

**ODRODZENIE  
RZECZYPOSPOLITEJ**  
w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego  
1918–1922



**Grzegorz Nowik**

**ODRODZENIE  
RZECZYPOSPOLITEJ**

**w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego  
1918–1922**

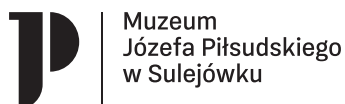
**Część I  
Sprawy wewnętrzne**

**Recenzenci naukowi:**  
prof. dr hab. Janusz Cisek  
prof. dr hab. Włodzimierz Suleja

**Redaktor:**  
Tomasz Stańczyk

**Ilustracje ze zbiorów:**  
Muzeum Józefa Piłsudskiego  
oraz Fundacji Rodziny Józefa Piłsudskiego:  
Katarzyna Rogalska i Łukasz Wieczorek

**Korekta:**  
Łukasz Wieczorek



Oficina Wydawnicza Volumen

Wydanie I – Warszawa 2017  
w 150 rocznicę urodzin Józefa Piłsudskiego

Wydanie II – poprawione i uzupełnione – Warszawa 2018  
w 100 rocznicę odzyskania Niepodległości

© Grzegorz Nowik i Muzeum Józefa Piłsudskiego

**ISBN 978-83-64708-62-6**  
**ISBN 978-83-63872-02-1**

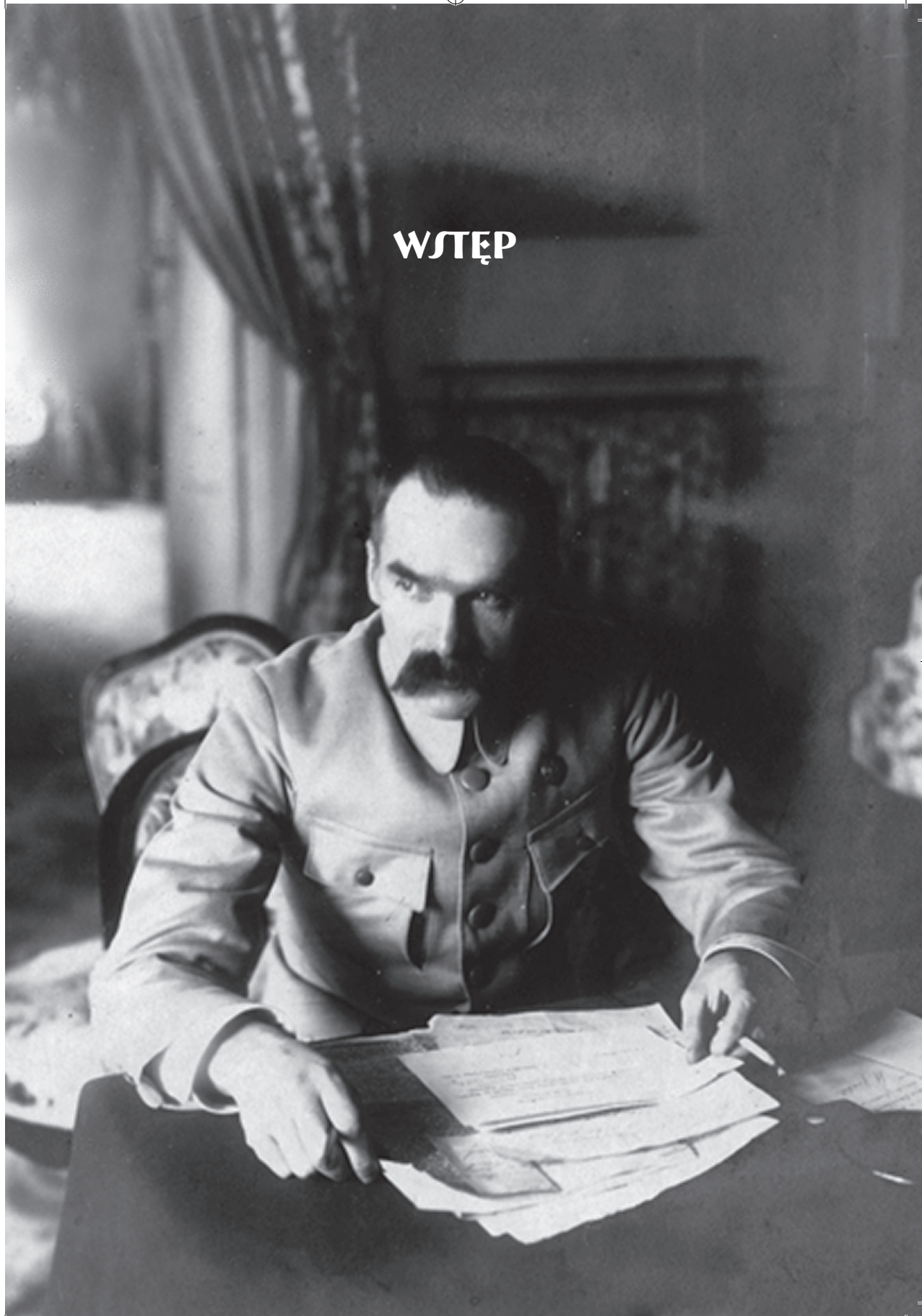
## SPIS TREŚCI

<b>Wstęp</b> .....	7
Przełom .....	9
Biografistyka i źródła do dziejów myśli politycznej Józefa Piłsudskiego ....	11
Odrodzenie Rzeczypospolitej 1918–1922 .....	20
Jednostka a historia .....	24
<b>Rozdział I. Kształtowanie się głównych nurtów myśli politycznej Józefa Piłsudskiego</b> .....	35
1.1. Geneza .....	37
1.2. Ewolucja .....	45
1.3. „Syberyjski uniwersytet” .....	48
1.4. Towarzysz „Wiktor” (Zwycięzca) .....	49
1.5. Rewolucja – powstanie zbrojne .....	62
1.6. Komendant polskiej irredenty .....	70
<b>Rozdział II. Niepodległość i państwo</b> .....	93
2.1. Ziszczenie idei .....	95
2.2. Wyjście z chaosu .....	99
2.3. Autorytet .....	108
2.4. Po krachu imperiów .....	121
2.5. Likwidacja okupacji .....	129
2.6. Cień <i>Ober-Ostu</i> .....	137
2.7. Słabość i siła .....	148
2.8. Deklaracja Niepodległości .....	157
2.9. Polityka historyczna .....	167
2.10. Religia i Kościół .....	171
<b>Rozdział III. Konsolidacja narodowa</b> .....	189
3.1. W jedności siła .....	191
3.2. Zjednoczenie Wojska Polskiego .....	193
3.3. O Rząd Narodowy .....	206
3.4. Porozumienie z Komitetem Narodowym Polskim .....	215
3.5. Kompromis .....	221

## Spis treści

3.6. Triumwirat .....	234
3.7. Stabilizacja .....	244
3.8. Rada Obrony Państwa i Rząd Obrony Narodowej .....	248
3.9. Mit założycielski .....	257
<b>Rozdział IV. Republika i Demokracja .....</b>	<b>267</b>
4.1. Republika .....	269
4.2. Sejm Ustawodawczy (Konstytuanta) .....	278
4.3. Alternatywy demokracji .....	293
4.4. Gdzie jest większość? .....	301
4.5. Wybory i otwarcie Sejmu Ustawodawczego .....	307
4.6. Mała Konstytucja .....	314
4.7. Od pierwszego starcia do konfliktu konstytucyjnego .....	326
4.8. Konstytucja Marcowa .....	333
<b>Rozdział V. Socjalizm .....</b>	<b>345</b>
5.1. Polska – ale jaka? .....	347
5.2. „Czerwony tramwaj” .....	358
5.3. Przewrót społeczny w majestacie prawa .....	364
5.4. Rewolucja której nie było .....	383
5.5. Po pierwsze – gospodarka .....	396
5.6. Egalitaryzm z ducha .....	403
<b>Rozdział VI. Doświadczenie .....</b>	<b>409</b>
6.1. Załamanie wizji .....	411
6.2. „Zapluty karzeł” .....	420
6.3. „Ostatni pies łańcuchowy Ententy” .....	423
6.4. Wróg „Narodu” – agent bolszewików, Żydów, masonów i ... ..	437
6.5. Między uwielbieniem a potępieniem .....	466
6.6. Rozczarowanie, diagnoza i terapia .....	480
<b>Zakończenie .....</b>	<b>487</b>
<b>Źródła i bibliografia .....</b>	<b>505</b>
<b>Indeks osobowy .....</b>	<b>516</b>

# WSTĘP







## PRZEŁOM

Lata 1918–1922, w których Naród wybijał się na Niepodległość, w czasie, gdy trwało wielkie, zwycięskie, „dokończone” polskie powstanie<sup>1</sup> – gdy zakładane były fundamenty ustrojowe Rzeczypospolitej, a w ogniu walk o granice i na międzynarodowych konferencjach wykuwany był kształt terytorialny państwa – były jednocześnie okresem sprawowania przez Józefa Piłsudskiego dwóch najważniejszych funkcji państwowych – Naczelnika Państwa oraz Wodza Naczelnego.

Dzierżąc w swych rękach najwyższą władzę cywilną i wojskową miał on wówczas możliwość praktycznej realizacji głównych założeń swej myśli politycznej. Kształtowała się ona latami, począwszy od syberyjskiego „uniwersytetu życia”, poprzez działalność w Polskiej Partii Socjalistycznej, aż po kierowanie polskim ruchem irredentystycznym w Galicji przed Wielką Wojną i podczas jej trwania. Od listopada 1918 r. Józef Piłsudski był, przez kilka miesięcy, niczym nieograniczonym dyktatorem, a następnie przez blisko cztery lata głową państwa i najwyższym dowódcą kierującym nie tylko operacjami wojskowymi, ale zarządzającym bezpośrednio terenem podległym wyłącznie Naczelnemu Wodzowi. W obu swych wcieleniach podejmował kluczowe decyzje w wielu najważniejszych dla narodu i państwa sprawach. Zakładał podwaliny struktur odrodzonego, niepodległego państwa i dokonał jego zjednoczenia. Ugruntował w Polsce system praw człowieka i obywatela nieznanym w państwach zaborczych. Wprowadził reformy socjalne tworząc podstawy nowoczesnego i daleko idącego systemu

<sup>1</sup> Leszek Moczulski – nazywa „przerwanym powstaniem” irredentę strzelecką w Kieleckim w sierpniu i wrześniu 1914 r., natomiast „dokończonym” powstaniem polskim nazywa okres od października 1918 r., gdy kolejne dzielnice, ziemie, a nawet powiaty z bronią w ręku – jak kartką plebiscytową – dopominały się włączenia w skład Rzeczypospolitej. Zob.: *Przerwane powstanie polskie 1914*, Warszawa 2010.

praw społecznych ludzi pracy, jednego z najnowocześniejszych w Europie. Gmach odrodzonej Rzeczypospolitej ugruntował na podstawach republikańskich i demokratycznych stając się twórcą systemu parlamentarnego i samorządu terytorialnego. Wreszcie, jako Wódz Naczelny, wraz z odrodzonym Wojskiem Polskim, obronił przed agresją bolszewickiej Rosji zagrożoną niepodległość i orężem wytyczył i utrwalił granice Rzeczypospolitej, choć i kształt państwa i jego zasięg terytorialny daleki był od jego wyobrażeń i zamiarów.

Jak nigdy wcześniej zasadnicze idee jego myśli politycznej, pozostające do chwili odzyskania niepodległości zaledwie postulatami mogły zostać przekute w czyn, być urzeczywistnione i sprawdzone w praktyce. Dlatego jego dokonania (czyn) muszą być traktowane jako konsekwentne realizacje głównych celów jego myśli politycznej i rozpatrywane łącznie. W latach 1918–1922, jak nigdy wcześniej, ale i później bieżąca działalność polityczna, pragmatyzm działania, były tożsame z jego zasadniczymi celami i założeniami programowymi. A przecież mogły one rozsypać się w pył niemożności, spowodowany brakiem siły, wewnętrznymi konfliktami, rozbieżnymi dążeniami i działaniami. Dlatego Józef Piłsudski, jako jedno z najważniejszych zadań praktycznych, postawił sobie osiągnięcie porozumienia głównych sił politycznych i doprowadzenia do – tak rzadkiego w naszych dziejach zogniskowania wysiłków społeczeństwa na realizacji najważniejszych spraw: odzyskaniu i ugruntowaniu niepodległości, budowie państwa na republikańskich i demokratycznych fundamentach, zapewnieniu mu siły nie tylko militarnej, ale opartej na obywatelskim społecznym konsensusie – rozbudzonej woli i aktywności narodu, wreszcie przeprowadzeniu niezbędnych reform społecznych wynikających z ducha jego socjalistycznej przeszłości.

Historia, jak mało komu z Polaków dała Józefowi Piłsudskiemu wielką szansę. Takiej władzy, jaką jesienią 1918 r. złożyły w jego ręce różnorodne ośrodki władzy powstałe przed jego powrotem z Magdeburga, nie miał w Polsce nikt od dwóch, a może nawet więcej stuleci. W jego rękach spłyły się nici zasadniczych decyzji, a w jego osobowości synteza polskiego doświadczenia historycznego, romantyczne mity z nowoczesnymi koncepcjami polskiego niepodległościowego socjalizmu, etos walki zbrojnej o niepodległość z pragmatyzmem pracy u podstaw. Szansę, jaką otrzymał od historii starał się wykorzystać jak najlepiej. Konsekwencje jego działań odczuwamy do dziś, w swoistym – może nieco anachronicznym

– zakorzenieniu w historii. Były to więc lata brzemienne w życiu Józefa Piłsudskiego oraz przełomowe w dziejach narodu i państwa. Dlatego tak istotne wydaje się, z perspektywy wieku, jaki upływa od tych wydarzeń, prześledzenie głównych założeń jego myśli politycznej i ich realizacji w latach 1918–1922.

## BIOGRAFISTYKA I ŹRÓDŁA DO DZIEJÓW MYŚLI POLITYCZNEJ JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Biografistyka Józefa Piłsudskiego obejmuje wielką liczbę publikacji, wydawanych jeszcze za jego życia, a szczególnie po jego śmierci, gdy kształtowana przez lata legenda rodziła zapotrzebowanie na literaturę faktu, dokumentującą działalność i dokonania Komendanta. Z drugiej strony podejmowano mniej lub bardziej ambitne próby analiz mających wykazać rolę Marszałka w dziejach narodu i państwa. W zasadzie wszyscy biografowie odnosili się do jego koncepcji politycznych, podobnie jak autorzy studiów nt. historii politycznej Polski przełomu XIX i XX w. Wreszcie myśl polityczna Józefa Piłsudskiego, choć on sam nie pozostawił po sobie skodyfikowanej doktryny (był zresztą od takowej najdalszy otwierając tym samym ogrom obszarów interpretacji) niewątpliwie była i pozostanie przedmiotem analiz współczesnych i potomnych. Pomijam, uproszczone wizje hagiograficzne, mające za zadanie utrwalenie „złotej” legendy, pozostające na wysokim stopniu uogólnień.

Ich przeciwieństwem była specyficzna literatura „demaskatorska” powstała w Kraju (a częściowo na obczyźnie), pisana z pozycji komunistycznej lewicy lub ugrupowań narodowych, mająca w swych bardziej prymitywnych wersjach charakter paszkwili, kształtująca „czarną” legendę Marszałka, a w wersji „naukowej” obudowana aparatem naukowym i źródłami dobranymi pod tezę przyjętą z góry. Te opracowania również pominiemy w rozważaniach, ponieważ nie wnoszą one nowych wątków, a pozostają w sferze mitów i oszczerstw ukształtowanych przed odzyskaniem niepodległości i ugruntowanych w okresie zacieklej walki politycznej, głównie w latach 1918–1922 i późniejszych.

Do pierwszej grupy opracowań, powstałych najwcześniej, należy zaliczyć zarówno inspirowaną działalnością konspiracyjną tow. „Wiktora”

powieść Gustawa Daniłowskiego<sup>2</sup>, a także zarys biografii Komendanta pióra Wacława Sieroszewskiego<sup>3</sup>, szkic Ignacego Daszyńskiego poświęcony Józefowi Piłsudskiemu<sup>4</sup> oraz skromną pracę Antoniego Anusza<sup>5</sup>. Dla okresu kształtowania się myśli politycznej Józefa Piłsudskiego, ważna jest praca Wilhelma Feldmana, związanego z ruchem niepodległościowym legionisty, która ukazała się jeszcze przed Wielką Wojną<sup>6</sup>.

Ważną rolę w dokumentowaniu działalności nie tylko Józefa Piłsudskiego, ale całego polskiego ruchu irredentystycznego, spełniało czasopismo naukowe „Niepodległość”, wydawane od 1929 r. z inicjatywy Leona Wasilewskiego, jednego z najbliższych współpracowników Marszałka, prezesa Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski<sup>7</sup>. Materiały publikowane w „Niepodległości”, są bezcennym źródłem do badania dziejów myśli politycznej Józefa Piłsudskiego i jej praktycznej realizacji. Równie ważne są, wydane w 1937 r., *Pisma Zbiorowe*<sup>8</sup> uzupełniane kolejnymi ujawnianymi i publikowanymi listami i materiałami źródłowymi, które wyszły spod pióra lub dotyczą Komendanta<sup>9</sup>.

<sup>2</sup> G. Daniłowski, *Z minionych dni*, Kraków 1902. Jest to raczej przedstawienie sylwetki ideowej Józefa Piłsudskiego, nie zaś wierna dokumentacja etapów jego dokonań: [...] *polityka trzeźwego, a zarazem „czującego sercem”, „Marzyciela i stratega”, który swym zachowaniem przekonywał, że szczytne przesłanie poezji narodowych wieszczów należy wydobyc z rekwizytorni patriotycznego frazesu i „czynem wojennym budzić Polskę do zmartwychwstania.”* (G. Legutko, *Niespokojny płomień. Życie i twórczość Gustawa Daniłowskiego*, Kielce 2011, s. 414).

<sup>3</sup> W. Sieroszewski, *Józef Piłsudski*, Piotrków 1915.

<sup>4</sup> I. Daszyński, *Wielki człowiek w Polsce. Szkic psychologiczno-polityczny*, Warszawa 1925.

<sup>5</sup> A. Anusz, *Rola Józefa Piłsudskiego w życiu narodu i państwa*, Warszawa 1927.

<sup>6</sup> W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej w okresie porozbiorowym. Próba zarysu*, t. I-II, Kraków 1913; (reprint) t. I-II, Kraków 2013.

<sup>7</sup> Do 1939 r., wydano 20 tomów (po kilka numerów) czasopisma, zawierających relacje, opracowania i dokumenty obrazujące działalność niepodległościową od Powstania Styczniowego do odrodzenia Rzeczypospolitej, a więc do lat 1918–1922. Pismo zostało wznowione w 1948 r. przez Instytuty Józefa Piłsudskiego w Londynie i Nowym Jorku; wydano tam 25 numerów. Jego kontynuację stanowi „Niepodległość” wydawana w Polsce od 1993 r. Materiały publikowane w „Niepodległości”, są bezcennym źródłem do dziejów myśli politycznej Józefa Piłsudskiego. Por.: K. Czekaj, „*Niepodległość*” (1929–1939), *pismo, twórcy, środowisko*, w: „Zeszyty Historyczne”, z 163, Paryż 2008, s. 159–165.

<sup>8</sup> J. Piłsudski, *Pisma Zbiorowe*, t. I–IX, Warszawa 1937; J. Piłsudski, *Pisma Zbiorowe. Uzupełnienia*, t. I–II, Warszawa 1992;

<sup>9</sup> J. Piłsudski, *Korespondencja 1914–1917*, (oprac. S. Biegański i A. Suchcitz), Londyn 1984; W. Jędrzejewicz, *Listy Józefa Piłsudskiego z okresu jego pracy w PPS*, w: „Niepodległość” 1978–1986, t. XI–XX; *Listy Józefa Piłsudskiego – Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza z lat 1919 i 1920*, (wstęp i oprac. K. Świtalski), w: „Niepodległość” 1962, t. VII; W. Jędrzejewicz, *Front Litewsko-Białoruski podczas wojny 1920 r. Uwagi marszałka Piłsudskiego do referatu Najwyższej Komisji Opiniującej*, w: „Niepodległość” 1972, t. VIII.

Pierwszą syntetyczną biografią, jeszcze za życia Marszałka, było wydane już w 1933 r. opracowanie Henryka Cepnika<sup>10</sup>, które rozwijało głównie tezy opublikowanej niemal równocześnie pracy zbiorowej pod redakcją Wacława Sieroszewskiego<sup>11</sup>. Obie prace interpretowały działania i dokonania Komendanta, jako konsekwencję jego myśli politycznej, zwracając uwagę na poszczególne jej wątki: walkę o niepodległość, odbudowę silnego państwa, egalitaryzm (aby nie podkreślać związków z ruchem socjalistycznym), demokratyzm i wreszcie antyrosyjskość, a to wszystko ukazywano w powiązaniu z budową struktur organizacyjnych polskiego ruchu niepodległościowego i polskiej irredenty.

Szczególnie inspirująca jest praca zbiorowa pod redakcją Wacława Sieroszewskiego, składająca się z trzech części, z których pierwsza – prezentowała biografię Józefa Piłsudskiego i charakteryzowała jego sylwetkę; druga – złożona była z artykułów omawiających właśnie „ideologię” Marszałka oraz praktyczną realizację zasadniczych jego celów politycznych; trzecią – tworzył wybór (nie opracowanych wszak w sposób pełny w 1934 r.<sup>12</sup>) jego pism, mów i rozkazów, które zestawione zostały w taki sposób, aby jego własnymi słowami ukazywały go jako człowieka, działacza politycznego i męża stanu oraz wodza.

Przed wojną ukazały się dwie – chronologicznie dotyczące okresu najwcześniejszego – części biografii Józefa Piłsudskiego, pióra Władysława Pobóg-Malinowskiego doprowadzone do wybuchu Wielkiej Wojny, które łącznie wydane zostały dopiero na emigracji w 1964 r.<sup>13</sup>. Autor ten również przedstawiał dokonania Marszałka na szerokim tle epoki, w swej obszernej syntezie najnowszych dziejów Polski<sup>14</sup>. Liczne artykuły i materiały publikowane były na łamach wznowionej w Londynie i Nowym Jorku „Niepodległości”, paryskich „Zeszytach Historycznych”, a także wydawnictwa publikowane przez instytuty Józefa Piłsudskiego, londyński i nowojorski, a wśród nich cenne szkice Tytusa Komarnickiego<sup>15</sup>. Osobne miejsce zaj-

<sup>10</sup> H. Cepnik, *Józef Piłsudski – twórca niepodległego państwa polskiego. Zarys życia i działalności*, (5 XII 1867 – 12 V 1935), Warszawa 1933 (wyd. II 1934; wyd. III 1935).

<sup>11</sup> *Idea i czyn Józefa Piłsudskiego*, (pr. zbior. pod red. W. Sieroszewskiego), Warszawa 1934 (1936).

<sup>12</sup> Pełne ich wydanie, jako pisma zbiorowe ukazało się w 1937 r.

<sup>13</sup> W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867–1901. W podziemiach konspiracji*, Warszawa 1935; W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901–1914*, Warszawa 1938; W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867–1914*, Londyn 1964 (Warszawa 2015).

<sup>14</sup> W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsze dzieje polityczne Polski 1864–1945*, t. I–III, Londyn 1963–1967.

<sup>15</sup> T. Komarnicki, *Piłsudski a polityka wielkich mocarstw zachodnich*, Londyn 1952; Tenże: *Józef Piłsudski i polska racja stanu*, Londyn 1967.

muje opracowanie Mariana Kamila Dziewanowskiego, poświęcone polityce zagranicznej Komendanta, a szczególnie próbie realizacji koncepcji federacyjnej<sup>16</sup>.

Na obczyźnie obszerną biografię wydał Wacław Jędrzejewicz<sup>17</sup>, a oprócz niej szczególne miejsce zajmuje, nie tyle biografia, co monumentalne opracowanie źródłowe, przygotowane przezeń na emigracji, znacznie poszerzone przez krajowego historyka prof. Janusza Ciska i wydane ponownie w Polsce. Jest to faktycznie diariusz życia Józefa Piłsudskiego, noszący początkowo tytuł *Kronika życia Józefa Piłsudskiego*, lub w kolejnych wydaniach *Kalendarium życia ...*<sup>18</sup>. Jest ono niezastąpionym źródłem i przewodnikiem po wszelkiego rodzaju zagadnieniach, w tym będących przedmiotem niniejszych rozważań – a więc myśli politycznej Józefa Piłsudskiego. *Kalendarium życia ...* ma zarazem charakter popularnego i przystępnego opracowania.

Wśród prac powojennych, wydanych w kraju, oprócz krytycznie „demaskatorskich” publikacji<sup>19</sup>, osobne miejsce zajmuje biografia Marszałka, która wyszła spod pióra prof. Andrzeja Garlickiego. Napisana żywym, wartkim językiem, obszerna, niemal wyczerpująca, podejmująca wiele wątków, przez lata funkcjonowała w kraju, jako jedyne i przez długi czas ostatnie słowo w prezentacji oraz ocenie dokonań Komendanta. Biografia ta wydawana zrazu, jako odrębne tomy (pod różnymi nazwami, co było warunkiem cenzury aby nie popularyzować osoby Marszałka), była następnie kilkakrotnie wznawiana w dużych nakładach. Stała się niejako pozycją „klasyczną”, wzorcową biografią Józefa Piłsudskiego – i niestety, ukształtowała do pewnego stopnia „czarną legendę” Komendanta<sup>20</sup>.

<sup>16</sup> M. K. Dziewanowski, *Joseph Piłsudski a European federalist 1918–1922*, Stanford 1969.

W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsze dzieje polityczne Polski 1864–1945*, t. I–III, Londyn 1963–1967.

<sup>17</sup> W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski 1867–1935. Życiorys*, Londyn 1982 (1986, 1993).

<sup>18</sup> W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. I–II, Londyn 1986; W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935. Uzupełnienia do tomów I i II*, Londyn 1986; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. I–III, Warszawa 1998.

<sup>19</sup> Zob. choćby: S. Arski, *Zmowa grabieżców, awantura Piłsudskiego w 1920 r.*, Warszawa 1950 (1951); S. Arski, *My pierwsza brygada*, Warszawa 1962 (1963); J. Borkowski, *Piłsudczykowska koncepcja państwa*, w: „Dzieje Najnowsze” 1982, r. XIV, s. 93–124. Jednym z ostatnich „demaskatorskich” opracowań jest przygotowany w Wojskowym Instytucie Historycznym wybór relacji i wspomnień: *Józef Piłsudski w opiniach polityków i wojskowych* (wybór i wstęp Eugeniusz Kozłowski), Warszawa 1985.

<sup>20</sup> A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1978; A. Garlicki, *Przewrót majowy*, Warszawa 1978; A. Garlicki, *Od maja do Brześcia*, Warszawa 1981; A. Garlicki, *Od Brześcia do maja*, Warszawa 1986; A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1988 (i kolejne wydania); A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Kraków 2008.

Wnikliwą jej recenzję opublikował w 1990 r. na łamach „Niepodległości” prof. Włodzimierz Suleja<sup>21</sup>. Wśród wielu zastrzeżeń autor recenzji wymienił, niezmiernie istotny – dla rozważań podjętych w niniejszej rozprawie – najważniejszy zarzut dotyczący nie rozpoznania przez autora celu i charakteru działań Józefa Piłsudskiego: *Lektura najnowszej książki Garlickiego pogłębić musi występujące pod wpływem jego poprzednich prac przekonania, iż Piłsudski całe życie dążył jedynie do zdobycia, a potem za wszelką cenę utrzymania – właśnie władzy. I to władzy traktowanej jako wartość naczelną, samą w sobie, jako stymulator wszelkich poczynań, pragnień, oczekiwań. Nie zamierzam – napisał prof. Włodzimierz Suleja – domniemywać, co spowodowało, iż na postać Piłsudskiego spogląda Garlicki wyłącznie z tej perspektywy, że nie jest w stanie zaakceptować istnienia innych, kierujących poczynaniami człowieka, motywów. Wszelako tu właśnie tkwi źródło zamięłowania do drobiazgowych, przesadnych opisów owych „gier” o władzę, wedle Garlickiego toczonych przez Piłsudskiego czy to w szeregach PPS, czy jako Naczelnika Państwa, czy wreszcie po r. 1926. Inne sprawy przestają się wówczas liczyć, znikają z pola widzenia*<sup>22</sup>.

Niemal identyczną opinię na łamach „Polski Zbrojnej” sformułował Piotr Mętrak, w 1991 r., który napisał: [...] *autor omawianej biografii, w narzuconym sobie ograniczonym polu widzenia, dostrzegł jedynie w postępowaniu Piłsudskiego w całym okresie jego działalności jeden motyw postępowania. Motywem tym było zawsze według Garlickiego pełne meandrów dążenie do władzy. Prosta ta teza stała się nieomal jedyną myślą przewodnią i osią konstrukcyjną całej pracy*<sup>23</sup>.

Niezależnie od poważniejszych i drobniejszych zastrzeżeń (szczególnie do tezy o niezrównoważeniu emocjonalnym bohatera książki), wytkniętych przez recenzenta, braków w zakresie bibliografii, pomyłek i przeinaczeń, sformułowaną wyżej uwagę uznał prof. Włodzimierz Suleja za dyskwalifikującą pracę prof. Andrzeja Garlickiego. Bowiem walka Józefa Piłsudskiego o władzę i jej zdobycie były jedynie środkiem do realizacji zasadniczych celów jego myśli politycznej, której odtwo-

<sup>21</sup> W. Suleja, [artykuł recenzyjny:] A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935, Warszawa 1988, Czytelnik*, ss. 719; w: „Niepodległość” t. XXIII (po wznowieniu), Nowy Jork – Londyn 1990, s. 188–210.

<sup>22</sup> Tamże, s. 192.

<sup>23</sup> P. Mętrak, *Stary towar w nowym opakowaniu. Nowe wydanie biografii Józefa Piłsudskiego pióra Andrzeja Garlickiego*, w: „Polska Zbrojna” 1991.

zenia, analizy i oceny, daremnie szukać na kilkuset stronach biografii Marszałka pióra profesora Andrzeja Garlickiego. Recenzent w konkluzji stwierdził, że otrzymaliśmy pracę, która nie jest ... *dziełem historyka*, a jedynie upowszechnianiem ... *czarnej legendy*<sup>24</sup>. Wiele jej elementów zaczerpniętych jest wprost z arsenału propagandy (zarówno krajowej, jak i emigracyjnej<sup>25</sup>) ugrupowań komunistycznych i ... narodowych, jeśli zestawić ich zasadnicze tezy.

Większość z zarzutów sformułowanych przez prof. Garlickiego odnosiło się bezpośrednio nie tyle do myśli politycznej, celów i programu działania, ale do taktyki, konkretnych decyzji i meandrów działań politycznych Józefa Piłsudskiego. W 2008 r., prof. Andrzej Garlicki opublikował, nową, poprawioną i uzupełnioną wersję biografii Józefa Piłsudskiego, w której skorygował część swych wcześniejszych opinii, niemniej jednak główne tezy i przesłanie pozostały niezmienione.

Podobne w swej wymowie, jest opracowanie Darii i Tomasza Nałęczów, które również ma do pewnego stopnia, charakter „demaskatorski”, a wydawnictwo i czas publikacji wskazują, że była to próba polemiki z obserwowanym w okresie „karnawału” *Solidarności* oraz w stanie wojennym, renesansem swoistego kultu Marszałka, szczególnie w środowiskach młodzieży i młodych działaczy ruchu związkowego odwołujących się do tradycji niepodległościowej<sup>26</sup>. W sferze faktografii, praca ta nie wykracza poza ustalenia prof. Garlickiego, nie odbiega również od jego ustaleń w sferze ocen, choć ma charakter popularny, jest pozbawiona aparatu naukowego, a ponadto podana jest w bardzo przystępnej formie.

Osobne miejsce zajmują szkice Andrzeja Micewskiego, dotyczące zarówno sfery dokonań jak i myśli politycznej Józefa Piłsudskiego<sup>27</sup> oraz prof.

<sup>24</sup> Krytyczne opinie o dziełach Andrzeja Garlickiego, formułowali na obczyźnie Waclaw Jędrzejewicz: *Dwie prace o Józefie Piłsudskim w Polsce Ludowej*, w: „Niepodległość”, t. XIII, Nowy Jork-Londyn 1980; oraz Janusz Rakowski, *Józef Piłsudski w krzywym zwierciadle historiografii Andrzeja Garlickiego*, w: „Niepodległość”, t. XVII, Nowy Jork – Londyn 1984 oraz tegoż: *Ostatnie lata Józefa Piłsudskiego, Andrzej Garlicki, „Od Brzeźcia do Maja”*, w: „Niepodległość”, t. XXI, Nowy Jork-Londyn 1988.

<sup>25</sup> J. Giertych, *Józef Piłsudski 1914–1919*, t. I–II, Londyn 1979–1982; J. Giertych, *O Piłsudskim*, Londyn 1987.

<sup>26</sup> D. i T. Nałęcz, *Józef Piłsudski – legendy i fakty*, Warszawa 1987. Dlatego zapewne tę popularną książkę opublikowała gałąź „młodzieżowa” partyjnego koncernu RSW – Młodzieżowa Agencja Wydawnicza.

<sup>27</sup> A. Micewski, *Legenda i polityka Józefa Piłsudskiego*, „Wież” Nr 7–8, Warszawa 1965; Tenże: *W cieniu Marszałka Piłsudskiego. Szkice z dziejów myśli politycznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1968 (1969); Tenże: *Z geografii politycznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1964, (wyd. II Kraków 1966).



Mariana Marka Drozdowskiego poświęcone Ignacemu Paderewskiemu i Józefowi Piłsudskiemu<sup>28</sup>.

Przełom, jaki nastąpił w Polsce w 1989 r., spowodował, że na krajowy rynek czytelniczy wprowadzone zostały biografie opublikowane na emigracji, m.in. pióra Waława Jędrzejewicza<sup>29</sup> oraz wydana w 1981 r. skromniejsza broszura prof. Zbigniewa Wójcika i jej kolejne wersje<sup>30</sup> oraz opublikowane obszernie *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*. W tym samym czasie autor krytycznej recenzji biografii Marszałka, pióra Andrzeja Garlickiego, prof. Włodzimierz Suleja, zapewne – aby nie pozostać gołosłowny w swej krytyce – wydał w opozycji do tego swego poprzednika – biografię, która prezentuje odmienne spojrzenie na życie i dokonania Komendanta<sup>31</sup>. Praca ta charakteryzuje się nieporównywalnie bardziej wyważonymi i obiektywnymi ocenami, i obecnie jest to najgłębsza biografia Józefa Piłsudskiego. Co więcej, jej autor uwzględnił nieznanne i niewykorzystane (a częściowo pominięte) przez prof. Garlickiego źródła (w tym przede wszystkim akta Adiutantury Generalnej Naczelnego Wodza), opracowania, przyczynki i relacje.

Jednak, przed wydaniem biografii Marszałka pióra prof. Andrzeja Garlickiego, już w 1985 r. na łamach „Więzi” ukazał się szkic prof. Andrzeja Friszke, *Piłsudski*, opublikowany ponownie w 1989 r., w zbiorze studiów tego autora zatytułowanym *O kształt niepodległej*<sup>32</sup>. Mimo niewielkiej objętości, wyróżniał się interesującą analizą szerokiego spektrum nurtów politycznych II Rzeczypospolitej, natomiast artykuł prof. Andrzeja Friszke ukazywał postać Józefa Piłsudskiego, zupełnie odmiennie od obrazu wykreowanego przez prof. Garlickiego. Nie sama gra polityczna, nie wyłącznie dążenie do władzy i nie jej sprawowanie jest najistotniejsze, choć oczywiście są to niezbędne elementy polityki. Najważniejsze są dalekosiężne cele owej gry – idee, wizja, myśl polityczna, realizacja programu, które autor opracowania omawia syntetycznie w każdym z etapów życia

<sup>28</sup> M. M. Drozdowski, *Ignacy Jan Paderewski. Zarys biografii politycznej*, Warszawa 1979; tenże, *Józef Piłsudski. Naczelnik Państwa Polskiego 14 XI 1918 – 14 XII 1922*, Warszawa 2008;

<sup>29</sup> W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski 1867–1935. Życiorys*, Londyn 1993.

<sup>30</sup> Z. Wójcik, *Rola Józefa Piłsudskiego w odzyskaniu niepodległości Polski*, Warszawa 1981; Z. Wójcik, *Józef Piłsudski (1867–1935), Zarys życia i działalności*, w: „Zeszyty Studium Nauki Społecznej Kościoła”, Warszawa 1985.

<sup>31</sup> W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław-Ossolineum 1995 (2004, 2009)

<sup>32</sup> A. Friszke, *O kształt niepodległej*, Warszawa 1989; *Piłsudski*, s. 38–85 (Fragment ten został opublikowany pierwotnie jako artykuł w czasopiśmie „Więź” 1985, nr 4–5–6); *O kształt państwa narodowego*, s. 146–189, *Niepodległość, Demokracja, Socjalizm*, s. 190–226.

Józefa Piłsudskiego: towarzysza „Wiktora”, Komendanta, Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego, Marszałka, premiera, ministra i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. W biografii tej jawi się nam Józef Piłsudski, jako człowiek idei, człowiek poddany ciśnieniu najróżniejszych prób życiowych, zmuszony dokonywać wyborów, dążący do celów, zmieniający metody (używający nawet siły, czasem brutalny i bezwzględny), ale człowiek wielkich idei, wielkich wizji, dalekosiężnych myśli i aspiracji. Autor bynajmniej nie usprawiedliwia wszystkich działań oraz metod uprawiania polityki (szczególnie po 1926 r.), a czasem samych myśli Marszałka. Jego zasadnicza teza sprowadza się do stwierdzenia, że Józef Piłsudski: *Na każdym z etapów swego życia budował wartości, które były społecznie twórcze*<sup>33</sup>.

Podobny charakter mają, powstałe w tym samym czasie, zarówno artykuł i daleko obszerniejsza, rozprawa prof. Władysława Kuleszy dotycząca myśli politycznej Józefa Piłsudskiego i obozu pomajowego<sup>34</sup>. Dowodzi ona, że walka o władzę w II Rzeczypospolitej miała swój wymiar ideowy, programowy, a nie jedynie doraźnie taktyczny. Twórczo problematykę tę rozwinął prof. Waldemar Paruch<sup>35</sup>.

Szczególne miejsce, inspirujące dla autora niniejszego studium, mają skromne objętościowo, ale niezwykle twórcze prace profesora Marcina Króla, powstałe na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych<sup>36</sup>. Ich autor naszkicował te najważniejsze wątki biografii Marszałka, które pominął prof. Andrzej Garlicki. W syntetyczny sposób scharakteryzował główne nurty myśli politycznej Józefa Piłsudskiego, zarysował ich genezę, ewolucję oraz dokonał oceny ich realizacji w niepodległej Polsce. Polityce zagranicznej, a szczególnie relacjom ze wschodnim sąsiadem szereg wartościowych opracowań poświęcił prof. Andrzej Nowak<sup>37</sup>.

<sup>33</sup> Tamże, s. 38.

<sup>34</sup> W. T. Kulesza, *Myśl polityczna Józefa Piłsudskiego (teoria i praktyka)*, „Przegląd Historyczny”, T. LXXIV, nr 1, Warszawa 1983; W. Kulesza, *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, Wrocław 1985.

<sup>35</sup> W. Paruch, *Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926–1939*, Lublin 2005; *Myśl polityczna formacji piłsudczykowskiej w Polsce (1926–1939) – cechy podstawowe*, w: „Annales Universitas Mariae Curie-Skłodowska, Lublin 2014, vol. XXI, z. 2.

<sup>36</sup> M. Król, *Style politycznego myślenia: wokół „Buntu młodych” i „Polityki”*, Paryż 1979; *Józef Piłsudski: ewolucja myśli politycznej*, (wyd. „Nowa”) Warszawa 1981; *Od Mochnackiego do Piłsudskiego: sylwetki polityczne XIX wieku*, Warszawa 1997.

<sup>37</sup> A. Nowak, *Polityka wschodnia J. Piłsudskiego (1918–1921)*, „Zeszyty Historyczne” nr 107, Paryż 1994; Tenże: *Geopolityczne koncepcje Józefa Piłsudskiego*, w: (J. Kłoczkowski red.), *Przekłete miejsce Europy. Dylematy polskiej geopolityki*, Kraków 2009; Tenże: *Polska i trzy Rosje. Studium polityki*

Kształtowaniu się różnych nurtów polskiej myśli politycznej na przełomie XIX i XX wieku poświęconych jest wiele prac, m.in. poważnych studiów Bohdana Cywińskiego<sup>38</sup>, Michała Śliwy<sup>39</sup>, Romana Wapińskiego<sup>40</sup> i Wojciecha Wrzesińskiego<sup>41</sup>, prac zbiorowych<sup>42</sup> oraz popularnych opracowań, m.in. Andrzeja Zakrzewskiego<sup>43</sup>.

Prześledzenie wszystkich aspektów myśli politycznej Józefa Piłsudskiego oraz środowiska politycznego, z którego się wywodził, i z którym był związany, a także ukazanie praktycznej realizacji głównych jego celów, jest istotne jako dopełnienie ewolucji polskiej myśli politycznej na przestrzeni wieków. Okres kształtowania się polskiej myśli politycznej (państwowej) w okresie przedrozbiorowej Rzeczypospolitej stworzył republikański fundament, tym bardziej trwały, że kształtowany nieprzerwanie przez setki lat uformował charakter narodu i podstawowe pojęcia Polaków o państwie, władzy, wolnościach, powinnościach itd. W okresie porozbiorowym polska myśl polityczna pozostawała przeważnie w kręgu rozważań teoretycznych, a ich kierunki, jak i zakres możliwości suwerennej realizacji podstawowych jej założeń i celów były ograniczone, z powodu braku niepodległości<sup>44</sup>. Rok 1918 r. stworzył szansę szczególną – nie tylko jej praktycznej realizacji, ale uwieńczenia tego procesu sukcesem, mimo meandrów dróg do niej wiodących.

---

*wschodniej Piłsudskiego*, Kraków 2014; Tenże: *Pierwsza zdrada zachodu. 1920 – zapomniany apasegment*, Kraków 2015.

<sup>38</sup> B. Cywiński, *Rodowody Niepokornych*, Warszawa 1971; (wyd. III) Paryż 1985. Autor pracy – jak sam zaznaczył we wstępie – świadomie zdawkowo potraktował postać Józefa Piłsudskiego i „czyn legionowy”, uważając że wątek ten sam w sobie zasługuje na odrębne szersze opracowanie.

<sup>39</sup> M. Śliwa, *Polska myśl polityczna w I połowie XX wieku*, Wrocław 1993.

<sup>40</sup> R. Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, Gdańsk 1997; tenże, *Polityka i Politycy. O polskiej scenie politycznej XX wieku*, Wrocław – Warszawa – Kraków 2006; tenże, *Rola Piłsudskiego i Dmowskiego w odbudowie państwowości*, w: *Życie polityczne w Polsce 1918–1939*, Wrocław ... 1985;

<sup>41</sup> W. Wrzesiński, *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 11, *Między irredentą, lojalnością a kolaboracją. O suwerenność państwową i niezależność narodową (1795–1989)*, Toruń 2001. Dla rozważanej tematyki interesująca jest cała seria wydawnicza, do której należy cytowany tom.

<sup>42</sup> *Historia Polskiej Myśli Politycznej XIX i XX wieku, Antologia*, (red. W. Bernacki, J. Maciejewski, A. Rzegocki), Kraków 2011

<sup>43</sup> A. Zakrzewski, *Wizje niepodległości*, Warszawa 1983.

<sup>44</sup> Ewolucję podstawowych założeń myśli politycznej dawnej Rzeczypospolitej (państwo, władza, obywatel, republikanizm, geopolityka) zob.: W. Bernacki, *Myśl polityczna I Rzeczypospolitej*, Kraków 2011. Ewolucję myśli politycznej epoki porozbiorowej, w tym programów i dróg prowadzących do niepodległości zob.: Wilhelm Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej w okresie porozbiorowym*, Kraków 1913; zob. też B. Cywiński, *Rodowody Niepokornych*, Warszawa 1971; (wyd. III) Paryż 1985.

W analizie życiorysu, osobowości, postawy, światopoglądu oraz kształtowania myśli politycznej Józefa Piłsudskiego, szczególne miejsce zajmują prace Aliny Kowalczykowej<sup>45</sup>, Bohdana Urbankowskiego<sup>46</sup> oraz Grażyny Legutko i Idy Sakowskiej<sup>47</sup>. Nie sposób bez ich lektury zrozumieć nie tylko powstanie i funkcjonowanie społecznej recepcji legendy Marszałka, ale także odnaleźć źródła wielu jego decyzji i działań, także te odnoszące się do sfery szeroko rozumianej myśli politycznej.

## ODRODZENIE RZECZYPOSPOLITEJ 1918–1922

Podobnie jak biografistyka poświęcona Józefowi Piłsudskiemu, okres odzyskania niepodległości oraz odrodzenia państwa polskiego, ma również bogatą literaturę, która nadal przyrasta wraz z pozyskiwaniem i opracowywaniem nowych źródeł, mających zarówno charakter osobisty, jak i dokumentów i akt urzędowych. Wśród pierwszych poczesne miejsce zajmują dzienniki, pamiętniki i wspomnienia, będące często swego rodzaju opracowaniami, pisanymi przez uczestników wydarzeń<sup>48</sup>.

Baza wydawnictw źródłowych również jest coraz bardziej obszerna. Zapoczątkowana została przez Kazimierza W. Kumanieckiego<sup>49</sup>, kontynuowana przez prace Haliny Janowskiej i Tadeusza Jędruszcza<sup>50</sup>, składa się z tomów materiałów dotyczących polskiej polityki zagranicznej<sup>51</sup>, stosunków międzynarodowych, wewnętrznych<sup>52</sup>, a szczególnie kwestii militar-

<sup>45</sup> A. Kowalczykowa, *Piłsudski i tradycja*, Chotomów 1991.

<sup>46</sup> B. Urbankowski, *Filozofia czynu*, Warszawa 1988; B. Urbankowski, *Józef Piłsudski*, Warszawa 2015.

<sup>47</sup> G. Legutko, *Niespokojny płomień. Życie i twórczość Gustawa Daniłowskiego*, Kielce 2011; G. Legutko, I. Sakowska, *Bojownicy polskiej sprawy. Wacław Sieroszewski i Gustaw Daniłowski wobec myśli i czynu Józefa Piłsudskiego*, Kielce 2007.

<sup>48</sup> I. Daszyński, *Pamiętniki*, Warszawa 1925; R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1925; S. Głębiński, *Pamiętniki*, Pelplin 1939; S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 1–2, Warszawa 1989; S. Kozicki, *Sprawa granic Polski na Konferencji Pokojowej w Paryżu 1919 r.*, Warszawa 1921; J. Moraczewski, *Przewrót w Polsce*, Warszawa 2015; M. Rataj, *Pamiętniki*, Warszawa 1962; M. Römer, *Dzienniki 1911–1917*, t. I–II, Warszawa 2017; L. Wasilewski, *Wspomnienia 1870–1904 (1914). Fragmenty dziennika 1916–1926. Diariusz podróży po kresach 1927*, Łomianki 2014;

<sup>49</sup> K. W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej*, Warszawa 1924;

<sup>50</sup> *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszcza), Warszawa 1981,

<sup>51</sup> *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1918 listopad – grudzień*, Warszawa 2008,

<sup>52</sup> *Raporty i komunikaty naczelnych władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej w Polsce 1919–1920*, Warszawa-Pułtusk, 1999–2000.

nych<sup>53</sup>. Kwestiom tym poświęcili wiele uwagi autorzy syntez i monografii podejmujących problematykę kształtowania się nowoczesnych polskich nurtów politycznych i ich stosunku do kwestii niepodległości oraz procesu odbudowy państwa polskiego w latach 1918–1922<sup>54</sup>.

Wśród wielu prac, zarówno biograficznych, jak i monograficznych dotyczących okresu odrodzenia państwa i walki o jego granice brak jednak opracowania, które łączyłoby wątek myśli politycznej Józefa Piłsudskiego z jego działalnością w tym okresie. Wspominana uprzednio praca prof. Andrzeja Garlickiego, temu kluczowemu – z punktu widzenia drogi życia Józefa Piłsudskiego – celowi politycznemu, a jednocześnie najważniejszemu – z punktu widzenia dziejów narodu i państwa – okresowi historycznemu, poświęca zaledwie 65 spośród 704 stron, co zajmuje niespełna 10% objętości. Przy czym zdecydowaną większość rozdziału poświęconego pierwszym latom niepodległego państwa zajmują kwestie geopolityczne i rozważania związane z prowadzoną przez Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego polityką zagraniczną. Kwestie polityki wewnętrznej oraz organizacji wojska, prowadzenia wojny i dowodzenia potraktowane są jako drugo-, nawet trzeciorzędne.

We wspomnianej recenzji tej pracy prof. Włodzimierz Suleja napisał: *Pierwsze lata niepodległości, czas, gdy Piłsudski był Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem, to kluczowy, w moim przekonaniu okres biografii Marszałka*<sup>55</sup>. Jako przyczynę tak wąskiego zarysowania dziejów tego okresu, recenzent wskazał nieznamość akt Adiutantury Generalnej Naczelnego Wodza przechowywanych w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym

<sup>53</sup> Przed 1939 r. Wojskowe Biuro Historyczne wydało dwa tomy (po dwie części) dokumentów do wojny z bolszewicką Rosją: *Bitwa Warszawska. t. I Bitwa nad Bugiem (25 VII–7 VIII 1920)*, (seria: *Materiały do historii wojny 1918–1920*), Warszawa 1935; *Bitwa Warszawska. t. II Bitwa nad Wisłą (7–12 VIII 1920)*, (seria: *Materiały do historii wojny 1918–1920*), Warszawa 1938–1939. Kontynuujący te prace zespół badawczy pod kier. dr Marka Tarczyńskiego wydał od 1996 r. 9 tomów dokumentów: *Bitwa Warszawska. Dokumenty operacyjne, cz. I (13–17 VIII 1920)*, Warszawa 1995; *Bitwa Warszawska. Dokumenty operacyjne, cz. II (17–28 VIII 1920)*, Warszawa 1996; *Bitwa Niemeńska. Dokumenty operacyjne, cz. I (29 VIII–19 IX 1920)*, Warszawa 1997; *Bitwa Niemeńska. Dokumenty operacyjne, cz. II (20 IX–18 X 1920)*, Warszawa 1998; *Bitwa Lwowska. Dokumenty operacyjne, cz. I (25 VII–5 VIII 1920)*, Warszawa 2002; *Bitwa Lwowska. Dokumenty operacyjne, cz. II (6–20 VIII 1920)*, Warszawa 2004; *Bitwa Lwowska i Zamojska. Dokumenty operacyjne, cz. III (21 VIII–5 IX 1920)*, Warszawa 2009; *Bitwa Wołyńsko-Podolska. Dokumenty operacyjne, (6 IX–20 X 1920)*, Warszawa 2014; *Bitwa o Ukrainę, Dokumenty operacyjne, cz. I (1 I–11 V 1920)*, Warszawa 2016. Dokumenty wojny 1920 r. – zmieniają optykę patrzenia na przebieg wojny, w tym m.in. kwestię autorstwa planu bitwy warszawskiej.

<sup>54</sup> *Życie polityczne w Polsce*, (praca zbior. pod red. J. Żarnowskiego), Wrocław (Ossolineum) 1985;

<sup>55</sup> W. Suleja, [artykuł recenzyjny:] *A. Garlicki, Józef Piłsudski 1867–1935, Warszawa 1988, Czytelnik*, ss. 719; w: „Niepodległość” t. XXIII (po wznowieniu), Nowy Jork – Londyn 1990, s. 200.

Jorku i dodał: [...] *bez znajomości dokumentów, w przywołanym tu zespole akt się znajdujących, napisanie poważnej, rzeczowej biografii Piłsudskiego w odniesieniu do lat 1918–1921 nie jest możliwe. Jest tam wszakże najpełniejsza dokumentacja ukazująca działania Piłsudskiego nie tylko jako Naczelnego Wodza i faktycznego inspiratora najistotniejszych posunięć w polityce zagranicznej...*<sup>56</sup>.

W aktach tych, oprócz wspomnianej problematyki zagranicznej i militarnej, znaczna część korespondencji dotycząca porozumienia z Komitetem Narodowym Polskim, negocjacji ze Stanisławem Grabskim, traktuje właśnie o sprawach wewnętrznych: konsolidacji narodowej, kwestii zwołania Konstytuanty, rekonstrukcji rządu, zagrożenia anarchią i bolszewizmem, reform społecznych, aprowizacji ludności, zjednoczenia państwa, likwidacji okupacji, stosunków z *Ober-Ostem* i Niemcami, etc., etc. W tym miejscu autor składa podziękowanie prof. Januszowi Ciskowi, za udostępnienie materiałów z kwerendy przeprowadzonej w tych właśnie aktach, które zostały szeroko wykorzystane w niniejszym opracowaniu.

Biografia Marszałka, pióra prof. Włodzimierza Sulei, temu samemu okresowi poświęca już ponad dwukrotnie więcej miejsca niż prof. Andrzej Garlicki, są to już 104 strony, spośród 407 stron, czyli ponad 25%, przy czym zagadnienia związane z budową państwa – polityką wewnętrzną – zajmują również mniejszość stron, choć stanowią jednak czwartą część tego rozdziału. Jest to dowód, jak ważne są to zagadnienia, a jednocześnie jak bardzo pozostają w cieniu dominujących kwestii związanych z kształtowaniem terytorium odrodzonej Rzeczypospolitej, a więc konferencją pokojową w Paryżu i wojnami o granice. Roli Józefa Piłsudskiego w odbudowie państwa poświęconych jest także kilka opracowań i artykułów, w tym wspomniana już praca prof. Andrzeja Friszke oraz szereg innych<sup>57</sup>.

Tymczasem w *Kalendarium Życia Józefa Piłsudskiego ...* okres lat 1918–1923, od objęcia stanowiska Wodza Naczelnego i Naczelnika Państwa, do złożenia wszystkich funkcji i przeniesienia się do Sulejówka,

<sup>56</sup> Tamże, s. 202.

<sup>57</sup> R. Wapiński, *Rola Piłsudskiego i Dmowskiego w odbudowie państwowości*, w: *Życie polityczne w Polsce 1918–1919*, Wrocław 1985, s. 7–29; S. Biegański, *Koncepcje Józefa Piłsudskiego dotyczące odrodzenia państwa polskiego i wcielanie ich w życie*, w: *U progu niepodległości Polski, wrzesień 1918 – marzec 1919*, Londyn 1990, s. 123–132.

zajmuje większość tomu II (408 stron spośród 548), a łącznie 37% objętości całej pracy.

Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem, które Ryszard Kapuściński, w *Hebanie* nazwał – *gęstością czasu*. Intensywność przemyśleń, analiz, prac, narad, wyjazdów, spotkań, decyzji, działań, a także skala odpowiedzialności Józefa Piłsudskiego za nie, w najważniejszym dla jego dorobku życia okresie, w tym najdonioślejszym w naszych dziejach czasie, jest nieporównywalna z żadnym innym okresem jego życia.

Z tego właśnie powodu, inspirowany pracami prof. Marcina Króla, autor niniejszego studium podjął próbę, analogiczną – jak w 1934 r., zespół autorów pod kierunkiem Wacława Sieroszewskiego i Marcelego Handelsmana – zrekonstruowania głównych nurtów myśli politycznej (a więc zasadniczego zrębu idei i programu) Józefa Piłsudskiego i zestawienia ich z praktyką politycznego działania w latach 1918–1922. Bowiem, jak zauważył Michał Sokolnicki: *Józef Piłsudski wypowiadał się w zakresie zagadnień publicznych sposobem potrójnym: swymi pismami, ogłaszanymi drukiem; swymi przemówieniami, lub tym co ujawniał w rozmowach; wreszcie i przede wszystkim, swymi działaniami. Każda z tych stron osobowości Piłsudskiego odkrywała nam część jego myśli; żadna z nich sama w sobie nie odślaniała nam tego, czym były w istocie, a nawet wszystkie razem wzięte, nie zdołają go nam wytłumaczyć. Istniało w nim bowiem, poza pisarzem i mówcą, poza działaczem i mężem stanu, to nieuchwytnie, co stanowi klimat duchowy człowieka i co nigdy dopowiedzianym nie zostanie*<sup>58</sup>.

Mimo świadomości trudności tego zamierzenia, autor podjął taką próbę, podejmując się przedstawienia w odrębnych częściach, acz pozostających ze sobą w ścisłym związku, trzech obszarów aktywności Józefa Piłsudskiego w latach 1918–1922, związanych z polityką wewnętrzną, polityką zagraniczną i geopolityką oraz sprawom wojskowym.

Niniejszy tom, jest pierwszym z nich, a w kolejnych rozdziałach przedstawia: genezę i ewolucję myśli politycznej Józefa Piłsudskiego w okresie poprzedzającym odrodzenie Rzeczypospolitej oraz kolejno główne jej nurty związane ze sprawami wewnętrznymi: odzyskanie niepodległości i budowę silnego państwa, osiągnięcie konsolidacji narodowej, tworzenie republikańskiego i demokratycznego fundamentu ustroju politycznego, wprowadzenie socjalistycznych reform społecznych oraz doświadczenia

<sup>58</sup> M. Sokolnicki, *Józef Piłsudski a zagadnienie Rosji*, w: „Niepodległość”, t. II, Londyn 1950, s. 51.

wyniesione przez Marszałka z blisko pięcioletniego okresu sprawowania najwyższych stanowisk cywilnych i wojskowych.

Tom ten poświęcony jest kwestiom polityki wewnętrznej. Zagadnienia dotyczące wizji kształtu terytorialnego państwa oraz szerszej koncepcji geopolitycznej w strefie śródziemnomorskiej, stanowiące istotny element myśli politycznej Józefa Piłsudskiego oraz analiza prowadzonej przez niego polityki zagranicznej w latach 1918–1922, zostaną omówione w odrębnym tomie. W kolejnym przedstawione zostaną dokonania Józefa Piłsudskiego, jako historyka wojskowości, autora studiów z tej dziedziny oraz twórcy Wojska Polskiego i dowódcy wszystkich szczebli od taktycznego, poprzez operacyjny po strategiczny, wreszcie teoretyka sztuki wojennej, którego prace tłumaczone były na wiele języków oraz stanowiły przedmiot analiz i studiów w akademiach wojskowych innych państw.

Część też rozwiniętych w tym tomie prezentowana była przez autora podczas wykładów dla pracowników Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku. Spisane i zredagowane w formie szkicu przy współpracy mgr. Michała Bronowickiego, dr. hab. Pawła Dubera, dr. Andrzeja Stawarza przekazane zostały członkom Rady Naukowej Muzeum jako załącznik do projektu scenariusza ekspozycji stałej w Muzeum. Autor dziękuje kolegom, którzy brali udział w ich redagowaniu oraz wszystkim członkom Rady Naukowej za przekazane uwagi. Dziękuję również: prof. Januszowi Ciskowi, prof. Włodzimierzowi Sulei oraz dr. Markowi Tarczyńskiemu za udostępnienie wielu materiałów źródłowych i bibliograficznych oraz uwagi i sugestie, a nadto redaktorowi Tomaszowi Stańczykowi za trud naniesienia szeregu poprawek i uzupełnień. Wszyscy oni byli pierwszymi krytycznymi, acz życzliwymi czytelnikami niniejszego opracowania. Przede wszystkim dziękuję dyrektorowi Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Krzysztofowi Jaraczewskiemu, za liczne rozmowy, podczas których dojrzewała myśl nie tylko powstania pracy poświęconej myśli politycznej Marszałka, ale również takiego jej skomponowania.

## JEDNOSTKA A HISTORIA

Jeżeli przyjąłmy, że lata 1918–1922 były przełomowe w dziejach narodu i państwa polskiego, a jednocześnie brzemienne w życiu Józefa Piłsudskiego, gdy dzierżąc w swych rękach najwyższą władzę cywilną i wojskową



miał wówczas możliwość praktycznej realizacji głównych założeń swej myśli politycznej, zasadne jest postawienie pytania o rolę i miejsce wielkiej jednostki w historii. Musimy rozważyć, jaki wpływ wywarła osobowość Józefa Piłsudskiego na bieg procesu odrodzenia Rzeczypospolitej<sup>59</sup>. Czy będziemy mogli powtórzyć za Georgijem Plechanowem, że Józef Piłsudski był bohaterem tego czasu: *Bohaterem nie w tym sensie, jakoby mógł powstrzymać lub zmienić naturalny bieg rzeczy, lecz w tym, że jego działalność jest świadomym i wolnym wyrazem tego koniecznego i nieświadomego biegu. Na tym polega całe jego znaczenie, w tym – cała jego siła, ale znaczenie to jest olbrzymie, a siła – straszliwa*<sup>60</sup>.

Od czasów Plutarcha i jego *Żywotów sławnych mężów*<sup>61</sup>, aż po czasy współczesne ludzkość z zainteresowaniem śledziła życiorysy wybitnych postaci i rozważała ich wpływ na historię narodów i państw. Średniowiecze ukształtowało bogatą literaturę hagiograficzną, a pod jej wpływem, w okresie romantyzmu kształtowała się wizja dziejów, w której decydującą rolę przyznawano wielkim jednostkom – *herosom*. Wybitnym jej wyrazicielem był brytyjski historyk, Thomas Carlyle, który w 1841 r. wydał, dotyczące tego tematu rozważania filozoficzno-historyczne: *On Heroes, Hero-Worship an the Heroic in History*<sup>62</sup>. Autor zafascynowany głównie niemieckim romantyzmem, w opozycji do współczesnych mu tendencji demokratycznych, przedstawił w pracy wykład o roli i znaczeniu *herosów* w historii ludzkości, *herosów* górujących nad masami horyzontem myśli i wielkością intelektu, siłą woli i mocą charakteru, aktywnością życiową oraz zdolnością do kierowania działaniami innych. Byli oni – według Carlyle’a – przewodnikami ludzkości. Dzieje ludzkości to historia poczynań, osiągnięć i klęsk wielkich ludzi, a ich wielkość

<sup>59</sup> Na osobowość składają się tu intelekt, zdolność analizy zjawisk, konstruowania wizji, wola działania, umiejętność podejmowania decyzji, charakter i sposób bycia, umiejętność oddziaływania na innych ludzi, i wiele innych przymiotów, których nie jesteśmy w stanie przeanalizować, ale w sposób istotny ważą na dokonaniach osoby.

<sup>60</sup> G. Plechanow, *O roli jednostki w historii*, Warszawa 1947; (przedruk 2004), s. 22.

<sup>61</sup> Plutarch z Cheronei, *Żywoty sławnych mężów*, t. I-II, Wrocław 2004.

<sup>62</sup> T. Carlyle, *On Heros, Hero-Worship, and The Heroic in History*, London 1841. Składała się ona z 6 części, zawierających kolejne jego wykłady z maja 1840 r., zatytułowane: (5V) *The Hero as Divinity. Odin. Paganism: Scandinavian Mythology*; (8V) *The Hero as Prophet. Muhammad: Islam*; (12V) *The Hero as Poet. Dante, Shakespeare*; (15V) *The Hero as Priest. Luther; Reformation; Knox; Puritanism*; (19V) *The Hero as Man of Letters. Johnson, Rousseau, Burns*; (22V) *The Hero as King. Cromwell. Napoleon: Modern Revoltionism*. Wydania polskie: T. Carlyle, *Bohaterowie. Cześć dla bohaterów i pierwiastek bohaterstwa w historii*, Kraków, wyd. T. Paprocki, 1892; (w przekładzie T. Maciosa), Kraków 2006; Warszawa, Biblioteka Filozofów 2010.

przejawiała się – według niego – na różnych polach aktywności, m.in.: religijnej (np. Mahomet i Luter); literackiej (Dante i Szekspir), politycznej (Cromwell i Napoleon).

Osobowość, a przede wszystkim siła aktywności życiowej, dokonania (czyn), wartości intelektualne i moralne predestynowały ich do sprawowania rządu dusz, realnej władzy kreującej rzeczywistość, narzucającej ludziom normy postępowania i kierunek działania. Carlyle pisał: [...] *historia powszechna, która według mego rozumienia, jako historia tego, czego ludzkość w tym świecie dokonała, jest w gruncie rzeczy historią wielkich ludzi, na to pracujących. Ci bowiem wielcy ludzie byli przewodnikami ludzkości, wzorodawcami i w pewnym znaczeniu twórcami wszystkiego, co całe zbiorowisko ludzi zdołało zrobić, czego zdołało osiągnąć. Wszystko, co się w świecie dopełniło, jest tylko, ściśle rzeczy biorąc, zewnętrznym, materialnym wynikiem, praktycznym wcieleniem i urzeczywistnieniem myśli, przemieszkujących w zesłanych na świat wielkich ludziach, – to też dumą historii świata – śmiało możemy to powiedzieć – będzie historią tych ostatnich*<sup>63</sup>.

Nie wiemy, czy Adam Mickiewicz pozostawał pod wpływem myśli Thomasa Carlyle'a, niemniej jednak reprezentował podobny pogląd, zapewne inspirowany powszechnym wówczas romantycznym kultem bohaterów – *herosów*. Nawiązał do niego 20 grudnia 1842 r. w III wykładzie w *Collège de France*, gdy jednym z tematów – w których rozważał cele poezji i posłannictwo poety (m.in. na przykładzie poematu Bohdana Zaleskiego *Duch od stepu* oraz twórczości Byrona i Puszkina) – była heroiczność postaci. W wykładzie tym zauważył, że: [...] *w polityce jak i w sztuce zjawiają się zawsze jednostki przewodniczące epokom i cokolwiek by czyniła duma ogółu, trzeba przejść poprzez indywidualności; trzeba iść ich śladem, podobnie jak żeglarze przepływający morza muszą trzymać się drogi tych, którzy dokonali pierwszych odkryć, choć potem mogą spostrzeżenia ich uzupełniać.*

<sup>63</sup> Cyt. z wydania z 1892 r. (s. 9–10). W innym tłumaczeniu podobny fragment zob.: H. Cepnik, *Józef Piłsudski. Twórca niepodległego Państwa Polskiego. Zarys życia i działalności*, Warszawa 1934, s. 13–14: *Historia ludzkości jest w istocie historią wielkich ludzi, którzy działali dla ludzkości. Oni byli wodzami narodów, twórcami i wzorami tego, co masa ludzka razem osiągnęła lub zdziałała. Wszystko, co widzimy w świecie, jest zewnętrznym materialnym rezultatem, praktycznym wykonaniem i ucieleśnieniem myśli, które narodziły się w mózgach wielkich ludzi, na ten świat posłanych. Cała historia świata i ludzkości, to ich historia ... I oto dlaczego kult wielkich ludzi, kult bohaterów był i jest zawsze żywotną siłą życia ludzkiego. Na nim opiera się każdy naród, każde społeczeństwo.*

[...] ... *znaczy to brać natchnienie z ich ducha, przejmować się, przepajać ich natchnieniami*<sup>64</sup>.

Wieszcz podjął próbę określenia relacji, między bohaterem a zbiorowością: [...] *są ... epoki, w których powołaniem każdej jednostki jest skupić swe działanie na kilku sprawach głównych, na kilku żywotnych zagadnieniach ... [...] Są ... epoki walki, kiedy każda siła władająca ludźmi ma za zadanie wstrząsnąć masami*. Przewodnikami w wyznaczaniu owych *spraw głównych*, owych żywotnych zagadnień – tą siłą *władnącą ludźmi* – mieli być, według Adama Mickiewicza wielcy przewodnicy tworzący ... *pełne kształty przyszłości, a także odgadujący ten kształt, a nadto wyrażający lepiej dążenia swych ludów, gdyż wszystkimi siłami przyzywają przyszłość*<sup>65</sup>. Zauważył, że ... *słowo było zawsze ..., marnotrawstwem ducha; jakby cały posiadany ogień twórczy należało przelać w czyn*<sup>66</sup>.

W tym samym nurcie pozostawała myśl amerykańskiego myśliciela, eseisty i romantycznego poety *Ralph Waldo Emersona*, który korespondował z *Adamem Mickiewiczem*, i który – w równym stopniu co obaj wymienieni wcześniej – zafascynowany był wielkimi osobowościami, wielkimi ludźmi. Jako publicysta i wykładowca, poświęcił życie propagowaniu swoich przekonań. W zbiorze studiów *Representative Men*<sup>67</sup>, napisał: *Wiara w wielkich ludzi i kult dla nich jest objawem wrodzonym. Podziwianie ich czynów jest ideałem wieku młodego, rozkoszą umysłową wieku dojrzałego. Wielcy ludzie podnoszą nas uszlachetniają duchowo przez uczucia i myśli, jakie w nas budzą. Ich sława zrasta się niejako z nami. Zdaje się po prostu, jakby sama natura istniała jedynie ze względu na wielkich ludzi, bohaterów, przez nich i dla nich. Życie dopiero dzięki im otrzymuje swój cel właściwy, swą treść istotną. Wiara w nich uszlachetnia nas samych, czyni nasze życie piękniejszym i jaśniejszym*<sup>68</sup>.

Teorie te, sformułowane w połowie XIX wieku, spotkały się z krytyką zwolenników determinizmu historycznego, w tym pozytywistów i przede

<sup>64</sup> A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska*. Kurs trzeci i czwarty, (przełożył Leon Płoszewski), t. X, Warszawa 1955, s. 33. Tekst kursów (wykładów) III i IV zostały opublikowane dwukrotnie, w Paryżu w 1845 r. i ponownie w Paryżu w 1914 r. Nie wiemy czy zapoznał się nimi Józef Piłsudski.

<sup>65</sup> Tamże, s. 35–36.

<sup>66</sup> Tamże, s. 35.

<sup>67</sup> R. W. Emerson, *Representative Men*, Boston 1850. Książka składa się z siedmiu wykładów poświęconych m.in.: Platonowi, Szekspirowi, Napoleonowi i Johannowi Wolfgangowi Goethe. Wydanie polskie: *Wybór pism filozoficznych* (tłumaczenie Zofia Koenig), Łódź 2015.

<sup>68</sup> Cyt. za: H. Cepnik, *Józef Piłsudski. Twórca niepodległego Państwa Polskiego. Zarys życia i działalności*, Warszawa 1934, s. 14.

wszystkim marksistów. Ci ostatni odwoływali się przede wszystkim do Georga W. F. Hegla, współczesnego Carlyle'owi, ale który zmarł przed opublikowaniem jego pracy o *herosach*. Hegel stojący na gruncie racjonalizmu w poznaniu i przedstawianiu prawdy w nauce, w swych wcześniejszych rozważaniach dowodził, że:

*a – wielki człowiek nie działa w próżni, lecz wykorzystuje warunki stworzone dlań przez innych,*

*b – ludzie z reguły mają fałszywe wyobrażenie co do sensu i efektów własnego działania,*

*c – czyn wielkiego człowieka owocuje tylko wtedy, gdy istnieje kultura przygotowana na jego przyjęcie i wykorzystanie,*

*d – wielki człowiek jest więc „symbolem”, „narzędziem” stojących za nim sił społecznych [państw, narodów, grup społecznych – dla marksistów klas, a dla Hegla] – narzędziem ducha absolutnego – rozumu historii<sup>69</sup>.*

O ile tezy o *herosach*, przewodnikach ludzkości, znajdowały swe odbicie, nie tylko w romantycznej literaturze, a szczególnie w poezji, o tyle racjonalizm Hegla kształtował w nauce pogląd, że człowiek jest jedynie wytworem procesu historycznego, może go nawet symbolizować, lecz to wydarzenia dziejowe stanowią dlań scenę, prowadzą go, dając mu bardziej lub mniej wyeksponowaną rolę.

Należy jednak zaznaczyć, że:

– (ad. a) wielki człowiek nie tylko wykorzystuje warunki stworzone przez innych, ale również w takim samym, a może większym stopniu kreuje dla innych warunki działania, rozwoju, tworzenia, aktywności;

– (ad. b) można poddawać w wątpliwość tezę, iż wszyscy ludzie mają fałszywe wyobrażenie co do sensu i efektów zarówno własnego, jak i innych działania;

– (ad. c) do pewnego stopnia można zgodzić się z uznaniem roli jednostki, wyrażającej się w stwierdzeniu o owocującym czynie wielkiego człowieka, gdy istnieje kultura (okoliczności) gotowa na jego przyjęcie, choć w pewnym stopniu tę kulturę (okoliczności) może on również kształtować;

– (ad. d) a także rozważyć czy rzeczywiście istnieje prawidłowość owego determinizmu – *rozumu historii*, nieuchronność procesu dziejowego.

Tę ostatnią kwestię rozwinął, jako krytykę Carlyle'a, angielski socjolog-pozytywista Herbert Spencer – twierdząc, że [...] *wielcy ludzie nie*

<sup>69</sup> Cyt. za: J. J. Wiatr, *Człowiek i historia*, Warszawa 1965, s. 201–200.

*mogli postępować inaczej niż postępowali, a więc ich wpływ jest z gruntu pozorny.* Jest to założenie nie dające się sprawdzić, bowiem historia nie jest nauką doświadczalną. Możemy jedynie pozostawić domysłowi inne możliwe decyzje, inne rozwiązania, inne działania, dokonania innych ludzi w podobnych okolicznościach. Możemy je nawet konfrontować z innymi koncepcjami, które nie zostały zrealizowane, ale w każdym przypadku pozostaną one jedynie intelektualnym ćwiczeniem.

Dylemat, w jakim stopniu *ludzie tworzą historię*, a z drugiej strony *są zdeterminowani warunkami historycznymi narzucającymi im określone poczynania* – był też przedmiotem rozważań filozofów – socjalistów (marksistów), rozwijających deterministyczną myśl Spencera. Fryderyk Engels w liście do Heinza Starkenburga, pisał: *To, że akurat taki i ten właśnie wielki człowiek zjawia się w określonym czasie, w danym kraju, jest oczywiście czystym przypadkiem. Ale jeśli go wykreślić, to powstanie popyt na jego zastępcę i z biegiem czasu znajdzie się ktoś, kto – jako tako – spełni tę funkcję. Było rzeczą przypadku, że Napoleon, ów właśnie Korsykanin, był dyktatorem wojskowym, którego potrzebowała wyczerpana wojną republika francuska. Że jednak w braku Napoleona zająłby jego miejsce ktoś inny, tego dowodzi fakt, że ilekroć była tego potrzeba, znajdował się zawsze właściwy człowiek: Cezar, August, Cromwell, itd.*<sup>70</sup>

Podobnie zmagał się z tą kwestią i podobnie ją definiował rosyjski marksista Gieorgij Plechanow, z którym niejednokrotnie stykał się Józef Piłsudski i zapewne znał jego poglądy. W opublikowanej w 1898 r. pracy: *O roli jednostki w historii*<sup>71</sup>, Plechanow, zmagając się z poglądami subiektywistów dążących [...] *do wyznaczenia „jednostce” jak największej roli w historii*, krytykował zarazem ich przeciwników, którzy [...] *gotowi byli zapomnieć, że historię tworzą ludzie i że wskutek tego działalność jednostek nie może nie mieć w niej znaczenia*<sup>72</sup>. Zgodnie z heglowską dialektyką, próbował on pogodzić *tezę i antytezę* – zespalać w *syntezie ziarna prawdy zawarte w obydwóch*<sup>73</sup>.

Uwzględniając wielostopniową przypadkowość procesu historycznego, zwrócił uwagę, że [...] *talenty zjawiają się wszędzie i zawsze tam, gdzie i kie-*

<sup>70</sup> Tamże, s. 203.

<sup>71</sup> Praca została pierwszy raz opublikowana w czasopiśmie „Naucznoje obozienie” („Przegląd naukowy”), a ponownie w zbiorze: *Za dwadcat let’ (Z dwudziestu lat)*. Polskie wydanie: *O roli jednostki w historii*, Warszawa 1947; (przedruk 2004).

<sup>72</sup> Tamże, s. 8.

<sup>73</sup> Tamże, s. 8.

*dy istnieją społeczne warunki sprzyjające ich rozwojowi. To znaczy, że każdy talent, który przejawiał się w rzeczywistości, czyli każdy talent, który stał się siłą społeczną, jest wytworem stosunków społecznych. Jeżeli zaś jest tak, to staje się zrozumiałe, dlaczego ludzie utalentowani mogą, jak mówiliśmy, zmienić jedynie indywidualne oblicze, lecz nie ogólny kierunek wydarzeń. Oni sami istnieją tylko dzięki temu kierunkowi wydarzeń; gdyby nie on, nie przekroczyliby nigdy progu dzielącego możliwość od rzeczywistości*<sup>74</sup>.

Analizując elementy tego, co nazywamy przypadkowością Plechanow zwracał uwagę na czynnik charakteru: [...] *jednostki mogą wpływać na losy społeczeństwa dzięki określonym właściwościom swego charakteru. Wpływ ten bywa niekiedy nawet bardzo znaczny, samą jednak możliwość tego rodzaju wpływu jak i jego zakres określa ustrój społeczeństwa, wzajemny stosunek jego sił. Charakter jednostki jest „czynnikiem” społecznego rozwoju tylko tam, tylko wówczas i tylko o tyle – gdzie, kiedy i o ile pozwalają na to stosunki społeczne*<sup>75</sup>.

Zwracał również uwagę, że zakres osobistego wpływu zależy od uzdolnień i osobowości jednostki, które w ostatecznym rachunku decydują o skali oddziaływania na społeczeństwo i kreowaniu rzeczywistości. *Tak więc cechy osobiste postaci kierowniczych stanowią o indywidualnym obliczu wydarzeń historycznych i element przypadkowości we wskazanym przez nas sensie zawsze odgrywa pewną rolę w przebiegu wydarzeń, którego kierunek określają ostatecznie tak zwane przyczyny ogólne, tzn. w gruncie rzeczy rozwój sił produkcyjnych i określony przezeń stosunek wzajemny ludzi w społeczno-ekonomicznym procesie produkcji. Zjawiska przypadkowe i cechy osobiste wybitnych ludzi są bez porównania bardziej widoczne niż głęboko tkwiące przyczyny ogólne*<sup>76</sup>.

Autor rozprawy, odnosząc się do pracy Thomasa Carlyle’a stwierdził: *Wielki człowiek, jest wielki nie dlatego, że jego cechy osobiste nadają indywidualne oblicze wielkim wydarzeniom historycznym, lecz dlatego, że obdarzony jest właściwościami, które czynią go najbardziej zdolnym do służby na rzecz wielkich potrzeb społecznych swego czasu, potrzeb, które zrodziły się pod wpływem przyczyn ogólnych i specyficznych. Carlyle w swej słynnej pracy o bohaterach nazywa wielkich ludzi **inicjatorami** (beginners). Jest to bardzo trafne określenie. Wielki człowiek jest właśnie inicjatorem, gdyż*

<sup>74</sup> Tamże, s. 19–20. Wszystkie wytłuszczenia w oryginale.

<sup>75</sup> Tamże, s. 19–20.

<sup>76</sup> Tamże, s. 20.

*widzi dalej i pragnie mocniej niż inni. Rozwiązuje on zadania naukowe postawione przez dotychczasowy bieg rozwoju umysłowego społeczeństwa; wskazuje nowe potrzeby społeczne, wytworzone przez dotychczasowy rozwój stosunków społecznych; podejmuje inicjatywę zaspokojenia tych potrzeb. Jest bohaterem. Bohaterem nie w tym sensie, jakoby mógł powstrzymać lub zmienić naturalny bieg rzeczy, lecz w tym, że jego działalność jest świadomym i wolnym wyrazem tego koniecznego i nieświadomego biegu. Na tym polega całe jego znaczenie, w tym – cała jego siła, ale znaczenie to jest olbrzymie, siła – straszliwa<sup>77</sup>.*

W tym kontekście należy rozważyć nie tylko zjawisko osobowości (zdolności i woli działania) jednostki, ale szanse historycznej, prowadzącej się do wykorzystania (lub nie) sprzyjających okoliczności, przeciwstawienia się i przeciwdziałania (lub nie) okolicznościom niesprzyjającym (przełamywanie niemożności), owym wielostopniowym (różnorodnym) czynnikiem przypadkowym, które wpływają na to – czy działanie jednostki ma *znaczenie olbrzymie i siłę straszliwą*? Bilans bowiem dokonań w stosunku do zamierzeń (idei) jest nie tylko miarą sukcesu jednostki, ale wykorzystania szansy w sensie społecznym. Możemy zatem zadać pytanie: jaki wpływ wywarł Józef Piłsudski na bieg dziejów narodu i państwa polskiego w latach 1918–1922, jakie odcisnął piętno na kształcie Rzeczypospolitej? Czy osiągnął to, co zamierzał? Co było treścią jego myśli politycznej? Czy był ze swych dokonań zadowolony? Jakie doświadczenia dla jego dalszej drogi i politycznych wyborów i decyzji przyniósł ten okres?

*Wielkość poszczególnej jednostki zależy głównie od tego, jak dalece potrafi ona wpłynąć na praktyczny wybór dokonywany przez masy.* Konkluzją tą Gieorgij Plechanow, próbował pogodzić determinizm marksistów z teorią *herosów* Thomasa Carlyle’a, uważał zaś, że wybór mas zależy w ostatecznym wyniku od wpływu wielkiej jednostki na te masy. Relacja jest więc, według niego, dwustronna.

Okres przełomu wieków, w którym Józef Piłsudski będąc jednym z liderów PPS wyrastał z czasem na czołowego przywódcę polskiej irredenty, to lata młodopolskiego zwrotu ku romantyzmowi, pod którego – jeśli nie wpływem to niewątpliwie – urokiem pozostawały środowiska radykalnej inteligencji w Królestwie i w Galicji. Jak zanotował badacz pokolenia „niepokornych” – *Jedną z cech najważniejszych jest tu kult człowieka czynu<sup>78</sup>.*

<sup>77</sup> Tamże, s. 22.

<sup>78</sup> B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Paryż 1985, s. 74.

Środowiska te pozostawały m.in. pod wpływem zarówno dawnej poezji romantycznej, jak i współczesnej literatury będącej w sensie indywidualnym wzorcem dla przyszłych *Siłaczek* i *doktorów Judymów* oraz *Ludzi bezdomnych*, a grupowym – poszukiwaniem nowego „Króla Ducha”.

Wśród nowych młodopolskich utworów szczególne miejsce zajmował napisany przez zasłużonego geografa i działacza społecznego Wacława Nałkowskiego poemat *Bojownik*<sup>79</sup>. Był on poświęcony *herosowi* walczącemu o powszechne szczęście ludzkości, a symboliczne zakończenie, w którym znad zwłok bohatera ... *podrywa się do lotu w przestrzeń „nieśmiertelny ptak srebrnopióry”* – było aż nazbyt czytelną metaforą koniecznej syntezy walki o niepodległość i postęp społeczny.

Podobny charakter miała broszura Ludwika Krzywickiego, *Sic itur ad virtutem (Oto droga do męstwa)*<sup>80</sup>, napisana w 1905 r. przez prekursora polskiej socjologii, i będąca apelem do młodych, odwołująca się do wartości oraz postaw, które Józef Piłsudski nazywał imponderabiliami. Stawiała ona przed młodą polską inteligencją wyzwania: *Miej ambicję, Bądź dumny, Miej imię, Pamiętaj coś winien godności swej ludzkiej*. Wyzwania, które kształtowały jej postawy, ale także tworzyły grunt do zaaprobowania innych heroicznych postaw osób wyrastających ponad przeciętność *ambicją, dumą, godnością...* Społeczeństwo Kongresówki było więc gotowe na przyjęcie nowego polskiego *herosa*, należało go tylko ... rozpoznać. Także w Galicji, od przedstawienia *Wesela*, Stanisława Wyspiańskiego oczekiwano na tego, który nie wypuści z rąk *złotego rogu*, a któremu twórca dramatu poświęcił hymn *Veni creator*.

Rozważając rolę Józefa Piłsudskiego w procesie wybijania się na niepodległość i budowania fundamentów państwa, nie sposób pominąć lektury współczesnych rozważań prof. Marcina Króla poświęconych kardynałowi Armandowi Richelieu, kanclerzowi Otto von Bismarckowi, premierowi Winstonowi Churchillowi i prezydentowi Charlesowi de Gaulle<sup>81</sup>. Autor książki postawił w niej pytania: czym jest polityka, wielka polityka? A także, jakie są źródła wielkości polityków? Ich wielkość mierzył dokonaniami

<sup>79</sup> W. Nałkowski, *Bojownik. Fantazja*, Warszawa 1904. Na grobie zmarłego w 1911 r., i pochowanego na Powązkach w Warszawie autora poematu, córka jego Hanna umieściła rzeźbę rycerza zatytułowaną właśnie *Bojownik*, co pośrednio wskazuje, jaką wagę przykładał on i jego następcy do wizji *herosa*, walczącego o urzeczywistnienie swych ideałów.

<sup>80</sup> L. Krzywicki, *Sic itur ad virtutem* (dosłownie: *Oto droga do męstwa*), Warszawa 1905; wyd. II pod tytułem – *Takimi będą drogi wasze*, Warszawa 1928.

<sup>81</sup> M. Król, *Wielcy Władcy*, Warszawa 2014.



każdego z nich, podejmowanymi w zamiarze zmieniania świata na lepszy. Ale warunkiem wielkości było, iż czynili to świadomie i skutecznie (przynajmniej przez pewien czas).

Kolejnym kryterium był związek zamierzeń i działań, przyczyn i skutków, a więc konsekwencji w osiągnięciu wyznaczonych celów. Wreszcie wielkość polityków i ich dokonań oceniał prof. Marcin Król na podstawie śladu, jaki ich życie i spuścizna (w tym myśl polityczna) nie tylko pozostawiły w pamięci potomnych, ale przede wszystkim ukształtowały pojęcia, sposób myślenia i zachowania kolejnych pokoleń.

Te same kryteria można i należy zastosować wobec Józefa Piłsudskiego, poddając rozważeniu jego myśl polityczną oraz wielkość jego dokonań jako polityka i ślad, jaki pozostawił w naszej pamięci.





**ROZDZIAŁ I.**

**KSZTAŁTOWANIE SIĘ  
GŁÓWNYCH NURTÓW  
MYŚLI POLITYCZNEJ  
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO**



## 1.1. GENEZA

Analiza, opis i ocena obejmujące wiele aspektów przeszłej i aktualnej rzeczywistości politycznej, czyli relacji między jednostkami, zbiorowościami (w tym instytucjami państwa), stanowią podstawę teorii i modeli tworzonych na potrzeby politologii, ale same w sobie nie są one jeszcze myślą polityczną. Ta bowiem zakłada kreowanie rzeczywistości zgodnie z przeprowadzoną analizą oraz przyjętymi ocenami i wartościami oraz formułowanymi na ich podstawie celami<sup>1</sup>. Myśl polityczna jest konstrukcją teoretyczną o różnym stopniu złożoności, opartą na wspomnianej analizie rzeczywistości, konstytuowana przez przyjęty system pojęć i wartości – idee (wyznaczane przez język, tradycję, religię, filozofię, prawo, obyczaj), określa dalekosiężne cele polityczne, kreuje wizję przyszłości, stanowi treść programów działania oraz jest najgłębszą motywacją postaw i działań ludzi, a także ich zbiorowości – organizacji i instytucji.

Za pomocą myśli politycznej, w równym stopniu teoretycznych wypowiedzi co do zachowań, postaw, a przede wszystkim działań i dokonań, można je opisać i uzasadnić, a z drugiej strony oceniać postawy, zachowania i działania polityczne innych ludzi, zbiorowości i instytucji oraz mechanizmy regulujące relacje między nimi.

Fundament strategii politycznej Józefa Piłsudskiego, kształtowanej od wczesnej młodości i konsekwentnie realizowanej na przestrzeni wielu lat, stanowiła krystalizująca się od wczesnego dzieciństwa wizja walki o niepodległość Ojczyzny. Wykreował ją na podstawie analizy rzeczywistości,

<sup>1</sup> Ocena rzeczywistości może obejmować różnorodne aspekty, m.in. filozoficzne, politologiczne, socjologiczne, historiozoficzne, może też korzystać z dorobku i metod innych nauk społecznych, humanistycznych i ekonomicznych. Zbiorowościami mogą być oprócz państwa: społeczeństwo, jako całość lub jego części (społeczności lokalne), naród – pojmowany etnicznie lub politycznie, stan, warstwa, czy klasa społeczna oraz ich organizacje.

w której wznosił się w zaborze rosyjskim i zderzenia z wartościami, pojęciami i tradycją, które wyniósł z domu rodzinnego. Zdeterminowaną nimi myśl polityczną Piłsudskiego cechowała zwłaszcza świadomość wyraźnie nakreślonego celu, do którego zmierzał. Była nim niepodległa Rzeczpospolita Polska, mająca się odrodzić jako demokratyczna republika, realizująca ideały sprawiedliwości społecznej, pozostająca częścią cywilizacji zachodnio-europejskiej, a więc oderwana od Rosji, nie tylko formalnie, ale zrywająca z wszelkimi przejawami bytu politycznego państwa carów. Realizacji tej idei podporządkował całe swoje życie.

Tak scharakteryzowane strategiczne cele, wyznaczające dążenia, intencje i aspiracje Józefa Piłsudskiego zawierały się w kilku podstawowych pojęciach, które ze sobą powiązane i współzależne, były filarami jego myśli politycznej: niepodległość, socjalizm, proeuropejska orientacja – czyli antyrosyjskość oraz demokratyzm. Dla realizacji tych celów i zbudowanego na ich podstawie programu politycznego, niezbędne było tworzenie, coraz większego, zaplecza politycznego i społecznego, oddziaływanie na szerokie spektrum społeczne i wychowanie kolejnych pokoleń w duchu realizacji tych ideałów, konsolidacja i integracja wokół nich najszerszych warstw i grup narodu.

– Pierwszoplanowym i najważniejszym celem działania Józefa Piłsudskiego była **walka o niepodległość Polski**, walka z carską Rosją, okupującą większość ziem polskich, będącą największym i najbardziej bezlitosnym gnębicielem polskości i polskich aspiracji narodowych. Walka o niepodległość, o odrodzenie Rzeczypospolitej, stała się – począwszy od wczesnej młodości – zrazu uczuciowym, a wraz z wiekiem głęboko ugruntowanym w świadomości celem jego życia, określającym wszelkie formy politycznej aktywności począwszy od konstrukcji programów, aż po praktyczne działania, taktyczne decyzje i posunięcia, czasem radykalne, czasem budzące kontrowersje. A były nimi stworzenie, a następnie przyłączenie się do różnego rodzaju tajnych związków, praca konspiracyjna, druk „bibuły”, prowadzenie agitacji, organizowanie strajków i akcji bojowych, tworzenie kadr wojska i budowanie jego morale, walka zbrojna, a następnie tworzenie wizji odrodzonej Rzeczypospolitej, budowa fundamentów państwa, jego ustroju politycznego, społecznego i gospodarczego. Na każdym etapie ważne było budowanie siły zdolnej do realizacji tych zadań – integrowanie coraz liczniejszych grup i środowisk ukoronowane konsolidacją narodu wokół tych idei.

Po osiągnięciu w 1918 r. zasadniczego celu, jakim było odrodzenie Rzeczypospolitej, walka o niepodległość i granice łączyła się z wysiłkiem zorganizowania silnego, sprawnego państwa i zapewnienia mu stabilnych podstaw rozwoju.

– Drugim – równie ważnym – przynajmniej do 1918 r., nurtem myśli politycznej Józefa Piłsudskiego – był **socjalizm** – realizacja zaczerpniętych jeszcze z dzieł wieszczów starych ideałów sprawiedliwości społecznej, równości i braterstwa, w relacjach między ludźmi, grupami społecznymi oraz narodami i religiami dawnej Rzeczypospolitej. Socjalizm, rozumiany jako idea stworzenia sprawiedliwego modelu społecznego, opartego na realizacji podstawowych praw człowieka i obywatela w demokratycznym państwie, w tym praw pracowniczych – choć bez podążania ścieżkami dogmatycznego marksizmu – z odrzuceniem determinizmu historycznego oraz fizycznej likwidacji klas posiadających. Wzorował się w tym nie tylko na dziewiętnastowiecznych koncepcjach rewolucyjnych demokratów polskich z okresu walk o niepodległość, ale czerpał również z doświadczeń zachodnioeuropejskiej socjaldemokracji. Jego doświadczenie kształtowało się na krytycznych strofach wieszczów piętnujących zaprzaństwo, ugodowość i zdradę tych warstw społecznych, które dzierżyły władzę w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, a po 1863 r. odnajdowały się w serwilizmie, *porzucając wszelkie marzenia o niepodległość*<sup>2</sup>. Ów krytyczny stosunek do serwilizmu w kwestii narodowej wiązał się z negatywną oceną zastanych stosunków społecznych.

Z jednej strony odrodzona niepodległa Rzeczpospolita miała więc urzeczywistnić model państwa sprawiedliwości społecznej, a z drugiej robotnicy jako coraz liczniejsza warstwa społeczna mieli zostać włączeni w nurt walki, której celem miało być zniwelowanie w wolnym państwie ucisku społecznego i narodowego. Aczkolwiek Józef Piłsudski po 1918 r., przestał być członkiem kierownictwa ruchu socjalistycznego, a nawet przestał być z nim instytucjonalnie związany, to jednak wcześniejszy kilkudziesięciolet-

<sup>2</sup> Car Aleksander II, 23 V 1856 r., podczas wizyty w Warszawie i spotkania z polskimi arystokratami powiedział, odnosząc się do represji po Powstaniu Listopadowym: *Dlatego też, panowie, przede wszystkim porzućcie marzenia, porzućcie marzenia!* (dosłownie: *Point de rêveries, messieurs*). *Potrafię bowiem poskromić porywy tych, co zechcą żyć nimi dalej, potrafię przeszkodzić temu, aby ich marzenia nie wykraczały poza granice ich wyobraźni. Pomyślność Polski zawisła od jej zupełnego zjednoczenia się z innymi narodami mojego cesarstwa. To, co zrobił mój ojciec [Car Mikołaj I], dobrze zrobił, i ja to utrzymam.* Słowa te stanowiły wykładnię dla kierunku serwilistycznego wobec Rosji w polskiej myśli politycznej.

ni okres, w którym odgrywał rolę współtwórcy niepodległościowego nurtu polskiego socjalizmu, nie pozostał bez wpływu na jego światopogląd, odcisnął piętno – z jednej strony na samym ruchu socjalistycznym, a z drugiej na kształcie regulacji prawnych w zakresie ustawodawstwa społecznego i na innych dziedzinach życia niepodległej Polski.

– Trzeci cel, ściśle związany z pierwszym i drugim, to dążenie do odebrania od Rosji ziem i narodów tworzących dawną Rzeczpospolitą, stanowił dodatkową motywację i argumentację dla walki o niepodległość i socjalizm. Józef Piłsudski uważał, że Polacy i inne narody ukształtowane w tradycji Rzeczpospolitej, należącej kulturowo do zachodniego kręgu cywilizacyjnego, nie przystają do rosyjskiego modelu sprawowania władzy (carskiego samodzięstwa, ekspansywnego prawosławia podporządkowanego świeckiej władzy) i dlatego w okresie porozbiorowym szczególnie doświadczali negatywnych konsekwencji despotyzmu oraz narzucania obcych cywilizacji zachodniej form funkcjonowania obcego systemu politycznego. Należało do nich: dwoiste poczucie i realne funkcjonowanie podwójnego prawa i moralności (stanowionego odgórnie i zwyczajowego), które powodowało istnienie tzw. „państwa w cieniu”<sup>3</sup>, omnipotencji władzy państwowej i ubezwłasnowolnienia poddanych, drastycznego podziału na rządzących i rządzonych, „raskołu”<sup>4</sup>, itp.

Krytyka carskiego despotyzmu łączyła się z wrogością wobec rosyjskiego imperializmu i nacjonalizmu. Wyrastanie w tradycji Rzeczpospolitej wielu narodów, inspirowało myślenie o Rosji, jako „więzieniu narodów” i zakładało współdziałanie z innymi uciśnionymi narodami w rozrywaniu pęt, w celu wspólnego wybicia się na niepodległość. Z takich przesłanek rodziła się koncepcja stworzenia federacji (konstelacji politycznej) państw w strefie między Bałtykiem a Morzem Czarnym, jako warunku stabilizacji tej części Europy i zabezpieczenia ich niepodległego bytu, a także współdziałania ze wszystkimi historycznymi narodami podbitymi przez Rosję

<sup>3</sup> Funkcjonowania dwoistych norm, podwójnej świadomości i mentalności, odmiennych reguł i zachowań na potrzeby władzy i użytek własny, wtórnego obiegu różnego rodzaju dóbr i usług. Charakterystycznym tego przejawem zjawiska jest łapownictwo i korupcja, protekcja we wszystkich przejawach funkcjonowania administracji, sądów itp., stanowienie wewnętrznych praw i zarządzeń, wymuszanie danin niezależnie od podatków itp.

<sup>4</sup> Jest to systemowa niemożliwość osiągnięcia kompromisu, prowadząca do drastycznych pęknięć, rozzwierzków na różnych szczeblach władzy, obejmująca różny zakres zagadnień i pojęć, możliwa jedynie do likwidacji poprzez fizyczną eliminację przeciwnika. Nazwa ta potocznie używana jest w odniesieniu do zjawisk „schizmy” i podziałów w cerkwi prawosławnej, ale znaczenie jest uniwersalne i ma zastosowanie do wielu dziedzin życia społecznego Rosji.



np. Kaukazu czy Azji środkowej. Antyrosyjskość Józefa Piłsudskiego była przeciwstawieniem się systemowi carskiego samodzierżawia, nie zaś rosyjskiemu narodowi i kulturze.

– Czwarty cel, również związany ze wszystkimi poprzednimi, obejmował myślenie i działanie **w kategoriach wartości republikańskich i demokratycznych**, wywodzących się z tradycji zachodnioeuropejskiej oraz tradycji Rzeczypospolitej, zakładał budowę państwa opartego na rozbudowanym samorządzie terytorialnym oraz zwołanie Sejmu, jako przedstawicielstwa narodowego. Odwoływał się do ducha wolności, podmiotowości obywatela, współodpowiedzialności za dobro wspólne – czyli państwo; zakładał równość obywateli wobec prawa, bez względu na różnice społeczne, majątkowe, narodowe, wyznaniowe. Łączyło się z tym odniesienie do fundamentów europejskiej cywilizacji: filozofii greckiej, prawa rzymskiego i etyki chrześcijańskiej oraz monteskiuszowskiego trójpodziału władzy i równowagi między nimi. Wszystko to stanowiło podstawę założeń ideowych tego nurtu myśli politycznej.

Wprowadzenie więc w odrodzonej Rzeczypospolitej systemu przedstawicielskiego (parlamentaryzmu i samorządu terytorialnego), zrealizowane na podstawie decyzji Józefa Piłsudskiego po odzyskaniu niepodległości, w kolejnych latach doprowadziło – w ocenie Marszałka – do konfliktu idei silnego i sprawnego państwa z zawodną i niewydolną formułą parlamentaryzmu, którego przyczyną były według niego złe obyczaje i niska kultura polityczna w odrodzonej Rzeczypospolitej, supremacja interesu partyjnego nad ideałem służby obywatelskiej, itd. Ale nawet wówczas, po 1926 r., działania Józefa Piłsudskiego nie negowały podstawowej zasady istnienia instytucji sejmu i senatu, jako przedstawicielstwa narodu, a jedynie kontestowały formy ich funkcjonowania i zakres uprawnień.

Konsekwencją określenia celów oraz przeciwnika, było poszukiwanie sposobów urzeczywistnienia tego zamiaru – sformułowania programu, w którym kluczowe miejsce zajmowało stworzenie siły zdolnej do podjęcia – po kilkudziesięciu latach od upadku Powstania Styczniowego – walki (z czasem zbrojnej) o niepodległość, jako zasadniczej (choć nie jedynej) drogi do urzeczywistnienia tego celu. Tę siłę miało wytworzyć początkowo oparcie się na ruchu robotniczym, w którym kierowniczą grupę stanowiły kręgi radykalnej inteligencji (po części wywodzącej się ze zdeklasowanego ziemiaństwa), a następnie poszerzanie bazy społecznej o kolejne środowiska ideowe, warstwy społeczne i grupy pokoleniowe

oraz dążenie do narodowej konsolidacji. Był to więc nie tyle kolejny nurt ideowy, nie cel sam w sobie, ale środek do urzeczywistnienia wcześniej zarysowanych celów.

Nakreślone wyżej nurty myśli politycznej Józefa Piłsudskiego łączyły się ze sobą i wzajemnie przenikały. Tworzyły zwarty i logiczny projekt ideowej wizji i określały strategię długofalowego działania. Niemniej w różnych okresach działalności zaznaczały się w większym lub w mniejszym stopniu. Należy zwrócić uwagę, że w latach 1918–1922 mamy do czynienia nie tylko z realizacją głównych założeń jego myśli politycznej, ale bodaj z najważniejszym zadaniem, którym była konieczność wypracowania porozumienia, osiągnięcia konsolidacji narodowej, wokół wspomnianych celów i zadań. Dotyczyło to głównie kompromisu określającego zakres reform socjalnych, formy funkcjonowania parlamentu, priorytetów poszczególnych zadań, kształtu terytorialnego, a przede wszystkim realizacji koncepcji federacyjnej, czyli stworzenia bloku państw między Niemcami i Rosją.

Zanim przejdziemy do analizy ewolucji myśli politycznej Józefa Piłsudskiego należy zwrócić uwagę na istotne czynniki warunkujące realizację podstawowych jej założeń.

Pierwszym jest waga, jaką dorastający „Ziuk”, Towarzysz „Wiktor”, Komendant a następnie Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny przykładał do *imponderabiliów* – czyli czynników pozamaterialnych – duchowych, trudno uchwytnych, niemierzalnych, pozostających często poza sferą realnej oceny, ale mających bardzo często istotny, jeśli nie decydujący wpływ na realizację zasadniczych celów, czy konkretnych decyzji<sup>5</sup>. Do *imponderabiliów*, jako przymiotów osobistych, ale również cechujących zbiorowości (np. *esprit de corps* oddziału wojskowego, co charakteryzowało np. pułki Legionów Polskich, czy samą I Brygadę) – *zapewniających jedność, ciągłość i logikę postępowania* – zaliczał zarówno moc charakteru i poczucie godności, niezłomną wolę w realizacji swych zasad i ideałów, zdolność do poświęceń, dzielność i honor (czy np. ofiarność i koleżeństwo – w przypadku zbiorowości), a więc wartości decydujące o duchowych walorach człowieka i zbiorowości (np. oddziału wojskowego, czy grupy społecznej), jak i sam system wartości: prawość, uczciwość, miłość, wierność.

<sup>5</sup> Interesujące rozważania na ten temat prowadzili m.in. Tadeusz Krawczak oraz prof. Waldemar Paruch (*Myśl polityczna formacji piłsudczykowskiej w Polsce (1926–1939) – cechy podstawowe*, w: „Annales. Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Lublin 2014, vol. XXI, 2, s. 126–127.

Drugim bardzo ważnym czynnikiem są jego cechy osobiste i przymioty charakteru – charyzma przywódcy, która zadecydowała, że swymi ideami Józef Piłsudski zapalał innych, że do swej myśli politycznej i dalekosiężnych celów przekonywał, zjednywał i włączał coraz liczniejszych zwolenników, coraz liczniejsze i różnorodne środowiska, grupy ideowe i pokoleniowe społeczeństwa polskiego. Józef Piłsudski uważał, że do formułowania dalekosiężnych strategicznych celów i zamierzeń, a z drugiej strony pragmatycznej, bieżącej ich realizacji [...] *potrzebni byli nowi ludzie – romantycy co do planów, pozytywiści co do środków*<sup>6</sup>. Charakteryzując tym słowami działaczy PPS, Józef Piłsudski mówił także o sobie, o swoich wizjach i celach, niezależnie od świadomości prowadzenia żmudnej pracy u podstaw, organizacyjnej, agitacyjnej, formacyjnej. Miał przy tym świadomość, że jego „romantyczne plany” nie zawsze były zrozumiałe przez otoczenie i współpracowników, a jego horyzont postrzegania spraw był daleko szerszy i sięgający dalej niż perspektywa wielu mu współczesnych współtowarzyszy walki i podkomendnych. Dlatego osobowość przywódcy i wspomniana charyzma nader często decydowały o powodzeniu wielu przedsięwzięć podejmowanych przez „Wiktora” i Komendanta oraz Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego, przekonywały do idei i zamierzeń, zapalały do czynu.

Należy również zwrócić uwagę, że Józef Piłsudski nie był twórcą zwartej, skodyfikowanej doktryny politycznej, zapisanej w formie prac o charakterze teoretycznym (jak to czynił m.in. np. Roman Dmowski), lecz przede wszystkim pragmatykiem – człowiekiem czynu. Nie znaczy to, że nie formułował dalekosiężnych wizji, wielkich celów oraz programów ich realizacji, tworzących faktycznie jeden z najważniejszych nurtów polskiej myśli politycznej od końca XIX w. aż do czasów współczesnych. O ostatecznym kierunku w równym stopniu decydowała więc dalekosiężna wizja i czyn – działanie – dokonania będące sprawdzianem jego wizji politycznych.

Jednocześnie jego myśl polityczna, określając strategiczne cele, wskazywała główne kierunki i metody ich realizacji, stawała się możliwa do przyjęcia przez coraz szersze spektrum ideowe polskich ugrupowań po-

<sup>6</sup> Skrótu tej sentencji – *romantyzm celów, pozytywizm środków* – użył Jan Starzewski w artykule *Obraz duszy* (stanowiącym część jego pracy: *Józef Piłsudski. Zarys psychologiczny*, Warszawa 1930), zamieszczonym w pracy zbiorowej pod red. W. Sieroszewskiego: *Idea i czyn Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1934, s. 102. Jest ono zaczerpnięte z artykułu: *Bibuła. Tajne drukarnie* (zamieszczonego w piśmie „Naprzód” w 1903 r.), zob.: J. Piłsudski, *Pisma Zbiorowe*, t. II, Warszawa 1937, s. 125.

litycznych od prawa do lewa. Wyznaczała swego rodzaju – bardzo jednak uniwersalny i pojemny – światopogląd, z którym mogły się utożsamiać i identyfikować liczne środowiska odnajdujące w myśli, systemie wartości, programie i osobowości Józefa Piłsudskiego sens i pobudki dla realizacji własnych, a szerzej narodowych (ale nie nacjonalistycznych) aspiracji.

Główne nurty myśli politycznej Józefa Piłsudskiego niejednokrotnie ewoluowały – głównie co do programu, wyboru form czy podejmowania konkretnych decyzji politycznych – ale zawsze były konsekwentne co do celów i głównych zamierzeń. Nie oznacza to, że realizacja tych założeń była bezkompromisowa. Przeciwnie polityczny kompromis na każdym etapie realizacji zasadniczych celów był konieczny, właśnie dla poszerzenia bazy społecznej, dla stworzenia lepszej podstawy działania, wreszcie dla samej realizacji tych celów. Niezmienne pozostawały jedynie zasadnicze cele.

Proces kształtowania się i ewolucja głównych nurtów myśli politycznej Józefa Piłsudskiego, a także ich rekonstrukcja wymaga nie tylko dokładnej analizy źródeł historycznych, w tym przede wszystkim jego spuścizny pisarskiej, świadectw współczesnych mu ludzi, ale również stałego zestawiania i konfrontowania tych wypowiedzi z działaniami (czynem). Ponadto wymaga także postawienia szeregu pytań o motywy postępowania w wielu konkretnych sytuacjach, szczególnie, że jego koncepcje nierzadko pozostawały ukryte, niezwerbalizowane, bądź nie wyrażały się w jednoznacznych do oceny poczynaniach. Józef Piłsudski był wszak z jednej strony długoletnim konspiratorem, a z drugiej wytrawnym politycznym graczem przedkładającym fakty dokonane i realne działania ponad teoretyczne rozważania, co nie znaczy, że je lekceważył lub ich nie prowadził. Przeciwnie, wnikliwie analizował i doceniał różnorodne teorie i zagadnienia (nie zawsze dysponujemy dotyczącymi tego świadectwami), układał swe zamierzenia w wieloetapowe konstrukcje, a każda z nich miała alternatywę, tworzył plany i poddawał je wnikliwym rozważaniom. Gdy nie sprawdzały się porzucał je, podejmując wciąż nowe próby i wybory dróg realizacji swych głównych, niezmiennych założeń. Utrudnia to do pewnego stopnia wszechstronną i wnikliwą ich analizę, co stanowi poważne wyzwanie badawcze, na które – mam nadzieję – próbą odpowiedzi jest niniejsze studium.

## 1.2. EWOLUCJA

Na ukształtowanie się postaw, świadomości a następnie głównych nurtów myśli politycznej Józefa Piłsudskiego wpływ miało jego wychowanie w tradycji i kulturze polskiej, domu rodzinnego. W warunkach zaboru rosyjskiego dom rodzinny był enklawą polskości, do którego nie miał przystępu zaborca (Moskali nie wpuszczano w Zułowie za próg). Był ostoją tradycji i wartości patriotycznych o podstawowym znaczeniu dla formacji moralnej i intelektualnej młodego „Ziuka”. Od wczesnego dzieciństwa, odbierając od matki staranną domową edukację, poznawał historię swych przodków, obywateli Rzeczypospolitej, sprawujących ważne urzędy od lokalnych ziemskich na Żmudzi do posłów i senatorów na sejmiki i do Sejmu Wielkiego Księstwa Litewskiego, stających w potrzebie wojennej i gotowych do poświęceń. Wiedział o roli ojca – komisarza Rządu Narodowego (przedstawiciela tajnego państwa polskiego) na Żmudzi – w okresie Powstania Styczniowego, którego świeża pamięć i bohaterowie darzeni byli szczególną czcią. Tak kształtowała się wola walki o niepodległość.

W domu rodzinnym, poznał podstawowy kanon polskiej literatury, w tym przede wszystkim literatury romantycznej. Były to m.in. umacniające patriotyczną postawę „Śpiewy historyczne” Juliana Ursyna Niemcewicza; a przede wszystkim zakazane przez rosyjską carską cenzurę ze względu na swą antyrosyjską wymowę, nasycone miłością do ojczyzny dzieła Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego, a także utwory Zygmunta Krasińskiego.

O Słowackim, z którego twórczością szerzej zaznajomił się podczas zesłania na Syberię, mówił później Piłsudski, jako o swoim pierwszym nauczycielu zasad demokratycznych. Z kolei *Nie-boska komedia* Krasińskiego, przeczytana jeszcze w Zułowie, oddziaływała na światopogląd dorastającego „Ziuka”, szczególnie w zakresie stosunku do zagadnień społecznych. Wszystko to poznał Piłsudski głównie dzięki wyjątkowej osobowości matki, Marii z Billewiczów, o której wspominał: *Nieprzejednana patriotka, nie starała się nawet ukrywać przed nami bólu i zawodu z powodu upadku powstania, wychowywała nas, robiąc właśnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem.* Każdy dzień kończył się modlitwą zawierającą sekwencję *Będzie Polska w imię Pana!* Matka również kształtowała w dzieciach charaktery, podkreślając znaczenie tych cech, które w przyszłości nazwał Józef Piłsudski *imponderabiliami*.

Pożar dworu w Zułowie, przeprowadzka do Wilna w 1877 r. i podjęcie nauki w rosyjskim gimnazjum, spowodowało zderzenie postawy „Ziuka” (oraz jego rodzeństwa) z brutalną rzeczywistością rusyfikacji i represji po upadku Powstania Styczniowego. Rygorystyczna atmosfera szkoły, zakłamywanie historii Rzeczypospolitej i jej dziedzictwa, deprecjonowanie tradycji i kultury narodowej Polaków, rewizje i konfiskaty książek, zakaz rozmawiania w języku ojczystym, uporczywe nakłanianie do wypełniania prawosławnych obrzędów religijnych a nawet do konwersji spotkały się ze sprzeciwem i kształtowaniem postawy buntu wobec szkoły i państwa rosyjskiego. Doświadczenie ubóstwa (po pożarze dworu), którego doświadczał w całym dalszym życiu ucznia, studenta, zesłańca a następnie „człowieka bezdomnego” zapewne również miał wpływ na jego wrażliwość społeczną.

Zderzenie wolności i godności jednostki z opresyjnym systemem państwa rosyjskiego, budziło świadomość odmienności cywilizacji łacińskiej, od „wschodniej” mentalności „poddanych” cara. Już wówczas młody Józef Piłsudski pojął, że w imperialnej Rosji nie ma miejsca na zaszczipione w nim samą wartość, podmiotowość człowieka i wolności obywatelskie, egalitaryzm. Stąd wynikała jego późniejsza decyzja o wsparciu każdego środowiska, walczącego z carskim samodzierżawiem oraz pomoc okazana grupom „Narodnej Woli”.

Idealy i dążenia trzynastoletniego „Ziuka”, kultywowanie pamięci o walkach o niepodległość Rzeczypospolitej, widoczne są choćby w redagowanym przez niego – wraz z bratem Bronisławem – piśmie „Gołąb Zułowski”. Zamieszczał w nim m.in. teksty pieśni wojskowych z okresu powstań narodowych oraz fragmenty innych utworów, które sąsiadowały z informacjami o zachodniej Europie i o dokonującym się tam ogromnym skoku cywilizacyjnym i technicznym, czym fascynowali się młodzi redaktorzy. Wraz z bratem i kolegami założył tajną organizację młodzieżową „Spójnia”, dla której sprowadzał literaturę historyczną i społeczną, m.in. (drukowaną w prasie w odcinkach) „Trylogię” Henryka Sienkiewicza, utwory Józefa Ignacego Kraszewskiego. W jego „Starej baśni” zaznaczył fragment: *Z wiary waszej – wola wasza, z woli waszej – czyn wasz będzie*. Fraza ta, zaczerpnięta z *Psalmów przyszłości* Zygmunta Krasińskiego znalazła wyraz we wszystkich jego późniejszych poczynaniach. W styczniu 1920 r. tak to sformułował w wypowiedzi do Rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego: *W dzieciństwie moim ciągle mi szeptano w uszy tzw. mądre przysłowia: „Nie dmuchaj pod wiatr!”, „Głową muru nie przebijesz!”*, „Nie

*porywaj się z motyką na słońce!*”. Doszedłem później do tego, że silna wola, energia i zapał, mogą te właśnie zasady złamać<sup>7</sup>.

Józef Piłsudski należał do pokolenia, które Bohdan Cywiński nazwał pokoleniem „niepokornym”, pokoleniem którego lata edukacji w opresyjnej rosyjskiej szkole, przypadające na lata fali represji po powstaniu styczniowym, zaowocowały samoorganizacją, samokształceniem i samowychowaniem młodzieży w duchu narodowym a jednocześnie społecznie radykalnym, prowadzących do uformowania warstwy polskiej inteligencji przejmującej w końcu XIX wieku – kierownictwo ideowe społeczeństwa, wytyczającej jego przyszłe szlaki, w tym te prowadzące konsekwentnie do niepodległości<sup>8</sup>.

Pierwsze społeczno-polityczne zamierzenia „Ziuk” ujął w sformułowanym wspólnie z innymi członkami „Spójni” dokumencie *Obowiązki młodzieży litewsko-polskiej w czasach teraźniejszych*, który był efektem rozważań wynikających z krytycznego spojrzenia na dojmującą, rzeczywistość zabórów oraz analizy książek historycznych, w tym opisujących m.in. przebieg Powstania Styczniowego na Litwie i Żmudzi. Dla Piłsudskiego, planującego w przyszłości podjęcie walki o niepodległość Polski, musiało to być swoiste studium funkcjonowania konspiracji, Polskiego Tajnego Państwa, samoorganizacji społecznej. Ponadto szukał odpowiedzi na nurtujące go wątpliwości dotyczące celów powstania, ale bardziej chyba jeszcze pragnął wyjaśnienia przyczyn jego klęski.

Podczas nauki w gimnazjum, a następnie na uniwersytecie w Charkowie, „Ziuk” coraz bardziej rozumiał konieczność zorganizowanego przeciwstawienia się samodzierżawiu, z którym walkę podjęły w tym czasie grupy rosyjskiej „Narodnej Woli” inspirujące się nowatorskimi wówczas ideami socjalistycznymi. Zetknął się z nimi po raz pierwszy w Wilnie, a następnie podczas studiów medycznych w Charkowie. Miał dostęp do tajnych pisemek socjalistycznych, dyskutował z pierwszymi zwolennikami, niesprecyzowanych wszak jeszcze, idei socjalistycznych, śledził w gazetach głośny warszawski proces członków „Proletariatu”, jednak – poza zainteresowaniem – nie widział jeszcze w tym środowisku miejsca dla siebie.

<sup>7</sup> J. Piłsudski, *Odpowiedź na przemówienie rektora Uniwersytetu Lubelskiego*, 11 I 1920, w: *Pisma Zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937, s. 134.

<sup>8</sup> B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Paryż 1985, s. 19–45. Oczywiście tzw. „ziemie zabrane” podane były daleko bardziej brutalnej rusefikacji niż „Kongresówka”, niemniej działania uczniowskie – związane m.in. z samokształceniem i tworzeniem bibliotek – niezwykle podobne.

### 1.3. „SYBERYJSKI UNIWERSYTET”

Przełomem, pod każdym względem, w kształtowaniu świadomości politycznej i społecznej, stały się dla Józefa Piłsudskiego: aresztowanie w 1887 r. i śledztwo pod zarzutem udziału w spisku na życie cara, a przede wszystkim proces i zesłanie na Sybir, które dla dojrzewającego człowieka były swoistym doświadczeniem – życiowym „syberyjskim uniwersytetem”. To tam ukształtowały się ostatecznie jego osobowość, doświadczenie społeczne połączone z pogłębieniem wiedzy z lektur oraz dysput prowadzonych z zesłańcami reprezentującymi różne nurty ideowe i społeczne, różne narodowości i koncepcje walki z caratem. To tam ostatecznie ukształtowała się myśl połączenia walki o niepodległość z realizacją ideałów socjalistycznych. To tam w pełni rozkwitło zrozumienie – czym jest Rosja jako więzienie narodów, oraz przeświadczenie o niemożliwości pogodzenia polskiej tradycji państwowej, republikańskiej, demokratycznej opartej na modelu zachodnioeuropejskim z rosyjskim samodzierżawiem.

Ważną rolę w ugruntowaniu idei walki o niepodległość odegrał Bronisław Szwarce, członek tajnego Centralnego Komitetu Narodowego (późniejszego Rządu Narodowego w Powstaniu Styczniowym), aresztowany na krótko przed jego wybuchem i skazany na karę śmierci, zamienioną na zesłanie. To on, w czasie pobytu Józefa Piłsudskiego w Tunce, ugruntował w nim, w symbolicznej sztafecie pokoleń, ideę walki o niepodległość i stał się jego mentorem. To z nim, jednym z czołowych przedstawicieli polskiej elity intelektualnej, rozprawiał o drogach i wizjach niepodległości. To on pobudzał go do czynu. Odwiedził go również we Lwowie, gdzie kontynuował te dysputy po zwolnieniu Bronisława Szwarcego z zesłania.

W Kireńsku, Józef Piłsudski, zetknął się z zesłanymi na katorgę „proletariatczykami”: Michałem Mancewiczem i Stefanem Juszczyńskim, a także ze Stanisławem Landym, u którego pomieszkiwał i który zaszczerpił w nim konieczność dostrzeżenia zagadnień społecznych i ekonomicznych związanych z procesem industrializacji. Zetknął się tam także z przedstawicielami rosyjskich grup socjalistycznych. Inspirujące rozmowy i rozważania oraz docierająca na Sybir literatura (tam m.in. przeczytał *Kapitał* Karola Marksa) pozwoliły „Ziukowi”, sceptycznemu wobec docierających doń wcześniej „rosyjskich” wersji socjalizmu, nie tylko zorientować się w różnych obliczach i nurtach socjalizmu, ale przede wszystkim uznać istotną część jego postulatów ekonomicznych i społecznych za niezbędną dla



zniesienia ucisku doświadczanego przez ludzi pracy. Przekonywał się, że jarzmem niewoli są w równym stopniu niesprawiedliwość społeczna, jak i narodowa. W rezultacie gotów był podjąć walkę o nowe ideały, jednak raziała go ideologia rosyjskich anarchistów i socjalistów internacjonalistów. Rozważał celowość połączenia walki o niepodległość z realizacją społecznego programu socjalistycznego.

Lata, które upłynęły od aresztowania do powrotu z Syberii, dały Józefowi Piłsudskiemu doświadczenie poznania nieludzkiego systemu carskich represji i ostatecznie ukształtowały w nim owo antysystemowe nastawienie wobec Rosji. Jak sam mawiał – *Lubię Rosjan, nienawidzę Rosji*. Zetknął się tam bowiem z odmiennym niż w świecie zachodnim prawodawstwem, na podstawie którego wymierzono mu karę w trybie administracyjnym – nie za popełniony czyn, lecz za brak donosu o zamiarach potencjalnych zamachowców z „Narodnej Woli”. Doznał brutalnego traktowania, został drastycznie pobity w trakcie tłumienia buntu w irkuckim więzieniu – rewolty, w której nie uczestniczył. Otrzymał jednocześnie dodatkowy wyrok, co było kolejnym aktem bezprawia, nie mieszczącym się w kategoriach przyjętych w cywilizowanej Europie. Znalazł się w „poczwórnym kręgu uwięzienia”, z których pierwszy stanowiło samo Imperium, drugi – zesłanie, trzeci – cela w irkuckich kazamatach, a czwarty – okrucieństwo strażników.

Wszystkie te przeżycia oraz obraz zniewolenia, któremu na Syberii – w „więzieniu narodów” – poddawano zarówno katorżników z odległych rejonów Rosji, jak i ludy autochtoniczne, uzmysłowiły Piłsudskiemu, że ma do czynienia z systemowym, zakrojonym na ogromną skalę uciskiem wolnych ludzi, a dla człowieka Zachodu (i polskiej kultury) nigdy nie będzie miejsca w kręgu wpływów wschodniego despotyzmu, nacjonalizmu i imperializmu. Taka konstatacja była również rezultatem obserwacji dwóch różnych, wynikających z odmiennej mentalności, postaw wobec carskiej administracji i wszechwładnej tyranii: uległości zesłańców rosyjskich oraz dalekiego od uniżoności – oporu i godnej postawy Polaków.

#### 1.4. TOWARZYSZ „WIKTOR” (ZWYCIĘZCA)

Po powrocie z zesłania, Józef Piłsudski poszukując organizacji i programu, który odpowiadałby jego poglądom ideowym ukształtowanym w „syberyjskim uniwersytecie”, nawiązał kontakty z przedstawicielami

obozu narodowego, zwanego jeszcze demokratycznym, którzy w tym czasie nie dokonali jeszcze przeformułowania programu Ligi Polskiej, nie odsuwając na dalszy plan postulat walki o niepodległość, nie zrezygnowali jeszcze z wielu postulatów społecznych, i nie dokonali wielu istotnych przewartościowań dotyczących stosunku do innych narodów tworzących dawną Rzeczpospolitą oraz kwestii społecznych wzorowanych na programie Rządu Narodowego z Powstania Styczniowego oraz Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Przejawem wierności zasadom Ligi była „Kilińszczyzna”, czyli demonstracja zorganizowana przez tajny Związek Młodzieży Polskiej „Zet” (z udziałem m.in. socjalistów warszawskich) w setną rocznicę insurekcji kościuszkowskiej. To po niej, zapoczątkowany został proces odchodzenia Ligi od programu niepodległościowego.

Po zapoznaniu się z tzw. *paryskim programem socjalizmu polskiego* – towarzysz „Wiktor” („Zwycięzca”), związany już od drugiej połowy 1892 r. z wileńską grupą socjalistów, odnalazł w nim syntezę tych idei, które kształtowały jego świadomość, które poznał bliżej na Syberii i które były mu bliskie. Zaangażował się w konspiracyjną działalność niepodległościowej Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) i stał się jednym z głównych jej przywódców. W tym czasie partia ta i jej program reprezentowała najbardziej nowoczesną wizję społeczeństwa i państwa oraz konsekwentną wolę walki o niepodległość<sup>9</sup>.

Józef Piłsudski nie został teoretykiem socjalizmu, ale uczestniczył w tworzeniu silnej i sprawnej organizacji, która łącząc idee walki o niepodległość z programem społecznym przygotowywała polskich robotników do rewolucji – powstania narodowego. Wierzył, że tą drogą zdoła skutecznie przeciwdziałać szerzącemu się w zaborze rosyjskim lojalizmowi oraz upowszechnić myśl irredenty, głównie w nowej warstwie społecznej, wśród robotników oraz młodej polskiej inteligencji.

O ile w tym samym czasie, Roman Dmowski stawiał pytanie – czy Polacy pozostaną jednolitym narodem politycznym, czy też przekształcą się w „niemieckich”, „rosyjskich” lub „austriackich” Polaków?, i wskazywał wizję odrodzenia narodowego (a nawet egoistycznego ze swej natury nacjonalizmu) oraz konieczność prowadzenia wychowawczej pracy narodowej, samoorganizacji społeczeństwa, odsuwając na dalszy plan

<sup>9</sup> Szerzej na ten temat, zob.: W. Potkański, *Postulat niepodległości Polski w programie PPS oraz innych ugrupowań socjalistycznych*, w: „Zeszyty Historyczne”, z. 161, Paryż 2007, s. 3–26. Tamże przedstawiony spór między SDKP a PPS, w kwestii niepodległości.

„walkę o niepodległość” i wysuwając hasło „autonomii” w ramach imperium rosyjskiego, o tyle Józef Piłsudski – stawiał pytanie – jakimi drogami doprowadzić do odrodzenia państwa. Uważał bowiem, że tylko własne państwo jest zdolne do tworzenia, ochrony i rozwoju substancji narodowej, aczkolwiek rozumianej inaczej niż ruch narodowy, jako substancję „narodu politycznego”, – spuściznę wielu narodów etnicznych dawnej Rzeczypospolitej. Dlatego separował PPS od rewolucjonistów rosyjskich gotowych jedynie przyznać Polakom autonomię, jak też przeciwstawiał się programowi lojalistów i realistów z kręgu obozu narodowego, którzy jako osiągalny cel wskazywali jedynie autonomię.

Józef Piłsudski doceniając wielką wychowawczą rolę narodowej demokracji w budzeniu i zachowaniu polskiej tożsamości narodowej, był jednocześnie zrażony jej „społecznym darwinizmem” i nacjonalizmem w stosunku do innych narodów dawnej Rzeczypospolitej, a także obojętnością na problematykę społeczną<sup>10</sup>. O obozie narodowym pisał: *Demokraci zamykają oczy na ucisk i eksploatację ze strony polskich kapitalistów, w nadziei znalezienia sił, potrzebnych do walki, w zjednoczeniu wszystkich warstw społeczeństwa; wszystkie ich usiłowania idą w tym kierunku*<sup>11</sup>.

Swą myśl polityczną, która w tym czasie stanowiła już zwarty system ideowy, Józef Piłsudski propagował w artykułach zamieszczanych na łamach „Przedświtu” i „Robotnika”, w broszurach i drukach ulotnych. Były w nich obecne wszystkie kluczowe tezy: dążenie do niepodległości i socjalizmu, propagowanie egalitaryzmu i demokratyzmu, wrogość wobec rosyjskiego samodzierżawia, walka o prawa polityczne, obywatelskie i pracownicze. Ich kwintesencja zawarta była w artykule *Nasze Hasło*, opublikowanym w Nr 9 „Robotnika” (z 15 sierpnia 1895 r.): *W walce ... o prawa polityczne hasłem polityki robotniczej, odpowiadającym jej potrzebom i ze ścisłej analizy stosunków społecznych Rosji i Polski wynikającym, może być tylko Niepodległa Rzeczpospolita Polska, która dzięki wpływowi proletariatu, inna jak demokratyczna być nie może; w ramach jej proletariat polski potrafi zapewnić sobie szerokie swobody polityczne i odpowiedni do swej siły i świadomości udział w prawodawstwie i rządzie*<sup>12</sup>.

W *Odezwie na 1 maja 1895 r.*, w imieniu Centralnego Komitetu Robotniczego PPS akcentował hasła socjalne i nawoływał: *Chcemy większej*

<sup>10</sup> Por. szerzej na ten temat: B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Paryż 1985, s. 271–299.

<sup>11</sup> J. Piłsudski, *Samowładczy gospodarze Polski*, 1902 r., *Pisma Zbiorowe*, t. II, Warszawa 1937, s. 16.

<sup>12</sup> J. Piłsudski, *Nasze Hasło*, 15 VIII 1895 r., *Pisma Zbiorowe*, t. I, Warszawa 1937, s. 105.

*placy i 8-godzinnego dnia pracy*<sup>13</sup>. Rok później w innym artykule opublikowanym w „Robotniku”, (Nr 13, z 9 lutego 1896 r.): napisał: [...] *i dziś hasłem naszej polityki robotniczej w walce o wolność i prawa polityczne jest Niepodległa Demokratyczna Rzeczypospolita Polska*<sup>14</sup>. W liście do paryskiej grupy „Narodnej Woli” powtórzył, że: *PPS do której należymy, opierając się na potrzebach polskiej klasy robotniczej, uznała dla siebie za cel najbliższy stworzenie niepodległej republiki polskiej*<sup>15</sup>, a rok później w kolejnym numerze organu partii (Nr 23, z 29 czerwca 1897 r.) stwierdził: [...] *dążyć będziemy do wywalczenia sobie samodzielnej Polskiej Rzeczypospolitej, opartej na zasadach demokratycznych*<sup>16</sup>.

Krytykując rosyjskie samodzierżawie, po śmierci Aleksandra III, Józef Piłsudski napisał o nim: *Tchórzliwy despotą cierpiący na obłąd samowładzy absolutnej i szowinizmu narodowego – oto, co powie o nim historia*<sup>17</sup>. Dalej zaś scharakteryzowawszy ustrój i stosunki w Rosji, konkludował: *Dobrze pojęty interes klasowy każe nam się domagać niezależnej Polski. [...] Wezwijemy w końcu do walki te miliony różnych ludów, które jak my skute są kajdanami carskiej niewoli*<sup>18</sup>. Przykładem analizy stosunków panujących w Rosji był artykuł *Pomnik kata*, opublikowany w „Robotniku” (Nr 29, z 11 października 1898 r.) dotyczący odsłonięcia w Wilnie pomnika Michała Murawjewa, zwanego na Litwie „Wieszatielem”: *Niewola moskiewska tym się różni od wszelkiej innej, że oprócz krzywdy i ucisku naród ujarzmiony znosić musi stale upokorzenia. Rząd carski za przykładem wszystkich despotów Wschodu lubuje się w zewnętrznych przejawach uległości i pokory, w obrażaniu godności ludzkiej niewolnika. Nie dosyć uderzyć nahają, chce on jeszcze, by uderzony pocałował narzędzie tortury; mało mu powalić przeciwnika, trzeba jeszcze wymierzyć zwyciężonemu policzek. Takim właśnie policzkiem dla Polski i Litwy jest wznoszony obecnie w Wilnie pomnik Murawjewa-Wieszatiela*<sup>19</sup>.

Podobnych cytatów można przytoczyć wiele, w każdym z nich główne wątki myśli politycznej PPS i Józefa Piłsudskiego: walka o niepodległość,

<sup>13</sup> J. Piłsudski, *Odezwa na 1 maja 1895 r.*, kwiecień 1895 r., *Pisma Zbiorowe*, t. I, Warszawa 1937, s. 77.

<sup>14</sup> J. Piłsudski, *W rocznicę*, 9 II 1896 r., *Pisma Zbiorowe*, t. I, Warszawa 1937, s. 121.

<sup>15</sup> „Niepodległość”, t. XIV, Warszawa 1936, s. 144–147.

<sup>16</sup> J. Piłsudski, *Prawo a urzędnicy*, 29 VI 1897 r., w: *Pisma Zbiorowe*, t. I, Warszawa 1937, s. 172.

<sup>17</sup> J. Piłsudski, *Odezwa na śmierć Cara Aleksandra III*, listopad 1894 r., w: *Pisma Zbiorowe*, t. I, Warszawa 1937, s. 73.

<sup>18</sup> Tamże, s. 74.

<sup>19</sup> J. Piłsudski, *Pomnik kata*, 11 X 1898, w: *Pisma Zbiorowe*, t. I, Warszawa 1937, s. 227.

socjalizm i demokrację wiązała ściśle z wątkiem antysystemowej wrogości wobec imperialnej Rosji, z niezgodą na samodzierżawie, a także podkreślanie wątku wolności i godności osobistej. W Odezwie na 1 maja 1895 r. napisał: *Precz z rządem moskiewskim! Sami chcemy być gospodarzami we własnym kraju*<sup>20</sup>. W wielu artykułach i odezwach ustawicznie krytykował stosunki panujące w Rosji, wskazując jednocześnie metodę sprzeciwu, którą w wymiarze indywidualnym miały być – *Godność, a nie serwilizm*, jak głosił tytuł innego jego tekstu.

Identyfikował się też Józef Piłsudski z przyjętym przez Zjazd PPS w 1894 r. stanowiskiem, że należy zwalczać tendencje panslawistyczne, oznaczające faktycznie hegemonię Rosji wśród narodów słowiańskich. Początkowo uważał, że sojusznikiem w walce z samodzierżawiem będzie również rosyjski ruch rewolucyjny. W tym celu, w 1896 r. wysłał list do rewolucjonistów rosyjskich, w którym – oprócz nacisku na wspólne idee socjalistyczne – podkreślał swoje odrębne stanowisko dotyczące niezależności polskiego ruchu socjalistycznego oraz celu, jakim było stworzenie niepodległej republiki. Zaznaczał, że [...] *w takiej republice proletariat nasz szybciej niż w innych warunkach otrzyma możliwość zagarnięcia władzy i wprowadzenia ustroju socjalistycznego*<sup>21</sup>, ponieważ dopiero wolność i demokracja oraz przedstawicielstwo robotnicze w parlamencie dadzą szansę realizacji postulatów socjalnych.

Przez wiele lat Józef Piłsudski starał się konsekwentnie, na łamach tajnej prasy, broszur i druków ulotnych, propagować podstawowe swe idee, będące wyznacznikami jego myśli politycznej. Podstawowe wytyczne zawierał w tym zakresie program PPS, kładący nacisk, oprócz spraw politycznych, na konieczność realizacji podstawowych reform socjalnych: wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia roboczego i szeregu zabezpieczeń społecznych, potrzebę określenia minimalnej płacy – identycznej dla kobiet i mężczyzn wykonujących tę samą pracę, oraz na nieodzowność wdrożenia innych niezbędnych regulacji prawnych i ochrony pracowników najemnych.

Józef Piłsudski nie był dogmatycznym socjalistą, nie rozpatrywał rzeczywistości wyłącznie poprzez pryzmat własności środków produkcji, walki klas oraz dyktatury proletariatu, gdyż było to sprzeczne z zasadą de-

<sup>20</sup> J. Piłsudski, *Odezwa na 1 maja 1895 r.*, kwiecień 1895 r., w: *Pisma Zbiorowe*, t. I, Warszawa 1937, s. 77.

<sup>21</sup> „Niepodległość”, t. XIV, Warszawa 1936, s. 144–147.

mokratyzmu oraz solidaryzmu w walce o niepodległość. Jego „solidaryzm państwowy” (przyszłej Rzeczypospolitej) był inaczej rozumiany niż „solidaryzm narodowy” propagowany przez obóz narodowy. Był przekonany, że do walki o niepodległość należy włączyć wszystkie grupy społeczeństwa polskiego, zwłaszcza zaś robotników, tworzących nową grupę społeczną, która ze względu na swój dynamizm i stale rosnącą liczbę, jest zdolna nie tylko kategorycznie upomnieć się o swoje prawa socjalne, ale także walczyć z wyzyskiem narodowym.

Wraz z całą PPS konsekwentnie stał na stanowisku, że carska, imperialna i nacjonalistyczna Rosja jest głównym przeciwnikiem polskich aspiracji narodowych, a zarazem jako państwo na poły feudalne, o spetryfikowanej strukturze prawnej i społecznej, jest też miejscem największego wyzysku socjalnego doświadczanego przez robotników, miejscem w którym wobec braku instytucji przedstawicielskich nie mogą istnieć jakichkolwiek legalne formy walki o prawa człowieka i obywatela. Definiował system władzy w Rosji jako relikwyt przeszłości *wschodniego despotyzmu*, oparty na anachronicznej relacji pomiędzy panującym a poddanymi, między narodem rosyjskim a narodami podbitymi. Zmiana tych relacji na wzór demokracji zachodnich, w których społeczeństwo miało udział w rządach, a parlamenty i samorządy miały wpływ na funkcjonowanie państwa, uchwały prawa, rozstrzygały o finansach publicznych, była możliwa jedynie po upadku Rosji, w niepodległej Polsce. To także implikowało przekonanie Piłsudskiego, zgodne z programem PPS, że odrodzona Rzeczpospolita bezwzględnie musi stać się republiką demokratyczną.

Państwo Polskie (Rzeczpospolitą) rozumiał bowiem jako byt polityczny a zarazem kulturowy, jako obywatelską wspólnotę, gwarantującą każdemu – bez względu na pochodzenie etniczne, wyznanie, czy płeć – równe prawa, ale również wymagającą odpowiedzialności za jej kształt i rozwój. W tym zakresie rozwijał idee programu PPS dotyczące m.in. całkowitego równoprawienia narodowości wchodzących w skład Rzeczypospolitej, wolności słowa, czy też zapewnienia wszystkim powszechnego dostępu do edukacji<sup>22</sup>. Relacje Piłsudskiego z przedstawicielami innych funkcjonujących w podziemiu polskich partii, mimo różnic programowych, nacechowane było wolą traktowania ich jako równoprawnych podmiotów i wyrażało

<sup>22</sup> Zob.: J. Piłsudski, *Artykuł z „Walki”*, listopad 1903 [tamże potępienie pogromów żydowskich, m.in. w Kiszyniowie], w: *Pisma Zbiorowe*, t. II, Warszawa 1937, s. 214–218; *Nasze stanowisko na Litwie*, listopad 1903, tamże, s. 218–223; *Kwestia żydowska na Litwie*, listopad 1903, tamże s. 223–227, i inne.

się zwłaszcza w kontaktach podyktowanych narastającym zagrożeniem dekonspiracji, w dyskursywnej współpracy przeciw wspólnemu wrogowi.

Koncentrując się na idei odzyskania niepodległości, Józef Piłsudski swoją konspiracyjną działalność w partii postrzegał jako kontynuację misji tajnego Rządu Narodowego z okresu Powstania Styczniowego. Pragnął, jak już wspominaliśmy, do pewnego stopnia powtórzyć założenia programowe wcześniejszej irredenty. Na łamach „Robotnika” Piłsudski dodawał, może nawet nazbyt idealistycznie, używając nawet terminologii Rządu Narodowego z Powstania Styczniowego: [...] *dopiero z opadnięciem kajdan niewoli, nałożonych na nas przez despotyczny rząd najeźdźczy, rozpocznie się era szybkiego postępu ku szczęśliwej przyszłości bez troski i krzywdy*<sup>23</sup>.

Wierzył że imperium rosyjskie nie zdoła powstrzymać wolnościowych dążeń Polaków i innych ujarzmionych narodów. Szukał zatem kontaktów z formującymi się grupami socjaldemokracji ukraińskiej, litewskiej i żydowskiej (na dawnych ziemiach Rzeczypospolitej). W jednodniówce „Rosja”, wydanej w 1895 r., licząc na to, że potencjalnym sojusznikiem do walki z caratem staną się [...] *przemocą ujarzmione i łańcuchem niewoli przykute do caratu kraje – które mają – całkiem inną przeszłość historyczną, inne tradycje, i miał nadzieję, że [...] ludność tych krajów – Polacy, Litwini, Łotysze, Rusini [czyli Ukraińcy – przyp. GN] – będą tą siłą, [...] która w proch zetrze potęgę caratu*<sup>24</sup>. Był to jeden z elementów stanowiących fundament przyszłej koncepcji federacyjnej. Opierał się on na racjonalnych podstawach, które wynikały z analizy demograficznej imperium rosyjskiego, w którym Rosjanie stanowili faktycznie mniejszość narodową oraz obserwacji brutalnej polityki narodowościowej, i przewidywał, że: *Polska klasa robotnicza, ... pociągnie za sobą do walki masy pracujące innych ujarzmionych ludów i, wsparta przez ruch rewolucyjny w Rosji samej, poprowadzi je do zwycięstwa, które nie tylko jej, lecz i wszystkim, w niewoli carskiej jęczącym, swobodę i wyzwolenie zapewni*<sup>25</sup>.

Podobne treści zawierała broszura *We wspólnym jarzmie*, napisana w Londynie w 1899 r. przez Leona Wasilewskiego, której obszernie fragmenty poprawił i dopisał Józef Piłsudski<sup>26</sup>. Sojuszników dla, zdawałoby

<sup>23</sup> J. Piłsudski, *Niewola*, 6 XII 1896, w: *Pisma Zbiorowe*, t. I, Warszawa 1937, s. 158.

<sup>24</sup> J. Piłsudski, *Jednodniówka „Rosja”*, 1894 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. I, s. 90.

<sup>25</sup> Tamże, s. 91.

<sup>26</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, Warszawa 1998, t. I, s. 131.

się beznadziejnej, walki o niepodległość poszukiwał więc Józef Piłsudski kolejno, wśród narodów ujarzmionych przez Rosję, w międzynarodowym ruchu robotniczym, a z czasem w państwach rywalizujących i walczących z Rosją. Owo poszukiwanie sojuszników do walki z Rosją, próby wyniesienia sprawy Polski na arenę międzynarodową, są przykładem zmian programu działania, przy konsekwentnym wyznawaniu zasadniczej idei – walki o niepodległość, walki z Rosją.

Kwestię niepodległości Polski starał się uczynić przedmiotem ogólnoeuropejskich dyskusji, wywołując ją na forum IV Kongresu II Międzynarodówki Socjalistycznej w Londynie. Prowadził w tym celu szereg kuluarowych rozmów, przygotował też projekt rezolucji, zawierającej stwierdzenia: *Zważywszy [...], że zwłaszcza carat rosyjski, czerpiący swe siły wewnętrzne i znaczenie zewnętrzne z podbicia i rozbioru Polski, jest stałą groźbą dla rozwoju międzynarodowego życia robotniczego, Kongres oświadcza, iż niepodległość Polski jest żądaniem politycznym równie koniecznym dla międzynarodowego ruchu robotniczego, jak i dla samego proletariatu*<sup>27</sup>.

Tekst ten nie został zaakceptowany przez delegatów, którzy zmienili wymowę dokumentu, nadając mu bardziej uniwersalny charakter i unikając literalnych wzmianek o Polsce. Trudno powiedzieć czy to odmienne sformułowanie dokumentu, w jakimś stopniu zraziło Józefa Piłsudskiego do „internacjonalistycznych” wersji socjalizmu, czy też źródłem tej niechęci była postawa rodzimych towarzyszy z SDKPiL oraz rosyjskich rewolucjonistów. Ostatnią, podjętą w okresie poprzedzającym wybuch Wielkiej Wojny, próbą pozyskania w ruchu robotniczym sprzymierzeńców dla sprawy polskiej, było wystąpienie tow. „Mieczysława”, podczas wiedeńskiego Zjazdu Niemieckiej Socjaldemokracji Austrii, w październiku 1912 r. Tam, bodaj ostatni raz, przemawiał, jako delegat PPS i zwracał się do austriackich socjalistów: *Jesteśmy związani z wami walką o wolność. [...] Z waszą pomocą rozciągniemy potęgę wolności na nasze ziemie. Jeśli wojna wybuchnie, będziemy, naturalnie, się starali, aby doszło do urzeczywistnienia naszych ideałów, którego odmówiła nam rewolucja*<sup>28</sup>.

<sup>27</sup> J. Piłsudski, *Z kongresu*, 4 X 1894 r., *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. I, s. 148. Pełny tekst wniosku, zob.: L. Wasilewski, *Zarys dziejów Polskiej Partii Socjalistycznej w związku z historią socjalizmu polskiego w trzech zaborach i na emigracji*, Warszawa 1924, s. 56; cyt. za: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. I, s. 83.

<sup>28</sup> J. Piłsudski, *Na posterunku*, czerwiec 1895 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. I, s. 95. Należy dodać, że jeden z twórców ruchu socjalistycznego i austriackiej socjaldemokracji Karl Kautsky



Mimo niepowodzenia na kongresie Międzynarodówki w Londynie, Józef Piłsudski nie zrezygnował z podejmowania prób umiędzynarodowienia kwestii niepodległości Polski. Podjął ją po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej w 1904 r. Jej przejawem jest uwieńczona, częściowym tylko powodzeniem misja dyplomatyczna do Tokio, która przyniosła niezbędne wsparcie finansowe i materiałowe władz japońskich dla działań zbrojnych PPS w zaborze rosyjskim.

W memoriale przygotowanym dla władz japońskich Józef Piłsudski dowodził, że rosyjskie „więzienie narodów” musi się rozpaść na skutek niemożliwych do pogodzenia różnic narodowych, wyznaniowych i kulturowych<sup>29</sup>. Powstało ono [...] *drogą podboju i wcielania gwałtem krajów i narodów*, a jedynym jego czynnikiem integrującym jest brutalna rusyfikacja, która pozostaje [...] *źródłem ciągłego niezadowolenia wśród ludności nierosyjskiej*. To wszystko rodzi opór, przede wszystkim narodów mających bogatą kulturę, własną tradycję państwową oraz aspiracje, przede wszystkim: Polaków, Litwinów, Łotyszy, Finów, Ormian i Gruzinów. Wśród nich podkreślał znaczenie Polaków, jako narodu nie tylko spełniającego wyżej wymienione warunki, ale najliczniejszego, przejawiającego bezwzględną [...] *wrogość wobec państwa rosyjskiego* oraz wieloletnie [...] *ogromne doświadczenie rewolucyjno-organizacyjne*. Józef Piłsudski uważał, że Polacy, jako jedyni mogą stanąć do [...] *otwartej walki i pociągnąć za sobą resztę podbitych przez Rosję narodów*.

W memoriale tym konkludował, że pod każdym względem, ideowym, moralnym, demograficznym oraz ekonomicznym, potencjał Polski i Polaków, pozwala mieć nadzieję na realizację planu, którego zasadnicza myśl sprowadzała się do rozbicia [...] *państwa rosyjskiego na główne części składowe i usamodzielnienie przemocą wcielonych w skład imperium krajów*<sup>30</sup>.

Japońskie wsparcie finansowe dla PPS wiązało się z przejściem partii do nowego etapu walki – od taktyki agitacji słowem na łamach „bibuły” (głównie do czasu aresztowania) do zorganizowania w zaborze rosyjskim walki czynnej, obliczonej początkowo na akcje bezpośrednie, strajki i manifestacje, i docelowo na wywołanie ogólnonarodowego powstania. Józef

wielokrotnie wypowiadał się w sprawie polskiej wspierając podnoszony przez PPSD postulat niepodległości.

<sup>29</sup> J. Piłsudski, *Memoriał złożony Ministerstwu Spraw Zagranicznych w Tokio*, lato 1904 r., w: *Pisma Zbiorowe*, t. II, Warszawa 1937, s. 249–262.

<sup>30</sup> Tamże

Piłsudski wzorował się przy tym na mechanizmach funkcjonowania tajnego państwa polskiego w Powstaniu Styczniowym, a swoją partię postrzegał jako kontynuatkę walki zbrojnej o niepodległość Rzeczypospolitej.

Jednym z symptomów przejścia do taktyki czynu był list Józefa Piłsudskiego do Centralnego Komitetu Robotniczego, z lutego 1904 r., w którym informował o zamiśle zorganizowania grupy wojskowej<sup>31</sup>, co w roku następnym potwierdziły m.in. raporty policji lwowskiej, wskazujące na jego zamiary przejścia do walki czynnej z rosyjskim aparatem okupacyjnym w Królestwie<sup>32</sup>. Swe założenia i plany wyłożył w marcu 1904 r. na zebraniu działaczy PPS w Petersburgu: *1) Największym historycznie i współcześnie wrogiem niepodległości Polski była zawsze i pozostała nadal Rosja, 2) Przy wielkich zawieruchach wojennych po utracie niepodległości, w których brała lub mogła wziąć udział Rosja carska, tworzyły się bądź usiłowały się tworzyć formacje polskie; skłonne one były łączyć się z diabłem nawet, aby tylko zgnieść Rosję, gdyż tylko na jej gruzach odrodzić się może niepodległa Polska, 3) Obecnie po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej polska myśl państwowa musi zająć to samo stanowisko, 4) O żadnym współdziałaniu z Rosją mowy być nie może, 5) PPS dąży do czynu zbrojnego świadomego i zorganizowanego w celu odzyskania niepodległości. Do niepodległości powstaniemy z niewoli bez żadnych etapów autonomicznych czy też podobnych koncepcji, 6) Potęga Rosji jest problematyczna. W wojnie rosyjsko-japońskiej zwycięstwo odniesie Japonia. W tej sytuacji PPS winna współdziałać z Japonią i ułatwić jej zwycięstwo celem osłabienia Rosji, 7) Europa cała jest podminowana, wojna rosyjsko-japońska może wciągnąć inne państwa, a wtedy i nasze wystąpienie może mieć charakter bezpośredni, 8) zadaniem PPS jest uświadomienie wśród mas idei czynu zbrojnego, organizowanie kadr w kierunku przede wszystkim wyszkolenia wojskowego, tworzenie organizacji bojowych legalnych czy nielegalnych, wystąpienia zbiorowe lub indywidualne ... Europa jest podminowana i ogólny wybuch prędzej czy później nastąpić musi. W tym momencie musimy być gotowi, abyśmy mogli rzucić na szalę walk światowych swoje siły, nie jako przyczepki do Moskale, Prusaka lub Austriaka, lecz jako własne, świadome swych dróg i celów*<sup>33</sup>.

<sup>31</sup> J. Piłsudski, *List do Komitetu Zagranicznego PPS*, luty 1904 r., w: *Pisma Zbiorowe*, t. II, Warszawa 1937, s. 239–248; zob. też. *Polityka walki czynnej*, 1906, tamże, s. 263–271.

<sup>32</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. I, s. 199–200.

<sup>33</sup> W. Dehnel, *Mobilizacja młodzieży akademickiej w Petersburgu w lutym 1904 r.*, „Przedświt”, Nr 224, 225, 226, Warszawa 17–19 VIII 1929 r.; Cyt. za: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. I, s. 183.

Pierwszym przejawem realizacji tej koncepcji było utworzenie, w kwietniu 1904 r., Organizacji Bojowej PPS (OB PPS) oraz nowa retoryka w publicystyce, spotykająca się z coraz większym społecznym rezonansem. Jej praktycznym przejawem było wystąpienie bojowców podczas demonstracji na placu Grzybowskim w Warszawie (13 listopada 1904 r.) przeciwko poborowi Polaków do armii rosyjskiej na wojnę z Japonią. OB PPS, w zamyśle Józefa Piłsudskiego, miała dać (...) *kadry stałe, w które można by wciągnąć lud zrewolucjonizowany podczas wybuchu walk*, a ich rozbudowa stanowić miała pierwszy etap do stworzenia armii powstańczej. Armii której głównym zadaniem miała być oczywiście walka zbrojna o niepodległość Polski.

Apogeum akcji czynnej stanowiła próba przekształcenia walk rewolucyjnych w powstanie powszechne, zmierzające do obalenia rządu zaborczego, w którym – jak liczył towarzysz „Wiktor” – partyzanckie metody, w sprzyjających okolicznościach, doprowadzą do opanowania poszczególnych regionów Polski (jak np. „Republiki Ostrowieckiej” czy „Zagłębiowskiej”) i utworzenia tam powstańczych enklaw wolności.

Podczas Rady Partyjnej PPS, w czerwcu 1905 r., miała miejsce pierwsza poważniejsza konfrontacja grupy „młodych” działaczy, zorientowanych na rewolucję w Rosji, i jedynie w jej powodzeniu dostrzegających szans na autonomię dla Polaków (w tym zwołanie „konstytuanty warszawskiej”), a „starymi” działaczami skupionymi wokół Józefa Piłsudskiego, który deklarował: *Jesteśmy sojusznikami wszystkich sił, dążących w Rosji do obalenia caratu. [...] Od początku wojny stoję na stanowisk, że tzw. „powstanie” nie jest dziś jeszcze na czasie [...] ... zapatruję się na rewolucję powszechną jako na jedną z ewentualności, jakie nas oczekują; nie przepisując biegu historii zawczasu, nie śmiem twierdzić, czy do tego wypadku dojdzie*<sup>34</sup>. Dalej zaś domagał się [...] *przejścia z okresu gadania rewolucyjnego do roboty rewolucyjnej*, uważał, że rewolucyjne [czytaj powstańcze] cele można jedynie osiągnąć siłą: *Słowo nie poparte w rewolucyjnych czasach czynami lub przygotowaniem do czynu – nie może być głoszone. Czynem jest u nas ruch strajkowy ... Taktyka rewolucyjna w zasadzie powinna polegać na tym, aby podnieść w ludziach wszystko to, co może wywołać czyn*<sup>35</sup>. Ież w tych słowach wiary w moc sprawczą imponderabiliów, w siłę *czynu*, będącego owocem *wiary i woli*.

<sup>34</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. I, s. 202–203.

<sup>35</sup> Tamże, s. 203.

Do ostatecznego rozłamu w PPS i wyodrębnienia się grupy internacjonalistycznych „młodych” działaczy, doszło na IX Zjeździe w Wiedniu, w listopadzie 1906 r.<sup>36</sup>. Powstała tam w wyniku rozłamu PPS-Lewica za-negowała, główne założenia myśli politycznej Komendanta. W deklaracji delegatów, ustępujących z IX Zjazdu PPS znalazła się więc deklaracja zawierająca podstawowe założenie ideowe Józefa Piłsudskiego: połączenie wizji walki o niepodległość z realizacją podstawowych ideałów socjalizmu: *W walce o zniesienie wyzysku kapitalistycznego i zwycięstwo socjalizmu, prowadzonej przez proletariats kraju naszego, w solidarnej łączności z proletariatem wszystkich krajów, jedynym ustrojem politycznym, który od-powiada klasowym interesom ekonomicznym, politycznym, społecznym i kulturalno-narodowym klasy robotniczej, jest niepodległa republika de-mokratyczna polska*<sup>37</sup>.

Oceniając dorobek PPS (tym publicystykę Józefa Piłsudskiego), a szcze-gólnie jej niepodległościowy program, w piątą rocznicę rewolucji bolsze-wickiej, krytycznie napisał o tym Adolf Warski jeden z czołowych działaczy KPP: *Zasługą historyczną Lewicy PPS było, że jeszcze w łonie starej PPS, w bezpośredniej, przytłaczającej ducha walki klasowej atmosferze socjal-szowinizmu Piłsudskich i Wojciechowskich*<sup>38</sup>, *podjęła walkę ideową i or-ganizacyjną o wyzwolenie robotników-pepesowców z pęt ideologii nacjo-nalistycznej, że potrafiła rozszczepić PPS i stopniowo wyprowadzić większą część jej robotników na drogę wspólną z SDKPiL*<sup>39</sup>.

„Socjal-szowiniści” to właśnie „starzy” działacze PPS, wśród których był Józef Piłsudski, tworzący po zjeździe PPS-Frację Rewolucyjną, zwaną po-tocznie „frakami”, która z czasem powróciła do dawnej nazwy PPS i pozostała wierna założeniom paryskiego programu. Jednocześnie jednak rozłam w par-tii oraz straty poniesione podczas rewolucji w Królestwie, co skutkowało osła-

<sup>36</sup> J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983, s. 115–116.

<sup>37</sup> J. Piłsudski, *Deklaracja delegatów ustępujących z IX Zjazdu PPS*, 22 XI 1906 r., *Pisma Zbiorowe*, t. II, Warszawa 1937, s. 272.

<sup>38</sup> Stanisław Wojciechowski, został w tekście Adolfa Warskiego wymieniony z tego powodu, że w 1923 r., gdy powstawał artykuł, pełnił urząd Prezydenta Rzeczypospolitej i mógł posłużyć autorowi za wygodny cel politycznego ataku.

<sup>39</sup> A. Warski, *Nauki jubileuszu bolszewickiego*, w: „Nowy Przegląd”, 8 VI 1923 r., s. 354; cyt. za: J. A. Re-guła, *Historia Komunistycznej Partii Polski*, Warszawa 1934, s. 23. Jak napisał autor szkicu, jeden z jej działaczy, „nawróconych” na niepodległość: *Partia ta odznaczała się zawsze wielką mętnością programową i oportunistem: były tam i elementy patriotyczne, ale oportunistyczne, patrzące na walkę Józefa Piłsudskiego oraz jego dążenia niepodległościowe jak na szaleństwo. Przeważał wśród członków tej partii typ niedokładnie zasymilowanego inteligenta żydowskiego. W dziejach polskiego ruchu robotniczego PPS-Lewica nie zapisała oni jednej chlubnej karty ... (tamże, s. 22)*

bieniem jej wpływów, zwróciły uwagę tow. „Wiktora” na inne ugrupowania polityczne niepodległościowe i konieczność podjęcia z nimi współdziałania.

Należy też odnotować, że Organizacja Bojowa PPS, była pierwszą zhierarchizowaną, rozkazodawczą, wyszkoloną wojskowo i poddaną niemal wojskowej dyscyplinie strukturą, w której zorganizowaniu brał udział, i którą kierował Józef Piłsudski. Była ona ukierunkowana na ochronę strajków i demonstracji robotniczych, a następnym etapem jej działań miały być akcje zbrojne wymierzone w okupacyjny aparat represji (policję, żandarmerię, najokrutniejszych przedstawicieli władz), akcje ekspropriacyjne (konfiskat podatków i kontrybucji nakładanych przez władze okupacyjne) i przekształcić się z partyzantki miejskiej w regularne formacje zbrojne, a rewolucja – w zbrojne powstanie<sup>40</sup>.

Bojowcy korzystali ze specjalnie opracowanych instrukcji i regulaminów walki. W szkole bojowej w Krakowie, pod kierunkiem oficera rezerwy Władysława Jaxy-Rożena, przechodzili regularny kurs wojskowo-dywersyjny, poznając zasady praktycznego użycia różnego rodzaju broni ręcznej oraz *głównych zasad postępowania wojska*. Już wówczas Józef Piłsudski, przewidując w niedalekiej perspektywie możliwość starć bojówek z regularnymi oddziałami rosyjskiej armii stwierdził przewrotnie, że [...] *prócz „Kapitału” Marksa znam książkę nie mniej doniosłą, a mianowicie „Trylogię”. Niech mi chłopcy z Organizacji Bojowej uczą się z niej strzelać do dwugłowego rosyjskiego orła. Mimo, że uświadomienie ogromnie szanuję, sądzę, że Marksem żołnierza zabić nie można*<sup>41</sup>.

Ostatnią i najpoważniejszą odsłoną taktyki czynu była – przygotowana i kierowana przez Józefa Piłsudskiego – akcja pod Bezdanami w 1908 r., podczas której zagarnięto blisko 200 tys. rubli. Zakończyła ona ten etap walki, pozwoliła na zabezpieczenie losów wdów i sierot po poległych i aresztowanych bojowcach oraz stworzyła finansowe podwaliny dla nowej organizacji zbrojnej (ruchu strzeleckiego), łączącej wiele różnorodnych środowisk politycznych i zdolnej odegrać doniosłą rolę w kolejnych latach walki o niepodległość<sup>42</sup>.

<sup>40</sup> Szerzej na ten temat zob. W. Potkański, *Terroryzm na usługach ugrupowań lewicowych i anarchistycznych w Królestwie Polskim do 1914 r.*, Warszawa 2014.

<sup>41</sup> A. Borkiewicz, *Źródła do biografii Józefa Piłsudskiego z lat 1867–1892*, w: „Niepodległość” 1939, t. XIX, styczeń – czerwiec, s. 394.

<sup>42</sup> Kwoty tam zdobyte przeznaczone zostały m.in. na zasiłki dla rodzin poległych i uwięzionych bojowców PPS. Ale część zdobytych pieniędzy zużytkowana została na pracę wojskową, owo ... *otwarcie nowej karty*, którą była działalność Związku Walki Czynnej – zapoczątkowaną we Lwowie.

Przebieg rewolucji lat 1904–1907 dał jednak Józefowi Piłsudskiemu, niezbędne doświadczenie, do pewnego stopnia negatywne, a w pewnym stopniu pozytywne. Owe lata ugruntowały w nim przeświadczenie, że rewolucja nie przekształciła się w kolejne powstanie narodowe, że należy je lepiej przygotować. Partyzantka miejska tworzona na bazie bojówek nie doprowadziła do stworzenia ludowej armii, złożonej z robotników. Okazało się również, że uwzględnić należy aspiracje, cele oraz dążenia innych grup społecznych oraz innych ugrupowań politycznych – by zamiast antagonizmów i walk wewnętrznych (a nawet bratobójczych) tworzyć warunki do porozumienia z potencjalnymi sojusznikami w walce o niepodległość. Pozytywne zaś było to, że OB PPS dała przyszłym działaczom polskiego ruchu paramilitarnego kadry i doświadczenie oraz legendę walki z rosyjskim zaborcą. Józefowi Piłsudskiemu zaś możliwość kierowania strukturą na wprost wojskową, określania celów walki, organizowania jej, kierowania nią i koordynowania działaniami oraz zaopatrzenia. Dzięki OB PPS w społeczeństwie polskim odrodziła się idea walki zbrojnej, która zdawało się, że zamarła czterdzieści lat po Powstaniu Styczniowym.

## 1.5. REWOLUCJA – POWSTANIE ZBROJNE

Szczególnym dokumentem myśli politycznej Józefa Piłsudskiego, zawierającym program walki o niepodległość i odrodzenie Rzeczypospolitej, którego realizację podjął w sierpniu 1914 r., wprowadzał w życie w latach wielkiej wojny, a dokończył w latach 1918–1922, jest broszura *Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim*, opublikowana w 1910 r. pod pseudonimem „Z. Mieczysławski”<sup>43</sup>. Wydano ją na podstawie wykładów wygłoszonych w Krakowie rok wcześniej, stanowiących zbiór doświadczeń z przebiegu rewolucji w Kongresówce w latach 1904–1907 oraz wyznaczających kierunek kolejnych prac.

Aczkolwiek jest w niej jeszcze mowa o *rewolucji*, jednak – w kontekście działań Józefa Piłsudskiego integrujących polskie środowiska irredentyistyczne – należy to słowo rozumieć jako *powstanie zbrojne*. I choć broszura rozpoczyna się słowami definiującymi PPS – *Jesteśmy partią rewolucyjną*,

<sup>43</sup> J. Piłsudski, *Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim*, w: *Pisma zbiorowe*, t. III, s. 5–22. Pierwodruk w „Robotniku” od marca do września 1910 r. (nr. 243–247) pod tytułem: *Nasze zadania rewolucyjne*.

jednak wyznacza zadania wykraczające poza struktury jednej partii. Jest w tym zasadniczy rys postępowania Józefa Piłsudskiego, dla którego tworzenie nowej struktury organizacyjnej (przy udziale PPS, jako jednego z członków nowego ciała), zmiana koncepcji taktycznej, jest naturalną konsekwencją dotychczasowych niepowodzeń, przy zachowaniu wierności podstawowym celom strategicznym – co zostało określone w jednym z pierwszych zdań: *Wiemy, że cele, jakie sobie stawia PPS, nie mogą być osiągnięte w drodze pokojowej. Rozumiemy, że ani niepodległości kraju naszego, ani takich warunków, w których walka nasza z wyzyskiem mogłaby się odbywać na sposób zachodnio-europejski, nikt nam nie podaruje, ani nikt za nas nie wywalczy. Rozumiemy wszyscy, że o nasze cele, tak polityczne, jak i społeczne, musimy walczyć*<sup>44</sup>.

W czasie, w którym Józef Piłsudski pisał te słowa, Organizacja Bojowa PPS w zaborze rosyjskim przeżywała swój schyłkowy okres działania, a gdy wydane zostały w formie broszury, rolę organizatora walki zbrojnej przejął, utworzony w 1908 r. z inicjatywy „Wiktora”, Związek Walki Czynnej, w składzie którego socjaliści wraz z przedstawicielami innych ugrupowań politycznych, tworzyli już nową – znacznie szerszą – bazę społeczną dla programu zbrojnej irredenty, tworzyli pierwszy etap konsolidacji narodowej, nowego nurtu w jego myśli politycznej. Niemniej jednak dotychczasowe cele pozostawały niezmiennie – *tak polityczne jak i społeczne – niepodległość i walka z wyzyskiem*. Również dotychczasowy udział w walce zbrojnej stanowił tak głębokie doświadczenie, po którym nie można było powrócić, ograniczyć się, do wcześniejszych form walki i – jak deklarował – należało ją prowadzić: [...] *nie na języki, nie za pomocą bibuły zadrukowanej, ale z bronią w ręku. [...] Taka walka jest naszym celem, bo tylko taka walka może nam dać zwycięstwo*<sup>45</sup>.

Analiza treści tej broszury oraz kolejnych broszur Józefa Piłsudskiego – *Historia Organizacji Bojowej PPS* (w której zbilansował doświadczenia niezbędne przy planowaniu kolejnego powstania), a także – *Geografia Militarna Królestwa Polskiego* (zawierająca analizę terenu przyszłych działań wojennych) jest kluczem do zrozumienia nie tylko *przerwanego powstania* w 1914 r., ale także decyzji i działań podjętych przez niego jesienią 1918 r. Możemy je potraktować łącznie, nie tylko jako zbiór wykładów dla przyszłego kierownictwa powstania, dla przyszłego kierownictwa powstańcze-

<sup>44</sup> Tamże, s. 5. Wszystkie wytłuszczenia w cytowanych fragmentach zaznaczone są w oryginale.

<sup>45</sup> Tamże, s. 5–6.

go wojska i państwa, ale wręcz swego rodzaju instrukcje sztabowe: [...] *ciała kierownicze armii regularnych wyczyszczają czasy pokoju dla przyszłych celów wojennych. [...] To też musimy wyczyszczyć ten czas dla wszechstronnego przygotowania się do przyszłej rewolucji [czytaj powstania]. Musimy przeprowadzić taką samą pracę, jaką przeprowadza armia w dobie pokojowej. Musimy wykonać te zadania, jakie spadają na sztaby armii, musimy nie tylko przygotować się sami i przygotować szerokie masy ludności pracującej do rewolucji, ale wypracować plan tej ostatniej*<sup>46</sup>.

Tym co charakteryzowało broszurę – była wszechstronna analiza zjawisk, które prowadzić będą do sytuacji rewolucyjnej [sprzyjające wybuchowi powstania], a więc [...] *głęboko tkwiące przyczyny charakteru społecznego i politycznego oraz okoliczności wewnętrzne i międzynarodowe. Józef Piłsudski był świadom, że: [...] bez oddziaływania czynników zewnętrznych, od nas niezależnych, niemożliwa jest walka zwycięska z caratem. [...] Wojna, w którą się Rosja uwikła, jakieś rozruchy wewnętrzne, osłabiające państwo, komplikacje natury finansowej, zmuszające rząd do ujawnienia słabości...*<sup>47</sup>.

Józef Piłsudski zwracał uwagę, że okoliczności te, nie tylko mogą utworzyć drogę do rewolucji [powstania], ale powinny stać się czynnikiem mobilizującym społeczeństwo do walki, dając wiarę w osiągnięcie powodzenia, podobnie jak klęski Rosji w wojnie krymskiej i w wojnie z Japonią, stały się zarzewiem Powstania Styczniowego i rewolucji 1904–1907 r.. Te właśnie okoliczności wewnętrzne i zewnętrzne osłabiające imperium rosyjskie, powinny być uwzględnione w planowaniu rewolucji [powstania] i przygotowania zarówno planów działania jak i niezbędnych sił własnych.

Odwołując się do klasyków i praktyków sztuki wojennej, Józef Piłsudski dowodził, że [...] *można opracować tylko początek kampanii, ponieważ dalszy jej bieg i rozwój zależy od postępowania i zachowania się nieprzyjaciela. [...] To samo dotyczy i planu rewolucji – i to w jeszcze większym stopniu, bo tu się ma do czynienia z większą ilością niewiadomych i przewagą nieprzyjaciela na tym terenie, na którym mamy działać. Pomimo to wszystko, o zasadniczych rysach planu możemy myśleć – i te mogą i powinny być opracowane*<sup>48</sup>.

<sup>46</sup> Tamże, s. 6.

<sup>47</sup> Tamże, s. 8–9.

<sup>48</sup> Tamże, s. 10–11.



Oprócz zadań natury militarnej, autor broszury jako priorytetowe, na wskroś polityczne zadanie, o fundamentalnym wręcz znaczeniu, wskazał, że: *Musi być utworzony rząd*<sup>49</sup>. Dominowały tu doświadczenia z okresu Powstania Styczniowego, które jako jedne z niewielu – w tym przede wszystkim działanie Rządu Narodowego i administracji powstańczej – uznawał Józef Piłsudski, za dobre, niemal wzorcowe i godne powtórzenia.

Związany jest z tym kolejny nowy, bardzo istotny cel, niemal warunkujący powodzenie powstania – osiągnięcie szerokiego porozumienia, a w konsekwencji doprowadzenia do konsolidacji narodowej. *Zadania praktyczne rewolucji ...*, mimo, że były jeszcze broszurą partyjną, torowały drogę temu nowemu nurtowi myśli politycznej Józefa Piłsudskiego. Były konsekwencją obliczenia sił i możliwości własnych, i zmierzenia ich z potrzebami rewolucji. Ta właśnie dysproporcja zmuszała do podejmowania działań konsolidacyjnych. Rozważania autora broszury analizującego sytuację polityczną zwierają przeświadczenie, że nie istnieje w Królestwie [...] *jakaś klasa, jakaś warstwa, nieco poważniejsza, która byłaby zadowolona z istniejących warunków*<sup>50</sup>. Nowe cele polityczne i nowy program konsolidacji był już więc sformułowane dwa lata przed utworzeniem w listopadzie 1912 r. Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Aczkolwiek liczył się z tym, że: *W czasach rewolucyjnych stronnictwo, które chwyta w swe ręce kierownictwo polityczne, musi odpowiedzieć na mnóstwo kwestii...*<sup>51</sup>.

Wraz z powołaniem rządu [„Rządu Rewolucyjnego” – „Rządu Narodowego”], miał być przezeń określony stosunek [...] *do wszystkich czynników, istniejących na opanowanym przezeń terenie*. Jednym z pierwszych zadań rządu miało być [...] **ogłoszenie**, że *rząd istnieje*, stworzenie struktury władz terytorialnych, a następnie [...] **publiczne ogłoszenie wojny** [z Rosją], *co daje rozpęd ruchowi i zapewnia poparcie mas niezorganizowanych* a także wydanie ogłaszającego wojnę manifestu zawierającego [...] *zasadnicze postulaty polityczne i społeczne rządu rewolucyjnego* [powstańczego], *żądania, w imię których wszczynają się walki*<sup>52</sup>. Owe postulaty będące konsekwencją haseł społecznych programu PPS, miały być zakreślone szeroko, ale na tyle realnie, aby były możliwe do realizacji.

<sup>49</sup> Tamże, s. 11.

<sup>50</sup> Tamże, s. 7 i nast.

<sup>51</sup> Tamże, s. 11.

<sup>52</sup> Tamże, s. 11–13. Wytłuszczenia autora.

Plany rewolucji, przygotowane zawczasu, miały być równie precyzyjne, w zakresie wyznaczenia zdań dla zorganizowania sił rewolucyjnych na opanowanym terytorium, jak też elastyczne ze względu na trudną do przewidzenia reakcję nieprzyjaciela. Podstawowym – wspomnianym już – zadaniem politycznym, miało być utworzenie sprawnego rządu rewolucyjnego [narodowego] i przejęcie przezeń całokształtu spraw politycznych i administracyjnych: *Głównym zadaniem rządu rewolucyjnego, pierwszym jego obowiązkiem jest **zapewnienie rewolucji powodzenia**. Na plan pierwszy wysuwają się interesy walki zbrojnej, interesy wojny – i poparcie tych interesów przede wszystkim spada na barki rządu rewolucyjnego*<sup>53</sup>.

Oprócz przygotowania planu powstania, struktur dowodzenia, organizacji bazy dla formowania armii (w tym podstaw finansowania ruchu), jej uzbrojenia i zaopatrzenia, wywiadu i propagandy (w rozważaniach tych Józef Piłsudski posługiwał się swą głęboką wiedzą nie tylko o przebiegu ostatniej rewolucji w Królestwie, ale przede wszystkim o Powstaniu Styczniowym), ważnym zadaniem było przygotowanie wyszkolonych kadr. Formułował to następująco: [...] *przede wszystkim musimy się wyrabiać na kierowników, bo na nich będzie spoczywał cały ciężar pracy organizacyjnej. Od dobrego kierownika wymaga się różnostronności i zrozumienia, że każda rzecz ma swoje złe i dobre strony i że należy wybrać tę drogę, która zapewni maksimum dobrego przy minimum złego. Ażeby wyrabiać się na przyszłych kierowników, należy stawiać sobie pytania – co zrobiłbym w tej a tej pozycji, w tych a tych warunkach, gdybym musiał regulować te a te stosunki? Jak np. postąpiłbym w sporach fabrycznych? Jak zaprowiantowałbym Zagłębie, Częstochowę itd.? Jak unieszkodliwiłbym władze miejscowe? Jak zorganizowałbym opodatkowanie? Jak przeprowadzałbym konfiskaty? Samo rozmyślanie nad tymi sprawami, omawianie ich z towarzyszami, wypracowywanie odpowiednich planów, ocenianie ich dobrych i złych stron itd. może już dać dużo*<sup>54</sup>.

Obliczając siły i środki, jakimi będzie rewolucja dysponować, autor broszury zwracał uwagę, że: *Do prowadzenia walki ... są ... potrzebne dwie rzeczy: **armia i broń**. To też zadaniem rządu rewolucyjnego [narodowego] jest stworzenie armii rewolucyjnej i zaopatrzenie jej w dostateczną ilość broni*<sup>55</sup>.

<sup>53</sup> Tamże, s. 13.

<sup>54</sup> Tamże, s. 13.

<sup>55</sup> Tamże, s. 14.

Armia, zgodnie z polską tradycją insurekcyjną miała być w okresie rewolucyjnym – oprócz rządu – podstawowym czynnikiem państwowo-twórczym. Józef Piłsudski wskazywał, że: [...] **walka fizyczna musi opierać się na obliczalności**<sup>56</sup>. Podkreślał, że [...] *w walce zbrojnej musimy mieć zawczasu przybliżone obliczenie sił, którymi będziemy na pewno rozporządzali. W chwili rozpoczęcia wyraźnych wystąpień siłą rozporządzalną w naszym ręku jest tylko organizacja. Tylko na niej możemy z pewnością polegać, tylko na niej możemy opierać wszelkie nasze rachuby. [...] Dlatego też należy stale prowadzić obliczenia rozporządzalności sił organizacji. I chodzi tu nie tylko o ilość zorganizowanych, ale i o ich jakość. Jakość bowiem w wielu wypadkach ma większą wartość od ilości*<sup>57</sup>.

Dalej Józef Piłsudski analizował warunki i trudności organizowania armii rewolucyjnej i pisał, że będzie ona *z niczego*, a podstawą jej tworzenia będą niezorganizowane masy. Zwracał uwagę, że: *Tłumem można manifestować, tłumem można coś zburzyć, ale nic nie podobna wywalczyć, zdobyć. Tłum zawsze będzie zmiążdżony przez siłę zorganizowaną. Trzeba tedy tłum zorganizować i dać mu się wyrobić w walce*<sup>58</sup>. Uważał, że jedyną obliczalną siłą będą kadry i właściwa organizacja, w tym stosunek kadr do *tłumu*. Ponadto, jako człowiek świadomy znaczenia wartości duchowych, zarówno osobistych jak i zbiorowych zwracał uwagę na znaczenie morale armii – *wiary w zwycięstwo*.

Kwestię zaopatrzenia w broń traktował, jako problem możliwy do rozwiązania pod warunkiem posiadania odpowiednich środków finansowych: [...] *broń jest towarem, stanowiącym takież sam przedmiot handlu, jak wszelki inny towar. Handel ten jest wprawdzie obstawiony najrozmaitszymi trudnościami, jednakże nie takimi, których by fabrykant nie przełamywał, szukając drogi do odbiorców*<sup>59</sup>.

W kolejnych rozdziałach Józef Piłsudski analizował polskie powstania narodowe (oraz inne formy wojen ludowych) jako **manifestacji** zbrojnych i **zbrojnych rewolucji**. Zasadniczą różnicę między oboma formami walki ludowej, autor broszury widział w celu, *jaki sobie każdy z nich stawia*. Manifestacje, miały jedynie charakter demonstracji, i zakładały jako cel [...] *wywołanie pewnego wrażenia, o zwrócenie uwagi na nieznośne położenia*

<sup>56</sup> Tamże, s. 14.

<sup>57</sup> Tamże, s. 14.

<sup>58</sup> Tamże, s. 15.

<sup>59</sup> Tamże, s. 17.

*danego kraju czy ludu*<sup>60</sup>. Natomiast rewolucje zbrojne dążyły do zwycięstwa i obecnie planowana rewolucja miała na celu [...] *położenie trwałych podwalin pod rozwój normalny naszego kraju w interesie masy pracującej*<sup>61</sup>. Dalej zaś wskazywał na różnego rodzaju sposoby prowadzenia walki, którymi miały być: 1) *opanowanie terenu*; 2) *napady demonstracyjne*; 3) *roboty demolacyjne, niszczące*, 4) *prace organizatorskie*. *Właściwym zadaniem rewolucji jest pierwsza i czwarta grupa czynności; one też są zarazem jej właściwym środkiem*<sup>62</sup>. Omawiał następnie każdy z wymienionych sposobów, przytaczając przykłady z Powstania Styczniowego i niedawnej rewolucji w Królestwie.

W ostatniej części swych rozważań Józef Piłsudski zwrócił uwagę na konieczność dokonania [...] *dokładnej analizy silnych i słabych stron wroga i naszych*. *Najazd rosyjski silnym jest skutkiem posiadania organizacji wojskowej, wielkich zasobów broni i wszelkiego rodzaju urządzeń technicznych*. *Słabą natomiast stroną Rosji ... jest duch jej wojska, otoczonego zewsząd przez wroga, następnie możliwość zmniejszenia siły moralnej najazdu wskutek przenikania rewolucji do jego własnych szeregów*<sup>63</sup>.

Wymieniając czynniki stanowiące o sile armii zaborcy, wskazywał na możliwości jej osłabienia, poprzez odcięcie poszczególnych jednostek od ogniw sztabowych, od rozkazów i zaopatrzenia w amunicję, poprzez dywersję na linie kolejowe, telegraficzne i telefoniczne. Istotna była również sytuacja strategiczna Królestwa, rozciętego linią Wisły, (którego zachodnia część okrążona była z trzech stron przez terytoria (i wojska) Niemiec i Austro-Węgier), gdzie wojska rosyjskie musiały wydzielić liczne siły dla utrzymania twierdz, węzłów komunikacyjnych, podtrzymania struktur rządzących i aparatu okupacyjnego w ważniejszych ośrodkach administracyjnych.

Możemy powiedzieć, że broszura *Zadania praktyczne rewolucji ...* wyznaczała końcową granicę przewartościowania programu działania Józefa Piłsudskiego, jakie stopniowo dokonywało się, począwszy od 1900 r., gdy po „katastrofie łódzkiej”, aresztowaniu i ucieczce ze szpitala więziennego zamieszkiwał we Lwowie i w Krakowie. W Galicji w 1903 r., napisał artykuł *Jak stałem się socjalistą*, stanowiący swoistą publiczną spowiedź, w której

<sup>60</sup> Tamże, s. 17.

<sup>61</sup> Tamże, s. 17.

<sup>62</sup> Tamże, s. 18.

<sup>63</sup> Tamże, s. 21.

nakreślił wizję niepodległościowego, polskiego ruchu socjalistycznego<sup>64</sup>. Artykuł kończył deklaracją: *Socjalista w Polsce dążyć musi do niepodległości kraju, a niepodległość jest znamienitym warunkiem zwycięstwa socjalizmu w Polsce*<sup>65</sup>. Z Galicji kierował ruchem rewolucyjnym w Królestwie, tam też zaplanował akcję bezdańską zamykającą dzieje OB PPS. Równocześnie, po rozłamie w PPS, następowało rozluźnienie (ale jeszcze nie zerwanie) jego instytucjonalnych więzi z partią, choć formalnie do 1914 r. był członkiem CKR PPS<sup>66</sup>.

Stefan Pomarański, jeden z jego żołnierzy i badaczy jego dokonań napisał: *Lata 1907 i 1908 są po tym względem przełomowe, a na granicy tych obu okresów, „rewolucyjnego” i „powstańczego”, znajdują się z jednej strony „Bezdana”, wyczyn typowo rewolucyjny, który wszakże miał już służyć tym innym metodom walki [a] z drugiej [powołany we Lwowie] Związek Walki Czynnej*<sup>67</sup>. We Lwowie i w Krakowie, Józef Piłsudski czerpał też inspirację dla dążenia do narodowej konsolidacji – zjednoczenia ugrupowań niepodległościowych, powołania rządu i stworzenia kadr przyszłego Wojska Polskiego, te zadania zawarł właśnie w wykładach zebranych w broszurze *Zdania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim*.

Zmiana, dotyczyła więc nie tyle samej myśli politycznej, ale sposobu jej realizacji, co w przypadku omawianej broszury wyrażało się przede wszystkim zmianą terminologii. Aczkolwiek mowa była o rewolucji, ale w podtekście, a czasem wręcz dosłownie powtarzało się słowo „powstanie”, termin „rząd rewolucyjny” należało odczytywać jako powstańczy rząd narodowy, a oparcie na jednej partii, zastąpić miała idea konsolidacji narodowej.

<sup>64</sup> J. Piłsudski, *Jak stałem się socjalistą*, („*Promień* 1903 r, nr 8–9, s. 342–348), w: *Pisma Zbiorowe*, t. II, Warszawa 1937, s. 45–53.

<sup>65</sup> Tamże, s. 52–53. W tym samym roku, Roman Dmowski skomentował wypowiedź Piłsudskiego na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego”, w artykule życzliwie zatytułowanym „Historia szlachetnego socjalisty”, zob.: Sk. [Roman Dmowski], *Historia szlachetnego socjalisty*, „Przegląd Wszechpolski”, Kraków 1903, s. 758–772.

<sup>66</sup> W związku z krytyką towarzyszy z PPS zaangażowania Piłsudskiego w pracę wojskowo-niepodległościową, w liście do Witolda Jodko-Narkiewicza, pisany 11–12 stycznia 1909 r. Józef Piłsudski zaznaczył, że poruszyć pragnie (...) *w gronie przyjaciół parę zasadniczych ... spraw, abym mógł wreszcie określić siebie samemu właściwość, a raczej granice, które niestety, bardzo często związane są z moją osobą ... i określić, jakie pomiędzy nami są różnice i o ile istnieją, jak daleko sięgają*. („*Niepodległość*”, t. XIX, Nowy Jork 1986, s. 70–71, cyt. za: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. I, s. 235).

<sup>67</sup> G. Nowik, *Józefa Piłsudskiego Konspekt dziejów Powstania 1863–1864 przygotowany w 1913 r. na Konkurs Polskiego Towarzystwa Historycznego we Lwowie*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, Warszawa 2007, nr 5 (220), s. 149.

Sojuszników w walce z caratem i Rosją, nie poszukiwał już w rosyjskim, ani międzynarodowym ruchu rewolucyjnym, ale w państwach skonfliktowanym z imperium Romanowych, w Japonii i w Austro-Węgrzech. Ale wszystkie te zmiany, były jedynie zmianami programowymi, polityczną taktyką, wobec której niezmiennie pozostawały wszystkie dotychczasowe cele wyznaczające główne nurty myśli politycznej Józefa Piłsudskiego: niepodległość, socjalizm, antyrosyjskość i demokratyzm, kolejnym stała się konsolidacja.

### 1.6. KOMENDANT POLSKIEJ IRREDENTY

Ewolucja myśli politycznej Józefa Piłsudskiego w okresie kilku lat poprzedzającym wybuch Wielkiej Wojny była związana z formułowaniem nie tylko, opisanego w *Zadaniach praktycznych* ... programu działań polskiej irredenty, ale też wyznaczenia sobie etapów pośrednich oraz rozważaniem rozmaitych wariantów ewentualnego rozwoju sytuacji, gdy wybuchnie przewidywany europejski konflikt zbrojny. Pamiętamy wszak, że planowanie przebiegu powstania [rewolucji] miało być ograniczone jedynie do pierwszego jej etapu, z uwagi na trudny do przewidzenia bieg wydarzeń oraz równie niemożliwe do określenia zachowania przeciwnika.

Oczekiwanie na europejski kryzys polityczny, który – jak przewidywał Józef Piłsudski – przerodzić się miał w konflikt zbrojny obejmujący główne potęgi europejskie, w tym przede wszystkim państwa zaborcze należące do dwóch bloków wojskowo-politycznych – trójprzymierza (Niemiec, Austro-Węgier i Włoch) oraz trójporozumienia (Francji, Rosji i Wielkiej Brytanii) – tworzyło sytuację, w której, zdawało się zapomniana i pogrzebana ostatecznie „sprawa polska” miała szansę wydobycia na światło dzienne.

Jeśli do walki – po przeciwnych stronach – stanęli zaborcy, a działania wojenne miały się toczyć na ziemiach polskich, „sprawa polska” siłą rzeczy musiałyby się pojawić w polityce antagonistycznych stron. Sytuację tę Józef Piłsudski zamierzał wykorzystać wiążąc się taktycznie z Austrią (gdzie w autonomicznej Galicji istniały najlepsze warunki życia narodu polskiego) przeciwko Rosji (stanowiącej zagrożenie dla egzystencjalnych podstaw jego bytu).

Na takim założeniu cieniem kładł się fakt, że sojusznikiem Austro-Węgier, dominującym w tym układzie politycznym, była Rzesza Niemiecka,

prowadząca – równie represyjną co Rosja – politykę wobec narodu polskiego. Dlatego właśnie polska opinia publiczna, wstrząsana dramatem dzieci wrzesińskich i losami Michała Drzymały, spowodowanych brutalną polityką germanizacyjną, żywiła swe antyniemieckie nastawienie (zapominając o podobnej polityce rusyfikacyjnej): *Krzyżakami* Henryka Sienkiewicza, krakowskim *Pomnikiem Grunwaldzkim* ufundowanym przez Jana Paderewskiego (podczas odsłonięcia pomnika wóz Drzymały wystawiony został w Barbakanie) oraz *Rotą* Marii Konopnickiej.

Jesienny kryzys 1908 r., jaki nastąpił na skutek konfliktu bałkańskiego, wpłynął na przyspieszenie procesu kształtowania się w społeczeństwie polskim dwóch odmiennych orientacji politycznych:

– Antyniemieckiej (ocenianej przez współczesnych jej antagonistów jako „rusofilską”), reprezentowanej głównie przez tzw. „realistów” (ugodowców) oraz szeroko rozumiany obóz narodowy. Jej założenia przedstawił Roman Dmowski, w książce *Rosja Niemcy i sprawa polska* (wstęp do niej podpisał już 19 kwietnia 1908 r.). Zakładając sojusz Rosji z Francją liczył on na ich zwycięstwo nad Niemcami, co miało spowodować włączenie ziem zaboru pruskiego oraz Mazur i Śląska, a także Galicji do Rosji, a zatem zjednoczenie wszystkich ziem polskich pod berłem cara. Pisał m.in. o Rosji: *To państwo, w tych rozmiarach, w jakich je historia ostatnich dwóch stuleci zrobiła, ma jedyny ratunek przed sobą, jedyną drogę do uzdrowienia się na wewnątrz i odrodzenia swej zewnętrznej potęgi – w zasadniczej zmianie swego charakteru i kierunku swego rozwoju. To nie może już być państwo jednego narodu rosyjskiego, wszystkim innym narzucającego swą kulturę i swe instytucje – siły innych narodów, a przede wszystkim polskiego, muszą być na równi z rosyjskim powołane do życia, do samoistnej twórczości*<sup>68</sup>.

Teza ta była logiczna, o ile prawdziwe byłoby jej fundamentalne założenie, że takie będą intencje władz Rosji. Wymagałoby to jednak całkowitej reorientacji polityki rosyjskiej, do czego państwo rządzone przez carów nie było zdolne i czego nigdy nie dokonało. Budowanie więc na złudzeniach, na nierealnych założeniach prowadziło myśl polityczną narodowej demokracji na manowce irracjonalności, bardzo krytycznie ocenianej ówczesnie przez politycznych antagonistów. A pisał te słowa Roman Dmowski, gdy władze rosyjskie zdelegalizowały w 1907 r. Polską Macierz Szkolną z całą jej infrastrukturą społeczną. Organizacja ta, utworzona zaledwie rok

<sup>68</sup> Cyt. za: A. Zakrzewski, *Wizje niepodległości*, Warszawa 1983, s. 260.

wcześniej w Królestwie Polskim dla rozwoju i popierania polskiej oświaty, tworzenia różnego rodzaju placówek (przedszkoli, szkół powszechnych, gimnazjów, seminariów nauczycielskich, bibliotek i czytelni, teatrów, drukarni, księgarni itp.), straciła wszystko czym dysponowało społeczeństwo polskie w Galicji od pół wieku. To co powstało na skutek ukazu tolerancyjnego, po rewolucji 1905 r., było systematycznie likwidowane i niszczone mimo lojalnego poparcia rządu przez polskich posłów w Dumie.

Ponadto polityka Narodowej Demokracji wpisywała się w propagowany przez Rosję panslawizm, będący faktycznie narzędziem imperialnych interesów Petersburga. Spodziewano się przy tym złudnie, że – wraz z dokonującą się w Rosji po rewolucji stopniową demokratyzacją stosunków – wymusi to stworzenie jakiejś formy autonomii polskiej. Na ile naiwne były podstawy tych kalkulacji, pokazały nie tylko ww. decyzje premiera Piotra Stołypina z 1907 r., ale przede wszystkim represyjna polityka prowadzona przez Rosję w opanowanej w 1914 r. wschodniej Galicji oraz nieśmiałe ustępstwa wobec Polski i Polaków, podjęte przez władze rosyjskie, już nie tylko po klęskach, które powodowały utratę Królestwa podczas Wielkiej Wojny, ale dopiero po rewolucji lutowej, a więc już nie przez carat. Możemy tylko domniemywać, czy i na jakie ustępstwa wobec Polaków pozwoliłby sobie zwycięski carat, po pokonaniu Niemiec?

W konfrontacji z postawą władz rosyjskich, orientacja antyniemiecka, ograniczona jedynie do petycji, oceniana była przez antagonistów jako postawa „rusofilska”, a w swym wyczekiwaniu na łaskę (decyzję) cara, sprowadzająca Polaków do roli petentów, biernie oczekujących na „okruchy z pańskiego stołu” lub „wiszących u rosyjskiej klamki”. Najdalej idącym hasłem była autonomia, najśmielszą myślą – zjednoczenie ziem polskich. Termin niepodległość pojawił się w dopiero w kwietniu 1916 r. w memoriale złożonym przez Romana Dmowskiego rządowi Francji i Wielkiej Brytanii, a w dowód lojalności państwowej przekazanym także ambasadorowi rosyjskiemu w Paryżu Aleksandrowi Izwołskiemu, gdy Rosja została pobita przez państwa centralne i odrzucona z „Królestwa Polskiego” daleko na Białoruś, Wołyń i Podole. Od ostatecznej kompromitacji politykę Narodowej Demokracji, uratowała w 1917 r. rewolucja w Rosji oraz przeniesienie aktywności politycznej na forum państw Ententy, które dopiero wówczas poczuły się wolne od lojalnego milczenia lub popierania polityki Rosji, nieustępliwej wobec Polski i Polaków, traktowanej, jako wewnętrzna sprawa cesarstwa Romanowych.



– Druga orientacja miała ostrze antyrosyjskie, odwoływała się do polskiej tradycji powstańczej, w sferze strategii „niepodległościowa”, a w sferze taktyki licząca się, wśród wielu możliwych wariantów rozwoju sytuacji w przyszłej wojnie, zarówno z włączeniem Kongresówki (a może i większego obszaru dawnej Rzeczypospolitej) w skład monarchii habsburskiej (jako jego trzeci członek!), jak też z utworzeniem z tych ziem samodzielnego państwa związanego z państwami centralnymi. Zakładała, że jedynie pobicie Rosji, jako największego zaborcy, zajmującego większość ziem polskich stworzy szansę odrodzenia państwa, którego warunki bytu będą zawsze lepsze od panowania caratu. Miało to stanowić zaledwie wstępny (pierwszy) etap – wiodący do pełnego zjednoczenia trzech dzielnic rozbiorowych i pełnej niepodległości.

Jej głównym orędownikiem, stawiającym sobie najbardziej ambitne cele – uzyskania faktycznej suwerenności – był Józef Piłsudski, który uważał że tylko przez wydarcie ziem polskich z obrębu wpływu rosyjskiego imperium, wiedzie droga do niepodległości Polski, że ze strony Rosji nie należy się spodziewać żadnych ustępstw, a tym bardziej od Rosji zwycięskiej w spodziewanym europejskim konflikcie. Przewidując jego rychły wybuch, pomiędzy Rosją a Austro-Węgrami (wspartymi przez Niemcy), uważał, że należy wyzwolić polską aktywność i ukierunkować ją przeciwko Rosji, w taktycznym współdziałaniu z Austro-Węgrami i państwami centralnymi, aczkolwiek tego ostatniego nie traktował jako rozwiązanie docelowe.

W swych najśmielszych wyobrażeniach i kalkulacjach Józef Piłsudski przewidywał, iż zwycięstwo może się „przetoczyć z zachodu na wschód”. Liczył, że w pierwszym etapie wojny państwa centralne pobiją Rosję i odepchną ją terenów dawnej Rzeczypospolitej, natomiast w drugim zostaną pokonane przez Francję i Wielką Brytanię przy wsparciu Stanów Zjednoczonych. Już w latach 1913–1914 snuł prognozy co do przebiegu wojny: *Rosja będzie pobita przez Austrię i Niemcy, a te z kolei będą pobite przez siły anglo-francuskie (lub anglo-amerykańsko-francuskie). Wschodnia Europa będzie pobita przez Europę środkową, a środkowa z kolei przez zachodnią. To wskazuje Polakom kierunek ich działań*<sup>69</sup>.

Zadaniem więc polityki polskiej, będzie początkowo walka z Rosją, a następnie wystąpienie przeciwko taktycznym sojusznikom, aby znaleźć

<sup>69</sup> Relacja obecnego na wykładzie w Paryżu, w lutym 1914 r., rosyjskiego „esera” Wiktora Czernowa. Cyt. za: L. Moczulski, *Przerwane powstanie polskie 1914*, Warszawa 2010, s. 10.

się w obozie zwycięzców<sup>70</sup>. Taka koncepcja miała utorować drogę do niepodległości, na której niezbędnymi atutami miał być polski czyn zbrojny, wsparty przez zjednoczony naród. Dlatego też ugrupowania opowiadające się za taką orientacją zwano „aktywistycznymi”. Ta zdawałoby się prosto wytyczona droga, biegła jednak z licznymi zygzakami, ponieważ ani *polski miecz* nie okazał się zbyt silny, ani naród zjednoczony, a postawa taktycznych sojuszników (protektorów – Austro-Węgier i Niemiec), chwiejna i niekonsekwentna. Tą drogą jednak konsekwentnie Józef Piłsudski zmierzał do realizacji swych celów, dostrzegając różnorodne warianty rozwoju sytuacji i dostosowując do nich swe decyzje podczas Wielkiej Wojny.

Tak głęboki podział orientacyjny, wręcz uniemożliwiał narodową konsolidację, a różnorodność programów ugrupowań „aktywistycznych” zmuszała do kompromisów taktycznych. Wszystko to utrudniało powołanie Rządu Narodowego. Konsekwentnie antyrosyjska orientacja Józefa Piłsudskiego widoczna jest w liście z 1913 r., do Hipolita Śliwińskiego – galicyjskiego działacza niepodległościowego, w którym napisał: *Specjalnie w Polsce, gdzie opinia wciąż się wahała pomiędzy antyrosyjską a antypruską polityką i nastrojem, jedyną* [podkreślenie w oryginale – GN] *ostoją antyrosyjskości była wzmocniona przez protekcję ruchu militarne nadzieja, że jednak, pomimo wszystko, siły polskie mogą znaleźć swój wyraz właśnie z powodu oparcia się o Austrię, chociaż ta jest związana z Prusami. Była to jedyna, powtarzam, ostoja i oparcie dla obliczeń, która powstrzymywała i powstrzymuje dotąd żywiołowy narost prądów przeciwnych, skierowujących nadzieje polskie na Wschód, do Rosji*<sup>71</sup>.

Charakterystyczne jest tu zwrócenie uwagi na czynnik „ruchu militarne”, zapoczątkowanego i kierowanego przez Józefa Piłsudskiego. Z jego inspiracji, w 1908 r., powstał we Lwowie, tajny Związek Walki Czynnej, który był pierwszą w XX wieku konspiracyjną organizacją wojskową stawiającą sobie za cel stworzenie kadr przyszłej siły zbrojnej. Z inicjatywy ZWC doszło do powstania jawnych jego emanacji w postaci organizacji paramilitarnych Związku Strzeleckiego, Strzelca i Drużyn Podhalańskich (założonych za zgodą władz austriackich), które zainspirowały inne śro-

<sup>70</sup> Przegląd źródeł oraz analizę dyskusji dotyczącej tego zagadnienia przedstawił prof. Tadeusz Wołsza, w artykule: *W sprawie prognoz Józefa Piłsudskiego dotyczących przebiegu I wojny światowej*, w: „Dzieje Najnowsze” 1985, nr 3–4. Por też recenzję prof. Włodzimierza Sulei, A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935, Warszawa 1988*, w: „Niepodległość” 1990, t. XXIII (po wznowieniu), s. 197–199

<sup>71</sup> J. Piłsudski, *List do Hipolita Śliwińskiego*, 11 VII 1913 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. III, s. 179–182.

dowiska polityczne do utworzenia kolejnych organizacji. Ugrupowania stanowiące secesję z obozu narodowego, tajny Związek Młodzież Polskiej „Zet” (od nazwy pisma zwany „Zarzewiem”) utworzył podobną do ZWC organizację – Armia Polska, której jawną emanacją stały się powstałe w 1911 r. Polskie Drużyny Strzeleckie. Już w 1908 r. powstały z inicjatywy środowisk narodowych Drużyny Bartoszone, cały ten ruch oddziaływał na Polowe Drużyny „Sokoła” i działający w jego ramach skauting polski.

Już samo powstanie ZWC, było dla Józefa Piłsudskiego wyjściem poza PPS. Dążąc do oddziaływania na inne środowiska polityczne w duchu propagowania idei walki o niepodległość, zainicjował zbudowanie ponadpartyjnego porozumienia środowisk irredentystycznych obejmującego socjalistów, ludowców, radykalne środowiska inteligenckie oraz grupy „Secesji” i „Frondy” z obozu narodowego; w sierpniu 1912 r. z inicjatywy Józefa Piłsudskiego utworzony został Polski Skarb Wojskowy, mający pozyskiwać fundusze na działalność organizacji paramilitarnych<sup>72</sup>. W listopadzie 1912 r. zawiązała się Komisja Tymczasowa Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (KTSSN)<sup>73</sup>, w której znalazły się niemal wszystkie polskie ugrupowania polityczne funkcjonujące w Galicji (oprócz Narodowych Demokratów, konserwatystów krakowskich i „Podolaków”). W organizacji tej, stawiającej sobie za cel strategiczny odzyskanie niepodległości, przy taktycznej współpracy z Austro-Węgrami, Józef Piłsudski odgrywał czołową rolę. Był już wtedy powszechnie postrzegany jako działacz zdolny wnieść się ponad podziałami i kierować utworzoną przy KTSSN siłą zbrojną.

Stanowiło to znaczne poszerzenie oddziaływania idei niepodległościowej Józefa Piłsudskiego na środowiska polityczne wywodzące się z ruchu socjalistycznego i ruchu narodowego (tzw. Secesji i Frondy niegodzących

<sup>72</sup> Na jego czele stanął nestor i współtwórca ruchu socjalistycznego w Polsce, uczestnik Powstania Styczniowego, Bolesław Limanowski, a w skład komisji wchodził m.in.: bankier i radny miasta Lwowa Wiktor Chajes (zasymilowany Żyd), prawnik z Krakowa Henryk Eile (zasymilowany Żyd), lekarz Henryk Gierszyński, działacz „Sokoła” Antoni Kamiński, nauczyciel i ekonomista Feliks Młynarski, malarz Zygmunt Lorec z żoną graficzką Zofią Kossuth-Lorcową, lekarz, malarz i rzeźbiarz Henryk Kunzek, działaczka Towarzystwa Szkoły Ludowej Wanda Norwid-Neugebauer, oraz działacze ZWC Walery Sławek i Józef Piłsudski, a także Leon Wasilewski z PPS i urzędnik pocztowy w Galicji Zygmunt Zygmunowicz. Składki na PSW wpłacała m.in. Maria Skłodowska-Curie. Budżet roczny skarbu był porównywalny z budżetem średnich gmin w Galicji.

<sup>73</sup> Zgrupowała ona ugrupowania socjalistyczne: Polską Partię Socjalistyczną i Polską Partię Socjalno-Demokratyczną (Galicji i Śląska Cieszyńskiego); ludowe: Związek Chłopski, Narodowy Związek Chłopski (związany z ruchem „zaraniarskim”) i Polskie Stronnictwo Ludowe (Lewica); Narodowy Związek Robotniczy oraz skupiające liberalną inteligencję: Polskie Stronnictwo Postępowe, Związek Niepodległości. KTSSN wspierał Związek Narodowy Polski w Ameryce Północnej.

się z prorosyjską polityką Romana Dmowskiego). Komendant, po doświadczeniach rewolucji 1905 r. w Królestwie, był świadomy, że należy bezwzględnie poszerzyć bazę społeczną, a porozumienie różnorodnych grup społecznych i politycznych, umożliwi stworzenie kadr wojskowych, które uzupełnione w czasie wojny rekrutami będą podstawą odrodzenia Wojska Polskiego. Umiejętnie dowodzone, będzie stanowić polityczny argument – fakt dokonany – w „licytowaniu wzwyż” sprawy polskiej na arenie międzynarodowej.

Z ramienia TKSSN został Komendantem zjednoczonych ugrupowań paramilitarnych Związków i Drużyn Strzeleckich. Już od powstania ZWC nazywany był Komendantem. Gdy został komendantem połączonych organizacji paramilitarnych, jego funkcja przyłgnęła doń – jak drugie Imię i Nazwisko.

W prowadzonych przezeń wówczas studiach nad Powstaniem Styczniowym, Józef Piłsudski przyznawał szczególne znaczenie tajnemu polskiemu Rządowi Narodowemu, anonimowemu wobec narodu i zakonspirowanemu przed rosyjskim zaborcą, ale znajdującemu pełny posłuch w walczącym społeczeństwie polskim, budzącemu respekt u wroga. Pytając: gdzie jest wielkość narodu – w bohaterskim, pełnym poświęcenia, ale tragicznie nieudolnym powstaniu – znajdował ją w autorytecie Rządu Narodowego, kierującego Tajnym Państwem Polskim. Ten właśnie czynnik – Rząd Narodowy i jego autorytet, a także sprawne struktury tajnego państwa, oprócz innych atutów stanowiły w jego planach irredentystycznych niezbędny element rozpoczęcia i prowadzenia walki z zaborcą.

Podejmując w sierpniu 1914 r., próbę wzniesienia powstania, posłużył się Komendant mistyfikacją (nieistniejącego wszak) tajnego Rządu Narodowego, w imieniu którego występował, i który to rząd zamierzał stworzyć, czyniąc starania (nieskuteczne) jego powołania. Miał on spełnić rolę podobną do władz Powstania Styczniowego, konsolidować społeczeństwo i zmusić, swym istnieniem i działaniem, walczące ze sobą potencje zaborcze do wypowiedzenia się, w zdawało się pogrzebanej „sprawie polskiej”.

Józef Piłsudski był głęboko przekonany, że w przyszłym europejskim konflikcie zbrojnym, w który zaangażują się zaborcze potęgi, na ich wyniku, zaważyć mogą (także w sensie politycznym) siły wytworzone przez społeczeństwo polskie, zarówno polityczne, jak i wojskowe. Oparcie zaś o Austrię wynikało z wielu przesłanek, wśród których realna słabość państwa austro-węgierskiego była okolicznością drugorzędną. Istotny był

fakt istnienia w Galicji autonomii i zaplecza społecznego i politycznego, wreszcie przy antyrosyjskim nastawieniu, względna przychylność sfer politycznych i wojskowych państwa, która pozwoliła na stworzenia kadr wojskowych. Ta przychylność była owocem kontaktów Józefa Piłsudskiego z austro-węgierskim wywiadem wojskowych, zapoczątkowanych już w 1906 r., bez których wszystkie powyższe działania byłyby niemożliwe. Należało jedynie aktywność społeczeństwa polskiego zjednoczyć i ukierunkować.

Cel strategiczny – wywalczenie niepodległości i przywrócenie Rzeczypospolitej na mapę Europy – pozostawał dla Józefa Piłsudskiego niezmienny. Argumentem w działaniach politycznych o charakterze dyplomatycznym miało być stworzenie siły zbrojnej zdolnej do tworzenia „faktów dokonanych” i przypominania o istnieniu narodu polskiego.

Wymagało to poszerzenia wiedzy wojskowej, czemu służyły pogłębione studia wojskowe Józefa Piłsudskiego dotyczące Powstania Styczniowego, geografii militarnej Królestwa Polskiego, analizowaniu doświadczeń niedawnych konfliktów: wojny rosyjsko-japońskiej, działań partyzanckich podczas wojny burskiej i walk na Bałkanach. Studia te przygotowywały go do roli głównodowodzącego powstaniem oraz organizacji polskich formacji zbrojnych. Józef Piłsudski analizował m.in. rozlokowanie oddziałów rosyjskich na ziemiach polskich, przebieg mobilizacji rosyjskiej, system komunikacji kolejowej i łączności oraz rozważał możliwości prowadzenia działań wojennych na obszarze Królestwa Polskiego w pierwszym etapie wojny. Zgłębiając teorię, prowadził równocześnie wykłady, m.in. w krakowskiej Szkole Nauk Politycznych (gdzie przedstawił *Zarys historii militarnej Powstania Styczniowego*<sup>74</sup>); na kursach oficerskich Związku Strzeleckiego, wizytował jednostki strzeleckie, przekonywał, budził nadzieję i wiarę we własne siły.

Józef Piłsudski, z tradycji rodzinnej, z syberyjskich i lwowskich spotkań i rozmów z przywódcami ruchu (w tym członkiem Centralnego Komitetu Narodowego Bronisławem Szwarce i członkiem Rządu Narodowego prof. Józefem Kajetanem Janowskim) wyniósł wielki szacunek dla pokolenia 1863 r. Ale do ich dokonań, do doświadczeń politycznych, organizacyjnych i działań wojskowych nie podchodził bezkrytycznie. Starał się wyciągnąć wnioski dla organizacji kolejnego planowanego powstania narodowego.

<sup>74</sup> J. Piłsudski, *Zarys historii militarnej Powstania Styczniowego*, w: *Pisma Zbiorowe*, t. III, Warszawa 1937, s. 82–141.

We wstępie do drugiego tomu *Wspomnień Legionowych* Józef Piłsudski napisał: *Studiując w swoim czasie popowstaniową dobę, znalazłem w tym prostym, „in crudo” [tj. w pamiętnikach powstańców] podanym materiale całe mnóstwo wyjaśnień dla męczących mnie pytań, a wiele wątpliwości, które miałem zostało rozwianych*<sup>75</sup>.

Jego studia i prace o powstaniu wydane zostały drukiem, m.in.: *Zarys Historii Militarnej Powstania Styczniowego oraz 22 stycznia 1863*. W przededniu obchodów 50-lecia wybuchu Powstania Styczniowego, Polskie Towarzystwo Historyczne we Lwowie ogłosiło konkurs na konspekt dzieła o ostatnim zrywie zbrojnym. Na uwagę zasługuje rękopis *Konspektu dziejów Powstania 1863–1864* przygotowany przez Józefa Piłsudskiego na wspomniany konkurs. Jak napisał profesor Szymon Askenazy – *Referat Piłsudskiego wyróżniający się nie tylko zaletami stylu, ale przede wszystkim wyjątkową intuicją historyka, który wyczuwał realistyczne opisywane zjawisko, został w 1913 r. przez paru historyków lwowskich uznany za najlepszy i najbardziej zasługujący na nagrodzenie na ogłoszonym przez Komitet Jubileuszowy Konkursie. I rzeczywiście zapadła prawie że jednomyślnie uchwała Sądu Konkursowego, przyznająca Piłsudskiemu pierwszą nagrodę. Jednak na przeszkodzie uchwale stanęła wola patronującego Komitetowi Namiestnictwa Galicji, który zabronił ogłoszenia uchwały, ale polecił ją w ogóle wykreślić z protokołu obrad. Namiestnik uważał, że uchwała wyróżniająca autora-socjalistę i rewolucjonistę mogłaby być niebezpieczna dla monarchii Austro-Węgierskiej i kompromitowała Komitet. Nie odpowiadała mu również wyraźnie powstańcza tendencja Piłsudskiego*<sup>76</sup>.

Nie otrzymał więc Komendant złotego medalu z wizerunkiem Franciszka Józefa, a Komitet salomonowym rozwiązaniem nie przyznał pierwszej nagrody, a jedynie drugą, którą otrzymał Józef Piłsudski. Lwowscy profesorowie ocenili pracę rozumem i sercem. Nie minęło kilkanaście miesięcy, gdy Komendant Piłsudski, swe powstańcze plany, snute m.in. na podstawie doświadczeń z 1863 r., zaczął wprowadzać w życie w sierpniu 1914 r.

<sup>75</sup> J. Piłsudski, *Wstęp do tomu II „Wspomnień Legionowych” (17 XIII 1924)*, w: *Pisma Zbiorowe*, t. VIII, Warszawa 1937, s. 127–128.

<sup>76</sup> Maszynopis tego dzieła, odnaleziony przed wojną przez Stefana Pomarańskiego, ponownie odnaleziony został w Centralnym Archiwum Wojskowym i opublikowany przez autora niniejszego artykułu, zob.: G. Nowik, *Józefa Piłsudskiego Konspekt dziejów Powstania 1863–1864 przygotowany w 1913 r. na Konkurs Polskiego Towarzystwa Historycznego we Lwowie*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, Warszawa 2007, nr 5 (220), s. 152–153.

W badaniach powstań narodowych, Komendant skupił swą uwagę na Powstaniu Styczniowym, co nie znaczy, że nie odwoływał się do doświadczeń Insurekcji Kościuszkowskiej, Wojska Polskiego Księstwa Warszawskiego, Królestwa Polskiego, a także Powstania Listopadowego. W okresie lwowsko-krakowskim, Józef Piłsudski z pewnością zapoznał się z biografią księcia Józefa Poniatowskiego, pióra Szymona Askenazego, która ukazała się we Lwowie w 1905 r.<sup>77</sup>. Praca ta ukazująca nie tylko wydarzenia, ale motywy zasadniczych decyzji księcia, była też jego portretem psychologicznym, oczywiście na ile autor portret taki mógł zrekonstruować. Książka ta stała się także elementem dyskursu o polskim charakterze narodowym oraz wpisywała się w spór ze „stańczykami” o przyczyny upadku Rzeczypospolitej. W owym czasie, i w owej atmosferze poprzedzającej wybuch „Wielkiej Wojny”, w okresie intensywnych przygotowań powstańczych – jak napisał Marian Kukiel z myślą o profesorze Askenazym i Komendancie Piłsudskim – [...] *droga na którą wchodził Piłsudski, zbiegła się ze szlakiem myśli historyka*<sup>78</sup>.

Było bowiem w postawie Komendanta, nie tylko osobiste odniesienie do rycerskiego etosu bohatera książki, ale przede wszystkim apologia czynu zbrojnego, przywracająca pamięć o insurekcyjnym szlaku do niepodległości. A wkraczając na ten szlak zamierzał prowadzić „agitację czynem”, z bronią w ręku. W przedmowie do trzeciego wydania książki (w 1913 r.), o księciu Józefie Poniatowskim, jej autor napisał, coś co odnosiło się właśnie do drogi na którą wstępował Józef Piłsudski: *Polot rycerski księcia Józefa, jedna z najwালniejszych psychiki zbiorowej polskiej cecha, unieśmiertelniła jego imię, bo będąc sama z liczby nieśmiertelnych ogniw przeszłości i poręć przyszłości, pozostała w duszy narodu i pozostać musi*<sup>79</sup>. A – *poręką przyszłości* – stawał się w tym czasie Komendant i jego strzelcy. Nie minęło kilka lat, gdy Józef Piłsudski, krocząc szlakiem księcia Józefa został pierwszym po nim kawalerem Krzyża Wielkiego Orderu Virtuti Mi-

<sup>77</sup> S. Askenazy, *Książę Józef Poniatowski*, Lwów 1905; II wydanie – Bytom 1913; III wydanie – Poznań 1913.

<sup>78</sup> M. Kukiel, *Szymon Askenazy (24 grudnia 1867 – 22 czerwca 1935)*, w: „Przegląd Współczesny” 1935, t. 54, s. 321. Pisząc to wspomnienie pośmiertne, Marian Kukiel odnotował, że Józef Piłsudski i Szymon Askenazy byli rówieśnikami i równolatkami. Profesor był o trzy tygodnie młodszy i zmarł półtora miesiąca później niż Marszałek, a podczas wojny bliski był obozowi niepodległościowemu Józefa Piłsudskiego, współdziałał zarówno ze środowiskiem NKN, jak również ze Szwajcarskim Komitetem Generalnym Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce.

<sup>79</sup> S. Askenazy, *Książę Józef Poniatowski*, Poznań 1913; cyt. za: A. Wierzbicki, *Spory o polską duszę. Zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX wieku*, Warszawa 2010, s. 212.

litari, podobnie jak w Księdze Królewskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego pierwszym wpisem po Naczelniku Tadeuszu Kościuszcze stał się 20 października 1919 r. wpis Naczelnika Józefa Piłsudskiego.

Uwaga Józefa Piłsudskiego skoncentrowana na Powstaniu Styczniowym, nie przekreślała więc zainteresowania wcześniejszymi zrywami zbrojnymi, w tym Insurekcją Kościuszkowską, Księstwem Warszawskim oraz wojnami prowadzonymi z Rosją w 1812–1813 i 1830–1831 r., gdy kraj dysponował regularną armią z naczelnym dowództwem i sztabem oraz organizacją państwową z jej strukturami terytorialnymi, wreszcie zapleczem gospodarczym i przemysłem zbrojeniowym, czego brakowało w Powstaniu Styczniowym. Późniejsza twórczość Józefa Piłsudskiego, m.in. *Rok 1920*, wskazuje, że znał i odwoływał się do podstawowego rosyjskiego opracowania Aleksandra Puzyrewskiego *Wojna polsko-rosyjska 1831 r.*, że czytał pamiętniki Ignacego Prądzyńskiego (wydane w 1909 r.) oraz dzieło Maurycego Mochnackiego poświęcone Powstaniu Listopadowego. Jeden z jego najbliższych współpracowników z tego okresu – Michał Sokolnicki, był przed 1914 r., autorem dzieł historycznych o wojnie 1809 i 1831 r. oraz biografii swego dziada – towarzysza broni księcia Józefa – gen. Michała Sokolnickiego.

Inny działacz ruchu strzeleckiego w Krakowie i członek Zarządu Głównego Polskiego Skarbu Narodowego, a później żołnierz Legionów, profesor Wacław Tokarz, specjalizował się w badaniach dziejów Wojska Polskiego Królestwa Polskiego w latach 1815–1831. Jego podstawową tezę, w przygotowywanej ówczasie pracy o Powstaniu Listopadowym było stwierdzenie, iż jednym ze źródeł klęski był brak woli zwycięstwa, nieudolność wodzów naczelnych<sup>80</sup>. Już podczas wojny w serii Biblioteki Legionowej wydawanej przez NKN ukazała się pierwsza wersja jego rozprawy o Powstaniu, a tworzenie naczelnych władz wojskowych w odrodzonej Rzeczypospolitej (co było z pewnością uzgadniane z Wodzem Naczelnym Józefem Piłsudskim) wskazuje daleko idące analogie ze strukturą organizacji organów dowodzenia armii Królestwa Polskiego. Dlatego trzeba przyjąć, że opublikowany w latach 1907–1912, sześciotomowy *Diariusz*

<sup>80</sup> Kolejnymi tezami krytykującymi działania dyktatora gen. Józefa Chłopickiego były: wskazanie na stratę czasu poświęconego negocjacjom z carem, a przez to pozbawienie się inicjatywy operacyjnej wskutek zaniechania przerzucenia działań wojennych z Królestwa na teren „ziem zabranych”, wstrzymywanie rozbudowy armii, itd. Działania Józefa Piłsudskiego na przełomie 1918 i 1919 r. wskazują, że doświadczenia te nie pozostały bez wpływu na jego decyzje.



*Sejmu 1830–1831*, w opracowaniu prof. Michała Rostworowskiego również wzbudził zainteresowanie Józefa Piłsudskiego. Lektura *Diariusza* była porażająca przy śledzeniu relacji między najwyższymi organami władz państwowych: powstańczym Sejmem, powstańczym rządem i Wodzem Naczelnym, przy analizie postaw ludzi i zbiorowości, ich ambicji i woli walki, kunktatorstwa i nieudolności. Z jednej strony był Sejm – będący zbiorowością różnorodną, ale przepojoną wolą działania, której ton nadawali posłowie pełni determinacji walki, słowem sejm aktywny – rządzący. Z drugiej Rząd Narodowy, w którym nie brakowało szczerych patriotów, ale który nie składał się z wybitnych indywidualności, był chwiejny i często niekonsekwentny. Wreszcie wodzowie naczelni, nie pozbawieni talentów wojskowych, ale wszyscy sparaliżowani pamięcią o klęsce Napoleona w 1812 r. w wojnie z Rosją do tego stopnia, że żaden z nich nie przejawiał woli prowadzenia wojny do zwycięstwa. Tak zapewne, w latach poprzedzających wybuch Wielkiej Wojny, kształtowała się wiedza Komendanta Józefa Piłsudskiego i jego poglądy na rolę naczelnych organów państwa w walce o Niepodległość i budowie Rzeczypospolitej.

Na etapie insurekcyjnym, z chwilą rozpoczęcia realizacji koncepcji powstańczych, potrzebne były dwa organy: rząd i wódz. Oba stanowiły w 1830–1831 r. najsłabsze ogniwa, natomiast w latach 1863–1864 sprawne działania Rządu Narodowego i „podziemnego państwa”, choć podejmowane w nieporównywalnie trudniejszej sytuacji, przeszły do legendy, były wzorem dla działań Józefa Piłsudskiego. Wodzem Naczelnym (Komendantem) był on sam i co do swojej woli działania był przekonany. W 1918 r., gdy i wódz i rząd przejęły w swe ręce władzę, Sejm miał stać się trzecim organem władzy. Józef Piłsudski wierzył, że patriotyzm i dobra wola Sejmu (oprócz jego wielkiej roli prawodawczej i jeszcze większej moralnej – jako czynnik integracji i wyraz woli niepodległości) sprzęgną się z postawą i pracą rządu i Wodza Naczelnego. I będzie to sytuacja odmienna od tej z lat 1830–1831, gdy objawiły się kunktatorstwo i zła wola wodza oraz słabość rządu. Nie przypuszczał, że powołany przez niego Sejm, będzie ingerował w działania rządu i wodza, będzie im wiązał ręce i rywalizował w sprawowaniu władzy.

Zamysł utworzenia tajnego polskiego Rządu Narodowego (a nawet podjęte w tym kierunku działania), rodził się na długo przed wymarszem 1 Kompanii Kadrowej i wyartykułowany zostały przez Józefa Piłsudskiego 26 czerwca 1914 r. na Cmentarzu Łyczakowskim podczas pogrzebu Józefa

Kajetana Janowskiego – ostatniego członka Rządu Narodowego, najbliższego współpracownika Romualda Traugutta, szefa sekretariatu powstańczego gabinetu, organizującego jego pracę. Janowski był powszechnie znany we Lwowie, jako wykładowca Politechniki Lwowskiej i autor wspomnień relacjonujących działania powstańcze oraz materiałów źródłowych dotyczących dziejów powstania. Dlatego też pogrzeb skupił liczną elitę Lwowa, z biskupem Władysławem Bandurskim, władzami miasta, profesurą wyższych uczelni, politykami, dziennikarzami, literatami. Józef Piłsudski, jako Komendant Związków i Drużyn Strzeleckich przemawiając wówczas, zwrócił się do zgromadzonych Strzelców [...] *żołnierzu polski, ty nie zdrzys przed walką, na którą cię twój Rząd Narodowy wyśle, bo rząd twój wódz, co krwi żołnierskiej nie powinien i nie może żałować*<sup>81</sup>.

Niewiele ponad miesiąc później jego słowa stały się zaczynem działań podejmowanych w czasie I wojny światowej, działań zmierzających do konsolidacji narodowej, stworzenia polskiego ośrodka politycznego, na kształt Rządu Narodowego z Powstania Styczniowego, który reprezentować będzie niepodległościowe aspiracje narodu, do wytworzenia polskiej siły zbrojnej, która w chwili klęski mocarstw zaborczych zaważy na szali dziejów, gdy będą wyrąbywane nowe granice.

Przeprowadzona przez Józefa Piłsudskiego analiza geografii wojennej Królestwa Polskiego, przewidywała, że podjęcie on działania w obszarze tzw. „strategicznej pustki” na zachodnim brzegu Wisły. Zakładała, że gdy wybuchnie europejski konflikt, wojska rosyjskie wycofają się na wschód za barierę Wisły, co zamierzał on wykorzystać do zbrojnego wkroczenia sił polskich na te tereny, wszczęcie powstania i ogłoszenia restytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Elementem tej koncepcji była mistyfikacja, w której Józef Piłsudski ponownie odwoływał się do wzorców Powstania Styczniowego. Już 3 sierpnia 1914 r. w Krakowie opublikował odezwę, w której swe działania przedstawił, jako podjęte z inicjatywy i w imieniu tajnego Rządu Narodowego. Sześć dni po wkroczeniu Pierwszej Kompanii Kadrowej do Kielc ukazała się kolejna odezwa, nawołująca do ogólnonarodowej walki przeciw Rosji oraz potwierdzająca wieść o powstaniu rządu.

Pierwotnie Józef Piłsudski planował wymarsz do Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie PPS dysponowała sporymi wpływami i żywe były tradycje 1905 r. Doświadczenie wyniesione przez Komendanta ze studiów nad Powsta-

<sup>81</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie nad grobem Józefa Kajetana Strzemieńczyk-Janowskiego*, w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. III, s. 255.

niem Styczniowym na tym terenie, wskazywało, że opanowanie tego zurbanizowanego i uprzemysłowionego skrawka terytorium (z jego rozwiniętą infrastrukturą kolejową, ułatwiającą powstańcom transport i komunikację) będzie pierwszym krokiem do odrodzenia państwa. Zakaz wkroczenia do Zagłębia (zarezerwowanego jako teren operacji niemieckich) i skierowanie przez władze austriackie oddziałów strzeleckich w Kieleckie, gdzie „rząd dusz” sprawowała orientacja narodowa, przyniosło co najwyżej połowiczny efekt działaniom Józefa Piłsudskiego. Powstanie nie wybuchło, nie udało się wywołać masowego antyrosyjskiego ruchu społecznego, a Kieleckie nie stało się owym skrawkiem wolnej Rzeczypospolitej, wobec którego strony wojujące musiałyby zająć stanowisko. Niemniej jednak w ciągu miesiąca w szeregi strzeleckie napłynęły tysiące ochotników, struktury Polskiej Organizacji Narodowej i Komisariaty Wojska Polskiego instalowały się w terenie. Rozpoczęła się „agitacja czynem”. Również informacje o utworzeniu tajnego Rządu Narodowego, o demonstracji zbrojnej, która mogła przybrać większe rozmiary, wywołała pewien rezonans polityczny, począwszy od Petersburga, poprzez Paryż i Wiedeń, który „sprawę polską” wywołał z politycznego niebytu.

9 sierpnia 1914 r. naczelne dowództwa niemieckich i austro-węgierskich armii wschodnich wydały odezwy w której deklarowały ludności polskiej w Kongresówce: *Wolność Wam niesiemy i niepodległość, za którą tyle wycierpieli ojcowie Wasi. Niech ustąpi barbarzyństwo wschodnie przed cywilizacją zachodnią, wspólną Wam i nam. Powstańcie pomni Waszej przeszłości, tak wielkiej i pełnej chwały*<sup>82</sup>. Wydana 14 sierpnia 1914 r. odezwa cara Mikołaja II głosiła: *Niech znikną granice, które rozdzieliły na kawałki naród Polski! Niech złączy się On w jedną całość pod berłem Cesarza Rosyjskiego! Pod berłem tem odrodzi się Polska, wolna pod względem swej wiary, języka i samorządu*<sup>83</sup>.

W podzielonym społeczeństwie polskim, mgliste i ogólnikowe w swej wymowie, odezwy zostały przyjęte zgodnie z podziałami; w Galicji poparło ono generalnie wojnę z Rosją, poborowi do pułków austriackich żegnani byli podobnie jak strzelcy wyruszający do powstania; w Kongresówce –

<sup>82</sup> *Odezwy komend wojskowych niemieckich i austro-węgierskich do ludności polskiej ...*, 9 VIII 1914 r., w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczak), Warszawa 1981, s. 220–221.

<sup>83</sup> *Odezwa Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza [do Polaków] zapowiadająca zjednoczenie ziem polskich pod berłem cara Rosji i nadanie im autonomii*, 14 VIII 1914 r., w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczak), Warszawa 1981, s. 223–224.

Rosję i armię rosyjską traktowano jak własną, a gazety obozu narodowego pisały o niej „nasza” armia. Określenia takie spotyka się także w pamiętnikach z epoki.

W koncepcji Józefa Piłsudskiego, ogłoszenie utworzenia Rządu Narodowego, miało zmusić Europę, a szczególnie wojujące mocarstwa zaborcze do przerwania milczenia w sprawie polskiej i tak też się stało. Zamierzenia te przyniosły jednak efekt połowiczny, z jednej strony powodując gorączkowe przeciwdziałanie Rosji, a z drugiej czynniki austriackie zmusiły Komendanta do zakończenia akcji powstańczej. Utworzony z inicjatywy konserwatystów i Koła Polskiego Naczelny Komitet Narodowy przejął zwierzchnictwo nad oddziałami strzeleckimi, które weszły w skład Legionów Polskich przy armii austro-węgierskiej. Strzelcy – Komendanta stali się trzonem 1 pułku piechoty Legionów, a następnie I Brygady Legionów. Konsekwencją jednak działań powstańczych Józefa Piłsudskiego, były pierwsze od półwiecza, mgliste jeszcze i niekonsekwentne wypowiedzi w sprawie polskiej, które pojawiły się nad Dunajem, Newą, a także ... nad Sekwaną. Skierował tam bowiem Komendant swych wysłanników, aby powiadomili oficjalne czynniki francuskie, że Polacy nie występują przeciwko państwowi „Ententy”, a jedynie podejmują walkę z największym zaborcą – Rosją<sup>84</sup>.

Józef Piłsudski zdawał sobie sprawę z (czasowego) niepowodzenia swej akcji powstańczej, ale również z doraźnych korzyści wynikających z jej podtrzymania przez państwa centralne i związane z nimi polskie czynniki polityczne w postaci utworzonego z inicjatywy krakowskich konserwatystów Naczelnego Komitetu Narodowego (grupującego także partie tworzące wcześniej KSSN). Jako pragmatyk zaakceptował włączenie (powstańczych) formacji strzeleckich do Legionów Polskich, formalnie zaakceptował taką formę podległości, ale z drugiej strony starał się izolować podległe mu oddziały od wpływów austriackiego *Armeeoberkommando*, Komendy Legionów, a także „austrofilskiego” NKN. Jednocześnie rozpoczął budowę na terenie Kongresówki (w końcowym okresie wojny obejmującej już wszystkie ziemie dawnej Rzeczypospolitej) konspiracyjnych struktur Polskiej Organizacji Wojskowej, w zamierzeniu liczniejszej od Legionów, którą mógł w odpowiednim momencie wykorzystać do swych strategicznych planów. Część legionistów odkomenderowywana była czasowo do

<sup>84</sup> Szerzej na temat misji Stanisława Patka do Paryża i Londynu zob.: M. Gmurczyk-Wrońska, *Stanisław Patek w dyplomacji i polityce (1914–1939)*, Warszawa 2013.

służby w POW, część kadry peowiackiej odbywała służbę frontową w I Brygadzie. Stała za tym idea zachowania niezależności od państw centralnych, pragnienie i potrzeba swobodnego działania, gdyż jego koncepcja była strategicznie niepodległościowa, zakładała jedynie „taktyczne” współdziałanie z państwami centralnymi. Mimo, że objął dowództwo tylko I Brygady Legionów, przez cały okres wojny pozostał duchowym przywódcą większości Legionistów, traktowany przez znaczną część społeczeństwa, jako „hetman wielki koronny” albo Wódz Naczelny Wojska Polskiego, którego Legiony były kadrami.

Po zajęciu Królestwa Polskiego przez wojska państw centralnych, Józef Piłsudski nadal prowadził politykę „licytacji wzwyż sprawy polskiej”. Starał się o doprowadzenie do konsolidacji narodowej i stworzenie jednolitej (niezależnej od NKN) reprezentacji politycznej Królestwa Polskiego, aby poprzez nią artykułować niepodległościowe aspiracje społeczeństwa polskiego. Dowodzoną przez siebie I Brygadę Legionów traktował jako atut polityczny, w którym działania militarne prowadzone były wyłącznie dla realizacji podstawowego celu jego myśli politycznej – walki o niepodległość.

Krwia żołnierza, która miała być przelewana jedynie za niepodległość Polski, a nie obce interesy, szafował ostrożnie. Dążył do wydzielenia Legionów spod obcego dowództwa i podporządkowania ich jedynie rządowi polskiemu, o którego powołanie zabiegał. We wrześniu 1915 r., po szeregu bojów, w których Legiony rozślawiły imię żołnierza polskiego, uznał, że wypełniły już swoją rolę. W rozmowach z przedstawicielami obozu niepodległościowego w zaborze rosyjskim mówił: *Legiony swoje zadanie już spełniły. Chciałem dowieść, że można zaimprovizować armię i że będzie ona równa jakościowo, jeżeli nie lepszą, armiom zawodowym. Dowiodłem tego. Chciałem pokazać, że żołnierz polski jest doskonały. Pokazałem. Chciałem udowodnić, że Polacy gotowi są umrzeć za niepodległość. Udowodniłem. Dzisiaj Legiony są już wygranym atutem. [...] Legiony mają duże zasługi. Postawiły sprawę polską<sup>85</sup>.*

Uważał je za jedno, ale nie jedyne narzędzie czynu niepodległościowego. Rozbudowywał w tym czasie powszechną, nie opartą już o żadne

<sup>85</sup> Zapiska z rozmów Józefa Piłsudskiego z przedstawicielami obozu niepodległościowego zaboru rosyjskiego w sprawie potrzeby powołania Rady Narodowej w Królestwie i jej zadań w dziedzinie formowania samodzielnej siły zbrojnej, początek września 1915 r., w: Józef Piłsudski. Korespondencja 1914–1917, (oprac. S. Biegański, A. Suchcitz), Londyn 1984, s. 91–92.

struktury polityczne, a podporządkowaną jedynie sobie, konspiracyjną Polską Organizację Wojskową, o której Michał Römer, napisał w swym dzienniku: *Ma ona jedyny ideał – Niepodległą Polskę – niezależny od interesu państwowego tak Rosji, jak i mocarstw centralnych*<sup>86</sup>.

Z takimi atutami i takim przekonaniem forsował też „licytację wzwyż” sprawy polskiej. Domagał się od państw centralnych już nie tylko deklaracji, ale decyzji które by czyniły ze sprawy polskiej – kwestię międzynarodową, i która musiałaby zostać wyniesiona pod obrady konferencji pokojowej kończącej wojnę. Uważał, że w czasie przedłużającej się wojny nadejdzie czas na rozwinięcie Legionów w liczne i silne Wojsko Polskie [...] *kiedy sprzymierzeńcy będą musieli przerzucić swe wojska na front zachodni i będą potrzebowali wojska nowego do obrony granicy wschodniej. Lecz armię polską może stworzyć jedynie rząd polski*<sup>87</sup>.

Ukoronowanie tych starań nastąpiło po bitwie pod Kostiuchnowką latem 1916 r., podczas której większością legionowych pułków dowodził Komendant, wyprowadzając je z okrążenia. Heroiczna, postawa żołnierzy polskich zarówno w obronie, jak i trudnym odwrocie, podczas którego rozsypywały się oddziały austro-węgierskie, wzbudziła uznanie Niemców dla waleczności polskiego „sojusznika”. W konsekwencji zaś była czynnikiem wzmacniającym koncepcję premiera Prus Theobalda von Bethmann-Holwega – możliwie dalekiego odepchnięcia Rosji poprzez stworzenie grupy państw na wschód od Niemiec, a dla sztabów wojskowych sformowania armii polskiej, która miałaby wspomóc osłabione wojska Niemiec i Austro-Węgier w walce z Rosją<sup>88</sup>. Zamiary państw centralnych, wśród których pierwszoplanową pozycję zyskiwały silniejsze Niemcy, były taktycznie zgodne z koncepcją Komendanta, który uważał, że tym bardziej należy „licytować wzwyż”.

Proklamacja monarchii (na ziemiach okupowanego Królestwa Polskiego) w postaci tzw. „Aktu 5 Listopada 1916 r.” była ważnym, pierwszym tej skali podczas Wielkiej Wojny, aktem międzynarodowym dotyczącym Polski. Przekazanie niemieckiemu generalnemu gubernatorowi warszaw-

<sup>86</sup> M. Römer, *Dzienniki*, zapis z 7 I 1916 r., mps, kopia w zbiorach autora.

<sup>87</sup> *Zapiska z rozmów Józefa Piłsudskiego z przedstawicielami obozu niepodległościowego zaboru rosyjskiego w sprawie potrzeby powołania Rady Narodowej w Królestwie i jej zadań w dziedzinie formowania samodzielnej siły zbrojnej, początek września 1915 r.*, w: Józef Piłsudski. *Korespondencja 1914–1917*, (oprac. S. Biegański, A. Suchcitz), Londyn 1984, s. 91–92.

<sup>88</sup> Szerzej na ten temat zob.: P. Mikietyński, *Niemiecka droga ku Mitteleuropie. Polityka II Rzeszy wobec Królestwa Polskiego (1914–1916)*, Kraków 2009.

skiemu dowództwa nad Legionami przekształconymi wcześniej w Polski Korpus Posiłkowy oraz powołanie Tymczasowej Rady Stanu były kolejnymi krokami na drodze realizacji tej koncepcji. Nie były to już deklaracje dowódców armii państw zaborczych walczących w Królestwie Polskim, obliczone na pozyskanie życzliwości społeczeństwa polskiego, ale oficjalne stanowiska rządów państw centralnych. Ich zamierzenia były jednak połowiczne i niekonsekwentne, pozwoliły jednak Józefowi Piłsudskiemu na podbijanie stawki w tej politycznej rozgrywce. Miał zresztą w zanadru, wobec fiaska zamierzeń konsolidacyjnych, atut, z którym liczone się i w Berlinie i w Wiedniu. Była nim półjawna POW, która podlegała wyłącznie jego komendzie. Licytacja wchodziła w decydującą fazę... Ceną za polskiego rekruta, który wsparłby front przeciw-rosyjski i umożliwił Niemcom, przerzucenie części swych wojsk na zachód, było powołanie polskiego rządu i w kolejnym etapie podbijania stawki – niepodległość. Tej „licytacji wzwyż” nie rozumieli z jednej strony, ani politycy obozu narodowego, ani formalni „sojusznicy” o austrofilskiej orientacji (głównie z Departamentu Wojskowego i samego NKN), skłonni tanio, nazbyt tanio – według Komendanta – sprzedać jedyne atuty w tej licytacji – legionowe kadry i niewypowiedziane stanowisko społeczeństwa Królestwa, które korzystało ze zdobyczy namiastki państwa pod pruską i austriacką okupacją, ale nie wyraziło jednolitego i zdecydowanego poparcia dla „państw centralnych”.

Jak zanotował kronikarz dziejów stolicy podczas „Wielkiej Wojny”, 12 grudnia 1916 r.: [...] *witała Warszawa bożyszcze młodzieży, Piłsudskiego. Niemcy wiedząc o wielkim wpływie, jaki Piłsudski wywiera na młodzież, proponowali mu niejednokrotnie formowanie armii polskiej. Po wielu stawianych warunkach Piłsudski przybył do Warszawy w celu porozumienia się ze społeczeństwem i partiami politycznymi. Wierzy w zwycięstwo państw centralnych, a wojsko polskie chce tworzyć jako samodzielną jednostkę bojową, niezależną od Niemiec. Młodzież witała Piłsudskiego entuzjastycznie, zarzuciła kwiatami, wyprzęgła konie. Piłsudski wyskoczywszy z powozu schronił się w pobliskiej kawiarni i tu dopiero udało się ubłagać młodzież, aby znów wprzęgła konie. Owacje trwały przez całą drogę do hotelu Brühla, w którym zamieszkał. Wizytowali go przedstawiciele społeczeństwa z ks. arcybiskupem Kakowskim i księciem prezydentem Lubomirskim na czele*<sup>89</sup>.

<sup>89</sup> M. Kurman, *Z wojny 1914–1921*, Warszawa 1923, [mps powielony], s. 257.

Zyskując tak wysoką pozycję, względem okupantów Józef Piłsudski nadal prowadził „licytację wzwyż”. Mimo częściowych sukcesów, do których należało przede wszystkim umiędzynarodowienie kwestii niepodległości Polski oraz będąca wynikiem „Aktu 5 listopada”, stopniowa rozbudowa autonomicznych struktur namiastki polskiej państwowości: oświaty, administracji, sądownictwa i samorządu na ziemiach Królestwa Polskiego, działania te nie satysfakcjonowały Komendanta, jakkolwiek wszystko to miało istotne znaczenie dla stopniowego odtworzenia struktur i atrybutów państwa. „Licytacja wzwyż” polegała na inspirowaniu polskich sfer politycznych w Królestwie do żądania utworzenia rządu, zwołania sejmu i przekazania władzom polskim pełni uprawnień w zakresie zarządzania państwem w tym władzy nad wojskiem. Stanowisko takie przedstawiało, wydawane przez półjawną POW, pismo „Rząd i Wojsko”.

Rozczarowany niekonsekwentnym postępowaniem Niemiec i Austro-Węgier, Józef Piłsudski, pisał z goryczą do profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Napoleona Cybulskiego: ... *ma się wrażenie, że oba państwa centralne systematycznie jedną ręką niszczą to, co drugą usiłują budować [...] doprowadzają często do położenia, gdzie [względem Polski] uprawiana jest polityka kolonialna*<sup>90</sup>. Swojej frustracji wobec poczynań państw centralnych Komendant dawał wyraz wielokrotnie. Podczas posiedzeń Tymczasowej Rady Stanu często krytykował lekceważenie, zgłaszanych władzom austriackim i niemieckim, postulatów dotyczących utworzenia rządu polskiego, przekazania komendy nad wojskiem polskiemu dowództwu. Jednocześnie jednak udział w pracach TRS był dla Komendanta, jako referenta Komisji Wojskowej (wydziału wykonawczego TRS) bezcenną praktyką uczestnictwa w instytucji przedstawicielskiej, która potencjalnie przekształcić się miała w organ emancypacyjny, przygotowawczy dla tworzenia przyszłych centralnych instytucji państwowych.

Znaczenie, jednak „Aktu 5 Listopada”, niezależnie od intencji państw centralnych umiędzynarodowiło sprawę polską. Milcząca dotąd Rosja, 25 grudnia 1916 r. – w rozkazie dziennym cara Mikołaja II do armii i floty – przemówiła, obiecując wśród celów wojennych: [...] *odbudowanie*

<sup>90</sup> J. Piłsudski, *List do profesora N[apoleona Cybulskiego] w Krakowie*, 15 III 1917 r., w: *Pisma Zbiornowe*, Warszawa 1937, t. IV, s. 107–109.



wolnej Polski złożonej z trzech dotychczas rozdzielonych części<sup>91</sup>. Orędzie Prezydenta Stanów Zjednoczonych do Senatu z 22 stycznia 1917 r., zawierało frazę będącą kolejnym potwierdzeniem konsekwencji owej „licytacji wzwyż”, odwołującą się do „Aktu 5 Listopada” i rozkazu cara, mówiącą, że: [...] *mężowie stanu są wszędzie* [po obu stronach frontu – przyp. GN] *zgodni co do tego, że winna istnieć zjednoczona niepodległa i autonomiczna Polska ...*<sup>92</sup>. Ledwie miesiąc później rewolucja lutowa w Rosji, obaliła cara, a Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich (opanowana przez mieńszewików) zadeklarowała prawo Polski do niepodległości<sup>93</sup>, zaś Rząd Tymczasowy Rosji ogłosił dwa dni później proklamację w sprawie powstania niepodległego państwa polskiego<sup>94</sup>.

Tymczasem niekonsekwentne stanowisko rządów Niemiec i Austrii, a z drugiej strony symptomy wskazujące, że zwycięstwo przechyli się na korzyść Ententy, a odrzucone daleko na wschód i pokonane Imperium Rosyjskie pogrążyło się w kryzysie politycznym i rewolucyjnym chaosie, a armia pozostawała w stanie rozkładu, stały się przyczyną kolejnego zwrotu w polityce Józefa Piłsudskiego. Wojna z Rosją była dla Józefa Piłsudskiego skończona, Rosja odepchnięta daleko na wschód pozbawiona została możliwości decydowania o Polsce. Dla państw centralnych, po wybuchu rewolucji w Rosji, pozyskanie polskiego sojusznika przestało być priorytetem. Komendant, 2 lipca 1917 r., powiedział do swych współpracowników i podkomendnych: *Nasza wspólna droga z Niemcami skończyła się. Rosja – nasz wspólny wróg – skończyła swoją rolę. Wspólny interes przestał istnieć. Wszystkie nasze i niemieckie interesy układają się przeciw sobie. W interesie Niemców leży przede wszystkim pobicie aliantów, w naszym – by alianci pobili Niemców. Niemcy ogłosili jakąś „niepodległość”, by zjednać sobie Naród Polski: chcą by dał żołnierza do armii dowodzonej przez pana Beselera. Tymczasem chcieliby chociaż reprezentacji przyszłej Armii*

<sup>91</sup> Rozkaz dzienny Mikołaja II do rosyjskich wojsk lądowych i morskich ..., [12] 25 XII 1916 r., w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszcak), Warszawa 1981, s. 316–317.

<sup>92</sup> Orędzie W. Wilsona do senatu Stanów Zjednoczonych w sprawie warunków pokoju, 22 I 1917 r., w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszcak), Warszawa 1981, s. 324–325.

<sup>93</sup> Orędzie Piotrogrodzkiej Rady delegatów Robotniczych i Żołnierskich, głoszące prawo Polski do niepodległości, Piotrogród [14] 27 III 1917 r., w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszcak), Warszawa 1981, s. 332.

<sup>94</sup> Proklamacja Rządu Tymczasowego Rosji w sprawie powstania niepodległego państwa polskiego, Petersburg [16] 29 III 1917 r., w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszcak), Warszawa 1981, s. 322–333.

*Polskiej, część dawnych Legionów wsadzić do pociągów i wysłać na front wschodni, by pokazać światu, że Polacy są przeciw Francji i Anglii – przeciw Zachodowi. Dlatego też wy do tej „Armii Polskiej” nie pójdziecie. Dlatego dawno już wydałem rozkaz POW by nie robili rekrutacji do legionów i teraz do tego wojska, a tylko do tajnej organizacji. Niemcy będą chcieli kosztem naszym robić jakieś umowy z Rosją. Im prędzej przegrają wojnę tym lepiej. Właściwie Niemcy tę wojnę już przegrali*<sup>95</sup>.

Za ostateczną decyzją Komendanta, stał jego nadzwyczajny pragmatyzm, gotowość do odważnych wyborów, niosących za sobą ofiary. Celem była niepodległość, a nie sojusz z państwami centralnymi. Ich konsekwencją było porzucenie w lipcu 1917 r. przymierza z Niemcami i Austro-Węgrami (pod pretekstem odmowy złożenia przysięgi zawierającej frazę o dochowaniu braterstwa broni armiom tych państw) i uwięzienie Józefa Piłsudskiego w Magdeburgu oraz internowanie legionistów odmawiających złożenia przysięgi. Była to decyzja bolesna ale trafna, „przenosząca” Józefa Piłsudskiego i legionistów z grona współtowarzyszy broni armii państw centralnych do ich przeciwników, czyniąc z Komendanta i legionistów ofiary niemieckich represji, oraz ukierunkowując peowiaków na walkę z Niemcami. W ten sposób dawni „aktywiści”, będący zwolennikami strategicznie niepodległościowej opcji Józefa Piłsudskiego, znaleźli się po tej samej stronie, co Komitet Narodowy Polski, w gronie sojuszników Ententy. Stawiało to większość polskich środowisk politycznych na pozycjach antyniemieckich i antyaustriackich, wśród przyszłych beneficjentów kończącego Wielką Wojnę traktatu wersalskiego.

Przez trzy lata Wielkiej Wojny Józefa Piłsudskiego zmierzał do niepodległości wieloma drogami. Były one znaczone kolejnymi inicjatywami zmierzającymi do wytworzenia centralnego polskiego ośrodka politycznego, dysponującego autorytetem porównywalnym do Rządu Narodowego z lat 1863/1864. Propagował czyn zbrojny Legionów (szczególnie I i III Brygady), stworzył powszechną konspirację – Polską Organizację Wojskową – rozwiniętą na wszystkie ziemie polskie, budował legendę czynów swoich i podległych sobie żołnierzy czym oddziaływał na społeczeństwo, prowadząc do przemiany duchowej całego narodu, budząc wolę czynu, wolę walki o niepodległość.

<sup>95</sup> Cyt. za: J. Głuchowski, *Odmowa przysięgi i odmowa buntu. Fragment polityki legionowej z 1917 r.*, w: „Niepodległość” t. VI, 1958, s. 139–140.

Swą aktywność dzielił pomiędzy walkę zbrojną na froncie oraz prowadzenie pracy politycznej w głębi kraju. W jej ramach mieściły się różne formy „taktycznego” porozumienia z państwami centralnymi, inspirowanie i organizowanie aktywności społeczeństwa (niemal praca organiczna) oraz prowadzenie polityki zagranicznej, w takim zakresie w jakim mógł ją realizować: prowadząc negocjacje z przedstawicielami państw centralnych oraz wysyłając misje informacyjne do państw Ententy.

Internowanie Komendanta w Magdeburgu, otworzyło nowy etap realizacji jego myśli politycznej. W tym czasie, rósł jego kapitał polityczny, jako więźnia państw centralnych – „męczennika narodowej sprawy”, wyrastał na czołowego przywódcę narodu walczącego o niepodległość, zdobywającego powszechny autorytet, wykraczający poza ramy jednej partii politycznej. A jednocześnie był postrzegany jako polityk reprezentujący nurt demokratyczny, identyfikowany nadal z ruchem socjalistycznym.

Z takim bagażem doświadczeń, kapitałem politycznym, a przede wszystkim żelazną wolą kierowania odbudową państwa Józef Piłsudski powracał do Warszawy w listopadzie 1918 r. Wracał także z nadzieją, że jego wysiłki i przykład ofiarności i niezłomności, walki i bohaterstwa, będą dla całego społeczeństwa wzorem postępowania. Liczył, że w chwili przełomu, naród wzniesie się ponad dzielące go spory ideowe i polityczne; że w imię „solidaryzmu państwowego” – poświęci się wielkiej pracy dla odrodzenia Rzeczypospolitej, skupi się na walce o jej granice, odrobieniu wiekowych zaległości na każdym polu obywatelskiej aktywności: politycznej i gospodarczej, społecznej, naukowej i oświatowej oraz wojskowej. Z tą nadzieją przystępował do tworzenia fundamentów instytucji państwa i zrębów jego ustroju, wykuwania pozycji Polski na arenie międzynarodowej i wyrąbywania orężem granic państwa. Nadzieja ta nie opuszczała go przez blisko pięć lat sprawowania najwyższych stanowisk państwowych, mimo konfrontacji z rzeczywistością często odmienną od jego założeń. Powracając do władzy w 1926 r. był bogatszy o wszystkie dobre i złe doświadczenia, owego pierwszego okresu i doświadczenie to musimy uwzględnić przy wszystkich analizach i ocenach okresu „pomajowego”.





**ROZDZIAŁ II.**

**NIEPODLEGŁOŚĆ I PAŃSTWO**



## 2.1. ZISZCZENIE IDEI

Ugruntowane przez lata, niezmiennie – mimo taktycznych meandrów – podstawowe nurty myśli politycznej Józefa Piłsudskiego zakładały:

1) Wywalczenie i utrwalenie niepodległego bytu Rzeczypospolitej. Aby zrealizować ten cel, należało (na już istniejących podstawach) tworzyć i rozbudować jednolite struktury państwa polskiego, poczynawszy od władz naczelnych i instytucji centralnych, po administrację terenową. Nazwał ten proces po latach – *wykluwaniem i wykuwaniem nowego życia*<sup>1</sup>. Dwa te wyrazy oddają trudność tego zadania, wskazując z jednej strony na potrzebę koniecznej subtelności a zarazem z drugiej strony posiadania siły i stosowania niezbędnej żelaznej mocy. Uważał, że proces owego *wykluwania i wykuwania* jest suwerennym zadaniem narodu, które dokonane być musi bez ingerencji zewnętrznej, dlatego jako jedno z nadrzędnych zadań postawił sobie [...] *obalić wszelkie próby i zakusy narzucenia [Polsce] raz jeszcze życia obcego, życia nieurządzonego przez nas samych*<sup>2</sup>. Dotyczyło to w pierwszej kolejności zerwania z przeszłością, z pozostałościami po zaborach. Podstawowym warunkiem obudowy struktur państwowych było zlikwidowanie okupacji niemieckiej i austro-węgierskiej i równocześnie uzgodnienie takiego sposobu ewakuacji niemieckich wojsk *Ober-Ostu* i austro-węgierskich z terenów Litwy, Białorusi i Ukrainy, który nie zagrażałby młodej państwowości. Z drugiej zaś strony realizacja odbudowy państwa warunkowana była osiągnięciem konsolidacji narodowej, doprowadzeniem do uznania priorytetowych zadań przez całe społeczeństwo, przez wszystkie siły polityczne i wszystkie dawne dzielnice.

<sup>1</sup> J. Piłsudski, *Rok 1920*, Warszawa 1924, s. 203–204.

<sup>2</sup> Tamże

Proces odradzania się Rzeczypospolitej i jednoczenia dawnych dzielnic rozbiorowych, opanowanie terytoriów zamieszkałych przez ludność polską dążącą do łączności z Rzeczypospolitą, dokonywały się w konfrontacji zarówno z dawnymi zaborcami jak i w rywalizacji z narodami aspirującymi do władania terenami mieszanymi pod względem etnicznym. Dlatego szczególnie ważne było stworzenie podległych jednolitemu dowództwu sił zbrojnych zdolnych do wywalczenia granic państwa i ich obrony. Jednocześnie należało zapewnić pokój wewnętrzny w kraju, powściągnąć zarówno akty zemsty na dotychczasowych okupantach, poskromić anarchię i bandytyzm ujawniający się szczególnie w chwili zmiany władzy, zapobiec wewnętrznym konfliktom społecznym i narodowościowym, m.in. realizacji bolszewickich haseł rewolucyjnych, itp.

2) Nadanie Rzeczypospolitej republikańskiej i demokratycznej formy ustrojowej, która z jednej strony uchronić mała państwo przed wstrząsami rewolucyjnymi, przed ostrym starciem przeciwstawnych koncepcji politycznych, zabezpieczyć od prób wprowadzania skrajnych rozwiązań (czy to lewicowych – bolszewickich czy prawicowych). Z drugiej strony ta forma ustrojowa miała doprowadzić do poszukiwania rozwiązań kompromisowych, do konsolidacji narodowej i w ten sposób zapewnić zgodne współdziałanie społeczeństwa w realizacji celów nakreślonych w poprzednim punkcie. Pierwszoplanowym zagadnieniem było wprowadzenie demokratycznych praw człowieka i obywatela, z bezzwłocznym przeprowadzeniem wyborów do Konstytuanty (Sejmu Ustawodawczego). Wszystko to miało służyć kształtowaniu świadomości obywatelskiej i związaniu z państwem polskim najszerzych rzesz społeczeństwa niekorzystających dotąd z takiego pakietu praw. Wybory do Sejmu były jednocześnie środkiem jednoczenia ziem, osiągnięcia konsolidacji narodowej oraz społecznego i politycznego kompromisu, godzenia naturalnych różnic i sprzeczności w ramach prawa.

3) Wprowadzenie niezbędnych, ale nie nazbyt daleko idących (niepowielających ponurych doświadczeń eksperymentu bolszewickiego), postępowych reform społecznych zaczerpniętych z programu paryskiego Polskiej Partii Socjalistycznej. W ten sposób miały być wprowadzone egalitarne rozwiązania polityczne, społeczne i gospodarcze służące podniesieniu poziomu życia ekonomicznego i kulturalnego upośledzonych dotąd warstw społecznych, głównie robotniczej i włościańskiej, zapobiegając przy tym wewnętrznym przewrotom, gwarantując pokojowe rozwiązywa-



nie konfliktów. Dawało to szansę dokonania w Polsce jednego z największego w naszych dziejach przełomu ustrojowego.

4) Przeorientowanie wszystkich przejawów bytu narodu i państwa na związki z kulturą zachodnioeuropejską i odbudowanie dawnej pozycji Rzeczypospolitej w Europie. Oznaczało to konieczność nawiązania kontaktów z państwami zwycięskiej koalicji i uzyskanie jej wsparcia w procesie odbudowy państwa i armii, zapewnianie pomocy żywnościowej w sytuacji skrajnego zubożenia i groźby klęski głodu w wyniku zniszczeń wojennych. Zarazem istotne było zerwanie ze wszystkimi przejawami rosyjskiej kultury politycznej, a szczególnie wzorcami bolszewickimi, napływającymi z Rosji.

Ważnym zadaniem, w tym niepowtarzalnym okresie osłabienia rosyjskiego imperium, spowodowanym rewolucją i wojną domową, i obserwowanym przez Józefa Piłsudskiego „rozpruciem Rosji po szwach narodowościowych”, było odepchnięcie jej możliwie daleko na wschód oraz podjęcie próby realizacji – w powstałej w ten sposób strefie buforowej – wielkiej federacyjnej konstrukcji geopolitycznej w strefie międzymorza, między Bałtykiem a Morzem Czarnym. Dziś powiedzielibyśmy, że była to koncepcja stworzenia na filarach europejskiego systemu politycznego (filozofii greckiej, prawa rzymskiego i etyki chrześcijańskiej) systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie środkowo-wschodniej, skierowanego przeciwko imperializmom niemieckiemu i rosyjskiemu.

Wraz z przejściem władzy w odradzającym się państwie, historia dała Józefowi Piłsudskiemu szansę na praktyczną realizację założeń jego myśli politycznej, już nie tylko propagowania ich słowem, walki orężnej, tworzenia struktur politycznych dla ich wdrożenia. Ale tylko szansę. Czy i jak zostanie ona wykorzystana, zależało od wielu czynników, przewidywalnych i nieprzewidywalnych.

To, o czym wcześniej myślał, pisał i układał w teoretyczne konstrukcje – stawało przed nim, jako zespół zadań praktycznych. Analizując jego rozważania zawarte w broszurze *Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim*<sup>3</sup>, opublikowanej po niepowodzeniu rewolucji 1905–1907 r., możemy powiedzieć, że był do tych zadań gruntownie przygotowany intelektualnie i mentalnie, dysponował niezbędnym doświadczeniem, miał do dyspozycji zarówno zaplecze polityczne oraz mógł liczyć na poparcie dużej części społeczeństwa.

<sup>3</sup> J. Piłsudski, *Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim*, 1910, w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. III, s. 5–22.

Oczywiście pod słowem „rewolucja” należy rozumieć „powstanie”, ale kolejne zadania wymienione już w broszurze, dotyczące celów, kolejności ich realizacji, kadr kierowniczych, itp., które próbował realizować podczas pierwszego, „przerwanego powstania” w sierpniu i wrześniu 1914 r., wdrożył ostatecznie w życie podczas drugiego, zwycięskiego, „dokończonego” polskiego powstania, które rozpoczęło się jesienią 1918 r.<sup>4</sup>

Odrodzenie Rzeczypospolitej rozpoczęło więc nowy okres realizacji zasadniczej myśli politycznej i podstawowego celu działania Józefa Piłsudskiego, a na pierwszy plan wysunęła się idea zapewnienia państwu siły i warunków stabilnego rozwoju. Jesień 1918 r. oznaczała więc początek okresu przełomowego nie tylko w dziejach narodu i państwa, ale w również w strategii politycznej Józefa Piłsudskiego, stanowiąc apogeum realizacji – wydawałoby się nierealnych niegdyś – głównych założeń jego myśli politycznej.

W okresie tym szczególnie widoczne są nadzieje i starania Józefa Piłsudskiego na ustabilizowanie polskiej sceny politycznej, doprowadzenie do narodowej konsolidacji – stworzenie szerokiego porozumienia różnorodnych sił politycznych obejmującego kluczowe kwestie ustrojowe i polityczne związane z odbudową państwa i ugruntowaniem silnej pozycji Polski na mapie Europy. Działania te podejmował jako Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny, na wielu płaszczyznach, z wykorzystaniem struktur państwa: Sejmu, rządu i administracji państwowej, organizacji politycznych i społecznych, wojska, wszelkich autorytetów – duchowieństwa, ludzi nauki, kultury i sztuki, a głównie poprzez oddziaływanie osobiste.

W dziele budowy państwa, pozyskiwał do współpracy i współpracował ze wszystkimi osobami kompetentnymi i chętnymi do współdziałania. Starał się wpływać na skupiony wokół niego tzw. „obóz belwederski”, z partiami lewicy niepodległościowej na czele (tj. Polską Partią Socjalistyczną, Polskim Stronnictwem Ludowym „Wyzwolenie”, radykalnymi ugrupowaniami inteligenckimi). Nie chciał być jednak zakładnikiem i wyrazicielem

<sup>4</sup> L. Moczulski, *Przerwane powstanie polskie 1914*, Warszawa 2010. Jesień 1918 r., przyniosła, jak napisał autor książki, dokończenie przez Józefa Piłsudskiego „powstania polskiego”, przerwane w 1914 r.: *Rozpoczęta* [6 sierpnia 1914 r. i wznowiona 31 października 1918 r.] *w Krakowie insurekcja następnie objęła Warszawę, później Wilno i Poznań; tak samo rozprzestrzeniła się Rzeczypospolita. Trwało to jakiś czas i przybierało różne postacie. Blisko dwa tygodnie po wyzwoleniu się spod zaborczej władzy w Krakowie, POW rozbroi Niemców w Warszawie, a Piłsudski stanie na czele odradzającej się Rzeczypospolitej; blisko dwa miesiące upłyną, gdy krwawe powstanie przyniesie wolność w Poznaniu. [...] Rzeczypospolita, później nazwana Drugą odrodziła się.*

woli jednego tylko obozu politycznego. Pragnął oddziaływać na wszystkie inne ugrupowania, poprzez szeroki ruch społeczny i obywatelski, ogniskując się wokół opiniotwórczej prasy w tym przede wszystkim warszawskich dzienników: „Kurier Poranny” i „Kurier Polski”; tygodników „Rząd i Wojsko” oraz „Głos Prawdy”; a także ukazującego się od 1922 r. miesięcznika kulturalno-literackiego „Droga”.

## 2.2. WYJŚCIE Z CHAOSU

Nowa, przełomowa w dziejach narodu i państwa epoka, przełomowa również w życiu Józefa Piłsudskiego rozpoczęła się w niedzielę 10 listopada 1918 r., gdy o godz. 7.36 na Dworzec Wiedeński (vis a vis Hotelu Polonia, w miejscu współczesnej stacji Warszawa – Śródmieście) wjechał, złożony z lokomotywy i jednego wagonu, pociąg wiozący z Magdeburga niedawnych niemieckich więźniów stanu: Komendanta i Szefa – płk. Kazimierza Sosnkowskiego<sup>5</sup>. Na peronie powitali ich m.in. w imieniu Rady Regencyjnej książę Zdzisław Lubomirski<sup>6</sup> oraz kpt. Adam Koc<sup>7</sup>, komendant Polskiej Organizacji Wojskowej na terenie niemieckiej okupacji Kongresówki, z kilkoma podkomendnymi Józefa Piłsudskiego z PPS, POW i Legionów. Z dworca

<sup>5</sup> Kazimierz Sosnkowski (1885–1969), działacz niepodległościowy, oficer Legionów i WP, działacz OB PPS (1905–1908), studiował architekturę na Politechnice Lwowskiej, współzałożyciel ZWC (1908), szef sztabu ZWC, ruchu strzeleckiego i I Brygady LP, zwany od tego czasu „Szefem”, internowany z J. Piłsudskim w Magdeburgu, d-ca DOGen. Warszawa (1918–1919), v-ce minister i minister spraw wojskowych (1919–1924), d-ca Armii Rezerwowej (1920), d-ca DOK VII Poznań (1925–1927), inspektor armii w GISZ i przewodniczący Komitetu ds. Sprzętu i Uzbrojenia (1927–1939), d-ca Frontu Południowego (1939), Komendant Główny ZWZ (1939–1941), przewodniczący KP RM (1940–1941), Wódz Naczelny WP (1943–1944), po wojnie na emigracji.

<sup>6</sup> Książę Zdzisław Lubomirski (1865–1943), prawnik i polityk, v-ce prezes i prezes Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności (1904–1918), kurator Instytutu Oftalmicznego i Towarzystwa Oświaty Narodowej, działacz Komitetu Obywatelskiego i prezydent m.st. Warszawy (1914–1918), członek KNP w Warszawie (1914–1915), Tymczasowej Rady Stanu (1917) i Rady Regencyjnej (1917–1918), ponownie Prezydent Warszawy (od 1918), senator z listy BBWR i nominacji Prezydenta RP (1928–1938), prezes Naczelnej Rady Organizacji Ziemiańskich (1931–1935), członek Komitetu Obywatelskiego przy prezydencie Warszawy Stefanie Starzyńskim (1939), aresztowany przez Niemców (1942), zmarł na skutek tortur stosowanych w śledztwie.

<sup>7</sup> Adam Koc (1891–1969), działacz niepodległościowy, oficer POW i WP, polityk, k-dt okręgu warszawskiego i k-dt naczelny POW (1917–1918), oficer WP (od 1918), d-ca Dyw. Ochotniczej (1920), oficer MSWojsk. (1919–1926), szef sztabu DOK VI Lwów (1926–1928), z ramienia BBWR poseł do Sejmu II, III i IV kadencji (1927–1936), senator IV kadencji (1938–1939), v-ce minister skarbu (1930–1935), k-dt Zw. Legionistów Polskich (1936–1938), autor programu i szef OZN (1937–1938), minister i v-ce minister skarbu (1939–1940), minister przemysłu i handlu (1939), na emigracji w St. Zjednoczonych (od 1940 r.).

książę Lubomirski pojechał samochodem wraz Komendantem i Adamem Kocem do swego mieszkania na ulicy Frascati, opodal Placu Trzech Krzyży, zaś oficerowie odwieźli Szefa na ulicę Moniuszki, do pensjonatu panien Romanówien, gdzie też początkowo Józef Piłsudski zamieszkał i pracował<sup>8</sup>. Ten pierwszy dzień pobytu Komendanta w Warszawie był wypełniony licznymi spotkaniami, a każda rozmowa poszerzała jego wiedzę o stanie chaosu, jaki ogarnął ziemie polskie po upadku państw centralnych. W tym długim dniu Józef Piłsudski przyjął 23 delegacje. W kolejnych dniach było podobnie<sup>9</sup>.

Przy herbacie u księcia Zdzisława Lubomirskiego, Komendant przeprowadził z nim i Adamem Kocem pierwszą rozmowę o sytuacji w kraju. Regent, nawiązując do słów powitania – *Ach wreszcie, wreszcie Pan Komendant przyjechał, co tu się dzieje, co tu się dzieje!* – obszernie informował o wieściach z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Lublina, Poznania, Cieszyna i ogólnikowo z Paryża. Kapitan Adam Koc meldował o zapoczątkowanej akcji rozbrajania okupantów, która jeszcze w końcu października rozpoczęła się w Galicji, a z początkiem listopada ogarnęła południową część Królestwa, zaś w niedzielę 10 listopada objęła również niemiecką strefę okupacyjną Kongresówki. Następnie Józef Piłsudski i książę Lubomirski rozmawiali w gabinecie pół godziny na osobności. Znali się od kilku lat, współpracowali ze sobą w pierwszej połowie 1917 r. i darzyli się szacunkiem. Aczkolwiek wywodzili się z odmiennych obozów politycznych, łączyło ich poczucie odpowiedzialności i umiar w ocenie sytuacji.

W politycznym polskim tygłu gotowało się wówczas niemało, a wielość i rozbieżność inicjatyw tworzenia władz centralnych i lokalnych wymagała porozumienia i konsolidacji, ujęcia ich w jedne ręce, w jedne ramy, jeżeli kraj nie miał się pogrążyć w chaosie<sup>10</sup>. Rozbrajanie okupantów i stanowienie nowej polskiej władzy, aczkolwiek kierowane przez komendę Polskiej Organizacji Wojskowej, dokonywało się pośród rywalizacji, walk wewnętrznych i często anarchii, co sprzyjało bolszewizmowi. Dziś wie-

<sup>8</sup> W. Lipiński, *Powrót Józefa Piłsudskiego z Magdeburga i przewrót listopadowy w r. 1918 według relacji Adama Koca, ks. Zdzisława Lubomirskiego i kardynała Aleksandra Kakowskiego*, w: „Niepodległość” 1937, t. XV, z. 2(40), s. 233–242.

<sup>9</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. 2, s. 5–8 i nast. Tamże źródła dokumentujące owo wydarzenie.

<sup>10</sup> Intencje swoje i działania w pierwszych dniach niepodległości przedstawił Józef Piłsudski w wykładach: *Pierwsze dni Rzeczypospolitej Polskiej*, 15 i 16 XI 1924 r., w: J. Piłsudski, *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. VII, s. 90–119. Poświęcił temu tematowi także fragment swojego *Przemówienie na Zjeździe Legionistów w Kaliszu*, 7 VIII 1927, tamże, t. IX, s. 86–90.

my, iż obawy, że demagogia komunistów, formułująca proste recepty na rozwiązanie wszystkich problemów „starego świata”, pogłębionych nadto wojennym zubożeniem społeczeństwa i destrukcją wszelkich dziedzin życia, nie doprowadziła do gwałtownych, niekontrolowanych wybuchów. Jesienią 1918 r., tej pewności nie miał nikt.

Ujawniały się nadto, typowe dla sytuacji rozpadu dotychczasowych struktur administracyjnych i policyjnych okupantów, zjawiska bandytyzmu oraz próby rabunku mienia pozostałego po zaborcach. Kronikarz wydarzeń wojennych w Warszawie odnotował w swych wspomnieniach: *Bywały napady na warty, bywały zabójstwa i zajścia z żywiołami wywrotowymi. W różnych dzielnicach miasta strzelano do żołnierzy. Była to robota emisariuszy bolszewickich, mówiono, że i Niemców w celu wywołania zamętu, antysemityzmu i nieporządków*<sup>11</sup>.

Obok formacji Polskiej Siły Zbrojnej, mobilizowały się oddziały POW oraz lokalne grupy ochotników organizowane przez Dowborczyków, studentów i harcerzy. Oprócz nich działała Milicja Ludowa, tworzona przez PPS i żywiołowo powstające rady robotnicze; te ostatnie aspirowały do rangi lokalnych władz obok struktur administracyjnych rządu Rady Regencyjnej i komisarzy Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie. Problemem zasadniczym było znalezienie autorytetu, który byłby uznany przez wszystkich oraz stworzenie ram prawnych i administracyjnych, które mogłyby zostać zaakceptowane – jeśli nie przez wszystkich – to przez większość społeczeństwa.

Józef Piłsudski pozbawiony w Magdeburgu informacji z Kraju, szybko został zorientowany, że są [...] *w Polsce co najmniej już cztery rządy: jeden z nich był w Warszawie w postaci umierającej i wchodzącej do grobu Regencji, drugi był w Krakowie, oparty na patencji cesarza Karola i złożony z posłów do zaginionego już parlamentu wiedeńskiego. [...] Trzecim był rząd ludowy lubelski, który chciał objąć zarządzeniami byłą okupację austriacką [i z czasem całe Królestwo]. Czwartym wreszcie rząd Soldatenratu w Poznaniu, do którego wchodzili i przedstawiciele Polski. Piątym nareszcie – jak konkludował po latach Komendant – byłem ja sam ...*<sup>12</sup>. Piątym, bowiem, wymienione wyżej ośrodki władzy, nie mogąc między sobą dojść do porozumienia, w osobie Komendanta dostrzegły autorytet

<sup>11</sup> M. Kurman, *Z wojny 1914–1921, przeżycia, wrażenia i refleksje mieszkańca Warszawy, odbite jako rękopis*, Warszawa 1923, s. 311.

<sup>12</sup> J. Piłsudski, *Poprawki historyczne*, Warszawa 1931, s. 80.

zdolny do mediacji, i dający nadzieję na osiągnięcie porozumienia, o czym świadczyły owe 23 delegacje przybyłe już 10 listopada 1918 r. do saloniku pensjonatu panien Romanówien przy ul. Moniuszki.

W Królestwie Polskim, z jednej strony, formalnie sprawowała rządy Rada Regencyjna z urzędniczym gabinetem Władysława Wróblewskiego<sup>13</sup> i podległym mu aparatem administracyjnym, sądownictwem, szkolnictwem, zaczątkiem służby dyplomatycznej oraz nielicznym, ale dobrze zorganizowanym parotysięcznym wojskiem. Z drugiej, uformowany nocą z 6 na 7 listopada 1918 r. w Lublinie Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej z podporządkowaną jemu Polską Organizacją Wojskową, która opanowała południową część Kongresówki likwidując okupację austro-węgierską, instalował swych komisarzy w kolejnych powiatach, ale zasięg jego władzy był ograniczony.

Oba ośrodki władzy zajmowały wobec siebie wrogą postawę, ale do walk między dawnymi legionowymi kolegami: tymi którzy złożyli przysięgę i służyli w Polskiej Sile Zbrojnej (*Polnische Wermacht*) i tymi którzy jej nie złożyli i skupieni byli w konspiracyjnej POW – na szczęście nie doszło, choć atmosfera przy obejmowaniu władzy w Lublinie była gorąca. Rada Regencyjna w fackie utworzenia rządu lubelskiego, podobnie jak prawica narodowa skupiona w Kole Międzypartyjnym<sup>14</sup>, upatrywała znamion niemalże bolszewickiego przewrotu. Tymczasowy Rząd Ludowy odmawiał Regentom: księciu Zdzisławowi Lubomirskiemu, arcybiskupowi warszawskiemu Aleksandrowi Kakowskiemu<sup>15</sup> i hrabiemu Józefowi Ostrowskiemu<sup>16</sup>,

<sup>13</sup> Władysław Wróblewski (1875–1951), prawnik, polityk, pracownik naukowy UJ, szef Biura Prezydialnego Rady Ministrów (1918–1919), w dniach 4–17 XI 1918 r. czasowo kierował prowizorium rządowym i był ministrem spraw zagranicznych, w l. 1923–1925 poseł RP w Londynie i Waszyngtonie, w l. 1929–1936 prezes Banku Polskiego, po 1945 r. profesor Uniwersytetu Łódzkiego.

<sup>14</sup> Międzypartyjne Koło Polityczne (Koło Międzypartyjne) powstało w Warszawie, w październiku 1915 r., z inicjatywy Komitetu Narodowego Polskiego, łącząc ugrupowania narodowe i pasywistyczne (Polska Partia Postępowa, Stronnictwo Chrześcijańsko-Demokratyczne, Stronnictwo Polityki Realnej oraz Związek Niezależności Gospodarczej skupiający przemysłowców i handlowców). Poglądy Koła Międzypartyjnego prezentowane były m.in. na łamach „Kurier Warszawski”.

<sup>15</sup> Ksiądz kardynał Aleksander Kakowski (1862–1938), dr teologii i rektor Akademii Duchownej w Petersburgu (1910–1913), arcybiskup metropolita warszawski (od 1913 r.), członek Rady Regencyjnej (1917–1918), w 1925 r. negocjator konkordatu ze Stolicą Apostolską, Prymas Polski (od 1925 r.), współtwórca Akcji Katolickiej (1927) i Caritas (1930).

<sup>16</sup> Józef Ostrowski (1850–1923), prawnik, ziemianin, polityk konserwatywny, absolwent cesarskiego Uniwersytetu w Warszawie, studiował prawo i rolnictwo w Berlinie, Halle i Hohenheim, właściciel dóbr Maluszyn, sędzia gminny w Piotrkowie, członek Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, współzałożyciel i prezes ugodowego wobec Rosji Stronnictwa Polityki Realnej (1905–1915), członek Rady Regencyjnej (1917–1918), wraz z sekretarzem rady ks. prałatem Zygmuntem Chełmickim był autorem większości aktów prawnych stanowiących przez RR, w jego mieszkaniu nastąpiło 11 XI 1918 r. i 14 XI 1918 r. przekazanie władzy J. Piłsudskiemu, zmarł bezpotomnie w Maluszynie.

prawa do sprawowania władzy i wzywał personel rządu Władysława Wróblewskiego i jego aparat terenowy do podporządkowania sobie. Wcześniej, 3 listopada 1918 r., odmówił tego prawa Regentom, stworzony przez Radę Regencyjną rząd Józefa Świeżyńskiego. Po latach, ten brak autorytetu, a jednocześnie rozbieżność inicjatyw prawicy i lewicy, ujął książę Lubomirski w słowach: [...] *wszystkie stronnictwa, od najskrajniejszej prawicy do lewicy, żądały od nas oddania władzy Piłsudskiemu*<sup>17</sup>.

W Galicji – w części zachodniej, gdzie przejęła władzę Polska Komisja Likwidacyjna utworzona 28 października 1918 r. w Krakowie, było najspokojniej. Działała dawna autonomiczna administracja: rozbrajano i ekspediowano do ich krajów Austriaków, Węgrów, Czechów, Słowaków i Chorwatów, formowano z peowiaków i ochotników wojsko pod komendą legionisty płk Bolesława Roji<sup>18</sup>.

Podobnie, jak PKL, Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, a w Poznaniu Naczelna Rada Ludowa, aspirowały jedynie do rangi władz lokalnych. Ale wobec ostrego konfliktu politycznego pomiędzy Radą Regencyjną i Tymczasowym Rządem Ludowym dalekie były od uznania autorytetu obu rządów – Wróblewskiego, a tym bardziej, zważywszy na wyraźnie lewicowy charakter, Daszyńskiego. Odrębne środowisko stanowili działacze Koła Międzypartyjnego w Królestwie, zorientowani – podobnie jak poznańska NRL – na Komitet Narodowy Polski w Paryżu, i w równym stopniu niechętni byli wobec dawnych „aktywistów” z Rady Regencyjnej, co lewicowego Rządu Ludowego.

Środowiska zaś radykalnej lewicy, podążając wzorem rewolucyjnej Rosji i Niemiec, tworzyły własne, lokalne – nieuznające żadnych innych – ośrodki władzy w formie rad robotniczych i włościańskich z republikami tarnobrzeską i pińczowską oraz większymi ośrodkami rad w Zagłębiu Dąbrowskim, w regionie świętokrzyskim, łódzkim i warszawskim. Nie dysponowały one większymi wpływami w środowisku robotniczym, ale

<sup>17</sup> W. Lipiński, *Powrót Józefa Piłsudskiego z Magdeburga i przewrót listopadowy w r. 1918 według relacji Adama Koca, ks. Zdzisława Lubomirskiego i kardynała Aleksandra Kakowskiego*, w: „Niepodległość” 1937, t. XV, z. 2(40), s. 238.

<sup>18</sup> Bolesław Roja (1876–1940), oficer Legionów i WP, poseł na Sejm RP, studiował prawo i medycynę na UJ, oficer rez. armii austro-węgierskiej, d-ca 4 PP Legionów i członek „rady pułkowników” (1915–1917), po kryzysie przysięgowym wcielony do armii austr., d-ca WP na terenie Galicji (1918), 2 DP Legionów (1919) i GO na Froncie Litewsko-Białoruskim, d-ca DOGen. Kielce i Pomorze (1920 r.) oraz 2 Armii, członek I kapituły Orderu Wojennego VM (od 1920), zwolniony z dowodzenia w sierpniu 1920 r., przeniesiony w stan spoczynku jako gen. dyw. (1922), poseł do Sejmu II kadencji (1928–1930), po 1920 r. w opozycji do J. Piłsudskiego, aresztowany i zamordowany przez Niemców w obozie Sachsenhausen (1940).

ich sztandary były tak samo czerwone jak chorągwie PPS, hasła zbliżone, a ich radykalizm budziły grozę w środowiskach prawicowych nie rozróżniających wpływów obu grup lewicy. W radach zresztą wpływy SDKPiL oraz PPS-Lewicy równoważyła PPS, a zasięg oddziaływania rad był odwrotnie proporcjonalny do ich propagandowej aktywności.

Do tego należałoby dodać lwowski Komitet Obywatelski (przekształcony wkrótce w Tymczasowy Komitet Rządzący), o którym informacje przywiózł do Warszawy lotnik ze Lwowa, obłąconego i walczącego z armią proklamowaną tam Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej.

Na gorący temat zorganizowania niezwłocznie odsieczy dla Lwowa, Komendant konferował już w południe 10 listopada 1918 r. z szefem Sztabu Generalnego WP gen. Tadeuszem Rozwadowskim<sup>19</sup> oraz płk. inż. Janem Wroczyńskim<sup>20</sup>, pełniącym obowiązki Ministra Wojny w gabinecie Wróblewskiego. Oni również, zanim nazajutrz 11 listopada 1918 r., Rada Regencyjna powierzyła Józefowi Piłsudskiemu obowiązki Wodza Naczelnego zameldowali się na ul. Moniuszki.

Ową rozchwianą scenerię polityczną, jeszcze przed objęciem urzędu Tymczasowego Naczelnika Państwa, ale już po nominacji na Wodza Naczelnego i abdykacji Rady Regencyjnej, która w jego ręce złożyła obowiązek utworzenia Rządu Narodowego, Józef Piłsudski – charakteryzował, 14 listopada 1918 r., następująco: *Wyszedłszy z niemieckiej niewoli zastałem wyzwalającą się Polskę w najbardziej chaotycznych stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych, wobec zadań niezmiernie trudnych, w których lud polski sam musi wykazać swoją zdolność organizacyjną*<sup>21</sup>. Po latach sytuację

<sup>19</sup> Tadeusz Jordan-Rozwadowski (1866–1928), generał armii austro-węgierskiej i WP, absolwent korpusu kadetów i Wiedeńskiej Akademii Technicznej (1886), attaché wojskowy w Bukareszcie (1896–1907), d-ca pułku i bryg. art. (1907–1915), d-ca 43 DP (1915–1916), współpracownik Tymczasowej Rady Stanu (1916–1917), szef Sztabu Generalnego WP (1918 i 1920–1921), d-ca Armii „Wschód” (1918–1919), szef Polskiej Misji Wojskowej (zakupów) w Paryżu (1919–1920), inspektor jazdy (1921–1926), członek Kapituły Orderu Wojennego VM (1924–1926), d-ca wojsk rządowych w W-wie podczas przewrotu majowego (1926), aresztowany, więziony, przeniesiony w stan spoczynku (1927), zmarł po zwolnieniu z więzienia.

<sup>20</sup> Jan Wroczyński (1876–1945), inżynier, płk armii rosyjskiej i Wojska Polskiego, gen. dyw., absolwent Mikołajewskiej Akademii Inżynierjno-Wojskowej (1905), podczas wielkiej wojny walczył na różnych stanowiska dowódczych, ostatnio jako szef saperów 2 Armii rosyjskiej, w l. 1917–1918 w I Korpusie Polskim w Rosji, w l. 1918–1919 organizator i pierwszy Minister Spraw Wojskowych w Warszawie, następnie szef sztabu Wojsk Wielkopolskich, w 1920 r. szef saperów 1 Armii WP, kierownik grupy ds. wytyczenia granicy z Niemcami, d-ca Grupy Operacyjnej, w 1921 r. przeszedł w stan spoczynku, brał udział w budowie COP.

<sup>21</sup> J. Piłsudski, *Oświadczenie publiczne w dniu mianowania Ignacego Daszyńskiego Prezydentem Gabinetu Ministrów*, 14 XI 1918 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 18–19.



panującą ówczesnie w Warszawie, w Galicji oraz Wielkopolsce wspominał jeszcze bardziej drastycznie: *Byłem przerażony tym co zastałem, [...] konkubinatem z zaborcą, konkubinatem, w którym zaborca jest zawsze silniejszy od Polski. W Kraju panował [...] stan chaosu – pół rewolucji, pół – nie wiem czego*<sup>22</sup>.

Konkubinatem z zaborcą Komendant określał, konieczne skądinąd, utworzenie lokalnych ośrodków władzy w Galicji (komisja nazywająca się likwidacyjną – stan zaboru) i Wielkopolsce (gdzie polskie ciała przedstawicielskie dążyły do pokojowego przejęcia władzy w porozumieniu z miejscowymi radami żołnierskimi i władzami prowincji), działających na podstawie prawa obcego i mających za główne zadanie likwidację stanu zależności tych prowincji od dawnych zaborczych potencji, ale nie mających odwagi definitywnego zerwania z metropoliami i tworzenia nowej polskiej władzy. Józef Piłsudski ów „konkubinat” uznawał, za przejaw słabości środowisk politycznych zaangażowanych w owe struktury, słabości ukierunkowanej na przeszłość (likwidację pozostałości po zaborcach), a nie wybiegającej ku przyszłości, odważnego tworzenia nowego polskiego życia.

W pierwszych godzinach po powrocie do Warszawy, Józef Piłsudski, nie mając pełnego rozeznania w sytuacji politycznej, ale będąc po pierwszych rozmowach z Regentami, przeprowadzonych 10 i 11 listopada 1918 r., już jako Wódz Naczelny Wojska Polskiego, zamierzał wyjechać do Lublina i Krakowa, aby porozumieć się z komenderującymi tam wojskiem: płk. Edwardem Rydzem-Śmigłym<sup>23</sup> i płk. Bolesławem Roją. Zmienił jednak ten zamiar i jak wspominał [...] *dopiero drugiego dnia zacząłem myśleć o utworzeniu rządu w Warszawie*<sup>24</sup>. Jako ów piąty, jak się okazało najistotniejszy

<sup>22</sup> J. Piłsudski, *Pierwsze dni Rzeczypospolitej Polskiej*, 15 i 16 XI 1924 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. VII, s. 103.

<sup>23</sup> Edward Rydz-Śmigły (1886–1941), polityk, pułkownik Legionów i marszałek WP, studiował w ASP i UJ, członek ZWC (od 1908) i Związku Strzeleckiego, d-ca baonu i 1 Pułku Piechoty Legionów (1914–1917), minister wojny w Tymczasowym Rządzie Ludowym RP (1918), d-ca DOGen. Lublin i GO Bug (1918), DOGen. W-wa (1919), d-ca 1 DP Legionów (1919–1920) w operacjach na Wileńszczyźnie, na Łotwie i na Ukrainie, d-ca 3 Armii i Frontu na Ukrainie, Frontu Środkowego w Bitwie Warszawskiej oraz 2 Armii w Bitwie Niemieńskiej, I inspektor armii w Wilnie (1921–1926) i W-wie (od 1926), Generalny Inspektor Sił Zbrojnych (1935–1939), Wódz naczelny WP (1939), internowany w Rumunii, powrócił konspiracyjnie do kraju, gdzie zmarł.

<sup>24</sup> J. Piłsudski, *Poprawki historyczne*, Warszawa 1931, s. 79. Wyjazd do Lublina odradzał Komendantowi ks. Zdzisław Lubomirski, a zarazem przekonywał do konieczności pozostania w Warszawie. Zob.: W. Lipiński, *Powrót Józefa Piłsudskiego z Magdeburga i przewrót listopadowy w r. 1918 według relacji Adama Koca, ks. Zdzisława Lubomirskiego i kardynała Aleksandra Kakowskiego*, w: „Niepodległość” 1937, t. XV, z. 2(40), s. 236–237.

ośrodek władzy, podjął zadanie wyprowadzenia kraju z chaosu, zamierzając [...] *urządzić rząd bez żadnych przymiotników dla całej Polski*<sup>25</sup>. W jego przekonaniu, taki rząd będący dowodem konsolidacji narodowej, miał być – w przeciwieństwie do wspomnianego wcześniej „konkubinatu” z zaborcą – przejawem siły klasy politycznej, a szerzej siły narodu.

Jeśli w różnorodności, a nawet rozbieżności poczynań wszystkich środowisk politycznych w Polsce, Józef Piłsudski dostrzegał symptomy słabości, postanowił siłą odrodzonego państwa polskiego – w pierwszych tygodniach i miesiącach jego istnienia – wytworzyć mocą swojego jedynie autorytetu, wzmocnionego przez objęcie urzędów – od 11 listopada 1918 r. – Naczelnego Wodza i od 22 listopada 1918 r. – Naczelnika Państwa. Po latach przejęcie przez siebie najwyższej, dyktatorskiej władzy analizował następująco: *W listopadzie 1918 r., stał się wypadek bynajmniej nie historyczny, ale taki sobie zwykły. Mianowicie – z dworca wiedeńskiego ... przeszedł przez ulicę Marszałkowską ... na ulicę Moniuszki człowiek, którego będziemy nazywali Józefem Piłsudskim. Szedł w tym mundurze ...* [...] *Historia zaczyna się później, historia niezwykła, nad którą nieraz się zastanawiałem ... i szukałem odpowiedzi na pytania, które, przypuszczam, przyszłych historyków będą męczyły jeszcze bardziej ... Stała się rzecz niesłychana. Mianowicie – w przeciągu kilku dni, bez żadnych ze strony tego człowieka starań, bez żadnego z jego strony gwałtu, bez żadnego podkupu, bez żadnych koncesji ... stał się fakt najzupełniej niezwykły. Człowiek, ten stał się dyktatorem. [...]* ... *wszystko wtedy zależało od jego dobrej woli, od jego decyzji, od jego złej czy dobrej kalkulacji. Biernie czy czynni, chętnie czy niechętnie, miliony mu ulegały, miliony jego jednego wyniosły w górę, miliony ludzi zdobyły się na akt dziwaczny, na akt niezrozumiały dla zwykłej analizy, aby tak niezwykłą władzę dać temu człowiekowi bez żadnych z jego strony gwałtów lub narzucania*<sup>26</sup>.

Uzasadniał to zjawisko właśnie swoim autorytetem: *Za jedyną rzecz ten człowiek był witany, za jedyną rzecz niezwykłość jego mogła być uznana, za jedną rzecz ... mógł on mieć prawo moralne do zajęcia tego stanowiska, za to ... że nosił ten mundur, za to że był Komendantem I Brygady. Jedyną wartością, którą ludzie wówczas mieli, jedyną moralną siłą, która ludzi do posłuszeństwa zmuszała, jedyną moralną siłą, którą miliony ludzi w ręce*

<sup>25</sup> J. Piłsudski, *Poprawki historyczne*, Warszawa 1931, s. 80.

<sup>26</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie wygłoszone na bankiecie w Hotelu „Bristol”*, 3 VII 1923 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. VI, s. 25–26.

*mu dodawała, był fakt, że był on Komendantem I Brygady i wracał z Magdeburga*<sup>27</sup>.

Mimo tego autorytetu, społeczeństwo dezintegrowały, ujawniające się w ulicznych demonstracjach przez blisko trzy miesiące, przeciwstawne dążenia głównych sił politycznych: szeroko rozumianej lewicy oraz obozu prawicy narodowej. Pierwsza – odwołując się do manifestu Tymczasowego Rządu Ludowego, pod hasłami chleba i pracy, których rzeczywiście nie było, domagała się głębokich reform społecznych i gospodarczych, a radykalna jej część (przeciwna temu manifestowi) żądała wręcz – wzorem bolszewickiej Rosji – przejęcia całej władzy przez rady delegatów robotniczych i włościańskich. Druga, szermowała hasłem walki z rzekomo „bolszewickim” rządem ludowym, domagała się demagogicznie natychmiastowej odsieczy dla – walczącego samotnie z wojskami ukraińskimi – Lwowa oraz usunięcia z Warszawy przedstawicieli dawnych okupantów, w tym przede wszystkim, przybyłego 20 listopada 1918 r. z Berlina, przedstawiciela rządu Republiki Weimarskiej hr. Harry’ego Kesslera<sup>28</sup>.

O ile rządowi Jędrzeja Moraczewskiego udało się wkrótce – wykorzystując zapasy żywności zgromadzone przez okupantów, których nie zdążyli oni wywieźć do Niemiec i Austrii – zapewnić głodującym minimalną pomoc i wypłaty zasiłków dla bezrobotnych; o ile wśród pierwszych decyzji Wodza Naczelnego były rozkazy kierujące odsiecz do Lwowa, która – wraz z obrońcami – odbiła miasto (choć go jeszcze nie odblokowała), o tyle natychmiastowe zerwanie stosunków dyplomatycznych z władzami niemieckimi, którym podlegały wojska *Ober-Ostu*, stacjonujące od Litwy przez Białoruś po Ukrainę, byłoby w ówczesnej sytuacji samobójcze (o czym dalej).

Mimo fiaska pierwszych, prowadzonych od 10 listopada 1918 r., rozmów w sprawie utworzenia ... *rządu bez przymiotników dla całej Polski*, Józef Piłsudski doprowadził w ciągu kilku dni do podporządkowania sobie wszystkich polskich formacji wojskowych w kraju oraz zespolenia dotychczasowych wysiłków Tymczasowego Rządu Ludowego i antagonistycznego rządu Władysława Wróblewskiego (Rady Regencyjnej) oraz jej admini-

<sup>27</sup> Tamże, s. 27.

<sup>28</sup> Harry Kessler (1868–1937), pisarz, artysta, dyplomata, absolwent szkół w Paryżu, Anglii (Ascot) i gimnazjum humanistycznego w Hamburg, studiował prawo i historię sztuki w Bonn i Lipsku, aktor i dziennikarz, oficer rez. armii niemieckiej podczas wielkiej wojny (1914–1918), uwolnił J. Piłsudskiego z Magdeburga (1918), a od 21 XI 1918 r. pierwszy poseł Niemiec w W-wie (1918).

stracji – przez powołanie gabinetu Jędrzeja Moraczewskiego, a także do pokojowej likwidacji okupacji niemieckiej i austriackiej.

Stworzyło to warunki do przełamania chaosu i zapewniło choćby tak ułomną stabilizację niezbędną dla powstawania struktur niepodległego państwa i formowania wojska. W ten sposób Komendant przekuwał dotychczasowe różnorodne i rozchwiane inicjatywy społeczeństwa w jedność narodu, która stawała się podstawą siły państwa.

### 2.3. AUTORYTET

Rozważając okoliczności objęcia przez Józefa Piłsudskiego, w ciągu trzech dni od powrotu do Warszawy, dwóch najwyższych stanowisk w odradzającym się państwie, należy poszukiwać źródeł tego stanu rzeczy, jedynie w autorytecie. Nie można nie zwrócić uwagi, że już od 1908 r., od czasu podjęcia działalności politycznej i wojskowej na terenie Galicji, a szczególnie od 1914 r., podczas Wielkiej Wojny, dowódca I Brygady Legionów Polskich, stawał się osobą powszechnie znaną i uznaną na forum politycznym, odgrywającą daleko większą rolę niż ta, jaka wynikała z jego funkcji i stanowisk. Tym samym wyprzedzał wszystkich innych polityków polskich, aktywnie kreując i promując wizję odrodzenia Rzeczypospolitej. Przenikliwie i celne obserwacje o roli Józefa Piłsudskiego i jego obozie niepodległościowym, zamieścił już w 1915 r., a więc jeszcze przed Aktem 5 Listopada, przed powołaniem Tymczasowej Rady Stanu, przed kryzysem przysięgowym i zerwaniem z Niemcami i Austrią, w swym dzienniku Michał Römer<sup>29</sup>, ochotnik do Legionów z dalekiego Wilna:

3 lipca 1915 r.: *Z kół zwłaszcza wojskowych, szczególnie przyjezdnych z I Brygady, [...], oraz z kół cywilnych PPS-owych, mających tu mocne gniazdo, [...] cała wiara, cały zapal tych kół skierowuje się do I Brygady i streszcza się w jej wodzu Józefie Piłsudskim, uznawanym za wodza właściwego całej sprawy, za Naczelnika narodowego. Jest kult Piłsudskiego, jest jego wielka legenda, w której się cała wiara zamyka. Ten prąd jest dominujący, jest naj-*

<sup>29</sup> Michał Römer (1880–1945), prawnik i polityk polski i litewski, zwolennik krajowców wileńskich, ochotnik do Legionów Polskich (1915–1916), sędzia pokoju w Łomży (1917–1918), negocjator Naczelnika Państwa między Polską a Litwą (1919–1920), odmówił J. Piłsudskiemu objęcia stanowiska premiera rządu Litwy Środkowej i przeniósł się z Wilna do Kowna, sędzia litewskiego Sądu Najwyższego (1921–1928), profesor prawa na Uniwersytecie w Kownie (od 1922) i rektor tej uczelni (1927–1939), przedstawiciel Litwy w Trybunale Haskim.

wyrazistszy. Opozycji przeciwko niemu nie ma tutaj, bo nawet ci, którzy są w tym względzie umiarkowańsi, uznają wybitne zasługi Piłsudskiego i cenią reprezentowaną przez niego ideę – ideę utrzymania w Legionach charakteru samodzielnego wojska polskiego i czynnego wyrazu państwowości polskiej.

31 lipca 1915 r.: [...] ... radykalny kierunek niepodległościowy ... wierzy jeno w moc czynu własnego, w Piłsudskiego myśl, która ma porwać naród i wytworzyć stalową wolę, ... by sprawę polską jako samodzielną na stół przyszedłego międzynarodowego kongresu europejskiego wynieść i czynem własnym na decyzji zaważyć.

10 sierpnia 1915 r.: Piłsudski, który jest niezależny i który mocno się tej niezależności trzyma, wiedząc, że to on reprezentuje ideę legionową, ideę polskiego wojska walczącego o Niepodległość, i że jest tą ideą silny, bo w niej się streszcza cała wiara Legionów, całe ich dzieło, nie dał się ujarzmić. Piłsudski to potęga w Legionach, [...]. Tknąć go to tknąć Legiony. On je reprezentuje, on je streszcza. Z niego wyrosły Legiony i on się w ideę tę wcielił, [...]. Zwłaszcza im szerzej się zdobywa Królestwo, im ono bardziej w sprawie niepodległościowej głos zabiera, tym rośnie bardziej Piłsudskiego siła. [...] Całe niepodległościowe Królestwo widzi li tylko Piłsudskiego jako wodza Legionów, jego uznaje i w jego ręce wiarę i sprawę składa. Ideowy czynnik Legionów to Piłsudski i nic tego faktu nie zmieni, bo dla Królestwa Legiony są tylko tym, czym je Piłsudski tworzy – wojskiem polskim walczącym o Niepodległość... [...] Piłsudski ... jest jak się to ze wszystkiego widzi i wyczuwa, niepospolitym wodzem i politykiem, i człowiekiem wielkiego charakteru. Umie on niezłomnie ideę, którą wziął na barki, nieść, nie zbaczając ani kr., nie uginając się pod niczym i przez to staje się jej symbolem, jej wcieleniem dla wyznawców. Tacy ludzie zwyciężają. Poza tym jest człowiekiem czystym i prostym w wierze swojej. [...] Czystość jego podnoszą wszyscy, nie tylko wielbiciele, ale też krytycy – czystość wiary i zgodność praktyki z wiarą.

19 grudnia 1915 r.: Autorytet i wpływy Piłsudskiego, jego popularność sięgają kół radykalnych, są wielkie w masach niepodległościowych, w całej prawie masie legionistów i wśród młodzieży obojga płci. Tu jest on uważany za właściwego ojca Sprawy Polskiej, za wodza narodowego. Tu panuje niepodzielnie kult Piłsudskiego i słowo jego jest hasłem. Poniekąd w niektórych kołach konserwatystów krakowskich są także szczere uznanie dla Piłsudskiego i lojalny stosunek do niego<sup>30</sup>.

<sup>30</sup> M. Römer, *Dziennik 1915*, zapisy z 3 i 31 VII, 10 VIII, 19 XII 1915 r., mps w zbiorach autora,

Józef Piłsudski działania militarne przeplatał z akcją polityczną, nieustannie usiłując tworzyć nowe atuty dla *licytacji wzwyż sprawy polskiej* – jak mówił. I Brygadą dowodził tak, jak Wódz Naczelny – całością Sił Zbrojnych, używał jej o tyle i w taki sposób, aby zapewniły mu sukces polityczny, aby krew przelewana przez legionistów owocowała kolejnymi decyzjami i ustępstwami zaborców. Wyrastał ponad rolę komendanta Strzelców, gdy zainicjował „przerwane powstanie”. Wyrastał ponad rangę brygadiera, gdy negocjował z dowództwem armii austro-węgierskiej i niemieckiej, gdy inspirował powstanie Rady Pułkowników i jej stanowisko próbował wykorzystywać do prowadzenia wspomnianej licytacji. Wyrastał ponad rangę brygadiera, gdy pod Kostiuchnowką to on, a nie Cesarsko-Królewska Komenda Legionów, dowodził już większością legionowych pułków. To dlatego podczas wizyt we Lwowie, w Krakowie czy Warszawie, podejmowany był jak *hetman wielki koronny*, jak wódz sprawy narodowej, już wówczas porównywany do Naczelnika Kościuszki i Dyktatora Romualda Traugutta<sup>31</sup>.

Z biegiem lat, jako polityk, a następnie dowódca stawał się kimś więcej niż tylko partyjnym liderem, niż brygadierem, stawał się uosobieniem walczącej o niepodległość Polski, jej wodzem, którego szeroko uznawana rola i autorytet mieściły się w wieloznacznym określeniu „Komendant”.

Taka opinia o Józefie Piłsudskim, żołnierzu niezłomnym i szermierzu sprawy niepodległości przenikała granice i linie frontu. 7 czerwca 1917 r., natychmiast po ukonstytuowaniu się w Piotrogradzie prezydium Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków, dokonano wyboru [...] *na honorowego prezesa Zjazdu Komendanta Józefa Piłsudskiego*<sup>32</sup>. Miesiąc później, 22 lipca 1917 r., walczący w składzie armii rosyjskiej, polski pułk ułanów (późniejszy 1 Pułk Ułanów Krechowickich), wycofujący się z Pokucia, pozostawił u burmistrza Stanisławowa list, w którym znalazły się m.in. słowa uznania i czci skierowane do Komendanta: *Przewodnikowi i budzicielowi militarnego ducha Polaków, Generałowi Piłsudskiemu – wiernemu synowi Ojczyzny – czolem*.<sup>33</sup> Tego dnia, gdy list dowódcy pułku płk. Bolesława Mościckiego odczytywany był na pogrzebie poległych pod Krechowcami ułanów, Komendant był już aresztowany i uwięziony za wezwanie Legionistów do odmowy złożenia przysięgi na wierność cesarzom niemieckiemu i austro-węgierskiemu i dochowania braterstwa broni ich armiom, ale pozostała

<sup>31</sup> B. Urbankowski, *Józef Piłsudski marzyciel i strateg*, Warszawa 2014, s. 227–228.

<sup>32</sup> H. Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1990, s. 111.

<sup>33</sup> Tamże, s. 94.

nadzieja sformułowana w liście: *Wierząc w rychłe wszystkich Polaków, walczących obecnie pod obcymi sztandarami o Wolność ojczyzny, Zjednoczenie w nowopowstającej, pod narodowym sztandarem armii w kraju naszym ukochanym ślemy szczere, serdeczne, braterskie pozdrowienie. Niech żyje potężna Polska Armia, ostoja Wolności i Niepodległości Ojczyzny Naszej*<sup>34</sup>. Ta końcowa część listu odwoływała się do odradzającej się polskiej tradycji wojskowej. Jej znaczenie było tym większe, że pochodziło od żołnierzy, których „zły los” rzucił pod obce sztandary, w szeregi carskiej armii rosyjskiej, a mimo to ich sposób myślenia i nadzieje były takie same jak legionistów<sup>35</sup>.

Dlatego, mimo uwięzienia Józefa Piłsudskiego przez Niemców latem 1917 r., legenda – żołnierza niezłomnego i szermierza sprawy niepodległości – szerzyła się i utrzymywała. Rok później, jesienią 1918 r. większość środowisk politycznych, różniących się diametralnie, wysunęło jego osobę zrazu na funkcje dowódcze – ministra wojny, ewentualnie wodza naczelnego odrodzonego Wojska Polskiego, szybko akceptując przejęcie przezeń roli faktycznego dyktatora. Żaden inny wyższy oficer w Kraju i poza nim nie mógł pretendować do takiej roli, żaden nie cieszył się takim autorytetem.

Jako pierwszy powierzył Józefowi Piłsudskiemu stanowisko Ministra Spraw Wojskowych rząd Józefa Świeżyńskiego<sup>36</sup> występując 24 października 1918 r. do władz Rzeszy o zwolnienie Komendanta z Magdeburga, (w zastępstwie Józefa Piłsudskiego ministerstwem kierował płk Jan Wroczyński). Premier rządu prezesował w latach 1915–1918 Międzypartyjnemu Kołu Politycznemu, będącemu ekspozyturą pasywistycznych ugrupowań narodowych oraz tzw. realistów. Rząd ten został zdymisjonowany przez Radę Regencyjną 4 listopada 1918 r. i na tym zakończyła się dla Komendanta pierwsza nominacja rządowa.

Na drugim biegunie sceny politycznej znajdowały się, kierowane przez tajny „Konwent Organizacji A” (kierownictwo piłsudczykowskie w Kraju),

<sup>34</sup> Tamże

<sup>35</sup> Pierwsza fraza wiersza legionisty Edwarda Słońskiego, napisanego w 1914 r. brzmiała: *Rozdzielił nas, mój bracie, zły los i trzyma straż/w dwóch wrogich sobie szańcach/patrzmy śmierci w twarz.* Ostatnia zaś strofa brzmiała podobnie do przesłania listu Pułku Ułanów Krechowieckich: *Bo wciąż na jawie widzę/i co noc mi się śni, /że Ta, co nie zginęła, /wyróżnie z naszej krwi.*

<sup>36</sup> Józef Świeżyński (1868–1948), ziemianin, lekarz, polityk, absolwent medycyny Uniwersytetu w Warszawie, członek „Zetu-u” i Ligi Narodowej, poseł do I, III i IV Durny (1906–1915), podczas wielkiej wojny działacz Komitetu Pomocy abpa Adama Sapiehy (1915–1918), prezes Międzypartyjnego Koła Politycznego (1815–1918), członek Rady Stanu (1918) i premier rządu Rady Regencyjnej, prezes Polskiej Macierzy Szkolnej (191–1933), brał udział w pracach nad przygotowaniem Konstytucji Marcowej, wycofał się z życia politycznego.

stronnictwa tzw. lewicy niepodległościowej, skupione wokół Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej, Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”, inteligenckiego Stronnictwa Niezawisłości Narodowej, mające zaplecze w postaci Polskiej Organizacji Wojskowej. Utworzony przez nie, pod prezesurą Ignacego Daszyńskiego<sup>37</sup>, Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, komendantem wszystkich wojsk polskich mianował 7 listopada 1918 r., jako *zastępcę Józefa Piłsudskiego* płk. Edwarda Rydza-Śmigłego, ogłaszając w *Manifeście*, że *Tworzenie armii wobec nieobecności Józefa Piłsudskiego, powierzamy jego zastępcy...*, tylko do czasu powrotu Komendanta z niemieckiego więzienia.

I ta niedoszła kariera ministerialna Józefa Piłsudskiego trwała krótko. Rząd ten podporządkował się Józefowi Piłsudskiemu 12 listopada 1918 r., od zaledwie kilkunastu godzin pełniącemu funkcję Wodza Naczelnego. Stanowisko to powierzyła mu Rada Regencyjna, złożona z osób reprezentujących te konserwatywne środowiska narodowe, które związane były podczas wojny z nurtem aktywistycznym. Ta sama Rada Regencyjna, która wcześniej udzieliła dymisji rządowi Świeżyńskiego i która była radykalnie zwalczana przez rząd Daszyńskiego.

Każdy z tych ośrodków władzy, reprezentujący odmienne opcje ideowe (prawica i lewica) oraz polityczne (aktywiści, pasywiści i niepodległościowcy), różnił się niemal we wszystkim, z wyjątkiem stosunku do Józefa Piłsudskiego. Każdy z nich dostrzegał w Komendancie, bojowniku i orędowniku niepodległości, ideowym wodzu Legionów, byłym przewodniczącym Komisji Wojskowej Tymczasowej Rady Stanu, nie tyle, czy raczej nie tylko dowódcę wojskowego, ale polityka wojskowego, któremu podporządkowany powinien zostać całokształt spraw militarnych odradzającego się państwa i wojska, ze wszystkimi tworzonymi strukturami administracji wojskowej (ministerstwo, dowództwa okręgów wojskowych, aparat zaściagowy i szkolny) oraz dowodzenia (Sztab Generalny Wojska Polskiego).

<sup>37</sup> Ignacy Daszyński (1866–1936), polityk, publicysta, studiował na UJ w Krakowie (1888–1889) i w Zurychu, współtwórca kółek i grup socjalistycznych w Szwajcarii i Galicji (1890–1892), założyciel i przywódca PPSD (1892–1919), poseł do parlamentu w Wiedniu (1897–1918), radny m. Krakowa (1902–1908), w czasie wielkiej wojny komisarz PON i ochotnik w I Brygadzie Legionów (1914–1915), członek Wydz. Wykonawczego NKN (1914–1917), członek prezydium PKL w Krakowie (1918), premier TRL RP w Lublinie (1918), poseł na Sejm Ustawodawczy (1918–1922), przewodniczący Rady Naczelnej PPS, v-ce premier Rządu Obrony Narodowej (1920), v-ce Marszałek Sejmu I kadencji (1922–1927), autor broszury poświęconej J. Piłsudskiemu pt. „Wielki człowiek w Polsce” (1925), marszałek Sejmu II kadencji (1928–1930), poseł na sejm III kadencji (1930–1935).



Rzeczywistość przerosła szybko oczekiwania polityków. Wraz z podporządkowaniem się Komendantowi wszystkich sił wojskowych, od pierwszego dnia po powrocie z Magdeburga, całe społeczeństwo, wszystkie ugrupowania polityczne, ośrodki władzy, grupy społeczne, środowiska opiniotwórcze dostrzegły w Józefie Piłsudskim autorytet zdolny do pokierowania nie tylko sprawami wojskowymi, ale autorytet ogólnonarodowy, który w sposób oczywisty przejął stery państwa. Tego autorytetu nie negowały nawet środowiska prawicy narodowej, które pozostając w opozycji wobec Piłsudskiego, podejmowały na jego zaproszenie i przy jego udziale negocjacje dotyczące narodowej konsolidacji, wyłonienia rządu narodowego itd.

Wywodzący się z armii rosyjskiej, młody oficer I Korpusu Polskiego w Rosji, Marian Romeyko<sup>38</sup>, tak wspominał listopadowe dni 1918 r.: *I oto w pamiętnym dniu 10 listopada błyskawicą rozniosła się wieść po całej Warszawie: „Piłsudski w stolicy...” Trudno opisać ten entuzjazm tłumów wciąż zappełniających ulice. „Wrócił komendant! Władzę Piłsudskiemu! Precz z niemieckimi regentami!” Gdyby Piłsudski przypadkiem ukazał się w tym dniu na ulicach Warszawy, niewątpliwie groziłoby mu niebezpieczeństwo uduszenia przez rozentuzjazmowany tłum... Znajomi, spotykając się klaskali w dłonie, powtarzając bez przerwy z wypiekami na twarzy: „Piłsudski wreszcie przyjechał.”*

[...] *W tym dniu Piłsudski nie miał już wrogów, a tylko oddane mu wierne tłumy ludzi o różnych poglądach politycznych, ludzi różnych klas społecznych. „Wermachtowcy”, którzy jeszcze dwa tygodnie temu mówili o nim z rezerwą, dzisiaj z przekonaniem twierdzili: „Chwała Bogu, teraz weźmie wszystkich za mordę!” Przedstawiciele inteligencji, którzy jeszcze poprzedniego dnia nazywali go z przekąsem „socjałem” (jeśli nie gorzej), byli pełni entuzjazmu dla „księcia socjalisty”, dla „czerwonego szlachcica”, dla kresowego pana, twierdząc że jest bardziej szlachcicem niż czerwonym, że szybko rozpędzi tę „lubelską bandę”, gdyż przede wszystkim jest dobrym Polakiem. Wreszcie najbardziej gorące poparcie znajdował Piłsudski wśród*

<sup>38</sup> Marian Romeyko (1897–1970), ofic. armii ros., płk dypl. pilot WP, pochodził z rodziny ziemiańskiej na Ukrainie, absolwent Aleksiejewskiej Wojskowej Szkoły Inżynierskiej w Kijowie, w wielkiej wojnie na froncie bałtyckim, ofic. w I KP gen. Dowbor-Muśnickiego na Białorusi, od 1918 r. w WP, pilot 4 Eskadry Lotniczej (1919–1920), absolwent Wyższej Szkoły Wojennej (1923), ofic. sztabowy WP i d-ca dyonu w 3 PL w Poznaniu (1923–1929), wykładowca WSWoj. (1929–1938), attaché wojsk. w Rzymie (1938–1940), kier. siatki wywiadowczej we Francji (1940–1942), po wojnie na emigracji, w 1967 r. powrócił do PRL.

*ludzi prostych, robotników, którzy widzieli w nim dawnego „towarzysza”, dawnego redaktora tajnego „Robotnika” – „Ziuka”.*

*Wydaje się, że właśnie w tej psychologii oszalałego z radości, przede wszystkim z powodu klęski Niemiec, tłum, który wypełniał ulice Warszawy w dniach 10 i 11 listopada 1918 r., szukać należy klucza zrozumienia sukcesu Piłsudskiego, tej nieprawdopodobnej zmiany nastrojów, powszechnego zapatu. Tłum – a podówczas była to bez przesady cała ludność Warszawy – ten szczęśliwy, pijany wolnością tłum przeniósł cały swój entuzjazm na osobę Piłsudskiego, tym bardziej, że wracał on do Warszawy jako więzień znienawidzonych Niemców, na których się dziś „odkuwano”. Wracał więc nie tylko „komendant Legionów”, socjał czy nie socjał, wracał człowiek, który istotnie był przez Niemców prześladowany, który cierpiał za ideę. Tłum instynktownie szukał przywódcy. Znalazł go, składał mu hołdy i uznał za przywódcę odrodzonej Polski.*

*W tym więc dniu duża część społeczeństwa uznała Piłsudskiego za zbawcę ojczyzny, za wodza narodu. W tym dniu zdobył sobie automatycznie, bez wysiłku uznanie, niezależnie od swego pochodzenia, zawodu czy wyznania. I my, młodzi oficerowie, przeważnie dowórczy, z miejsca zaraziliśmy się tym ogólnym entuzjazmem. Zapomnieliśmy o wszystkim, co o Piłsudskim mówiono. W tym dniu staliśmy się szczerymi jego zwolennikami, ślepo gotowymi wypełniać jego rozkazy z pełną wiarą w przyszłość. Zdaje się, że w tym dniu zapomnieliśmy o Dowborze<sup>39</sup>: Piłsudski nam go zastąpił. Stał się jak gdyby panaceum, uniwersalnym środkiem na wszystkie bóle i potrzeby zarówno Warszawy, jak całej Polski<sup>40</sup>.*

<sup>39</sup> Józef Dowbor Muśnicki (1867–1937), generał lejtnant armii rosyjskiej i generał broni Wojska Polskiego, jako jeden z niewielu Polaków ukończył w 1902 r. z lokatą Mikołajewską Akademię Sztabu Generalnego (przeszedł na kalwinizm), był oficerem sztabowym podczas wojny rosyjsko-japońskiej (1904–1905), podczas wielkiej wojny był szefem sztabu rosyjskiej 7 DP, d-ca pułku piechoty, d-cą 123 i 38 DP oraz XXXVII Korpusu Armijnego. Spośród Polaków służących w armii rosyjskiej zajmował najwyższe stanowiska dowódcze. W 1917–1918 był d-cą stacjonującego na Białorusi I Korpusu Polskiego w Rosji, który kapitulował przed Niemcami i został rozbrojony, a jego żołnierze przewiezieni do Królestwa Polskiego. Część kadry zachowała związki oddziałowe i wzięła udział w rozbrajaniu okupantów niemieckich i austro-węgierskich. Gen. Dowbor-Muśnicki został skierowany przez J. Piłsudskiego do Wielkopolski, gdzie w l. 1918–1919 pełnił funkcję Naczelnego Dowódcy utworzonych tam wojsk powstańczych, awansowany do stopnia gen. broni. Po ich zjednoczeniu z Wojskiem Polskim nie pełnił funkcji dowódczych, odmawiając w sierpniu 1920 r. objęcia komendy nad Frontem Południowym. W październiku 1920 r. przeniesiony do rezerwy, a w marcu 1924 r. w stan spoczynku.

<sup>40</sup> M. Romeyko, *Przed i po maju*, Warszawa 1967, s. 80–81. Treść wspomnień wydanych w okresie PRL-u nie jest zapewne wolna od politycznych nacisków ze strony Głównego Zarządu Politycznego, któremu podlegało wydawnictwo MON, które opublikowało tę pracę. Ponadto historyk z dużą dozą

Długi ten cytat, należy przeanalizować w połączeniu z innymi relacjami i zapiskami dzienników powstających równocześnie z opisywanymi wydarzeniami. Janina Gajewska prowadząca w Warszawie podczas Wielkiej Wojny swój dziennik, zanotowała 14 października 1918 r., także zwracając uwagę na tę atmosferę: *Dowborczycy w mundurach i cywilna młodzież bez mundurów i politechnicy w czapkach; wszystko maszerowało razem szeregiem na Plac Zamkowy i z powrotem, a za nimi płynęła cała Warszawa, spokojna, opanowana, wykrzykująca od czasu do czasu na cześć Polski, armii i Piłsudskiego*<sup>41</sup>; 10 listopada 1918 r.: *Dziś podobno przyjechał już do Warszawy Piłsudski, nareszcie uwolniony. Gdybyż tak było. Ten człowiek ma tak bajeczną popularność*<sup>42</sup>; i nazajutrz 12 listopada XI 1918 r.: *Piłsudski razem z Radą Regencyjną wydał odezwy bardzo rozsądne i taktowne. Jedną z tych odezwy zaczyna się od słów: „Obywatele i obywatelki!” Pierwszy raz to widzę, że i obywatelki nie zostały pominięte w odezwach do narodu*<sup>43</sup>.

Wspomnienia Mariana Romeyki, który spędził lata wojny poza terenem Królestwa i daleki był od doświadczeń czasu i społeczności Kongresówki, gdzie dojrzywała pozycja i legenda Józefa Piłsudskiego, jako męża stanu i bojownika niepodległości, są cenne, ponieważ, jak większość środowiska Dowborczyków był on niechętny lub wręcz wrogi wobec Komendanta. Przyczyną tego była krytyczna, jeżeli nie wroga postawa ich dowódcy gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego do podkomendnych Józefa Piłsudskiego z POW, z powodu próby zamachu, jaką podjęli oni w I Korpusie w maju 1918 r. Peowiacy chcieli rzucić Korpus do walki z Niemcami. Gen Dowbor potraktował to jako bunt, a o jego inicjatorach napisał w rozkazie, że [...] *nie byli to Polacy, a łotry działające za cudze pieniądze*<sup>44</sup>. W takim duchu

ostrożności i krytyki źródłowej musi oddzielać ziarna prawdy od dość bałamutnej i plotkarskiej fałszywej wspomnień. Niemniej pewne jej fragmenty, w których autor relacjonuje doświadczenia własne, a szerzej pokolenia zawierają opisy zgodne z innymi źródłami i relacjami. Należą do nich m.in., zdystansowane nieco osobistą niechęcią „Dowborczyka”, opisy pierwszych miesięcy sprawowania władzy przez Józefa Piłsudskiego na przełomie 1918–1919 r.

<sup>41</sup> Zob. J. Gajewska, *Ta wojna zmieni wszystko... Dziennik Janiny Gajewskiej*, Warszawa 2014, s. 294.

<sup>42</sup> Tamże, s. 299.

<sup>43</sup> Tamże, s. 300.

<sup>44</sup> Zob.: M. Wańkiewicz, *Przez cztery klimaty*, Warszawa 1974, rozdziały: *Noc z 21 na 22 maja 1918 r. w I Korpusie Wschodnim*, (s. 15–52); *Ostatnie słowo Melchiora Wańkowicza stawionego przed sądem polowym I Korpusu pod zarzutem przygotowania i dokonania buntu wojskowego* (s. 53–58); *Rozkoszna pała* (s. 59–74). Dwa pierwsze rozdziały są zaczerpnięte ze zbioru *Strzepy epopei*, którego I wydanie opublikowane zostało w Warszawie w 1923 r., a wszystkie trzy w wydaniu III z 1936 r. Tekst *Rozkoszna pała* jest polemiką-recenzją wspomnień gen. Dowbora-Muśnickiego (*Moje wspomnienia*, wydanie rozszerzonego z 1935 r.) Np. o Józefie Piłsudskim, gen. Dowbor napisał m.in.: *O Piłsudskim wiedziałem tyle, co dowiedziałem się z kontrwywiadu rosyjskiego. Wiadomości te nie bardzo zachęcały*

kształtowały się opinie Mariana Romeyki o całej organizacji i jej twórcy oraz duchowym przywódcy. Jednak jego wspomnienia, poza uchwyceniem atmosfery tamtych czasów, zawierają wątki racjonalne. Rzeczywiście był Józef Piłsudski, „mężem opatrnościowym”, możliwym do przyjęcia przez szerokie spektrum polityczne, od niekomunistycznej lewicy niepodległościowej z PPS i PSL „Wyzwolenie” na czele (a nawet z nadziejami tej komunistycznej, że będzie Kiereńskim – etapem na drodze do rewolucji), poprzez ugrupowania centrowe, w tym grupy radykalnej inteligencji, środowiska galicyjskiego „Piasta”, a także ugrupowania wywodzące się z „Frondy” i „Secesji” z ruchu narodowego (m.in. Narodowa Partia Robotnicza), aż po odłamy aktywistyczne obozu narodowego z jednej strony i środowiskiem tworzącym rząd Józefa Świeżyńskiego oraz Radą Regencyjną z drugiej. Oprócz tego należałoby dodać grupy konserwatystów, dążące do stabilizacji sytuacji wewnętrznej w kraju. Tę sytuację autor wspomnień oddał dość wiernie. Podobne postrzeganie Komendanta, jako „męża opatrnościowego”, choć z różnych perspektyw stanowiło ogromny kapitał polityczny, jakim nie dysponował ówczesnie żaden z polityków polskich w Kraju.

Oczywiście, w powszechnej akceptacji powołania Józefa Piłsudskiego do władzy, uznać należy także rolę atmosfery kształtowanej pod wpływem klęski Niemiec, atmosferę radości i entuzjazmu związanego z pękaniem okowów niemieckiej okupacji, którą podobnie opisywał oficer wywodzący się z innego środowiska ideowego, dwudziestodwuletni peowiak Wiktor Tomir Drymmer<sup>45</sup>: *Wiadomość, że Komendant już jest wolny i że będzie w Warszawie wywołała niesłychany entuzjazm. Tłumy zaległy plac przed dworcem kolejowym. Czekał nas zawód. Niemcy obawiając się demonstracji powitalnych, przyspieszyli przyjazd Komendanta o kilka godzin. [...] Mimo tego zawodu, na samą wieść, że Komendant już jest sformował się pochód. Entuzjastyczny tłum począł posuwać się*

*do uznania go za człowieka, któremu można by powierzyć losy Polski. Do pewnego stopnia oczywiście, wspomnienia gen. Dowbora i płk. Romeyki są, oprócz warstwy faktograficznej, podobne do siebie miarą kabotyńskiej postawy, plotek i absurdów, uprzedzeń i urojeń oraz „złoty myśli”.*

<sup>45</sup> Wiktor Tomir Drymmer (1896–1975), oficer WP, dyplomata, absolwent Szkoły Zgromadzenia Kupców w W-wie (1914), adiutant komendanta i k-dt obwodu POW w Siedlcach (1916–1918), d-ca plutonu ochrony J. Piłsudskiego (listopad 1918 r.), ofic. wywiadu 22 pp., Grup Podlaskiej i Frontu Wołyńskiego (1918–1920) oraz 3 Armii na Ukrainie, pomocnik i attaché wojskowy w Estonii (1923–1929), z-ca kier. Wydz. Prasowego MSZ (1929–1931), dyr. Wydz. Personalnego MSZ (1931–1939) i dyr. Dep. Konsularnego MSZ (1933–1939), po 1939 r. na emigracji w Rumunii, Palestynie, W. Brytanii i Kanadzie.

*Alejami Jerozolimskimi w kierunku Nowego Świata, wznosząc okrzyki na cześć Komendanta, przeciw okupantom i na cześć niepodległości. Z podległym mi plutonem posuwałem się na czele pochodu. Śpiewaliśmy pieśni patriotyczne, wiwatowaliśmy i domagaliśmy się niepodległości Polski. [...] Dostałem polecenie strzeżenia Komendanta i kontrolowania osób pragnących z Nim rozmawiać. [...] Tego dnia i tej nocy przewinęła się przed moimi oczami cała ówczesna, politycznie myśląca Warszawa. Odwiedzali komendanta szefowie partii, duchowieństwo wszystkich wyznań i przedstawiciele mniejszości no i oczywiście meldowali się wyżsi oficerowie POW. Nawet tak zwana Polska Siła Zbrojna („Polnische Wehrmacht”) przez swoich delegatów zapewniała Komendanta o swojej wierności i dyspozycyjności... [...] Cały kraj opowiadał się za Józefem Piłsudskim. Rozumieli to i przeciwnicy jego to jest Narodowa Demokracja i Chrześcijańska Demokracja, widząc w nim jedyną ostoję przeciwko zagrażającemu Polsce bolszewizmowi<sup>46</sup>.*

Natomiast z całą pewnością przyczyn wyniesienia Józefa Piłsudskiego na najwyższe stanowiska w odradzającej się Rzeczypospolitej, powierzenia mu władzy dyktatorskiej – nie można upatrywać jedynie w atmosferze i psychologii tłumu. Jak odnotowuje druga relacja, przez mieszkanie przy ul. Moniuszki w ciągu całego dnia i nocy przewinęła się cała *myśląca Warszawa*. A pod tym pojęciem należy rozumieć wszystkie środowiska opiniotwórcze: od członków Rady Regencyjnej poprzez przywódców partii politycznych, związków wyznaniowych, przedstawicieli mniejszości narodowych i różnych organizacji wojskowych i para-wojskowych, a nawet przedstawicieli niemieckiego *Soldatenratu*, częściowo zmajoryzowanego przez Wielkopolan<sup>47</sup>.

A jak zmienne były owe nastroje, ukazują to zapiski Janiny Gajewskiej z 29 listopada 1918 r., oddając atmosferę wykreowaną przez obóz narodo-  
wy: *Piłsudski jest dziwny człowiek. Jego stanowisko zajęte względem Lwowa, mianowanie wybitnie socjalistycznego gabinetu, i zbyt miękkie na ogół postępowanie z Niemcami, zniechęciło do niego od razu wielkie masy narodu, i ci którzy stawiali mu ołtarze, dziś jak to zwykle u nas, psy na nim wieszają. A przecież był najpopularniejszym w kraju człowiekiem i nazwisko jego*

<sup>46</sup> W. Tomir-Drymmer, *Pierwsze i ostatnie dni niepodległości Polski – rok 1918 i 1939*, „Zeszyty Historyczne” Paryż 1969, z. 16, s. 151–152.

<sup>47</sup> O roli Wielkopolan w niemieckiej radzie żołnierskiej w Warszawie zob.: J. G. Jęczkowiak, *Był czyn i chwała! ... Wspomnienia harcerza 1913–1918*, Warszawa 2015, s. 145–161.

*noszono na czapkach i konie mu wyprzęgano z powozu!*<sup>48</sup>. Podobnie ową chwiejną zmianę nastrojów oddaje inny pamiętnikarz dziejów Warszawy podczas wojny, odnotowując, że [...] *ulegając większości społeczeństwa polskiego Rada Regencyjna natychmiast po przybyciu Piłsudskiego, w dniu 11 listopada r. 1918 przekazała mu władzę wojskową i naczelne dowództwo wraz z próbą utworzenia Rządu Narodowego, w ręce którego gotowa jest złożyć swą władzę*<sup>49</sup>. Natomiast trzy miesiące później napisał, o Piłsudskim, [...] *który choć wiele w owym czasie stracił na popularności, uważany był jednak w społeczeństwie za ostoję wobec zakusów partii skrajnych*<sup>50</sup>.

Komendant, co zresztą Marian Romeyko przyznał w dalszej części wspomnień, całym swoim życiem zapracował na tę chwilę. Racjonalnie tłumaczył to, należący do starszego, niż obaj młodzi oficerowie, pokolenia, a jednocześnie przyjaciel Józefa Piłsudskiego i współpracownik z PPS i Legionów – Jędrzej Moraczewski<sup>51</sup>: [...] *wrócił nareszcie po półtorarocznej niewoli do Warszawy komendant Józef Piłsudski ... Po entuzjastycznym powitaniu przez niezliczone tłumy, oblegające Dworzec Wiedeński w Warszawie zabrał się natychmiast do pracy. [...] Nie jesteśmy bałwochwalcami, nie zaślepią nas wysokie stanowisko społeczne, nie wzbudza w nas poważania tytuł ani zasługi położone w przeszłości. Dlatego możemy spokojnie i na zimno mówić o osobie Józefa Piłsudskiego, komendanta I Brygady Legionów Polskich, obecnie zaś naczelnika państwa i naczelnego wodza. Jako wódz umiał pozyskać sobie w zupełności serca żołnierzy, którymi dowodził, obudzić ślepą wiarę w swe zdolności dowódcy i powodzenia każdej prowadzonej przez niego walki. Tę zdolność, nieomylną cechę genialności, posiada w niezmnijeszonym stopniu po dziś dzień. [...] Tak samo jak Waszyngton, jak Garibaldi jest nie tylko wodzem, ale i mężem stanu*<sup>52</sup>.

<sup>48</sup> J. Gajewska, *Ta wojna zmieni wszystko... Dziennik Janiny Gajewskiej*, Warszawa 2014, s. 305.

<sup>49</sup> M. Kurman, *Z wojny 1914–1921, przeżycia, wrażenia i refleksje mieszkańca Warszawy, odbite jako rękopis*, Warszawa 1923, s. 307.

<sup>50</sup> Tamże, s. 312.

<sup>51</sup> Jędrzej Moraczewski (1870–1944), inż. kolejowy, kpt. saperów Legionów Polskich, polityk, I premier i minister komunikacji, absolwent Politechniki Lwowskiej (1894), członek PPSD (od 1894) i poseł do parlamentu austriackiego (1907–1918), ofic. sztabu I Brygady Legionów (1914–1917), minister komunikacji (1918), premier (1918–1919), kier. Wydz. Wojskowego PPS (1920), członek Rady Naczelnej PPS (1919–1925), poseł na Sejm Ustawodawczy (1919–1922), v-ce marszałek Sejmu I kadencji (1922–1926), minister robót publicznych (1925–1926), wystąpił z PPS (po maju 1926), minister robót publicznych (1926–1929), członek PPS d.FR (od 1928 r.), działacz ruchu zawodowego (od 1930), prezes Związku Zawodowców Zawodowych (1931–1939), w czasie II wojny światowej działał w Związku Syndykalistów Polskich, zginął w czasie działań wojennych w Sulejówku.

<sup>52</sup> J. Moraczewski, *Przewrót w Polsce*, Warszawa 2015, s. 61–62. Por. też: J. Molenda, *Piłsudzczyca a Narodowi Demokracji 1908–1918*, Warszawa 1980, s. 486–487.

Porównanie do mężów stanu – Waszyngtona i Garibaldiego, było nie tylko zasadne, ale przetrwało próbę czasu. Józef Piłsudski znajduje się wśród osób, które stały się „ojcami-założycielami” odrodzonych lub nowopowstających państw w naszej części Europy: gen. Johana Laidonera, gen. Karla Gustawa Mannerheima, admirała Miklosza Horthy’ego de Nagybanya czy prezydenta Tomasza Masaryka.

Dalej, Jędrzej Moraczewski, autor wspomnień, pisanych wiosną 1919 r., wyliczał wszystko co złożyło się na powszechny autorytet Komendanta: lata konspiracji antyrosyjskiej i antycarskiej, przywództwo Polskiej Partii Socjalistycznej, legenda wydawcy i redaktora różnorodnych konspiracyjnych wydawnictw („bibuły”) z „Robotnikiem” na czele, mit zesłańca Sybiru, więźnia Cytadeli i zbiega z Petersburga, poszukiwanego listami gończymi, legenda bojowca o niepodległość i sprawę robotniczą, opowieść o żołnierzu, który „sen o szpadzie” przekuł w ruch strzelecki, czyn legionowy oraz wielotysięczną Polską Organizację Wojskową, świeżą pamięć o uwięzieniu w twierdzy magdeburskiej, o Szczypiornie i Beniaminowie, o zerwaniu z Niemcami i Austriakami, którym Józef Haller<sup>53</sup> (szybko rozgrzeszony w Paryżu ze swej austriackiej orientacji) i Władysław Sikorski<sup>54</sup> służyli jeszcze ponad pół roku dłużej, aż do traktatu brzeskiego oddającego Ukrainie Chełmszczyznę. Jak charakteryzował Komendanta Jędrzej Moraczewski, [...] *celem jego była Polska. I to go zasadniczo różniło od wszystkich ugodowców aktywistów. Nie wierzył mu NKN szczerze pracujący dla*

<sup>53</sup> Józef Haller (1873–1960), kpt. rez. armii austro-węgierskiej, gen. broni WP, absolwent Akademii Technicznej w Wiedniu (1895), ofic. artylerii armii austro-węgierskiej (1895–1907), działacz ruchu spółdzielczego, Związku Polskich Tow. Gimnastycznych „Sokół” i podległego mu polskiego skautingu (1911–1914), Towarzystwa Kółek Rolniczych (od 1912), w czasie wielkiej wojny w Legionie Wschodnim (1914), d-ca 3 PP. i II „Żelaznej” („Karpackiej”) Brygady Legionów (1914–1918), w lutym 1918 r. w proteście p-ko oderwaniu Chełmszczyzny przechodzi z brygada przez front pod Rarańczą i łączy się z II Korpusem Polskim, d-ca II KP w bitwie pod Kaniowem (1918), d-ca Armii Polskiej we Francji (1918–1919), d-ca armii na Ukrainie (1919) i Frontu Pomorskiego (1919–1920), Przewodniczący Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa i gen. inspektor Armii Ochotniczej oraz d-ca Frontu Północnego (1920), przewodniczący ZHP (1920–1923) i prezes PCK (1920–1926), poseł na Sejm I kadencji (1922–1923), wycofał się z życia politycznego, prezes RN Stronnictwa Pracy (1936–1939), na emigracji (od 1939 r.), m.in. minister bez teki w rządzie gen. Sikorskiego (1939–1940).

<sup>54</sup> Władysław Sikorski (1881–1943), inżynier, gen. broni WP, premier, absolwent wydz. Dróg i Mostów Politechniki Lwowskiej (1902–1907), współzałożyciel ZWC (1908), działacz TKSSN (1912–1914), szef Dep. Wojsk. NKN (1914–1917), szef służby zaciągowej Polskiego Korpusu Posiłkowego (1917–1918), szef sztabu Armii Wschód we Lwowie (1918–1919), d-ca grupy i dywizji w tej armii (1919), d-ca 9 DP i GO Poleskiej (1919–1920), d-ca 5 i 3 Armii (1920–1921), szef Sztabu Gen. WP (1921–1922), premier (1922–1923), minister spraw wojskowych (1924–1925), d-ca DOK VI Lwów (1925–1928), w dyspozycji ministra spraw wojsk. (1928–1939), sygnatariusz Frontu Morges (1936), premier i Wódz Naczelny WP (1939–1943).

*Austrii, nienawidzili go aktywiści Królestwa, poświęcający się dla Niemiec, nie wierzą mu i nienawidzą aktywiści endeccy, którzy szczerze oddani byli i są w gruncie rzeczy po dziś dzień caratowi rosyjskiemu*<sup>55</sup>.

Musimy stwierdzić, że nie było ówczesnie w Polsce polityka, męża stanu, wreszcie wodza (w znaczeniu przywództwa wojskowego) z takim dorobkiem, doświadczeniem, wolą i planem działania, a przede wszystkim ogromnym autorytetem, szerokim społecznym zaufaniem, wykraczającym poza jedno środowisko polityczne, jedną warstwę czy grupę społeczną, poza jedną dzielnicę. Profesor Andrzej Friszke napisał: *Piłsudski był w tym czasie jedynym politykiem, który miał wystarczający autorytet i kompetencje, by objąć kierownictwo państwa w chwili jego organizowania. Był jedynym politykiem tego formatu, który rozumiał konieczność skonsolidowania opinii i nie dążył do rządów prawicowych bądź wyraźnie lewicowych, ale myślał o związaniu z państwem możliwie wszystkich Polaków*<sup>56</sup>.

Każde inne rozwiązanie personalne, z lewej czy z prawej strony sceny politycznej groziło narastaniem konfliktu a nawet wojną domową. Pokazał to już choćby epizod Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie, który zmobilizował przeciwko sobie potężny obóz narodowy, ale nie pozyskał do współdziałania centrum.

O ile przejęcie władzy przez skrajną komunistyczną lewicę nie było możliwe, o tyle pozor taki rodził prawdopodobieństwo jeszcze większego konfliktu. Podobnie objęcie władzy przez prawicę narodową, spowodowałyby gwałtowne reakcje środowisk całej lewicy i centrum oraz opór wojska, jak to choćby pokazał prawicowy zamach stanu w styczniu 1919 r. Uosobieniem „środką”, konsensusu i „bezprzymiotnikowej” polskiej racji stanu był w tym czasie w kraju jedynie Józef Piłsudski. Konkluzję taką sformułował m.in. W. Jędrzejewicz: *[...] w 1918 r. Piłsudski był mężem opatrnościowym, historia to chyba dostatecznie potwierdziła. I nie było innego: nikt w ówczesnej Polsce nie miał tego wzięcia, jakie posiadał Piłsudski, ani nikt z Paryża, z najwybitniejszym z nich Dmowskim, nie potrafiłby wyprowadzić Polski na drogę do niepodległości. Mielibyśmy od razu w listopadzie 1918 r. takie walki wewnętrzne, że moglibyśmy się w nich zadusić. [...] Wówczas tylko Piłsudski umiał to opanować*<sup>57</sup>. Jeśli chodzi o popularność, mógł z nim

<sup>55</sup> J. Moraczewski, *Przewrót w Polsce*, Warszawa 2015, s. 62.

<sup>56</sup> A. Friszke, *O kształt Niepodległej*, Kraków 1989, rozdział: *Józef Piłsudski*, s. 63.

<sup>57</sup> W. Jędrzejewicz, *O Piłsudskim, Legionach i POW w PRL*, w: „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1985, z. 74, s. 199.



konkurować jedynie Ignacy Jan Paderewski<sup>58</sup>, ale niewspółmiernie małe było jego doświadczenie polityczne, mimo niewątpliwej (nie tylko artystycznej) sławy, zasług i potęgi polskiego ducha patriotycznego.

Autorytet więc Józefa Piłsudskiego, będący konsekwencją drogi życiowej, dorobku politycznego i zasług wojennych, a także osobistego talentu, postawy, horyzontów myślowych, światopoglądu i umiejętności, stanowił jeden z istotnych atutów Komendanta. Był to warunek *sine qua non* realizacji podstawowych założeń jego myśli politycznej.

## 2.4. PO KRACHU IMPERIÓW

Józef Piłsudski był realistą i zdawał sobie sprawę, że – niezależnie od aktywności wszystkich polskich środowisk politycznych, od zachowania tożsamości narodowej – odrodzenie Rzeczypospolitej, stało się możliwe dzięki pomyślnemu splotowi wydarzeń na arenie międzynarodowej – krachowi trzech zaborczych mocarstw, jakie przyniosła im Wielka Wojna (nazwana później I wojną światową). Zgodnie z przypuszczeniami Komendanta, snutymi przed jej wybuchem, sprawdziła się jedna z alternatywnych wizji rozwoju sytuacji – *zwycięstwo przetoczyło się z zachodu na wschód*<sup>59</sup>. Najpierw Niemcy i Austro-Węgry powaliły Rosję, a następnie

<sup>58</sup> Ignacy Jan Paderewski (1860–1941), pianista i kompozytor, działacz niepodległościowy, polityk i mąż stanu, absolwent warszawskiego Instytutu Muzycznego (1878), koncertował w Europie i St. Zjednoczonych AP zyskując sławę i propagując ideę odrodzenia Polski, fundator Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie (1910), donator i współzałożyciel Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce (1914–1918), inicjator podniesienia sprawy polskiej na arenie międzynarodowej przez Prezydenta St. Zjednoczonych W. Wilsona, członek KPN w Paryżu (1917–1919), premier Rządu RP, minister spraw zagranicznych i delegat na konferencję pokojową (1919), przedstawiciel RP w Lidze Narodów (1920–1921), wyjechał do St. Zjednoczonych (w 1922), współtwórca „Frontu Morges” grupy politycznej opozycyjnej wobec rządów sanacji (1935), przewodniczący Rady Narodowej namiastki parlamentu władz RP na wychodźstwie (1939–1940).

<sup>59</sup> Józef Piłsudski, w wywiadzie udzielonym na początku 1913 r. Józefowi Hłasce z Wilna, miał powiedzieć, co zapamiętał Walery Sławek: *Wydaje mi się, że przewaga techniki niemieckiej pokona Rosję, że jednak bogactwo i zasoby materialne Anglii i Francji wezmą górę nad siłami Niemiec. To rzecz prosta, byłoby najkorzystniejsze dla nas...* (J. Piłsudski, *Wywiad Józefa Hłaski*, w: *Pisma zbiorowe*, t. III, 1937, s. 170–174). Podobną tezę wygłosił Komendant 21 II 1914 r. podczas odczytu w Towarzystwie Geograficznym w Paryżu, co zapisał obecny na odczycie rosyjski rewolucjonista Wiktor Czernow: *Rosja będzie pobita przez Austrię i Niemcy, a te z kolei będą pobite przez siły anglo-francuskie (lub anglo-amerykańsko-francuskie). Wschodnia Europa będzie pobita przez środkową Europę, a środkową przez Zachodnią. To wskazuje Polakom kierunek ich działań. [...] ... pierwsza faza wojny – jesteśmy z Niemcami przeciw Rosji. Druga faza wojny – jesteśmy z Anglią i Francją przeciw Niemcom.* (W. Czernow, *Pieried buriej*, New York, 1953, s. 295–306; W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995, s. 106–111; cyt. za: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego...*, t. I, s. 293–294).

same uległy przemożnej sile ekonomicznej i wojennej państw Ententy wspartych przez Stany Zjednoczone Ameryki. Dzieła destrukcji dopełniły w nich rewolucje. Do takich przewidywań Józef Piłsudski dostosował całą swą polityczną strategię, aczkolwiek w szczegółach taktycznych zmuszony był do doraźnych korekt.

W październiku 1918 r. Stefan Żeromski patetycznymi słowami opisywał ów niebywale szczęśliwy dla Polski krach zaborczych imperiów, będący zjawiskiem tyleż niespodziewanym co niezwykłym dla współczesnych: *Wiele już „mrzonek” ... podawanych do wierzenia przez marzycieli i poetów, ziściło się tak oczywiście, ... iż przechodzień uliczny może nogą potraćać korony królów leżące na ziemi: koronę imperatora Wszechrosji, koronę cesarza Wszechniemiec, koronę apostolskiego cesarza Austro-Wegier, koronę cara Bułgarii, koronę króla Bawarii. Saksonii, korony wielkich i zwykłych książąt – „e tutti quanti”. [...]*

*Jeżeli kiedy rodzaj ludzki patrzył oczyma żywymi w oblicze Boga żywego, to stanie się to za tych dni. Prawica wiekuiestej wszechmocy i nieomyłnej sprawiedliwości zepchnęła z krzesel potęgi kłamstwo cesarzów, a korony ich rzuciła pod stopy uciemnionych. Jak gdyby na głos trąby archaniola runęły mury tyranii, które od wieku i, zdawało się, na wieki zastawiły wolność na ziemi. [...]*

*Prawdą oczywistą przed oczyma ludzkimi stało się, iż kłamali cesarze i rządy ich, mieniąc się namaszczoneymi od góry, jedynie prawowitymi, przez czysty rozum wskazanymi regulatorami wśród zamętu pracy i nagromadzenia bogactw człowieczych. Ujrzeli wszyscy ludzie, że głupstwo i łotrostwo taילו się w istocie rządów monarchów w ciągu trwania tylu ludzkich pokoleń. Jeżeli kłamstwo i łotrostwo ukryte było w rdzeniu zasady rządów trójcesarskich, osnutych tylą masą pomazań, symbolów i ozdób, zewsząd czerpanych, jeżeli niemal w mgnieniu żrenicy runęły dziesiątki tronów pomniejszych w Rzeszy Niemieckiej i na zewnątrz niej – istne kukły w kręgielni, waląc się od uderzenia jednej wszędzie potężnej, okrągłej kuli ludowego gniewu<sup>60</sup>.*

Kwestię tę obszernie przedstawił i przeanalizował J. Molenda (*Piłsudzczyzy a Narodowi Demokraci 1908–1918*, Warszawa 1980, s. 55–61; 485), polemizując z tezami A. Garlickiego kwestionującymi te słowa, analizę D. i T. Nałęczów, *Józef Piłsudski – legendy i fakty*, Warszawa 1987, s. 133–142. Por. też polemikę W. Jędrzejewicza, *O Piłsudskim, Legionach i POW w PRL*, w: „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1985, Z. 74, s. 197–198 oraz uwagi prof. Włodzimierza Sulei w recenzji książki Andrzeja Garlickiego: [artykuł recenzyjny:] A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1988, *Czytelnik*, s. 719; w: „Niepodległość” t. XXIII (po wznowieniu), Nowy Jork – Londyn 1990, s. 188–210 oraz tegoż: *Józef Piłsudski*, Wrocław 2008, s. 120–124.

<sup>60</sup> S. Żeromski, *Początek świata pracy*, (Kraków w październiku 1918), w: *Pisma polityczne*, Londyn 1988, s. 24–31.

Jesienią 1918 r. kajzerowskie Niemcy osłabione były gospodarczo i wstrząsane rewolucją, a nawet nie było wiadome czy – zjednoczone przed półwieczem przez Bismarcka, nie pokruszą się na nowe państwa, wzdłuż granic dawnych monarchii. Ale niewykluczony był i inny scenariusz, bo choć osłabiona konwulsyjnymi ruchami, Rzesza nadal pozostawała potęgą gospodarczą, a mentalność narodu oczekiwała wręcz ładu i porządku.

Rozpad monarchii Austro-Węgierskiej na narodowe państwa był już przesądzony, niepodległość deklarowały Czechy i Węgry, a Słowenia, Chorwacja, Bośnia i Hercegowina ogłosiły zamiar połączenia z Serbią. Co więcej kraje te wraz z sąsiadami rozpoczęły walkę o pograniczne ziemie dualistycznej monarchii.

Od zdawało się, „jedynej, wielkiej i niepodzielnej” „matuszki” Rosji odrywały się „okrainy” cesarstwa tzw. „limitrofy”, począwszy od Finlandii, krajów nadbałtyckich, przez utracone podczas wielkiej wojny Białoruś, Polskę, Ukrainę, państewka kozackie, tatarski Krym, po kraje Kaukazu i Azji Środkowej. Upadek imperium Romanowych stwarzał więc wyjątkową szansę podjęcia próby nowego ukształtowania tej części Europy Środkowo-Wschodniej i stworzenia na zupełnie innych zasadach niż w carskiej Rosji strefy bezpieczeństwa i nieskrępowanego rozwoju niepodległych państw w tym rejonie.

Tworzyło to – według Józefa Piłsudskiego – możliwość realizacji koncepcji federacyjnej – związku państw i narodów między Bałtykiem i Morzem Czarnym i nawiązania – w innym czasie i w innej formule – do tradycji jagiellońskiej, tradycji Unii Hadziackiej i manifestu Rządu Narodowego z Powstania Styczniowego. Co więcej, niemal jednoczesny upadek zaborczych potęg, stwarzał możliwość tak rzadką w XIX wieku, jednoczesnego wybicia się na niepodległość i zjednoczenia wszystkich dzielnic rozbiorowych<sup>61</sup>.

W owej politycznej próżni, która powstawała po upadku wielkich mocarstw, w środkowoeuropejskim tygł, w którym wygotowywały się nowe państwa i państewka, Józef Piłsudski dostrzegał niepowtarzalną szansę dla Polski, narodu największego między Niemcami i Rosją, narodu o wieloletniej tradycji państwowej, wielkiej kulturze materialnej i duchowej. Dostrzegał szansę odrodzenia, stania się ośrodkiem i przykładem budowania nowego po-

<sup>61</sup> Za pierwszą możemy uznać wojny Napoleona ze wszystkimi zaborcami i próbę wskrzeszenia Rzeczypospolitej w 1812 r. na podstawie Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego która proklamowała przywrócenie państwa i zjednoczenie ziem Rzeczypospolitej. Drugą były (niewczesne) nadzieje pokładane w powszechnej rewolucji obalającej trony podczas „Wiosny Ludów” w 1848 r., o ile rzeczywiście taka powszechna rewolucja wybuchła.

rządku, o ile elity polityczne i całe społeczeństwo uświadomią sobie tę niepowtarzaną okoliczność i wykorzystają ją. Dostrzegał wielką szansę odrodzenia Rzeczypospolitej, stworzenia stabilnego państwa, które w ten sposób może stać się ważnym i atrakcyjnym ośrodkiem i punktem odniesienia dla swoich sąsiadów, a nawet gwarantem ich niepodległości w sfederowanym wspólnym państwie. W równym stopniu, państwo takie było by ważnym partnerem dla zwycięskich państw Ententy rozstrzygających o losach „samostanowiących o sobie” narodów na nowej mapie Europy, a także państwem z którym musiałyby się liczyć i Rosja i Niemcy. Uważał, że nie należy czekać na dobrą wolę, choćby najbardziej życzliwych Polsce państw Ententy, ale trzeba wystąpić w roli gospodarza, który nie chce być jedynie przedmiotem dyplomatycznej rozgrywki i we własne ręce bierze swój los.

Kazimierz Sosnkowski wspominał, że jeszcze w więzieniu w Magdeburgu, Komendant, pozbawiony wszak dostatecznie wszechstronnych informacji ze świata, analizował przeogromne nakłady materialne ponoszone przez Rosję i państwa centralne w związku z toczącą się wojną. Kosztów tych, jako pierwsze, już w 1917 r., nie udźwignęło imperium Romanowych, gdzie kolejne rewolucje i przewroty były następstwem kryzysu gospodarczego i kryzysu państwa jako takiego, we wszystkich jego aspektach – idei, struktur cywilnych i militarnych. W konfrontacji, pozbawionej surowców gospodarki niemieckiej i słabszej od niej austro-węgierskiej, z potęgą ekonomiczną Stanów Zjednoczonych oraz światowych imperiów brytyjskiego i francuskiego, Józef Piłsudski – w trudno dającej się określić perspektywie, ale nieuchronnie przybliżającej się – przewidywał wystąpienie zjawisk podobnych do Rosji w państwach centralnych. Miało to według niego stworzyć niepowtarzaną, wyjątkowo sprzyjającą sytuację dla Polski.

*Wielka wojna – mówił Komendant do „szefa” w Magdeburgu – nie tylko musi pociągnąć za sobą wielkie wstrząsy wewnętrzne w państwach zwyciężonych, lecz spowoduje na całym świecie ogromne przeobrażenia społeczne i ekonomiczne. Polska wciśnięta pomiędzy państwa przeżywające kryzysy społeczne, rozpocznie wyścig do nowej mety dziejowej, mając przed sobą kilka lat uprzywilejowanych wyraźnie przez historię. Wśród ogólnego powojennego chaosu młode państwo polskie mieć będzie wszelkie szanse, by wygrać wyścig, stać się ostoją ładu i porządku na wschodzie Europy, zyskując mocarstwowe znaczenie<sup>62</sup>.*

<sup>62</sup> Cyt. za: B. Miedziński, *Wspomnienia (dokończenie)*, w: „Zeszyty Historyczne”, z. 37, s. 150.

Podobnie swe przewidywania relacjonował Naczelnik Państwa, dokonując ponad dwa lata później, inauguracyjnego wpisu do księgi pamiątkowej Klubu Sprawozdawców Sejmowych: *Jeszcze będąc w Magdeburgu, starałem się obliczyć wszelkie możliwości związane z wynikiem wojny. Na wypadek przegranej Niemiec oczekiwałem, iż Polska będzie otoczona ze wszystkich stron krajami i państwami, znajdującymi się w stanie chaosu i poszukiwania nowych dróg dla życia publicznego. Na ten wypadek, sądziłem, wszystko zależy od tego, kto pierwszy zdoła dom swój urządzić tak, by dla zmęczonych długoletnią wojną i chaosem wewnętrznym ludzi stanowił on wygodne i spokojne miejsce odpoczynku i pracy pokojowej, możliwym zaś to być mogło jedynie przy praworządnych stosunkach, wolnych od samowoli czy to indywidualnej, czy zbiorowej. Dlatego też, gdy stanąłem na ziemi polskiej i losy złożyły mi w ręce kierownictwo sterem nawy państwowej, zdecydowałem natychmiast spróbować wyprzedzić wszystkich w Europie centralnej i wschodniej w pracy budownictwa państwowego wśród ogólnego chaosu. Spieszyć zaś trzeba było nie tylko przez zewnętrzne otoczenie Polski. Wewnątrz było już dosyć chaosu...*<sup>63</sup>.

W obu wypowiedziach Józef Piłsudski zwracał uwagę na okoliczności zewnętrzne, w dużym stopniu niezależne od nas samych, ale też możliwe do kształtowania przez Polskę, o ile okoliczności wewnętrzne, daleko bardziej uzależnione od woli i działań narodu i jego elit politycznych stworzą warunki do takiego oddziaływania. Innymi słowy, moc wewnętrzna państwa, powinna przekładać się na jego siłę zewnętrzną. Tę moc należało budować siłą charakterów, jednością, ofiarnością, współdziałaniem, wspólną pracą, zgodnym wysiłkiem, tworzeniem dobrych rozwiązań prawnych, faktów dokonanych.

Podobnie sytuację międzynarodową analizował Roman Dmowski<sup>64</sup>, pisząc, iż: *Wielka wojna prowadzona pod hasłem wolności narodów, prawa*

<sup>63</sup> J. Piłsudski, *O powodach spiesznego powołania Sejmu Ustawodawczego (19 stycznia 1921 r.)*, w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 181–182.

<sup>64</sup> Roman Dmowski (1864–1939), polityk, mąż stanu, publicysta i ideolog obozu narodowego, absolwent wydziału fizyczno-matematycznego (sekcja nauk przyrodniczych) cesarskiego Uniwersytetu w Warszawie, członek tajnego Związku Młodzieży Polskiej – ZET (od 1888) oraz Ligi Polskiej (1889), którą w 1893 r. przekształcił w Ligę Narodową, zmieniając jej niepodległościowy program, aresztowany przez władze rosyjskie, w 1895 r. zbiegł do Lwowa gdzie redagował „Przegląd Wszechpolski” i był współorganizatorem Stronnictwa Narodowego, redaktor „Gazety Polskiej” (od 1905), poseł do II i III Dumy (1907–1909), współtwórca KNP w Warszawie (1914–1915), podczas wielkiej wojny podejmował wiele inicjatyw w sprawie niepodległości Polski, odtworzył w Lozannie KNP, przeniesiony do Paryża i został uznany za przedstawicielstwo Polski (1917–1919), był sygnatariuszem traktatu wersalskiego z Niemcami i Saint Germain z Austrią, poseł do Sejmu Ustawodawczego (1919–1922), członek Rady

*każdego narodu do rządzenia się we własnym państwie, musiała przede wszystkim powołać do życia państwowe Polskę, która była najjaskrawszym przykładem pogwałcenia tych zasad. Pierwszym warunkiem zatamowania groźnego rozrostu potęgi niemieckiej we Wschodniej Europie było odbudowanie państwa polskiego, możliwie silnego, zdolnego do obrony swej niezawisłości. Zresztą po rozkładzie Rosji przez rewolucję bolszewicką i po rozpadnięciu się Austrii, najwięksi przeciwnicy Polski w obozie zwycięzców nie mogliby sobie wyobrazić Europy bez państwa polskiego, o ile by nie chcieli oddać Polski Niemcom lub nie pragnęli rozszerzenia się władzy „sowieców” aż do środka Europy<sup>65</sup>.*

Różnica w tej analizie, między Józefem Piłsudskim a Romanem Dmowskim polegała na innym rozłożeniu akcentów w określeniu okoliczności odbudowania państwa polskiego. O ile obaj mężowie stanu uznawali za decydujące uwarunkowania zewnętrzne – krach mocarstw zaborczych, o tyle Roman Dmowski większe znaczenie przydawał mocy sprawczej zwycięskiej koalicji pisząc, iż: *Postanowili oni odbudować państwo polskie<sup>66</sup>* i to określało jego główną misję polityczną – asystowanie w „politycznej kuźni”, gdzie miały się wykuwać decyzje Ententy. Natomiast Józef Piłsudski akcentował podmiotowość narodu, którego wolę niepodległości miały potwierdzać samodzielne działania na wszystkich polach aktywności – od militarnej – po polityczną<sup>67</sup>. Okazało się, że mimo talentów Romana Dmowskiego i wielkiego nakładu pracy, wpływ jego na postawę i decyzje w stosunku do Polski, szczególnie Wielkiej Brytanii, był nie na miarę oczekiwań. A Józef Piłsudski tworzył fakty dokonane, z którymi musiały się liczyć zwycięskie państwa koalicji oraz sąsiedzi.

W zakresie uwarunkowań międzynarodowych Komendant rozumiał, że powstanie państwa polskiego może być korzystne dla państw Ententy (głównie zaś Francji) tylko w takim zakresie, na ile Rzeczpospolita trwale (na jak długo?, z jakim potencjałem?) zastąpi Rosję w geopolitycznej układance zmierzającej do szachowania pokonanych Niemiec<sup>68</sup>. Rozwój

Obrony Państwa (1920), z której ustąpił, minister spraw zagranicznych (1923), współtwórca Obozu Wielkiej Polski (1926) i Stronnictwa Narodowego (1928), zmarł w Warszawie.

<sup>65</sup> R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1989, s. 108.

<sup>66</sup> Tamże

<sup>67</sup> Zob.: M. Kornat, *Polska Odrodzona czy państwo nowe? Zagadnienie ciągłości i zerwania w dziejach porobiorowych*, w: *Na szlakach niepodległej. Polska myśl polityczna i prawna w latach 1918–1939*, (pr. zbior. pod red. M. Marszałka i Mirosława Sadowskiego), Wrocław 2009, s. 31–43.

<sup>68</sup> Francuski historyk armii niemieckiej, przedstawiając ówczesne rozumowanie sztabu niemieckiego, stwierdził, że z chwilą podpisania Traktatu Wersalskiego 28 VI 1919 r. jednostki Wojska Polskiego

sytuacji w Rosji, w której toczyła się krwawa i bezwzględna wojna domowa, pozostawał nieodgadniony. Tym bardziej, według Józefa Piłsudskiego, należało wykorzystać tę sytuację, tym mocniejszą pozycję wobec Rosji należało więc zająć. Rozumiał także, że w dłuższej perspektywie o miejscu Polski, w tej części Europy, decydować będzie nie tylko wypadkowa interesów mocarstw europejskich, ale również siła państwa, którą należy zbudować, której należy poświęcić wszystkie wysiłki.

Budowę siły państwa rozumiał dwojako. Z jednej poprzez tworzenie armii, której Rzeczpospolita pozbawiona była przez dziesiątki lat, a narodowa tradycja przyznawała w tym czasie polskiemu wojsku rolę istotnego, jeśli nie najważniejszego czynnika państwowotwórczego. Z drugiej strony jako sumę regulacji prawnych, poczynając od ukształtowania ustroju politycznego – sposobu wyłaniania i sprawowania władzy oraz zbudowania sprawnej administracji; ustroju ekonomicznego – związanego z funkcjonowaniem wielosektorowej gospodarki wolnorynkowej z wbudowanym weń zespołem reform socjalnych; ustroju społecznego, jako spójnego katalogu praw człowieka i obywatela, związanego ze wspomnianym zespołem reform socjalnych, sprawiedliwiej niż w państwach zaborczych redystrybuujących dochód narodowy.

Doświadczenia Józefa Piłsudskiego zdobyte podczas podróży po świecie – obserwowania ustrojów politycznych, gospodarczych i społecznych: niemieckiego, brytyjskiego, francuskiego czy amerykańskiego – podpowiadały, które elementy z którego modelu wybrać. W żadnym wypadku nie mogły to być wzorce polityczne i gospodarcze rosyjskiego samodzierżawia z jego na wpół feudalnymi przeżytkami w zakresie stosunków społecznych,

---

stały bliżej Berlina w okolicy Odry, niż francuskie nad Renem. *W razie odmowy podpisania pokoju Niemcy będą miały przed sobą armie sojusznicze, z tyłu zaś odrodzoną armię polską. Aby opierać się na zachodzie, trzeba uprzednio skończyć ze wschodem. Cała kampania będzie potrzebna aby zmiażdżyć polskie dywizje. Dla ukończenia jej z powodzeniem trzeba będzie zaangażować wszystkie siły, jakimi Niemcy rozporządzają, circa 350.000 ludzi. Wówczas zaś tylko bardzo nikłe kontyngenty będą mogły przeciwstawić się wojskom aliantów stojącym na Renie.* (Zob.: Jacques Benoist-Méchin, *Histoire de l'armée allemande*, t. 1, *De l'Armée impériale à la Reichwehr (1918–1919)*, Paris 1936, s. 385); cyt. za: I. Matuszewski, *Wybór pism*, New York – Londyn [1946], s. 40. To określało rolę i rangę Polski w systemie francuskiej geopolityki. Por. Raport: „Polska”, sporządzony w styczniu 1920 r., prawdopodobnie w niemieckim Ministerstwie Spraw Wojskowych (*Reichswehry*) w Berlinie, przepisany w węgierskiej ekspozyturze wywiadowczej, nt. składu i dyslokacji jednostek Wojska Polskiego, wskazujący na obecność na froncie przeciw-niemieckim ok. 80 tys. jednostek polskich, a jest to okres, gdy po podpisaniu traktatu wersalskiego, większość wojsk znad granicy niemieckiej została przerzucona na front przeciw-rosyjski. (*Dwa bratanki. Dokumenty i materiały do stosunków polsko-węgierskich 1918–1920*, Warszawa 2016, s. 260–264).

raczkującymi strukturami demokracji i społeczeństwa obywatelskiego. O praktycznej realizacji idei bolszewickich wracający do Warszawy Komendant wiedział początkowo zgoła niewiele, ale wystarczająco dużo, aby stwierdzić, że bolszewicki eksperyment gruntownej przebudowy „starego świata” jest zbyt kosztowny dla Polski<sup>69</sup>. Z drugiej strony znał maksymalistyczne koncepcje rosyjskiej socjaldemokracji, włącznie z ich internacjonalistycznymi założeniami, a z niemieckich gazet czytywanych w Magdeburgu wiedział też o praktycznej realizacji zasady „międzynarodowego” braterstwa, którym bolszewicy uzasadniali agresję na Finlandię i takiej samej agresji na Polskę spodziewał się i pragnął się przed nią zabezpieczyć.

Józef Piłsudski wiedział, że na budowę siły wewnętrznej państwa miał wpływ układ stosunków międzynarodowych, kształtowanych od kapitulacji „państw centralnych” przez „Ententę” pod przemożnym wpływem programu pokojowego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Dlatego Komendant – był świadom, że w kwestii relacji z Niemcami i państwami powstałymi na gruzach Austro-Węgier, Polska będzie uzależniona od aliantów, na wschodzie zaś – wobec atrofii Rosji – mogą (nie wiedział tylko jak długo i w jakim zakresie) zwyciężyć „nowinki amerykańskie”, jak mówił o idei „samostanowienia narodów” zawartej w proklamacji Wilsona<sup>70</sup>. Mogą też zwyciężyć imperialne zakusy do podziału schedy po Rosji pomiędzy Francję, Wielką Brytanię i Japonię, na co wskazywało ich zaangażowanie i wspieranie ośrodków „białych” na północy i południu imperium oraz na Syberii.

Z tych powodów Józef Piłsudski, tym większą pragnął budować siłę Rzeczypospolitej i tym większą zachować podmiotowość jej władz wobec zwycięskich mocarstw, kreować – powołując się na zasadę samostanowienia narodów – fakty dokonane na wschodzie, fakty, z którymi koalicja będzie musiała się liczyć i nie będzie mogła im zaprzeczyć ze względu na nośność „amerykańskich nowinek”.

<sup>69</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego...*, t. II 1918–1926, s. 7–8.

<sup>70</sup> Woodrow Wilson (1856–1924), profesor prawa, polityk i mąż stanu, absolwent i rektor Uniwersytetu Princeton, prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (1912–1920), architekt zasad zakończenia wielkiej wojny (14 punktów), traktatu pokojowego i utworzenia Ligi Narodów, laureat Pokojowej Nagrody Nobla.



## 2.5. LIKWIDACJA OKUPACJI

W pierwszych dniach po powrocie z Magdeburga do Warszawy położenie międzynarodowe Polski, w tym przede wszystkim stosunki z sąsiedami, oceniał Józef Piłsudski nadzwyczaj realistycznie, a stanowiły one niezwykle niebezpieczny potencjał dla *wykluwającej się i wykuwającej* państwowości. Nie tylko wewnątrz Polski, ale i wokół niej panował chaos będący konsekwencją załamania się dotychczasowych struktur państwowych (okupacyjnych i zaborczych) i tworzeniem na ich gruzach nowych. W instrukcji Józefa Piłsudskiego z 27 listopada 1918 r., przeznaczonej dla delegacji Naczelnika Państwa mającej reprezentować go na konferencji pokojowej w Paryżu, pierwszy ustęp charakteryzował ową sytuację, widoczną lepiej w Kraju, aniżeli z bezpiecznych salonów nad Sekwaną: *Polska jest zagrożona ze wszystkich stron wewnątrz państwa i zewnątrz przez zarazę bolszewizmu, oprócz tego przez Niemców, czy to maszerujących na Kresach, czy to popierających bolszewizm*<sup>71</sup>.

Komendant dostrzegał zarówno, słabość wewnętrzną Polski spowodowaną wielością antagonistycznych ośrodków władzy, która nie prowadziła do konsolidacji wysiłków polskich w budowie państwa i armii, ale sprzyjała anarchii i torowała drogę bolszewizmowi. Z drugiej strony ta słabość, pogłębianą była przez zbolszewizowaną anarchię części wojsk niemieckich, zarówno okupacyjnych wewnątrz kraju, jak i formacji *Ober-Ostu*, które wycofując się ze wschodu do Niemiec przekazywały władzę „jaczekom” bolszewickim na Litwie i Białorusi.

Natychmiastowych decyzji wymagało więc uregulowanie likwidacji okupacji niemieckiej i austriackiej, zawarcie porozumień w sprawie ewakuacji i tranzytu obcych wojsk. Aczkolwiek rozkład okupacji austriackiej w Galicji i w południowej części Królestwa przebiegał w zasadzie bezkonfliktowo, to należało uzgodnić sprawę ewakuacji wojsk i jeńców wojennych państw koalicji z tych terenów oraz jeńców rosyjskich z Austrii i Niemiec, a także tranzyt wojsk niemieckich i austro-węgierskich z Rosji i Ukrainy

<sup>71</sup> IJP NJ, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, T. 4.212, [75/4], rkps s. 1–2, *Instrukcja Kmdta, Warszawa, 27 XI 1918 r.* Instrukcja ta jest przywołana w przypisie 137, ale nie opublikowana w tomie: *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1918 listopad-grudzień*, Warszawa 2008, gdzie jest zamieszczona inna wersja Instrukcji (IJP NJ, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, T 75/7, mps.): *Polska niepodległa zagrożoną jest jeszcze ze wszystkich stron: wewnątrz i zewnątrz przez zarazę bolszewizmu, oprócz tego przez Niemców, czy to maszerujących przez kresy Polski, czy też popierających bolszewizm.* (s. 108)

poprzez polskie terytorium<sup>72</sup>. Kronikarz wojennych dziejów Warszawy zanotował, że w listopadzie i grudniu 1918 r.: *Do kraju powracali półdziczali, obdarci i głodni żołnierze i robotnicy z zachodu i wschodu*<sup>73</sup>. Oprócz tych, którzy wracali ze wschodu, po wojennej przymusowej ewakuacji do Rosji blisko miliona mieszkańców Kongresówki i Galicji, przez Polskę przemieszczały się w tę pierwszą jesień i zimę niepodległości tysiące jeńców wszystkich narodowości, powracających do swych krajów.

Inaczej, niż w Galicji oraz w Lubelskiem i Kieleckiem kształtowała się sytuacja w niemieckiej strefie okupacyjnej Kongresówki, gdzie od 8 listopada 1918 r. istniała faktyczna dwuwładza niemieckich Rad Żołnierskich (*Soldatenrat*) oraz tych struktur władzy i jednostek wojskowych, nad którymi nadal komendę sprawowała kadra oficerska (m.in. w cytadeli warszawskiej). Ogółem stacjonowało na terenie centralnej Polski blisko 60 tys. żołnierzy i policjantów niemieckich, a nadto przebywało blisko 30 tys. cywilnych urzędników i funkcjonariuszy aparatu okupacyjnego. Sprawowali oni pełną kontrolę nad infrastrukturą transportu i komunikacji, obsadzali kluczowe obiekty o znaczeniu państwowym i wojskowym, w tym w Warszawie: wodociągi, elektrownię, gazownię, budynki administracji, koszary, magazyny itp.

Należy zgodzić się z rzeczową oceną prof. Włodzimierza Suleji, że: *W listopadzie r. 1918 jedyną siłą, zdolną wstrzymać budowę polskiego państwowego gmachu, była wstrząsana rewolucyjnymi konwulsjami niemiecka Rzecz. Wojska niemieckie, wciąż zdyscyplinowane, stacjonowały na znacznych obszarach Królestwa (w samej Warszawie okupacyjny garnizon liczył 12 tys. żołnierzy). Na wschodnich kresach, mając główną kwaterę w Brześciu nad Bugiem, rozpościerały się potężne siły Ober-Ostu*<sup>74</sup>.

Od godzin popołudniowych 10 listopada 1918 r. żołnierze Polskiej Siły Zbrojnej, Polskiej Organizacji Wojskowej, grupy Dowborczyków, bojówki PPS oraz akademicy i harcerze prowadzili zorganizowaną akcję zajmo-

<sup>72</sup> Uzgodnienia dotyczące transportu jednostek węgierskich z Ukrainy przez Polskę regulowały m.in. lokalne porozumienia z PKL w Krakowie, a następnie bezpośrednie kontakty W-wy z Budapesztem. Zdominowały one wymianę korespondencji między Węgrami i Polską w listopadzie i na początku grudnia 1918 r. Ewakuacja ta odbywała się płynnie i bez konfliktów, zob.: *Dwa Bratanki. Dokumenty i materiały do stosunków polsko-węgierskich 1918–1920*, Warszawa 2016, dok. 5, s. 38; dok. 7, s. 38–39; dok. 8, s. 39–40; dok. 19, s. 45; dok. 21, s. 46; dok. 25, s. 48; dok. 26, s. 49; dok. 29, s. 51; dok. 31, s. 52 i nast..

<sup>73</sup> M. Kurman, *Z wojny 1914–1921, przeżycia, wrażenia i refleksje mieszkańca Warszawy, odbite jako rękopis*, Warszawa 1923, s. 311.

<sup>74</sup> W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 2009, s. 199.

wania najważniejszych obiektów w Warszawie i na prowincji, rozbrajali Niemców, którzy w zdecydowanej większości oddawali broń, ale gdzieś tam stawiali opór, skutkiem czego wywiązywały się walki<sup>75</sup>. Aby zapobiec chaosowi i anarchii Józef Piłsudski, już nocą z 10 na 11 listopada 1918 r. na ul. Moniuszki podjął pertraktacje z przedstawicielami niemieckiej Rady Żołnierskiej w Warszawie w sprawie warunków ewakuacji wojsk niemieckich z Kongresówki<sup>76</sup>. Zadanie pokojowej likwidacji stanu okupacji, powstrzymania społeczeństwa polskiego od jakichkolwiek aktów odwetu wobec niemieckich wojsk okupacyjnych w Warszawie i Kongresówce, potraktował jako jeden ze swych priorytetów po powrocie do stolicy. Przedstawicielem Komendanta do kontaktów z *Soldatenrat* został por. Legionów Ignacy Boerner<sup>77</sup>, doskonale władający językiem niemieckim, a co najważniejsze charakteryzujący się pewnością siebie i znający niemiecką mentalność<sup>78</sup>.

Nazajutrz 11 listopada podczas porannej wizyty w dawnym Pałacu Koniecpolskich (obecnym Prezydenckim) przy Krakowskim Przedmieściu, w byłej siedzibie Generalnego gubernatora Hansa von Beselera<sup>79</sup> a obecnie

<sup>75</sup> Szerzej na ten temat zob. P. Łossowski, *Zerwane pęta. Usunięcie okupantów z ziem polskich*, Warszawa 1986.

<sup>76</sup> J. Piłsudski, *Poprawki historyczne*, Warszawa 1931, s. 76–79. Por. wspomnienia Józefa Gabriela Jęczkowiaka (*Był czyn i chwala! ... Wspomnienia harcerza 1913–1918*, Warszawa 2015, s. 141–162), jednego z wielkopolskich skautów wcielonego do armii niemieckiej, który z ramienia POW Zaboru Pruskiego przyjechał do Warszawy i w porozumieniu z Komendą Naczelną POW nawiązał kontakty z *Soldatenratem* w Warszawie, organizując Polaków z armii niemieckiej do współdziałania w rozbrajaniu okupantów.

<sup>77</sup> Ignacy Boerner (1875–1933), inżynier, działacz niepodległościowy w PPS, oficer Legionów i WP, absolwent Gimnazjum Klasycznego w Kaliszu (1895) i Politechniki w Darmstadt (1902), członek Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej i PPS, inżynier w Zakładach Ostrowieckich (od 1903), prezydent tzw. Republiki Ostrowieckiej (1905), emigrował do Galicji (od 1906), działacz ZWC i Zw. Strzeleckiego (od 1908), żołnierz 1 Kompanii Kadrowej, oficer I Brygady Legionów (od 1914), komisarz PON, internowany w Beniaminowie (1917), komendant Okr. Radomskiego POW (1917–1918), oficer WP w Oddz. II Informacyjno-Wywiadowczym NDWP (1918–1922), wykorzystywany przez J. Piłsudskiego do specjalnych zadań, m.in. negocjacji z *Soldatenrat* w Warszawie (1918) i J. Marchlewskim (1919), attaché wojskowy w Moskwie (1923–1924), absolwent Wyższej szkoły Wojennej (1925), oficer Inspektoratu Armii Nr II w W-wie (1925–1926), d-ca 5 p. saperów w Krakowie (1926–1928), przeniesiony w stan spoczynku był ministrem poczt i telegrafów (1929–1932), był inicjatorem budowy radiostacji i osiedla na Boernerowie (nazwanym tak dla uhonorowania jego zasług), poseł na Sejm III Kadencji (1930–1933), zmarł w W-wie.

<sup>78</sup> W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 2009, s. 200–201.

<sup>79</sup> Hans Hartwig von Beseler (1850–1921), generał niemiecki, doktoryzował się z historii Powstania Listopadowego, do dziejów którego zbierał relacje od żyjących jeszcze wyższych oficerów Wojska Polskiego, przykład prusaka-polonofila, szef wojsk inżynieryjnych (1900–1907), od 1910 w stanie spoczynku, od 1914 ponownie w służbie czynnej kierował zdobyciem Antwerpii, generał-gubernator Warszawski (1915–1918), naczelny d-ca Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht) od 1917, 24 X

rady, zadeklarował żołnierzom niemieckim, że [...] *naród polski za grzechy waszego rządu nad wami mścić się nie chce i nie będzie. Pamiętajcie, że dość krwi popłynęło, ani jednej kropli krwi więcej!*<sup>80</sup>. Podobne słowa, gaszące emocje, wypowiedział Komendant do zgromadzonych licznie Warszawiaków: *W imieniu narodu polskiego wzięłem radę żołnierską pod swoją opiekę, ani jednemu z nich nie śmie się stać najmniejsza krzywda*<sup>81</sup>.

Józef Piłsudski dążąc do pokojowego zakończenia niemieckiej okupacji, był przeciwny jakimkolwiek aktom zbiorowej odpowiedzialności, przejawom zemsty, odwetu, rozpaleniu negatywnych emocji, tak społeczeństwa polskiego jak i niemieckiego aparatu okupacyjnego. Postawił na szali gwarancji udzielonych żołnierzom niemieckim cały swój autorytet moralny – byłego frontowego dowódcy Legionów, niemieckiego więźnia stanu, a zarazem od 11 listopada autorytet Wodza Naczelnego Wojska Polskiego. Był to jedyny atut, którym dysponował. Wymagała tego potrzeba pokoju wewnętrznego, bez którego nie było możliwe budowanie struktur państwa. Ale równie ważny był aspekt moralny, odwołania się do pokładów szlachetności, wręcz rycerskiej postawy wobec pokonanego przeciwnika: Janina Gajewska odnotowała 16 listopada 1918 r. w swym dzienniku podobny epizod: *Niektóre najgorsze „psy” niemieckie, m.in. Glasenapp i Rummel zostali aresztowani*<sup>82</sup>. *Na drugi dzień Piłsudski wysłał adiutanta do Glasenappa. Kazał go uwolnić i powiedzieć mu, że „to jest odpowiedź na Magdeburg”. Wiadomo zaś, że on sam w Magdeburgu siedział czternaście miesięcy. Jakkolwiek wielu ludzi twierdzi, że nie warto było okazywać temu Prusakowi takiej wspaniałomyślności, podoba mi się ten gest, i sądzę, że jeśli Piłsudski miał osobiste porachunki z Glasenappem, to była piękna zemsta. Jurand uwolnił Zygryda, a Piłsudski uwolnił Glasenappa!*<sup>83</sup>.

Porównanie zachowania Komendanta do postaci znanych z kanonu literatury pięknej (w tym przypadku budzące skojarzenia z postawą jednego

1918 r. złożył na ręce Rady Regencyjnej zwierzchność nad PSZ, nocą 11–12 XI 1918 r. wyjechał nie niepokojony, motorówką z Warszawy do Torunia, krytykowany w Niemczech za pobażania a nawet uleganie polskim aspiracjom narodowym.

<sup>80</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie na zebraniu niemieckiej rady żołnierskiej*, (11 XI 1918 r.), w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 13–14.

<sup>81</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie po wyjściu z rady żołnierskiej*, (11 XI 1918 r.), w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 14.

<sup>82</sup> Ernst von Glasenapp (1861–1928), niemiecki prezydent policji w Warszawie w l. 1915–1918; [NI] Rummel, niemiecki kpt, sekwestратор podczas strajku pracowników warszawskich tramwajów w maju 1916 r. (J. Gajewska, *Ta wojna zmieni wszystko... Dziennik Janiny Gajewskiej*, Warszawa 2014, s. 325).

<sup>83</sup> J. Gajewska, *Ta wojna zmieni wszystko... Dziennik Janiny Gajewskiej*, Warszawa 2014, s. 302.

z tragicznych bohaterów *Krzyżaków* Henryka Sienkiewicza) i poezji romantycznej, liczne nawiązania do narodowej tradycji, były nieodłącznym elementem komunikowania się Józefa Piłsudskiego ze społeczeństwem polskim, jeżeli nie wprost, to w sposób taki, który budził nieodłączne z nimi reminiscencje i wzbudzał pożądane emocje.

Nie oznacza to, że Komendant był bezwarunkowym gwarantem nieetykalności dawnych okupantów. Wspaniałomyślne ich potraktowanie nie było wyłącznie przejawem empatii, ale w równym stopniu wynikiem politycznej kalkulacji. Ceną osobistej nieetykalności, było pozostawienie przez wojska niemieckie w Kongresówce broni, zapasów amunicji, sprzętu i wyposażenia, w tym przede wszystkim telefonów, telegrafów oraz środków komunikacji (lokomotyw i wagonów)<sup>84</sup>. Posłużyły ono do uzbrojenia i wyekwipowania tworzonych w szybkim tempie ochotniczych formacji Wojska Polskiego, dla których każdy dzień pokoju oznaczał wzmocnienie ich potencjału bojowego. Środki komunikacji i transportu dały zaś tworzącej się Rzeczypospolitej pierwsze techniczne środki, bez których niemożliwe byłoby funkcjonowanie organizmu państwowego, administracji i wojska. Wspominał o tym w „Poprawkach historycznych”, gdy nocą z 9 na 10 listopada 1918 r.: [...] *w wagonie pędzącym z Berlina do Warszawy i unoszącym mnie poprzedniej nocy z więzienia na swobodę i pamiętałem, jak jedną z najbardziej dokuczliwych dla mnie była myśl, że nas okupanci mogą zostawić bez jednej lokomotywy i bez jednego telefonu, czyniąc z nas prymitywy pod względem techniki życia*<sup>85</sup>.

Relacjonując przebieg swych rozmów z *Soldatenratem*, kolejnej nocy z 10 na 11 listopada 1918 r. Józef Piłsudski zapisał: *Twierdzili ..., że gdybym się na to [ewakuację do Rzeszy] nie zgodził, to muszą zaraz dać rozporządzenie ostrego pogotowia i będą musieli siłą otwierać sobie drogę do Niemiec. [...] ... zapytałem więc, czy oddadzą w moje posiadanie broń niemiecką ..., – czy oddadzą w moje ręce wszystkie lokomotywy i wagony, ... i wreszcie, czy cała łączność telefoniczna i telegraficzna będzie mi dana do użytku dla rozmów i depeesz. [...] Broń, lokomotywy i wagony stanowią*

<sup>84</sup> J. Piłsudski, *Poprawki historyczne*, Warszawa 1931, s. 77–78; *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. IX, s. 309–310.

<sup>85</sup> J. Piłsudski, *Poprawki historyczne*, Warszawa 1931, s. 78; *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. IX, s. 310

*w tym czasie takie precjoza, że warto było zagrać na tę umowę, której nawet z pewnością nie mogą dotrzymać*<sup>86</sup>.

Długo przed wybuchem Wielkiej Wojny, długo przed wojną Polski z bolszewicką Rosją, Komendant przebywając w Zakopanem, oddawszy jedyne spodnie do przenieścowania, studiował (siedząc jedynie w bieliźnie) mapę sieci kolejowej cesarstwa rosyjskiego w przewidywaniu wojny polsko-rosyjskiej. Nie jest więc dziwne, że rozważał też kwestię organizacji technicznych środków komunikacji i łączności, które w latach 1914–1915 Rosjanie ewakuując tereny Kongresówki niemal w całości zarekwirowali i wywieźli z Polski. Podobne niebezpieczeństwo groziło krajowi z chwilą likwidacji okupacji niemieckiej i austriackiej wraz z ewakuacją tych środków do Niemiec i Austrii<sup>87</sup>.

Jędrzej Moraczewski, premier rządu, powołanego już po zawarciu porozumienia z niemieckim *Soldatenratem* wspominał: *Piłsudski porozumiał się z niemiecką radą żołnierską w Warszawie, ułożył termin i porządek składania broni i wyjazdu wojsk niemieckich, wydał odezwę wzywającą ludność do zaniechania walki i nierobienie trudności wyjeżdżającym Niemcom. W ciągu tygodnia pięćdziesiąt pięć tysięcy wojska niemieckiego, złożony broni i sprzęt wojenny, opuściło mniej więcej spokojnie okupację niemiecką*<sup>88</sup>.

Profesor Piotr Łossowski, analizując proces likwidacji okupacji austriackiej i niemieckiej, uznał decyzje byłego więźnia Magdeburga, podejmowane wszak w nocy z 10 na 11 listopada i rankiem 11 listopada 1918 r., gdy nie pełnił on jeszcze żadnej funkcji państwowej, nie był ani Wodzem Naczelnym, ani Naczelnikiem Państwa, za niezwykle korzystne dla młodej państwowości: *Józef Piłsudski w tej decydującej chwili obrał trafny kurs na wykorzystanie czynników rewolucyjnych w wojsku niemieckim, na porozumienie z Radami Żołnierskimi w sprawie ewakuacji. I porozumienie takie zdołał zrealizować z wielką korzyścią dla odradzającego się państwa.*

<sup>86</sup> J. Piłsudski, *Poprawki historyczne*, Warszawa 1931, s. 78. *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. IX, s. 310

<sup>87</sup> Zdezorganizowane przez Rosjan, podczas odwrotu z Królestwa Kongresowego, kolejnictwo, łączność telegraficzną i telefoniczną oraz infrastrukturę drogową i kolejową wojska niemieckie i austriackie odbudowały w latach 1915–1918 niemal od podstaw. Sieć łączności została znacznie rozbudowana na potrzeby armii walczącej na wschodzie oraz potrzeby struktur okupacyjnych. Większość taboru kolejowego, została w tym czasie także sprowadzona z terenu państw centralnych, linie kolejowe na prawym brzegu Wisły (i nieliczne takowe istniejące na lewym brzegu) zostały przekute na europejską szerokość.

<sup>88</sup> J. Moraczewski, *Przewrót w Polsce*, Warszawa 2015, s. 63.

[...] ... *ważnym choć tylko przejściowym, czynnikiem i poważnym jego atutem stała się umiejętność porozumienia z Niemcami, zorganizowania ich ewakuacji z Warszawy w sposób pokojowy, a także odwrócenie niebezpieczeństwa niemieckiego najazdu grożącego ze wschodu*<sup>89</sup>.

Tymczasem „Gazeta Warszawska”, 20 listopada 1918 r., gdy trwała jeszcze ewakuacja, zamieściła prowokacyjny tekst, kwestionujący zasady, na jakich Józef Piłsudski zawarł porozumienie z niemieckim *Soldatenratem*: *Zamiast twardego języka i obronnego zawarowania interesów polskich, spotykamy tam lekkomyślnie okazaną naszym gnębicielom dobrą wiarę, zgoła niedopuszczalną. Oto Piłsudski zgodził się na to, by Niemcy wyjeżdżali z bronią – aż do granicznej stacji; oni ze swej strony obiecują na granicy broń złożyć i państwu polskiemu pozostawić, zastrzegając wszakże, że broń ta dopiero po przejechaniu granicy przez ostatni oddział niemiecki będzie mogła być przez polskie władze zabrana. Jest to bezczelnie cyniczny ze strony niemieckiej układ, a z jego sformułowania przegląda aż nadto widoczny zamiar niedotrzymania go; chodzi po prostu o zgromadzenie jak największej ilości broni na stacji granicznej, by ją tem łatwiej było rozbójniczym napadem porwać*<sup>90</sup>.

Artykuł ten przy całkowitym braku rozeznania co do uwarunkowań krajowych i międzynarodowych, motywowany dobrymi chęciami, podważał w istocie zaufanie do Komendanta, operując zarzutami „lekkomyślności” lub naiwności z powodu „dobrej wiary okazanej gnębicielom”. Jego autor nie zdawał sobie sprawy, że przy zawieraniu układu, Józef Piłsudski nie dysponował żadnym atutem, żadnym argumentem siły zdolnej wymusić jakikolwiek inne warunki porozumienia. Prowokowanie i zaostrzenie w tej sytuacji stosunków z Niemcami, było w najwyższym stopniu nieodpowiedzialne. Nie wszystkie bowiem jednostki niemieckie uległy rozkładowym rewolucyjnym tendencjom i podporządkowały się radzie żołnierskiej, sytuacja w Niemczech także wahała się i nie było wiadome w którą stronę przechylili się szala władzy. Wreszcie pozostawał atut niedostrzegalny przez dziennikarza, którego świadom był Naczelnik Państwa, atut niemieckiego *Ober-Ostu*. Zestawiając więc opinię doświadczonego badacza, historyka z artykułem pisanym zgodnie z propagandową tezą nie tylko „germanofilstwa” Komendanta, ale nieodpowiedzialności osoby, w której znajduje

<sup>89</sup> P. Łossowski, *Zerwane pęta. Usunięcie okupantów z ziem polskich*, Warszawa 1986, s. 237.

<sup>90</sup> *Niedopuszczalna lekkomyślność*, „Gazeta Warszawska” 20 XI 1918 r., nr 5, s. 2.

się ster państwa, trudno nie dostrzec prymatu jątrzącej walki politycznej nad roztropnością i odpowiedzialnością.

Sprawna likwidacja okupacji, jako warunku odbudowy struktur państwa polskiego, to pierwszy i bardzo ważny punkt realizacji myśli politycznej Józefa Piłsudskiego, co więcej pierwsze i bardzo ważne zwycięstwo po powrocie do Warszawy. To zasadniczo bezkrwawe zwycięstwo pozostaje niezauważalne i niedoceniane właśnie z tego powodu, że dokonało się prawie bez rozlewu krwi polskiej i niemieckiej. Rangę tego sukcesu podkreślił Bohdan Urbankowski pisząc: *Z całego kraju ewakuowano ponad 80 tysięcy Niemców, w tym 55 tysięcy żołnierzy, czyli więcej niż liczyły POW i „polski Wehrmacht” razem wzięte. Niemcy dysponowali też większą siłą ognia, lecz na szczęście nie zdawali sobie sprawy ze swej przewagi. Rozbrajani grupami, podzieleni na eszelony, składali broń na stacjach granicznych – z samej Mławy odesłano do Warszawy 12 tysięcy karabinów, 420 karabinów maszynowych i około 2 milionów nabo. Była to tylko część zdobyczy tego – prawie bezkrwawego – powstania<sup>91</sup>.*

Należy jednak pamiętać, że przy bilansie sił obu stron mogło się ono zakończyć tragiczną hekatombą, zważywszy na fakt, że w Prusach Wschodnich, w Wielkopolsce i na Śląsku znajdowały się liczne garnizony niemieckie. Ponadto na wschodzie, na Litwie, Białorusi, zachodniej Rosji i Ukrainie stacjonowała kilkusettyśięczna niepokonana grupa wojsk niemieckich podległa Naczelnemu Dowództwu na Wschodzie *Oberkomando der Ost (Ober-Ost)*, której zamiary były zgoła niewiadome ani Radzie Regencyjnej, ani Józefowi Piłsudskiemu.

W połowie listopada 1918 r. obszar obsadzony przez wojska niemieckie na wschodzie podległe sztabowi generalnemu, dzielił się na trzy strefy różniące się statusem prawnym, a zatem możliwościami dysponowaniami: w „prowincji poznańskiej” lokalne rady żołnierskie „paktowały” i współrzędziły z polską Naczelną Radą Ludową; w Królestwie Polskim z którego zbiegł gen. Hans von Beseler, zrewoltowane rady żołnierskie skapitulowały przed Józefem Piłsudskim; jedynie najbardziej wysunięte na wschód tereny położone od Bałtyku po Morze Czarne kontrolowane były przez wojska *Ober-Ostu* utrzymujące karność i wykonujące rozkazy dowództwa<sup>92</sup>.

<sup>91</sup> B. Urbankowski, *Józef Piłsudski marzyciel i strateg*, Warszawa 2014, s. 234–235.

<sup>92</sup> Dowódcą wojsk *Ober-Ostu* z siedzibą w Brześciu, był od marca 1918 r. do lutego 1919 r. – generał Max Hoffman, b. szef wywiadu w niemieckim Sztabie Generalnym.



Niezależnie od sytuacji rewolucyjnej w Niemczech, sztab generalny dążył do utrzymania kontroli nad wszystkimi tymi terenami, ale kapitulacja rad żołnierskich w Królestwie połączona z szybką ewakuacją i rozbrojeniem wojsk niemieckich na tym terenie uniemożliwiła zarówno utrzymanie panowania na wschodzie, jak i „normalizację” sytuacji w rejencji poznańskiej. W tej sytuacji rozważany był wariant pacyfikacji Królestwa przez wojska *Ober-Ostu*, niezależnie od stanowiska rewolucyjnego rządu w Berlinie. Tymczasem sytuacja rozwinęła się w odwrotnym kierunku niż przewidywania niemieckich sztabowców. Błyskawiczne, dokonane w ciągu zaledwie tygodnia rozbrojenie i ewakuacja wojsk niemieckich w Królestwie, wymusiło na wojskach *Ober-Ostu* powrót do *hinterlandu* okreśną drogą, a nadto dało przyszłemu powstaniu w Wielkopolsce oparcie „plecami” o Królestwo, utrudniając interwencję *Ober-Ostu* tak w Warszawie jak i w Poznaniu<sup>93</sup>.

## 2.6. CIEŃ OBER-OSTU

Józef Piłsudski zdawał sobie sprawę, że zagrożeniu ze strony niemieckich i austro-węgierskich wojsk okupacyjnych towarzyszyło jeszcze większe niebezpieczeństwo ze strony obsadzających front wschodni wojsk niemieckiego *Ober-Ostu*. Wojska te, jak wspomnieliśmy, były niepokonane, zachowały struktury dowodzenia i dyscyplinę, a do Niemiec mogły wracać najkrótszą drogą – przez Polskę. Opanowanie zaś Królestwa przez tworzone Wojsko Polskie i polską administrację, przejście linii kolejowych i drogowych oraz sieci łączności, rozbrojenie okupantów na tym terenie stanowiło przegrodę na drodze do Rzeszy. Dramatycznie stawała przed Komendantem wizja pacyfikacji, a nawet likwidacji młodej polskiej państwowości przez wojska niemieckie, jak na to wskazywały wydarzenia w południowej części Podlasia. 16 listopada 1918 r., niemiecki pułk huźarów śmierci dokonał pacyfikacji Międzyrzecza Podlaskiego (gdzie zginęło w walkach i zostało rozstrzelanych 44 osoby, w tym połowa to żołnierze Polskiej Organizacji Wojskowej). W tym samym czasie, w licznych potyczkach, wojska niemieckie wyparły oddziały POW z Białej Podlaskiej, Janowa i Łosic, spacyfikowały pobliskie wsie rekwirując żywność. Dopiero 18 li-

<sup>93</sup> Zob.: J. Benoist-Méchin, *Niemcy i Armia Niemiecka 1918–1938*, Oświęcim 2015, t. 1, s. 131–142.

stopada 1918 r., na skutek interwencji Józefa Piłsudskiego w niemieckiej radzie żołnierskiej doszło na stacji kolejowej w Łukowie do ustalenia linii demarkacyjnej na Podlasiu, rozdzielającej wojska niemieckie i tworzone formacje Wojska Polskiego<sup>94</sup>.

Musimy pamiętać, że zawieszenie broni podpisane w Compiègne przewidywało, że Niemcy miały „w zasadzie” ewakuować tereny okupowane, ale dotyczyło to Belgii oraz Francji, natomiast armie niemieckie na wschodzie pozostały zrazu na zajętych terenach aż do dalszych postanowień<sup>95</sup>. Brak kontaktów dyplomatycznych z państwami Ententy, które zawarły rozejm z Niemcami, brak informacji – czy i w jakim zakresie podpisane przez marszałka Ferdynanda Focha i ministra Matthiasa Erzbergera *armistycjum* obowiązuje na terenie ziem polskich, powodował konieczność samodzielnego uregulowania stosunków z Niemcami i przedstawicielstwem b. Austro-Węgier (reprezentującym początkowo oba usamodzielnione państwa). To z kolei spotkało się z gwałtownymi demagogicznymi protestami w prasie narodowej oraz demonstracjami na ulicach Warszawy, przeciwko rzekomemu germanofilstwu rządu i samego Józefa Piłsudskiego (który ledwie dwa tygodnie wcześniej opuścił niemieckie więzienie!).

<sup>94</sup> Mimo zawarcia 24 XI 1918 r. porozumienia między rządem Polski i przedstawicielem Niemiec, potyczki w Sławatyczach n. Bugiem, trwały aż do 20 II 1919 r., tj. do ostatecznej ewakuacji *Ober-Ostu*. Łącznie straty wojska i ludności cywilnej sięgały ok. 200 osób. Szerzej na ten temat zob. P. Lossowski, *Zerwane pęta*, Warszawa 1986, s. 132–133.

<sup>95</sup> *Konwencja rozejmowa w Niemcami*, Rethonde 11 XI 1918 r. (zob. w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, red. H. Janowska i T. Jędruszczak, Warszawa 1981, s. 435), przewidywała m.in.: XII. [...] *Wszystkie wojska niemieckie, znajdujące się obecnie na terytoriach, które wchodziły przed wojną w skład Rosji, będą musiały również wrócić w granice Niemiec, oznaczone jak wyżej, skoro tylko Sprzymierzeni uznają chwilę za odpowiednią ze względu na wewnętrzne położenie tych terenów.* [podkr. GN] XIII. *Niezwłoczne rozpoczęcie ewakuacji przez wojska niemieckie oraz odwołanie wszystkich instruktorów jeńców i agentów cywilnych i wojskowych niemieckich znajdujących się na terytorium Rosji (w granicach z 1 sierpnia 1914 r.).* XIV. *Natychmiastowe zaprzestanie przez wojska niemieckie rekwizycji, zajęć [mienia] i środków przymusowych mających na celu zdobycie dla Niemiec zasobów w Rumunii i w Rosji (w granicach z 1 sierpnia 1914 r.).* XV. *Zrzeczenie się traktatów podpisanych w Bukareszcie i Brześciu Litewskim oraz traktatów dodatkowych.* XVI. *Sprzymierzeni mieć będą wolny dostęp do terytoriów ewakuowanych przez Niemcy na granicy wschodniej bądź przez Gdańsk, bądź Wisłą, celem zaopatrzenia ludności i utrzymania porządku.* Praktycznie Ententa pozostawiła Europę Środkowo-Wschodnią samą sobie, m.in. punkt XVI. Nie został wyegzekwowany, a natychmiastowa ewakuacja *Ober-Ostu* z Białorusi i Ukrainy praktycznie stanowiła zaproszenie dla Armii Czerwonej – dla zajęcia tych terytoriów (o czym dalej w części poświęconej polityce zagranicznej Józefa Piłsudskiego). Roman Dmowski obawiając się ewakuacji niemieckiej odbywającej się ze wschodu na zachód, i marszu Armii Czerwonej w ślad za Niemcami, monitorował w Stanach Zjednoczonych, aby punkt dotyczący ewakuacji wojsk niemieckich z terenów okupowanych na wschodzie został wstrzymany. Trudno przewidywać, jakie mogłoby to wywołać konsekwencje, ale usadowienie wojsk niemieckich na ponad rok w państwach bałtyckich spowodowało negatywne konsekwencje w tej części Europy.

O ile uregulowanie ewakuacji niemieckich wojsk okupacyjnych było majstersztykiem dyplomacji Komendanta, o tyle krwawa pacyfikacja Podlasia przez wojska *Ober-Ostu* groziła nieobliczalnymi konsekwencjami, mogła wręcz wskazywać na zamiar przebicia się – z Brześcia przez Siedlce i Warszawę – kilkuset tysięcy niemieckich wojsk z Litwy, Białorusi i Ukrainy do Rzeszy. Minister spraw zagranicznych Leon Wasilewski<sup>96</sup> w swych notatkach zapisał 18 listopada 1918 r.: *Sytuacja ogólna niewesoła: od wschodu grożący powrót Niemców*<sup>97</sup>, a nazajutrz 19 listopada: *Przychodzi w trakcie [posiedzenia rządu] wiadomość z etapów [Ober-Ostu na Podlasiu], gdzie [niemiecka] soldateska pali i morduje*<sup>98</sup>. Te same informacje docierały do Józefa Piłsudskiego, z którym premier Jędrzej Moraczewski i minister spraw zagranicznych Leon Wasilewski konferowali codziennie o najważniejszych sprawach, w tym o polityce zagranicznej. Komendant był w tym czasie chory z przemęczenia i niedospania (sypiał po 1,5 godziny na dobę), a musiał zachować zimną krew i zdolność do racjonalnej oceny sytuacji i podejmowania odpowiedzialnych decyzji.

W tej sytuacji przybycie do Warszawy 20 listopada 1918 r., z inicjatywy rządu Republiki Weimarskiej, nowo mianowanego posła niemieckiego hr. Harrego Kesslera<sup>99</sup>, stworzyło możliwość likwidacji zagrożenia na drodze dyplomatycznej. Józef Piłsudski, który osobiście znał przedstawiciela rządu w Berlinie, bezbłędnie wykorzystał tę sposobność. Układ zawarty cztery dni później zagwarantował ewakuację wojsk *Ober-Ostu* linią kolejową: Brześć, Białystok, Grajewo do Ełku w Prusach Wschodnich. Układ ten, jeden z pierwszych międzynarodowych aktów państwa polskiego, powstrzymał

<sup>96</sup> Leon Wasilewski (1870–1936), działacz socjalistyczny, członek Ligi Narodowej (1893–1894) i PPS (od 1893), redaktor pism „Przedświt” i „Robotnik”, członek TKSSN i Polskiego Skarbu Wojskowego (od 1912), członek PON (1914) i POW (1917–1918), minister spraw zagranicznych (1918–1919), delegat Naczelnika Państwa na konferencję pokojową w Paryżu (1919), poseł RP w Estonii (1920–1921), przewodniczący komisji delimitacyjnej granicy RP z Rosją Sowiecką (od 1921), prezes Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski (od 1924), założyciel i wydawca pisma „Niepodległość”, dyr. Instytutu Badania Spraw Narodowościowych (od 1930), v-ce prezes PPS (od 1931).

<sup>97</sup> L. Wasilewski, *Wspomnienia 1870–1904 (1914). Fragmenty dziennika 1916-1926. Diariusz podróży po kresach 1927*, Łomianki 2014, s. 299.

<sup>98</sup> Tamże

<sup>99</sup> Hrabia Harry Kessler (1868–1937), pisarz, artysta, polityk niemiecki, podczas I wojny światowej, jako oficer pruskiej kawalerii na froncie wołyńskim, jesienią 1915 r. poznał Józefa Piłsudskiego, będąc przydzielony w charakterze oficera łącznikowego do Legionów. W końcu października 1918 r. Kessler przyjechał do Magdeburga by zwolnić Komendanta za cenę politycznych koncesji wobec Niemiec, na które Józef Piłsudski nie przystał. Ponownie przybył do Warszawy 20 XI 1918 r. w charakterze posła republiki niemieckiej i nazajutrz złożył Komendantowi (Wodzowi Naczelnemu, ale jeszcze nie Naczelnikowi Państwa) listy uwierzytelniające.

zagrożenie, i uchronił całą Polskę od powtórzenia dramatu Podlasia. Leon Wasilewski odnotował w dzienniku 21 listopada 1918 r.: *Wczoraj przyjechał ambasador niemiecki Kessler, dziś będzie u mnie. Jest to pierwszy przedstawiciel obcych mocarstw u nas. Znajomy Komendanta, człowiek światły, postępowy. [...] Sprawa brzesko-bialska<sup>100</sup> międzynarodowo zlokalizowana. Pertraktacje w toku<sup>101</sup>. Dwa dni później nic jeszcze nie zapowiadało szczęśliwego ich zakończenia, a minister spraw zagranicznych zapisał 23 listopada: *Wczoraj rozbiły się pertraktacje z O[ber]-O[stem], który traktuje siebie jako państwo odrębne<sup>102</sup>*. Ta „odrębność”, rzucała nadal cień niepokoju na przebieg niemieckiej ewakuacji. Wpływ na ostateczny bieg negocjacji i zawarty układ miał z jednej strony nacisk Józefa Piłsudskiego, a z drugiej dobra wola hr. Harrego Kesslera, który był postrzegany w Niemczech, szczególnie przez sfery wojskowe, jako osoba nazbyt łatwo ulegająca stronie polskiej. Niemniej niebezpieczeństwo zostało zażegnane, a rozbrojenie niemieckich wojsk okupacyjnych w Kongresówce i zawarty układ z hr. Harrym Kesslerem miały kolosalne znaczenie nie tylko dla Polski (zarówno Królestwa, jak i Powstania Wielkopolskiego), ale dla realizacji podpisanego w Compiègne rozejmu. Francuski historyk Jacques Benoist-Méchin, uważa, że: *Piłsudski opanowując sieć kolejową polską i biorąc pod swoją władzę oddziały niemieckie Polskę okupujące, postawił armię Falkenhayna<sup>103</sup> i kijowską grupę armii<sup>104</sup> niemieckiej w sytuacji krytycznej<sup>105</sup>*. Ignacy Matuszewski, skomentował to następująco: *Gdyby nie śmiertelne zagrożenie, pod jakim niespodziewane**

<sup>100</sup> Tj. pacyfikacja Podlasia przez wojska Ober-Ostu.

<sup>101</sup> L. Wasilewski, *Wspomnienia 1870–1904 (1914). Fragmenty dziennika 1916–1926. Diariusz podróży po kresach 1927*, Łomianki 2014, s. 299.

<sup>102</sup> Tamże

<sup>103</sup> Erich von Falkenhayn (1861–1922), generał, naczelny d-ca armii niemieckiej (1914–1916), d-ca grupy armii działającej p-ko Rumunii (1916–1917), d-ca turecko niemieckiej grupy armii Palestyna (1917–1918), d-ca armii niemieckiej na Ukrainie, gubernator i d-ca 10 Armii na Białorusi z dowództwem w Grodnie (1918–1919). Rząd niemiecki i Sztab Generalny zdawały sobie sprawę, że wyzwolenie Polski spod okupacji niemieckiej może grozić podobnymi konsekwencjami, które spotkały armię Augusta von Mackensena, działającą w Rumunii, która w odwrocie do Niemiec, 11 XI 1918 r. po wkroczeniu na terytorium Węgier została rozbrojona, a jej dowódca internowany. Zob.: *Przemówienie ministra spraw wojskowych płk. Beli Kindera do delegacji ... 11 Armii Niemieckiej ... marsz. Polnego Augusta von Mackensena ...*, 5 XI 1918 r., w: *Dwa Bratanki. Dokumenty i materiały do stosunków polsko-węgierskich 1918–1920*, Warszawa 2016, dok. 2, s. 36–37.

<sup>104</sup> Grupa Armii Kijów, zwana też *Heeresgruppe Eichhorn-Kiew* od nazwiska marszałka Hermanna von Eichorna (1848–1918), stacjonująca na Ukrainie po traktacie brzeskim, z siedzibą dowództwa w Kijowie. Jej dowódca zginął 30 VII 1918 r. z ręki zamachowca esera w Kijowie.

<sup>105</sup> Jacques Benoist-Méchin, *Histoire de l'armée allemande*, t. 1, *De l'Armée impériale à la Reichwehr (1918–1919)*, Paris 1936, s. 261; cyt. za: I. Matuszewski, *Wybór pism*, New York – Londyn [1946], s. 40. Wydanie polskie: J. Benoist-Méchin, *Niemcy i Armia Niemiecka 1918–1938*, Oświęcim 2015.

wyzwolenie się Polski i zniszczenie przez nią sił niemieckich na polskim terytorium postawiło niemiecką armię na wschodzie – kto wie, czy po r. 1918 Niemcy nie pozostałoby i w Kownie i w Rydze i w Charkowie aż do tej chwili? ... – gdyby nie stracona przez nich Warszawa. [...] Dnia 11 listopada 1918 r. wojna była przez Niemców przegrana na zachodzie, ale była przez nich wygrana na wschodzie. Gdyby nie Polska, gdyby nie ten kraj, co jedyny natychmiast po zerwaniu kajdan umiał podjąć walkę, gdyby nie ten naród, co wcześniej odbił Poznań odległy od Berlina o 250 km, nim Niemcy wyszli z Charkowa<sup>106</sup>, gdyby nie ten Wódz, co potrafił z sił tak szczupłych, iż nieistniejących niemal, tak wspaniały zrobić użytek – to wolno postawić sobie pytanie, czy wojna 1914–1918 skończyłaby się w ogóle przegraną Niemiec. [...] ... gdyby Polska samorzutnie nie powstała, gdyby nie stworzyła ponownie wschodniego frontu antyniemieckiego, gdyby nie odebrała Niemcom własną wyłącznie siłą Warszawy, Brześcia, Grodna, Gniezna, Poznania, Częstochowy, Zagłębia – kto to wie, co by się stało? Kto wie, czy zmęczeni zwycięzcy nie oddaliby biernego wschodu zwyciężonym? Czy bez tego dla Niemców ustępstwa pokój w ogóle mógłby być podpisany?<sup>107</sup>.

Francuski historyk konkludował, że stworzenie na wschodniej granicy Niemiec frontu obsadzonego przez odrodzone Wojsko Polskie przymusiło wręcz Niemcy do dochowania nie tylko zasad rozejmu w Compiègne, ale nawet podpisania traktatu wersalskiego. Odmowa bowiem groziła powtórką wojny na dwa fronty, co w sytuacji zagrożenia ze strony bolszewików – i ich zamiaru przeniesienia rewolucji do Europy – groziło nieobliczalnymi następstwami nie tylko dla Niemiec<sup>108</sup>.

Polskie powstania – październikowe w Małopolsce (Galicji), listopadowe w Kongresówce i grudniowe w Wielkopolsce – doprowadziły (rozbrajając i wiążąc w walkach) do likwidacji blisko 100 tysięcznej grupy wojsk niemieckich. Układ zaś z *Ober-Ostem*, kierujący odwrót do Niemiec – nie bezpośrednio przez Warszawę – ale okrężną drogą przez Prusy Wschodnie, wydłużał i spowalniał ów ruch niezwyciężonej armii. Można wręcz postawić tezę, że to nie rozejm w Compiègne zagwaranto-

<sup>106</sup> Ostatnie oddziały niemieckiego *Ober-Ostu* opuściły Charków 3 I 1919 r., Mitawę na Łotwie 9 XI 1919 r., 21 listopada opuszczono Połock nad Dźwiną, 22 listopada Rohaczów nad Dnieprem, 3 grudnia Borysów nad Berezyną, 10 grudnia Mińsk, a z terytorium Litwy wojska niemieckie wyszły dopiero 14 XII 1919 r., a więc ponad rok po odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

<sup>107</sup> I. Matuszewski, *Wybór pism*, New York – Londyn [1946], s. 40.

<sup>108</sup> Jacques Benoist-Méchin, *Histoire de l'armée allemande*, t. 1, *De l'Armée impériale à la Reichwehr (1918–1919)*, Paris 1936, s. 385.

wał Polsce niepodległość, ale odwrotnie, to działania podjęte w Polsce przez Józefa Piłsudskiego w znacznym zakresie uratowały rozejm i pokój po wielkiej wojnie.

Z drugiej zaś strony, przybycie hr. Harrego Kesslera spowodowało, że Niemcy (republika weimarska), oprócz przebywającego w Warszawie dawnego przedstawiciela Austro-Węgier (ówcześnie już nieoficjalnego), były pierwszym i długi czas jedynym państwem, które uznało rząd Jędrzeja Moraczewskiego i to właśnie tworzyło niezręczną politycznie sytuację. Histeria rozpętana przez prasę obozu narodowego i posądzenia rządu polskiego o „germanofilstwo”, rozciągane było również na osobę Józefa Piłsudskiego<sup>109</sup>. 29 listopada 1918 r., w dniu obchodów „Nocy Listopadowej”, tłum inspirowany przez prawicę narodową, wdarł się do pomieszczeń poselstwa niemieckiego i zdemolował je<sup>110</sup>. Jakże odmienna była postawa Józefa Piłsudskiego, zarówno wspaiałomyślnego zwycięzcy wobec pokonanych, a zarazem przenikliwego i racjonalnie myślącego polityka. Z drugiej strony mamy do czynienia z nieodpowiedzialnymi odruchami ulicy, które mogły przywrócić groźbę przemarszu wojsk *Ober-Ostu* przez Polskę.

To dlatego w instrukcji z 27 listopada 1918 r. przeznaczonej dla delegacji Naczelnika Państwa mającej wyjechać na konferencję pokojową do Paryża, znajduje się ustęp uzasadniający – wobec braku kontaktu z państwami koalicji – konieczność nawiązania stosunków dyplomatycznych z przedstawicielami b. państw centralnych, a głównie z Niemcami: *Gwałtowna o przysłanie przedstawiciela [Ententy]. Jest niezmiernie szkodliwe, iż utrzymujemy w tej chwili stosunki jedynie z Niemcami i rozbitkami b. Austrii, a stosunki te mieć musimy ze względu na likwidację całego szeregu spraw, które w innym wypadku byłyby zlikwidowane anarchicznie<sup>111</sup>, szkodliwie dla kraju i [z] niebezpiecznym przelewem krwi. Fakt tych stosunków jest niekorzystnie komentowany... [...] Wyłożyć położenie rzeczy z Niemcami:*

<sup>109</sup> J. Moraczewski, *Przewrót w Polsce*, Warszawa 2015, s. 101–105. „Podgrzewanie atmosfery antyniemieckiej” było stałym narzędziem propagandy obozu narodowego w kraju i we Francji.

<sup>110</sup> J. Moraczewski, *Przewrót w Polsce*, Warszawa 2015, s. 90–98, 117–121. Zacierzewienie demonstrantów, wprowadzonych na ulice Warszawy przez prawicę narodową, doprowadziło nawet do aktów przemocy, wdarcia się do siedziby rządu 29 XI 1918 r. w Pałacu Namiestnikowskim (tamże s. 118).

<sup>111</sup> Tzn. – metodami siłowymi, poprzez konflikty lokalne starcia zbrojne wojsk okupacyjnych i *Ober-Ostu* ze słabymi siłami POW i Polskiej Siły Zbrojnej. Doświadczenia takich starć na Podlasiu wskazywały na ogromną przewagę wojsk niemieckich i niewspółmierne straty ludzkie i w majątku narodowym strony polskiej.

- a) sprawę jeńców rosyjskich nieprawicowych, z natury zarażonych bolszewizmem<sup>112</sup>,
- b) sprawę stosunków z Ober-Ostem,
- c) położenie finansowe [w] jakim pozostawiono nasz kraj,
- d) groźby niemieckie używane przeciwko Polsce, bolszewicy, anarchia, rabunek<sup>113</sup>.

W kolejnej, datowanej 30 listopada 1918 r., *Instrukcji Komendanta*, dla jego przedstawicieli do państw Ententy, w ustępie określającym stanowisko Polski wobec koalicji, kluczowe zagadnienia stanowi konieczność nawiązania stosunków z Niemcami, wobec realnego zagrożenia: *Polska jest gotowa wejść w sojusz z państwami Ententy, jednakowoż sojusz ten nie może być jednostronny, czyli musi zawierać zobowiązania wzajemne. W obecnych warunkach Polska zawierając sojusz z Koalicją zdana byłaby na łaskę i niełaskę wrogich jej Niemiec, bez żadnych danych otrzymania pomocy ze strony Koalicji. Bez pomocy Koalicji wojny [z Niemcami] sami nie jesteśmy w stanie prowadzić*<sup>114</sup>. Powyższy fragment został przekreślony i przeredagowany, ale intencje pozostały identyczne: *My chcemy wejść w ten sojusz [z Koalicją]. Ententa musi chcieć ze swej strony, dopóki Ententy*

<sup>112</sup> Chodzi tu o jeńców rosyjskich, którzy na mocy niemiecko-rosyjskiego traktatu brzeskiego, powracali z niewoli niemieckiej. Od połowy listopada 1918 r. wracali transportami powrotnymi, którymi do granicy Niemiec – w Mławie, Aleksandrowie Kujawskim i Kaliszu Prus ewakuowane były okupacyjne wojska niemieckie z terenu Kongresówki. Fragment ten został błędny podany drukiem w tomie: *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1918 listopad–grudzień*, (red. S. Dębski), Warszawa 2008, s. 107, przypis 138, jako „sprawę jeńców rosyjskich *niepowierzonych 2 miliony zarażonych bolszewizmem*”  
<sup>113</sup> IJP NJ, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, T. 4.212, rkps, s 1–2, *Instrukcja Kmdta, Warszawa, 27 XI 1918 r.* Tej wersji instrukcji nie przedrukowano w tomie: *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1918 listopad–grudzień*, (red. S. Dębski), Warszawa 2008, a jedynie podano drugą wersję przeredagowaną i datowaną: „[po 27 listopada]” (s. 107–113). Fragment ten w drugiej wersji brzmi następująco: *Należy przedstawić jako rzecz niezmiernie szkodliwą, iż Polska utrzymuje w tej chwili stosunki jedynie z Niemcami oraz rozbitkami Austrii, stosunki te Polską podtrzymywać musi ze względu na likwidację całego szeregu, które w innym wypadku byłyby zlikwidowane anarchicznie, szkodliwie dla kraju, w sposób grożący przelewem krwi.* W dalszej części dokumentu opublikowanego w *PDI* zacytowano w przypisie fragment, inaczej odczytany, pierwotnej wersji Instrukcji tj. pkt. a) – d).

<sup>114</sup> IJP NJ, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, T. 4.210, rkps, s 1, *Instrukcja Kmdta, Belweder Warszawa, 30 XI 1918 r.* Tej wersji instrukcji nie przedrukowano w tomie: *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1918 listopad–grudzień*, (red. S. Dębski), Warszawa 2008, a jedynie podano inną wersję przeredagowaną i datowaną: „[po 27 listopada]” (s. 107–113). Fragment ten brzmi następująco: *Należy wyrazić życzenie i gotowość ze strony Polski wejść w ścisły stosunek sojuszniczy z państwami koalicji. Należy zwrócić jednak uwagę, iż chęć ta dotychczas wypowiedaną jest jednostronnie i, że na to aby sojusz mógł mieć praktyczne znaczenie koalicja, musi ze swej strony wyrazić chęć i określić normy sojuszniczego stosunku. Dopóki to nie nastąpi, dopóki w szczególności państw koalicji w Polsce jeszcze nie ma, dopóty Polska jest faktycznie słabszą [stroną] od Niemiec i zdana na ich łaskę. Dopiero w razie obecności przedstawicieli koalicji w Polsce i układu o sojuszu, Polska zyskałaby możliwość bronięcia się.* (s. 107)

*tu nie ma jesteśmy słabi i w wielu wypadkach zdani na łaskę [Niemiec]. Gdyby byli przedstawiciele i istniał sojusz miałbym możliwość [otrzymania] pomocy*<sup>115</sup>.

W przytoczonych fragmentach wypowiedzi Komendanta widoczny jest, dylemat Józefa Piłsudskiego dotyczący wyboru między wizerunkiem „germanofila” (co mu demagogicznie zarzucał obóz narodowy), a realnym zagrożeniem i potrzebami kraju, wynikającymi z analizy sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej. Polska znajdowała się w obręczy wojsk niemieckich stacjonujących w Wielkopolsce, w Prusach, pozostających nadal w Kongresówce oraz niepokonanych i nie zdemoralizowanych formacji *Ober-Ostu* na wschodzie. W przypadku zaognienia konfliktu i jego niekontrolowanej (lub zainicjowanej przez Niemcy) eskalacji, groziło to nieobliczalnymi konsekwencjami dla młodej państwowości polskiej. Patrząc z obecnej perspektywy na to zagrożenie, możemy powiedzieć, że – mimo epizodu podlaskiego – rozbrojenie i ewakuacja niemieckich wojsk okupacyjnych dokonały się pokojowo i bardzo szybko, podobnie jak optymalnym rozwiązaniem było wynegocjowanie transportu wojsk *Ober-Ostu* przez Białystok i Grajewo do Prus.

Natomiast z ówczesnej perspektywy nadzwyczaj realne było zagrożenie krwawą pacyfikacją ze strony wojsk niemieckich i unicestwieniem, a na pewno bardzo poważnym osłabieniem tworzonych dopiero struktur polskiej administracji i wojska, a nawet poważniejszym konfliktem zbrojnym w przypadku podjęcia przez wojska *Ober-Ostu* próby przebicia się do Niemiec magistralą kolejową z Brześcia przez Siedlce i Warszawę. To osłabienie polskich struktur państwowych nastąpiłoby w sytuacji zagrożenia pochodem Armii Czerwonej na zachód.

Poważnym zagrożeniem była również anarchia, rozwijająca się wszędzie tam, gdzie nie funkcjonowała żadna władza – ani dawna okupacyjna, ani nowa polska, powstawały warunki sprzyjające rozwojowi bandytyzmu i bolszewizmu. Na tereny zaś gdzie ustępowały wojska *Ober-Ostu*, gdzie nastąpił rozkład struktur jakiegokolwiek władzy, np. na Białoruś i na Ukrainę, wkraczała Armia Czerwona ustanawiająca swe nowe porządki, likwidując próby stworzenia tam państwowości białoruskiej i ukraińskiej. Zatem decyzja Komendanta – utrzymania kontaktów z przedstawicielami b. państw centralnych oraz dążenie do pokojowego, dyplomatycznego, uregulowania

<sup>115</sup> Tamże



wymienionych w instrukcji spraw – była podyktowana racjonalną kalkulacją sił, zważeniem możliwości własnych i przeciwnika. Otwieranie kolejnego frontu wojny z Niemcami, niezależnie od toczących się walk z wojskami Ukrainy Halickiej w Galicji i Ukrainy Naddnieprzańskiej na terenie Wołynia, przy braku wojska, uzbrojenia, sprzętu i ekwipunku, a przede wszystkim zapasów amunicji nie wchodziło w grę i dyktowało konieczność porozumienia z Republiką Weimarską za cenę czasowych ustępstw terytorialnych. Niemiecka okupacja Podlasia i Suwalszczyzny była stosunkowo niską ceną, bezcenny był pokój. Decyzja Komendanta była również zbawienna dla zażegnania wspomnianych w instrukcji zagrożeń, jakie niesło rozpętanie konfliktu z *Ober-Ostem*, dla uspokojenia stosunków wewnętrznych w Polsce, wytworzenia atmosfery ładu i poczucia bezpieczeństwa, skierowania energii społecznej nie na walkę i samoobronę, ale pokojową twórczość i budowanie gmachu państwa.

W drugiej instrukcji, z 30 listopada 1918 r., widoczna jest także podmiotowość polskiej polityki zagranicznej, którą Komendant zamierzał realizować, podmiotowość oparta na zasadzie zapewnienia obustronnych korzyści, stawianiu na pierwszym miejscu polskiej racji stanu. Wejście w układ sojuszniczy z państwami koalicji nie mogło nastąpić za cenę sprowokowania wojny, jeśli nie z Republiką Weimarską, to z *Ober-Ostem* uznającym się niemal odrębną strukturę, jeśli nie państwo – jak to odnotował Leon Wasilewski. Choć „historia alternatywna”, nie jest nauką, ale intelektualnym ćwiczeniem, nie wykluczony był jednak scenariusz, w którym polski odwet na żołnierzach niemieckich w Kongresówce, sprowokowałby wojska *Ober-Ostu* do powrotu do Niemiec najkrótszą drogą – przez Warszawę, centralną Polskę i Poznań. Przy ogromnej dysproporcji sił, szanse na utrzymanie się polskiej niepodległości, wobec – podążającą krok w krok za *Ober-Ostem* – Armią Czerwoną, byłyby zgoła nikłe. Czy zdążyłaby z pomocą armia gen. Hallera z Francji? Jaką drogą miałyby wrócić w przypadku takiego konfliktu? Czy i gdzie wylądowałby Ignacy Jan Paderewski, czy przybyłby przez Szwajcarię, Austrię i Czechy do Krakowa, zamiast przez Gdańsk do Poznania? Czy i w jakich okolicznościach doszłoby do wybuchu Powstania Wielkopolskiego, po spacyfikowaniu Warszawy przez Niemców, a nawet zajęciu Kongresówki (a może i Poznania) przez Armię Czerwoną?

– Nie możemy na te pytania dać wiarygodnej odpowiedzi, ale niewątpliwie pytania takie zadawał sobie Józef Piłsudski. Być może nie wszystkie jednocześnie i zapewne nie w tak dosłownej formie, ale za-

dawał – o czym świadczą jego przemyślenia dotyczące ewentualności ewakuacji przez Niemców środków transportu z Kongresówki – przy zawieraniu porozumienia z *Soldatenratem*, z *Ober-Ostem*, wreszcie przyjmując w Warszawie hr. Harry’ego Kesslera. Mówił o tym w Poznaniu: [...] *jedną z największych pozycji rachunku, który obowiązany byłem czynić, zajmowały Niemcy. Pobite na Zachodzie, na wschodzie pozostawały one siłą. Na zachodniej naszej granicy, to znaczy u was, na północy, panowały one niepodzielnie. Na wschodzie, o 200 kilometrów od Warszawy, przelewało się mrowie, najeżone bagnietami, uzbrojone od stóp do głowy, tysiącrotnie silniejsze od nas technicznie... Jaka jest siła wewnętrzna tych setek i setek tysięcy ludzi, pozostawało zagadką, którą rozstrzygnąć w owe czasy nie byłem zdolny*<sup>116</sup>.

Gdy na początku grudnia 1918 r. doszło w Warszawie do rozmów Józefa Piłsudskiego z prof. Stanisławem Grabskim<sup>117</sup> (przedstawicielem Komitetu Narodowego Polskiego), jednym z warunków porozumienia, było zerwanie przez rząd w Warszawie stosunków dyplomatycznych z Niemcami i usunięcie ze stolicy hr. Harry’ego Kesslera. Powtórzmy, że jego misja w stolicy stała się przyczyną wspomnianych zarzutów o „germanofilstwo” stawianych Komendantowi i Rządowi Jędrzeja Moraczewskiego<sup>118</sup>. Stanisław Grabski, któremu powody te przedstawił Komendant już w pierwszej rozmowie 5 grudnia 1918 r., doskonale rozumiał konieczność zawarcia z hr. Kesslerem układu, w sprawie ewakuacji wojsk niemieckich ze wschodu, jednak nadal posługiwał się tym argumentem<sup>119</sup>.

<sup>116</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie w rocznicę oswobodzenia Poznańskiego*, 29 XII 1918 r., w: *Pisma Zbiornicze*, Warszawa 1937, t. V, s. 123.

<sup>117</sup> Stanisław Grabski (1871–1949), polityk, prof. ekonomii, działacz robotniczy (od 1890) i współzałożyciel PPS (1892), a następnie działacz ruchu narodowego (od 1902), członek władz Ligi Narodowej (1906) i v-ce prezes Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego w Galicji, członek Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego w Moskwie (1917) i KNP w Paryżu (1917–1919), wykładowca UJ w Krakowie, UJK we Lwowie i Akademii Rolniczej w Dublanach (1910–1939), poseł na Sejm Ustawodawczy i Sejm I kadencji (1919–1928), negocjował traktat w Rydze (1921), v-ce Przew. Klubu Związku Ludowo-Narodowego, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego (1923, 1924–1925), więziony w sowieckiej Rosji (1939–1941), przewodniczący II Rady Narodowej (1942–1944), po powrocie ze Stanisławem Mikołajczykiem do Polski v-ce przewodniczący KRN (1945–1947), po sfałszowanych wyborach do Sejmu wykładowca na UW.

<sup>118</sup> J. Moraczewski, *Przewrót w Polsce*, Warszawa 2015, s. 102.

<sup>119</sup> Stanisław Grabski ilekroć w swych *Pamiętnikach* (Warszawa 1989, s. 89–91), charakteryzował swój i przeciwny obóz polityczny, za jedyne kryterium uznawał „proaliantkość” endecji albo związki lewicy z pokonanymi państwami centralnymi. Można zastosować odmienne kryterium podziału na: obóz niepodległościowy i narodowo-demokratyczny ugodowy, konsekwentnie „moskalofilski”, aż do 1917 r.

Tymczasem Józef Piłsudski, kalkulował, że w połowie grudnia, gdy zdecydowana większość wojsk *Ober-Ostu*, transportowanych do Prus Wschodnich, wyminęło już (od północnego-wschodu) terytorium Polski, stosunki dyplomatyczne z Niemcami musiały ustąpić koniecznemu zwrotowi Polski w stronę Ententy. Usunięcie hr. Harry'ego Kesslera z Warszawy było (według Stanisława Grabskiego) koniecznym warunkiem porozumienia z państwami koalicji. Choć premier Jędrzej Moraczewski, w swych wspomnieniach konkludował: *Ani przyjazd Kesslera nie utrudnił porozumienia z koalicją, która zrozumiała nasze położenie, ani wyjazd jego nie umniejszył osiągniętych sukcesów*<sup>120</sup>, Komendant uznał że w interesie Polski będzie przerwanie kontaktów z Niemcami.

Toczone w tym samym czasie rozmowy Naczelnika Państwa z przedstawicielem KNP Stanisławem Grabskim, przeniosły sprawę ewakuacji *Ober-Ostu* na płaszczyznę stosunków Ententy z Niemcami. Dlatego 25 grudnia 1918 r., Minister Spraw Zagranicznych Leon Wasilewski w liście do Michała Sokolnickiego udającego się do Paryża, przesłał mu komplet odpisu depeesz [...] *zamienionych z rządem Republiki Niemieckiej w sprawie transportu wojsk niemieckich z Ukrainy przez terytorium polskie oraz kopie depeesz wystosowanej w tej samej sprawie do państw Ententy na ręce Prezydenta Ministrów Republiki Francuskiej*<sup>121</sup>.

15 grudnia 1918 r. o godz. 10.00 urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych wręczył niemieckiemu posłowi notę podpisaną przez Leona Wasilewskiego zawieszającą stosunki dyplomatyczne i uznającą go za *persona non grata*<sup>122</sup>. Dzień ten (niedziela) zbiegł się symbolicznie, z „Dniem Wilsonowskim”, świętowanym w całej Europie i również w Polsce z racji przybycia do Paryża na konferencję pokojową *apostola praw małych narodów*, jak powszechnie nazywano prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki<sup>123</sup>. Gdy do stolicy Francji przybył zwiastun wolności, ze stolicy

<sup>120</sup> Tamże s. 105. Należy dodać, że działania hr. Kesslera oceniano w Niemczech, jako zdecydowanie propolskie.

<sup>121</sup> IJP NJ, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, T. 8, dok. 546, mps, k. 221.

<sup>122</sup> IJP NJ, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, T. 10, k. 644, rkps, s. 1. W wyniku przerwania (zawieszenia) stosunków dyplomatycznych konsulat polski w Berlinie pozostał w Berlinie jako oddział konsulatu duńskiego, bowiem Dania zgodziła się na przejście opieki nad obywatelami polskimi.

<sup>123</sup> Tamże. Nawiazanie, a następnie zerwanie stosunków dyplomatycznych z Niemcami było politycznie konieczne choć niefortunne. Ponadto samo zerwanie nastąpiło również w formie niewłaściwej: 13 XII 1918 r. hr. Kessler otrzymał notę podpisaną przez wiceministra spraw zagranicznych Tytusa Filipowicza zrywającą stosunki z Niemcami, (co zostało ogłoszone w prasie), a dwa dni później, 15 XII 1918 r., naczelnik wydziału politycznego MSZ Karol Bader wręczył hr. Kesslerowi drugą notę zawieszającą stosunki z Niemcami i nakazującą opuszczenie Warszawy. W związku z tym, Michał

Polski wyjechał przedstawiciel dawnego zaborcy i okupanta, oficer i dyplomata, którego rola w pacyfikacji stosunków z *Ober-Ostem* była nie do przecenienia, życzliwy Polsce i Komendantowi.

## 2.7. SŁABOŚĆ I SIŁA

Warunkiem realizacji podstawowych założeń myśli politycznej Józefa Piłsudskiego, było wyjście z chaosu, zapewnienie państwu warunków, w których proces jego organizacji mógł być realizowany w pokoju zewnętrznym i spokoju wewnętrznym. Przede wszystkim dążył do przełamania dotychczasowej słabości, wyzwolenia w całym społeczeństwie ogromnej energii i siły, które miały się przełożyć na siłę tworzenia państwa. Przejawiać się miała ona według Komendanta, w konsolidacji wysiłku tworzenia armii, integracji dawnych dzielnic zaborowych, utworzeniu rządu narodowego i sprawnej administracji państwowej, bezstronnym przeprowadzeniu szybkich wyborów do Konstytuanty i zwołaniu Sejmu Ustawodawczego, który da Krajowi podstawy prawa polskiego, osiągnięciu porozumienia co do potrzeby przeprowadzenia niezbędnych a głębokich reform społecznych, politycznych i gospodarczych. Należało we wszystkich obszarach funkcjonowania państwa wyzwolić tak wielki potencjał, że będzie zdolny odrobić zaległości półtorawiekowej niewoli, szczególnego okresu, który narody Europy poświęciły na budowę różnorodnych struktur organizacji życia zbiorowego.

Nade wszystko, w każdej dziedzinie, istotne były autorytet i żelazna wola – siła sprawcza, ów *spiritus movens* wszystkich zarysowanych wyżej procesów, osoba, która weźmie na siebie odpowiedzialność za sprawowanie realnej władzy, za inicjowanie, stymulowanie, realizowanie i nadzorowanie tych procesów. Osoba, która będzie zdolna rozeznawać zagrożenia i władna reagować na problemy dotyczące tak szerokiego spektrum zagadnień, która poszukiwać będzie kompromisu tam gdzie jest on możliwy

---

Sokolnicki pisał krytycznie do Komendanta: *Uważam cały rząd, a w każdym razie Wasilewskiego za bardzo skompromitowanego wręczeniem noty i odebraniem jej potem jest bądź co bądź fatalne i w formie niewłaściwe*. Na tym tle wynikł spór Leona Wasilewskiego z wiceministrem Tytusem Filipowiczem, który podejmując nieuzgodnione z ministrem działania, podał się do dymisji. Zerwanie stosunków zostało odwołane, ale poseł niemiecki opuścił Warszawę. Zob.: L. Wasilewski, *Piłsudski, jakim go znałem*, Warszawa 2013, s. 65–66 (wstęp prof. A. Friszke); zob. też: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. II, s. 35.

i niezbędny, która narzucać będzie swoją wolę i swoje rozwiązania w tych obszarach i dziedzinach, które wymagają bezzwłocznej i jednocześnie optymalnej decyzji.

Z perspektywy czasu widzimy, że tę siłę zapewnił odradzającej się Rzeczypospolitej – Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny w jednej osobie – Józef Piłsudski. Jeżeli porównujemy jego decyzje i działania z przełomowych lat 1918–1922, szczególnie zaś pierwszej jesieni, zimy i wiosny niepodległości, jeśli porównujemy je z głęboko przemyślanymi sformułowanymi zawartymi w opublikowanej w 1910 r. broszurze: *Zadania praktyczne rewolucji* [czytaj zbrojnego powstania narodowego] *w zaborze rosyjskim*<sup>124</sup>, to zapisane w niej tezy są niczym innym tylko rzeczywistym programem wybijania się na niepodległość, sformułowanym niespełna dziesięć lat przed jej odzyskaniem. Próbę realizacji tego programu podjął Komendant w sierpniu 1914 r., a kończył od jesieni 1918 r. i w owym szczególnym „Polskim roku 1919”<sup>125</sup>, gdy rzeczywiście miało miejsce zbrojne, wieloetapowe, „kroczące” polskie powstanie, urzeczywistniło się odrodzenie Polski. Nie mógł się ów proces dokonać bez wytworzenia przez naród siły państwa.

Ważąc czynniki stanowiące o sile narodu i państwa, Józef Piłsudski dostrzegał równocześnie słabości, do których zaliczał przede wszystkim charaktery i postawy społeczeństwa i partyjnych liderów ukształtowane w okresie zaborów. Napisał o tym w szczerym liście do Romana Dmowskiego w styczniu 1919 r., najbardziej gorącym okresie agitacji przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego. Diagnoza sytuacji jest wstrząsająca w swej wymowie: [...] *w kraju dwa stronnictwa są żywe, ruchliwe i wnoszą inicjatywę: ND i PPS. Obie te partie prowadzą ze sobą walkę ostrą bezwzględną, uniemożliwiającą uzyskanie wspólnej platformy choćby w jednej sprawie, choćby na czas jak najbardziej krótki. Gorszym od tego faktu jest to, że stronnictwa nie posiadają organizacji partyjnej w europejskim tego słowa znaczeniu, że nie rozporządzają szeregami swych zwolenników, dających się policzyć i stwierdzić, że są to tylko sztaby partyjne bez masy*<sup>126</sup>.

<sup>124</sup> J. Piłsudski, *Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim*, 1910, w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. III, s. 5–22.

<sup>125</sup> Tak wydarzenia mieszczące się w okresie od listopada 1918 r. – do lutego 1920 r. nazwał „Jan Brzoza” (Bohdan Skaradziński) autor książki: *Polski Rok 1919*, Warszawa 1987.

<sup>126</sup> *Listy Józefa Piłsudskiego* (Wstęp Kazimierza Świtalskiego), *List do Romana Dmowskiego. Przewodniczący Komitetu narodowego Polskiego w Paryżu (22–26 I 1919)*, w: *Niepodległość*, Londyn – Nowy Jork, 1962, t. VII, s. 11–12.

Dalsza charakterystyka elektoratu i metod działania macherów partyjnych była jeszcze bardziej krytyczna: *Masa społeczeństwa jest rzeczą niczyją, luźnie chodzącą, nie ujętą w żadne kadry organizacyjne, nie posiadającą żadnych właściwie przekonań, jest masą bez kości i fizjonomii. O tę gawiedź politycznie bezmyślną, o przyciągnięcie jej choćby na jeden moment w jedną lub drugą stronę chodzi w pierwszym rządzie tym wszystkim, którzy robią w Polsce politykę. Cel ten zaślepia i przesłania oczy na wszystko inne działaczom zdolnym prowadzić tylko zajadłe i konkurencyjne duszołapstwo. A ponieważ ogół społeczeństwa jest politycznym niemowlęciem, więc konkurencja musi dostosowywać swe metody do tego poziomu. Stąd spekulacja na najbardziej prymitywne i naiwne odruchy mas, stąd zapominanie o interesach całości państwa – jest regułą i normą, a deklaracja o Ojczyźnie jest frazesem, z którym działalność deklamujących stoi w najzupetniejszej sprzeczności*<sup>127</sup>.

Jeszcze bardziej krytycznie ówczesną klasę polityczną, charakteryzował jesienią 1918 r. Stefan Żeromski: *Na widowni publicznej grasują i harcują rozmaici „posłowie”, wybrani za czasów panoszenia się i działania „żelaznych” austriackich pachotków i żołdaków, albo jakieś nikomu nie znane koczodany partyjne, których pracy nikt nie widział i których zdolności nigdzie i w niczym się nie ujawniły. Po władzę nad narodem, wyzwolonym z kajdan, sięga nawet zwyczajna kanalia, którą rządy najezdnicze opłacały pieniędzmi lub możliwością dorabiania się mocą poruczonego jej zakresu władzy. Główną masę tych ambitnych karierowiczów stanowią rozmaici lawiranci, krętacze, ludzie bez stałej narodowej zasady, tak zwani „politycy”. Ci wczoraj bili pokłony cesarzom – akomodowali się publicznie rozmaitym Czerninom – szli ręką w rękę z państwem cara lub państwami centralnymi ... [...]*

*Dziś, gdy z użyczenia losu, dogmat, który wszelkimi siłami zwalczały, jak słońce zajaśniał i wykonaniem się pełni, znowu ci sami wyskakują na scenę i trzymają pierwsze skrzypce, usiłując reprezentować w swych osobach nie tylko ideał, dotąd im obcy... ale nadto najwyższy ideał społeczny*<sup>128</sup>. Jak drastyczne musiało być w owych dniach, zderzenie postawy idealizmu charakteryzującego Józefa Piłsudskiego z ową – jak ich nazwał Stefan Żeromski [...] masą ... ambitnych karierowiczów,

<sup>127</sup> Tamże, s. 12.

<sup>128</sup> S. Żeromski, *Początek świata pracy*, (Kraków w październiku 1918), w: *Pisma polityczne*, Londyn 1988, s. 26–27.

*lawirantów, krętaczy, ludzi bez stałej narodowej zasady – tak zwanych „polityków”.* Jedynym wytłumaczeniem tego stanu rzeczy była konstatacja autora tej charakterystyki, iż: *Fama powszechna utrzymuje, że tak jest wszędzie na świecie*<sup>129</sup>.

Szczególnie Królestwo Polskie pozbawione przez kilkadziesiąt lat za-  
borów jawnego życia politycznego i społecznego, z ogromnymi masami  
analfabetów, z zacofaną strukturą społeczną, w którym „kultura politycz-  
na” była terminem obco brzmiącym – wszystko to dawało ponury obraz  
rzeczywistości, z którą należało się zmierzyć. Parafrazując wypowiedź  
Józefa Piłsudskiego z lata 1920 r. – że tylko z taką armią, jaka jest musi  
walczyć i zwyciężać – tak wyglądało życie polityczne w Polsce, taka była  
mentalność i w takiej rzeczywistości trzeba było żyć, pracować, tworzyć.  
Tym większe to stanowiło wyzwanie, tym głębsze działania – z zakresu  
swego rodzaju pedagogiki obywatelskiej należało prowadzić.

Wśród metod tej „pedagogiki obywatelskiej”, które Komendant przyjął,  
ważne miejsce stanowił przykład własny, człowieka silnych zasad moral-  
nych o wyrazistej postawie – kreowania postawy bezinteresownej służby  
dla idei, zgodności słów z czynami, koncyliacji a nie konfliktu, zakreśla-  
nia wizji działań niezbędnych i możliwych do przyjęcia (jak np. reformy  
społeczne), wreszcie odwołania się do wspólnej tożsamości, wspólnoty  
dziejów ojczystych, tradycji narodowej, literatury przede wszystkim ro-  
mantycznej oddziałującej silniej na emocje, odwołującej się do wspólnego  
systemu wartości.

Tymczasem słabością było wszystko to, co dzieliło, co różnicowało, co  
uniemożliwiało porozumienie. Ponad dwa lata później, 19 stycznia 1921 r.  
Józef Piłsudski charakteryzował tę sytuację następująco: *Przez pierwsze  
kilka tygodni nie napotkałem po prostu człowieka, grupy, partii czy stron-  
nictwa, które nie było opanowane megalomanią wyjątkową. Twierdzenie:  
ja lub my i naród, to jedno – nie schodziło z ust, każdy to powtarzał, każdy  
rwał się do reprezentowania na swoją rękę Polski wewnątrz i zewnątrz.  
Byliśmy zdaniem moim tak przeniknięci chaosem, że naturalny rozwój  
musiał prowadzić nie do praworządności, o czym w Magdeburgu marzyłem,  
lecz do silnych tarć wewnętrznych i do panowania samowoli grupowej czy  
partyjnej*<sup>130</sup>.

<sup>129</sup> Tamże, s. 27.

<sup>130</sup> J. Piłsudski, *O powodach spieszego powołania Sejmu Ustawodawczego*, 19 I 1921 r., w: *Pisma  
Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 181–182.

W wykładach wileńskich z października 1924 r., dla określenia źródeł słabości, użył metafory, w której pod terminem „czystości krwi”, rozumiał polską świadomość narodową, determinującą postawy obywatelskie ludzi i całego społeczeństwa. Według Józefa Piłsudskiego, na świadomość tę w dobie ostatniego powstania narodowego w 1863 r., nie miała wpływu formalna, zewnętrzna przynależność do państw zaborczych. Półwiecze zaś, które upłynęło po klęsce Powstania Styczniowego, akceptacja niewoli, propagowanie ugody, rezygnacja z niepodległości miały zatruć obcymi wpływami naszą „krew”. Powiedział wówczas, że wydawało mu się: [...] *przy porównaniu pokolenia 1863 r. z pokoleniem, w którym ja żyłem i pracowałem, że u moich współczesnych płynie krew przesiąknięta składnikami krwi zaborców. Dla pokolenia zaś 1863 r. obieg krwi państwowej [zaborców], bez względu na to, do jakiego państwa Polacy należeli, był tylko mechanicznym obiegiem, przy czym chemiczna zawartość krwi obcej, przekraczając [dawne] granice państwa polskiego, roztwarzała się w krwi polskiej, nie czyniąc w niej żadnych zmian. Późniejsze pokolenie przyjmowało sole z krwi obcej już jako swoje, mieszając krew swoją z krwią obcą*<sup>131</sup>. Oczywiście „zatrutej krwi”, nie należy rozumieć w żadnym wypadku w znaczeniu rasistowskim, ale wyłącznie symbolicznym, jako zatracenie świadomości narodowej, pamięci historycznej, wreszcie woli życia w niepodległym państwie polskim.

W innych wystąpieniach, np. w odczytach krakowskich wygłoszonych w listopadzie 1924 r., Józef Piłsudski, użył bardziej dosłownych określeń. Nie mówił już o „krwi zatrutej obcymi solami” ale wręcz o zatrutej duszy narodu, nawiązując pośrednio do *Psalmów* Zygmunta Krasińskiego: *Niczym Sybir – niczym knuty! I cielesnych tortur król!! Lecz narodu duch zatruty –/ To dopiero bólów ból!*<sup>132</sup>. Wspominając okoliczności tworzenia państwa na przełomie 1918 i 1919 r., tak przedstawiał to zjawisko: *Przyjechałem [z Magdeburga], jak mówiłem, z myślą, że odrodzenie Polski odrodzi i dusze, że znajdę [w Polsce] innego człowieka...*<sup>133</sup>.

Mówiąc o człowieku, Komendant miał na myśli nie tylko pojedyncze osoby, ale całe społeczeństwo, wszystkie jego ogniwa, które dążąc do zgody, powinny być opanowane jedną myślą, [...] *trzymające się jednego naka-*

<sup>131</sup> J. Piłsudski, *Wpływ wschodu i zachodu na Polskę w Epoce 1863 r.*, wykład I, 27 X 1924 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. VIII, s. 64.

<sup>132</sup> Z. Krasiński, *Psalm*, Warszawa 1916, s. 23.

<sup>133</sup> J. Piłsudski, *Pierwsze dni Rzeczypospolitej Polskiej*, wykład II, 16 XI 1924 r., *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. VIII, Warszawa 1937, s. 113.



zu, by siłę Polski wytworzyć<sup>134</sup>. Tymczasem, zwracając się do słuchaczy, podawał przykłady odwrotne, przykłady małości, które budowlę państwa osłabiały – *Czyż panowie w tych chwilach, gdy Polska się stawiała, gdy szły godziny, które Polskę miały budować, nie znajdziecie przekleństwa epoki niewoli, choć Polska już jest wolna, a jej zaborcy w proch padli? Czyż nie znajdziecie „orientacji”, „ghett”, które zaborcom służyły, a teraz zaborcze plwociny w oczy innym Polakom plują, „ghett” rzucających oskarżeniami, „ghett” podstawiających sobie nogi?*<sup>135</sup>.

Owe „ghetta” – to według Józefa Piłsudskiego, styl myślenia ukształtowany w dobie niewoli i wynikające stąd podziały orientacyjne na „aktywistów” i „pasywistów”, styl myślenia zorientowany na przeszłość, a nie szukający wyzwania w przyszłości. Odczyty krakowskie, miały miejsce w okresie, w którym krytycyzm Komendanta wobec elit politycznych społeczeństwa sięgał apogeum, ale wątki dotyczące *siły i słabości*, wątek pracy nad *odrodzeniem duszy narodu*, wraz z odrodzeniem państwa, pojawiał się w jego wypowiedziach wielokrotnie wcześniej i później. Między innymi podczas Zjazdu Legionistów w Kaliszu, 7 sierpnia 1927 r., wracał do tej charakterystyki, mówiąc: *Myślałem, że wraz z odrodzeniem Polski materialnym i duchowo Polska odradzać się zacznie... [...] i konstatując z bólem ... że naród polski jest słaby wewnętrznie, że z trudem zdobywa się na prawdy mocne, silne, samodzielne...*<sup>136</sup>.

Tymczasem w pierwszych miesiącach budowy państwa częściej spotykał się przykładami małości, które nie siłę, ale słabość powodowały. Dramatycznym przejawem słabości była m.in., już po wyborach do sejmu i ustabilizowaniu państwa, nadal widoczna instrumentalna postawa części polskich sfer politycznych wobec kluczowych instytucji państwa – Sejmu, rządu, wojska. Taką charakterystykę sformułował Naczelnik Państwa, 9 maja 1919 r., w rozmowie z posłem Stanów Zjednoczonych w Warszawie, Hughem Simonsem Gibsonem<sup>137</sup>: *Polacy są jak dzieci: bawią się zabawką –*

<sup>134</sup> J. Piłsudski, *Pierwsze dni Rzeczypospolitej Polskiej*, wykład II, 16 XI 1924 r., *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. VIII, Warszawa 1937, s. 117.

<sup>135</sup> Tamże.

<sup>136</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie na Zjeździe Legionistów w Kaliszu*, 7 VIII 1927 r., *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. IX, s. 89.

<sup>137</sup> Hugh Simon Gibson (1883–1954), polityk i dyplomata, ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Polsce (1919–1924). 26 jego raportów z Warszawy opublikował prof. Janusz Cisek (*American Reports on the Polish-Bolshevik War 1919–1920*, Warszawa 2010). Zawierają one rzeczowe i obiektywne naświetlenie stosunków panujących w Polsce (m.in. prostował przesadzone opinie

*Rzeczpospolitą, zabawką – wojskiem, zabawką – sejmem. Ja się nie bawię, więc oni tego nie rozumieją*<sup>138</sup>.

Bogusław Miedziński<sup>139</sup> odnotował znacznie ważniejszą i jedną z wcześniejszych, pochodzącą z 29 listopada 1918 r., wypowiedź Józefa Piłsudskiego dotyczącą przełomu, jaki nastąpił wraz z odzyskaniem niepodległości: [...] *11 listopada – mówił Naczelnik Państwa – nie jest jednym z wielu przystanków na linii naszego życia politycznego, lecz stacją graniczną między dwoma epokami; epoką niewoli i epoką życia niepodległego. [...] jest to największa, najdonioślejsza przemiana, jaka w życiu narodu może nastąpić*<sup>140</sup>. Jest w niej więcej jeszcze nadziei i oczekiwań, w przeciwieństwie do późniejszych zawierających więcej gorzkiej refleksji, a nawet zawodu. Charakteryzując niepowtarzalny od półtora wieku moment dziejowy odrodzenia Rzeczpospolitej, wskazywał na potrzebę wytworzenia ze stanu słabości, chaosu, podziału i anarchii – siły narodu, siły państwa. Podobnie scharakteryzował te przemyślenia, przywołując inne źródła, prof. Włodzimierz Suleja: *Piłsudski powracał z Magdeburga z wiarą, że w momencie dziejowego przełomu, jaki nastąpił po faktycznej kapitulacji trzeciej i ostatniej z zaborczych potęg, społeczeństwo polskie, przechodząc do porządku dziennego nad wszelkimi, od orientacyjnych poczynając, sporami, skoncentruje się na budowie przyszłości. Na tworzeniu państwa. Wykuwaniu jego granic. Formowaniu ustrojowego kształtu*<sup>141</sup>.

Rozważania, przytaczane przez Bogusława Miedzińskiego, miał snuć Józef Piłsudski, w rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego, która to okoliczność szczególnie skłaniała do refleksji. Wyobrażenia Komendanta,

o pogromach żydowskich). Następnie piastował stanowisko ambasadora USA w Szwajcarii, Belgii, Luksemburgu i Brazylii.

<sup>138</sup> Z. J. Gąsiorowski, *J. Piłsudski in the Light of American Reports, 1919–1922*, w: „The Slavonic and East European Review”, vol XLIX, nr 116, 1971; cyt. za: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. II, s. 96.

<sup>139</sup> Bogusław Miedziński (1891–1972), działacz niepodległościowy, polityk, dziennikarz, ppłk WP, student Wydziału Chemii Politechniki Lwowskiej (1910–1912) i Studium Rolniczego UJ (1912–1914), działacz PPS Frakcji Rewolucyjnej PPS, ZWC, Związku Strzeleckiego, oficer I Brygady Legionów Polskich (1915–1916), komendant okręgu siedleckiego i warszawskiego (1914–1915), członek Komendy Naczelnej POW (1916–1918), pracownik Biura Komisji Wojskowej TRS (1916–1917), członek Konwentu Org. „A” (1917–1918), referent polityczny oddz. II w DOGen. Kielce (1918–1919), szef Oddz. II MSWojsk. (1919–1920), oficer MSWojsk. i Adiutantury Generalnej Naczelnego Wodza (1920–1922), poseł na Sejm I, II, III i IV kadencji (1922–1938), minister poczt i telegrafów w rządach J. Piłsudskiego i K. Bartla (1927–1929), v-ce marszałek Sejmu (1935–1938), senator (1938–1939), redaktor „Gazety Polskiej” (1928–1938), od 1939 r. na emigracji.

<sup>140</sup> B. Miedziński, *Wspomnienia (dokończenie)*, w: „Zeszyty Historyczne”, z. 37, s. 170.

<sup>141</sup> W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Warszawa 2009, s. 197.

o postawie społeczeństwa, postawie przywódców ugrupowań politycznych sprowadzały się do oczekiwania odrzucenia wszystkiego, co dotychczas dzieliło, pokonania różnic programów partyjnych, sporów politycznych, odmiennych orientacji z podziałem na „aktywistów” i „pasywistów”, różnic, co do taktyki walki o niepodległość.

I jeśli oczekiwanie, na natychmiastowe i całkowite zniwelowanie różnic, wśród których nie są wymienione, ale realnie istniejące głębokie różnice społeczne (majątkowe i klasowe) było może nieco naiwne, o tyle złagodzenie sporów, czy choćby odroczenie ich w czasie, a przynajmniej podjęcie prób wyjścia poza tzw. „getta” środowiskowe nie było już naiwnością, ale koniecznością. Józef Piłsudski, swą wypowiedź miał zakończyć niemal wezwaniem, – *Kto naprawdę chce mi pomóc, musi jak ja patrzeć w przyszłość, zapomnieć o przeszłości*<sup>142</sup>. W podobnych słowach mówił o tym Marszałek Piłsudski podczas wspomnianych krakowskich wykładów zatytułowanych: „Pierwsze dni Rzeczypospolitej Polskiej”: *Bo niech by sobie ktoś kiedyś był moskalofilem, austrofilem, czy germanofilem. [...] To było skończone*<sup>143</sup>.

Możemy mnożyć przykłady ludzi, dramatycznie skonfliktowanych z Komendantem na tle wyboru taktyki politycznej w latach 1914–1918, którzy z chwilą odrodzenia państwa, postępowali w awansach (a nawet robili kariery), oceniani przez Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego jedynie na podstawie realnych dokonań i wkładu w budowę Rzeczypospolitej po 1918 r., czy to na polu walki czy służby państwowej, z pominięciem dawnych różnic i antagonizmów.

Całą swą działalnością w okresie czterech lat sprawowania obowiązków Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego Józef Piłsudski potwierdzał uznanie dla zasady przechodzenia do porządku ponad dawnymi podziałami i różnicami, dążenie do porozumienia i konsolidacji, potęgując słowem i czynem, swą postawą, swymi decyzjami siłę narodu, siłę państwa i wszystkich jego ogniw. Podsumowując po latach, ową siłę emanującą z działań Komendanta, wspominał Bogusław Miedziński: *Znalazły się siły własne, które potrafiły wyzyskać ten moment krytyczny, aby jednego wroga z terytorium usunąć, a drugiego nie wpuścić. Niezależnie od efektywnych rozmiarów tych sił, znalazła się uosobiona w osobie Piłsudskiego decyzja,*

<sup>142</sup> B. Miedziński, *Wspomnienia (dokończenie)*, w: „Zeszyty Historyczne”, z. 37, s. 171.

<sup>143</sup> J. Piłsudski, *Pierwsze dni Rzeczypospolitej Polskiej*, wykład II, 16 XI 1924 r., *Pisma Zbiorowe*, t. VIII, Warszawa 1937, s. 117–118.

wola, gotowość natychmiastowej akcji opartej na tym, co było również jego planowym wysiłkiem i pracą podjętą w momencie wybuchu wojny, a nawet wcześniej; to znaczy gotowe kadry wojskowe powstałe z Legionów, gotowa sieć organizacyjna POW, która pozwoliła na zaskoczenie Niemców w krytycznych godzinach i która dała jednocześnie pierwsze kilkadziesiąt tysięcy tak niezbędnego wojska...<sup>144</sup>. Mimo więc gorzkich doświadczeń, bilans prac, którymi kierował Józef Piłsudski w tym czasie należy do największych i najdonioślejszych dla Rzeczypospolitej i osobiście dla niego. Jego dokonania, postawa i charyzma budowały siłę autorytetu, uznawanego nawet przez jego politycznych oponentów.

Autorytet ten, był powszechnie respektowany, jak oceniał Bogusław Miedziński: *Nie tylko Rada Regencyjna uznała za rzecz nieuniknioną powierzenie władzy w jego ręce – a przecież złożona ona była z ludzi związanych w ciągu całego swego życia raczej z stronnictwem Romana Dmowskiego i z prawicą społeczną; przedstawiciele wszystkich stronnictw bez protestu przyjęli objęcie przezeń władzy i uznali w nim arbitra, z którym prowadzili pertraktacje, [...] uznając, że jakiś autorytet rozjemczy jest nieodpartą koniecznością dla wyjścia z impasu...*<sup>145</sup>.

I autorytet ten, niekwestionowany w wojsku, powszechny w społeczeństwie, autorytet na który Komendant pracował przez całe swoje życie i całym swoim życiem był jednym z najistotniejszych źródeł siły odradzającego się państwa. Autorytet ten wynikał nie tylko z wcześniejszych dokonań Józefa Piłsudskiego, ale przede wszystkim z uznania dla racjonalnych decyzji podejmowanych przezeń podczas sprawowania urzędu Wodza Naczelnego i Naczelnika Państwa. Jego autorytet rósł i mimo wielu czynników osłabiających państwo, dawał Polsce siłę prowadząc ku konsolidacji i porozumieniu, powstaniu uznanego powszechnie w kraju i poza granicami rządu ogólnonarodowego, wreszcie zwołaniem Sejmu Ustawodawczego. Dwa lata później, tak to Józef Piłsudski wspominał: *I teraz jeszcze, gdy dwuletnie życie Polski zadało w wielu wypadkach kłam moim samotnym marzeniom i rozmyślaniom magdeburским [o potrzebie jedności budującej siłę narodu i państwa w okresie przełomu dziejowego], z przyjemnością wspominam, że pierwszy krok – zwołanie Sejmu Ustawodawczego dla opracowania Konstytucji – został zrobiony zupełnie zgodnie z moimi obliczeniami*

<sup>144</sup> B. Miedziński, *Wspomnienia (dokończenie)*, w: „Zeszyty Historyczne”, z. 37, s. 157.

<sup>145</sup> Tamże, s. 163–164.

*więziennymi, wyprzedzającymi pod tym względem wszystkich sąsiadów i czyniąc niespodziankę wszystkim wrogom Polski*<sup>146</sup>.

## 2.8. DEKLARACJA NIEPODLEGŁOŚCI

Jednym z pierwszym dokumentów państwa polskiego, jeżeli nie liczyć oświadczenia wydanego 14 listopada 1918 r. w dniu desygnowania Ignacego Daszyńskiego na stanowisko Prezydenta Gabinetu Ministrów, była – podpisana dwa dni później przez Wodza Naczelnego Józefa Piłsudskiego oraz p.o. ministra spraw zagranicznych Tytusa Filipowicza<sup>147</sup> – deklaracja notyfikująca rządowi *wszystkich państw wojujących i neutralnych* – odrodzenie Rzeczypospolitej<sup>148</sup>. Ta swoista polska Deklaracja Niepodległości podpisana 16 listopada, wysłana została, jako radio-depesza, nocą z 18 na 19 listopada 1918 r., z opanowanej właśnie w tym celu radiostacji warszawskiej w Cytadeli, znajdującej się dotąd pod władzą niemieckich oficerów, nieuznających władzy niemieckiej rady żołnierskiej<sup>149</sup>. Depesza wysłana została nie za pomocą telegrafu drutowego, bowiem w ten sposób zanim dotarłaby do Paryża, Londynu, Rzymu i Waszyngtonu, trafiłaby najpierw do stolic pokonanych państw centralnych Berlina i Wiednia, co byłoby wielce „niepolityczne”, utwierdzające wśród dyplomatów Ententy – rozpowszechniane przez Komitet Narodowy Polski – mniemanie o rzekomym germanofilstwie Piłsudskiego, a o jego rządzie, jako sprawującym władzę

<sup>146</sup> J. Piłsudski, *O powodach spiesznego powołania Sejmu Ustawodawczego (19 stycznia 1921 r.)*, w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 182. Wśród państw ościennych, pierwsze wybory przeprowadzone zostały w Czechosłowacji w połowie 1919 r., podobnie na Węgrzech dopiero po likwidacji republiki bolszewickiej jesienią 1919 r.; w Niemczech 19 stycznia 1919 r. i ponownie w 1920 r., w Austrii, na Litwie w połowie 1919 r., a na Ukrainie Naddnieprzańskej, ze względu na agresję bolszewicką nie przeprowadzono ich nigdy.

<sup>147</sup> Tytus Filipowicz (1873–1953), absolwent szkoły górniczej i szkoły nauk politycznych, działacz PPS w Zagłębiu Dąbrowskim, od 1897 r. dziennikarz i redaktor pisma „Górnik”, od 1915 r. przedstawiciel NKN w Warszawie, referent prawno-historyczny w Tymczasowej Radzie Stanu, w l. 1917–1918 kierował biurem informacyjno-prasowym NKN i był z-ca przedstawiciela Rady Regencyjnej w Wiedniu, od 16 XI 1918 r. kierownik MSZ, od 18 XI do 13 XII 1918 r. v-ce minister SZ, następnie w misjach dyplomatycznych RP, m.in. w Kaukazie Południowym.

<sup>148</sup> J. Piłsudski, *Depesza iskrowa notyfikująca powstanie Państwa Polskiego*, 16 XI 1918 r., *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, Warszawa 1937, s. 20.

<sup>149</sup> G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, Warszawa 2005, s. 298–300. Najprawdopodobniej termin opanowania radiostacji wiązał się z koniecznością wyekspediowania ww. depeszy, a szerzej nawiązania nieograniczonego kontaktu radiowego z państwami zwycięskiej koalicji oraz Komitetem Narodowym Polskim.

z poręki okupantów. Nadanie depeszy przez radio, niejako ponad głowami pokonanych Niemiec i Austrii, nie wiązało się z takimi zastrzeżeniami. Praktycznie depesza dotarła do Paryża i innych stolic nie wprost, ale przez radiostację kraju neutralnego, jakim była Szwecja, która pierwsza odebrała i potwierdziła odbiór Deklaracji Niepodległości.

Depesza podpisana była, jak wspomnieliśmy, 16 listopada 1918 r., gdy jedyną władzą – jaka rozciągała się nad oswobodzoną Polską (Kongresówką i Galicją) – była władza Wodza Naczelnego i podpisał ją Józef Piłsudski, jako Wódz Naczelnny. Premier nie utworzył jeszcze rządu i wkrótce podał się do dymisji, więc depeszę kontrasygnował członek gabinetu odpowiadający za sprawy zagraniczne. Napływające do Warszawy informacje, że w Paryżu, Komitet Narodowy Polski może być uznany za faktyczny rząd polski, rodziły konieczność formalnego notyfikowania państwom koalicji innej władzy, aniżeli rząd Rady Regencyjnej. Alternatywna możliwość poinformowania Ententy nie istniała, łączność przez Czechosłowację, Austrię i Szwajcarię była długa i utrudniona.

Na depeszę tę nie nadeszła do Warszawy żadna odpowiedź ze strony państw Ententy. Nie oznacza to, że Deklaracja Niepodległości nie dotarła do adresatów, ale jej odbiorcy zachowywali się powściągliwie wobec rządu warszawskiego. Dla aliantów uznanym polskim przedstawicielstwem, a dla Francji rządem *de facto* był Komitet Narodowy Polski, i jemu też władze francuskie przekazały depeszę<sup>150</sup>. Podczas obrad komitetu 23 listopada 1918 r., na wniosek Romana Dmowskiego, zdecydowano nie podejmować wrogich kroków wobec Józefa Piłsudskiego i tworzonym przezeń władzom w kraju, ale dążyć do kompromisu i porozumienia.

Podczas tego posiedzenia Roman Dmowski, stanowczo przeciwstawił się sugestiom przybyłego z kraju Stanisława Strońskiego<sup>151</sup>, sugerującego

<sup>150</sup> R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. II, Warszawa 1925, s. 9. KNP od ponad roku uznawany był „de facto” za oficjalne przedstawicielstwo polskie (swego rodzaju „rząd na wychodźstwie”), aczkolwiek nie mające żadnego bezpośredniego wpływu na stosunki w Kraju. Republika Francuska uznała KPN jako pierwsza – 20 IX 1917 r.; Zjednoczone Królestwo – 15 X 1917 r.; Królestwo Włoch – 30 X 1917 r.; Stany Zjednoczone 1 XII 1917 r. Od tego też czasu w państwach tych istniały przedstawicielstwa KNP.

<sup>151</sup> Stanisław Stroński (1880–1950), publicysta i polityk związany z obozem narodowym, członek Ligi Narodowej, poseł do Sejmu Krajowego we Lwowie (1913–1914), krótko członek NKN z racji swych rosyjskich sympatii internowany przez Austriaków, od końca 1918 r. członek KNP w Paryżu, prof. filologii UJ w Krakowie (od 1919) i KUL w Lublinie (1927–1939), redaktor dziennika „Rzeczpospolita” (1920–1924) i „Warszawianka” (1924–1928) publicysta „Kuriera Warszawskiego”, poseł SchN, ZLN i SN w Sejmie I, II i III kadencji (1922–1935), związany z „Frontem Morges” (1936–1939), v-ce premier i minister informacji w rządzie RP na Wychodźstwie (1940–1943). Bezwzględny przeciwnik

konieczność wystąpienia przeciwko rządowi lewicy, których symbolem i uosobieniem był Józef Piłsudski i stwierdził, że: [...] *prócz nas i ludzi, sprawujących dziś władzę w kraju są i inne czynniki, z którymi musimy się liczyć: bolszewizm, głód i intrygi wśród Aliantów. Tendencją powszechną wśród Aliantów jest tworzenie rządów, za którymi stoją loże masońskie. Idąc za przebojowym wnioskiem Strońskiego, zwrócilibyśmy przeciw sobie opinię całego świata i powiedziano by, że reakcja w Polsce morduje żywioły wolnościowe. Gdyby się nawet obeszło bez mordów, staniemy przed kongresem, jako ci, co zdusili żywioły wolnościowe i których trzeba okroić. Musimy dążyć do kompromisu z żywiołami, które uchodzą za wolnościowe*<sup>152</sup>. Podobnie w swych wspomnieniach napisał o tym sam prezes, streszczający w swych wspomnieniach stanowisko komitetu, który: [...] *mając przed sobą konferencję pokojową, na której musiałyby być zdobyte granice państwa polskiego i na której jednym z warunków powodzenia było pokazanie możliwie jednolitego frontu polskiego, [...] postanowił za wszelką cenę nie dopuścić do wojny domowej i dążyć do zgrania wszystkich sił, które w Polsce wystąpiły na widownię, w możliwie jednolitą akcję polską. W tym celu [KNP] wysłał najpierw do Warszawy Stanisława Grabskiego z instrukcją do swych politycznych przyjaciół, ażeby nie zwalczali rządów Piłsudskiego, jeno usiłowali dojść z nimi do porozumienia*<sup>153</sup>.

Roman Dmowski, pominał we wspomnieniach, a co odnotowane zostało w protokole, szczegółowe uzasadnienie swej decyzji. Odwołał się jedynie do motywu zapobieżenia wojnie domowej; niemniej konkluzja pozostała identyczna – należy wejść w negocjacje i doprowadzić do narodowej

J. Piłsudskiego, począwszy od 1914 r., autor terminu „Cud nad Wisłą”, obliczonego na pomniejszenie roli Wodza Naczelnego, autor artykułów skierowanych przeciwko Prezydentowi RP Gabrielowi Narutowiczowi („Usunąć tę zawadę”) i banalizujących mord („Ciszej nad tą trumną”).

<sup>152</sup> *Protokoły posiedzeń Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu z okresu od 2 X 1918 – do 23 I 1919 (wybór)*, w: „Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914–1919”, t. II, Warszawa 1959, s. 147; *23 listopada, protokół posiedzenia KNP w Paryżu*, w: *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1918 listopad–grudzień*, Warszawa 2008, s. 77–78. Niezależnie od motywów, jakimi kierował się Roman Dmowski (wyolbrzymiona obawa przed „spiskiem” masońskim, choć rzeczywiście w środowiskach lewicy niepodległościowej było wielu działaczy łóż masońskich), miał on wybitny zmysł polityczny dostrzegający niuanse polityki państw Ententy i świadomy był przedmiotowego traktowania sprawy polskiej przez zwycięskie mocarstwa. Dlatego przejęcie władzy w kraju przez Józefa Piłsudskiego, uważał Roman Dmowski za fakt pomyślny i konieczność porozumienia z nim za niezwykle ważną z punktu widzenia interesu narodowego. Z takich przesłanek wynikała decyzja o wydelegowaniu właśnie prof. Stanisława Grabskiego, b. działacza PPS (zanim związał się on ze Stronnictwem Narodowym) do bezpośrednich, osobistych negocjacji z Józefem Piłsudskim.

<sup>153</sup> R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1989, s. 112–113.

konsolidacji w Kraju i jednolitej reprezentacji zagranicą. Myśl ta, zbieżna, jeżeli nie identyczna z zamierzeniami Józefa Piłsudskiego, wystawia obu politykom niezwykle pozytywne świadectwo.

Wraz ze skierowanym do Warszawy Stanisławem Grabskim przyjechał kpt. Tadeusz Zwiśłocki<sup>154</sup>. Pierwszy z misją polityczną, drugi z szyframi dla nawiązania bezpośredniego radiotelegraficznego kontaktu Paryż – Warszawa<sup>155</sup>. Była to jedna z bardzo istotnych konsekwencji depeszy z „Deklaracją Niepodległości”. Zainicjowała bowiem proces tworzenia jednolitych władz państwowych w Kraju i jednego przedstawicielstwa zagranicznego – uznanych przez wszystkie dawne dzielnice i wszystkie środowiska polityczne w Kraju i na arenie międzynarodowej. Odebrały ją także i potwierdziły odbiór neutralne państwa skandynawskie i kilka krajów południowo europejskich.

Drugi bardzo ważny aspekt nadania Deklaracji Niepodległości, wynikał z jej treści. Była ona – w nawiązaniu do programu prezydenta Wilsona – nie tylko Deklaracją Niepodległości, ale faktycznym programem budowy państwa, odzwierciedlającym myśl polityczną Józefa Piłsudskiego, drogowskazem postępowania Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego na najbliższe miesiące i lata. Jeśliby przeanalizować kolejne sformułowania Deklaracji Niepodległości – do każdego z nich można i należy dopisać kolejne kroki Józefa Piłsudskiego, w których widoczna jest intencja jej realizacji.

Należy także zwrócić uwagę, że samo wysłanie depeszy z Deklaracją Niepodległości, podobnie jak gorączkowe zabiegi o sformowanie Rządu Narodowego, były niczym innym, jak powtórzeniem (w zmienionych okolicznościach) zamiarów i działań Komendanta z sierpnia 1914 r., gdy polecił on Waleremu Sławkowi nabycie radiostacji, aby mistyfikacja z deklaracją tajnego polskiego Rządu Narodowego (nieistniejącego jeszcze, ale który zamierzał Piłsudski stworzyć) – proklamującego powstanie zbrojne i odrodzenie państwa polskiego – mogła mieć jak najszerszy rezonans

<sup>154</sup> Tadeusz Zwiśłocki (1889–1929) inżynier chemik, oficer legionów i WP, absolwent Politechniki Lwowskiej, asystent na wydz. chemii lekarskiej, żołnierz II i I Brygady Legionów Polskich, kurier POW do Francji skąd powrócił z listem gen. J. Hallera do J. Piłsudskiego, następnie kurier Naczelnika Państwa na Węgry dla przejęcia broni i amunicji po rozbrojonej armii niemieckiej gen. Mackensa, w l. 1919–1920: absolwent wojennego kursu ofic. Sztabu Generalnego, adiutant Ministra Spraw Wojskowych, szef oddziału IV w sztabie Armii Rezerwowej, po wojnie pełnił służbę w MSWojsk., w l. 1922–1925 naczelny dyr. Zakładów Azotowych z Chorzowie, w l. 1925–1927 dyr. fabryki azotów w Jaworznie i od 1927 r. dyr. Zakładów Azotowych w Mościcach k. Tarnowa, od 1919 r. zięć prof. Ignacego Mościckiego, późniejszego Prezydenta RP.

<sup>155</sup> S. Grabski, *Pamiętniki*, Warszawa 1989, s. 82–83, 88.



w Europie. Należy pamiętać, że owa mistyfikacja, wraz z podjętymi przez Józefa Piłsudskiego działaniami powstańczymi wpłynęła w decydującym stopniu na powrót sprawy polskiej na scenę dyplomatyczną Europy i w konsekwencji jej licytowanie wzwyż. W obu przypadkach, w 1914 i 1918 r. – było to tworzenie faktów dokonanych, sytuacji w której Polska przemawiała do świata własnym głosem (tym bardziej wiarygodnym, że ponad głowami dawnych okupantów), ale również bez pośrednictwa ważnego i opiniotwórczego, ale oderwanego jednak od wydarzeń od kraju Komitetu Narodowego Polskiego.

Deklaracja Niepodległości, była dokumentem zawierającym bardzo istotne z punktu widzenia myśli politycznej Józefa Piłsudskiego stwierdzenia, dlatego należy wnikliwie przeanalizować poszczególne jej sformułowania. Wódz Naczelny i p.o. ministra spraw zagranicznych potwierdzali w niej: [...] *istnienie Państwa Polskiego Niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski*<sup>156</sup>. Stwierdzenie to było raczej deklaracją stanu postulowanego niż rzeczywistego. Było wyrazem powszechnych aspiracji zjednoczenia wszystkich dawnych terytoriów znajdujących się pod zaborami, niemniej oddawało zaawansowany już proces jednoczenia ziem, obejmujący większość ziem d. Kongresówki i d. Galicji, a zapisane było w okolicznościach prowadzenia negocjacji w sprawie utworzenia Rządu Narodowego z udziałem przedstawicieli poznańskiej Naczelnej Rada Ludowej reprezentującej zabór pruski.

W kolejnym akapicie depesza zawierała odniesienia do wcześniejszego stanu zaborów i okupacji ziem polskich, uniemożliwiających wprowadzenie w życie koncepcji prezydenta Wilsona o samostanowieniu narodów, a także podważała monopol KNP na reprezentację Polski wobec Ententy: *Sytuacja polityczna w Polsce i jarzmo okupacji nie pozwoliły dotychczas narodowi polskiemu wypowiedzieć się swobodnie o swym losie*<sup>157</sup>. Drugie zdanie wprost stawiało Polskę po stronie mocarstw, dzięki zwycięstwu których odrodzenie Rzeczypospolitej stało się możliwe: *Dzięki zmianom, które nastąpiły wskutek świetnych zwycięstw armii sprzymierzonych – wznowienie niepodległości i suwerenności Polski staje się odtąd faktem dokonany*<sup>158</sup>. Aby osłabić wrażenie uznania zwycięstw Ententy za jedyny

<sup>156</sup> J. Piłsudski, *Depesza iskrowa notyfikująca powstanie Państwa Polskiego*, 16 XI 1918 r., *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 20.

<sup>157</sup> Tamże.

<sup>158</sup> Tamże.

czynnik sprawczy przywracający Polskę na mapę Europy, kolejny akapit stawiał sprawę bardzo mocno – odwołując się wprost do prawa samostanowienia narodów: *Państwo polskie powstaje z woli całego narodu i opiera się na podstawach demokratycznych. Rząd Polski zastąpi panowanie przemocy, która przez sto czterdzieści lat ciążyła nad losami Polski – przez ustrój zbudowany na porządku i sprawiedliwości*<sup>159</sup>.

Sformułowania te nawiązywały bezpośrednio do zasady samostanowienia narodów propagowanych przez prezydenta Wilsona, ale odwołanie się do *woli narodu* oznaczało zarówno zerwanie z rządami uformowanymi w 1916 r. na podstawie „łaski” państw centralnych, jak i nieoczekiwanie na „łaskę” państw zwycięskich w 1918 r. Fragment przywołujący *wolę narodu*, połączony z deklaracją *oparcia na podstawach demokratycznych* odbudowywanego gmachu państwowego – miały w oczach przywódców zwycięskiej koalicji kształtować przychylną opinię o Rzeczypospolitej, ugruntowanej na takich samych zasadach demokratycznych, co państwa Ententy. Do takich samych zasad i do takiej też solidarności dokument odwoływał się w ostatnim zdaniu: *Jestem przekonany, że potężne demokracje Zachodu udzielą pomocy i braterskiego poparcia Polskiej Rzeczypospolitej Odrodzonej i Niepodległej*<sup>160</sup>. Należy pamiętać, że słowo Rzeczypospolita – tłumaczyło się na dyplomatyczny język francuski, w którym depesza była napisana – jako *Republique*, i tak też miało być rozumiane.

Istotne znaczenie miał również, znajdujący się w zakończeniu Deklaracji Niepodległości passus, zawierający przestrożę i jednocześnie życzenie: [...] *mam nadzieję, że odtąd żadna armia obca nie wkroczy do Polski, nim nie wyrazimy w tej sprawie formalnej woli naszej*<sup>161</sup>. Zamieszczenie go uzasadniała świadomość nie tylko zagrożenia ze strony *Ober-Ostu*, ale tłące się na pograniczu konflikty: polsko-węgierski o Spisz, polsko-czeski o Śląsk Cieszyński, czy gorejąca z wielką mocą polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią, wreszcie – jeśli wcześniej była mowa o zjednoczonej Polsce – obawa przed pacyfikacją Poznańskiego przez armię niemiecką. Przede wszystkim jednak, w świadomości Komendanta istniało potencjalne zagrożenie większe niż ze strony (zwycięskiej i niepokonanej na wschodzie) armii niemieckiej, ale szczególnie ze strony ekspansywnej

<sup>159</sup> Tamże.

<sup>160</sup> Tamże.

<sup>161</sup> Tamże.

bolszewickiej Rosji, i jej ewentualnymi próby [...] *narzużenia* [Polsce] *raz jeszcze życia obcego, życia nieurządzonego przez nas samych*<sup>162</sup>.

Wraz z Deklaracją Niepodległości radiostacja warszawska wyemitowała w pierwszych godzinach 19 listopada 1918 r. dwie inne depesze, podpisane trzy dni wcześniej przez Józefa Piłsudskiego, jako Wódza Naczelnego. Pierwsza adresowana do marszałka Ferdynanda Focha zwracała się z prośbą [...] *aby wojska polskie, będące obecnie częścią armii francuskiej zostały możliwie prędko skierowane do Polski*<sup>163</sup>; i druga, adresatem której był Prezydent Woodrow Wilson, podobnej treści, wynikała z błędnych informacji posiadanych w kraju, jakoby ochotnicy polscy ze Stanów Zjednoczonych, stanowili odrębną formację w armii amerykańskiej, podczas gdy wchodzili oni w skład Armii Polskiej we Francji<sup>164</sup>. Wszystkie trzy depesze potwierdzały w Europie zarówno odrodzenie Rzeczypospolitej, jak również fakt, że władzę, postrzeganą jako dyktatorską sprawuje w niej Wódz Naczelnny Józef Piłsudski, ale także, że ma on zamiar wprowadzić w Polsce zasady i regulacje demokratyczne i republikańskie.

Władysław Baranowski<sup>165</sup>, przewidywany na jednego z delegatów Józefa Piłsudskiego na konferencję pokojową w Paryżu, 20 listopada 1918 r. napisał z Berna do Naczelnika Państwa, a więc ponad dobę po rozesłaniu do europejskich stolic Deklaracji Niepodległości: *Wrażenie dyktatury Komendanta jak najlepsze i sympatia dla Komendanta zagranicą powszechna. Spotkałem się z nią we wszystkich ambasadach i poszczególnych polityków. Wybadywałem też kwestię uznania przez Ententę rządu Komendanta i zdaniem moim nie ulega te rzecz żadnej wątpliwości. Oczywiście poprzedzić ja muszą starania rządu oficjalne ... Pewne taktyczne trudności będą może istniały ze strony Francji ... Półoficjalny organ rządu francuskiego „Temps” pisze jednak już bezzwłocznie po mojej wiadomości o dyktaturze Komendanta co następuje w artykule wstępnym: „Nous n'avons pas encore des representants directes avec Pologne ou. M. Pilsudski acclame par tous les*

<sup>162</sup> J. Piłsudski, *Rok 1920*, w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. VII, s. 147.

<sup>163</sup> J. Piłsudski, *Depesza do Marszałka Ferdynanda Focha*, 16 XI 1918 r., *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 21.

<sup>164</sup> J. Piłsudski, *Depesza do Prezydenta Woodrowa Wilsona za pośrednictwem Marszałka Focha*, 16 XI 1918 r., *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 21–22.

<sup>165</sup> Władysław Baranowski (1885–1939), dziennikarz i dyplomata, delegowany przez Michała Sokolnickiego do Włoch i Szwajcarii na stanowisko dyrektora Polskiego Biura Prasowego NKN w Bernie (1915–1916), następnie kierował biurem prasowym „Polonia” w Genewie, gdzie redagował w jęz. francuskim pismo „L’Echo de Varsovie”. Od 1 XII 1918 r. w polskiej służbie dyplomatycznej w Szwajcarii, a nast. we Włoszech.

*partis constitue un gouvernement national.*<sup>166</sup> Dalej zaś odnotował wprost odnosząc się do dodatkowych depesz dotyczących Armii Polskiej we Francji przesłanych wraz z Deklaracją Niepodległości: *Za niezmiernie zręczne przeto uważam depesze Komendanta do Focha i Wilsona*<sup>167</sup>.

Znaczenie depeszy notyfikującej powstanie Państwa Polskiego bywa negowane lub pomniejszane we wspomnieniach przywódców obozu narodowego i w związanej z nim historiografii<sup>168</sup>. Nie sposób jednak zaprzeczyć, że była ona jednak ważnym źródłem informacji o sytuacji w kraju zarówno dla KNP, jak i rządów państw sprzymierzonych. Z punktu widzenia niniejszych rozważań ważniejsza jest jednak sama treść dokumentu, poszczególne jego sformułowania, na które niewątpliwie miał bezpośredni wpływ Józef Piłsudski. Zapisy innych jego wypowiedzi wskazują, że zdawał sobie sprawę z chwytliwości haseł prezydenta Wilsona dotyczących prawa samostanowienia narodów – tzw. szlachetnych „nowinek amerykańskich” (o których mówił m.in. na początku stycznia 1920 r. w sztabie Frontu Wołyńskiego<sup>169</sup>), a które mogą jednak być szybko zapomniane i ustąpić prymatowi bieżących narodowych interesów państw europejskich. Umiejętnie odwoływał się do europejskich ideałów i zasad demokratycznych oraz zwycięstwa państw Ententy w wielkiej wojnie, ale jednocześnie wyznaczał kierunki polskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Oprócz więc aktualnego i programowego znaczenia polskiej Deklaracji Niepodległości, jest ona jednym z ważniejszych dokumentów, który możemy traktować jako fundament tezy mówiącej o odrodzeniu Rzeczypospolitej – odbudowie państwa polskiego, nie zaś o powstaniu nowego tworu państwowego. Wpisuje się ona bowiem w jedną z doktryn prawa międzynarodowego wywodzącą się z prawa rzymskiego – *Ius postliminii*<sup>170</sup>.

<sup>166</sup> IJP NJ, AGNW, sygn. 1/1, T.17, mps, s. 1. *Nie mamy jeszcze bezpośrednich reprezentantów w Polsce, gdzie Pan Piłsudski jest uznawany przez wszystkie partie tworzące rząd narodowy.* [tu w znaczeniu rządu krajowy]

<sup>167</sup> Tamże, s. 2.

<sup>168</sup> T. Piszczkowski, *Odbudowanie Polski 1914–1921*, Londyn 1969, s. 161–162; S. Grabski, *Pamiętniki*, Warszawa 1989, s. 82–83; Natomiast Roman Dmowski, w swym na poły opracowaniu, na poły wspomnieniach jednego z głównych *dramatis personae* (*Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1989, s. 112–114), pomija w ogóle milczeniem fakt depeszy i jej znaczenie, czyniąc jedynie aluzję do pierwszej z nich, i wymieniając depeszę do marsz. Focha w sprawie odesłania Armii gen. J. Hallera do Kraju.

<sup>169</sup> Biblioteka Czartoryskich, Kraków, rkps ew. XVII 2987, A. Listowski, *Dziennik*, t. II, k. 468–472.

<sup>170</sup> J. Sondel, *Ius postliminii, jako podstawa uznania ciągłości I i II oraz II i III Rzeczypospolitej, w: Na szlakach niepodległej. Polska myśl polityczna i prawna w latach 1918–1939* (pr. zbior. pod red. M. Marszałka i Mirosława Sadowskiego), Wrocław 2009, s. 21–30.

Odnosiła się ona pierwotnie do praw osobistych obywatela rzymskiego, które z chwilą wzięcia do niewoli wojennej (zaginięcia) wygasały, prawa majątkowe przechodziły na dziedziców, zaś małżeństwo ulegało rozwiązaniu. Jeśli jednak udało mu się przeżyć w niewoli, zbiec z niej, lub zostać wykupionym – z chwilą przekroczenia granicy – *limen* – wszystkie jego majątkości, prawa osobiste i publiczne odżywały (z wyjątkiem małżeństwa) na zasadzie *ius postliminii* (w granicach państwa rzymskiego).

Zasada ta miała zastosowanie nie tylko do obywateli, i nie tylko w starożytności. Obowiązywała również w stosunku do prowincji, ziem a nawet państw, które – utracone czasowo, oderwane, lub poddane obcej okupacji – z chwilą powrotu do macierzystego państwa lub z chwilą odzyskania wolności przez to państwo – powracały do suwerennych praw do terytoriów oraz miejsca w gronie narodów, obowiązywała w średniowieczu i czasach nowożytnych. Przykłady można mnożyć.

Zasada *ius postliminii*, była jednak obwarowana kilkoma warunkami. Przywrócić prawa obywatela Rzymu, można było jedynie wówczas gdy je wcześniej posiadał a utracił je w wyniku przemocy. Podobnie z prowincjami, przywrócenie suwerennej władzy w prowincjach możliwe było jedynie wtedy, gdy wcześniej należały do tego państwa. Zasada *ius postliminii*, w odniesieniu do państw, które utraciły swą niepodległość, stanowiła, że tylko taki naród podbity siłą miał prawo do powrotu do *status quo ante* (przywrócenia niepodległości państwu), jeśli:

- 1) wcześniej naród posiadał państwo, i istniało ono przed podbojem;
- 2) panowanie obcego podmiotu nad narodem opierało się na sile i przemocy (choćby nawet sankcjonowanej traktatem zawartym pod przymusem);
- 3) naród nie pogodził się z podbojem, dążył do odzyskania wolności, a tradycja niepodległości przetrwała nieprzerwanie.

Wówczas odbudowanie państwa opierało się na tych samych podstawach na jakich istniało ono poprzednio, z takimi samymi instytucjami, z takimi samymi lub podobnymi urządzeniami wewnętrznymi, granicami, itp. Stąd tak liczne odniesienia Józefa Piłsudskiego do tradycji narodowej (Naczelnik, Sejm, struktura administracyjna – województwa, itp.) Dlatego również tak istotne były sformułowania zawarte w Deklaracji Niepodległości, mówiące o: ... *wznowieniu niepodległości i suwerenności Polski* [które] *staje się odtąd faktem dokonany*; o odrodzeniu państwa ... *z woli całego narodu, o ... zastąpieniu panowania przemocy, która przez sto czterdzieści*

*lat ciążyła nad losami Polski.* Wszystko to wypełniało warunki uznane w prawie międzynarodowym pod nazwą doktryny *ius postliminii* i miało daleko idące konsekwencje międzynarodowe i wewnętrzne.

Np. takie właśnie sformułowania zawierał podpisany 28 czerwca 1919 r. Traktat Wersalski mówiący iż [...] *przywrócona została narodowi polskiemu niepodległość, której został on niesłusznie pozbawiony.* Podobne formuły zapisane zostały w Traktacie z Austrią z St. Germain, w którym zobowiązała się ona do zwrotu Polsce przedmiotów zabranych z ziem polskich od I rozbioru, a także Traktacie z Ukraińską Republiką Ludową oraz Traktacie Ryskim, w którym rząd sowieckiej Rosji zarzekł się wszelkich pretensji do ziem położonych na zachód od granicy, natomiast Rzeczypospolita Polska [...] zrzekła się na rzecz sowieckiej Ukrainy i Białorusi wszelkich pretensji i praw do ziem położonych na wschód od ustalonej wówczas linii granicznej.

Takich pretensji nie mogłaby Polska wysuwać ani zrzekać się, gdyby była państwem nowym. Podstawową więc konkluzją wynikającą z prawa *postliminii* – było uznanie ciągłości prawnej istnienia państwa polskiego mimo rozbiorów, którą na arenie międzynarodowej uznawało przez cały XIX wiek np. Państwo Osmańskie (tureckie).

Konsekwencją zaś wewnętrzną takiej konkluzji, było stanowisko Sądu Najwyższego, którego kolejne orzeczenia stanowiły że [...] *walka z zaborcą nie była przestępstwem, ale prawem i obowiązkiem wszystkich porobiorowych pokoleń polskich,* a ponadto żadnemu obywatelowi Rzeczypospolitej [...] *nie wolno powoływać się na nielegalnie powołane do życia stosunki publiczno-prawne i prywatno-prawne* ustanowione przez zaborców. Przy czym ta ostatnia zasada nie miała zastosowania do praw nabytych w dobrej wierze, np. tytułów zawodowych, naukowych lub praw majątkowych.

Konsekwencją tej zasady jest również uznanie bojowców PPS, za bojowników narodowej sprawy, nie zaś za terrorystów, zaś o działalności niepodległościowej przed 1918 r. nie należy mówić jako nielegalnej, lecz konspiracyjnej – podziemnej. Nielegalne były zabory i okupacja.

Polska Deklaracja Niepodległości był więc pierwszym ważnym dokumentem o charakterze międzynarodowym informującym państwa wojujące i neutralne o odrodzeniu Rzeczypospolitej. Zawierała program odbudowy państwa nakreślony przez Józefa Piłsudskiego i realizowany przezeń w okresie sprawowania przezeń funkcji Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego. Sformułowania zawarte w Deklaracji Niepodległości odwoływały

się wprost do starożytnej doktryny *ius postlimini*, która nie pozwalała traktować Polski, jako tworu nowego, nie posiadające praw do spuścizny przedrozbiorowej, ani tym bardziej państwa „sezonowego”.

## 2.9. POLITYKA HISTORYCZNA

Józef Piłsudski, ukształtowany duchowo przez historię, doskonale zdawał sobie sprawę, że to co święte dla narodu bez państwa, to jego tradycja. *Każdy naród posiada pomniki, które zawarły w sobie jego cierpienia i radości, jak w jednym ognisku ześrodkowując przeżycia całych pokoleń. Takimi pomnikami są ruiny, pola bitewne, grody, ulice, a na tych ulicach domy, na których widok serca biją goręcej i tży nabiegają do oczu. Są to świątynie historii, których Polska posiada tak wiele*<sup>171</sup>.

Jednym ze spektakularnych przejawów dążenia Józefa Piłsudskiego do konsolidacji wysiłków narodu wokół odbudowy niepodległego państwa, a tym samym wzmocnienia sił moralnych społeczeństwa, a przynajmniej świadomej narodowo jego części, były konsekwentne odniesienia do tradycji historycznej. Komendant prowadził ją szczególnie intensywnie na odcinku formowanego Wojska Polskiego, którego był Wodzem Naczelnym. Ze względu na rolę armii w naszych dziejach, szczególnie w XIX wieku, decyzje i działania Piłsudskiego miały ważną rangę państwowotwórczą, gdyż zagrożone w swym bycie społeczeństwo, państwo – z wojną tłącą się na wszystkich granicach – ogromnym szacunkiem, swoistym kultem otaczało armię.

Obecnie nazywamy tego rodzaju działania „polityką historyczną”<sup>172</sup>. Pierwszym przejawem działania Józefa Piłsudskiego w tym zakresie, był jeden z najwcześniejszych dekretów rządu wydany 22 listopada 1918 r.,

<sup>171</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie w Toruniu*, 5 VI 1921 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 216–217.

<sup>172</sup> Termin „polityka historyczna” pojawił się w sierpniu 1920 r., użyty przez Karla Daniszewskiego, przedstawiciela bolszewickiej Rosji podczas rokowań rozejmowych w Mińsku, jako zarzut wysunięty wobec delegacji polskiej. Dotyczył on postawionego przez delegację polską odniesienia do historycznych granic z 1772 r. Sowiecki pomocnik komisarza wojennego sztabu polowego Armii Czerwonej grzmiał – *chcecie prowadzić politykę historyczną*. Zob. J. Dąbski, *Pokój ryski. Wspomnienia, pertraktacje, tajne układy z Joffem, listy*, Warszawa 1931, s. 49–51. Był to faktycznie, stosowany przez delegację polską, argument prawno-historyczny, odwołujący się do zasady prawnej *ius postliminii* – czyli odrodzenia państwa ze wszystkimi tego konsekwencjami, w tym prawami do dawnych terytoriów. Zob. J. Sondel, *Ius postliminii, jako podstawa uznania ciągłości I i II oraz II i III Rzeczypospolitej*, w: *Na szlakach niepodległej. Polska myśl polityczna i prawna w latach 1918–1939*, (pr. zbior. pod red. M. Marszała i Mirosława Sadowskiego), Wrocław 2009, s. 21–30.

kontrasygnowany przez Komendanta, o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej, którą Józef Piłsudski miał sprawować do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego, jako tymczasowy Naczelnik Państwa<sup>173</sup>. Nazwa urzędu nawiązywała bezpośrednio do tytułu i funkcji Naczelnika, którą podczas insurekcji w 1794 r. sprawował Tadeusz Kościuszko<sup>174</sup>. Jako spadkobierca dziedzictwa niepodległościowej tradycji, Piłsudski został obdarowany pierścieniem z jego wizerunkiem. Po pięciu latach, ze wzruszeniem wspominał ten tytuł i związane z nim duchowe wartości: [...] *dla honoru i zaszczytu [...] dano mi miano, które u nas dziecko, nieledwie, gdy wymawiać słowa polskie zaczyna, wspomina je ze czcią – dano mi nazwisko „Naczelnika”, imię, które łyzy wyciska, imię człowieka, który pomimo, że umarł, żyje zawsze, wielkie imię Kościuszki. To imię Naczelnika nowo tworzącego się państwa, naczelnika, który w jednym ręku władzę cywilną i władzę wojskową ma piastować...*<sup>175</sup>.

Dla zrozumienia rangi tego wydarzenia i tego tytułu, należy pamiętać nie tylko o otaczanym czcią jednym z największych polskich bohaterów narodowych (honorowanych przez wszystkie polskie nurty polityczne od lewa do prawa), bohatera, z którym związana została nazwa urzędu pierwszej głowy państwa odradzającej się Polski, urzędu o ponad stuletniej legendzie, pełnionym w chwili próby powstrzymania upadku I Rzeczypospolitej. Pamiętać musimy także o tradycji kościuszkowskiej i jej roli w okresie rozbiorów, a głównie o obchodach setnej rocznicy śmierci Kościuszki, które przypadały nieledwie rok wcześniej – 15 października 1917 r. Były one masowo obchodzone na wszystkich ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, czy to w formie nadawania imienia Naczelnika – placom, ulicom, skwerom, szkołom itd., czy przez fundowanie tablic pamiątkowych i pomników, organizowanie uroczystych akademii, przedstawień teatralnych i koncertów. To wszystko – rok później – żyło w świadomości społeczeństwa i do tej tradycji Józef Piłsudski wprost się odwoływał.

<sup>173</sup> *Dekret o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej*, Warszawa 22 XI 1918 r., w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczak), Warszawa 1981, s. 446.

<sup>174</sup> Tytuł taki przewidywany był już w projektach konstytucyjnych powstałych w Tymczasowej Radzie Stanu oraz Radzie Regencyjnej – ale Naczelnik Państwa odpowiadać miał raczej funkcji Prezydenta Ministrów (Premiera), a nie głowy państwa. Niemniej okres przywołania nazwy jest związany z obchodami rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki. Por. A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do r. 1926*, Warszawa 1972, s. 175–176.

<sup>175</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie wygłoszone na bankiecie w hotelu „Bristol”*, 3 VII 1923 r., w: *Pisma Zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937, s. 29.



Drugim ważnym wydarzeniem była rocznica Nocy Listopadowej, 29 listopada 1918 r., obchodzona od tego czasu jako Święto Podchorążych. Tego wieczora kompania honorowa Szkoły Podchorążych Piechoty, wyruszyła z budynku w Łazienkach, tak jak ich poprzednicy – cywilni spiskowcy i podchorążowie – przed 88 laty, gdy przepędzili z Belwederu carskiego namiestnika wielkiego księcia Konstantego. Ich następcy, kandydaci na oficerów odrodzonego Wojska Polskiego, asystowali w tę noc Naczelnikowi Państwa i Wodzowi Naczelnemu podczas przeprowadzki do siedziby głowy państwa w tymże Belwederze. Redaktor „Polski Zbrojnej” opisał tę uroczystość, wskazując właśnie na ożywczą siłę tradycji: *Szczęśliwy ten oddział, na który świetlaną smugą sphywa legenda ... tradycji, jeszcze żywa wśród szeregów, odradzająca się w czynach i postaciach dzisiejszego pokolenia. Zazdrościć tego szczęścia mogą inne oddziały Szkole Podchorążych, która trafnie obrata sobie dzień 29 listopada za dzień swego święta szkolnego i obchodzi je z pietyzmem najwyższym. Poza świętem narodowym Trzeciego Maja, drugie święto może, które wyciska łzy radości i tamuje oddech w piersiach, to Święto Podchorążych. Nawiązanie terażniejszości z przeszłością to sprawia, że w oparciu całej ceremonii na tradycji historycznej leży źródło tej siły tajemniczej, która przekształciła dzień 29 listopada w świętą uroczystość dla serca każdego Polaka*<sup>176</sup>. Dopelnieniem tego dnia był wcześniejszy udział Józefa Piłsudskiego w uroczystym obiedzie wydanym w kasynie oficerskim Sztabu Generalnego oraz na przedstawieniu *Nocy Listopadowej* Stanisława Wyspiańskiego w Teatrze Wielkim<sup>177</sup>.

Wydarzenia tego dnia, opisywane szeroko przez prasę, dawały warszawiakom szansę przeżywania – zgodnie z intencją Komendanta – chwil podniosłych, jakby żywcem przeniesionych ze sceny *Nocy Listopadowej*, jakby ponownie *Pallas Atena* wiodła naród ku wolności. Odmienność sytuacji polegała na tym, że Wódz Naczelny zajął w Belwederze miejsce tyrana.

Trzecim, równie symbolicznym wydarzeniem, nawiązującym do kolejnego narodowego zrywu, był rozkaz Naczelnego Wodza do Wojska Polskiego wydany 21 stycznia 1919 r. w przeddzień rocznicy Powstania Styczniowego. Rozpoczął się on od słów: *Pięćdziesiąt lat temu ojcowie nasi rozpoczęli walkę o niepodległość Ojczyzny. Szli nie w lśniących mundurach, lecz w łachmanach i boso, nie w przepychu techniki, lecz ze strzelbami myśliwskimi i kosami na armaty i karabiny. Prowadzili wojnę rok cały, pozo-*

<sup>176</sup> G. Nowik, *Święto Podchorążych*, Warszawa 2008, s. 28.

<sup>177</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium ...*, Kraków – Łomianki 2006, t. 2, s. 127–128.

*stając jako żołnierze, niedoścignionym ideałem zapędu, ofiarności i trwania w nierównej walce, w warunkach fizycznych jak najcięższych*<sup>178</sup>.

Józef Piłsudski wszystkich żyjących dotąd weteranów Wojsk Polskich z 1863 r. zaliczył w szeregi armii i przyznał prawo noszenia w dni uroczyste munduru Wojsk Polskich, stawiając ich za ...*wzór wielu cnót żołnierskich, które naśladować będziemy.*

Rocznice tych trzech wydarzeń, dziejące się zaledwie w perspektywie dwóch miesięcy – niosły ochotniczemu wojsku i całemu społeczeństwu – głębokie przesłanie: oto przeżywamy historyczne chwile, jesteśmy spadkobiercami stukilkudziesięcioletniej tradycji walki o niepodległości, jesteśmy następcami pięciu pokoleń walczących o wolność, jesteśmy tymi, którzy szczęśliwie dożyli i zdobyli ten dar bezcenny. Oni mają być wzorem dla naszej wiary, nadziei i miłości do Ojczyzny, wzorem w naszej pracy, służbie i walce, które jeszcze się nie zakończyły ostatecznym zwycięstwem.

Takie przesłanie przeziarało z każdego słowa i gestu Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego. Słowa te i gesty utrwalane i wielokrotnie powtarzane przez prasę, kształtowały opinię publiczną i morale wojska, a szczególnie nastroje młodzieży.

Ukoronowaniem tak pojętego budowania na spuściźnie wysiłków wielu pokoleń Polaków na drodze, różnych drogach wiodących do Niepodległej, było przemówienie Józefa Piłsudskiego 10 lutego 1919 r., w dniu otwarcia Sejmu Ustawodawczego, rozpoczynające się od słów: *Półtora wieku walk, krwawych nieraz i ofiarnych, znalazło swój tryumf w dniu dzisiejszym. Półtora wieku marzeń o wolnej Polsce czekało swego ziszczenia w obecnej chwili. Dzisiaj mamy wielkie święto narodu, święto radości po długiej ciężkiej nocy cierpień*<sup>179</sup>.

W następnych miesiącach 1919 r. uroczystości obchodzono kolejno historyczne rocznice: świętowano dzień 3 Maja; rocznicę wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej – 6 sierpnia – jako Dzień Żołnierza. Szczególnie znaczącą uroczystością garnizonu i miasta Warszawy, z udziałem przedstawicielstw dyplomatycznych i misji wojskowych były uroczystości w miejscu egzekucji członków Rządu Narodowego w 1864 r. i założenie między miastem a Cytadelą parku im. Romualda Traugutta. Przesłanie kierowane

<sup>178</sup> *Rozkaz w rocznicę Powstania Styczniowego*, 21 I 1919 r., J. Piłsudski, *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 52.

<sup>179</sup> *Przemówienie na otwarcie Sejmu Ustawodawczego*, 10 II 1919 r., J. Piłsudski, *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 55–57.

do dyplomatów i oficerów państw Ententy sprowadzało się do ukazania złowrogiej roli Rosji w dziejach narodu i państwa polskiego. Było uzasadnieniem antyrosyjskiej postawy Józefa Piłsudskiego, a zarazem było zawalonym zarzutem wobec państw zachodniej Europy, wspierających aż do 1917 r. takiego sojusznika.

Kilka miesięcy później w Krakowie, w dniach święta zjednoczenia armii 19–20 października 1919 r., wodzowie trzech armii: „Szarej”, „Błękitnej” i „Wielkopolskiej”, trzej Józefowie: Piłsudski, Haller i Dowbor-Muśnicki, meldowali Naczelnikowi Kościuszcze przy płycie na rynku i przy sarkofagu na Wawelu dokonane zjednoczenie Armii Polskiej, a Naczelnik i Wódz powiedział, że [...] *to święto oznacza nie to łatwiejsze do wykonania, bo idące za rozkazem, zjednoczenie wojska, lecz trudniejsze do przeprowadzenia w naszych warunkach zjednoczenie całego narodu*<sup>180</sup>.

Z jednej strony tradycja uwznioślała wydarzenia, z drugiej (nie nazywana tak ale prowadzona „polityka historyczna”) była pragmatyczną realizacją, z żelazną konsekwencją założonych celów – budowania jedności i siły moralnej społeczeństwa.

## 2. 10. RELIGIA I KOŚCIÓŁ

Józef Piłsudski, jako człowiek i polityk, doceniał znaczenie religii, będącej ważnym czynnikiem kształtującym osobowość człowieka (imponderabilia), mającym wpływ na moralność społeczeństwa. Ponadto w okresie porozbiorowym Kościół w Królestwie Polskim i na ziemiach zabranych był Kościołem prześladowanym, a katolicy (utożsamiani z Polakami lub Litwinami) traktowani byli jak poddani drugiej kategorii, w przeciwieństwie do specyficznie rosyjskiego sojuszu carskiego tronu z prawosławnym ołtarzem. W Kościele katolickim dostrzegał więc istotny podmiot oporu i walki z rusyfikacją<sup>181</sup>.

Na postrzeganie religii i Kościoła przez Józefa Piłsudskiego miały wpływ zarówno wychowanie domowe, jak i doświadczenie życiowe. Matka gorliwa patriotka, a zarazem rygorystyczna katoliczka wychowywała swoje dzieci w duchu zasad religii rzymsko-katolickiej. Młody Ziuk pamiętał, że

<sup>180</sup> *Przemówienie na Święcie Zjednoczenia Armii Polskiej*, 19 X 1919 r., J. Piłsudski, *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 114.

<sup>181</sup> W. J. Wysocki, *Józefa Piłsudskiego konterfekt religijny*, w: „Niepodległość i Pamięć” r. IV, nr 3(9), Warszawa 1997, s. 69–97.

każda modlitwa w domu rodzinnym kończyła się wezwaniem „Będzie Polska w imię Pana”, w którym żarliwa modlitwa spletała się z kształtowanym od dzieciństwa patriotyzmem. Zapiski w dzienniku „Bronisia” świadczą, że w domu rygorystycznie przestrzegano kalendarza liturgicznego oraz postów<sup>182</sup>. Katolicyzm był częścią duchowości domu rodzinnego Piłsudskich i spletał się nierozzerwalnie z polskością.

Na Ziuku odcisnęły piętno młodzieńcze lektury, w tym przede wszystkim *Trylogia* Henryka Sienkiewicza, mesjanizm Adama Mickiewicza i duchowość Juliusza Słowackiego pełne odniesień do ewangelii i zasad wiary. Z drugiej strony zapamiętał z czasów nauki w rządowym gimnazjum rosyjskim – obowiązkowy udział w nabożeństwach cerkiewnych, co powodowało, że odbierał to jako formalizm, sprowadzający się do przywiązywania głównej roli do obcych mu zewnętrznych obrzędów i praktyk<sup>183</sup>, tak odmiennych od duchowości zaszczeplonej przez matkę i wyczytanej u wieszczów. Ziukowi bliżej było do Chrystusa i kościoła cierpiącego, aniżeli do stanowiącej jedną z ostoi carskiego samodzierżawia cerkwi prawosławnej.

Na pamięć znał wadzenie się Konrada z Bogiem z Wielkiej Improwizacji *Dziadów*, z bluźnierczym porównaniem Boga do cara. Z ulubionego Słowackiego, pozostało mu z pewnością wspomnienie Kordiana, rzucającego przed oblicze papieża prochy polskich męczenników. To pozostawiało z pewnością ślady w duchowości Józefa Piłsudskiego.

Jak wspomnieliśmy, doświadczenie życia katolika w państwie rosyjskim, było związane z licznymi upokorzeniami, restrykcjami a nawet prześladowaniami. Towarzysz „Wiktor”, jako redaktor „Robotnika”, wielokrotnie na jego łamach przytaczał tego świadectwa, szeroko opisując m.in. wydarzenia w Krożach na Litwie, gdzie władze zlikwidowały klasztor żeński i Kościół katolicki, przeprowadzając brutalną pacyfikację protestującej ludności<sup>184</sup>. Studiując historię Powstania Styczniowego, poznał dzieje Kościoła w Królestwie Polskim, demonstracje patriotyczno-religijne w okresie przedpowstaniowym oraz skalę represji zastosowanych przez władze rosyjskie wobec społeczeństwa polskiego i Kościoła katolickiego, a szczególnie unitów. O tych ostatnich wspominał, w memoriale złożonym w Japonii, jako [...] *milionie katolików w Polsce i na Litwie, gwałtem na prawosławie nawróconych i z powodu tego gwałtu usposobionych ogromnie opozycyj-*

<sup>182</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisiek, *Kalendarium życia...*, t. I 1867–1918, Warszawa 1998, s. 20, 21, 25.

<sup>183</sup> *Tamże*, s. 26.

<sup>184</sup> J. Piłsudski, *Gwałt w Krożach*, grudzień 1893, w: *Pisma Zbiorowe*, t. I, Warszawa 1937, s. 51–56.

*nie względem rządu*<sup>185</sup>. Świadom był brutalnej rzeczywistości carskiego despotyzmu wobec katolików i unitów, wszechobecnego [...] *męczeństwa za sprawy religijne* – jako zjawisk obecnych nie tylko w Krożach, na Litwie, Białorusi i Podlasiu oraz Królestwie Kongresowym.

Jednocześnie Józef Piłsudski piętnował tych przedstawicieli kleru, którzy ulegali naciskowi zaborcy, pisząc: *Wierni katolicy własną pierśią zasłaniają swą świątynię od profanacji i zaborczych chuci najeźdźców, a papież i księży głoszą płaszczenie się przed brutalną siłą i usilnie starają się o godność szpicłów*<sup>186</sup>.

W równym stopniu piętnował ziemian, którzy wraz z rodzinami i służbą, przechodzili na prawosławie dla osiągnięcia pozycji i korzyści materialnych<sup>187</sup>. Wskazywał, że ostrze rosyjskiej polityki, zmierzającej do wynarodowienia polskich włościan jest wymierzone w ostoję polskości – warstwy wykształcone (ziemiaństwo i inteligencję) oraz Kościół katolicki. Pisał, w komentarzu do tzw. „Memoriału księcia Imeretyńskiego”: *Jeżeli pierwszy punkt programu bojowego – kaptowanie chłopów – przestał być aktualnym, to osią polityki rządowej stała się druga część – zagłada buntu, mającego swe siedlisko wśród szlachty i księży. [...] Literatura sztuka, język – wszystko to również uległo prześladowaniu, jako wytwór buntowniczej szlachecko-księżowskiej [czyli polskiej] kultury*<sup>188</sup>.

Zwracał uwagę, że wprowadzenie nauczania religii w gimnazjach, wynikało z chęci rozciągnięcia nadzoru nad prefektami szkolnymi, a ponadto na zamiary administracji rosyjskiej wprowadzenia [...] *najściślejszej kontroli nad seminariami katolickimi*<sup>189</sup>.

Rozumiał, że klasa robotnicza, będąc częścią społeczeństwa polskiego, w równym stopniu jak włościanstwo, jest poddana uciskowi rusyfikacyjnemu, a wrogiem caratu są wszyscy, którzy są nośnikami kultury narodowej, w tym ziemiaństwo i wywodząca się zeń inteligencja oraz Kościół katolicki.

W wieku młodzieńczym i dojrzałym, już jako towarzysz „Wiktor”, podobnie jak liczne środowiska inteligencji drugiej połowy XIX wieku, szcze-

<sup>185</sup> J. Piłsudski, *Memoriał złożony Ministerstwu Spraw Zagranicznych w Tokio*, 13 VII 1904, w: *Pisma Zbiorowe*, t. II, Warszawa 1937, s. 249.

<sup>186</sup> J. Piłsudski, *Korespondencja z „Przedświtu” z lipca 1894 r.*, w: *Pisma Zbiorowe*, t. I, Warszawa 1937, s. 58–59.

<sup>187</sup> J. Piłsudski, *Lojalność szlachecka*, grudzień 1894, w: *Pisma Zbiorowe*, t. I, Warszawa 1937, s. 74–75.

<sup>188</sup> J. Piłsudski, *Wstęp do Memoriału księcia Imeretyńskiego*, 1898, w: *Pisma Zbiorowe*, t. I, Warszawa 1937, 207.

<sup>189</sup> J. Piłsudski, *Bankructwo ugody*, 11 X 1898 r., w: *Pisma Zbiorowe*, t. I, Warszawa 1937, 230.

gólnie związanej z „modnym” wówczas ruchem socjalistycznym, rozluźnił swe więzy z Kościołem, choć nigdy nie przybrało to postaci apostazji<sup>190</sup>. Jak sam pisał w 1908 roku... *panowanie towaru nad człowiekiem nie pasowało do mego mózgu* – o czym wspominał w autobiograficznym artykule *Jak stałem się socjalistą*<sup>191</sup>.

Już w gimnazjum, podczas spotkań nastolatków, jak zapisał Bronisław Piłsudski, Ziuk i koledzy prowadzili dyskusje w równym stopniu filozoficzne, co obrazoburcze [...] *zaczęła się dyskusja co do pochodzenia człowieka, religii. Na koniec wszyscy we trzech zgodziliśmy się na jedno, że u człowieka główną rolę gra moralność. Że religia i wszystkie przepisy są dla ludzi bez rozumu i wykształcenia, jest to ich postrachem i chroni od zepsucia, a człowiekowi rozumnemu trzeba tylko postępować moralnie...*<sup>192</sup>. Mimo to, począwszy od zesłania syberyjskiego zawsze i wszędzie towarzyszył Józefowi Piłsudskiemu wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej, a przed podjęciem najważniejszych decyzji, orędowną za jej pośrednictwem do Boga, jak sam wielokrotnie o tym wspominał<sup>193</sup>.

Komplikacją w życiu osobistym, rzutującą na relacje Józefa Piłsudskiego z Kościołem, był dłań ożenek z Marią z Koplewskich, która była rozwiedziona z p. Juskiewiczem. Aby zawrzeć związek małżeński dokonał wówczas konwersji na wyznanie ewangelicko-augsburskie<sup>194</sup>. Na łono kościoła rzymskokatolickiego powrócił 27 lutego 1916 roku, na froncie, możemy powiedzieć niemal w obliczu śmierci, gdy chory na influencję (grypę) złożył wyznanie wiary na ręce księdza Henryka Cierpichałła<sup>195</sup>, kapelana legio-

<sup>190</sup> Szerzej na ten temat zob.: Bohdan Cywiński, *Rodowody Niepokornych*, Paryż 1985.

<sup>191</sup> J. Piłsudski, *Jak stałem się socjalistą*, 1903, w: *Pisma Zbiorowe*, t. II, Warszawa 1937, s. 51.

<sup>192</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia... t. I 1867–1918*, Warszawa 1998, s. 22.

<sup>193</sup> Aleksandra Piłsudska, *Wspomnienia*, Londyn 1985, s. 141. Zapisła ona: *Ilekcroć mąż wybierał się w podróż lub wyruszał w pole, zawsze miał ze sobą medalik Matki Boskiej Ostrobramskiej...*

<sup>194</sup> Była to w owych czasach, częsta, żeby nie powiedzieć powszechna forma uzyskania rozvodu.

<sup>195</sup> Henryk Cierpichałł (1886–1934), ksiądz kapelan Legionów Polskich, oficer WP, wychowanek Zakładu Wychowawczego „Nazaret” w Warszawie, wstąpił do Zakonu Pijarów (1906), wieczystą profesję złożył w Krakowie (1911), tamże uzyskał egzamin dojrzałości (1912), studiował na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, święcenia kapłańskie otrzymał w 1914, wstąpił do Legionów i został kapelanem I pp. (1914–1916) i 5 pp. (1916–1917), awansowany na ppor. i kpt., internowany przez Niemców w Beniaminowie, zwolniony jako jeden z ostatnich „niezłomnych” oficerów (12 X 1918), dziekan wojskowy w Ministerium Wojny TRLRP w Lublinie (1918), następnie referent ds. duszpasterskich DOGen. II Lublin (1918–1920), kapelan Szkoły Pchor. Piechoty w Warszawie (1920), zwolniony ze stanu duchownego w Zakonie Pijarów (1922), wstąpił do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (1923), urzędnik wojskowy VIII rangi i oficer WP w MSWojsk., Okręgowym Zakładzie Gospodarczym DOK I, Biura Historycznego SG WP, GISZ (1923–1934), zmarł w Warszawie.

nowego 1 pułku piechoty<sup>196</sup>. Już wcześniej, uczestniczył w życiu religijnym Kościoła katolickiego, indywidualnie, ze strzelcami i legionistami. W dniu 2 sierpnia 1902 roku w Rytrze był – wraz z Ignacym Daszyńskim – świadkiem osób zawierających małżeństwo w parafii rzymskokatolickiej św. Józefa<sup>197</sup>. Podczas Wielkiej Wojny, otrzymawszy od – prowadzących szpital dla legionistów – sióstr niepokalanek w Jarosławiu – medalik z wizerunkiem św. Józefa, pisał do nich 16 grudnia 1915 roku z Wołynia: *Podarkiem przesłanym mi od przewielebnych Sióstr ucieszony jestem bardzo i dziękuję najserdeczniej za pamięć. Szczególnie medalik sprawił mi wielką przyjemność, gdyż na nim uwydatniony jest mój patron św. Józef i patronka Polski.* Ksiądz kapelan Henryk Cierpichał pisząc 2 stycznia 1916 roku, list do sióstr dodał: [...] *nasz ukochany naczelnik Piłsudski ucieszony był bardzo kartką z Matką Boską Ostrobramską*<sup>198</sup>.

Przedmiotem naszych rozważań, nie jest jednak analiza religijności Józefa Piłsudskiego, ale stosunku do religii i Kościoła w Polsce, jako integralnej części polskiej tożsamości narodowej (szczególnie w okresie porozbiorowym) oraz bardzo ważnego czynnika państwowotwórczego w dziejach Rzeczypospolitej. Konieczne jest przy tym zastrzeżenie, że Józef Piłsudski, jako człowiek Kresów, dorastał i żył w środowisku wielonarodowej, wielokulturowej i wielowyznaniowej Rzeczypospolitej, a dewiza Zygmunta II Augusta: *Nie jestem królem sumień waszych*, tam właśnie była szeroko stosowana. Wśród kolegów, przyjaciół, współtowarzyszy i współpracowników małego „Ziuka” i dojrzałego „Wiktora” byli prawosławni i ewangelicy, muzułmanie i osoby wyznania mojżeszowego. Każdego z nich oceniał przez pryzmat zasad i wartości przez nich reprezentowanych (imponderabiliów), nie zaś wąsko traktowanych kryteriów etnicznych (narodowych) lub wyznaniowych. W konspiracyjnej

<sup>196</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia... , t. I 1867–1918*, Warszawa 1998, s. 394–395: *Działo się to w Karasinie na Wołyniu, pow. Kowelski, dnia 27 (dwudziestego siódmego) lutego 1916 (tysiąc dziewięćset szesnastego) roku, podczas choroby na infuencę. Nasz Komendant Józef Piłsudski (Kmdt. I Bryg. Leg. Pol.) złożył wyznanie wiary rzym.-kat. We własnym mieszkaniu, na kweterze, leżąc w łóżku, przede mną, niżej podpisanym kapelanem I p.p. I Bryg. Leg. Pol. w obecności dwóch świadków: Szefa sztabu I Bryg. Leg. Pol. płka Kazimierza Sosnkowskiego i por. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego. Obaj świadkowie stwierdzili akt własnoręcznymi podpisami. [...] Akt spisałem na własne żądanie Komendanta nie w księdze głównej (księga czynności) I p.p., lecz w swoim własnym pamiętniku, aby rzecz cała zachowała się w tajemnicy.* Ks. H. C.

<sup>197</sup> *Świadectwo Ślubu Antoniego Zajączkowskiego i Marii Eysymont, zawarte w Rytrze 2 VIII 1902 r.* [...] *Świadkowie ślubu: Ignacy Daszyński poseł do parlamentu i Józef Ginet Piłsudski literat*, odpis w zbiorach Muzeum Józefa Piłsudskiego.

<sup>198</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia... , t. I 1867–1916*, Kraków–Łomianki 2006, s. 449.

uczniowskiej „Spójni” współpracował w Wilnie z Szwengruberelem i Buschem, w PPS z Aleksandrem Sulkiwiczem polskim Tatarem, Ignacym Boernerem ewangelikiem oraz wieloma działaczami wywodzącymi się ze zasymilowanego środowiska żydowskiego.

Z chwilą tworzenia ruchu wojskowo-niepodległościowego w Galicji przed Wielką Wojną, szczególne znaczenie zyskała kwestia służby duszpasterskiej w związkach strzeleckich. Oddziały strzeleckie brały udział wraz z Komendantem w uroczystościach religijnych o wydźwięku patriotycznym, z okazji rocznic powstań narodowych: 22 stycznia i 29 listopada, czy święta narodowego 3 Maja oraz rocznicy Grunwaldu – 15 lipca.

To właśnie wówczas Józef Piłsudski poznał się i zaprzyjaźnił z sufraganiem lwowskim, księdzem biskupem Władysławem Bandurskim<sup>199</sup>. Gorący patriotyzm biskupa Bandurskiego i jego płomienne kazania kształtowały postawę i umacniały ducha młodzieży strzeleckiej, jakże często odsądzanej od czci i wiary, jako „socjały” oraz „bezbożnicy”<sup>200</sup>. W ruchu strzeleckim i Legionach znalazło się wielu księży i zakonników pełniących posługę duszpasterską, a nawet kleryków, którzy porzucili seminaria duchowne aby walczyć o wolną Polskę. To tam ukształtowały się w praktyce zasady przyszłej służby duszpasterskiej wprowadzonej w Wojsku Polskim po 1918 roku.

Lata działalności Józefa Piłsudskiego w Galicji, gdzie Polacy i Kościół katolicki cieszyli się wolnością i wszelkimi możliwościami społecznego

<sup>199</sup> Władysław Bandurski (1865–1932), biskup sufragan lwowski i wileński, płomienny kaznodzieja, absolwent gimnazjum we Lwowie i studiów teologicznych na Uniwersytecie Lwowskim, dr filozofii, studiował na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, wikary w Kamionce Strumiłowej, katecheta we Lwowie, kanclerz kurii biskupiej w Krakowie, poświęcił krzyż na Giewoncie (1901), kanonik kapituły krakowskiej, dopomógł Wojciechowi Korfantemu (z diecezji wrocławskiej) w zawarciu ślubu w Krakowie, sufragan diecezji lwowskiej (od 1906), rektor Seminarium Duchownego we Lwowie, zaangażowany w akcje pomocy dla rodzin z Królestwa Polskiego, które utraciły mężów podczas wojny rosyjsko-japońskiej, wspierał Kościół katolicki na Chełmszczyźnie, związał się z „Zarzewiem” i Polskimi Drużynami Strzeleckimi (od 1911) oraz TKSSN, honorowy kapelan Strzelców i Legionów Polskich (1913–1918), organizator opieki nad uchodźcami z Galicji Wsch. (od 1915), wspierał działania NKN i Józefa Piłsudskiego wchodząc na tym tle w konflikt z arcybiskupem lwowskim Józefem Bilczewskim, zrzekł się sufraganii lwowskiej, ale nie przyjął godności sufragana lubelskiego, liczył na otrzymanie godności biskupa połowego Wojska Polskiego, uczestnik wyprawy na Wilno (kwiecień 1919), poświęcił cmentarz obrońców Lwowa (1919), naczelny kapelan Wojska Litwy Środkowej (1920–1922), sufragan wileński, przewodniczący Oddziału Wileńskiego ZHP, zmarł w Wilnie.

<sup>200</sup> Ksiądz Władysław Bandurski 26 czerwca 1914 roku, odprawiał mszę św. żałobną i poprowadził kondukt na pogrzebie Józefa Kajetana Janowskiego, ostatniego członka Rządu Narodowego z Powstania Styczniowego. Przemówienie nad grobem, do zebranych licznie Strzelców i Drużyniaków wygłosił Józef Piłsudski (zob.: J. Piłsudski, *Ostatni [Przemówienie nad grobem Józefa Kajetana Strzemieńczyk-Janowskiego]*, 26 VI 1914 r., w: *Pisma Zbiorowe*, t. III, Warszawa 1937, s. 255.)



działania, a także okres walk o niepodległość w okresie Wielkiej Wojny utrwalił stosunek Józefa Piłsudskiego do Kościoła, jako instytucji będącej w okresie niewoli narodowej swego rodzaju substytutem państwowości polskiej. Doceniał nie tylko rolę Kościoła w zakresie wychowania religijnego i patriotycznego społeczeństwa, ale także moralne wsparcie Stolicy Apostolskiej dla niepodległościowych aspiracji Polaków, w tym wyznaczenie kardynała Achille Rattiego wizytatorem apostolskim ds. Polskich.

Pewnym zgrzytem były kontakty strzelców w sierpniu i wrześniu 1914 roku z uległym wobec władz carskich biskupem kieleckim Augustynem Łosińskim<sup>201</sup>, który nie pozwolił na odprawienie 30 sierpnia 1914 roku mszy świętej dla strzelców w katedrze kieleckiej (być może z obawy przed represjami rosyjskimi, w sytuacji odwrócenia sytuacji wojennej i ponownej okupacji Kielc przez wojska carskie) i zakazał księżom udziału w nabożeństwie<sup>202</sup>, ale nawet w 1915 i 1916 roku, nie pozwolił na odprawienie uroczystych mszy świętych w dniach ważnych rocznic i świąt narodowych<sup>203</sup>. Tymczasem w Galicji uroczystości o charakterze patriotyczno-religijnym były organizowane od lat, a w nabożeństwie dziękczynnym odprawionym 8 listopada 1916 roku przez księdza arcybiskupa Adama

<sup>201</sup> Augustyn Łosiński (1867–1937), biskup kielecki, absolwent Seminarium Duchownego w St. Petersburgu i Rzymskokatolickiej Akademii Duchownej, przyjął święcenia kapłańskie w 1892 r., profesor i rektor (od 1903) Seminarium Duchownego w St. Petersburgu, ordynariusz kielecki (od 1910), rusofil, popierał obóz narodowy, współtwórca gimnazjum katolickiego w Kielcach (1923), organizator „Caritas” w diecezji (od 1931).

<sup>202</sup> *Listy z frontu i na front. Korespondencja rodziny Massalskich (1914–1921)*, Kielce 2017, s. 18. Mszę świętą odprawił wówczas ojciec Kosma Lenczowski, Kapucyn z Krakowa, kapelan oddziałów strzeleckich.

<sup>203</sup> *Tamże*, s. 199: 21 XI 1915 r. *Cała uroczystość – święto narodowe polskie naznaczone przez papieża – miała charakter tylko prawie kościelny, w ołtarzu nie pozwolił biskup umieścić orła, na pochodzie księża śpiewali swoje łacińskie pieśni. Niepodległościowcy wzięli udział, ale milczący, skupili się obok sztandaru 1905 r., który dumnie powiewał kłując oczy biskupa. Ładnie bardzo wyglądały szkoły średnie, wszystkie cztery ustawione zastępami, poprzedzone każda swoim sztandarem skautowym (na amarantowym tle duży biały orzeł i znak skautowy. *Tamże*, s. 202: W rocznicę Powstania Listopadowego 28 XI 1915 r.: [...] nabożeństwa nie będzie, gdyż ks. biskup jest wrogo usposobiony do obchodów narodowych polskich, miota obelgi na Ligę kobiet i legionistów i w ogóle wszystko co niepodległościowe. *Tamże*, s. 213: opinia księży wygłaszana z ambony: [...] nie ważcie się brać udziału w żadnych obchodach i uroczystościach Powstania Styczniowego, to urządzają socjaliści i żydzi. *Tamże*, s. 259–260: Obchody 3 Maja 1916 r. *Obchód będzie wielką manifestacją niezgody partyjnej: biskupa z socjalistami. Biskup uznaje czczenie tej rocznicy, ale nie może przeciw urządzić obchodu razem z socjalistami. I tak nabożeństwo i nalepki urządzają biali (biskup), koncert, znaczki, zabawę urządzają czerwoni. Mieli ci ostatni ochotę i na pochód z kościoła przez miasto, ale Austriacy przez wzgląd na biskupa, który nie pozwolił duchowieństwu wziąć udziału w pochodzie, zabronili pochodu. Ładnie by to wyglądało, bowiem w pochodzie miała być gmina żydowska i ewangelicka, a katolików by nie było. Rzecz się dzieje w katolickim państwie.**

Sapiehę<sup>204</sup>, z okazji ogłoszenia *Aktu 5 Listopada* 1916 roku, uczestniczył osobiście w katedrze wawelskiej Józef Piłsudski, goszczący ówczasnie w Krakowie.

Kościół instytucjonalny w Kongresówce, poddany represjom i skrępowany licznymi ograniczeniami, był inny od patriotycznego Kościoła w Galicji. Pewne zmiany w postawie Kościoła w Królestwie Polskim Józef Piłsudski dostrzegął począwszy od *Aktu 5 Listopada* i zaangażowaniu arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego oraz prałata Zygmunta Chełmickiego<sup>205</sup> w budowę niezależnych polskich instytucji państwowych w okresie Tymczasowej Rady Stanu i Rady Regencyjnej. To z rąk tej ostatniej przejął władzę nad wojskiem i państwem polskim w listopadzie 1918 roku. Ksiądz arcybiskup Aleksander Kakowski zapisał wówczas, po przekazaniu władzy Józefowi Piłsudskiemu: *Poranek 14 listopada, kiedy podpisałem akt abdy-*

<sup>204</sup> Adam Stefan Stanisław Bonifacy Sapieha (1867–1951), książę, kardynał, arcybiskup metropolita krakowski, absolwent IV Gimnazjum we Lwowie (1886), studiował: prawo na uniwersytetach w Wiedniu (1886–1887), Jagiellońskim (1887–1888), ponownie w Wiedniu (1888–1890), Instytucie Katolickim w Lille, teologię na Uniwersytecie Jezuickim w Innsbrucku (1890–1892), w Seminarium Duchownym we Lwowie (1890) i Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Franciszkańskiego we Lwowie, święcenia kapłańskie uzyskał w 1893 r., wikary i kapelan w Jazłowcu, w Dunajowie, prowadził rekolekcje na Górnym Śląsku, doktorat obojga praw (kanonicznego i cywilnego) uzyskał na Uniwersytecie Laterańskim (1896), studiował dyplomację w Kościelnej Akademii Szlacheckiej, sekretarz sądu metropolitalnego, wicerektorem Seminarium Duchownego we Lwowie (od 1897), wikariusz parafii św. Mikołaja i kanonik kapituły katedralnej lwowskiej (od 1902), szambelan papieski (od 1906), nieoficjalny ambasador spraw polskich w Watykanie, biskup diecezjalny w Krakowie (1911–1925), następnie metropolita krakowski, krytyczny wobec działań Józefa Piłsudskiego i Legionów współtwórca Komitetu Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny (1915–1918), przeciwnik ingerencji Achille Rattiego w sprawę Kościoła w Polsce, (Podczas pierwszego zjazdu biskupów polskich z trzech d. zaborów, obradującego w Gnieźnie 26–30 VIII 1919 r. zwrócił się do nuncjusza apostolskiego z sugestią opuszczenia sali: *Kościół polski chce rozstrzygać swoje sprawy bez wpływów zewnętrznych*). Po wyborze Achille Rattiego 6 lutego 1922 r. na papieża – A. Sapieha nie otrzymał nominacji do kolegium kardynalskiego.), senator z listy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej (1922–1923), złożył mandat po papieskim zakazie piastowania urzędów publicznych przez hierarchów Kościoła, potępił mord na Prezydencie G. Narutowiczu i zarządził nabożeństwa żałobne (1922), zaangażowany w działalność charytatywną, wydał zezwolenie na złożenie zwłok Juliusza Słowackiego i Józefa Piłsudskiego na Wawelu, podczas II wojny światowej był nieoficjalnie głową Kościoła katolickiego na terenie Generalnego Gubernatorstwa, wspierał Radę Główną Opiekuńczą (1940–1945), pozostawał w kontakcie z władzami RP na Wychodźstwie, wspierał ukrywających się Żydów, mianowany kardynałem (1946), nadzwyczajny ordynariusz dla obrządku duchowieństwa i wiernych obrządku grekokatolickiego, orędownik polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, pozostawał w konflikcie z władzami PRL, zmarł w Krakowie.

<sup>205</sup> Zygmunt Chełmicki (1851–1922), ksiądz prałat, działacz społeczny i niepodległościowy, publicysta, absolwent gimnazjum w Chełmnie (1868) i Seminarium Duchowne w Płocku (1872), studia teologiczne w Münster (1873), rektor kościoła św. Ducha (d. paulinów przy ul. Freta), (1873–1922), redaktor dziennika „Słowo” (od 1881), wydawca „Biblioteki Dzieł Chrześcijańskich” i „Podręcznej Encyklopedii Kościelnej”, związany ze Stronnictwem Polityki Realnej (1905–1914), członek Komisji Sejmowo-Konstytucyjnej TRS (1917), sekretarz Rady Regencyjnej (1917–1918).

*kacji, uważam za najszcześniejszy dzień życia. Błogość i szczęście panowały w mojej duszy i spokój i nie tylko nadzieja, ale i pewność lepszej przyszłości dla Polski*<sup>206</sup>.

Było w tym stwierdzeniu, pisany przecież nie na użytek publiczny, zaufanie do Wodza Naczelnego, przejmującego odpowiedzialność za losy Rzeczypospolitej, była świadomość, że odrodzone państwo i stojący na jego czele Józef Piłsudski, zapewni należne miejsce instytucji Kościoła w Polsce<sup>207</sup>.

Józef Piłsudski zdawał sobie sprawę z ważnej społecznie roli Kościoła katolickiego w państwie, a ze względu na szeroko rozbudowaną – jakiej nie miała żadna inna struktura – sieć parafialną, ze szczególnego autorytetu Kościoła na wsi. Gdy po objęciu władzy, jako Naczelnik Państwa, był krytykowany za wprowadzenie demokratycznej ordynacji wyborczej, co według prawicy narodowej groziło zradykalizowaniem Sejmu Ustawodawczego, powtarzał, że [...] *nie wyjdzie w Konstytucji nigdy większość socjalistyczna przeciw większości chłopów i księży*<sup>208</sup>.

To przekonanie Józefa Piłsudskiego dyktowało mu konieczność współdziałania z instytucją Kościoła oraz jego społecznymi wpływami, w tym także z oddziaływaniem politycznym, na wszystkich odcinkach życia państwowego i obywatelskiego. Od tego czasu, jako Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny wspierał Kościół, szczególnie rzymskokatolicki, jako ważny element państwowotwórczy, a religię uznawał za bardzo istotny czynnik kształtowania postawy każdego obywatela i całego społeczeństwa. Utrzymywał bliskie kontakty z hierarchami Kościoła poczynawszy od rezydującego w Warszawie księdza arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego oraz biskupami innych diecezji, gdziekolwiek wyjeżdżał w podróżach związanych z pełnionymi obowiązkami.

Józef Piłsudski, mimo ukształtowanej od dzieciństwa i młodości, tolerancji dla innych wyznań i religii, miał świadomość, że hierarchowie innych obrządków nie byli czynnikami integrującymi państwo polskie, ale odśrodkowymi. I tak władcyka świętojurski – arcybiskup grekokatolicki

<sup>206</sup> A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, 9oprac. Tadeusz Krawczak i Ryszard Świętek), Kraków 2000, s. 682–683, cyt. za: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia... t. II 1918–1920*, Kraków–Łomianki 2006, s. 115.

<sup>207</sup> Szerzej na ten temat zob.: M. M. Drozdowski, *Józef Piłsudski (1867–1935), myśl i działalność polityczna*, Stalowa Wola 2017, rozdział: 3.2. *Więź z uniwersalnymi wartościami kultury chrześcijańskiej*, s. 132–136.

<sup>208</sup> IJP NY, Archiwum Michała Mościckiego, teka 4, k. 27, rkps. *Instrukcja Kmdta, Belweder 27 XI 1918 r.*

Andrzej (Andrej) Szeptycki był orędownikiem utworzenia państwa ukraińskiego w Galicji ze stolicą we Lwowie. Niemniej jednak negocjował z nim w sprawie wytworzenia jakiegoś *modus vivendi* z Ukraińcami.

Podobną postawę niechęci wobec odrodzonej Rzeczypospolitej przejawiali duchowni i hierarchowie Kościoła prawosławnego, choć alternatywą dla nich nie mogła być w tym czasie bolszewicka Rosja. Powrotowi do Polski przeciwni byli duchowni i hierarchowie Kościoła ewangelickiego w zaborze pruskim, a szczególnie na Śląsku i Mazurach optujący za Niemcami, choć superintendent Kościoła ewangelickiego w Królestwie, ks. Juliusz Bursche<sup>209</sup>, przewodniczył w 1920 roku polskiej Komisji Plebiscytowej na Mazurach Pruskich.

Podkreślić jednak należy, że gdy latem 1920 roku, ziemie polskie znalazły się w obliczu agresji Armii Czerwonej, wszystkie istniejące na terenie Rzeczypospolitej kościoły i związki religijne stanęły murem za Radą Obrony Państwa, rządem obrony narodowej kierowanym przez Wincentego Witosa oraz Obywatelskim Komitetem Obrony Państwa, a duchowni włączyli się na wielu odcinkach w obronę Polski.

Józef Piłsudski, jako głowa Państwa Polskiego dążył do wznowienia (a nie nawiązania), jako element zasady prawa *ius postliminii*, stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską. 19 lipca 1919 roku, Naczelnik Państwa przyjął listy uwierzytelniające od nuncjusza apostolskiego Achille Rattiego, dotychczasowego wizytatora apostolskiego, wznawiając w ten sposób kilkusetletnią tradycję stosunków dyplomatycznych między Polską a Watykanem. Zgodnie bowiem z tradycją i protokołem, nuncjusz był dziekanem całego korpusu dyplomatycznego.

Podczas uroczystości, która odbyła się w miejscu symbolicznym – na Zamku Królewskim w Warszawie, Józef Piłsudski powiedział: *Polska*

<sup>209</sup> Juliusz Bursche (1862–1942), dr teologii, duchowny ewangelicki, działacz niepodległościowy, absolwent gimnazjum w Warszawie i studiów teologicznych na Uniwersytecie w Dorpacie, gdzie był członkiem korporacji Konwent Polonia, wikariusz parafii św. Trójcy i w Wiskitkach (od 1885), radca konsystorza ewangelickiego (1888–1904), superintendent Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Królestwie Polskim (od 1904), podczas I wojny światowej zesłany do Orenburga w Rosji (1915–1917), po powrocie do Polski wszedł w skład Rady Stanu Królestwa Polskiego (1918) i został głową Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej (od 1918), powołał diecezję śląską na Śląsku Cieszyńskim (1919), na konferencji pokojowej w Paryżu przygotował memoriał pastorów polskich w sprawie przyłączenia do Polski Śląska Cieszyńskiego i Górnego Śląska (1919), kierował Polskim Komitetem Plebiscytowym na Mazurach Pruskich (1919–1920), superintendent Kościoła Ewangelickiego, prezes Rady Kościołów Ewangelickich w RP (od 1928), założyciel i wydawca pism: „Zwiastun Ewangeliczny” (1898–1914) oraz „Gazeta Mazurska” (1922–1939), w 1939 r. aresztowany, więziony w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen, gdzie został zamordowany.

*szczyci się tym, że była w ciągu wieków przedmurzem chrześcijaństwa. Stolica Apostolska, w trosce swej o uznanie naszego niezachwianego poświęcenia nie omieszkała w ponurych chwilach naszych dziejów przeciwstawić się niecnej zbrodni rozbiorów. Gdy tylko zajaśniały dla nas pierwsze promienie wolności, Ojciec Św. raczył natychmiast przysłać do Warszawy swego przedstawiciela w tak dostojnej i szlachetnej osobie Waszej Ekscelencji, którego przyjazne uczucia i zainteresowanie do naszej Ojczyzny ujawniły się już w wielu okolicznościach. [...] Polska pozostanie strażniczką swych tradycji i starać się będzie jaśnieć siłami moralnymi, których źródłem jest religia<sup>210</sup>.*

Niezależnie od oficjalnych kontaktów i wzajemnego szacunku, łączyła Józefa Piłsudskiego z nuncjuszem (przyszłym papieżem Piusem XI) szczerą sympatią, a nawet przyjaźń, czego dowodem jest prywatna korespondencja, wymieniana między nimi w latach późniejszych, wykraczająca poza ramy formalnych stosunków dyplomatycznych<sup>211</sup>.

Józef Piłsudski, jako Naczelnik Państwa, utrzymywał równie przyjazne kontakty z hierarchami Kościoła katolickiego, począwszy od arcybiskupa (od 1919 roku kardynała) Aleksandra Kakowskiego, a jako Wódz Naczelny był inicjatorem utworzenia w strukturach Wojska Polskiego ordynariatów połowych wszystkich wyznań chrześcijańskich oraz dla religii mojżeszowej i muzułmanów. Pierwszorzędne znaczenie – ze względu na dominujący odsetek żołnierzy-katolików, miała katolicka kuria polowa, której ordyna-

<sup>210</sup> M. M. Drozdowski (wybór i oprac.), *Metropolia Warszawska a narodziny II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998, s. 51

<sup>211</sup> Gdy kardynał Achille Ratti został wybrany 6 lutego 1922 r. papieżem (i przybrał imię Piusa XI), Józef Piłsudski skierował doń depezę z ... *życzeniami i wyrazami synowskiego przywiązania* (W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935, t. II 1918–1926*, Warszawa 1998, s. 358); 14 marca 1922 r. kardynał Aleksander Kakowski przekazał Naczelnikowi Państwa portret Piusa XI z napisem: *Przesyłamy naszemu kochanemu synowi w Chrystusie, Józefowi Piłsudskiemu, Naczelnikowi Państwa Polskiego, błogosławiąc z uczuciem szczególnej i niezmiennej życzliwości Jego i Jego szlachetny i drogi naszemu sercu kraj. (tamże, s. 362)*; 7 sierpnia 1923 r., Józef Piłsudski podczas odczytu *Obrona Lwowa*, przytoczył wspomnienie o Achille Rattim: *Nigdy nie zapomnę wrażenia, którego doznałem w rozmowie z jednym z najwybitniejszych umysłów obecnego świata, z głową katolickiego świata, Jego Świątobliwości Papieżem Piusem XI. Był on wtedy skromnym monsignorem, reprezentującym Watykan w Polsce. Jako zawodowy historyk powiedział mi, że jest wdzięczny losowi, że rzucił go do Polski w chwili tak przełomowej i krytycznej dla narodu polskiego i że jako historyk obserwować może życie i powstawanie nowych tworów boskich i ludzkich, bezpośrednio i naocznie, gdyż przedtem jedynie z ksiąg mógł uczyć się dziejów chwil przełomowych.* (Józef Piłsudski, *Obrona Lwowa*, 7 VIII 1923, *Pisma Zbiorowe*, t. VI, Warszawa 1937, s. 83; zob. też: *List marszałka Józefa Piłsudskiego do Ojca Świętego Piusa XI (luty 1927)*, (oprac. Natalia Bujniewicz), w: „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2007, Nr 5(220), s. 167–170.

riuszem został w 1919 roku biskup Stanisław Gall<sup>212</sup>. Józef Piłsudski liczył zapewne, że zostanie nim duchowy opiekun Legionów ks. bp Władysław Bandurski, ale musiał się pogodzić z nominacją Stolicy Apostolskiej.

Dzięki powstaniu kurii polowej, możliwe było zaspokajanie potrzeb duchowych żołnierzy (w ogromnym procencie analfabetów z dawnego zaboru rosyjskiego i austriackiego) oraz kształtowanie ich postawy patriotycznej. Obok kadry oficerskiej i służb oświatowych Wojska Polskiego, kapelani wojskowi odegrali bardzo ważną rolę w kształtowaniu morale wojska. Szczególnie zaznaczyło się to podczas przełomowego lata 1920 roku, gdy na prośbę Józefa Piłsudskiego, kardynał Aleksander Kakowski skierował do szeregów wojska (nie tylko do Armii Ochotniczej) blisko stu młodych księży kapelanów. Symbolem ich ofiarności był, ksiądz Ignacy Skorupka<sup>213</sup>, kapelan 236 ochotniczego pp., poległy 14 sierpnia 1920 roku, pod Ossowem, w czasie polskiego kontrataku.

Rozumiejąc znaczenie moralnego oddziaływania instytucji Kościoła katolickiego na opinię publiczną, Naczelnik Państwa starał się pozyskać hierarchów, w tym przede wszystkim księdza arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego, do łagodzenia antagonizmów społecznych w Polsce, powstałych na tle bezrobocia, biedy i głodu oraz do wsparcia programu socjalnego wprowadzanego jesienią 1918 roku dekretami Naczelnika Państwa i lewicowego rządu Jędrzeja Moraczewskiego. Orędzie biskupów polskich z 10 grudnia 1919 roku, przestrzegało przed groźbą bolszewickiej rewolucji, ale zarazem wskazywało na potrzebę reform społecznych, wzywało społeczeństwo do zgody, a warstwy lepiej sytuowane – do wyrzeczeń w imię

<sup>212</sup> Stanisław Gall (1865–1942), doktor filozofii, ksiądz biskup polowy Wojska Polskiego, absolwent gimnazjum w Warszawie, studiował w Seminarium Duchownym w Warszawie (1880–1883), filozofię, teologię i prawo w Rzymie (1883–1887), wyświęcony na kapłana (1883), wikary na Służewie, wykładowca Seminarium Duchownego w Warszawie (od 1889), regent Seminarium (od 1910), wikariusz generalny archidiecezji warszawskiej (od 1918), sufragan diecezji Warszawskiej (od 1918), biskup polowy WP (5 II 1919–1933), skonfliktował się z marszałkiem Józefem Piłsudskim, nie uczestnicząc w pogrzebie ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (1931), ponownie sufragan archidiecezji warszawskiej (1933–1940), administrator apostolski archidiecezji warszawskiej (1940–1942), zmarł w Warszawie.

<sup>213</sup> Ignacy Skorupka (1893–1920), ksiądz, kapelan WP, ukończył 4 klasy gimnazjum filologicznego Kowalskiego w Warszawie i Seminarium Duchowne w Warszawie (1914), studiował w Akademii Duchownej w St. Petersburgu (1914–1916), proboszcz w Bogorodsku k. Moskwy (1917), i Klińcach k. Homla (1917–1918), także organizator i drużynowy drużyny harcercskiej, nauczyciel w tamtejszej szkole polskiej, po powrocie do Polski wikariusz w Łodzi (1918–1919), notariusz i archiwista Kurii Metropolitalnej Warszawskiej (1919–1920), kapelan Ogniska Rodziny Maryi na Pradze oraz prefekt w kilku szkołach (1919–1920), kapelan II baonu ochotniczego 236 pp., poległ 14 VIII 1920 r. pod Ossowem.

polskiej racji stanu. Czytamy w nim: *Odzywamy się do tych, którzy posiadają, by ożywieni duchem chrześcijańskim i narodowym: by rozumieli, że prawo własności winno jednak dla wyższych względów przynieść ofiary: by uznali potrzebę zdrowych reform agrarnych, które muszą być przedsięwzięte w interesie dobra przyszłego państwa polskiego, a które na nich nałożą niejedną ofiarę i niejedno wyrzeczenie się. Niechże skwapliwie a chętnie pośpieszą sami, z gotowością do tych ofiar, jakich zdrowe a rozumne reformy społeczne będą od nich wymagały*<sup>214</sup>.

Episkopat podjął kwestię reform agrarnych, które Józef Piłsudski zastrzegł do decyzji Sejmu Ustawodawczego, co przedstawił parlamentowi 10 lutego 1919 roku, jako jedno z najpilniejszych zadań stojących przed państwem polskim. Dwa miesiące wcześniej Naczelnik Państwa zyskał w tej sprawie wsparcie ze strony instytucji o powszechnie uznanym aurytecie moralnym i społecznym. Wsparcie to Kościół katolicki w dawnym Królestwie Polskim potwierdził gotowością przekazania części dóbr na rzecz tak rozumianej reformy rolnej, w duchu orędzia z 10 grudnia 1919 roku.

Z drugiej strony hierarchowie nawoływali latem 1919 roku do ograniczenia strajków, które nie tylko niszczyły słabą gospodarkę, ale podważały za granicą, szczególnie w perspektywie plebiscytów na Górnym Śląsku, Śląsku Cieszyńskim, Warmii, Mazurach i Powiślu, wiarygodność Polski, jako kraju stabilnego i rządowego. W odezwie z 27 sierpnia 1919 roku, hierarchowie odwoływali się do racji państwowych i społecznych: *Albowiem praca, która nie jest dostateczną dla wydzwignięcia Ojczyzny, gubi ojczyznę. Bez takiej pracy Polska nie podoła państwowym zadaniom, nie odda też swym synom owoców ziemi po takich cenach, jakie by im umożliwiły znośne życie, nie wytrzyma też współzawodnictwa z państwami ościennymi i zagrożona zostanie państwowym bankructwem*<sup>215</sup>.

Istotna była rola Kościoła katolickiego w procesie integracji ziem polskich, co potwierdzały Konferencje Episkopatu Polski organizowane od 1918 roku. W kwestii zjednoczenia ziem polskich, Naczelnik Państwa, rząd Rzeczypospolitej oraz hierarchowie Kościoła katolickiego mówili jednym głosem, niezależnie od oblicza politycznego rządu, zarówno za premiershipem Jędrzeja Moraczewskiego, Ignacego Paderewskiego, Antoniego Skul-

<sup>214</sup> M. M. Drozdowski (wybór i oprac.), *Metropolia Warszawska a narodziny II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998, s. 154.

<sup>215</sup> *Tamże*, s. 194.

skiego oraz Wincentego Witosa w 1920 roku. Episkopat, w porozumieniu z Naczelnikiem Państwa i premierem Ignacym Paderewskim, nawoływał do udziału w pierwszych wyborach do Sejmu Ustawodawczego stanowiących swoisty plebiscyt poparcia zjednoczenia Rzeczypospolitej.

Hierarchowie i przedstawiciele duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego, włączali się w różnego rodzaju uroczystości o charakterze patriotycznym, organizowane przez władze państwowe z udziałem Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego, premiera i administracji państwowej, podnosząc autorytet Józefa Piłsudskiego oraz władz państwowych. Komentator korzystał z tego wsparcia widząc w nim istotny walor integracyjny, państwowotwórczy i wychowawczy.

Wszystkim wizytom i uroczystościom w kraju, towarzyszyły uroczyste msze, podczas których Naczelnik Państwa zasiadał – jako głowa państwa – przed pozostałymi ich uczestnikami, honorowany przez duchowieństwo i terenowe władze administracyjne i wojskowe.

Otwarcie Sejmu Ustawodawczego, poprzedziła msza święta odprawiona w katedrze warszawskiej 9 lutego 1919 roku, na którą Naczelnik Państwa przybył w towarzystwie Prezydenta Ministrów Jana Ignacego Paderewskiego. Mszę odprawił ks. arcybiskup Kakowski, a kazanie wygłosił arcybiskup lwowski Józef Teodorowicz. Obecny był także przyszły nuncjusz (a ówczasie wizytator apostolski monsignore Achille Ratti)<sup>216</sup>.

Kolejną katedrą, w której świętowano tryumfy zmartwychwstania Rzeczypospolitej była katedra wileńska, gdzie 23 kwietnia 1919 roku, w fotelu ustawionym naprzeciwko tronu biskupiego zasiadł Józef Piłsudski. Mszę odprawił ks. biskup Jerzy Matulewicz w asyście prałatów. Na zakończenie odśpiewano *Te Deum laudamus* oraz pieśń hymniczną *Boże coś Polskę*<sup>217</sup>. Wcześniej – w poniedziałek wielkanocny 21 kwietnia 1919 roku, Józef Piłsudski, uczestniczył w mszy świętej odprawionej dla wojska w Ostrej Bramie, gdzie wzruszony uronił niejedną łzę przed obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej<sup>218</sup>. Złożył tam srebrne votum z napisem: *Dziękuję Ci Matko za Wilno*.

Podobnie w dniu święta narodowego 3 Maja 1919 roku, Józef Piłsudski uczestniczył w mszy św. na stokach cytadeli warszawskiej, gdzie pod tzw.

<sup>216</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia..., t. II 1918–1926*, Warszawa 1998, s. 64.

<sup>217</sup> *Tamże*, s. 91.

<sup>218</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia..., t. II 1916–1920*, Kraków–Łomianki 2006, s. 204.



krzyżem Romualda Traugutta sadzone były drzewa w nowo założonym „parku wolności”<sup>219</sup>.

26 października 1919 roku, Naczelnik Państwa wziął udział w uroczystościach zjednoczenia wyzwolonej Wielkopolski z Rzeczpospolitą, które rozpoczęły się w katedrze poznańskiej, od uroczystej mszy świętej, celebrowanej przez prymasa Polski ks. kardynała Edmunda Dalbora<sup>220</sup>, który w swym wystąpieniu zwrócił się do Józefa Piłsudskiego: *Oddajemy Tobie dziedzictwo, któregośmy strzegli – Tobie, który masz prawo szafować życiem naszym i krwią*<sup>221</sup>.

Pod pojęciem *dziedzictwo*, rozumiał ksiądz prymas zapewne także dziedzictwo duchowe związane z tradycją chrześcijaństwa na ziemiach polskich. Owe słowa prymasa, podobne do tych z zapisków księdza arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego, są świadectwem zaufania, jakim cieszył się Józef Piłsudski ze strony hierarchów Kościoła katolickiego w Polsce. Zaufanie to odwzajemniało nadzieje Józefa Piłsudskiego pokładane w Kościele. Nazajutrz po uroczystościach w Poznaniu, Józef Piłsudski wyjechał do Gniezna, gdzie modlił się przed konfesją św. Wojciecha, pierwszego patrona Królestwa Polskiego.

Szczególnym wyrazem szacunku wobec Wodza Naczelnego (i jego sukcesów odniesionych na Ukrainie wiosną 1920 roku) była uroczysta msza święta w kościele pw. św. Aleksandra w Warszawie odprawiona 18 maja 1920 roku. Uroczyste *Te deum laudamus* zaintonował po jej zakończeniu ksiądz biskup połowy Stanisław Gall<sup>222</sup>.

Józef Piłsudski nie stronił równocześnie od kontaktów z przedstawicielami mniejszości narodowych oraz duchownymi innych wyznań, wskazując na swe tolerancyjne przekonania, ugruntowane na zasadach ukształtowanych w kilkusetletniej tradycji I Rzeczypospolitej. Tę tolerancję i równouprawnienie wyznawców wszystkich religii i wyznań chrześcijańskich potwierdził dekret z 28 listopada 1918 roku, o wyborach do Sejmu Ustawodawczego, kolejno – Odezwa wileńska z 22 kwietnia 1919 roku,

<sup>219</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia... t. II 1918–1926*, Warszawa 1998, s. 95.

<sup>220</sup> Edmund Dalbor (1869–1926), kardynał, arcybiskup metropolita gnieźnieńsko-poznański, ukończył Gimnazjum w Ostrowie Wielkopolski i Seminarium Duchowne, święcenie kapłańskie w Rzymie (1893), metropolita gnieźnieńsko-poznański i prymas Polski (od 1915), kardynał (1919), Kanclerz Orderu Orła Białego (od 1921), zmarł w Poznaniu.

<sup>221</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia... t. II 1918–1926*, Warszawa 1998, s. 141.

<sup>222</sup> *Tamże*, s. 202.

a także liczne spotkania z przedstawicielami mniejszości narodowych i wyznaniowych.

Kościół działał stabilizująco w odrodzonym państwie, umacniając struktury władz państwowych, podnosząc ich autorytet. Jednocześnie wspierał akcjami charytatywnymi działalność rządu i jego agend w tym zakresie. W wiosennych miesiącach 1919 roku zorganizowana została w dawnej Kongresówce, Małopolsce i Wielkopolsce kwesta dla głodujących w Wilnie, Lwowie i na Kresach, organizowana samodzielnie i we współpracy z Polskim Czerwonym Krzyżem<sup>223</sup>. Podobna kwesta została zorganizowana na rzecz represjonowanych Górnoszlązaków po przegranym I Powstaniu Śląskim, gdy kilkadziesiąt tysięcy uchodźców znalazło się na terenie Wielkopolski, Małopolski i Zagłębia Dąbrowskiego<sup>224</sup>. Kościół katolicki wspierał Pożyczkę Odrodzenia Polski darami ze złota i srebra oraz nawoływał w 1920 roku do jej poparcia i subskrypcji. Angażował się finansowo oraz organizacyjnie (poprzez sieć diecezjalną i parafialną) w polską akcję plebiscytową latem 1920 roku na Warmii, Mazurach i Powiślu, a wiosną 1921 roku na Górnym Śląsku<sup>225</sup>. Zaangażowanie to było owocem dobrych relacji między Naczelnikiem Państwa a episkopatem, szczególnie zaś ks. kardynałem Aleksandrem Kakowskim.

Odrębnym zagadnieniem, jest współdziałanie z władzami państwowymi Kościoła katolickiego, a także kościołów innych wyznań w czasie agresji Rosji bolszewickiej na Polskę, latem 1920. Józef Piłsudski, przywiązujący dużą wagę do stanu moralnego armii, wspierał poczynania hierarchii kościelnej zmierzające do ugruntowania niezłomnej woli obrony niepodległości Polski, przeciwdziałania defetyzmowi i anarchii.

19 czerwca 1920 roku, gdy na Ukrainie trwała już od dwóch tygodni ofensywa Armii Konnej Siemiona Budionnego, w Warszawie na Rynku Starego Miasta, miały miejsce, zorganizowane z inicjatywy prowincjała jezuitów w Polsce uroczystości zawierzenia Ojczyzny Najświętszemu Sercu Jezusowemu. W mszy świętej, a następnie w uroczystej procesji prowadzonej przez ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego i abp. Achille Rattiego, uczestniczył Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, wraz z przed-

<sup>223</sup> M. M. Drozdowski, *Józef Piłsudski (1867–1935), myśl i działalność polityczna*, Warszawa 2017, s. 133.

<sup>224</sup> *Tamże*, s. 134.

<sup>225</sup> *Tamże*

stawicielami rządu, sejmu, wojska, władz Warszawy i duchowieństwa<sup>226</sup>. Udział Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego w tych uroczystościach, niezależnie od wymiaru osobistego, miał ogromne znaczenie moralne dla całego społeczeństwa, w okresie ofensywy Rosji bolszewickiej na Polskę.

Świadectwem współdziałania Józefa Piłsudskiego oraz biskupów polskich było zgodne wystąpienie hierarchów, którzy zebrani na Jasnej Górze w Częstochowie, 28 lipca 1920 roku, zwrócili się do papieża Benedykta XV z prośbą o kanonizację bł. Andrzeja Boboli, męczennika z okresu wojen Rzeczypospolitej z Kozakami w połowie XVII wieku<sup>227</sup>. Do listu biskupów dołączony był list Naczelnika Państwa, w którym Józef Piłsudski pisał: [...] *wbrew zamiarom naszych wrogów Ojczyzna nasza zmartwychwstała, co według rachub ludzkich zdawało się prawie niemożliwym. Przypisujemy to dokonanie się aktu sprawiedliwości dziejowej możliwemu wstawienictwu naszych Świętych Patronów, a zwłaszcza Błogosławionemu Andrzejowi Boboli [...] Dłatego błagamy Cię, Ojczyźnie Święty, by Wasza Świętobliwość raczył zaliczyć w poczet świętych Błogosławionego Andrzeja Bobolę. Ufamy, że jako Patron Kresów Wschodnich, na których poniósł śmierć męczeńską, wyprosi nam u Boga, że Polska w dalszym ciągu będzie przedmurzem chrześcijaństwa na rubieżach wschodnich...*<sup>228</sup>.

Józef Piłsudski przychylnie odniósł się także do propozycji kardynała Aleksandra Kakowskiego przeniesienia władz i rządu Rzeczypospolitej – nie do Poznania, ale na Jasną Górę, co wiązało z ugruntowanym przez tradycję wzmożeniem powszechnego oporu, podobnego do czasów „potopu” szwedzkiego. Uważał bowiem, że siła moralna ludności w kraju, która przez wieki orędownała do Matki Boskiej Częstochowskiej oraz postawa żołnierza na froncie będzie zbudowana takim faktem, świadczącym o determinacji i woli walki aż do zwycięstwa.

Po zakończeniu działań wojennych 20 października 1921 roku, Józef Piłsudski złożył wielokrotnie przekładaną, wizytę w klasztorze jasnogórskim. Ze stacji kolejowej Naczelnik Państwa udał się na Jasną Górę. Spotkał się tam z biskupem Władysławem Krynickim, przeorem Marianem Paszkiewiczem, który powiedział: *Witaliśmy Jagiellonów i Sobieskich, witaliśmy po-*

<sup>226</sup> J. M. Bartnik, E. J.P. Storożyńska, *Matka Boża Łaskawa a Cud nad Wisłą*, Warszawa 2011, s. 177–178.

<sup>227</sup> S. Kuźniar, *Święty Andrzej Bobola, męczennik i patron Polski*, Kraków 1938, s. 195–198.

<sup>228</sup> Artykuł: *Naczelnik Państwa na Jasnej Górze*, w: „Goniec Częstochowski. Dziennik polityczny, społeczny ekonomiczny i literacki”, Częstochowa, 26 X 1921 r., r. XVI, nr 217, s. 2; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935, t. II 1918–1926*, Warszawa 1998, s. 228–229 (Tamże błędna data 21 X 1921 r.).

tem z musu Wilhelmów i innych wrogich dygnitarzy zaborców, dziś mamy szczęście powitać własnego naczelnika państwa, którego przyjmujemy z otwartym sercem i szczerą radością. Józef Piłsudski uczestniczył w mszy świętej, odprawionej przez kapelana Naczelnika Państwa ks. prałata Mariana Tokarzewskiego, a następnie zwiedzał Jasną Górę, oglądał wota oraz wpisał się do księgi pamiątkowej. *Ksiądz biskup Krynicki pożegnał Komendanta słowami: Niech Bóg udzieli Ci błogosławieństwa, a Kraj pod rządami twoimi niech zazna szczęśliwości i pokoju.* Pierwotnie wizyta – jako akt dziękczynienia za zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej planowana była na rocznicę odsieczy wiedeńskiej 12 września 1920 roku, ale przeszkodziły jej trwające jeszcze operacje wojenne<sup>229</sup>.

Podkreślając konieczność współdziałania władz państwowych z hierarchią Kościoła, Józef Piłsudski dostrzegał jednocześnie przykłady zaangażowania kleru w działalność polityczną, bliskie związki z obozem narodowym. Widział także krytyczny stosunek wielu duchownych wobec jego osoby, wykorzystujących i nadużywających dawne podziały orientacyjne z okresu Wielkiej Wojny oraz związki Komendanta z lewicą i ruchem socjalistycznym, a także rzucających całkowicie nieuzasadnione podejrzenie o pozostawanie na żołdzie różnego rodzaju „międzynarodówek”. Nieprzejechanymi krytykami wielu poczynań Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego, byli m.in. arcybiskup ormiański Józef Teodorowicz ze Lwowa, ksiądz Kazimierz Lutosławski, czy ksiądz Stanisław Adamski z Poznania, doszukujący się bezpodstawnie w wielu poczynaniach Józefa Piłsudskiego ukrytych wątków masonskich, żydowskich, bolszewickich lub niemieckich. Taka postawa była zaprzeczeniem postawy księdza Aleksandra Kakowskiego, Władysława Bandurskiego, ks. Jana Mauersbergera i wielu innych.

<sup>229</sup> *List biskupa przemyskiego Józefa Sebastiana Pelczara do Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego*, z 25 VIII 1920 r., IJP Nowy Jork, AGNW, sygn. 23/4/1/1/30; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia...*, t. II 1918–1926, Warszawa 1998, s. 344–345; Ojciec Eustachy Rakoczy, *Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920 i Cud nad Wisłą w perspektywie Wstawiennictwa Jasnogórskiej Bogarodzicy*, mps. w zbiorach autora.



ROZDZIAŁ III.

**KONSOLIDACJA NARODOWA**



### 3.1. W JEDNOŚCI SIŁA

Według Józefa Piłsudskiego wytworzeniu siły, a przez to podmiotowości Rzeczypospolitej, w przełomowym momencie jej dziejów, miało służyć skupienie wysiłku narodu na budowie państwa, a nie trwonienie go na spory i walki wewnętrzne. Po kryzysie przysięgowym, po uwięzieniu Józefa Piłsudskiego w Magdeburgu, z intencją konsolidowania polskich środowisk politycznych, przystąpili współpracownicy Komendanta. Zgodnie z jego wskazówkami zamierzali stworzyć dwa niejawne ośrodki polityczne oddziałujące w duchu zjednoczenia wysiłków i działań środowisk politycznych lewicy niepodległościowej (Konwent organizacji „A”, powstał latem 1917 r.) oraz ugrupowań narodowych (Konwent organizacji „B”, którego tworzenie nie wyszło poza ramy rozmów sondażowych).

Działaniom konsolidacyjnym w 1918 r., po powrocie Józefa Piłsudskiego do Warszawy sprzyjała atmosfera wolności, powszechne poczucie wyjątkowości i wielkości chwili dziejowej. Przyszły premier Jędrzej Moraczewski, tak opisywał atmosferę panującą w b. zaborze austriackim: [...] *niepodobna oddać tego upojenia, tego szalu radości, jaki ludność polską w tym momencie ogarnął. Po stu dwudziestu latach prysły kordony! Własne państwo! Nie ma „ich”! Chaos? To nic! Będzie dobrze. Wszystko będzie, bo jesteśmy wolni od pijawek, złodziei, rabusiów, od czapki z bączkiem, będziemy się sami sobą rządzić. [...] Kto tych krótkich dni nie przeżył, kto nie szalał z radości w tym czasie razem z całym narodem, ten nie dozna w swym życiu najwyższej radości. Cztery pokolenia nadaremnie na tę chwilę czekało, piąte doczekało<sup>1</sup>.*

Atmosfera radości, była pomocna w budowaniu jedności, nie mogła jednak zastąpić potrzeby szybkiego stworzenia nowych – polskich – struk-

<sup>1</sup> J. Moraczewski, *Przewrót w Polsce*, Warszawa 2015, s. 51.

tur państwowych, w miejsce tych, które się rozpadały. Jesienią 1918 r., podobne też atuty, przypominające te, które wykorzystywał Józef Piłsudski w 1914 r., były niezbędne, aby „polski miecz” był silny i dysponował nim, mający powszechny autorytet, polski Rząd Narodowy.

Wszystkie więc działania Komendanta od pierwszego dnia powrotu z Magdeburga ukierunkowane były na konsolidację wysiłku całego społeczeństwa, w przełomowym dla Polski okresie. Przyjmując taką ocenę chwili dziejowej, w każdym słowie i działaniu wykazywał żelazną wolę doprowadzenia do połączenia wysiłków, zespolenia myśli, zjednoczenia działań, wytworzenia siły państwa w każdym przejawie jego funkcjonowania. Był gotów współdziałać z każdym ofiarnym i kompetentnym środowiskiem, zespołem ludzi, pojedynczymi osobami. Był jednocześnie gotów walczyć ze wszystkim co utrudniało, uniemożliwiało współdziałanie i jednoczenie prac i działań. Pierwszym środowiskiem, które zachowało się zgodnie z jego oczekiwaniami – co wcale nie było tak oczywiste – było stanowiące mozaikę różnorodnych swą genezą formacji, Wojsko Polskie, nad którym natychmiast objął komendę i które się jego komendzie karnie poddało.

Tymczasem, jak odnotował pamiętnikarz, oddający atmosferę panującą w Warszawie jesienią 1918 r.: *Walki stronnictw naszych nie tylko nie ustały, lecz wzmogły się bardziej jeszcze. Upadło ministerium [Jana Kantego] Steczkowskiego, powstało dziewięciodniowe ministerium [Józefa] Świeżyńskiego, jednego z liderów Koła Międzypartyjnego. Upadło po nieudanym zamachu na Radę Regencyjną, i powołany został gabinet urzędniczy<sup>2</sup>. Powrót do Warszawy Józefa Piłsudskiego niewiele zmienił: *Walki stronnictw nie ustawały. Ministerium socjalistyczne przyjęte było przez społeczeństwo niechętnie i z lękiem. [...] Przez cały listopad i grudzień odbywały się w niedziele i święta pochody socjalistów oraz przeciwstawiające się im pochody narodowe. Lękano się, że może nastąpić krwawe starcie. Obawy, na szczęście były płonne<sup>3</sup>.**

W takich warunkach, zadanie, które sobie postawił Komendant było niezmiernie trudne, a mimo to nie zrezygnował – w imię nadrzędnych państwowych racji – z prób konsolidacji narodowej i osiągnięcia kompromisu ze wszystkimi ugrupowaniami w Polsce. Bez tego niemożliwe było rozpoczęcie procesu odbudowy państwa. Wzorem konsolidacji, przykła-

<sup>2</sup> M. Kurman, *Z wojny 1914–1921, przeżycia, wrażenia i refleksje mieszkańca Warszawy, odbite jako rękopis*, Warszawa 1923, s. 307–308.

<sup>3</sup> Tamże, s. 310.



dem kompromisu, zapomnieniem dawnych urazów i skupienia na tym, co najważniejsze miało być dla Józefa Piłsudskiego odrodzone Wojsko Polskie.

### 3.2. ZJEDNOCZENIE WOJSKA POLSKIEGO

Wojsko Polskie było według Józefa Piłsudskiego, jednym z najważniejszych czynników państwowotwórczych. Mówił o nim wielokrotnie, jako o fundamentalnym atrybucie siły i powagi państwa. Wskazuje na to wielu biografów Józefa Piłsudskiego, przechodząc do porządku nad genezę tego elementu jego myśli politycznej<sup>4</sup>. Złożyła się na to cała nasza tradycja insurekcyjna, począwszy od Tadeusza Kościuszki i Jana Henryka Dąbrowskiego, w której każda myśl o wybiciu się na niepodległość związana była z próbami tworzenia załóżka armii. Myśl ta najdobitniej wyrażona została w pierwszych słowach *Mazurka Dąbrowskiego*, będącego wszak marszem wojskowym Legionów – *Jeszcze Polska nie umarła, kiedy my żyjemy* – my, czyli Wojsko Polskie. Nawiązał do tego Józef Piłsudski w okolicznościowym rozkazie do wojska, wydanym 31 lipca 1931 r., przed rocznicą wymarszu Kompanii Kadrowej: [...] *każde pokolenia stało w pole bitwy żołnierza, jako przedstawiciela siły Ojczyzny, by krwią serdeczną wpisywał w księgę dziejów: „Jeszcze Polska nie zginęła!” [...] Wy, szczęśliwsi, krwią swą piszecie „żyje” i zginąć nie może!*<sup>5</sup>. To właśnie dlatego, ten wojskowy marsz, stał się w 1927 r., z inicjatywy Józefa Piłsudskiego, w 130 rocznicę jego powstania, polskim hymnem państwowym.

Formowanie wojska na przełomie 1806/1807 r., poprzedziło powstanie Księstwa Warszawskiego. Wojsko to – podczas zwycięskiej wojny z Austrią – faktycznie przyłączyło część Galicji (trzeci zabór) do Księstwa w 1809 r. Wojskowi spiskowcy wszczęli Powstanie Listopadowe. Powstańcze wojsko było najbardziej widowym znakiem Powstania Styczniowego i oparciem Rządu Narodowego. Również pierwsze próby konsolidacji politycznej

<sup>4</sup> Zob.: A. Friszke, *O kształt niepodległej*, Warszawa 1989, s. 66–67; D. i T. Nałęcz, *Józef Piłsudski – legendy i fakty*, Warszawa 1987, s. 185–187 (Autorzy stwierdzając wręcz, że: *Armia i oddani w niej ludzie niezbędni byli Piłsudskiemu nie tylko jako polityczne zaplecze. Wojsko potrzebne mu było także do realizacji własnej koncepcji granic*. Wydaje się, że jest to nazbyt instrumentalne potraktowanie Armii, i uznając oczywiście i tę intencję, należy dostrzec również inne, wskazane wyżej aspekty, jak choćby element integracji państwa, wzór dla społeczeństwa, wychowania obywatelskiego itd.)

<sup>5</sup> J. Piłsudski, *Rozkaz w rocznicę wymarszu Kompanii Kadrowej*, 31 VII 1919 r., w: *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 97–98.

ugrupowań polskich w Galicji w 1912 r., poprzedzone były powstaniem formacji paramilitarnych, a nie odwrotnie. Strzelcy wszczynając w sierpniu 1914 r. powstanie w Kieleckiem wyprzedzili tworzenie struktur cywilnych Komisariatów Rządu Narodowego i Polskiej Organizacji Narodowej. Odrodzenie Wojska Polskiego w 1918 r. było świadectwem procesu odbudowy Rzeczypospolitej, a jego zjednoczenie pod komendą Wodza Naczelnego Józefa Piłsudskiego, pierwszym znakiem konsolidacji narodu i budowania siły państwa. Bez wojska, Polska pozostałaby bezbronną igraszką wobec zagrożeń istniejących na wschodzie i zachodzie, bez wojska niemożliwe byłoby wytyczenie granic państwa i zagwarantowania warunków do [...] *wykluwania i wykuwania* się nowego życia polskiego<sup>6</sup>.

Dążenie do skonsolidowania wysiłków było daleko prostsze i przeprowadzone najszybciej na odcinku wojskowym. Zarówno aktywistyczna Rada Regencyjna, mający narodowo-demokratyczną orientację rząd Józefa Świeżyńskiego oraz lewicowy lubelski Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej – postrzegały przebywającego w więzieniu Józefa Piłsudskiego, jako jedynego kandydata na stanowisko Ministra Spraw Wojskowych (lub Wodza Naczelnego) i natychmiast też złożyły w jego ręce: regenci – Naczelnie Dowództwo, płk Edward Rydz-Śmigły i kpt. Adam Koc przekazał komendę nad POW, a płk Bolesław Roja, wyprzedzając swych politycznych zwierzchników – Polską Komisję Likwidacyjną w Krakowie – również niezwłocznie podporządkował Komendantowi siebie i podległe mu wojska tworzone w Galicji. Lojalnie, zgodnie z decyzją Rady Regencyjnej, podporządkował się Komendantowi, starszy od niego wiekiem i stopniem szef, dopiero co tworzonego, Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w Warszawie, gen. por. Tadeusz Jordan-Rozwadowski oraz gen. Jan Wroczyński kierujący ministerstwem Spraw Wojskowych<sup>7</sup>. 15 listopada 1918 r. zameldował się w Warszawie por. pilot Stefan Stec ze Lwowa, informując Wodza Naczelnego o sytuacji oblężonego miasta<sup>8</sup>. Niespełna miesiąc później podporządkował się Józefowi Piłsudskiemu, odgrozione od Kongresówki

<sup>6</sup> J. Piłsudski, *Rok 1920*, Warszawa 1924, s. 204.

<sup>7</sup> Sztab Generalny Wojska Polskiego utworzony został na mocy decyzji Rady Regencyjnej 25 X 1918 r., która przekształciła istniejący od 23 IV 1917 r. Inspektorat Wyszkożenia Polskiej Siły Zbrojnej (*Polnische Wehrmacht*). Trzy dni później, 28 X 1918 r., na stanowisko szefa Sztabu Generalnego WP powołany został gen. T. J. Rozwadowski. Ministerstwo Spraw Wojskowych powstało 26 X 1918 r. z przekształcenia Komisji Wojskowej istniejącej od 30 I 1917 r. w strukturze Tymczasowej Rady Stanu, a następnie w kolejnych gabinetach rządów powoływanych przez Radę Regencyjną.

<sup>8</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. 2, s. 17.

kordonem wojsk *Ober-Ostu*, dowództwo Samoobrony Krajowej Litwy i Białorusi (formowane na terenie d. *Wielkiego Księstwa Litewskiego*), uznane 8 grudnia 1918 r., za część Wojska Polskiego<sup>9</sup>.

I o ile wszystkie jednostki i struktury wojskowe od Galicji, przez Kongresówkę po Wielkie Księstwo Litewskie, w ciągu kilku dni (nie licząc Samoobrony, z którą była utrudniona komunikacja) formalnie podporządkowały się Józefowi Piłsudskiemu, Sztabowi Generalnemu WP i Ministerstwu Spraw Wojskowych, należy stwierdzić, że formowane od wybuchu powstania w Poznaniu – Wojska Wielkopolskie – najdłużej, bo aż do drugiej połowy 1919 r., podtrzymywały swą samodzielność, wprowadzając odrębne znaki i oznaki oraz rotę przysięgi wojskowej<sup>10</sup>.

Mimo odrębności Wielkopolski (co w sferze wojskowej objawiło się dopiero w końcu 1918 r.), od pierwszych dni niepodległości – to właśnie Wódz Naczelny i Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego stało się pierwszym centralnym ośrodkiem władzy w odradzającym się państwie, a jednocześnie wzorem jedności dla społeczeństwa i wszystkich jego środowisk i ziem. Było pierwszym i przez długi czas przed uformowaniem Rządu Narodowego, jedynym centralnym organizmem państwowym kierowanym przez Józefa Piłsudskiego. To właśnie, jako Wódz Naczelny, podpisał Józef Piłsudski – „Deklarację Niepodległości” – depezę notyfikującą powstanie Rzeczypospolitej. Historia powtarzała się – tworzenie Wojska Polskiego wyprzedzało powstawanie innych struktur państwowych, a nawet było gwarantem ich powstania.

Po latach Komendant wspominał to z nostalgią i uznaniem: [...] *wszędzie mieliśmy natychmiast do czynienia z szukaniem jakiejś władzy wojskowej, która bierze wszystko w rękę i przez to samo ratuje społeczeństwo od tego chaosu, który idzie przez Polskę. Toteż kiedy próbowałem odezwać się do żołnierzy, wszędzie stanęli mi oni z pomocą, [...] W Warszawie natychmiast gen. Rozwadowski poddał się pod moje rozkazy, gdy tego od niego zażądałem, pomimo, że był dowódcą odrębnej zupełnie jakiejś części armii. Tak samo wyodrębnił się Rydz-Śmigły od „rządu lubelskiego” i oświadczył, że*

<sup>9</sup> B. Waligóra, *Dzieje 85 Pułku Strzelców Wileńskich*, Warszawa 1994, s. 26.

<sup>10</sup> Formalnie 25 V 1919 r. Wojsko Wielkopolskie podporządkowane zostało Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego; 1 VI 1919 r. przeprowadzone zostały wybory do Sejmu Ustawodawczego; 1 VIII 1919 r. zniesiona granica celna między Wielkopolską a d. Kongresówką; 1 VIII 1919 r. Sejm Ustawodawczy przyjął ustawę tworzącą Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej, który to urząd objął Władysław Seyda; 28 VIII 1919 r. Wojsko Wielkopolskie włączone zostało w struktury WP i w Poznaniu utworzone VII Dowództwo Okręgu Generalnego Poznań.

*śłucha mojej komendy. Tak samo ... w Krakowie, Roja również natychmiast poddał się jednej władzy wojskowej*<sup>11</sup>.

Komendant podkreślał z uznaniem, [...] *ten styl żołnierski który ogromnie ułatwił pracę dziejową w owym czasie, ... wyprzedzając innych...*<sup>12</sup>, a miał tu na myśli zarówno władze dzielnicowe w Galicji i zaborze pruskim, jak i środowiska prawicy narodowej. W kolejnych wystąpieniach, począwszy od pierwszego rozkazu z 12 listopada 1918 r., apelował do żołnierskiego poczucia obowiązku, mówił o wspólnych zadaniach i wojnie tłęcej się na niewytyczonych jeszcze granicach, o czekającej walce, o wielkości wyzwań. Odwoływał się do honoru wreszcie – w imię konieczności [...] *usunięcia różnic i tarć, klik i zaścianków w wojsku, dla szybkiego wytworzenia poczucia koleżeństwa i ułatwienia pracy*<sup>13</sup>. Zdając sobie sprawę z ochotniczego i improwizowanego charakteru armii, zwracał uwagę na różnorodne walory dotychczas istniejących formacji. W przemówieniu wygłoszonym 29 listopada 1918 r., z okazji wcielenia żołnierzy POW do Wojska Polskiego powiedział: *Jeżeli ... potrafimy połączyć cnoty, które kierują I Brygadą i POW z cnotami, które dają długie wychowanie żołnierskie, zlać to w jedno harmonijne ciało, wtedy jedynie wytworzy się wojsko, do którego ja zawsze dążyłem, wojsko, którego serce bije [...] jednym tętnem z całym narodem, które od narodu żadną ścianą się nie oddziela, – a zarazem jednak, żyjąc stwarza przykład działania zgodnego i porządnego*<sup>14</sup>. Zadanie wytworzenia tej jednolitości, było nie mniej ważne od jej umundurowania, wyekwipowania i wyżywienia.

Władysław Baranowski, pisząc 20 listopada 1918 r. do Józefa Piłsudskiego wspominał o potrzebie: [...] *mianowania Hallera już dziś na jakąś wysoką funkcję wojskową w kraju*<sup>15</sup>. Była to kwestia niezwykle delikatna, bowiem Komitet Narodowy Polski, 4 października 1918 r. ustanowił generała Hallera nie tylko dowódcą Armii Polskiej we Francji, ale Wo-

<sup>11</sup> J. Piłsudski, *Pierwsze dni Rzeczypospolitej Polskiej*, 15 i 16 XI 1924 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. VIII, s. 109. Podobnie przedstawił to Józef Piłsudski w *Poprawkach historycznych* (Warszawa 1931), pisząc: [...] *wojsko było ... w rękach pułkownika Roji, na którego liczyć mogłem śmiało* (s. 80); *Pułkownik Śmigły stanął na baczność i stwierdził, że zawsze był moim podwładnym i chce nim pozostać* (s. 81)

<sup>12</sup> J. Piłsudski, *Pierwsze dni Rzeczypospolitej Polskiej*, 15 i 16 XI 1924 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa, t. VIII, s. 109.

<sup>13</sup> J. Piłsudski, *Pierwszy rozkaz do Wojska Polskiego* 12 XI 1918 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 15.

<sup>14</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie z okazji powołania POW do Wojska Polskiego* (29 XI 1918 r.), w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 32.

<sup>15</sup> IJP NJ, AGNW, sygn. 1/1, T.17, mps z 20 XI 1918 r., s. 2.

dzem Naczelnym Wojska Polskiego, co w naturalny sposób kolidowało ze stanowiskiem Józefa Piłsudskiego w kraju. Rozwiązanie tej sytuacji musiał uwzględnić Józef Piłsudski w swych kalkulacjach w perspektywie koniecznego porozumienia z KNP i powrotu Armii „Błękitnej” do Polski. Generał Józef Haller, był przez Komendanta honorowany i doceniany, począwszy od powitania – po powrocie z Francji – listem przesłanym mu z chwilą przekroczenia granicy Polski; powołany do pierwszej Kapituły Orderu Wojennego *Virtuti Militari*; wyznaczony na dowódcę Frontu Pomorskiego, wreszcie został dowódcą Armii Ochotniczej w lipcu 1920 r. i dowódcą Frontu Północnego.

Tymczasem w kraju, na przełomie 1918 i 1919 r., zjednoczone Wojsko Polskie miało stać się wzorem i przykładem dla narodu. W specjalnym rozkazie o jednolitości armii z 7 grudnia 1918 r., w czasie przygotowań do wyborów do Sejmu Ustawodawczego, Józef Piłsudski przestrzegał jednocześnie, że w okresie [...] *krystalizowania się opinii narodowej wojsko stać musi poza burzliwą fluktuacją życia politycznego i musi być przeniknięte zrozumieniem doniostości roli Sejmu Ustawodawczego. Wojsko, znajdujące się samo w okresie organizacyjnym, tym bardziej przestrzegać musi tej podstawowej zasady i całym swym sposobem zachowania i myślenia winno dawać przykład karnego posłuchu. Stanowi ono jednolity organizm przeniknięty poczuciem wspólności celów i zadań, jakie ma regularna Armia Rzeczypospolitej Polskiej*<sup>16</sup>.

Powtarzał to w rozkazie noworocznym z 1 stycznia 1919 r.: [...] *wnosić musimy budowę siły zbrojnej Polski dla obrony jej granic, dla zabezpieczenia nieograniczonej przez nikogo obcego swobody urządzania się we własnym domu. Niełatwe to zadanie, niełatwa to praca! A jednak dokonać jej musimy wbrew wszystkiemu na świecie, wbrew wszystkim naszym nałogom i przyzwyczajeniom, wyniesionym z czasów służby u obcych*<sup>17</sup>. W innym miejscu Józef Piłsudski mówił: *Jesteście z różnych szkół, różnych metod, różnych sposobów myślenia, różnych przyzwyczajzeń, różnych sposobów bytu żołnierskiego, a więc pierwszym i głównym nakazem jest unifikacja. Precz z różnicami, niech żyje jedność w całej armii polskiej*<sup>18</sup>.

Podobnych wystąpień, rozkazów, listów i wypowiedzi, kierowanych do wszystkich żołnierzy Wojska Polskiego dowódców: gen. Józefa Dowbor-

<sup>16</sup> J. Piłsudski, *Rozkaz o jednolitości armii*, 7 XII 1918 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 33.

<sup>17</sup> J. Piłsudski, *Rozkaz noworoczny*, 1 I 1919 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 47.

<sup>18</sup> Cyt. za. D. i T. Nałęcz, *Józef Piłsudski – legendy i fakty*, Warszawa 1987, s. 186.

-Muśnickiego; gen. Józefa Hallera, gen. Stanisława Szeptyckiego, gen. Lucjana Żeligowskiego; do poszczególnych formacji i oddziałów jest bardzo wiele. Pokazują one serdeczny stosunku wodza do swoich żołnierzy, w tym do kadry dowódczej. Ale wspomnienie najbardziej spektakularnych uroczystości organizowanych z inicjatywy Komendanta jest o tyle istotne, że dały one przykład jedności wojsku i społeczeństwu, przykład idący z góry.

Szczególne znaczenie miała uroczystość zaprzysiężenia Wodza Naczelnego i sformowanych już oddziałów Wojska Polskiego, która odbyła się w piątek 13 grudnia 1918 r. Ledwie miesiąc minął od powrotu Józefa Piłsudskiego z Magdeburga, gdy pod jego rozkazami znalazło się kilkadziesiąt tysięcy ochotniczego wojska, które w piątek, a także sobotę i niedzielę, w całym kraju złożyło przysięgę. Jak zapisał minister spraw zagranicznych Leon Wasilewski: *Komendant od samego początku zajął się oczywiście sprawami wojskowymi, uważając stworzenie armii za podstawową gwarancję istnienia i rozwoju państwa, ze wszystkich stron zagrożonego przez przeważające siły militarne. Jedną z trosk jego była sprawa przysięgi wojskowych, miał bowiem pewne obawy, a raczej wątpliwości, czy odbędzie się wszędzie gładko i przywiązywał do tego wielką wagę, uważając, że to uprości sytuację i utrwali rząd. Toteż cieszył się bardzo z nadchodzących z prowincji wiadomości o pomyślnym załatwieniu tej sprawy*<sup>19</sup>.

Wojsko było mozaiką kadr i żołnierzy, wywodzących się z najróżniejszych formacji polskich i zaborczych, polskich organizacji paramilitarnych, wreszcie nieprzeszkolonej młodzieży. Pod względem ideowym było podzielone tak, jak dzieliły fronty I wojny światowej na „katolików” (z dawnej armii rosyjskiej) i „awstryjców” (z dawnej armii cesarsko-królewskiej), od których odróżniali się Legioniści, którzy dzieli się według brygad, a dodatkowo wewnętrzne, np. na tych, którzy latem 1917 r. złożyli przysięgę i tych, którzy jej odmówili i poszli za druty obozów. Dla Józefa Piłsudskiego, uważającego dawne podziały za echa przeszłości, sprawdzianem jedności w nowych czasach miała być – zgodnie z cytowanymi wyżej słowami ministra spraw zagranicznych – właśnie uroczystość pierwszego zaprzysiężenia wojska.

W Warszawie na Placu Saskim, w historycznym miejscu parad wojskowych, przed dawnym rosyjskim soborem prawosławnym – pełniącym rolę tymczasowej katedry polowej Wojska Polskiego – stanęło kilka tysięcy

<sup>19</sup> L. Wasilewski, *Piłsudski jakim go znałem*, Warszawa 2013, s. 207.

żołnierzy reprezentujących ową mozaikę dawnych formacji, z których się wywodzili i które różnymi drogami zmierzały do niepodległej Polski. W okręgowym warszawskim 21 pułku piechoty wśród kadry oficerskiej i podoficerskiej oraz żołnierzy dominowali dowborczycy i peowiaci, w 36 pułku piechoty – ochotnicy studenci, w Szkole Podchorążych dawni legionieści i peowiaci oraz ci, którzy po kryzysie przysięgowym (w lipcu 1917 r.) wstąpili do Polskiej Siły Zbrojnej, ponadto skauci w Batalionie Harcerskim, dowborczycy w 3 Pułku Ułanów, a legionieści i peowiaci w 1 Pułku Szwoleżerów.

Osobliwością tej uroczystości był fakt, że przysięgę składał wraz z wojskiem Wódz Naczelny, oficerowie Sztabu Generalnego oraz Ministerstwa Spraw Wojskowych, podkreślając w ten sposób żołnierską równość wobec zadań i obowiązków określonych w przysiędze, równość, która wkrótce miała się sprawdzić w służbie na froncie. Rotę przysięgi odczytał, bohater walk legionowych płk Leon Berbecki<sup>20</sup>, który w lipcu 1917 r. poróżnił się z Józefem Piłsudskim i środowiskiem I Brygady, gdy jako jeden z niewielu oficerów I Brygady złożył przysięgę na wierność obu cesarzom i ich armiom. Podjął służbę w Polskiej Sile Zbrojnej, gdy większość jego kolegów i podkomendnych internowana została w Beniaminowie, Szczypiornie, a Komendant – w Magdeburgu. Wyznaczenie płk Leona Berbeckiego było świadomie zamierzonym gestem Komendanta, miało potwierdzać, że mimo różnych dróg którymi zmierzano do wolnej Polski, z tą chwilą dawne różnice odeszły do lamusa historii, znów są razem i wspólnie: Wódz Naczelny, oficerowie i wojsko składają tę samą przysięgę, według roty opracowanej w Adiutanturze Generalnej Naczelnego Wodza – *Ojczyźnie mojej Rzeczypospolitej Polskiej, sprawie Narodu całego na każdym miejscu służyć, Kraju ojczystego i dobra narodowego do ostatniej kropli krwi bronić, przełożonych swych i dowódców słuchać, dane mi rozkazy i przepisy wykonywać ...*<sup>21</sup>. Na zakończenie przysięgi dodana została formuła: *Ślubowanie to stwierdzę ustaloną przez Konstytucję Rzeczypospolitej przysięgą żołnierską, którą złożę przed Rządem z woli Narodu Polskiego obranym.*

<sup>20</sup> Leon Berbecki (1874–1963), inż., oficer rez. armii rosyjskiej, zbiegł do Legionów, d-ca batalionu, a następnie 5 pp. „Zuchowatych” w I Brygadzie Legionów, bohater walk pod Kostiuchnówką i Raśną, po kryzysie przysięgowym inspektor szkolenia w Polskiej Sile Zbrojnej, Komendant Szkoły Podchorążych, od 1918 r. w WP generał, d-ca Brygady, d-ca GO „Bełz” i 3 DP Legionów, d-ca DOK VIII Toruń (od 1921).

<sup>21</sup> G. Nowik, *Wojna Światów – 1920 – Bitwa Warszawska*, Poznań 2011, s. 68–80.

Była to więc przysięga przejściowa, wyraźnie podkreślająca tymczasowość chwili i okoliczności, tymczasowość rządu (nie wyłonionego przez przedstawicielstwo narodowe). Przysięga konieczna, wobec kierowania sformowanych już batalionów, szwadronów i baterii – na front w Galicji, na Wołyniu i Podlasiu. Drugim, równie ważnym, motywem wyznaczenia przez Józefa Piłsudskiego, terminu jej złożenia na połowę grudnia 1918 r., był zamiar uspokojenia nastrojów politycznych. Premier Jędrzej Moraczewski, do którego docierały informacje o przygotowywanym przez prawicę zamachu stanu, w swych wspomnieniach odnotował: *Odebrana w międzyczasie przysięga od wojska i spokojny, a nawet entuzjastyczny przebieg uroczystości składania przysięgi, zmroził spiskowców*<sup>22</sup>. Ponadto przysięga miała miejsce w czasie, gdy toczyły się niezwykle ważne negocjacje Naczelnika Państwa z przedstawicielem Komitetu Narodowego Polskiego prof. Stanisławem Grabskim. Wojsko po przysiędze defilowało na Krakowskim Przedmieściu, przed Józefem Piłsudskim, Naczelnym Dowództwem Wojska Polskiego i rządem stojącymi przed hotelem Bristol, gdzie mieszkał prof. Grabski. Trudno o bardziej wymowny pokaz jedności wojska i siły, którą dysponował Wódz Naczelny, a równocześnie pokaz sprawności rządu, który w warunkach powszechnego ubóstwa środków – zorganizował, uzbroił, umundurował i wyposażył to wojsko.

Wojsko, które w pierwszych dniach listopada 1918 r., poddało się na całym oswobodzonym obszarze Polski – jednolitemu dowództwu Wodza Naczelnego, a obecnie po raz drugi dawało przykład jedności i karności; stało do dyspozycji Józefa Piłsudskiego, a pośrednio powołanego przezeń rządu. Dodane na końcu, ale będące integralną częścią ślubowania słowa, iż potwierdzone ono będzie przysięgą złożoną – *przed Rządem z woli Narodu Polskiego obranym* – usłyszane w całej Polsce, powtórzone przez prasę, miały być jeszcze jednym dowodem słów zawartych w „Deklaracji Niepodległości” Komendanta – o kierowaniu się w działaniu „wolą narodu”, a ta miała być wyrażona w zapowiedzianych wyborach do Konstytuanty.

Z pewnością uroczystość musiała wywrzeć, podobnie jak na Jędrzeju Moraczewskim, silne wrażenie na Stanisławie Grabskim<sup>23</sup>, który wszak uczestniczył w podobnych uroczystościach zaprzysiężenia pułków Armii Polskiej we Francji. Dominowali wśród nich, (blisko dwadzieścia tysięcy

<sup>22</sup> J. Moraczewski, *Przewrót w Polsce*, Warszawa 2015, s. 119.

<sup>23</sup> Stanisław Grabski w swych *Pamiętnikach* fakt przysięgi i defilady przed Hotelem Bristol pomija milczeniem.



cy) młodzi ochotnicy ze Stanów Zjednoczonych, natomiast pozostali to w większości starsi wiekiem b. jeńcy z armii niemieckiej i austro-węgierskiej, którzy tą drogą pragnęli wyrwać się z wegetacji w obozach jenieckich i wraz z armią gen. Hallera powrócić do ojczyzny. O ile pierwszy element był przepojony patriotycznym duchem o tyle pozostali żołnierze nie mieli wysokiego morale. Tymczasem na Krakowskim Przedmieściu dumnie defilowali wyłącznie ochotnicy, a ich liczba dochodziła w całym kraju do pięćdziesięciu tysięcy. Miesiąc później ilość ta podwoiła się i trudno o bardziej wymowne „głosowanie nogami” zaufania do Wodza Naczelnego.

Wreszcie trzykrotne powtórzenie słowa „naród” w przysiędze – której rota, jeśli nie była układana to z pewnością konsultowana z Komendantem – miało, pamiętając jak ważną zwracał uwagę na całą sferę symboliki, w tym frazeologię, przekonywać – jeśli nie wysłannika KNP – to szerokie kręgi społeczne o charakterze armii, która jest i będzie wolna od wpływów partyjnych. Szczególnie dla prawicy narodowej – że nie będą to wpływy lewicy i socjalistów.

Ochotnicza, „szara armia”, formowana w Królestwie i Galicji, osiągnęła w styczniu 1919 r. liczebność ok. 100 tys. żołnierzy. W połowie tego miesiąca, wraz z utworzeniem gabinetu Ignacego Jana Paderewskiego, otworzyła się szansa nie tylko na zjednoczenie z Wielkopolską, ale również podporządkowanie formowanej tam armii, czego symbolicznym wyrazem było skierowanie z Poznania pod Lwów grupy gen. Konarzewskiego złożonej z 1 Pułku Strzelców Wielkopolskich wraz z artylerią, kawalerią, saperami i lotnictwem. Przypieczętowane tam krwią braterstwo broni miało zaowocować w przyszłości.

Podobne starania czynił Józef Piłsudski względem „błękitnej” Armii Polskiej we Francji. To dlatego do Paryża w składzie delegacji wysłany został rtm. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, który 15 stycznia 1919 r. raportował w tej sprawie: *Komitet ze swej strony robi wszystkie starania, by komendę nad całą polską armią oddać gen. [Józefowi] Hallerowi, urabiano też w tym celu opinię [francuskiego] Sztabu Generalnego i Ministerstwa Wojny i przeciwdziałano wysłaniu gen. Hallera do Polski. Francja ze swej strony nie chcąc, by wojsko to miało lub mogło być użyte do jakiegokolwiek walki partyjnej, zwlekała z decyzją.*

*Postanowienia jednak w tym kierunku zapadły i armia Hallera ma być wysłana w celu zajęcia Gdańska i linii kolejowych, łączących go z Warszawą i Poznaniem.*

*W sprawie armii i jej potrzeb rozmawiałem z całym szeregiem wysokich wojskowych, przedstawiając im potrzeby i pragnienia nasze w powyższej sprawie: a) Pomocy natychmiastowej (Haller, broń, amunicja, ekwipunek, środki transportowe, żywność), b) pomocy przy organizowaniu armii, więc wysłania misji i konwencji wojskowej z Francją. [...]*

*Gen. Haller, mając pewno niejedno zastrzeżenie co do Komitetu uległ jednak w wielu wypadkach wpływowi otoczenia, któremu nie umie i nie chce się przeciwstawiać (przyznać też trzeba, że sytuacja jego była dość trudna). Niezaprzeczalnie też stanowisko Naczelnego Wodza miało dlań urok niezwykły<sup>24</sup>.*

Przed Józefem Piłsudskim stało więc wyzwanie odpowiedniego uhonorowania zasług generała Hallera, którego Wieniawa charakteryzował, jako [...] *prawego Polaka i żołnierza, który nie da się wciągnąć w walki partyjne<sup>25</sup>*. Zgodnie z tą sugestią Komendant, po powrocie „błękitnej” armii do Polski, powołał jej dowódcę w skład Kapituły Orderu Virtuti Militari oraz wyznaczył go dowódcą Frontu Pomorskiego, który w imieniu Rzeczypospolitej dokonał zaślubin z morzem. Nie wrócił – jak planowano – przez Bałtyk do Polski, ale z Polski dotarł nad Bałtyk.

Od pierwszych dni formowania Wojska Polskiego, Józef Piłsudski starał się chronić armię od wpływów partyjnych. Dlatego, żołnierze pozbawieni zostali (na czas służby wojskowej) czynnego prawa wyborczego. Nie mógł dopuścić, aby koszary, a co gorsza linia frontu stały się miejscem organizowania wieców politycznych, dzielących oddziały i kadre oficerską. Jako Wódz Naczelny (o czym dalej), w swych działaniach operacyjnych pozostawał niezależny od Sejmu i skupionych w nim ugrupowań politycznych. O podstawowej według niego zasadzie – niezależności armii od polityki – wspominał w liście do generała Stanisława Szeptyckiego z 21 sierpnia 1919 r.: [...] *chronię jak najusilniej wojsko, jego organizację i jego użycie od wkraczania do tych spraw obecnego Sejmu, z jego nie ustaloną większością, wynikającymi stąd intrygami i drobnymi walkami stronnictw, z ich czysto personalnymi interesami. Uważałem i uważam to za konieczne, gdy jesteśmy w stanie wojny i w obliczu silnie rozkładających czynników działających na nas z zewnątrz i z wewnątrz<sup>26</sup>.*

<sup>24</sup> IJP, AGNW, teka T. 54/1, k. 14, odpis mpsu.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> *List [Józefa Piłsudskiego] do gen. Stanisława Szeptyckiego ..., 21 VIII 1919 r.*, w: „Niepodległość” 1962, t. VII, s. 50.

Wraz z uchwaleniem 1 sierpnia 1919 r. przez Sejm ustawy o Orderze Wojskowym *Virtuti Militari*, przywracającym najstarsze polskie odznaczenie wojskowe<sup>27</sup>, pierwszego dnia nowego 1920 r. Wódz Naczelny powołał pierwszą, jedenastoosobową kapitułę orderu. W jej skład weszli generałowie i oficerowie, których zasługi w walce o niepodległość i granice Rzeczypospolitej budziły szacunek w wojsku. Mimo dylematów Wodza Naczelnego związanych z funkcjonowaniem Kapituły podczas toczących się działań wojennych, jej skład miał w jego zamyśle odzwierciedlać wszystkie polskie formacje i wszystkie fronty, tak, aby zasługa wojenna jednoczyła. Józef Piłsudski powołał do niej:

– z Legionów, generałów: Edwarda Rydza-Śmigłego, Józefa Hallera i Bolesława Roję reprezentujących trzy legionowe brygady, a zarazem trzy powojenne ośrodki formowania Wojska Polskiego: w Kongresówce, we Francji i Galicji;

– wywodzących się z b. armii austro-węgierskiej: gen. Jana Romera dowódcę GO „Bug” podczas odsieczy Lwowa, gen. Franciszka Latinika bohaterskiego dowódcę obrony Zaolzia i płk. Mieczysława Kulińskiego dowódcę brygady na froncie w Małopolsce Wschodniej;

– pochodzących z b. armii rosyjskiej: gen. Iwaszkiewicza z I Korpusu Polskiego w Rosji, a zarazem dowódcę dywizji Litewsko-Białoruskiej broniącej Kresów północno-wschodnich, a następnie dowódcę Frontu Galicyjsko-Wołyńskiego, płk. Stanisława Skrzyńskiego dowódcę pułku odsieczy Lwowa i 16 Pomorskiej Dywizji Piechoty, złożonej z ochotników z tych ziem, którzy aktualnie maszerowali nad Bałtyk;

– z Polskiej Organizacji Wojskowej: mjr. Mieczysława Mackiewicza dowódcę 41 pułku suwalskiego, zasłużonego w operacjach wileńskiej i mińskiej i kpt. Adama Koca komendanta naczelnego POW w Kongresówce;

– spośród powstańców wielkopolskich: kpt. Andrzeja Kopę, zdobywcę poznańskiej Ławicy i dowódcę 10 pułku strzelców wielkopolskich.

Zastępcą Przewodniczącego Kapituły, którym był Józef Piłsudski wyznaczony został gen. Józef Haller, który nie tylko w ten sposób został uhonorowany, zajmując pierwsze miejsce po Wodzu Naczelnym. Był bowiem równocześnie dowódcą Frontu Pomorskiego i to on w imieniu

<sup>27</sup> Już 22 II 1919 r., a więc niespełna dwa tygodnie po zebraniu się Sejmu Ustawodawczego, na posiedzeniu sejmowej Wojskowej Komisji Ustawodawczej pojawiła się inicjatywa restytuowania orderu *Virtuti Militari*, której ukoronowaniem była ustawa przyjęta 1 VIII 1919 r. Szerzej na ten temat zob. K. Filipow, *Order Virtuti Militari 1792–1945*, Warszawa 1990, s. 71–79.

państwa polskiego miał dokonać zaślubin z Bałtykiem. Jest to kolejny dowód honorowania zasług i kreowania legendy swych współpracowników i podkomendnych, które Józef Piłsudski mógł zastrzec wyłącznie dla siebie.

Pierwsze posiedzenie nowo powołanej kapituły odbyło się 22 stycznia 1920 r., w rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego, bowiem jak napisał Józef Piłsudski w rozkazie: [...] *chciałem ... aby ci co pierwsi powołani są do trudnego i odpowiedzialnego sądu o bohaterstwie swych kolegów, przejęli się i związali duchem najofiarniejszego i zarazem najmniej ubranego w pozory chwały ruchu narodowego*<sup>28</sup>.

Uroczystość dekoracji członków kapituły Krzyżami *Virtuti Militari* odbyła się na Placu Saskim i stanowiła kolejny przejaw scalania armii oraz polityki historycznej w służbie integracji społeczeństwa i państwa.

Wraz z utworzeniem kapituły, powstały trzy komisje, których zadaniem było przedłożenie jej wniosków dotyczących żołnierzy walczących w: Legionach Polskich, Formacjach Polskich na Wschodzie i Formacjach Polskich na Zachodzie oraz dodatkowa komisja w sprawie weteranów Powstania Styczniowego. Skład komisji i pragmatyka odznaczeniowa były obwarowane rygiem obiektywizmu i prawdy, do czego Józef Piłsudski przywiązywał ogromną wagę. Podobnie odrębne komisje powołane zostały dla uczestników rozbrajania okupantów niemieckich, obrony i odsieczy Lwowa, Powstania Wielkopolskiego oraz kolejnych operacji wojny toczony przez Polskę z bolszewicką Rosją<sup>29</sup>.

Liczba nadań była proporcjonalna do liczebności oddziałów oraz czasu pobytu na froncie<sup>30</sup>. Symboliczne znaczenie miało przyznanie orderu zbiorowościom: miastom i oddziałom. Do pierwszych należały Lwów i Verdun, zestawione jako przykłady niezłomnego męstwa i wierności. Do drugich

<sup>28</sup> J. Piłsudski, *Rozkaz mianujący członków kapituły tymczasowej Orderu Virtuti Militari* (1 I 1920 r.), w: *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 125–126.

<sup>29</sup> K. Filipow, *Order Virtuti Militari 1792–1945*, Warszawa 1990, s. 82–84. W podobny sposób, wiele lat później, Józef Piłsudski zwracać będzie uwagę na obiektywne i sprawiedliwe nadawanie Krzyża i Medalu Niepodległości uczestnikom wszelkich form walki i pracy niepodległościowej przed 1918 r., uwzględniając w szerokim zakresie nie tylko działaczy PPS (pozostających ówczesnie w opozycji wobec rządów Marszałka), ale również działaczy ruchu narodowego i ludowego, w tym np. działaczy tajnego „Zet-u”, Narodowego Związku Robotniczego, przywódców i uczestników strajku szkolnego, tajnej akcji oświatowej w zaborze rosyjskim, „Zarania”, „Sokoła”, formacji polskich na Wschodzie i Armii Polskiej we Francji, powstań wielkopolskiego i górnośląskich oraz wszystkich działaczy niepodległościowych. Por.: Z. Puchalski, T. Wawrzyński, *Krzyż i Medal Niepodległości*, Warszawa 1994, s. 12–19, nast.

<sup>30</sup> K. Filipow, *Order Virtuti Militari 1792–1945*, Warszawa 1990, s. 106–107.

pułki, podobnie jak pierwszy skład kapituły, reprezentujące wszystkie formacje Wojska Polskiego:

- kultywujących tradycje legionowe pułków piechoty: 1, 5 i 6;
  - wywodzących się z wojsk Powstania Wielkopolskiego pułków piechoty: 55, 56, 57 i 58;
  - wywodzących się z Polskiej Organizacji Wojskowej, dawnych okręgowych pułków piechoty: 15, 22, 34, 35 i 41;
  - Legionu Bajończyków, którego tradycję i nazwę kultywował 43 pułk piechoty z Armii Polskiej we Francji;
  - wywodzących się z ochotniczej Samoobrony Kresów Wschodnich pułków piechoty, dywizji Litewsko-Białoruskiej: 81, 85 i 86.
- Podobnie uhonorowane zostały pułki jazdy:
- 1 szwoleżerów i 7 ułanów, wywodzących się z ułanów legionowych „Beliny” Prażmowskiego,
  - 1 ułanów Krechowieckich, wywodzących się z I Korpusu Polskiego w Rosji;
  - 14 ułanów Jazłowieckich, wywodzący się z Dywizji gen. Żeligowskiego;
  - 15 ułanów Poznańskich, wywodzących się z wojsk Powstania Wielkopolskiego.

Józef Piłsudski, przywiązujący ogromną wagę do imponderabiliów, nie mógł jako Kanclerz Orderu dopuścić do sytuacji, w której nadanie orderu byłoby kwestionowane, lub zasługa niedoceniona. Kontrowersje związane z nadawaniem orderów wyższych klas, będące przedmiotem dyskusji w Kapitulie, a nawet sporów powstały dopiero w połowie lat dwudziestych w okresie konfliktu Marszałka Piłsudskiego z grupą oficerów wywodzących się z b. armii austro-węgierskiej, na tle kontrowersji o autorstwo planu bitwy warszawskiej oraz organizację najwyższych władz wojskowych<sup>31</sup>.

Naczelnym Wódcą, w swych ocenach zasług dla poszczególnych formacji, był niezwykle rzetelny. Jak wspomniał jeden z oficerów legionowych: *Komendant prawie nigdy nas nie chwalił. My legionieści, nieraz czuliśmy nawet żal z tego powodu, że często potrafił omijać nasze zasługi, czy wyczyny, uwy puklając i chwalać wyczyny i zasługi innych formacji*<sup>32</sup>.

Jeśli już wyróżniał dywizje o tradycji legionowej, to wyznaczaniem im szczególnie odpowiedzialnych zadań, wymagających największego wysił-

<sup>31</sup> A. L. Korwin-Sokołowski, *U boku Marszałka. Wspomnienia szefa gabinetu*, Warszawa 2016, s. 355–364; K. Filipow, *Order Virtuti Militari 1792–1945*, Warszawa 1990, s. 95.

<sup>32</sup> W. Bortnowski, *Ostona na Bugu*, w: „Niepodległość”, Londyn 1951, t. III, s. 139.

ku. Jednostki te brały udział we wszystkich decydujących operacjach. 1 Dywizja Legionowa, oswobadzała Wilno, Dyneburg i Kijów, była Budionnego pod Brodami, w Bitwie Warszawskiej stanowiła oś natarcia spod Parczewa na Drohiczyn i Białystok, okrążała Front Tuchaczewskiego pod Lidą i pod Mirem. 3 Dywizja Legionowa, broniła Brzeżan, walczyła pod Dyneburgiem i Kijowem, likwidowała pierwszą ofensywę Tuchaczewskiego, biła się z Budionnym nad Uszą, w Bitwie Warszawskiej zdobywała Włodawę i Brześć, w Bitwie Niemeńskiej biła się pod Brzostowicami i nacierała ponownie na Dyneburg. 2 Dywizja Legionowa, likwidowała pierwszą ofensywę Tuchaczewskiego na Białorusi, a w Bitwie Warszawskiej pod Zamościem zagroziła Budionnemu drogę na Warszawę. Jej niepowodzenia w tej bitwie były, tak jak dowódca gen. Michał Żymierski bardzo surowo oceniane przez Naczelnego Wodza.

W latach sprawowania przez Józefa Piłsudskiego funkcji Wodza Naczelnego, proces unifikacji Wojska Polskiego, przebiegał mimo wielu trudności sprawnie i był doświadczeniem na którym Komendant pragnął budować swą państwowotwórczą ideę w odrodzonej Rzeczypospolitej. Generał Charles de Gaulle miał powiedzieć, że niezwykle trudno jest rządzić Francją, jako krajem, w którym istnieje tak wiele różnych gatunków sera. Można by tę anegdotę sparafrazować odnosząc ją do Józefa Piłsudskiego, który doprowadził nie tylko do zjednoczenia w Wojsku Polskim tak odmiennie ukształtowanej kadry oficerskiej, wywodzącej się z tak wielu szkół i wychowanych w różnorodnych wojskowych doktrynach, ale również dowodził armią wyposażoną w tak różnorodną broń, nie mniejszą niż liczba serów we Francji, a nadto dowodząc taką armią wygrał wojnę w obronie niepodległości Rzeczypospolitej.

### 3.3. O RZĄD NARODOWY

Józef Piłsudski, studiując dzieje wojen i sztukę wojenną doskonale rozumiał, że podstawowe zasady Carla von Clausewitza, wychodzące z założenia, iż wojna jest jedynie przedłużeniem polityki, a więc: jednolitość dowodzenia, koncentracja wysiłku, ekonomia sił — są nie tylko możliwe, ale konieczne do zastosowania w życiu politycznym dla osiągnięcia zakładanych celów, szczególnie w okolicznościach tak ważnych z punktu widzenia dziejów narodu i państwa polskiego, jakie zaistniały jesienią

1918 r. Sformułowały one zakładane cele – wybicie się na niepodległość, wywalczenie granic i założenie trwałych fundamentów państwa, uważał, że warunkiem koniecznym, jak wspominał po latach rozmowy z Komendantem Bogusław Miedziński: [...] *było sprężgnięcie i pełne wyzyskanie wszystkich sił narodu, porzucenie nie tylko sporów przeszłości, ale i rozsądny kompromis w zakresie istotnych różnic programowych czy przekonaniowych*<sup>33</sup>. Józef Piłsudski uważał, że w Polsce – *Nie ma stronnictwa, czy partii, która mogłaby powiedzieć, że własnymi siłami potrafi dać radę wszystkim trudnościom. A czas przed nami jest krótki i tylko wspólnym wysiłkiem możemy zdecydować na jakiej przestrzeni, w jakich granicach naszą wolność obwarujemy i jak silnie staniemy na nogach zanim dojdą z powrotem do siły i pełnego głosu sąsiedzi ze wschodu i zachodu*<sup>34</sup>.

Komendant był człowiekiem kompromisu, który uznawał nie tylko za zasadniczy element demokracji, ale podstawową wartość wręcz niezbędną do osiągnięcia porozumienia w społeczeństwie zróżnicowanym, a nawet głęboko podzielonym. *Kompromis* – mówił w grudniu 1922 r. z perspektywy doświadczeń w sprawowaniu czteroletnich rządów Naczelnika Państwa – *jest nieszczęśliwym słowem. W wielu umysłach łączy się ono z pojęciem zdrady. Tymczasem kompromis jest ściśle związany z istotą demokracji. Polega on na uznaniu, że nie tylko moja wola jednej strony, lecz że równe prawa ma wola i chęć innych. Kompromis jest ułatwiony, gdy i jego konieczność, narzucająca się sama przez się, urasta w zasadę szanowania innych, jako współobywateli. Współpraca wtedy jest łatwa i wola jednej strony nie sięga nigdy po laury dominowania „coûte que coûte” [albo – albo] we wszystkich przejawach życia państwowego*<sup>35</sup>. Cztery lata sprawowania dwóch najważniejszych urzędów państwowych, dowiodły, że Komendant dążył do porozumienia i konsolidacji narodowej, wzywając wszystkie ugrupowania polskiej sceny politycznej do umiarkowania i kompromisu, sam po wielokroć dając tego przykłady.

Wszystkie działania i wypowiedzi Komendanta z przełomowych dni, tygodni i miesięcy, poczynawszy od 10 listopada 1918 r., stają się zrozumiałe, jeśli skonstatujemy taki punkt widzenia, takie określenie jego celów. Miedziński wspominał dalej, że poglądów Józefa Piłsudskiego, ani oceny

<sup>33</sup> B. Miedziński, *Wspomnienia (dokończenie)*, w: „Zeszyty Historyczne”, z. 37, Paryż 1976, s. 151.

<sup>34</sup> Tamże

<sup>35</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie na zebraniu w Prezydium Rady Ministrów*, 4 XII 1922 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 295.

sytuacji nie podzielali zgoła wszyscy politycy, działacze i wiele ugrupowań politycznych obu stron podzielonej polskiej sceny politycznej: [...] *ze swego 18-stomiesięcznego magdeburskiego odosobnienia wyszedł on bez porównania lepiej i głębiej przygotowany do przełomowej chwili dziejowej, niż wszyscy ci politycy i działacze, którzy spędzili czas ten na wolności, którzy zdawałoby się powinni widzieć nadchodzący moment – przemyśleć perspektywy dnia jutrzejszego i zrozumieć kategoryczny nakaz tej właśnie postawy, której Piłsudski od nich wymagał – skupionego, wytężonego wysiłku dla najistotniejszych interesów narodu, wartych doprawdy chwilowego poniesienia, a choćby tylko zawieszenia broni, w walce o sprawę wtórnego znaczenia*<sup>36</sup>.

O ile, w obliczu konieczności likwidacji okupacji niemieckiej i austro-węgierskiej, zagrożenia ze strony *Ober-Ostu* i konieczności wsparcia walczącego samotnie Lwowa, proces jednoczenia armii przebiegał sprawnie, choć nie bez problemów, o tyle trudniej było na odcinku politycznym. Doprowadzenie do porozumienia niepodległościowej lewicy z partiami centrowymi, a szczególnie prawicą narodową było zadaniem równie koniecznym, co bardzo trudnym, zdawało się niemożliwym do przeprowadzenia.

Wychodząc z takich założeń Józef Piłsudski nie przekreślał niczyjego patriotyzmu i dobrej woli poczynszy od Regentów, jako pierwszych swoich rozmówców, tych, którzy przekazali mu władzę nad wojskiem i odpowiedzialność za stworzenie Rządu Narodowego. W sprawie jego utworzenia, od pierwszych godzin, rozmawiał z politykami pełnego polskiego spektrum politycznego, nakłaniając ich do porozumienia i współdziałania.

12 listopada 1918 r. w Pałacu Kronenberga, Józef Piłsudski negocjował z przedstawicielami wszystkich stronnictw politycznych Kongresówki, a nazajutrz w mieszkaniu przy ul. Moniuszki z reprezentantami PKL z Galicji, wśród których było dwóch profesorów oraz dwóch działaczy chłopskich. W Królestwie, gdzie życie polityczne, najpierw pod zaborem rosyjskim, a następnie w warunkach wojny i okupacji niemieckiej, nie mogło się kształtować w sposób wolny, jak w państwach prawa (choć często twardego i bezwzględnego), którymi były Austro-Węgry i Niemcy, rozliczne partie tworzyły nieuchwytną mgławicę możliwą do zweryfikowania tylko przez wybory. Siła oddziaływania trzech ugrupowań była tylko w pew-

<sup>36</sup> B. Miedziński, *Wspomnienia (dokończenie)*, w: „Zeszyty Historyczne”, z. 37, Paryż 1976, s. 151.



nym stopniu możliwa do zweryfikowania przed wyborczym werdyktem. Ugrupowania narodowe były najstarsze i najszerzej ugruntowane w społeczeństwie walczącym z germanizacją i rusyfikacją; ludowe dysponowały własną prasą i siecią organizacyjną od kilkudziesięciu lat w Galicji, a od kilkunastu były tworzone w Kongresówce; socjalistyczne zakorzenione były głównie w środowiskach robotniczych Galicji i Kongresówki. Jednak stopień społecznego poparcia wszystkich tych nurtów politycznych, był nieznany. A zatem trudno było przewidzieć – czy i który z nich zdobędzie większość w parlamencie. W Galicji dominowali ludowcy i narodowcy (obecni podczas rozmów), ale i socjaliści dysponowali sporymi wpływami; w zaborze pruskim przeważali narodowcy. Największą zagadką był podział wpływów w Kongresówce.

Tymczasem negocjacje rozbiły się o osobę premiera oraz podział tek ministerialnych, mimo iż większość rozmówców Komendanta deklarowała podobnie jak Stanisław Głąbiński w imieniu swej partii<sup>37</sup>, że [...] *nie rości sobie wcale pretensji do stanowiska premiera lub innych decydujących stanowisk w rządzie tymczasowym. Stanowiska te mogą być one obsadzone przez ludzi neutralnych, do których Piłsudski ma zaufanie..., aby wybory były przeprowadzone uczciwie i porządek w państwie był utrzymany*<sup>38</sup>.

Gdy, mimo tej deklaracji, przedstawiciele obozu narodowego dyskwalifikowali kandydaturę Ignacego Daszyńskiego, dla socjalistów i ludowców z Kongresówki nie do przyjęcia była kandydatura osoby reprezentującej pravicę narodową. Rozmowy te trudne i nie przynoszące pozytywnych skutków, dawały jednak Józefowi Piłsudskiemu, wiele niezbędnych informacji na temat mozaiki politycznej, a także wiedzę przydatną w kolejnych etapach działania. Stanisław Głąbiński podczas tych rozmów miał powiedzieć, że na stanowisko premiera powinna zostać wyznaczona [...] *osoba jak najmniej eksponowana w jedną lub drugą stronę, dająca pełną rękojmię prawa i bezstronności*<sup>39</sup>.

<sup>37</sup> Stanisław Głąbiński (1862–1941), prawnik, polityk, profesor ekonomii, dziekan wydziału prawa (1899–1900) i rektor UJK we Lwowie (1908–1909), od 1905 prezes Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w Galicji, prezes Koła Polskiego w Sejmie Galicyjskim (1907–1911), minister kolei Austro-Węgier (1911), członek NKN (od 1914), minister kolei w rządzie J. Świeżyńskiego, członek PKL w Krakowie (1918–1919), poseł na Sejm Ustawodawczy (1919–1922) i Sejm II kadencji (1928–1930), prezes Związku Ludowo-Narodowego i Koła Poselskiego ZLN, członek Rady Obrony Państwa (1920), minister WRiOP (1923), senator (1930–1935), zamordowany w ZSRS.

<sup>38</sup> S. Głąbiński, *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939, s. 378.

<sup>39</sup> Tamże.

Niewątpliwie taką osobą był sam Komendant, niemniej prawica narodowa nie była mu w stanie zapomnieć jego socjalistycznej przeszłości, natomiast lewica – wbrew dystansującego się od niej Komendanta – traktowała go jako swojego przedstawiciela. Gdy jednak prześledzimy działania Józefa Piłsudskiego, zasadą tą, czego na ogół nie wiąże się z sugestią prof. Głębińskiego, Komendant kierował się konsekwentnie przy desygnowaniu kolejnych premierów, zarówno Jędrzeja Moraczewskiego, jak i Ignacego Paderewskiego.

Tymczasem, znając słabości i zalety Ignacego Daszyńskiego, Józef Piłsudski obruszał się podczas tych negocjacji na dyskwalifikujące zarzuty stawiane przez ludowców z Galicji i narodową prawicę kandydatowi na premiera, mimo, że sam miał wobec Daszyńskiego liczne wątpliwości: *Ignac to mój przyjaciel od trzydziestu lat*. Komendant bronił go, mając na względzie radykalnie rewolucyjne nastroje w Warszawie – *Warszawa jest czerwona – ... dlatego ... myślę o Daszyńskim*<sup>40</sup>.

Z drugiej strony w rozmowie z zaufanym Bogusławem Miedzińskim, narzekał na podobną do stanowiska „Piasta” i Narodowej Demokracji, zaściankowość premiera lubelskiego Rządu Ludowego, wykazywaną podczas pierwszych rozmów w Warszawie 12 listopada 1918 r.: *Z Ignacym dojść do ładu nie mogę. Rozmawia ze mną jak gdyby był na wiecu w ujeżdżalni. Gniewem ludu mi grozi i barykadami. Nie rozumie i nie widzi, co stoi przed nami, że musimy myśleć o całych dzielnicach kraju, gdzie wpływ lewicy jest minimalny, że musimy zorganizować nie tylko radę ministrów, ale cały aparat administracyjny; że musi powstać skarb, że trzeba uruchomić fabryki; osłonić się wojskiem, które trzeba nakarmić, odziać. Że na to wszystko trzeba ogromnego wysiłku i trzeba zaprząć wszystkie siły, wszystkich ludzi, których lewica ma właśnie najmniej. Nie myśli o tym, że będziemy potrzebowali pomocy, pomocy z zewnątrz; że Paryż jest ważny nie tylko Warszawa i Kraków. Świat na nas patrzy i musimy mu się zaprezentować, jako naród zdolny do pełnego wysiłku, a nie gromada skłóconych gadułów, gotowych strzelać do siebie o podział strzępów władzy*<sup>41</sup>.

Niezależnie od świadomości, że rządy lewicy, w niemal rewolucyjnej sytuacji ... *gdy prądy takie zwyciężały na wschodzie i na zachodzie ...* są konieczne dla rozładowania nastrojów, czego Komendant doświadczył

<sup>40</sup> S. Rymar, *Pamiętnik*, Kraków 1947, BJ, rkps 9796, k. 173; cyt. za: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. 2, s. 14.

<sup>41</sup> B. Miedziński, *Wspomnienia (dokończenie)*, w: „Zeszyty Historyczne”, z. 37, Paryż 1976, s. 149.

obserwując ścieranie się dwóch demonstracji pod Zamkiem Królewskim w Warszawie 13 listopada 1918 r., nie chciał być zakładnikiem ani stronnikiem żadnej partii, w tym wspierającej go lewicy niepodległościowej. Mając na względzie nadrzędne racje państwa, Józef Piłsudski postępował pragmatycznie i ostrożnie, nie chcąc ani zrazić kogokolwiek, ani skonfliktować sceny politycznej, wystarczająco już podzielonej. Zdezawuowanie partii lewicy niepodległościowej, aczkolwiek utworzenie ludowego rządu lubelskiego stawiało go w trudnym położeniu wobec prawicy narodowej, było niemożliwe nie tylko ze względu na atmosferę „wałących się tronów”. Pozbawiałoby go, w tych pierwszych dniach i miesiącach, jedynego oprócz armii oparcia o zaufane grono współpracowników, znanych od lat, a nadto przysporzyłoby sojuszników rewolucyjnej lewicy.

Dlatego członkom Konwentu „A”, a zarazem ministrom rządu Jędrzeja Moraczewskiego, miał powiedzieć – co zanotował Leon Wasilewski – aby ... *użyli bicz na samych siebie*, co miało być wezwaniem do ... *samoograniczenia się w wysuwaniu daleko idących postulatów społecznych*, co mogło utrudnić a nawet uniemożliwić osiągnięcie konsolidacji i porozumienia z ugrupowaniami centrum i prawicy narodowej<sup>42</sup>. Podobnie sformułowane to zostało w *Instrukcji dla delegatów Naczelnika Państwa do Paryża*, zapisanej 27 listopada 1918 r. przez Michała Mościckiego: *Sama lewica musi dać bicz na siebie ukręcić w postaci przepisów i praw które wyda i które później będą służyły do oktrojowania*<sup>43</sup> *jej samej*<sup>44</sup>.

Komendant dążył do porozumienia ze wszystkimi siłami politycznymi, do narodowej konsolidacji. Zdawał sobie sprawę, że tak ogromne zadanie – budowy państwa i wytyczenia jego granic – wymaga zgodnego wysiłku całego społeczeństwa. Uważał, że wyzwaniom stojącym przed Polską nie stawiać czoła – w pojedynkę – ani partie lewicy, ani centrum, ani prawicy. Niezbędne jest porozumienie i współdziałanie. Tymczasem jedynie tylko ugrupowania lewicy gotowe były wziąć na siebie odpowiedzialność za rząd i główne zadanie – przygotowania i przeprowadzenia wyborów do Sejmu Ustawodawczego, podczas gdy rozmowy z pozostałymi rozbijały się o negocjowanie parytetów i obsadę tek ministerialnych. Prawica narodowa oraz część centrum (z „Piastem” na czele), wątpiąc w szczerość zamiarów Józefa Piłsudskiego dystansowała się od odpowiedzialności za

<sup>42</sup> L. Wasilewski, *Piłsudski jakim go znałem*, Warszawa 2014, s. 205.

<sup>43</sup> Oktrojowanie – samoograniczenie.

<sup>44</sup> IJP NJ, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, T.4, rkps, k. 28, *Instrukcja Kmdta, Warszawa 27 XI 18*.

„rządy ludowe”, czekała na rozwój wypadków, w tym wyników negocjacji z przedstawicielami Wielkopolski, lub odwoływała się do autorytetu komitetu paryskiego.

Jak relacjonował dalej Miedziński: *Piłsudski widział absolutną konieczność stworzenia rządu ogólnonarodowego. Dyktowane to było nie tylko stanem zagrożenia zewnętrznego, lecz i postulatem twórczego wykorzystania tych kilku lat „uprzywilejowanych” dla postawienia nowego państwa na stopie rokującej możliwość odegrania poważnej roli w Europie*<sup>45</sup>.

O swoich wysiłkach podejmowanych już w pierwszych dniach po powrocie z Magdeburga, a zmierzających do utworzenia rządu narodowego wspominał po pięciu latach w wykładach „krakowskich”, mówiąc zarówno o nagłym czasie na zegarze dziejów, jak i próbach nakłonienia polityków do wyjścia z „getta” partyjnego: [...] *wypadki w stosunku do Polski biegły z szybkością elektryczności, a nie powolnym ruchem żółwia. Godziny na zegarze dziejowym spieszyły, biły szybko jedna za drugą, jak gdyby wymagały od Polaków, aby szli w tak bicia zegara...*<sup>46</sup>.

A tymczasem: *Wszystkie usiłowania zbliżenia ludzi do siebie, zmuszenia ich do współpracy ze sobą, pękały mi w rękę w jednej chwili, gdym tego zagadnienia dotykał. Nikogo namówić nie mogłem, aby przekroczył przekleństwo „getta”, przekleństwo języka „gettowego”, aby Polacy zechcieli się zastanowić nad koniecznością współpracy, nad koniecznością ugody... [...] Pod wpływem mego nastawiania zgodził się wreszcie „rząd lubelski” pójść na próbę pertraktacji z obcym dla tego „getta” elementem, ale tylko z takim, który pochodzi z zaboru pruskiego*<sup>47</sup>. [...] *Dwa ciężkie dni spędziłem w katorżniczej robocie, aby słuchać „gettowych” określeń jednej i drugiej strony, które w żaden żywy sposób punktu styczności nie znachodziły*<sup>48</sup>, *bo słowa jednych wzbudzały u drugich od razu słowa przeciwne, bo mus sprzeczności wyrastał natychmiast. Dwa długie katorżne dni spędziłem na słuchaniu tych samych argumentów, powtarzanych co godzina, a sprzecznych ze sobą. Zdawało mi się, że mam do czynienia z ludźmi, z których każdy mówi innym językiem, chcąc widzieć w słowach to, czego w tych słowach nie było,*

<sup>45</sup> B. Miedziński, *Wspomnienia (dokończenie)*, w: „Zeszyty Historyczne”, z. 37, Paryż 1976, s. 152.

<sup>46</sup> J. Piłsudski, *Pierwsze dni Rzeczypospolitej Polskiej. Wykład drugi*, 16 XI 1924 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. VIII, s. 113.

<sup>47</sup> Mowa o pertraktacjach Ignacego Daszyńskiego toczonych w dniach 11–17 XI 1918 r. z przedstawicielami obozu narodowego z Królestwa, a następnie z przybyłymi z Poznania delegatami Naczelnej Rady Ludowej.

<sup>48</sup> Rusycyzm – znajdowały.

*i robiąc wrażenie ludzi, którzy przyszli jedynie po to, aby w twarz sobie pluć, a nie po to by sobie podać ręce. Mimo dwóch dni katorżnej pracy dla znalezienia możliwości współpracy, nie byłem w stanie „getta” przelamać, żargonu usunąć. Żargon i prawa „getta” były silniejsze<sup>49</sup>.*

Długi ten cytat, może nazbyt zaprawiony goryczą i bolesnym doświadczeniem Józefa Piłsudskiego pierwszych pięciu lat burzliwych dziejów II Rzeczypospolitej, nie odbiegających atmosferą od tamtych listopadowych dni, wskazuje na sprzeczność wymagań chwili dziejowej domagającej się porozumienia z jednej strony, a z drugiej zaściankowej postawy elit politycznych niezdolnych do współdziałania w imię wyższych racji narodowych i państwowych.

Żelazna wola zapewnienia krajowi sprawnych rządów (choćby jeszcze nie w postaci uznanego powszechnie Rządu Narodowego) nakazywała powierzenie ich tymczasowo, partiom lewicy niepodległościowej, skłonny do przyjęcia na swe barki odpowiedzialności, a jednocześnie trwanie w zamiarze doprowadzenia do porozumienia z pozostałymi ugrupowaniami polskiej sceny politycznej. Gorycz, jaką pozostawiały negocjacje z prawicą narodową i centrum pozostała na długo we wspomnieniach Komendanta, skoro dziewięć lat później wspominał: *Jestem człowiekiem, który przeżył rok 1918, Ja ... wtedy po 20 godzin rozmawiałem z ludźmi, z jednymi, drugim, trzecim, z dziesiątym, pięćdziesiątym, nie mogąc żadnego człowieka z drugim pogodzić, nie mając zupełnie możności postawić jeden obok drugiego z zamiarem współpracy<sup>50</sup>.* Mimo niepowodzenia pierwszych rozmów w sprawie utworzenia rządu konsolidacji narodowej, nie ustawał jednak w wysiłkach, nie ze względu na siebie, ale w imię odpowiedzialności za sprawę.

Bogusław Miedziński, przytoczył słowa premiera Jędrzeja Moraczewskiego, o fiasku negocjacji z prawicą narodową oraz konsekwencji, z jaką Komendant dążył do porozumienia: [...] *nie mogę wyjść z podziwu, że Komendant po tej bezwzględnej kontrze, którą dostał zarówno od endeków jak i, co tu gadać, od nas [czyli lewicy niepodległościowej], najwidoczniej nie wyrzekł się swojej koncepcji sprzężenia ogólnonarodowego wysiłku. Odłożył ją tylko na później. Nie odrzuciły go też od tej myśli wściekłe ataki*

<sup>49</sup> J. Piłsudski, *Pierwsze dni Rzeczypospolitej Polskiej. Wykład II*, 16 XI 1924 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. VIII, s. 114–115.

<sup>50</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie na Zjeździe Legionistów w Kaliszu*, 7 VIII 1927 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. IX, s. 88.

*i obelgi ze strony prawicy. Mimo to Komendant zamierza właśnie pierwszy wyciągnąć rękę do Dmowskiego i osiągnąć wspólny z nim front, przynajmniej w sprawach zagranicznych i budowy siły obronnej. Ja osobiście nie sądzę, znając dobrze endecką zaciekłość, żeby się to udało i próbowałem Komendanta przestrzec, ale zbył mnie krótko tym, że Dmowski odpowiadać będzie wobec historii za swoje postępowanie, a on za swoje. I choćby miał tylko jedną szansę na sto – nie zaniecha próby<sup>51</sup>.*

Gdy Ignacy Daszyński, na skutek stanowczego sprzeciwu prawicy narodowej, grożącej wszelkimi środkami obstrukcji, wycofał się z misji tworzenia rządu, Józef Piłsudski zdecydował się powierzyć ją Jędrzejowi Moraczewskiemu – zgodnie z sugestią prof. Stanisława Głębińskiego – *mniej eksponowanemu* – niż Ignacy Daszyński, a zarazem mniej politycznie kontrowersyjnemu, a w drugiej kolejności Ignacemu Janowi Paderewskiemu, nie związanemu z żadnym ugrupowaniem politycznym. Mówi o tym fragment, zapisanej przez Michała Mościckiego, *Instrukcji* z 27 listopada 1918 r. dla delegatów Naczelnika Państwa do Paryża: *Ten rząd lewicowy będzie krótkotrwały i zostanie albo zrekonstruowany obejmując wszystkie dzielnice, albo też jeżeli się nie uda rekonstrukcja<sup>52</sup>, całkowicie usunięty. Na jego miejsce przyjdzie wówczas rząd urzędniczy, rząd fachowców zatem, który uczciwie i bezstronnie przeprowadzi wybory. W razie powstania takiego urzędniczego rządu powstaje przy Naczelniku Państwa specjalne ciało doradcze dla kierowania polityką zagraniczną<sup>53</sup>.* Niemal identycznie zamysł Komendanta zapisał także Leon Wasilewski: *Gabinet ten miał być w gruncie rzeczy prowizoryczny. Miał on opracować ordynację wyborczą [...] i potem podać się do dymisji [...] Tymczasem, aż do zebrania się sejmu, rządziłby gabinet przejściowy, bezbarwny politycznie, złożony z fachowych urzędników, który by później ustąpił normalnemu gabinetowi parlamentarnemu, przypuszczalnie koalicyjnemu<sup>54</sup>.*

Scenariusz ten w odmienionej formie został zrealizowany w ciągu następnych dwóch miesięcy. Sukcesem Józefa Piłsudskiego i rządu Jędrzeja Moraczewskiego, będącym po części następstwem pomyślnie zakończonej odsieczy Lwowa (co wymuszało nie tylko współdziałanie nie tylko struktur wojskowych, ale i cywilnych w Galicji i Kongresówce), było porozumienie

<sup>51</sup> B. Miedziński, *Wspomnienia (dokończenie)*, w: „Zeszyty Historyczne”, z. 37, Paryż 1976, s. 169.

<sup>52</sup> Fragment podkreślony – nadpisany obok tekstu głównego.

<sup>53</sup> IJP NJ, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, T.4, rkps, k. 28, *Instrukcja Kmdta, Warszawa 27 XI 18.*

<sup>54</sup> L. Wasilewski, *Piłsudski jakim go znałem*, Warszawa 2013, s. 205–206.

się i podporządkowanie Komisji Rządzącej ze Lwowa – Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie (której podporządkowała się także republika przemyska), ta zaś uznała 30 grudnia 1918 r. podległość, wyznaczonego przez Naczelnika Państwa i rząd – generalnego komisarza. Jednocześnie skład rządu poszerzony został o trzech przedstawicieli Galicji z PSL Lewicy<sup>55</sup>. Nie byli to jednak, zachowujący powściągliwość, przedstawiciele centrowego PSL „Piast”. Nadal też, mimo kontaktów z Warszawą, odrębność zachowała (ogarnięta od 27 grudnia 1918 r. powstaniem) Wielkopolska, rządzona przez Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej, zdominowany przez prawicę narodową.

### 3.4. POROZUMIENIE Z KOMITETEM NARODOWYM POLSKIM

Możemy zadać pytanie, czy brak porozumienia ze środowiskami Narodowej Demokracji w kraju (zarówno Kołem Międzypartyjnym, jak i przedstawicielami Galicji oraz zaboru pruskiego) wpłynął na zmianę podejście Józefa Piłsudskiego do Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu? Depesza zawierająca „Deklarację Niepodległości”, adresowana była wszak do rządów „państw wojujących i neutralnych”, nie zaś do KNP. Ewentualne porozumienie wszystkich sił politycznych w Polsce (włącznie z prawicą narodową, choćby w postaci rządu trójdzielnicowego), do czego Komendant zmierzał, dawałoby Krajowi (Rządowi Narodowemu i samemu Józefowi Piłsudskiemu) daleko mocniejszą pozycję do bezpośrednich negocjacji z Ententą, a jednocześnie osłabiałoby stanowisko i rolę KNP. Takie rozwiązanie sugerował 1 grudnia 1918 r. Tytus Filipowicz, wiceminister spraw zagranicznych w rządzie Jędrzeja Moraczewskiego. Opinia ta była zapewne wyrazem stanowiska rządu i wynikała z oceny sytuacji formułowanej w drugiej połowie listopada 1918 r., na podstawie informacji posiadanych przez MSZ.

W przedłożonym Józefowi Piłsudskiemu przez MSZ dokumencie: *Pro memoria w sprawie stosunku do Ententy i Komitetu Narodowego Polskiego*, zapisano: *Modus procedendi najwłaściwszy w sprawie powyższej byłby: wejść w porozumienie z Ententą nie via uprzednie porozumienie z Kom-*

<sup>55</sup> J. Moraczewski, *Przewrót w Polsce*, Warszawa 2015, s. 139–140.

*tetem Narodowym, lecz wejść w stosunki z Komitetem Narodowym już po nawiązaniu stosunków bezpośrednich z Ententą*<sup>56</sup>.

Propozycje rządu zakładały negocjowanie z KNP z pozycji siły faktu istnienia rządu w kraju, nie brały jednak pod uwagę faktycznej jego słabości, jaką był brak szerszego zaplecza politycznego, nieuznawanie go na ziemiach byłego zaboru pruskiego. W dokumencie znalazło się stwierdzenie: *Propozycja aby podstawą do pertraktacji z komitetem paryskim było zaproponowanie p. Dmowskiemu przez Rząd stanowiska delegata na kongres odpowiada prawdopodobnie życzeniu komitetu i p. Dmowskiego, przyjęcie jej jednakże byłoby z naszej strony i błędem politycznym i taktycznym. Politycznie takie rozwiązanie osłabiłoby stanowisko rządu polskiego wobec Ententy. Taktycznie – oddałoby w ręce Dmowskiego wszystko, co on w danych warunkach otrzymać pragnie*<sup>57</sup>.

Komendant nie zaakceptował tego, w istocie konfrontacyjnego, stanowiska. Józef Piłsudski, jako pragmatyk zdawał sobie sprawę, że brak porozumienia w kraju, nie stwarzał szansy na urzeczywistnienie porozumienia drogą nacisku na KNP za pośrednictwem Ententy. Było wręcz odwrotnie. Brak powszechnie uznanego Rządu Narodowego w kraju wzmacniał pozycję KNP i powodował, że konieczne stawało się negocjowanie z nim aby w ten sposób nawiązać kontakty z państwami koalicji i co więcej doprowadzić do porozumienia i powstania Rządu Narodowego w kraju. Komendant doskonale rozumiał, że państwa koalicji postrzegają KNP za faktyczny „rząd polski” i nie wyzbędą się takiego atutu, mogąc nań oddziaływać zgodnie ze swymi geopolitycznymi interesami. Autorytet zaś KNP i Romana Dmowskiego, jest przesądzający dla opinii Koła Międzypartyjnego w d. Kongresówce i środowisk politycznych obozu narodowego w zaborze pruskim i Galicji. A bez takiego porozumienia, niemożliwa była konsolidacja narodowa, niemożliwe było stworzenie silnego Rządu Narodowego, a za tym utrudniona byłaby budowa zjednoczonego, silnego państwa. Dlatego wśród wielu zagadnień wymagających rozwiązania, kluczowe znaczenie miało porozumienie z paryskim Komitetem Narodowym Polskim.

Naczelnik Państwa nie przyspieszał tych negocjacji (zresztą komunikacja i łączność między Warszawą a Paryżem była utrudniona), oczekiwał informacji o opiniach i postawach drugiej strony. Władysław Baranowski

<sup>56</sup> IJP NJ, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, T. 4, k. 215, mps s. 1, *Pro memoria w sprawie stosunku do Ententy i Komitetu Polskiego w Paryżu*.

<sup>57</sup> Tamże



pisał 20 listopada 1918 r. z Berna do Naczelnika Państwa, o swoich negatywnych doświadczeniach z pierwszych kontaktów z KNP oraz na ile sytuacja ta zmieniła się po objęciu przez Józefa Piłsudskiego faktycznej władzy w kraju: [...] *Wasze przyjście do władzy Komendancie zadało Komitetowi cios niemal decydujący. O ile na propozycje moje ustalenia pewnego wspólnego prowizorium w sprawach polityki zagranicznej dano mi sofistyczna odmowę, o tyle dziś jak wybadałem sprawę tendencje do porozumienia są znaczne*<sup>58</sup>.

Opinia Władysława Baranowskiego była nazbyt optymistyczna, ale objęcie przez Józefa Piłsudskiego steru rządów w Polsce, niewątpliwie wytworzyło nową sytuację w stosunku do, skompromitowanej genezą swego powołania, Rady Regencyjnej i spowodowało, że komitet paryski, utracił wyłączności na reprezentowanie sprawy polskiej. Oczywiście KNP nie mógł już szermować racjami moralnymi (wobec „germanofilskiej” Rady Regencyjnej), ale też z łatwością zarzut „germanofilstwa” przerzucał na Komendanta i lewicę niepodległościową. Dlatego trudno powiedzieć, że objęcie władzy w Kraju przez Komendanta było to *cios decydujący* dla KNP. Informacje o *sofistycznej odmowie* nawiązania kontaktów z Władysławem Baranowskim, jako przedstawicielem Rady Regencyjnej i *tendencjach do porozumienia*, wynikały zapewne z faktu nieobecności w Paryżu Romana Dmowskiego, który swoim horyzontem i autorytetem przewyższał pozostałych członków KNP.

Natomiast Józef Piłsudski zdawał sobie sprawę z wytworzenia się pewnej równowagi, na którą składała się zarówno ustalona od roku pozycja KNP, uznanego przez państwa Ententy za tymczasowy rząd polski, jak i rosnącej jednak de facto jego pozycji, jako Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego sprawującego realną władzę w Kraju. Obie strony oczekiwały na kolejny ruch. Komendantowi, nie chodziło – jak pisał Baranowski – o zadawanie *ciosów* – tym bardziej *decydujących*, ale istotna była informacja zawarta w liście o rosnącej w gronie komitetu paryskiego skłonności do porozumienia. Dalej autor listu do Komendanta pisał: *Konkludując więc, pewne porozumienie z komitetem paryskim jest wskazane, lecz nie w formie rozszerzenia jego składu. Należy jedynie przyjąć do delegacji pokojowej [wysłanej przez Komendanta z Kraju] jego przedstawicieli*. Dalej zaś sugerował, że oprócz tego: *Komitet paryski miał do ostatniej chwili nadzieję, że w gabinecie nowym,*

<sup>58</sup> IJP NJ, AGNW, sygn. 1/1, T.17, mps, z 20 XI 1918 r., s. 1.

*w większej sile uwzględniony będzie żywioł endecki, wobec jednak oddania 3 tek Poznańczykom, będzie miał zamknięte usta*<sup>59</sup>.

Zamysł oddania trzech tek przedstawicielom Wielkopolski (reprezentującym Narodową Demokrację), był w istocie deklaracją Komendanta składaną podczas negocjacji toczonych przy tworzeniu obu gabinetów Ignacego Daszyńskiego i Jędrzeja Moraczewskiego. Oferta nie została jednak przyjęta przez przedstawicieli narodowej prawicy w kraju, niemniej informacje o tym dotarły na zachód, były to jednak informacje już nieaktualne. Niezależnie od osobistego przeświadczenia o konieczności doprowadzenia do kompromisu z obozem narodowym, dużym, jeśli nie największym ugrupowaniem politycznym w Polsce, podobne informacje i sugestie wskazujące na konieczność osiągnięcia porozumienia otrzymywał Józef Piłsudski także z zagranicy. W kolejnym liście pisanym z Berna 23 listopada 1918 r. Władysław Baranowski pisał do Komendanta: *Wszędzie, skłonni uznać wolę kraju, ale żądają pewnego porozumienia z endecją*<sup>60</sup>.

Oba listy ze Szwajcarii dotarły do Józefa Piłsudskiego, zapewne przed 27 listopada 1918 r., gdy formułował on *Instrukcję* dla delegacji Naczelnika Państwa, która miała wyjechać do Paryża, do rządów państw Ententy (jak wcześniej sugerował Baranowski), a zarazem z misją do KNP, któremu oferował następujące warunki porozumienia: *Wchodzi się z nim w stosunki, dziękuje się Entencie, że za jego pośrednictwem pozwoliła utworzyć wojsko*<sup>61</sup>. Stosunek zatem władz krajowych do KNP jest: [...] *zatem z natury nie tylko przyjazny, lecz współpraca zapewniona najzupełniej ścisła i przyjacielska z dwoma jednakowoż zastrzeżeniami:*

*a) niektóre osoby są strasznie niepopularne w Polsce, do nich niewątpliwie należy przede wszystkim Dmowski, we wszelkich zatem układach należy stawiać bezosobowość Komitetu albo wydzwignąć inną osobę, na przykład Zamojskiego lub Paderewskiego. Dmowski był zanadto zamieszany w wewnętrznych walkach stronnictw,*

*b) jednak ustalonym być musi, że Komitet Narodowy uznaje centralę swoją w kraju w Polsce*<sup>62</sup>.

<sup>59</sup> IJP NJ, AGNW, sygn. 1/1, T.17, mps z 20 XI 1918 r., s. 2.

<sup>60</sup> IJP NJ, AGNW, sygn. 1/1, T. 17, mps z 23 XI 1918 r.

<sup>61</sup> Armia Polska we Francji nie powstała z inicjatywy, ani za pośrednictwem KNP. Dekret w sprawie jej utworzenia wydał 4 VI 1917 r. prezydent Republiki Francuskiej Raymond Poincaré. KNP powstał 15 VIII 1917 r. w Lozannie w Szwajcarii, 20 IX 1917 r. został uznany przez Francję za reprezentanta odradzającej się Polski i 28 IX 1917 r. władze francuskie przekazały mu zwierzchnictwo nad Armią.

<sup>62</sup> IJP NJ, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, T. 4.212, rkps s. 1–2, *Instrukcja Kmdta, Warszawa, 27 XI 1918 r.*

W dalszej części *Instrukcji* Komendant uzasadniał konieczność podporządkowania się komitetu – władzom Rzeczypospolitej – niechęcią krajowych środowisk politycznych do emigracyjnych rządów, nieodpowiedzialnych przed społeczeństwem w Polsce. Uzgodnienie tych warunków z KNP miało się dokonać przez wysłanie do Paryża pełnomocnego przedstawiciela (przedstawicieli) [...] *który tę sprawę omówi i załatwi*<sup>63</sup>.

Wysłany wcześniej<sup>64</sup> z Warszawy do Paryża Stanisław Hempel, zatrzymał się w Wiedniu i w *Raporcie* z 27 listopada 1918 r. komunikował, że granica ze Szwajcarią jest zamknięta, ale na podstawie informacji uzyskanych od konsula francuskiego w Wiedniu (urzędującego przy ambasadzie szwajcarskiej) [...] *w Paryżu będę mógł pracować tylko pod warunkiem posiadania pisemnego upoważnienia (np. jako mąż zaufania) od Obywatela Komendanta, stwierdzającego z Nim łączność i nieoficjalną wartość moich informacji i przedsięwzięć dyplomatycznych [skreślone] dziennikarskich. Upoważnienia i rekomendacje rządu polskiego nie mają jeszcze żadnej wartości*<sup>65</sup>.

List ten, który dotarł do Warszawy na przełomie listopada i grudnia 1918 r. przynosił równie ważne co niepokojące informacje. Ważne, bo dyplomacja francuska liczyła się z Komendantem, jako osobą sprawującą realną władzę w Polsce, ale niepokojący był fakt nieuznawania rządu powołanego przez Józefa Piłsudskiego. Dla Francji i pozostałych państw Ententy, oficjalnym przedstawicielstwem był KNP i tylko za jego pośrednictwem możliwe było nawiązanie dyplomatycznych stosunków ze zwycięskimi mocarstwami. Podobne informacje zawierał Raport „Leszka” Michała Sokolnickiego<sup>66</sup> złożony Komendantowi po powrocie z Jass<sup>67</sup> do Warszawy 28 listopada 1918 r., na podstawie rozmów prowadzonych w tamtejszej am-

<sup>63</sup> Tamże, s. 3.

<sup>64</sup> Najprawdopodobniej wyjechał przed 22 XI 1918 r., bowiem *Raport* z 27 XI 1918 r. napisany na druku firmowym: „Royaume de Pologne. Depratement des Affaires Politiques. Agenece a Vienne” („Królestwo Polskie. Departament Spraw Politycznych. Przedstawicielstwo w Wiedniu”) adresowany był do „Komendanta Naczelnego WP”, a nie do Naczelnika Państwa.

<sup>65</sup> IJP NJ, AGNW, T. 18, 1/1, rkps s. 1.

<sup>66</sup> Michał Sokolnicki (1880–1967), wnuk gen. Michała Sokolnickiego, studiował w Heidelbergu, Bernie i Paryżu (Szkoła Nauk Politycznych), historyk, polityk, dyplomata, działacz PPS od 1901 r., współpracownik J. Piłsudskiego, komisarz cywilny Strzelców i Komisarz Główny Polskiej Organizacji Narodowej w Kielcach (1914), członek i sekretarz generalny NKN, sekretarz polityczny Komendanta, członek Konwentu Organizacji „A”, emisariusz POW do Moskwy i do Rumunii, członek delegacji Naczelnika Państwa na konferencję pokojową w Paryżu.

<sup>67</sup> W Jassach na terenie Mołdawii rezydował rząd Królestwa Rumunii, ewakuowany z Bukaresztu, na skutek podboju i okupacji Rumunii przez państwa centralne.

basadzie francuskiej (i misji wojskowej) przy rządzie Rumunii. Sugerował on przedstawicielom Paryża, jako emisariusz POW i ugrupowań lewicy niepodległościowej, na początku listopada 1918 r. rekonstrukcję KNP poprzez włączenie doń przedstawicieli *lewicy polskiej* oraz deklarował uznanie gen. Józefa Hallera za dowódcę wojsk na Zachodzie z równoczesnym uznaniem płk. Edwarda Rydza-Śmigłego jako równorzędnego dowódcy POW w kraju, o ile obaj będą podlegać komendantowi Piłsudskiemu. Dołączył do tego 12 listopada 1918 r. (nie wiedząc jeszcze o powrocie Komendanta do Warszawy) propozycję [...] *włączenia do warunków zawieszenia broni z Niemcami warunku dodatkowego wypuszczenia kom. Piłsudskiego i szefa Sosnkowskiego z niewoli*<sup>68</sup>.

Odpowiedź, która nadeszła kilka dni później, a więc około połowy listopada, była skierowana nie przez rząd francuski i nie do Michała Sokolnickiego, ale miała formę instrukcji KNP dla ambasady francuskiej. „Leszek” raportował Komendantowi: *Odpowiedź Komitetu Narodowego Paryskiego, której mi nie pokazano, brzmiała: Francja widzi w Polsce 3 siły: Komitet Narodowy Paryski, Rząd Warszawski<sup>69</sup> i coś nieokreślonego – Lewicę. Francja nie chce prowadzić w Polsce polityki partyjnej, przypuszczała, że w Komitecie Paryskim i Zjednoczeniu Międzypartyjnym znajdują się wszystkie stronnictwa polskie<sup>70</sup>. Wobec uznania tego Komitetu życzeniem Francji byłoby, ażeby przede wszystkim nastąpiło porozumienie między lewicą i Komitetem Narodowym w Paryżu, tak, aby Francja mogła mówić z całą Polską<sup>71</sup>.*

Na tej podstawie Józef Piłsudski ugruntował się w przekonaniu, że w ciągu listopada sytuacja – z perspektywy Paryża – zmieniła się, on sam uwolniony z Magdeburga powrócił do Warszawy (bez pośrednictwa Francji) i objął naczelne dowództwo nad Wojskiem Polskim w kraju; zaś owo – *coś nieokreślonego*, czyli *lewica* – przejęła władzę w Polsce, i z faktami tymi musiała się liczyć Francja, gdzie rezydował KNP i musieli się liczyć z tym jego prezes oraz członkowie. Świadczy o tym cytowana wcześniej wypowiedź Romana Dmowskiego podczas obrad Komitetu 23 listopada 1918 r. Możemy więc powiedzieć, że w ciągu pierwszych kilku dni owego „przełomu

<sup>68</sup> IJP NJ, AGNW, T. 1/2, mps, s. 3.

<sup>69</sup> Mowa o rządach Rady Regencyjnej, list bowiem przedstawiał sytuację polityczną z przełomu października i listopada 1918 r.

<sup>70</sup> Taką opinię kształtował we Francji Roman Dmowski i KNP.

<sup>71</sup> IJP NJ, AGNW, T. 1/2, mps, s. 3.

dziejowego”, wola konsensusu ze strony Józefa Piłsudskiego, spotkała się z podobnymi intencjami szukania porozumienia ze strony prezesa KNP. Wynikała ona z podobnej oceny sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej oraz założeń myśli politycznej obu mężów stanu, potrafiących objąć swym horyzontem nie tylko wydarzenia bieżące, ale daleko dłuższą perspektywę.

Jeśli chodzi o informacje uzyskane od Sokolnickiego, Baranowskiego, Hubickiego i Hempla, a także z wielu innych źródeł, wszystkie one uzupełniały się i wpływały na kształtowanie opinii i praktycznych działań Józefa Piłsudskiego, nie zmieniały jednak zasadniczej intencji dążenia do konsolidacji narodowej. Były, można powiedzieć, jedynie paliwem gry politycznej nie źródłem woli politycznej Komendanta.

### 3.5. KOMPROMIS

Pierwsze rzeczowe rozmowy z przedstawicielem KNP, bez udziału rządu (z jednej strony) oraz polityków obozu narodowego z kraju (z drugiej), Józef Piłsudski przeprowadził dopiero na początku grudnia 1918 r. z przybyłym z Paryża prof. Stanisławem Grabskim. Jego przyjazd to pośredni skutek wysłania depechy z „Deklaracją Niepodległości”, dyskusji przeprowadzonej na posiedzeniu KNP w dniu 23 listopada 1918 r. oraz decyzji Romana Dmowskiego w sprawie koniecznego porozumienia z Krajem.

Musimy sobie zdawać sprawę, jak trudne to były rozmowy dla przedstawicieli obu antagonistycznych – w czasie Wielkiej Wojny i wcześniej – ugrupowań. Znając daleko zakreślone intencje Józefa Piłsudskiego i Romana Dmowskiego, obaj rozmówcy byli – pod pozorem kurtuazji – niezwykle ostrożni i nieufni, a zarazem nie sposób im odmówić dobrej woli w dążeniu do kompromisu, co do którego byli przekonani. Chwilami Stanisław Grabski próbował jednak prowadzić negocjacje na pograniczu szantażu i politycznej korupcji, rozumując kategoriami: kto kogo oszuka. Doceniając pozycję i rolę Naczelnego Wodza i jego mocne oparcie w armii, Stanisław Grabski dążył do uczynienia z Komendanta faktycznej etykiety rządów (pod prezesurą Józefa Piłsudskiego) zdominowanych jednak przez obóz narodowy.

Wraz z propozycją utworzenia Naczelnej Rady Narodu Polskiego (o czym dalej), zamiast przeprowadzenia wyborów do Sejmu, prowadziło by to praktycznie do przejścia przez obóz narodowy pełni władzy w Polsce.

Rada miałyby również znacząco ograniczyć kompetencje i osłabić pozycję Naczelnika Państwa. Stanisław Stroński, odnotował reakcję Grabskiego po rozmowach z Komendantem: [...] *kręcił palcem prawej ręki dookoła palca lewej i mówił zaufanym: – O tak go sobie koło palca owinąłem*<sup>72</sup>. W liście zaś do Romana Dmowskiego, prof. Grabski, określał Komendantem mianem „Kiereńskiego”, czyli polityka przejściowego, z którym poradzi sobie sam obóz narodowy w Kraju i sugerował Romanowi Dmowskiemu, aby Ententa nie umocniła przedwcześnie pozycji Piłsudskiego *sztucznie swem uznaniem*<sup>73</sup>.

Intencje Naczelnika Państwa były zgoła inne niż owijanie wokół palca, ani taktyczne uznanie dla roli Dmowskiego w Paryżu. Rozmowa z Grabskim nie mogła toczyć się w atmosferze takiej szczerości, jak – mimo diametralnych różnic – rozmawiali w Tokio w 1905 r. Roman Dmowski i Józef Piłsudski. Doświadczenie polityczne i ostrożność Komendanta były wobec każdego słowa Grabskiego nie mniejsze niż interlokutora. Wynikało to z wieloletniej pracy konspiracyjnej, która musiała kształtować żelazną wolę osiągnięcia założonego celu, łączoną z podejrzliwą nieufnością, „człowieka podziemnego”, doświadczonego konspiratora, wobec każdego słowa rozmówcy.

Negocjacje ze Stanisławem Grabskim rozpoczęły się 5 grudnia 1918 r. w Belwederze i kontynuowane były do połowy miesiąca. Pierwszego dnia obaj rozmówcy przedstawili swoje propozycje, dotyczące zasad porozumienia oraz podziału władzy, kwestii granic, jednolitości armii, zerwania kontaktów dyplomatycznych z Niemcami i nawiązania ich z państwami Ententy, itp. W najważniejszej kwestii Komendant zadeklarował gotowość uznania paryskiego komitetu za przedstawicielstwo Polski wobec Ententy, ale chciał aby KNP uznał rząd w Warszawie. W zasadzie osiągnięto jednogłośnie, co do najistotniejszych celów, różnice dotyczyły jednak wielu istotnych kwestii szczegółowych<sup>74</sup>. Rozmowy były kontynuowane 7 i 9 grudnia, od godz. 20.00

<sup>72</sup> S. Stroński, *W Krakowie 1910–1920. Zaranie wskrzeszonego państwa*, „Wiadomości”, nr 5 (44), Londyn, 2 II 1947; cyt. za. W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. 2, s. 30. O owej „chytryści” (w znaczeniu politycznego sprytu i przebiegłości) Stanisława Grabskiego, a także niepokromionej ambicji bycia ministrem spraw zagranicznych, krytycznie wspominał M. Rataj w swych pamiętnikach (zob.: M. Rataj, *Pamiętniki*, Warszawa 1965, s. 49–50).

<sup>73</sup> *List wysłannika KNP (z Warszawy) do prezesa Komitetu w Paryżu o stanie rozmów politycznych i sytuacji w kraju*, (przed 16 XII 1918 r.), w: *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1918 listopad–grudzień*, Warszawa 2008, s. 258.

<sup>74</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. 2, s. 30–33, 37. Podają oni, że rozmowy 9 XII 1918 r. odbyły się po południu, tymczasem w liście J. Piłsudskiego (zachowanym

również w Belwederze. Oprócz tego, między Belwederem a Hotelem „Bristol”, gdzie zamieszkał przedstawiciel KNP, trwała wymiana korespondencji i opracowań m.in. dotyczących polskich postulatów granicznych. 11 grudnia 1918 r. Stanisław Grabski w liście do Naczelnika Państwa (tytułowanym *Szanowny Panie Komendancie!*) przedłożył projekt depešy finalizującej uzgodnienia pierwszej tury negocjacji i napisał, że [...] *wielce by się przyśłużyło dla umocnienia sympatii ku Polsce w obecnej chwili powiadomienie Komitetu w tej depešy dodatkami, że Pan Komendant:*

- 1) *zasadniczo stoi na stanowisku zupełnej łączności Polski z Ententą,*
- 2) *że chciałby usunąć Kesslera i stanąć w stanie wojny z Niemcami, a dotychczas nie zrobił tego, iż nie mając zapewnionego stosunku z Ententą, obawiał się wrogiego wystąpienia Ober-Ostu,*
- 3) *że chciałby powierzyć reprezentację sprawy polskiej w rokowaniach pokojowych Komitetowi Narodowemu odpowiednio rozszerzonemu,*
- 4) *że chciałby wojsko polskie w kraju formowane przez siebie poddać wspólnej naczelnej komendzie wojsk Ententy,*
- 5) *że jednak wykonaniu temu stoi na razie na przeszkodzie trudność wytworzenia rządu narodowego, jednoczącego cały naród,*
- 6) *że wszakże Komendant jest zasadniczym takiej konsolidacji narodowej zwolennikiem i powołał nasamprzód do władzy gabinet jednostronny tylko dla ratowania kraju przed rewolucją bolszewicką przygotowywaną setkami nasyłanych z Rosji agitatorów,*
- 7) *że Komendant upoważnił mnie do rokowań ze stronnictwami celem doprowadzenia do pożądaney jedności,*
- 8) *że jednak dla powodzenia tych rokowań, konieczną jest na razie co do tego tajemnica urzędowa*<sup>75</sup>. W zakończeniu zaś dodał: [...] *jestem pewny, że [...] powiadomienie o powyższym koalicji bardzo silnie wyjaśni jej sytuację i odium germanofilstwa z obecnej władzy w Polsce zdejmie*<sup>76</sup>.

Z projektu przedstawionej do akceptacji depešy, wynika, że Stanisław Grabski doskonale zrozumiał konieczność nawiązania z Niemcami pokojowych stosunków ze względu na zagrożenie ze strony *Ober-Ostu*, a także zgodził się z faktem, że lewicowy rząd Jędrzeja Moraczewskiego stanowi

przez rodzinę S. Grabskiego) spotkanie wyznaczone zostało na godz. 20.00. Wg innego listu z 10 XII 1918 r. Naczelnik Państwa zapowiedział na 11 XII 1918 r. przesłanie na piśmie swego stanowiska w sprawie Litwy i Białorusi.

<sup>75</sup> IJP NJ, AGNW, T. 54/1, odpis, mps, s. 1.

<sup>76</sup> Tamże

zabezpieczenie przed groźbą bolszewickiego przewrotu. Przyjął deklarację Komendanta dotyczącą powierzenia poszerzonemu KNP misji reprezentowania Polski na kongresie pokojowym, a także intencję doprowadzenia do konsolidacji narodowej.

Natomiast podporządkowanie Wojska Polskiego w kraju – marszałkowi Ferdynandowi Fochowi, w żaden sposób nie było uzależnione od pełnej konsolidacji narodowej. Również w dwóch ostatnich punktach Stanisław Grabski przyznał sobie nadmierne kompetencje, szczególnie w pośredniczeniu przy rozmowach w sprawie utworzenia Rządu Narodowego. Józef Piłsudski pragnął zachować decyzje co do tych kwestii w swoich rękach, lecz nie wzbraniał prof. Grabskiemu podjęcia się takich rozmów, wyrażając jednocześnie powątpiewanie, czy próba taka – a mówił to Komendant na podstawie własnych doświadczeń z połowy listopada 1918 r. – może zakończyć się powodzeniem [...] *pod względem pogodzenia stronnictw w dawnym Królestwie, co nie wyklucza [utworzenia] rządu jednoczącego wszystkie dawne zabory*<sup>77</sup>.

Zgodnie z przewidywaniami Piłsudskiego, misja Grabskiego w tym zakresie zakończyła się fiaskiem, PPS – licząc w rewolucyjnej atmosferze na sukces wyborczy – nie miała zamiaru tworzyć nowego rządu z udziałem Narodowej Demokracji. Fiasko to było tym bardziej spektakularne, że zamiast kuluarowych uzgodnień przybrało formę listu otwartego Stanisława Grabskiego do PPS i takiejże publicznej odpowiedzi, które rozogniły i jeszcze bardziej podzieliły scenę polityczną miast ją integrować<sup>78</sup>.

Komendant natomiast mozolnie próbował w zaciszu gabinetu, w cztery oczy, wypracowywać kompromis. W odpowiedzi na list Stanisława Grabskiego, Józef Piłsudski jeszcze tego samego dnia, pokazując, że nie daje się *owijać wokół palca*, napisał: *Punkty, które wymienia Pan w swoim liście, jako treść proponowanej przez Pana depechy nie wzbudzają przeważnie we mnie zasadniczego sprzeciwu, poza punktami tyjącymi się spraw wewnętrznych, które są sformułowane w sposób nie odpowiadający rzeczywistości stanowi rzeczy. Zastrzegam jednak, że wszystkie inne punkty, co do których – jak powtarzam – nie mam sprzeciwu mogą być sformułowane przy ich rozwinięciu też w sposób taki na jaki być może nie mógłbym się zgodzić. W sprawie tak delikatnej i wzbudzającej tyle namiętności muszę*

<sup>77</sup> M. Leczyk, *Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone 1917–1919*, Warszawa 1966, s. 260.

<sup>78</sup> S. Grabski, *Pamiętniki*, Warszawa 1989, s. 91–94.



*być nadzwyczaj ostrożny i dlatego prosiłbym po sformułowaniu ostatecznej depezy przez Pana, dać mi o tym znać tak abym mógł z Panem redakcję jej ostatecznie ustalić i ze spokojnym sumieniem odpowiadać za każde jej słowo.*

A więc o ile Komendant był zgodny w zasadniczych kwestiach dotyczących spraw zagranicznych, o tyle kluczowe znaczenie przywiązywał do spraw wewnętrznych, krajowych. Prosząc Stanisława Grabskiego o uzgodnienie ostatecznej wersji depezy, Komendant był pewien, że bez jego zgody, żaden telegram szyfrowany nie zostanie wyemitowany przez radiostację warszawską. Wszystkie bowiem depeze poddawane były cenzurze Ministerstwa Spraw Wojskowych.

13 grudnia 1918 r. Józef Piłsudski, analizował z premierem i ministrem spraw zagranicznych dotychczasowy przebieg rozmów z Grabskim, bowiem negocjacje odbywały się dotąd bez ich udziału. Według zachowanej notatki, Komendant miał przedstawić swe stanowisko, głównie w zakresie spraw wewnętrznych: *Jestem tego zdania, że samo pertraktowanie z Grabskim nie wystarczy i że trzeba inną akcją rozpocząć, mianowicie:*

*1) Albo omówić zaraz z Grabskim sprawę takiej rekonstrukcji gabinetu, która by zadowoliła ND, a jednak byłaby dla nas do przyjęcia. Sądzę, że można by znaleźć formułę odpowiadającą postulatam obu stron i w razie potrzeby gotów jestem tę formułę przedstawić.*

*2) Albo przewlekać pertraktacje z Grabskim, a jednocześnie swoje robić – czyli dokonać tego, co on z nami robi.*

*Motywy: 1) Zaleski (poseł nasz w Bernie) ciągle powtarza, że zwłoka w wysłaniu delegacji notyfikacyjnej do Koalicji sprawi, (Zal.[eski] ma informacje poufne z angielskiej ambasady), że sprawa polska bez nas będzie rozstrzygnięta. Ostatnia jego depeza mówi: jak delegacja polska nie przybędzie na 11 bm., to nastąpi powyższa ewentualność.*

*2) Sejm dzielnicowy poznański uchwalił, że przekazuje obronę polskich spraw Komitetowi Narodowemu, „dopóki rząd polski nie zamianuje swoich urzędowych przedstawicieli przy rządach Koalicji”, więc i tu działa autorytet Rządu Polskiego, który nie korzysta z tego. Dziś Koalicja o nas tylko to wie, co jej mówi Kom. Nar. My milczymy i to milczenie, czort wie jak jest interpretowane i pojmowane. Ufać Grabskiemu byłoby rzeczą bardzo ryzykowną. Sądzę, że on ma także dwa plany: albo porozumieć się z nami i uzyskać coś realnego, albo jeśli nas potrafi oszukać – to zwlekać i dostać później wszyst-*

*ko. Skład delegacji, która byłaby wysłana – nie jest rzeczą bardzo ważną, ale sądzę, że muszę do niej należeć politycy zupełnie pewni*<sup>79</sup>.

Miał więc Józef Piłsudski do rozwiązania swoistą kwadraturę koła: warunkiem porozumienia z KNP była rekonstrukcja rządu, porozumienie zaś było niezbędne dla wystawienia wspólnej delegacji na konferencji pokojowej. Komendant nie zdecydował się na przewlekanie pertraktacji, czas nagiął, w ciągu najbliższych kilku dni podjął ostateczne decyzje. Dotyczyły one ustalenia składu *zupełnie pewnych* polityków, którzy mieliby reprezentować w Paryżu Naczelnika Państwa (a nie rząd), a jednocześnie sformułował ostateczne propozycje porozumienia z KNP.

Program konsolidacji narodowej, w tej ostatecznej wersji, Józef Piłsudski omawiał ze Stanisławem Grabskim 18 grudnia 1918 r.<sup>80</sup>, z którą zapoznany został wymieniony w notatce minister spraw zagranicznych Leon Wasilewski. Program ten obejmował – według notatek Michała Mościckiego – następujące zagadnienia w zakresie spraw wewnętrznych, najtrudniejszych dla obu stron:

1) zmiana:

a) rada rządząca<sup>81</sup> [do czasu zwołania Sejmu],

b) rząd trzech dzielnic prezesura P[aderewskiego], [rząd] fachowy, mi-  
n[istrem] wojny [Józef] Haller,

2) prow[adzenie] lewicy ku umiarkowaniu, walka z bolszewizmem,

3) wysłanie delegacji, list o porozumieniu, objawy co do łączenia się  
dzielnic.

I dalej w kwestii porozumienia z KNP, Józef Piłsudski deklarował: [...] *chciałbym jak najprędzej porozumienia z KN, [jest to] delikatna gra polegająca na ... bezpośredniej rozmowie z Ententą*. Natomiast wewnętrzne decyzje dotyczące terminu zmiany rządu, Naczelnik Państwa zastrzegł dla siebie: [...] *sformowanie nowego rządu można przyjąć – czas zostawić wyborowi Piłsudskiego. Walka z rozkładem [bolszewickim] – podporą [w niej jest] narodowa lewica [PPS] – aż do narodowego imperializmu [repre-*

<sup>79</sup> IJP NJ, AGNW, T. 2/2, 174/T, rkps bardzo słabo czytelny, s. 41–44. Podkreślenia ołówkiem w oryginale.

<sup>80</sup> W niedatowanej notatce wspomniane jest ślubowanie wojska (przysięga), które miało miejsce 13 XII 1918 r. w Warszawie i w całej Polsce.

<sup>81</sup> Ta propozycja Komendanta będąca inną formą powołania ciała Naczelnej Rady Narodu Polskiego, utworzonej nie w drodze wyborów powszechnych, ale metodą delegowania przedstawicieli ugrupowań politycznych. Kwestii tej poświęcony jest odrębny fragment rozważań w części dotyczącej demokracji i wyborom do Sejmu Ustawodawczego.

zentowanego przez prawicę narodową], *lewicę do tego* [trzeba] *nałamać, dlatego wybór czasu* [musi być pozostawiony do decyzji Komendanta]. *Jeśli Kom[itet] Nar[odowy Polski] uzna rząd warszawski – nie trzeba wielkich zmian w Kom[itecie] Nar[odowym Polskim]*. Według Komendanta konieczne było – *Przebudowanie Komitetu na instytucję o naturze państwowej. Cofnięcie finansowania* [przez Francję], *przyszłość bierzemy na dług państwowy. Ostatnie ustępstwo: gabinet fachowy*<sup>82</sup>.

Przed wszystkim należy zwrócić uwagę na pojawienie się wśród propozycji Komendanta (pk. 1.a) – *radę rządzącą* będącej inną formą utworzenia Naczelnej Rady Narodu Polskiego, za którą optowała prawica narodowa i która miała powstać nie w drodze wyborów powszechnych, ale metodą delegowania przedstawicieli ugrupowań politycznych<sup>83</sup>. Alternatywę tę jednak usunął Komendant z dalszych swych rozważań i negocjacji.

Zamysł utworzenia rządu pod prezesurą Ignacego Jana Paderewskiego, pojawił się więc bardzo wcześnie w rozważaniach Komendanta (może być nawet uważany za jego inicjatywę), zanim noga pianisty stanęła na ziemi polskiej. Osoba przyjaciela prezydenta Wilsona, szeroko znanego w świecie artysty, orędownika niepodległości Polski, który swymi koncertami zebrał dla głodującej podczas wojny (i po wojnie) ludności Polski więcej niż wszyscy inni artyści razem wzięci uzyskali dla głodującej Afryki w XX wieku, była daleko strawniejsza dla lewicy w Kraju. Co więcej osoba Ignacego Paderewskiego, artysty a nie polityka, niezaangażowanego w bezpośredni spór polityczny idealnie pasowała do koncepcji konsolidacji narodowej realizowanej przez Naczelnika Państwa, podpowiadanej swego czasu przez Stanisława Głębińskiego. Kandydat na premiera, nie był bowiem prominentnym działaczem politycznym prawicy narodowej, a jednocześnie Narodowa Demokracja nie mogła się od niego dystansować.

W negocjacjach Stanisława Grabskiego i Józefa Piłsudskiego przeplatały się więc dwie, ściśle związane ze sobą kwestie – porozumienie KNP i jego rekonstrukcja, konsolidacja narodowa i powstanie nowego Rządu Narodowego, który według powyższych ustaleń miał być złożony z sił fachowych, a nadto miał nareszcie przejąć władzę nad trzema dzielnicami, w tym przede wszystkim dawnym zaborem pruskim. To ostatnie było o tyle ważne, że Komendant liczył się z problemami aprowizacyjnymi,

<sup>82</sup> IJP NJ, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, T. 11, Nr 692, mps, s. 1–2.

<sup>83</sup> Kwestii tej poświęcony jest odrębny fragment rozważań w rozdziale dotyczącym demokracji i wyborom do Sejmu Ustawodawczego.

które mogły wystąpić w Kongresówce i Galicji już wiosną 1919 r., a Wielkopolska – niezniszczona działaniami wojennymi – była w stanie spełnić rolę spichlerza całego kraju. Komendant uważał, że KNP powinien się przekształcić w agendę rządu polskiego, aby – ze względów zasadniczych – nie pozostawać „na żołdzie” Francji, obcego, chociaż sojuszniczego państwa. Józef Piłsudski zdawał sobie sprawę, że nic tak nie uzależniało, jak pieniądze pobierane od innych państw.

Jeszcze w czasie rozmów ze Stanisławem Grabskim otrzymał Józef Piłsudski *Raport* Władysława Baranowskiego z Genewy, datowany 8 grudnia 1918 r. Niechętny środowisku KNP dyplomata pisał z Genewy, że roli i uznania międzynarodowego komitetu paryskiego [...] *nie należy przeceniać i mam istotne dane, że przesadne opinie w kraju co do znaczenia Dmowskiego są zwyczajną reklamą obliczoną na sterroryzowanie kraju. W ostatnich czasach autorytet komitetu bardzo osłabł zarówno ze względu na klęskę w kraju, jak i sprawę żydowską*<sup>84</sup>.

Ta ostanía dotyczyła zarówno ekscesów na tle głodowym w Polsce, pamiętając, że znaczna część handlu płodami rolnymi i artykułami spożywczymi pozostawała w rękach żydowskich, a także rozruchów przeciwko żydowskim mieszkańcom Lwowa, jakie miały miejsce po oswobodzeniu miasta z rąk ukraińskich w ostatniej dekadzie listopada 1918 r.<sup>85</sup> W dalszej części *Raportu* czytamy [...] *W każdym razie faktem jest, że komitet nie czuje się mocnym. Głównie liczy na sukurs z kraju z Poznańskiego. [...] Faktem jest, że Ententa oczekuje przyjazdu delegacji z kraju i nie rozumiem, że sprawa ta w obecnej chwili najdonioślejsza ulega dziwnej zwłoce. [...] Już dziś zagranicą krytycznie mówią o tym, że w Polsce kilka rządów istnieje i w tym domniemanym fakcie komitet paryski szuka wzmocnienia swego stanowiska*<sup>86</sup>.

<sup>84</sup> IJP NJ, AGNW, T. 1/2, 1/47, mps, s. 1.

<sup>85</sup> Przyczyny tych rozruchów były zapewne złożone: sprzyjająca anarchii zmiana władzy; rozbicie podczas walk polsko-ukraińskich więzień lwowskich i uwolnienie więźniów kryminalnych; żądza odwetu na Żydach za wspieranie (pod pozorem neutralności) władz i wojsk ukraińskich; zarzuty rzekomego ostrzeliwania wojsk polskich z domów i dzielnicy żydowskiej. Rozruchy, po zorganizowaniu władz polskich, rozstały uśmierzone, ale konsekwencją ich było szerokie nagłośniecie tego faktu przez – niechętną Polsce – prasę austriacką i niemiecką, co podjęła również prasa żydowska w świecie. Niefortunne wypowiedzi członków KNP z Romanem Dmowskim przyczyniły się do zaognienia sprawy, osłabiając pozycję komitetu. W tej kwestii Minister Spraw Zagranicznych Leon Wasilewski przestrzegał 27 XII 1918 r. Michała Sokolnickiego: *W Foreign Office jest dyrektorem departamentu austriackiego p. Namier, który prowadzi wydział polski. Jest to Żyd z Galicji, nienawidzący endeków i specjalnie Dmowskiego, z którym miał scysję osobistą. [...] Namier szyje buty komitetowi paryskiemu.* (IJP NJ, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, T. 8, Nr 547, rkps, k. 180.)

<sup>86</sup> IJP NJ, AGNW, T. 1/2, 1/47, mps, s. 1.

Józef Piłsudski rozumiał, że osłabienie pozycji Komitetu, z powodu kwestii żydowskiej, wobec znanego antysemityzmu Romana Dmowskiego i jego obozu politycznego, faktycznie osłabi pozycję negocyjną Polski. Szczególnie zapamiętał ten fragment Raportu mówiący o *kilku rządach*, skoro powtórzył go tydzień później w liście do Romana Dmowskiego (wysłanym z Przemyśla 21 grudnia 1918 r.). Oczywiście był to passus boleśnie godzący w intencje Józefa Piłsudskiego i stojący wspanie podejmowanych od miesiąca wysiłków zmierzających do konsolidacji narodowej.

Jeszcze bardziej drastyczny w swej wymowie był kolejny list, zapewne z pierwszych dni grudnia 1918 r., nadesłany z Paryża przez dr Stefana Hubickiego<sup>87</sup> (cytowany w ostatnim *Raporcie* Baranowskiego z Genewy z 8 grudnia 1918 r.). Znajdowała się w nim ważna informacja, która wpłynąć mogła nagłaco na przebieg rozmów ze Stanisławem Grabskim: *Konferencja pokojowa zaczyna się za dwa tygodnie, a w kraju jakoś nie myśli się o tym. Zacznie ona pracować mając dla kraju sentyment nie nazbyt przyjazny, a trudno im jest wszczepić inny sentyment dla społeczeństwa, które w tak ważnym momencie ma tylko tyle sił życiowych co ich starcza na walki wewnętrzne. Dotąd wiemy tylko o samych negacjach. Komitet neguje rząd. Rząd neguje komitet. [...] Depesze z kraju negują albo neglizują koalicję i tak w koło. Trudno zatem Anglikom i Amerykanom wytłumaczyć, że stoimy wyżej od Urugwaju czy Paragwaju*<sup>88</sup>.

W innym miejscu, na podstawie artykułów w prasie paryskiej Hubicki informował: [...] *mówi się o zajęciu Polski, by jej pomóc w zorganizowaniu się. Komitet paryski należałoby uczynić rządem w Warszawie, kiedy tam nie mogą się porozumieć co do składu rządu*<sup>89</sup>. Porównanie do młodych południowoamerykańskich republik, które w drugiej połowie XIX wieku toczyły ze sobą wieloletnią wyniszczającą wojnę (w której straciła życie blisko połowa ich mieszkańców) było symptomatyczną przestrogą. Podobnie brzmiały (nierealne), ale podnoszone nad Sekwaną koncepcje zaprowadzenia porządku nad Wisłą. Jakże celnie te uwagi wpisywały się swymi negatywnymi ocenami rozwoju sytuacji w Polsce, jakże odmienne

<sup>87</sup> Stefan Hubicki (1877–1955), doktor med., współdziałał z PPS, oficer rez. Armii Rosyjskiej, po 1917 r. współpracował z POW w Moskwie i Kijowie, nast. delegowany do Paryża, gdzie w styczniu 1919 r. został sekretarzem delegacji Józefa Piłsudskiego do KNP. Zob. J. Piotrowski, *Generał Stefan Hubicki 1877–1955, żołnierz, polityk, lekarz*, Warszawa 2005.

<sup>88</sup> IJP NJ, AGNW, T. 1/2, 1/47, mps, s. 1.

<sup>89</sup> Tamże

były od snutyh przez Komendanta w Magdeburgu oczekiwań jedności i potrzeby zgodnego współdziałania.

Ostateczna treść depeszy Stanisława Grabskiego, w kwestii uzgodnień poczynionych z Józefem Piłsudskim a dotyczących KNP oraz konsolidacji narodowej, warta jest porównania z cytowanym wyżej pierwotnym projektem depeszy, co wraz z zaznaczonymi na rękopisie jej ostatecznej wersji dopiskami i skreśleniami, ukazuje ingerencję Komendanta. Można oczywiście spekulować, kto kogo *owijał wokół palca*, ale daleko ważniejsze jest zwrócenie uwagi na niuanse, które daleko lepiej oddają motywację, zamiary, decyzje i działania – a więc istotne elementy myśli politycznej Naczelnika Państwa<sup>90</sup>.

Depesza [...] *ustalona wspólnie z Komendantem Piłsudskim* brzmiała następująco: [...] *w porozumieniu z Komendantem Piłsudskim donoszę. Została stwierdzona w naszych rozmowach zasadnicza zgodność Komendanta Piłsudskiego w sprawach polityki zagranicznej. Uznaje on, że Polska stoi w rzędzie państw i narodów Ententy. Nie sprzeciwił się on samowolnemu<sup>91</sup> przyjazdowi Kesslera do Warszawy<sup>92</sup>, tylko dlatego, że nie mając bezpośredniej łączności między Polską a armiami Ententy, liczy się musiał<sup>93</sup> z niebezpieczeństwem zagrażającym od 400 tysięcy wojsk niemieckich na Litwie, Białej Rusi i Ukrainie nadzwyczaj wrogo wobec Polski usposobionych<sup>94</sup>. Komendant Piłsudski jest gotów wejść w stan wojny z Niemcami, poddać organizujące się w kraju wojska pod zwierzchnie dowództwo naczelnego wodza wszystkich sił zbrojnych Ententy marszałka Focha, na równi z wojskami innych państw i narodów Ententy<sup>95</sup>, powierzyć ze swej strony również Komitetowi Narodowemu Polskiemu w Paryżu reprezentację Polski w rokowaniach między aliantami i na kongresie pokojowym<sup>96</sup>, przy jednoczesnej reorganizacji<sup>97</sup> Komitetu przez powiększenie go reprezentantami z kraju<sup>98</sup>, na co się zgodziłem w myśl własnych już naszych uchwał, i rewizji konwencji militarnej zawartej przez Komitet z rządem francuskim stosownie do potrzeb formowania wojska w kraju a nie za granicą. Na*

<sup>90</sup> IJP NJ, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, T. 4, rkps i mps, s. 1–5.

<sup>91</sup> Wyraz podkreślony – nadpisany w tekście

<sup>92</sup> Po wyrazie: Warszawy – wykreślone zdanie: *i nie ogłosił Polski w stanie wojny z Niemcami.*

<sup>93</sup> Wyraz podkreślony nadpisany; poprzednie sformułowanie poprawione: *liczył się*

<sup>94</sup> Fragment podkreślony nadpisany

<sup>95</sup> Fragment podkreślony nadpisany

<sup>96</sup> Po wyrazie: pokojowym – wykreślone zdanie: *żądając w zamian tych [wyraz nieczytelny]*

<sup>97</sup> Wykreślony wyraz: *powiększenia*

<sup>98</sup> Fragment podkreślony nadpisany, jednocześnie wykreślony wyraz: *lewicy*

*moje przedstawienie, że rozwiązanie wszystkich tych zagadnień wymaga utworzenia rządu<sup>99</sup> jednoczącego wszystkie dzielnice Polski i wszystkie poważne stronnictwa, Komendant Piłsudski oświadczywszy się zasadniczo zwolennikiem jak najpełniejszej jedności i zgody w narodzie upoważnił mnie do pertraktacji ze wszystkimi stronnictwami celem doprowadzenia do wytworzenia się takiego rządu<sup>100</sup> mimo jego osobistych wątpliwości, czy misja, której się podjąłem może się w obecnym stanie<sup>101</sup> udać pod względem pogodzenia stronnictw<sup>102</sup> w dawnym Królestwie, co nie wyklucza zdaniem jego możliwości utworzenia Rządu jednoczącego wszystkie dawne zaborcy.*

Depesza z zawartymi w niej informacjami o osiągniętym porozumieniu i zawierająca katalog spraw wymagających jeszcze uzgodnień (Rząd Narodowy – w znaczeniu trójdzielnicowy) z pewnością tworzyła lepszy klimat, tak w Kraju, jak i w Paryżu. Była kolejnym ważnym krokiem na drodze do narodowej konsolidacji i budowania siły wewnętrznej państwa. Zapraszając Stanisława Grabskiego do zredagowania ostatecznej wersji depeszy do Komitetu Narodowego Polskiego (co przeciągnęło się do kolejnego spotkania 18 grudnia 1918 r.), Józef Piłsudski ustalił skład swojej delegacji i skierował ją niezwłocznie do Paryża dla nawiązania stosunków z państwami Ententy i KNP (w takiej właśnie kolejności). Na czele delegacji postawił dawnego współpracownika z PPS – dr Kazimierza Dłuskiego<sup>103</sup>, który miał też przekazać Romanowi Dmowskiemu osobisty list Komendanta. W skład delegacji Naczelnika Państwa weszli m.in.: Michał Sokolnicki (który objął stanowisko sekretarza), Antoni Sujkowski<sup>104</sup>, Bolesław Wieniawa-Długo-

<sup>99</sup> Wykreślony wyraz: *narodowego*

<sup>100</sup> Wykreślony wyraz: *narodowego*

<sup>101</sup> Wykreślony fragment: *rzeczy w kraju udać*

<sup>102</sup> Wykreślony fragment: *choć nie traci nadziei na pol..* [nieczytelne]

<sup>103</sup> Kazimierz Dłuski (1885–1930), lekarz, działacz polityczny związany z PPS (szwagier Marii Skłodowskiej-Curie), studiował na Uniwersytecie w Warszawie, absolwent medycyny i nauk politycznych w Paryżu gdzie poznał Ignacego Jana Paderewskiego, założyciel sanatorium przeciwgruźliczego w Zakopanem (1902), współzałożyciel i I prezes TOPR (1910–1919) i Muzeum Tatrzńskiego, członek Ligi Narodowej i PPS, przewodniczący delegacji Naczelnika Państwa na konferencję w Paryżu, gdzie zastępował przebywającego w Kraju Ignacego Paderewskiego (1919), członek Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa (1920), twórca prewentorium przeciwgruźliczego w Aninie k. Warszawy i współtwórca, wraz z żoną Bronisławą ze Skłodowskich, Instytutu Radowego w Warszawie.

<sup>104</sup> Antoni Sujkowski (1867–1941), geograf, polityk, absolwent Uniwersytetu w Kijowie, dyrektor Gimnazjum Zgromadzenia Kupców w Będzinie (1909–1916), wspierał działalność NKN i Józefa Piłsudskiego, członek delegacji Naczelnika Państwa na konferencję pokojową do Paryża (1918–1919), podczas I Powstania Śląskiego członek komitetu pomocy, kandydat J. Piłsudskiego na premiera w 1921 r., minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego (1926), rektor WSH w Warszawie (1929–1931).

szowski<sup>105</sup>, oraz dr Stefan Hubicki. W ten sposób depesza oraz list Józefa Piłsudskiego miały torować drogę delegacji, czyniąc dla niej właściwą atmosferę nad Sekwaną. Jednocześnie w Kraju Komendant podjął działania, których znaczenie przerastało słowa obu dokumentów, a stanowiło wypełnienie deklaracji powołania Rządu konsolidacji narodowej.

Józef Piłsudski, niezależnie od negocjowanych ze Stanisławem Grabskim warunków porozumienia z KNP i dążenia do sformowania Rządu Narodowego, nie znając opinii Romana Dmowskiego o rządach Komendanta w kraju wyrażonych na posiedzeniu komitetu 23 listopada 1918 r., rozumiał, że osobą podejmującą zasadnicze decyzje jest przywódca Narodowej Demokracji, a zarazem pierwszoplanowa postać KNP. Bez jego zgody, bez porozumienia z nim, wszelkie uzgodnienia nie zyskają ostatecznej sankcji. Jak pisał Stefan Hubicki, 23 listopada 1918 r. z Paryża – *Duszą Komitetu jest Dmowski, najlepszymi jego pracownikami Seyda i Wielowiejski. Bez tych trzech ludzi Komitet jest niczym*<sup>106</sup>.

Komendant, zdawał sobie sprawę, że „Pan Roman” jest *persona non grata* dla środowisk lewicy niepodległościowej w Kraju, co odnotował Michał Mościcki, w notatce z rozmów w Belwederze z końca listopada 1918 r.: *Niektóre osoby są strasznie niepopularne, do nich należy Dmowski; [...] Dmowski zanadto [słowo nieczytelne – uwikłany?] w namiętnych walkach stronnicych*<sup>107</sup>. Jednak, bez jego udziału, na co wskazywał Stefan Hubicki, niemożliwe było osiągnięcie konsensusu z KNP. Niezależnie od uzgodnień z Grabskim, z takich przesłanek – woli konsolidacji i uznania roli oraz znaczenia przywódcy obozu narodowego oraz samego komitetu paryskiego na arenie międzynarodowej, narodził się list skierowany przez Józefa Piłsudskiego do Romana Dmowskiego.

List napisał Komendant 21 grudnia 1918 r. w Przemyślu, przed odjazdem do oblężonego i walczącego Lwowa. Było to już po ostatecznej, zasadni-

<sup>105</sup> Bolesław Wieniawa-Długoszowski (1881–1942), lekarz, tłumacz literatury francuskiej, generał, dyplomata, absolwent Wydz. Lekarskiego Uniwersytetu Lwowskiego (1906), student Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie i założyciel Towarzystwa Artystów Polskich w Paryżu, czynny w ruchu strzeleckim, żołnierz 1 Kompanii Kadrowej (1914) a następnie d-ca szwadronu 1 P.Uł. Legionów (1914–1915), adiutant J. Piłsudskiego i uczestnik misji specjalnych Komendanta (1915–1917), członek POW aresztowany przez CzK w misji z Moskwy do Murmańska (1918), członek delegacji Naczelnika Państwa na konferencję pokojową i oficer Adiutantury Generalnej Naczelnego Wodza i (1918–1920), attaché wojskowy w Bukareszcie (1921), pełnił różne funkcje dowódcze (1921–1938), ambasador RP w Rzymie (1938–1939), niedoszły Prezydent RP, popełnił samobójstwo.

<sup>106</sup> IJP NJ, Archiwum Michała Mościckiego, sygn. 5, *Raport Nr 2*, rkps, k. 83.a.

<sup>107</sup> IJP NY, AGNW, teka 19, mps, k. 118; AMM 7/3 Nr 523, k. 113–122.



czej turze negocjacji Józefa Piłsudskiego z wysłannikiem KNP prof. Stanisławem Grabskim, które choć ustaliły możliwy zakres porozumienia, wiele pozostawiły jednak do rozstrzygnięcia w przyszłości. Komendant uznał, że najważniejsze decyzje podejmuje zapewne osobiście – bez pośredników – sam Dmowski; jego więc przyzwolenie zdecyduje o konsolidacji. W liście znalazły się ustępy mówiące o woli porozumienia w imię polskiej racji stanu: *Niech mi Pan wierzy, że nade wszystko życzę sobie uniknięcia podwójnego przedstawicielstwa Polski wobec aliantów, tylko jedno wspólne przedstawicielstwo może sprawić, że nasze żądania zostaną wysłuchane*<sup>108</sup>.

W końcowym zaś ustępie autor listu odwoływał się do starej znajomości, poczucia świadomości momentu dziejowego, a przede wszystkim pozycji „pana Romana”, męża stanu wyrastającego horyzontem, intelektem i postawą ponad świat przeciętnych polityków. Naczelnik Państwa napisał: *Opierając się na starej znajomości, mam nadzieję, że w tym wypadku i w chwili tak poważnej, co najmniej kilku ludzi, – jeżeli niestety, nie cała Polska – potrafi się wzniesć ponad interesy partyj, klik i grup. Chciałbym bardzo widzieć Pana między tymi ludźmi*<sup>109</sup>.

Ostatnie zdania, które były swoistą parabolą zawierającą odniesienie do własnej postawy, były także niedwuznaczną ofertą *Treuga Dei* wobec obozu narodowego. Można ją odczytać jako deklarację zgody, porozumienia, wyciągnięcia ręki (może nawet zmiany rządu), w imię ... *chwili tak poważnej*, której komu jak komu, ale Romanowi Dmowskiemu nie musiał Piłsudski tłumaczyć.

W ostatniej wersji *Instrukcji* dla delegacji, spisanej nocą z 18 na 19 grudnia 1918 r., a więc po zakończeniu negocjacji ze Stanisławem Grabskim i wysłaniu wspólnej depechy, oprócz powtórzenia wcześniejszych postulatów i ustaleń, Naczelnik Państwa przestrzegał: *W robocie przedstawicielstwa dyplomatycznego nie należy dać miejsca żadnym względom osobistym czy stronnicy. Należy trzymać na wodzy wszelkie namiętności polityczne do spraw wewnętrznych Polski wnoszone, i nawet, gdy obrzydzenie bierze, kazać milczeć sercu, a dbać wyłącznie o interes [Polski], jako o interes i o nic więcej*<sup>110</sup>.

<sup>108</sup> J. Piłsudski, *List do Romana Dmowskiego*, 21 XII 1918 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 45–46.

<sup>109</sup> Tamże.

<sup>110</sup> IJP, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, teka T. 7/5, Nr 529, k. 276, rkps.

Delegacja, zatrzymana w Szwajcarii z powodów formalnych<sup>111</sup>, przybyła do Paryża 4 stycznia 1919 r., ale zgłosiwszy się o audiencję do Prezydenta Republiki Francuskiej, została przez dyrektora politycznego MSZ odesłana do KNP, po rekomendację. 6 stycznia 1919 r. Kazimierz Dłuski wręczył Romanowi Dmowskiemu list od Józefa Piłsudskiego, nazajutrz zaś delegacja stawiła się na posiedzeniu komitetu. Jak raportował Naczelnikowi Państwa Kazimierz Dłuski: *Pertraktacje z Kom[itetem] Nar[odowym] rozpoczęte zostały dzisiaj. Ze strony Komitetu: Dmowski, Zamoyski, Seyda i Wielowiejski. Stanowisko Komitetu: dotychczas nieuznawanie w nas Delegacji państwowej, lecz ludzi zbliżonych do obecnego rządu w Polsce, w trakcie zaś pertraktacji skonstatowanie w nas de facto delegacji Komendanta. Prawdopodobne bezwzględne żądanie zmiany rządu warszawskiego, tendencja utrzymania Kom[itetu] Nar[odowego] motywowana ewentualnością zmian w Polsce, a potrzebą trwałości reprezentacji w rokowaniach pokojowych. Dążymy do rozwiązania Kom[itetu] Nar[odowego], a przynajmniej do postawienia ponad nim delegacji do rokowań pokojowych wyłonionej wspólnie*<sup>112</sup>.

Trudne początkowo rozmowy, potoczyły się bardziej zgodnie, gdy z Warszawy, w połowie stycznia dotarły do Paryża informacje o zmianie rządu<sup>113</sup>.

### 3.6. TRIUMWIRAT

Tymczasem w Warszawie, ok. 13–14 stycznia 1919 r., Komendant argumentował, w gronie przyjaciół ze środowisk lewicy, konieczność sformowania powszechnie uznanego, w kraju i za granicą Rządu Narodowego. Było to dwa miesiące od sformułowaniu koncepcji gabinetu urzędniczego, a miesiąc, gdy w negocjacjach ze Stanisławem Grabskim pojawiło się – z inicjatywy Józefa Piłsudskiego – nazwisko Ignacego Jana Paderewskiego.

<sup>111</sup> IJP, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, teka T. 4, Nr 267, rkps. MSZ szwajcarski zażądał przy wejściu, gwarancji wypuszczenia delegacji polskiej do Francji, nakazując w przeciwnym razie opuszczenie kraju w ciągu 5 dni.

<sup>112</sup> IJP, AGNW Teka T. 2/2, Nr 73–75, rkps oryginał; AOG, Archiwum Michała Mościckiego, teka T. 12, Nr 752, rkps odpis.

<sup>113</sup> R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1989, t. 2, s. 114–115. Autor wspomnień oparzył je uszczypliwością wobec delegacji, której zarzucił „monarchistyczny” styl domagania się o audiencję u Prezydenta Republiki. Podobnie skomentował list Józefa Piłsudskiego – że „pisze doń jak król”. Charakteryzujący go Roman Wapiński napisał, że cechował go nie tylko upór, ale że [...] *zrażał do siebie ludzi swym sposobem bycia. (Rola Piłsudskiego i Dmowskiego w odbudowie państwowości, w: Życie polityczne w Polsce 1918–1939, Wrocław-Ossolineum 1985, s. 8).*

Komendant rozumiał też, że bez autorytetu Romana Dmowskiego, trudno będzie doprowadzić do porozumienia ze środowiskami prawicy narodowej w Kraju.

Z drugiej strony był to okres, w którym wydawało się, że sytuacja w Polsce uległa normalizacji, nastąpiło pełne podporządkowanie się rządowi – PKL w Krakowie, RN Księstwa Cieszyńskiego, Lwów został odblokowany, trwały przygotowania do wyborów, a liczebność armii systematycznie rosła. Premier Jędrzej Moraczewski mówił wręcz o stabilizacji i utrwaleniu się rządu<sup>114</sup>. Do swych rozmówców, którzy jednak nie dostrzegali narastającego kryzysu, Józef Piłsudski miał powiedzieć drastycznie: *Nic nie rozumiecie z mojej sytuacji i całej sytuacji w ogóle. Nie chodzi o lewicę czy prawicę, mam to w dupie. Jestem dla całości. Chodzi o wojsko, którego naprawdę nie ma. Wszystkie moje wysiłki muszą iść w kierunku armii. O to się staram. Chodzi o [armię] Hallera, o [dywizję] Żeligowskiego, to musi ułatwić Foch ... Będzie z nimi [w Paryżu] gadał Moraczewski, widzicie to? Czy lepiej będzie gadał Paderewski, który ma wspólny język ... W Paryżu przyzwyczaili się do Dmowskiego, pisze mi nawet Dłuski... Liczę na serio na Paderewskiego, [...] Rządy ludowe! Kpię sobie, czy rządy ludowe, czy inne w tej chwili, byle rządy, co przyniosą Polsce co trzeba*<sup>115</sup>.

Niezależnie od wojska, najistotniejszego gwaranta zachowania niepodległości, bardzo ważna była pomoc w zakresie aprowizacji, uporządkowanie sprawy finansów wobec sabotowania, – z inicjatywy prawicy narodowej pożyczki państwowej – przez środowiska ziemiańskie, przemysłowa i mieszczańskie pozostające pod jej wpływem, a także brak kadr wykwalifikowanych pracowników do instytucji powstającego państwa, niechętnych wobec lewicowego rządu. Wspominał o tym Bogusław Miedziński, który rozmawiał z Komendantem: [...] *nie chodziło o nadanie kierunku administracji państwowej – trzeba było ją stworzyć. Jakież zasoby w tej dziedzinie reprezentował obóz lewicy niepodległościowej? Moja znajomość rzeczy w tej dziedzinie – a była ona dość gruntowna – dawała odpowiedź rozpaczliwie negatywną. To prawda, zebrała się w Lublinie grupa ludzi o pięknych charakterach, wypróbowanym patriotyzmie i ideowości, ludzi zdolnych i ofiarnych. Ale jakież było ich wyposażenie do podjęcia budowy aparatu państwowego we wszystkich dziedzinach? Tak jak znałem*

<sup>114</sup> J. Moraczewski, *Przewrót w Polsce*, Warszawa 2015, s. 147–149.

<sup>115</sup> W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1938, s. 104–107; cyt. za: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, s. 53–54.

*ich wszystkich, powiedzieć mogłem, że żaden z nich nie miał dokładnego pojęcia o funkcjach, składzie i kompetencjach administracji powiatowej; żaden z nich nie wiedział w jaki sposób zabrać się do maszyny skarbowej, nie mówiąc już o kwestiach podstawowej polityki finansowej i walutowej; któż z nich wiedział, z której strony zacząć odbudowę produkcji przemysłowej kraju, w którym we wszystkich ośrodkach fabrycznych sterczały ku niebu wygasłe kominy, rozmontowane maszyny, puste składy surowców. Niewątpliwie można było znaleźć w kraju ludzi obeznanych praktycznie z tymi zagadnieniami. W największej ilości mógł ich dać zabór austriacki, posiadający zastęp wyrobionej biurokracji miejscowej, ludzi zaprawionych w samorządach miejskich i wiejskich, a nawet wysokich urzędników obeznanych z organizacją i funkcjonowaniem administracji państwowej na najwyższym poziomie tj. rządu centralnego włącznie z dyplomacją, finansami, skarbem, gospodarczą gałęzią administracji wojskowej. [...] Wszyscy ci ludzie byli jednak z minimalnymi wyjątkami związani politycznie i przekonaniowo z obozem bądź skrajnej, bądź umiarkowanej prawicy. Oczywiście gotowi byli dać cały swój wysiłek i stanąć do dyspozycji rządu koalicyjnego; można jednak było przewidzieć bez trudu, że pozostaną na uboczu, lub nawet ustosunkują się nieprzyjaźnie, wobec próby wyłącznych rządów lewicy społecznej<sup>116</sup>.*

Autor wspomnień opisywał te kwestie, jako problemy będące tematem rozmów z Józefem Piłsudskim. Oczywiście w środowiskach związanych z lewicą niepodległościową, byli ludzie zaliczani do inteligencji: prawnicy, dziennikarze, inżynierowie, lekarze; w szerszym gronie legionistów i peowiaków wielu było ludzi wykształconych, ale przeważali wśród nich ludzie młodzi, których entuzjazm nie mógł zastąpić koniecznego doświadczenia. Komendant doskonale to rozumiał, starając się z jednej strony nie być zakładnikiem rządów lewicy, a z drugiej szukał dróg porozumienia z prawicą narodową.

Przejawem dążności do zgody i porozumienia, było także „ojcowskie” – werbalnie surowe, a jednocześnie łagodne pod względem prawnym i politycznym – potraktowanie przywódców „narodowego” zamachu stanu z nocy 4 na 5 stycznia 1919 r. W innych warunkach, w innych państwach, Eustachy Sapieha<sup>117</sup>, zamiast objęcia funkcji ambasadora w Londynie, a płk

<sup>116</sup> B. Miedziński, *Wspomnienia (dokończenie)*, w: „Zeszyty Historyczne”, z. 37, s. 152–153.

<sup>117</sup> Eustachy Sapieha (1881–1963), inż. leśnictwa, polityk konserwatywny, prezes Rady Głównej Opiekuńczej (1916–1918), pracownik Tymczasowej Rady Stanu (1917), gdzie współpracował z J. Piłsud-

Marian Januszajtis<sup>118</sup> zamiast przeniesienia do rezerwy (a z czasem awansu na dowódcę 12 DP), trafiłby na szubienicę lub przed pluton egzekucyjny, a w najlepszym przypadku do więzienia. Surowe zbesztanie zamachowców przez Komendanta – i tylko tyle – miało uzmysłwić im i ich politycznym poplecznikom potrzebę skupienia się na sprawach ważniejszych od politycznych ambicji, na potrzebę służby państwu, wszystkich bez względu na poglądy polityczne<sup>119</sup>. Na podkreślenie zasługuje lojalna postawa kadry oficerskiej i wojska w likwidacji zamachu, szczególnie szefa Sztabu Generalnego gen. Stanisława Szeptyckiego oraz oficera DOGen. Warszawa płk Leona Berbeckiego.

W przeddzień zamachu stanu 4 stycznia 1919 r. w Belwederze odbyła się pierwsza tura rozmów Naczelnika Państwa z Ignacym Paderewskim wysłannikiem KNP. Jego powitanie zarządził Naczelnik Państwa z celebrą jakiej sam nie dostał przyjeżdżając z Magdeburga. Jak odnotował pamiętnikarz: *Nowy rok 1919 rozpoczął się tryumfalnym wjazdem do Warszawy Paderewskiego. Witaty go nadzieje społeczeństwa, że zmoże waśń partyjną,*

skim, mandatariusz Rady Regencyjnej do negocjacji z KNP prowadzonych w Szwajcarii (1918), prezes Komitetu Obrony Kresów Wschodnich finansującego formowanie Dywizji Litewsko-Białoruskiej, inicjator zamachu stanu na rząd J. Moraczewskiego, po zwolnieniu z aresztu domowego sfinansował oddział jazdy w którym służył, poseł RP w Wielkiej Brytanii (od czerwca 1919 r.), sygnatariusz w imieniu RP traktatu w Trianon (czerwiec 1920 r.), minister spraw zagranicznych w rządach W. Grabskiego i W. Witosa, członek Rady Obrony Państwa gdzie był stronnikiem J. Piłsudskiego, przedstawiciel Naczelnika Państwa do negocjacji z Litwą (1921), poseł do Sejmu II kadencji z listy BBWR (1918–1929), aresztowany i więziony w łagrze przez władze sowieckie (1939–1941). Zwolniony na mocy układu Sikorski–Majski nie pełnił funkcji państwowych. Łagodne potraktowanie politycznego przywódcy zamachu przez Józefa Piłsudskiego, przysporzyło mu lojalnego i oddanego współpracownika.

<sup>118</sup> Marian Januszajtis (1889–1973), inżynier rolnik, studiował na Politechnice Lwowskiej i Akademii Rolniczej w Dublinach, członek ZET-u i „Zarzewia”, komendant Polskich Drużyn Strzeleckich (1912–1914), członek Wojskowej Komisji Porozumiewawczej Skarbu Wojskowego TKSSN (1912–1914), kpt-płk Legionów Polskich, d-ca baonu i 2 PP Leg., ostatni d-ca I BP Leg. (1916–1917), szef sztabu Inspektoratu Wyszczolenia Polskiej Siły Zbrojnej (1917–1918), d-ca DOGen. Białystok z siedzibą w Łapach (formowała się tam Dywizja Litewsko-Białoruska), wojskowy przywódca zamachu stanu na rząd J. Moraczewskiego, po zwolnieniu z aresztu domowego przeniesiony do rezerwy, przywrócony do służby, d-ca Obozu Warownego „Chełmno” podczas obejmowania Pomorza (styczeń 1920 r.), mianowany gen. ppor. i d-cą 12 DP (marzec 1920–1924), wojewoda nowogródzki (1924–1926), w dyspozycji MSWojsk. (1926–1929), przeniesiony w stan spoczynku, prezes Związku Osadników Wojskowych i Stronnictwa Narodowego na Wołyniu (do 1939 r.), w konspiracji zbrojnej we Lwowie aresztowany i więziony przez władze sowieckie, w dyspozycji Wodza Naczelnego (1941–1943), przewodniczący Wojskowego Trybunału Orzekającego (1943–1947), pozostał na emigracji.

<sup>119</sup> S. Grabski (*Pamiętniki*, Warszawa 1989, s. 99–101), przedstawia przebieg zamachu nieprecyzyjnie, starając się wybielić siebie, jako osobę, która wiedziała o przygotowaniach, ale im skutecznie nie zapobiegła. Podobnie bałamutnie sprawę te (na podstawie plotek i późniejszych relacji) przedstawił (nieobecny w Warszawie) Roman Dmowski (*Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1989, s. 115). Najpełniej, wraz z okolicznościami i przebiegiem zamachu wraz z konsekwencjami przedstawił J. Moraczewski, jako jego przedmiot i ofiara. (*Przewrót w Polsce*, Warszawa 2015, s. 143–147).

*stworzy ministerstwo koalicyjne i nawiąże jasny, określony a sojuszniczy stosunek z Ententą, którego, jak się zdało, nie umiał stworzyć Piłsudski. Towarzyszyli Paderewskiemu przedstawiciele państw zwycięskich, którzy przybyli zapoznać się z nami<sup>120</sup>. Powitanie światowego artysty, mistrza fortepianu, prawica narodowa zamierzała wykorzystać do stworzenia atmosfery niechętniej Józefowi Piłsudskiemu i lewicowemu rządowi; zaś Naczelnik Państwa angażując w nie służby państwowe i wojsko, miał na uwadze pokazanie atmosfery ładu i porządku, stabilności rządów, sprawności a przede wszystkim swej bezstronności oraz szacunku, co miało tworzyć dobry klimat dla przyszłych negocjacji. Minister Spraw Zagranicznych pisał o tym 2 stycznia 1919 r. do Michała Sokolnickiego do Paryża: [...] wczoraj przyjechał do Warszawy Paderewski w otoczeniu wojskowych Hallerczyków i oficerów angielskich. Pułkownik angielski Wade oświadczył witającemu go na peronie przedstawicielowi Szefa Sztabu [Generalnego], że przybył w misji nie wojskowej, lecz politycznej. Ludność Warszawy zgromadziła wczorajszym gościom przyjęcie entuzjastyczne, tłumy witających były nadzwyczaj liczne. Uczestniczyło wojsko (z własnej inicjatywy a za przyzwoleniem dowództwa); eskorta składała się z ułanów, piechota stała w szeregach przy dworcu i Hotelu Bristol<sup>121</sup>.*

Podczas rozmów z Komendantem, Ignacy Paderewski powtórzył warunki przedstawione w grudniu przez Stanisława Grabskiego: Rząd Narodowy – tak, ale pod warunkiem, że wszystkie główne teki objęto by w nim Stronnictwo Narodowe. W konsekwencji Józef Piłsudski, jako premier, sprowadzony byłby praktycznie do roli dekoracyjnej. Komendant nie ugiął się przed tym dyktatem. Ignacy Paderewski, najprawdopodobniej wiedząc o zamierzonym zamachu, wyjechał do Krakowa, licząc, że zamach podważy pozycję rządu i Naczelnika Państwa. Tymczasem stało się odwrotnie, likwidacja zamachu, nazwanego przez Komendanta „operetkowym” w poważnym stopniu skompromitowała prawicę narodową i wzmocniła pozycję Józefa Piłsudskiego, który opanował sytuację i ... nie mścił się, podtrzymując ofertę porozumienia, ale na swoich warunkach<sup>122</sup>. Zamach zachwiał, ale nie podważył pozycji rządu Jędrzeja Moraczewskiego, który

<sup>120</sup> M. Kurman, *Z wojny 1914–1921, przeżycia, wrażenia i refleksje mieszkańca Warszawy, odbite jako rękopis*, Warszawa 1923, s. 311.

<sup>121</sup> IJP, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, teka T. 8, Nr 534, k. 5, mps.

<sup>122</sup> Należy zgodzić się z konkluzją Darii i Tomasza Nałęczów, którzy konsekwencje zamachu skomentowali następująco: *Zarówno prawica w ataku, jak i lewica w obronie zademonstrowały brak zdecydowania i słabość. Na placu boju pozostał zwycięski Piłsudski, silny oddaniem wiernych mu*

likwidację zamachu – w notach rozesłanych m.in. do delegata Kazimierza Dłuskiego, do KNP i do MSZ Francji przedstawił jako swój sukces, mający oddziaływać na przebieg negocjacji toczonych między KNP a Delegacją Naczelnika Państwa w Paryżu. W pierwszej wersji telegram miał brzmieć następująco: *Pewne ugrupowania polityczne usiłowały w nocy z dnia 4 na 5 bm. wykonać zamach stanu. Wojskowymi wykonawcami było kilku oficerów b. „Polskiej Siły Zbrojnej”, kilku oficerów b. Korpusu Muśnickiego i Stow[arzyszenie] „Straż Polska”. Przez kilka minut był zatrzymany szef Sztabu [Generalnego], przez kilka godzin Prezydent Ministrów, minister spraw zewnętrznych i minister spraw wewnętrznych. Zaalarmowane oddziały przez inicjatorów zamachu nie wiedziały, w jakim celu zostały sprowadzone i oczywiście natychmiast wykonały wszelkie rozkazy prawowitych komend. Sprawcy zamachu zostali unieszkodliwieni, inicjatorzy internowani. Śledztwo w toku. Stan prawny w kilka godzin został w zupełności przywrócony. Zamach miał charakter niepoważny*<sup>123</sup>.

Wersja druga, zapewne w intencji skompromitowania politycznych inicjatorów zamachu, związanych z prawicą narodową, została poszerzona: *W nocy z 4 na 5 bm. Eustachy Sapieha i Jerzy Zdziechowski jako polityczny czynnik, a płk Januszajtis z braćmi, p. Żółkiewski przedstawiający się jako pułkownik armii [Józefa] Hallera, kilkunastu oficerów b. korpusu Dowbora[-Muśnickiego] i tzw. Straż Polska popularnie nazywana „Białą gwardią” jako techniczni wykonawcy – usiłowali wykonać nieudany i zupełnie niepoważny zamach stanu. Dalej opis przebiegu zamachu, z dodaniem kilku szczegółów pokrywał się z poprzednim, a w zakończeniu znajdowały się stwierdzenia pogrążające zarówno nieudaczników, jak i politycznych przeciwników na których mieli się powoływać: [...] w ten sposób zostali wszyscy inicjatorowie zamachu, tak polityczni, jak i wojskowi zaarrestowani między godziną 5 a 6 rano. Zamach został udaremniony zupełnie bez rozlewu krwi. [...] Inicjatorowie zamachu mieli zamiar aresztować Komendanta, plan ich nie udał się. Przygotowywali odezwę, proklamację Hallera, jako Wodza Naczelnego, Dowbora jako jego szefa sztabu*<sup>124</sup>.

Bez względu na stopień powiązań (i ewentualnie wcześniejszych uzgodnień) zamachowców z szeroko rozumianym obozem prawicy naro-

oddziałów wojskowych. Naczelnik nie zaangażował się w popieranie żadnej ze stron. (D. i T. Nałęcz, Józef Piłsudski – legendy i fakty, Warszawa 1987, s. 177.)

<sup>123</sup> IJP, AGNW, teka T. 2/2, Nr 47, rkps.

<sup>124</sup> IJP, AGNW, teka T. 2/2, Nr 48, rkps.

dowej, zamach skompromitował ich wszystkich. Również KNP nie mógł już poważnie liczyć (poza Wielkopolską) na swych politycznych popleczników w Kraju. Zamach i jego likwidacja, a następnie pobłażliwość Komendanta, pozbawiały Stanisława Grabskiego pola manewru, zaś Ignacego Jana Paderewskiego stawiały w sytuacji bez wyjścia. Ofertę objęcia stanowiska prezydenta ministrów – rządu koalicyjnego – musiał przyjąć z rąk Naczelnika Państwa, tak jak to sobie Komendant zaplanował miesiąc wcześniej. Nie mógł odmówić, ani przyjąć jej z rąk Sapiehy i Zdziechowskiego.

Ofertę tę Józef Piłsudski przedstawił Ignacemu Paderewskiemu 7 stycznia 1919 r., gdy rewizytował go w Hotelu „Bristol”. Był to rząd złożony z fachowców (koalicyjny i narodowy zarazem), ale skład rządu był daleki od sugestii pianisty z 4 stycznia 1919 r. (sprzed zamachu), w rządzie pozostać miała część obecnych ministrów. Drugim warunkiem było niezwłoczne dokooptowanie do KNP przedstawicieli Naczelnika Państwa i przekształcenie się w polską delegację na konferencji pokojowej w Paryżu. Dodatkowo Prezydent Ministrów – znany w całym świecie i przyjaciel możliwych tego świata – miał zostać ministrem spraw zagranicznych, któremu musiał się podporządkować Roman Dmowski. Największym więc beneficjentem operetkowego zamachu stanu był Naczelnik Państwa, zaś premier Jędrzej Moraczewski i jako gabinet zostali złożeni na ołtarzu racji stanu, zgodnie z dewizą Komendanta: [...] *nawet gdy obrzydzenie bierze kazać milczeć sercu*<sup>125</sup>.

Aby dać dowód swej dobrej woli, Józef Piłsudski zwolnił na słowo honoru uczestników zamachu. Kolejne rozmowy, prowadzone przez Komendanta od 10 do 14 stycznia w Belwederze z udziałem premiera i ministrów rządu Jędrzeja Moraczewskiego oraz oczywiście Ignacego Paderewskiego doprowadziły do desygnowania go 16 stycznia 1919 r. na stanowisko prezydenta ministrów<sup>126</sup>. Komendant, osiągnięte porozumienie komentował następująco: *Zresztą liczę serio na Paderewskiego, jest zgodny ze mną prawie we wszystkich punktach, jest nawet bardziej zaciekłym ode mnie „federalistą” i on będzie Dmowskiego moderował. Paderewski ... kłania się na wszystkie strony; a niech się kłania, byle mnie przyniósł, co potrzeba*<sup>127</sup>.

<sup>125</sup> IJP, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, teka T. 7/5, Nr 529, k. 276, rkps.

<sup>126</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. 2, s. 50–53.

<sup>127</sup> W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1938, s. 107; cyt. za: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. 2, s. 53–55. Zob. też: R. Wapiński, *Rola Piłsudskiego i Dmowskiego w odbudowie państwowości*, w: *Życie polityczne w Polsce 1918–1939*, Ossolineum Wrocław... 1985, s. 7–30.



Jednym z pierwszych realnych owoców powrotu Ignacego Paderewskiego i porozumienia zawartego z Komendantem, było rozwiązanie sprawy aprowizacji. Jak odnotował pamiętnikarz: *W kilka dni później przybyła amerykańska komisja żywnościowa, a w lutym i marcu żywność z za morza*<sup>128</sup>.

Porozumienie Józefa Piłsudskiego i Ignacego Paderewskiego doprowadziło do rzeczywistej konsolidacji narodowej. Naczelnik Państwa przekonał Ignacego Paderewskiego do koncepcji szybkich wyborów i zwołania Sejmu Ustawodawczego. Nowo sformowany gabinet pod prezydenturą mistrza (który został jednocześnie ministrem spraw zagranicznych), aczkolwiek jeszcze bez przedstawicieli Wielkopolski, uznany został powszechnie, jako Rząd Narodowy. Otworzyło to drogę do przekształcenia Komitetu Narodowego Polskiego w polską reprezentację rządową na konferencji pokojowej. Wzajemne uznanie ról Józefa Piłsudskiego w Kraju i KNP w Paryżu przeprowadzone zostało na warunkach przedstawionych 12 stycznia 1919 r. przez Delegację Naczelnika Państwa:

*1. Komitet Narodowy uznaje Józefa Piłsudskiego za Naczelnika Państwa do czasu ustalenia Rządu przez Sejm Ustawodawczy. Naczelnie Dowództwo całej armii polskiej, sojuszniczej i współdziałającej z Ententą, poddanej pod ogólną komendę marsz. Focha, spoczywa w ręku Józefa Piłsudskiego.*

*2. Delegacja wraz z Komitetem Narodowym wyraża życzenie, aby Rząd obecny został w jak najkrótszym terminie zastąpiony przez Rząd bezpartyjny złożony z sił fachowych. Delegacja oświadcza, że termin powołania nowego Rządu pozostaje w zależności od załatwienia sprawy żywnościowej i przewiezienia wojska Polskiego we Francji do kraju.*

*3. KN zostaje uzupełniony przez przyjęcie nowych członków w ilości odpowiadającej liczbie członków KN, o podanych przez Delegację w imieniu Naczelnika Państwa. Utworzona w ten sposób Delegacja przechodzi całkowicie na etat Państwa Polskiego, które tym samym przyjmuje na siebie wszystkie dotychczasowe zobowiązania KN wobec państw Ententy.*

*4. Kandydatury Delegatów biorących faktyczny udział w konferencjach pokojowych zostają umówione wspólnie przez KN i Delegację. Również delegacja wspólnie z KN przeprowadza notyfikacje Państwa Polskiego i rozstrzyga o składzie przedstawicielstw polskich w krajach Ententy*<sup>129</sup>.

<sup>128</sup> M. Kurman, *Z wojny 1914–1921, przeżycia, wrażenia i refleksje mieszkańca Warszawy, odbite jako rękopis*, Warszawa 1923, s. 311.

<sup>129</sup> IJP, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, teka T. 1, Nr 39, k. 209, mps.

Trudne negocjacje Delegacji z KNP, jak zapisał Michał Sokolnicki w Raporcie Nr 2 z 15 stycznia 1919 r., zakończyły się po nadejściu telegramu z Warszawy: *Pertraktacje z KN po długich i żmudnych wysiłkach dochodziły do redagowania układu, przy czym Dmowski przyjął w zasadzie uznanie Piłsudskiego Szefem Państwa, my zaś uznaliśmy zrekonstruowanie KN reprezentacją Państwa na zewnątrz. W tym właśnie stadium przyszedł telegram Paderewskiego z 14 bm., i odmienił całą sytuację. Układ w Warszawie zawarty jest stokroć ważniejszym faktem i sytuacje Polski tutaj gruntownie odmienia*<sup>130</sup>.

W ten sposób powstał „triumwirat” osobowości, znanych i uznanych w Polsce i na arenie międzynarodowej, z których każda – dzierżąc w swych rękach kluczowe sprawy państwa – mogła odegrać bardzo ważną rolę na swoim odcinku:

– Prezydent Ministrów Ignacy Jan Paderewski, szeroko znany w świecie, jako uosobienie polskiego patriotyzmu a jednocześnie artyzmu, miałby stać się zwornikiem jednoczącym wszystkie dzielnice, ponad podziałami politycznymi, akceptowanym przez wszystkie partie, swym niekwestionowanym autorytetem spajający społeczeństwo trzech dawnych dzielnic, rozwiązujący sprawy, z którymi borykał się poprzedni gabinet (aprowizacja, skarb, wojsko, urzędnicy, integracja z Wielkopolską, nawiązanie kontaktów dyplomatycznych z koalicją);

– Przedstawiciel Rzeczypospolitej na konferencji pokojowej Roman Dmowski, współtwórca, ideolog i przywódca największego obozu politycznego, bywały na politycznych salonach erudyta, zabiegający o najlepsze dla Polski warunki podczas paryskich negocjacji traktatu pokojowego, osoba której talent służył od tego czasu nie tylko propagowaniu spraw Polski na forum państw Ententy, ale również autorytet służący osiągnięciu porozumienia w Kraju;

– Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny, faktyczny dyktator sprawujący realnie najwyższą władzę w państwie, dzierżący w swych rękach najważniejsze państwowe i wojskowe decyzje.

W ten sposób wielki plan Józefa Piłsudskiego porozumienia wszystkich sił politycznych w Polsce, doprowadzenia do narodowej konsolidacji stał się rzeczywistością. Zajęło mu to niespełna dwa miesiące. Z perspektywy stulecia możemy dziś stwierdzić, że wobec tak wielu trudności, sprzecz-

<sup>130</sup> IJP, AGNW, teka T. 54/1, k. 14, odpis mpsu.

nych interesów, postaw, odmiennej kultury politycznej, mimo tak wielu podziałów – nie był to długi czas. I o ile polityka jest sztuką osiągnięcia tego co potrzebne a zarazem możliwe, zamysł utworzenia gabinetu fachowego, o którym rozmawiał w drugiej połowie listopada z Leonem Wasilewskim, a w połowie grudnia ze Stanisławem Grabskim (w tym o projekcie powierzenia funkcji premiera Ignacemu Paderewskiemu), konkretyzował się faktycznie dwa miesiące przed faktycznym utworzeniem 16 stycznia 1919 r. Rządu Narodowego, rządu narodowej zgody.

W gabinecie Ignacego Paderewskiego pozostało pięciu ministrów poprzedniego rządu (sprawiedliwości, robót publicznych, aprowizacji, spraw wojskowych oraz przemysłu i handlu, który przeszedł na stanowisko ministra pracy i spraw społecznych), dwaj kolejni powołani zostali z inspiracji Naczelnika Państwa (Stanisław Wojciechowski – sprawy wewnętrzne i gen. Józef Leśniewski – sprawy wojskowe). W tym samym czasie w skład KNP dokooptowanych zostało dziesięciu przedstawicieli Naczelnika Państwa, w tym byli ministrowie rządu Jędrzeja Moraczewskiego: Leon Wasilewski – spraw zagranicznych, Stanisław Thugutt – spraw wewnętrznych oraz Medard Downarowicz – kultury i sztuki.

Utworzenie rządu Ignacego Paderewskiego, bynajmniej nie zamknęło sporu politycznego, ani nie złagodziło jego form, choć przeniosło go z ulicznych wieców do sali obrad Sejmu Ustawodawczego. Spór ujawnił się z całą mocą podczas akcji wyborczej do Konstytuanty i trwał odtąd bezustannie, niemniej był łagodzony przez nowo powstały „triumwirat”. Zapewnił on, przynajmniej w 1919 r., skonsolidowanie wysiłku elit politycznych i społeczeństwa na najważniejszych sprawach oraz doprowadził do względnej stabilizacji państwa.

Trzy miesiące po powrocie z Magdeburga do Warszawy, 20 lutego 1919 r. w deklaracji o złożeniu w ręce Sejmu urzędu Tymczasowego Naczelnika Państwa, Józef Piłsudski podsumował ten pierwszy, najtrudniejszy, okres zakładania zrębów gmachu państwowego: *W wielkim chaosie i rozprężeniu, które ogarnęło po wojnie całą środkową i wschodnią Europę, chciałem właśnie z Polski uczynić ośrodek kultury, w którym rządzi i obowiązuje prawo. Wśród olbrzymiej zawieruchy, w której miliony ludzi rozstrzyga sprawy jedynie gwałtem i przemocą, dążyłem, by właśnie w naszej ojczyźnie konieczne i nieuniknione tarcia społeczne były rozstrzygane w sposób jedynie demokratyczny [...] Starłem się osiągnąć swój cel jak najspieszniej. Chciałem bowiem by kładąc trwałe fundamenty pod swe odrodzenie, Polska*

wyprzedziła sąsiadów i w ten sposób stała się siłą przyciągającą, dającą zapewnienie choćby nie najszybszego, lecz spokojnego i prawnego rozwoju<sup>131</sup>.

Wydaje się, że ugruntowanie nowych rządów, przeprowadzenie nowych wyborów oraz związana z tym stabilizacja nastąpiła rzeczywiście bardzo szybko, a Rzeczpospolita stała się w regionie państwem ugruntowanym na solidnych republikańskich i demokratycznych podstawach, które zapewniły jej trwałą fundament jej dalszego rozwoju.

### 3.7. STABILIZACJA

Po ukonstytuowaniu się Sejmu i złożeniu w jego ręce urzędu Naczelnika Państwa, 20 lutego 1919 r. Józef Piłsudski, zastrzegając się, że ponowne powierzenie mu tego urzędu [...] *stanęło w sprzeczności z moimi najserdeczniejszymi planami i zamiarami. [...] ... miałem zamiar wszystkie moje siły i całą swoją energię poświęcić jedynie i wyłącznie sprawom tym, które uważałem dla siebie najodpowiedniejsze, – sprawom wojskowym*<sup>132</sup>. Podobne stanowisko Komendant przedstawił we wcześniejszym o miesiąc liście do Romana Dmowskiego, datowanym między 22 a 26 stycznia 1919 r. [...] *jestem zdecydowany ustąpić, by spełnić swój obowiązek jako żołnierza*<sup>133</sup>.

Czy była to tylko nadmierna skromność, żeby nie powiedzieć kokieteria, ze strony Komendanta? Był wszak człowiekiem obdarzonym żelazną wolą i konsekwencją działania, władczy i żądnym władzy, aczkolwiek nie dla samej żądzy jej sprawowania, ale w imię racji wyższych – *pro publico bono*. Był osobą zdolną podzielić się władzą z tymi, którzy jej używać dla dobra Rzeczpospolitej potrafią i użyją, z Ignacym Paderewskim, z Romanem Dmowskim, a w lutym 1919 r. także z Sejmem. Nie były to działania obliczone na doraźne tylko korzyści, nawet nie dla siebie, ale dla państwa, bowiem Józef Piłsudski był człowiekiem na wskroś ideowym, podporządkującym swe działania wyższym celom i zasadom. Takiej też postawy oczekiwał od innych.

<sup>131</sup> J. Piłsudski, *Deklaracja o złożeniu urzędu Tymczasowego Naczelnika Państwa*, 20 II 1919 r., w: *Pisma Zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937, s. 60.

<sup>132</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie po uchwale sejmowej, powierzającej Piłsudskiemu władzę Naczelnika Państwa*, 20 II 1919 r., w: *Pisma Zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937, s. 62–63.

<sup>133</sup> [J. Piłsudski], *List do Romana Dmowskiego ...*, 22–26 I 1919 r., w: „Niepodległość” 1962, t. VII, s. 12.

Czym zatem mogła być podyktowana szybka rezygnacja z zamiaru poświęcenia się wyłącznie sprawom wojskowym i dlatego aktywność Komendanta nie ograniczyła się jedynie do funkcji Naczelnego Wodza? Wydaje się, że powodem tego była niewiara w możliwość zapewnienia państwu stabilizacji, na zasadach osiągniętego porozumienia i konsolidacji narodowej, zarówno przez jakiegokolwiek polityka, ugrupowanie polityczne, a także jakąkolwiek instytucję państwa, w tym przede wszystkim Sejm.

Józef Piłsudski, nazbyt idealistycznie zakładał, że wraz z odrodzeniem Rzeczypospolitej, wprowadzeniem nowoczesnych rozwiązań demokratycznych, republikańskiej formy rządów, zagwarantowaniem ustawodawstwa socjalnego, nastąpić musi zasadnicza przemiana na mapie politycznej Polski oraz w celach i formach uprawiania polityki. Uważał, że dawne podziały orientacyjne z okresu zaborów i Wielkiej Wojny (podziały na aktywistów i pasywistów, orientujących się na państwa centralne i na Rosję oraz koalicję), dotyczące wyboru dróg wiodących do niepodległości, staną się nieaktualne.

29 listopada 1918 r. w dniu wprowadzenia się do Belwederu, mówił Bogusławowi Miedzińskiemu, o granicy czasu niewoli i wolności oraz koniecznej przemianie mentalności społeczeństwa, a przede wszystkim jego elit politycznych: *Przemiana w konsekwencji, której powinno się zapomnieć o przeszłości; powinno się przekreślić wielkim krzyżem stare porachunki, stare partie i stronnictwa powinny przestać istnieć, a nowe powstać na ich miejsce. Przestała przecież istnieć sama podstawa dotychczasowych programów politycznych. Jakaż była najistotniejsza różnica w tych programach dnia wczorajszego? Był nią stosunek do niepodległości. Jedni uważali, że jest to hasło nie do osiągnięcia, nierealne, a zatem upieranie się przy nim może przynosić tylko szkody i straty dla narodowego stanu posiadania. Drudzy wierzyli i konsekwentnie podejmowali walkę. Jedni widzieli ten cel jako bliski i możliwy do osiągnięcia w pełni – drudzy sądzili, że może on przyjść etapami i w kolejności tych etapów szukali okresów porozumienia z tą czy inną potęgą zaborczą*<sup>134</sup>.

Jak mówił Bogusławowi Miedzińskiemu: [...] *w spór stąd wynikający wkładano za dużo pewnie zaciekłości, podejrzliwości i odsądzania strony przeciwnej od czci i dobrej wiary. Ale dziś historia powiedziała już swoje; niezależnie od tego, kto, co i jak przewidywał faktem jest, że stanęła przed*

<sup>134</sup> B. Miedziński, *Wspomnienia (dokończenie)*, w: „Zeszyty Historyczne”, z. 37, s. 170.

*nami wolność i życie niepodległe z jego ogromnymi i zupełnie nowymi zagadnieniami. Skutki przeszłości, szczególnie na przestrzeni zaboru rosyjskiego i pruskiego, gdzie byliśmy przeszło lat sto pięćdziesiąt odsunięci od udziału w życiu państwowym; skutki zniszczeń wojennych w kraju, który był polem bitwy przez lat cztery, którego warsztaty produkcyjne i zasoby pieniężne zostały zniszczone, są takie, że nie ma stronnictwa, czy partii, która by mogła powiedzieć, że własnymi siłami potrafi dać radę wszystkim trudnościom. A czas przed nami jest krótki i tylko wspólnym wysiłkiem możemy zadecydować, na jakiej przestrzeni, w jakich granicach naszą wolność obwarujemy i jak silnie staniemy na nogach zanim dojdą z powrotem do siły i pełnego głosu nasi sąsiedzi z wschodu i zachodu. [...] Kto naprawdę chce mi pomóc, musi tak jak ja patrzeć w przyszłość, a zapomnieć o przeszłości*<sup>135</sup>.

Komendant uważał zatem, że dawne idee i podziały muszą ustąpić przed zadaniami nastawionymi na realizację nowych wyzwań, ogniskującymi elity polityczne wokół budowy państwa, jego siły gospodarczej, obronności, rozwoju nauki i oświaty, kultury, tworzenia społeczeństwa obywatelskiego przejmującego w swe ręce wiele działań pozostających dotąd w rękach państw zaborczych. Realizacja tych nowych zadań i wyzwań, zdaniem Komendanta, musiała prowadzić do tworzenia nowych ugrupowań politycznych nowych organizacji społecznych, które będą przejmować role i zadania dawnych partii. Dotychczasowe zaś partie polityczne zmuszone zostaną do przemiany programów i metod działania, a przez to wyjdą z roli głównych przewodników społeczeństwa, co osłabi ich pozycję w państwie. Na razie Józef Piłsudski obserwował proces jednoczenia trójzaborowych dotąd partii i organizacji społecznych, a także proces powstawania nowych środowisk; dawne zaś miały zweryfikować wybory do parlamentu.

Tymczasem kampania wyborcza do Konstytuanty, wykazała nie tylko słabość partii i labilność społeczeństwa, ale przede wszystkim niemożność wyłonienia większości, gotowej wziąć odpowiedzialność za państwo. Przewidywał to Józef Piłsudski już w liście, pisanym w okresie wyborów do Sejmu Ustawodawczego, między 22 a 26 stycznia 1919 r.: *Masa społeczeństwa polskiego jest rzeczą niczyją, luźnie chodzącą, nie ujętą w żadne kadry organizacyjne, nie posiadającą żadnych właściwie przekonań, jest masą bez kości i fizjonomii. O tę gawiedź politycznie bezmyślną, o przyciągnięcie*

<sup>135</sup> B. Miedziński, *Wspomnienia (dokończenie)*, w: „Zeszyty Historyczne”, z. 37, s. 170–171.

*jej choćby na jeden moment w jedną lub drugą stronę chodzi w pierwszym rządzie, tym wszystkim, którzy robią w Polsce politykę.*

*Cel ten zaślepia i przesłania oczy na wszystko inne działaczom zdolnym prowadzić zajadłe i konkurencyjne duszołapstwo.*

*A ponieważ ogół społeczeństwa jest politycznym niemowlęciem, więc konkurencja musi dostosować swe metody do tego poziomu. Stąd spekulacja na najbardziej prymitywne i naiwne odruchy masy, stąd zapominanie o interesach całości państwa – jest regułą i normą, a deklaracja o Ojczyźnie frazesem, z którym działalność deklamujących stoi w najzupełniejszej sprzeczności<sup>136</sup>.*

Konstatacja idealistycznych wyobrażeń Józefa Piłsudskiego o społeczeństwie, jego elitach i strukturach tworzących jego tkankę społeczną i aktywność polityczną, rozmijała się coraz bardziej z rzeczywistością. Trudności związane z doprowadzeniem do porozumienia i narodowej konsolidacji, brały się właśnie ze spadku odziedziczonego po zaborcach, z braku wolności wewnętrznej i niepodległości zewnętrznej, w których to naturalnych warunkach mogłaby się wykuwać życie społeczne i kultura polityczna. Tymczasem, Komendant stawał się sceptyczny, co do możliwości wyłonienia przez Sejm, stabilizującej państwo większości, pisząc w liście do Romana Dmowskiego: *Być może wybory dadzą wyraźnie jakąś większość prawicową lub lewicową. Większość taką utworzą postowie jednego stronnictwa, albo bloki grup prawicowych lub lewicowych. Wszystko to jedno, jakaś większość przejawia się ... Nie zgadzając się ani z dzisiejszą prawicą, ani z dzisiejszą lewicą nie będę mógł wziąć odpowiedzialności za politykę tak jednych, jak i drugich. Odpowiedzialność za robotę państwową spadnie na tych, którzy jako większość wezmą władzę w swoje ręce.*

*Przewiduję jednak najgorsze, że Sejm nie da wyraźnej większości, że większość tworzyć się będzie od wypadku do wypadku, że punkt ciężkości wahać się będzie to w jedną, to w drugą stronę. Zdaje mi się, że mam słuszność, gdy suponuję, że w takim wypadku zwróci się Sejm do mnie, jako do polityka, i będzie chciał zmusić mnie do odgrywania roli politycznej<sup>137</sup>.*

Wybory (o czym dalej), niestety zgodnie z przypuszczeniami Józefa Piłsudskiego nie dały wyraźnej i trwałej większości, zatem Sejm nie mógł przejść roli czynnika stabilizującego państwo. Zbigniew Girzyński, analizujący stosunek Naczelnika Państwa do Sejmu w tytule swego artykułu

<sup>136</sup> [J. Piłsudski], *List do Romana Dmowskiego ...*, 22–26 I 1919 r., w: „Niepodległość” 1962, t. VII, s. 12.

<sup>137</sup> Tamże, s. 12.

oddał istotę tych relacji: *Instytucjonalny szacunek, personalny zawód*<sup>138</sup>. Jego kolejnymi etapami była mała konstytucja i konstytucja marcowa, konflikty z posłami w związku z Odezwą Wileńską z kwietnia 1919 r., umową z Symonem Petlurą z kwietnia 1920 r. oraz operacjami na Ukrainie, a apogeum osiągnęło wobec Sejmu I kadencji, po burdach związanych w wyborem, zaprzysiężeniem i zabójstwem pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Ten zawód był powodem decyzji pozostania na stanowisku Naczelnika Państwa oraz współdziałania w ramach triumwiratu z Ignacym Janem Paderewskim oraz Romanem Dmowskim, jako gwarantami porozumienia i narodowej konsolidacji, która dawała stabilizację, a przez to siłę państwu. Ośrodkiem takiej stabilizacji, bez przebudowy struktury politycznej, nie mógł stać się Sejm Ustawodawczy. O ile jeszcze, oparty na autorytecie prezydenta ministrów (po części pozaparlamentarny i urzędniczy) gabinet Paderewskiego przetrwał cały 1919 r., podobnie jak przez następne pół roku centrowy gabinet Leopolda Skulskiego, będąc wraz z Naczelnikiem gwarantem stabilizacji, o tyle wypadki wojenne w połowie 1920 r., spowodowały, że Józef Piłsudski musiał po raz kolejny, poza Sejmem tworzyć nowe formy konsolidacji narodowej w postaci Rady Obrony Państwa i Rządu Obrony Narodowej.

### 3.8. RADA OBRONY PAŃSTWA I RZĄD OBRONY NARODOWEJ

W przełomowym okresie wojny toczonej przez Polskę z bolszewicką Rosją, 20 czerwca 1920 r. Naczelnik Państwa, po dymisji rządu Leopolda Skulskiego, powierzył misję sformowania nowego gabinetu Wincentemu Witosowi. Miał to być gabinet o charakterze centrolewicowym, którego ludowo-socjalistyczne oblicze, w zamierzeniu Komendanta miało spełnić

<sup>138</sup> Z. Girzyński, *Instytucjonalny szacunek, personalny zawód. Wystąpienia Józefa Piłsudskiego na forum parlamentu*, w: *Józef Piłsudski. Człowiek – żołnierz – polityk*, pr. zbiorowa pod red. Z. Girzyńskiego i J. Kłaczkowa, Toruń 2016, s. 77–92. Przytoczył on opinię zaczerpniętą z przedwojennego opracowania, mającego niewątpliwie apologetyczny charakter wobec Marszałka i jego krytycyzmu względem Sejmu I kadencji: Z Sejmu na kraj wylewała się fala błota i zgnilizny moralnej. Posłowie wybór swój traktowali nie jako obowiązek rzetelnej i ofiarnej pracy dla państwa, lecz jako odskocznik do rozbudowy własnego stronnictwa lub, co gorsza, do robienia majątku i kariery osobistej, tworzyli klikę prawdziwą, która – niby olbrzymi potworny pajak – obejmowała siecią swoją cały kraj. (J. Woyszwillo [Władysław Pobóg-Malinowski], *Józef Piłsudski. Życie, idee i czyny 1867–1935*, Warszawa 1937, s. 164.)



dwie ważne funkcje: wewnętrzną i zewnętrzną. Z jednej strony wzmocnić motywację dla chłopów, uchylających się od poboru do armii, a z drugiej wobec Europy i świata miało być zaprzeczeniem sowieckiej propagandy, której agresja na Polskę uzasadniana była zamiarem dokonania rewolucji w „imperialistycznej i pańskiej” Polsce. Sam Wincenty Witos i PSL „Piast” byli niechętni kombinacji centrolewicowej, więc 23 czerwca 1920 r. urzędniczy, pozaparlamentarny rząd utworzył Władysław Grabski. Nie przetrwał on zbyt długo, bowiem już 1 lipca 1920 r. partie lewicy wystąpiły z inicjatywą powołania rządu koalicyjnego, centrolewicowego a nawet ponadpartyjnego, nawiązując do wcześniejszej inicjatywy Komendanta. Józef Piłsudski był gorącym orędownikiem takiego rozwiązania, bowiem rząd zgody narodowej w tak dramatycznej sytuacji wypełniałby te same funkcje zewnętrzne (o ile jego twarzami staną się znani politycy robotniczej socjalistycznej lewicy i chłopskiego centrum), a tym bardziej rosło jego znaczenie wewnątrz kraju, gdzie całą odpowiedzialnością za niepowodzenia militarne na wschodzie prawica narodowa obarczała Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego.

Jak wspominał Maciej Rataj: *Pozaparlamentarny rząd Władysława Grabskiego, słaby pod względem doboru ludzi, pozbawiony oparcia w społeczeństwie, zaledwie tolerowany w przez sejm jako tymczasowe zło konieczne, mało dopasowany do sytuacji, w jakiej znajdowało się państwo. Toteż w warunkach szczególnie rozumny i szczęśliwy był pomysł Władysława Grabskiego powołania do życia Rady Obrony Państwa. Projekt ten przedłożony Sejmowi dnia 30 czerwca, został uchwalony w przyspieszonym tempie, tak iż ustawa o Radzie Obrony Państwa pojawiła [się] w „Dzienniku Ustaw już 1 lipca rano i tego dnia wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie powołanej do życia Rady*<sup>139</sup>. Zamysł stworzenia rady konsultowany przez premiera z Józefem Piłsudskim został przez niego niezwłocznie zaaprobowany.

Rada, w skład której weszli Marszałek Sejmu i 10 posłów wyznaczonych przez parlament, premier oraz 3 członków rządu z ministrami: spraw wewnętrznych, wojskowych i zagranicznych oraz 3 przedstawiciele Naczelnego Dowództwa wyznaczonych przez Naczelnego Wodza, obradowała pod przewodnictwem Naczelnika Państwa. Rada otrzymała z mocy ustawy prawo: *a) decydowania we wszystkich sprawach, związanych z prowadzeniem i za-*

<sup>139</sup> M. Rataj, *Pamiętniki*, Warszawa 1965, s. 92.

*kończeniem wojny oraz zawarciem pokoju; b) wydawania w tych sprawach rozporządzeń i zarządzeń, które podlegają natychmiastowemu wykonaniu, z tym zastrzeżeniem, iż rozporządzenia i zarządzenia, które w zwykłych warunkach wymagałyby uchwały sejmu, mają być później przedłożone sejmowi*<sup>140</sup>.

Kompetencje ROP przypominały nieco sytuację Naczelnika Państwa w pierwszym – trzymiesięcznym – okresie jego rządów przed ukonstytuowaniem się Sejmu Ustawodawczego, gdy kontrasygnowane przez niego dekrety rządowe regulowały całokształt życia Rzeczypospolitej. Podobne uprawnienia zyskiwała rada, z tym że ciało to było kolegialne złożone z 11 przedstawicieli władzy ustawodawczej i 8 władzy wykonawczej. W listopadzie 1918 r. Komendant konsultował swe decyzje w węższym gronie, złożonym z premiera, ministrów spraw zagranicznych i spraw wojskowych oraz szefem Sztabu Generalnego WP.

W opinii historyków, powstanie ROP oceniane jest jako przejaw ograniczenia kompetencji Józefa Piłsudskiego, w zakresie prowadzonej przezeń (jako Wodza Naczelnego) polityki zagranicznej, niemniej w kwestie stricte wojskowe Rada (mimo podejmowanych prób – o czym dalej) nie ingerowała<sup>141</sup>. Natomiast – choć przedstawiciele Sejmu pozostawali w Radzie w przewadze, a [...] *gremium to, obsadzone przez reprezentantów rządu, armii i parlamentu, było widowiskiem nie tyle zgodnych poszukiwań dróg wyjścia, co zwykłą fasadą kryjącą wzajemne animozje i niechęć stronnictw prawicy do Naczelnika Państwa*<sup>142</sup>, w opinii Józefa Piłsudskiego ROP była ciałem daleko bardziej sprawnym i operatywnym aniżeli podzielony i zróżnicowany Sejm. W tak niewielkim zespole koncyliacyjne działania Komendanta i jego dążenie do konsolidacji wysiłków narodu w odparciu najazdu bolszewickiego, przynosiły jednak zakładany skutek. Podobnie pozytywnie fakt powstania Rady oceniał Maciej Rataj: *Sejm jako ciało duże liczebnie, zróżnicowane, skłonne do gadatliwości jest zbyt powolną machiną do produkowania potrzebnych przepisów prawnych wtedy, gdy „decyzja w sprawach, w których chodzi o byt i życie narodu, musi być tak samo szybka i piorunująca, jak decyzja tych, którzy śmierć niosą – obrońców kraju.”*<sup>143</sup> *ROP była instrumentem nieskończenie sprawniejszym od sejmu,*

<sup>140</sup> Tamże, s. 92–93.

<sup>141</sup> W. Suleja, *Józefa Piłsudski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005, s. 266.

<sup>142</sup> Tamże, s. 266.

<sup>143</sup> Autor pamiętników zacytował fragment wystąpienia premiera Władysława Grabskiego uzasadniającego w Sejmie 30 VI 19120 r. projekt ustawy o ROP.

*a ponieważ obrady jej nie były publiczne, mniej dawała pola do demagogii i gier partyjnych, choć niestety, całkiem ich nie wykluczyła...*<sup>144</sup>. Oba wystąpienia, Macieja Rataja, i cytowanego przezeń premiera Władysława Grabskiego, zgodnie podkreślały znaczenie podejmowania nie tylko szybkich decyzji, ale także wolnych od *demagogii i gier partyjnych*.

Na inauguracyjnym posiedzeniu ROP 1 lipca 1920 r. Naczelnik Państwa powiedział: [...] *iz jest mu bardzo miło powitać zebranych, gdyż po raz pierwszy zbierają się przedstawiciele wszystkich kierunków w kraju, których łączy jedno pragnienie: pomoc wojsku na froncie, bez względu na poglądy na sprawę, i dlatego wspólna praca powinna być owocna*<sup>145</sup>.

Według innej wersji, zanotowanej przez Kazimierza Świtalskiego Józef Piłsudski miał powiedzieć: [...] *z niezwykłą przyjemnością witam panów dla rozstrząśnięcia ważnych spraw państwa. Łączy nas jedno pragnienie: niezależnie od metod, programów i kwestii poglądów na politykę pomóc tam, gdzie tego najwięcej potrzeba, tj. pomóc wojsku. Wszyscy są za wzmocnieniem aparatu wojskowego, to nas łączy na pewno*<sup>146</sup>.

Rada, stanowiąc mniejsze grono osób, stała się odbiciem poglądów Sejmu. Marszałek Trąpczyński, na II posiedzeniu Rady 5 lipca 1920 r., podniósł – całkowicie nieuzasadnione – zarzuty niedołęznego kierownictwa Frontem Południowym, dowodzonym przez gen. Rydza-Śmigłego – co uderzało w grupę oficerów wywodzących się z Legionów, a pośrednio w Józefa Piłsudskiego<sup>147</sup>. W odpowiedzi Maciej Rataj, wytknął prawicy narodowej, że są [...] *przeciwni dawaniu rekruta, co wywoła na froncie straszne wrażenie, jak i krytykowanie z ambon, [na] wiecach, zebraniach, ... działań wojskowych*<sup>148</sup>. Do bezpośredniej konfrontacji Józefa Piłsudskiego i Romana Dmowskiego doszło na VI posiedzeniu ROP 19 lipca 1920 r. Przywódca obozu narodowego zarzucił Naczelnikowi Państwa i Wodzowi Naczelnemu zdezorganizowanie tej części armii, która przybyła z Francji

<sup>144</sup> M. Rataj, *Pamiętniki*, Warszawa 1965, s. 93.

<sup>145</sup> A. Leinwand, J. Molenda (oprac.), *Protokoły Rady Obrony Państwa* [1920 r.], w: „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały”, t. I, Warszawa 1965, s. 140.

<sup>146</sup> Tamże, s. 145.

<sup>147</sup> Tamże, s. 157. Wojska Frontu Południowego, prowadziły działania manewrowe walcząc z niezwykle trudnym przeciwnikiem, jakim była Armia Konna. W walkach tych podejmowały wielokrotnie próby pobicia Budionnego, a mimo odwrotu zachowały spójność struktur organizacyjnych i nie dawały się pobić. To właśnie walczące na Froncie Południowym jednostki (w tym dwie dywizje legionowe oraz jednostki jazdy wywodzące się z Legionów), odegrały doniosłą rolę w Bitwie Warszawskiej, zarówno w walkach z III Korpusem Konnym Gaja Bżyszkiana jak i w kontrofensywie znad Wieprza. Opinie marszałka Sejmu całkowicie rozmijały się z prawdą.

<sup>148</sup> Tamże, s. 159.

oraz niesformułowany wprost wojskowy „dyletantyzm”. Powiedział wówczas: [...] *musimy znaleźć przyczyny, dlaczego jesteśmy bici. Utrzymuję, że stan moralny się zmienił, ale są i błędy strategiczne i taktyczne, wskutek których wojsko straciło zaufanie. Wobec czego koniecznym jest zmiana dowództw na froncie, ale jeżeli nie mamy sami [dowódców], to zwróćmy się do aliantów, ale żeśmy jeszcze nie wyzyskali swoich sił, na przykład gen. Dowbór jest doskonałym wojskowym. Następnie stwierdził, że jesteśmy [...] początkującymi politykami i wojskowymi. Że katastrofy nasze powstały z powodu naszych błędów. Błędy w strategii, taktyce i organizacji. [...] To są rzeczy niedopuszczalne w MSW[ojsk], u dowódców na froncie, i stawia wniosek, by ROP uchwaliła przeprowadzić daleko idące zmiany w N[aczelnym] D[owództwie], Sztabie i MSW[ojsk]*<sup>149</sup>.

Był to faktycznie, w zawołowany sposób postawiony wniosek – o votum nieufności wobec odpowiadającego za to Wodza Naczelnego. Józef Piłsudski stwierdził, że [...] *spodziewał się cięższych zarzutów, gdyż te nie wytrzymują krytyki, są zupełnie fałszywe, oparte na danych niezgodnych z prawdą*. Dalej zaś krótko i rzeczowo wyjaśniał przyczyny przewagi Armii Czerwonej, a na zakończenie stwierdził stanowczo: [...] *panowie znajdują dziwny sposób, żeby przy mnie, przy Naczelnym Wodzu, był inny Naczelnny Wódz, na co ja stanowczo nie pozwolę. Niepowodzenia usprawiedliwiają, by zmienić Naczelnego Wodza, ja się temu poddam, ale dwóch Naczelnnych Wodzów to jest niemożliwe. Ja się oddaję do zupełnej dyspozycji. [...] ... stawiam się do zupełnej dyspozycji, spełniać będę wszelkie obowiązki, dając przykład dyscypliny. Zwracam się do panów jeszcze, żebyście weszli w położenie człowieka, który postawiony został na czele nowo powstającej Polski, w którego rękach jest urząd Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. Zgodzicie się sami, że co to za państwo, gdzie wszyscy plotkują przeciwko mnie, ja Naczelnik Państwa, stale i systematycznie stoję w ogniu oskarżeń. [...] Jest jedno słowo Napoleona, które laikom wydaje się śmieszne: trzy czwarte powodzenia to jest moralność, a jedna czwarta to technika. I kiedy ludzie, którzy zwyciężali, teraz się załamują, to im brak tej morale, ale jej wojsko [nie ma], musi wziąć ją [teraz] z kraju. [...] Ja panów jeszcze*

<sup>149</sup> Tamże, s. 202, 204. Roman Dmowski oparł swoje absurdalne tezy na referacie gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego, od kilku miesięcy pozostającego w stanie nieczynnym, słabo zorientowanego w meritum wojny z bolszewicką Rosją. Jego wyimaginowane i gołosłowne zarzuty są równie bzdurne i nielogiczne, jak historiozoficzne tezy zawarte w wspomnieniach generała. Kopia referatu gen. Dowbora-Muśnickiego w zbiorach autora.

*raz proszę, błagam, to przede wszystkim zmieńcie mnie, to jest najprostsze, ale jeżeli nie chcecie tego zrobić to [nie] róbcie sobie igraszki z najwyższej władzy, która jest w państwie, gdyż to jest zbrodnia. Po drugie, wobec braku moralu, wobec zawiedzenia nadziei, że interwencja Ententy będzie prędką, zróbcie nareszcie [by stronnictwa] powiedziały sobie, bronimy państwa, zróbcie ten rząd [koalicyjny], porwijcie ludzi, poruszcie masy. Żeby ten żołnierz wiedział, że w tym kraju jest jakaś chęć obrony. Przyjmijcie ode mnie przestrogi. Wy wszyscy stoicie nad przepaścią, wy jutro wyrzynać się będziecie, czy wobec tego nie możecie wyrzec się pewnych rzeczy. [...] Proszę panów, zastanówcie się, jeżeli ja mam czynić niezgodę, usuńcie mnie, weźcie kogo innego, może się pogodzicie na chwilę, ale zbudźcie [się], zróbcie zewnątrz przejaw jednolitości, bo inaczej jest tylko łatanie, na które ja idę, bo to jest mój psi obowiązek<sup>150</sup>. Według innej wersji zapisu wystąpienie swoje miał zakończyć słowami: *Od członków rady i od narodu powinien iść głos wiary i otuchy... Zamiast tego dajecie demoralizujący obraz waśni, kłótni i rozdarcia... Nie wiem, jakimi słowami mam was przekonywać... Jeżeli potrzebna wam do tego moja śmierć, to gotów jestem sobie w łeb wypalić... Ja wiem co mam robić, ja mam plan, lecz nie narzucam się... Oddaję się wam do dyspozycji<sup>151</sup>.**

Dramatyczne to wystąpienie, odwołujące się niemal do przesłania z „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego, podobnie jak apele i perswazje Komendanta nawołujące od porozumienia budowanego z mozołem na przełomie 1918 i 1919 r., podczas pierwszej jesieni i zimy niepodległości, było drugim tak niezwykle istotnym epizodem w tworzeniu przez Józefa Piłsudskiego narodowej konsolidacji. Godne jest podkreślenia, że jednym z najbardziej rzeczowych sojuszników, wspierających w ROP

<sup>150</sup> Tamże, s. 205–206. Prof. Włodzimierz Suleja napisał: *Rozpoczęta przeciwko niemu ofensywa, z udziałem piór tej miary, co Stanisława Strońskiego czy Adolfa Nowaczyńskiego, zajmowała bodaj tyle samo miejsca na łamach prasy narodowo-demokratycznej, co wiadomości z placu boju. Postulowano się półprawdą i plotką, tworzone mity, szafowano przymiotnikami. Wyprawa kijowska jawiła się już jako fantastyczny kaprys człowieka, którego pomysły miały wszelkie znamiona awanturnictwa czy nawet politycznej głupoty. Trudno się tedy dziwić, że rozwój wydarzeń na froncie wynikał w prostej linii z „dyletantyzmu” Naczelnego Wodza czy popełnionych przezeń błędów strategicznych, których każdy kawiarz polityk był w stanie przytoczyć całą listę. To ewidentne partyjne zacietrzewienie, pomijając już poziom czy rzetelność argumentacji, przynosiło nieobliczalne moralne szkody. Rzecz można, że niektóre prasowe elukubracje graniczyły z dywersją, czynioną na zamówienie czy za pieniądze nieprzyjaciela.* (W. Suleja, *Józefa Piłsudski*, Wrocław... 2009, s. 265.) A w dniach powodzenia, Wojciech Trąmpczyński witał Józefa Piłsudskiego jako zwycięzcę powracającego ze szlaku Chrobrego, w Sejmie zaś oklaskiwał go nawet ksiądz Kazimierz Lutostawski. *Fortuna variabilis*.

<sup>151</sup> Cyt. za: B. Skaradziński, *Sąd Boży 1920 r.*, Warszawa 1995, s. 210–211.

Józefa Piłsudskiego, był księżę Eustachy Sapieha, który przed półtora rokiem był organizatorem zamachu stanu mającego obalić rząd Jędrzeja Moraczewskiego powołany przez Komendanta. Ta metamorfoza dokonała się nie tylko pod wpływem ówczesnych perswazji Józefa Piłsudskiego, ale w większym stopniu pod wpływem doświadczenia współpracy z nim i przekonania o intencjach Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego.

Rada odrzuciła zarzuty Romana Dmowskiego, a na żądanie Józefa Piłsudskiego jednomyślnie (przy jednym wstrzymującym się głosie „Pana Romana”) udzieliła Naczelnikowi Państwa i Wodzowi Naczelnemu votum zaufania<sup>152</sup>. Władysław Grabski zaproponował, [...] żeby powzięto wniosek przerwania sporów w imię dobra państwa, po wtóre, iż utworzenie rządu koalicyjnego jest koniecznością<sup>153</sup>. Wraz z utworzeniem ROP, powróciła bowiem koncepcja stworzenia rządu Obrony Narodowej, omawiana na kolejnych posiedzeniach rady: 1 i 5 lipca 1920 r. oraz 19 i 20 lipca. Gorącym orędownikiem powstania takiego gabinetu, który skupiałby wszystkie partie od lewej do prawej strony Sejmu, był właśnie Józef Piłsudski. Powracał w ten sposób do swej niezrealizowanej koncepcji z jesieni 1918 r., uważając, że w przełomowych chwilach, a taką była konieczność obrony państwa przed śmiertelnym zagrożeniem – należy dążyć do narodowej konsolidacji. 19 lipca 1920 r., po dymisji gabinetu Władysława Grabskiego, po raz kolejny wniosek o utworzenie rządu koalicyjnego zgłoszony został przez posła Zjednoczenia Mieszczańskiego Aleksandra Henryka de Rosset<sup>154</sup>. Powiedział on: [...] *obecnie jest ... tendencja ... utworzenia gabinetu*

<sup>152</sup> A. Leinwand, J. Molenda (oprac.), *Protokoły Rady Obrony Państwa* [1920 r.], w: „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały”, t. I, Warszawa 1965, s. 213. Skutkiem takiego wyniku głosowania Roman Dmowski, formułujący zarzuty wobec Józefa Piłsudskiego i podtrzymujący je przed głosowaniem, ustąpił z ROP. Wystąpienie Romana Dmowskiego na forum ROP, nie było jedynym głosem krytyki. Celował w tym ksiądz Stanisław Adamski, poseł na Sejm Ustawodawczy, który będąc z delegacją w Wielkopolski w Belwederze, w dniu obrad ROP 19 VII 1920 r. zarzucił wprost zdradę Józefowi Piłsudskiemu. W takiej też atmosferze kształtowały się opinie o rzekomym załamaniu się Wodza Naczelnego, które bardziej były projekcją stanu ducha pamiętnikarzy, aniżeli rzeczywistością.

<sup>153</sup> Tamże, s. 213.

<sup>154</sup> Aleksander Henryk de Rosset-Fleury (1866–1933), inżynier, przemysłowiec, działacz społeczny i polityk, absolwent wydz. mech. Politechniki Ryskiej (1883), członek korporacji Arkonia, współzałożyciel Stowarzyszenia Techników (obecnie Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich) i Polskiej Partii Postępowej (1905), radny Warszawy (od 1916), członek Rady Stanu (1918), poseł ZLN na Sejm Ustawodawczy (1919–1922), współzałożyciel centrowego Zjednoczenia Mieszczańskiego (1919), członek ROP (1920), członek Rady Polsko-Francuskiej Izby Handlowej, przedstawiciel Grupy „Huta Bankowa”, jeden z inicjatorów budowy i zagospodarowania Władysławowa.

*skonsolidowanego, i że należy ustawowo porozumieć się w przeciągu paru dni i przedstawić je Naczelnikowi Państwa*<sup>155</sup>.

Józef Piłsudski, po przesileniu, jakie przyniosło głosowanie nad jego wnioskiem o votum zaufania, poparł wniosek dotyczący utworzenia koalicyjnego Rządu Obrony Narodowej podejmując się misji mediacyjnej ze wszystkimi ugrupowaniami politycznymi. Powiedział wówczas: [...] *praktyka nie skłania nikogo do podjęcia tak trudnej roli, gdyż daje [ona] z jednej strony takie mnóstwo „non possumus”, a z drugiej także [napotyka na] konieczności partyjne, że przedstawia trudną łamigłówkę do rozwiązania. Gdyby panowie chcieli jednak mi powierzyć ten obowiązek, to go przyjmę, mając nadzieję, że obecny nastrój ułatwia robotę. [...] ... ja bym najbardziej zgodził się z projektem ..., aby wszystkie kluby dały pełnomocnictwa nieograniczone przedstawicielom [w] ROP, a wtedy wyklóciwszy się w przeciągu dwóch nocy, przyjdziemy do decyzji ...*<sup>156</sup>.

Podjęte negocjacje zakończyły się powodzeniem. Komendant uważał, że w ten sposób *Kraj ukróci właśnie partyjne i da niezbędne moralne wsparcie armii* – co w zasadniczy sposób wpłynie na postawę bojową wojsk walczących na froncie. Po latach wspominał, że był to rząd, [...] *który sam stworzyłem, używając do tego nie tylko wysiłków woli, ale – przynajmniej – wiele sprytu. Przede wszystkim był to rzadki wypadek, gdy przy rozbiciu ... Sejmu na stronnictwa udało mi się stworzyć w ciężkiej chwili rząd współpracy wielu stronnictw, poświęcających swoją indywidualność dla wspólnego celu*<sup>157</sup>.

Rząd Obrony Narodowej – podobnie jak tworzone pod przewodnictwem Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa oddziały Armii Ochotniczej – miał być zarówno moralnym jak i realnym wyrazem jedności i siły narodu walczącego z najazdem bolszewickiej Rosji. Rząd Obrony Narodowej i OKOP wzmacniały struktury państwa, skupiając wszystkie jego organy, administrację i samorząd, całe zorganizowane w partie i stowarzyszenia społeczeństwo oraz wszystkich obywateli na realizacji najważniejszych zadań związanych z wojną i obroną ojczyzny. Dlatego też Józef Piłsudski powrócił do koncepcji powierzenia funkcji premiera i wicepremiera Rządu

<sup>155</sup> A. Leinwand, J. Molenda (oprac.), *Protokoły Rady Obrony Państwa* [1920 r.], w: „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały”, t. I, Warszawa 1965, s. 206–207.

<sup>156</sup> Tamże, s. 214.

<sup>157</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie na zebraniu w Prezydium Rady Ministrów*, 4 XII 1922 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 293–294.

Obrony Narodowej – Wincentemu Witosowi i Ignacemu Daszyńskiemu, co na wypadek pertraktacji rozejmowych z sowiecką Rosją miało tworzyć dogodniejszą pozycję Polski. Po przyjeździe Wincentego Witosy 23 lipca 1920 r. do Warszawy, Naczelnik Państwa przekonał go do swej koncepcji. Ustalono skład rządu, który został nazajutrz zaprzysiężony.

W exposé przedstawionym na forum Sejmu, premier wskazał zasadnicze cele: obronę państwa, zakończenie wojny i zawarcie pokoju. Wezwał społeczeństwo do koniecznych ofiar niezbędnych do obrony i zwycięstwa, a także zadeklarował wprowadzenie, przewlekających się w Sejmie, reform w tym szczególnie reformy rolnej. Ponad półtora roku mijało bowiem, od czasu otwarcia Konstytuanty, a posłowie nie byli w stanie, nie tylko wypracować koncepcji konstytucji, ale również reformy agrarnej, o potrzebie której Józef Piłsudski, mówił już 10 lutego 1919 r. Co charakterystyczne, Rząd Obrony Narodowej – mimo poparcia w ROP i w Sejmie – był nadal atakowany, zarówno z lewa, jak i z prawa. Przy czym lewicę stanowiła Komunistyczna Partia Robotnicza Polski (będąca faktycznie gałęzią wydziału zagranicznego Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików), a z prawej strony przez narodową demokrację.

Fakt iż ROP obradowała pod przewodnictwem Naczelnika Państwa a zarazem Wodza Naczelnego, był oceniany, przez część państw Ententy, jako powrót do dyktatury Komendanta. Nie prostował tej opinii Ignacy Jan Paderewski, który przedstawił radę, jako [...] *narzędzie zawoalowanej dyktatury Józefa Piłsudskiego*<sup>158</sup>. Argument ten podnoszony był w negocjacjach, wraz z żądaniem bezwarunkowego rozdzielenia obu stanowisk, co ochoczo podchwyciła krytyczna wobec Komendanta prasa obozu narodowego<sup>159</sup>.

<sup>158</sup> N. Davies, *Orzeł biały i czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, Kraków 2006, s. 211. Niestety Ignacy Jan Paderewski, w Paryżu 21 lipca 1920 r., wobec misji Ententy, której celem [...] *było zastąpienie istniejącego rządu polskiego ludźmi, którzy w większym stopniu utożsamiliby się z interesami aliantów*, wskazał również Romana Dmowskiego jako [...] *lepszego kandydata na premiera niż Grabski oraz przedstawił listę oficerów, którzy mogliby zastąpić Piłsudskiego na stanowisku Wodza Naczelnego*. (tamże, s. 211).

<sup>159</sup> Podczas konferencji Lloyd George'a a Aleksandrem Millerandem w Hythe 8 VIII 1920 r., w sprawie rozejmu w wojnie Polski z bolszewicką Rosją, sformułowany został postulat rozdzielenia funkcji Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego, jako warunek udzielenia pomocy Polsce przez państwa Ententy. Informacja ta stała się przyczyną napisania przez Józefa Piłsudskiego dymisji (złożonej na ręce premiera), w przededniu rozstrzygającej o Bitwie Warszawskiej, kontrofensywy znad Wieprza. W przypadku niepowodzenia, dymisja ta miała ułatwić robotniczo-chłopskiemu (a faktycznie koalicyjnemu) rządowi Wincentego Witosy i Ignacego Daszyńskiego negocjacje z Ententą i przedstawicielami bolszewickiej Rosji. Fakt napisania dymisji, w kontekście ustaleń zapadłych w Hythe, jest dowodem odpowiedzialności i wielkości Komendanta, a nie jego załamania i małości.



Rada istniała do 1 października 1920 r. i należy jedynie nawet wyrazić żal, że instytucja taka, (po przesileniu spowodowanym zarzutami Romana Dmowskiego) funkcjonująca bardzo sprawnie, rozstrzygająca zasadnicze sprawy w atmosferze rzeczowości, nie mogła funkcjonować nadal, po zakończeniu wojny, służąc sprawie porozumienia i konsolidacji narodowej.

### 3.9. MIT ZAŁOŻYCIELSKI

Spółeczeństwo, odradzającej się i jednoczącej w latach 1918–1922 Rzeczypospolitej, było zróżnicowane pod każdym względem, jak żadne inne państwo Europy środkowo-wschodniej, a mimo to przetrwało zwycięsko próbę czasu – dwudziestolecia międzywojennego, drugiej wojny światowej oraz powojennego zniewolenia, by upomnieć się o swą podmiotowość w latach „polskich kryzysów” oraz podczas „jesieni narodów” związanej z upadkiem porządku pojałtańskiego. Rozpadły się (dwukrotnie) i nie istnieją już ani Czechosłowacja, ani Jugosławia, przez lata postrzegane w Europie bądź jako wzór demokratycznych stosunków (ta pierwsza), bądź wzorcowych relacji między zamieszkującymi je narodami (ta druga).

Co było przyczyną spójności (mimo zbrodni kolejnego rozbioru w 1939 r., mimo komunistycznej powojennej dominacji) Polski, jednego z największych państw regionu? Co dawało nam siłę przetrwania? A pamiętajmy, że jesienią 1918 r. Rzeczypospolita rozpoczynała swój niepodległy byt w sytuacji daleko trudniejszej, pod każdym względem, była bardziej zapóźniona w tworzeniu struktur państwa, niż królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców, niż Czechosłowacja wyodrębniona jedynie z Austro-Węgier; była bardziej zniszczona niż wspomniane kraje, a nadto jeszcze przez dwa lata toczyła wojny o granice i niepodległość.

Na ziemiach polskich, na przełomie 1918 i 1919 r., czynników różnicujących, zarówno między dzielnicami, jak i wewnątrz nich było bardzo wiele, tak wiele, że łatwiej wymienić jest te które dzieliły naród, aniżeli te które go łączyły. Jednoczył Polaków język i kultura narodowa, choć trudno jest powiedzieć, że w różnym stopniu uświadamiana przez wszystkie warstwy społeczne, we wszystkich dawnych dzielnicach zaborczych. Jednoczyło wyznanie i Kościół rzymsko-katolicki, tradycyjne odróżniający (zdecydowaną większość) Polaków od protestanckich Prus i prawosławnej

Moskwy<sup>160</sup>. Pamiętać przy tym musimy o Polakach wyznania prawosławnego, unitach, czy środowiskach zasymilowanych Żydów, Tatarów litewsko-białoruskich, Karaimów itd. Wszystko pozostałe było odmienne: systemy prawne i struktura administracyjna, poziom rozwoju cywilizacyjnego, rozwój nauki, oświaty i instytucji kultury, struktura gospodarcza, przemysłowienie i poziom rolnictwa, infrastruktura techniczna – kolejowa, drogowa, łączności, wreszcie kształtowana przez kilka pokoleń odmienna mentalność.

Działania więc prowadzone przez Józefa Piłsudskiego, obliczone były na budowanie jedności w różnorodności, na konsolidację narodową ponad podziałami dzielnicowymi, stanowymi (klasowymi), pokoleniowymi oraz politycznymi. 11 stycznia 1920 r. w odpowiedzi na powitanie Rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Józef Piłsudski powiedział: [...] *jako Naczelnik Państwa nie mogę być naczelnikiem, ani żadnej grupy lub stronnictwa, ani też jakiegokolwiek miasta; jestem Naczelnikiem całego narodu i wszystkich jego warstw*<sup>161</sup>. Tego samego dnia na obiedzie wydanym na jego cześć rozwinął tezę, mówiąc o tym jak wiele różnic jest do przewyciężenia: *Jednym z przekleństw naszego życia, jednym z przekleństw naszego budownictwa państwowego jest to, żeśmy się podzielili na kilka rodzajów Polaków, że mówimy jednym polskim językiem, ale inaczej nawet słowa polskie rozumiemy, żeśmy wychowali wśród siebie Polaków różnych gatunków, Polaków z trudnością się porozumiewających, Polaków, tak przyzwyczajonych do życia według obcych szablonów, według obcych narzuconych sposobów życia i metod postępowania, żeśmy prawie je za swoje uznali, że wyrzec się ich z trudnością możemy*<sup>162</sup>.

Dalej zaś wskazywał zadanie konsolidacji narodowej, z zastrzeżeniem, że rozumie nawet [...] *wielkie pretensje, ... partykularyzm ... przywiązanie – jednak – Polska ma przed sobą wielką pracę. Polska ta wyśniona, wymarzona, ma wszystkie zewnętrzne cechy, którymi my, wychowani w niewoli, cieszyć się możemy, wielkie wojsko, wielkie tryumfy, wielką zewnętrzną siłę,*

<sup>160</sup> Pamiętać należy o ewangelikach Mazurach, Ślązakach (na Śląsku Czeskim i Pruskim), prawosławnych Polakach na Białorusi i Podlasiu, grekokatolikach na tymże Podlasiu, Chełmszczyźnie i w Galicji oraz uważającej się za Polaków (lub obywateli Rzeczypospolitej) wąskiej, kilkuprocentowej warstwie spolonizowanych Żydów.

<sup>161</sup> J. Piłsudski, *Odpowiedź na przemówienie Rektora Uniwersytetu Lubelskiego*, 11 I 1920 r., w: *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 133–134.

<sup>162</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie na obiedzie w Lublinie*, 11 I 1920 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 136.

*wielką potęgę, którą i wrogowie i przyjaciele szanować i uznawać – choćby nie chcieli – musza*<sup>163</sup>.

Przemówienie to, wypowiedziane było przed największą próbą, czekającą Polskę latem 1920 r., o czym zresztą napomknął Komendant, próbą związaną z realizacją koncepcji federacyjnej i nieuchronną w związku z tym wojną z bolszewicką Rosją, której się spodziewał i którą chciał uprzędzić przewencyjną operacją. Przewidywał konieczność zgodnej współpracy oraz ofiarności i do nich się odwoływał: *Idzie o ofiarę ciężką, idzie o ofiarę, robioną dla siły całego narodu, idzie o ofiarę i umiejętność robienia ustępstw wzajemnych, idzie o ofiarę z tego, co ludziom być może i jest najdroższe, o ofiarę ze swoich przekonań i poglądów*<sup>164</sup>.

W kraju, w którym społeczeństwo różniło niemal wszystko, w wymiarze najszerszym Józef Piłsudski przyczynił się w sposób decydujący do ukształtowania nowych, oprócz tradycji narodowego święta 3 Maja – dwóch nowych, jednoczących wszystkich Polaków, świąt – 11 Listopada i 15 sierpnia, które z czasem stały się świętami państwowymi, stały się mitem założycielskim II Rzeczypospolitej. *Józef Piłsudski* – jak wspominała Aleksandra Piłsudska – *uważał, że w Polsce za mało obchodzi się rocznic wielkich zwycięstw odniesionych w naszej historii, a za dużo sentymentalizmu łączy nas z rocznicami tragicznymi*<sup>165</sup>.

Oba nowe święta, były i są świadectwem wypracowanej i osiągniętej przez Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego – konsolidacji narodowej. Pierwsze z nich to Święto Niepodległości, gdy „11 Listopada” w wolnej stolicy państwa bez granic, Komendant objął stanowisko Wodza Naczelnego, gdy Wojsko Polskie stało się pierwszym ogniwem jednolitej polskiej władzy obejmującej więcej niż jedną dzielnicę. Święto Niepodległości jest symbolem procesu wybijania się narodu do wolności wewnętrznej i na niepodległość zewnętrzną. Drugie z nich to – Dzień Żołnierza – „15 Sierpnia”, (obecnie Święto Wojska Polskiego) kumulujące w tym dniu, będącym zarazem Świętem Matki Boskiej, zwycięstwo odniesione w Bitwie Warszawskiej, a szerzej odparcie obcego najazdu. Te dwa święta, niezależnie od kwestionowanej przez wiele lat przez prawicę narodową – daty symbolizującej odzyskanie niepodległości, lub próbującej zasługę zwycięstwa przypisać wyłącznie Opatrzności, ukształtowały trwale świadomość kolejnych pokoleń Polaków,

<sup>163</sup> Tamże, s. 137.

<sup>164</sup> Tamże, s. 138.

<sup>165</sup> A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Londyn 1985, s. 356.

stając się trwałym elementem tradycji narodowej. Oba te święta łączą się nierozdzielnie z nazwiskiem Józefa Piłsudskiego i jego zasługami. Co więcej stały się elementem budowania tej świadomości właśnie na doświadczeniach i dokonaniach pozytywnych, budujących wiarę we własną siłę i moc, nie zaś na martyrologicznym rozpamiętywaniu klęsk i niepowodzeń.

Aktywność Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego, w latach 1918–1920, w czasie wojny o niepodległość i granice Rzeczypospolitej, ukierunkowana była na podróże po Polsce, spotkania ze społeczeństwem, władzami oraz wojskiem. Osobiste spotkania z człowiekiem już wówczas otoczonym legendą bojownika i męczennika narodowej sprawy, a obecnie z najwyższym przedstawicielem zmartwychwstałej Ojczyzny, budziły przez utożsamienie jego losu z losami Ojczyzny, uczucia radości i nadziei. Świadczą o tym rozliczne relacje tych, którzy spotkali się z Komendantem i wsłuchiwali się w jego słowa, poczawszy od wizyty na froncie w oblężonym Lwowie (grudzień 1918 r.), poprzez Wilno (kwiecień 1919 r.) i wiele innych regionów i miast w tym wizytę w Poznaniu (październik 1919 r.), aż po Wołyń i Podole (styczeń 1920 r.). Było to swego rodzaju nawiązanie do średniowiecznej instytucji *rex ambulans*, gdy osobisty kontakt panującego z ludnością był jednym z ważniejszych czynników państwowotwórczych.

Od 22 stycznia 1920 r., był Kanclerzem Orderu Wojskowego (Wojennego) *Virtuti Militari*, a ponadto był – jako głowa państwa – Kanclerzem wznowionego 4 lutego 1921 r. Orderu Orła Białego oraz Kanclerzem nowo ustanowionego Orderu Odrodzenia Polski. Dlatego liczne podróże i wizyty Józef Piłsudski, kontynuował po zwycięskiej wojnie, a były one związane w latach 1921–1922, nie tylko z dekoracjami Krzyżami *Virtuti Militari* i Krzyżami Walecznych miast-bohaterów (Lwowa i Płocka), pułków i oddziałów (wymienionych wcześniej) oraz żołnierzy i cywilów. Ordery i odznaczenia państwowe, które wręczał w imieniu Rzeczypospolitej, były znakami zasługi za pracę i walkę o niepodległość, utrwalenie bytu państwa, znakami budującymi więzi między najwyższą władzą a obywatelem, między wodzem a żołnierzem. Te więzi tworzyły nową wielką sieć oplatającą i spajającą wszystkie dzielnice i ziemie polskie. Wszystko to pełniło bardzo ważną rolę integracyjną i do dziś pozostaje trwałym elementem lokalnej tradycji w wielu ośrodkach i środowiskach.

W każdym z odwiedzanych regionów i miast, wygłaszał przemówienia i toasty, w których podkreślał wartości i zadania stojące przed ich społecznościami oraz całym narodem i państwem. Z fragmentów tych wystąpień

składane były aforyzmy, które na stałe weszły do kanonów retoryki i epistolografii, są po wielokroć od tego czasu przytaczane i cytowane. Szczególnie ważne są te, które stawiały przed społeczeństwem wielkie wyzwania, odnoszące się do konieczności odrobienia dziewiętnastowiecznych zaległości i zaniedbań powstałych w okresie zaborów, które wskazywały zadania na przyszłość.

Będąc w Suwałkach i Sejnach po zwycięskim powstaniu sejneńskim, Józef Piłsudski powiedział 13 września 1919 r.: *Są w życiu narodów i państw zmagania, które nigdy nie ustają. Polskę na równi z innymi narodami oczekuje walka we wszechświatowych zapasach o pierwszeństwo w dziedzinie organizacji i kultury. [...] Polska musi mieć tryumfy i w tej pokojowej walce. Zdać musimy wielki egzamin, by nie dać się ubiec w tym kulturalnym wyścigu*<sup>166</sup>.

W Poznaniu zaś 26 października 1919 r., odwołując się do doświadczeń społeczeństwa Wielkopolski w dziedzinie budowania gospodarczych podstaw życia narodu stwierdził: *Wy Wielkopolanie, rzućcie się do walki, którą wam wróg nieubłagany wypowiedział w tej dziedzinie, w której Polska zawsze w wielkim stopniu najslabszą była. Niemoc w tej dziedzinie przyczyniła się do poprzedniego upadku. Walka została wam rzucona w dziedzinie organizacji, w dziedzinie umiejętności wytwarzania codziennego, szarego, pełnego obowiązku i pełnego trudu życia. Rzucone to wam wyzwanie przyjęliście i w tej dziedzinie macie za sobą dorobek niewoli tak wspaniały, że Polska cała przed wami się korzy. Z dorobkiem tym wchodzić do wolnej niepodległej Polski. [...] Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przed tym był wyścig żelaza, jak przed tym był wyścig krwi. Kto do tych zawodów bardziej przygotowany będzie, kto w tym wyścigu większe dowody wytrzymałości złoży, ten w najbliższych czasach będzie zwycięzcą, ten potrafi utrzymać to, co zyskał, albo odrobić, to co stracił*<sup>167</sup>.

Wyścig pracy, stał się hasłem, ideową wskazówką budowania siły państwa, podejmowanym przez władze oświatowe po przewrocie majowym, stał się hasłem programu rozwoju Związku Harcerstwa Polskiego, jednej

<sup>166</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie w Suwałkach*, 13 IX 1919 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 102.

<sup>167</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie na obiedzie w Poznaniu*, 26 X 1919 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 117.

z najliczniejszych organizacji młodzieżowych w Polsce, której pierwszym protektorem był właśnie Józef Piłsudski.

W 1921 i 1922 r. Marszałek odwiedził Małopolskę i Lwowskie, Wołyń, Polesie, Wileńszczyznę, Wielkopolskę i Pomorze, wielokrotnie był też w wielu miejscowościach b. Kongresówki. Przyjmował delegacje regionalne, zawodowe, różnego rodzaju stowarzyszeń i organizacji, grup mniejszości narodowych. Otwierał zjazdy, konferencje, akademie, uczestniczył w okolicznościowych obchodach, świętował rocznice, wręczał chorągwie i sztandary i wojskowe, honorował zasłużonych działaczy i żołnierzy. Wszędzie podejmowany był z najwyższym szacunkiem, jako głowa państwa polskiego, symbolizująca jego zmartwychwstałą wielkość i godność.

Z drugiej stron on sam dostępował najwyższych zaszczytów. 20 października 1919 r., podczas krakowskich uroczystości związanych ze świętem zjednoczenia armii polskiej, Józef Piłsudski dokonał wpisu do Księgi Królewskiej Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na wcześniejszych kartach, bezpośrednio przed Naczelnikiem Państwa podpisani byli Stanisław August i Tadeusz Kościuszko. Przez ponad sto lat pracownicy księżnicy przedkładali innym wielkim tego świata (w tym m.in. cesarzowi Franciszkowi Józefowi I) inne karty księgi, rezerwując pierwsze miejsce po Tadeuszu Kościuszcze dla głowy państwa odrodzonej Rzeczypospolitej<sup>168</sup>. Tak spełniał się mit dwóch naczelników.

Tytuł doktora *honoris causa* – jako pierwsza – przyznała Józefowi Piłsudskiemu, 28 kwietnia 1920 r., Rada Wydziału Prawnego, a zatwierdził Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego jednakże z powodu działań wojennych wręczenie dyplomu przesunęło się o rok<sup>169</sup>. Dyplom wręczony został przez rektora Stanisława Estreichera<sup>170</sup> oraz dziekana Stanisława Kutrzebę<sup>171</sup>. Była

<sup>168</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. 2, s. 139–140. Tamże źródła dokumentujące owo wydarzenie; J. Englert, G. Nowik, *Marszałek Józef Piłsudski. Komendant – Naczelnik Państwa – Pierwszy Marszałek Polski*, Warszawa 2014, s. 124.

<sup>169</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. 2, s. 315. Tamże źródła dokumentujące owo wydarzenie.

<sup>170</sup> Stanisław Estreicher (1869–1939), historyk prawa, profesor i rektor UJ, absolwent studiów prawniczych i historii literatury na UJ (1892), doktor praw (1892), studiował w Berlinie, habilitował się i został docentem w katedrze Prawa Niemieckiego UJ (1895), profesor UJ (1902), dziekan Wydziału Prawa UJ (1911–1912, 1918–1919, 1926–1927), prorektor (1921–1922) i rektor UJ (1919–1921), członek prezydium Komitetu Obrony Państwa w Krakowie (1920), członek licznych polskich i międzynarodowych towarzystw naukowych, aresztowany i uwięziony przez Niemców w Sachsenhausen gdzie zmarł (1939).

<sup>171</sup> Stanisław Kutrzeba (1876–1946), historyk prawa, profesor i rektor UJ, prezes Polskiej Akademii Umiejętności, absolwent studiów prawniczych i historycznych na UJ (1898), doktor praw (1898),

to zasługa, jak podniesiono w laudacji, za założenie w Polsce fundamentów republikańskiego i demokratycznego systemu prawnego, za zwołanie Konstytuanty.

Następny tytuł doktora *honoris causa* otrzymał Józef Piłsudski 2 maja 1921 r. na Uniwersytecie Warszawskim. Tego dnia Naczelnik Państwa wręczył rektorowi i dziekanom insygnia władzy: berła i łańcuchy oraz pierścień dla rektora<sup>172</sup>. Natomiast rektor i dziekani wręczyli dyplomy doktorów przedstawicielom prezydenta Woodrowa Wilsona, Herberta Hoovera oraz Ferdynanda Focha. Natomiast Józef Piłsudski otrzymał dyplom z rąk dziekana Wydziału Lekarskiego dr Jana Mazurkiewicza<sup>173</sup>. Kolejny doktorat honorowy nadał Józefowi Piłsudskiemu we wrześniu 1921 r. Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie.

Przed odzyskaniem niepodległości honorowe obywatelstwo przyznał Komendantowi – jedynie Tarnów, co charakterystyczne było to w odpowiedzi na aresztowanie i uwięzienie Józefa Piłsudskiego (25 lipca 1917 r.). Do czasu złożenia urzędu Naczelnika Państwa, tytuły honorowego obywatela przyznały Józefowi Piłsudskiemu kolejne miasta: Warszawa (lipiec 1918 r. – wręczony 11 listopada 1918 r.); Łódź (1919 r.); Płock (7 kwietnia 1921 r.), Wilno (17 kwietnia 1921 r.); Kielce (15 października 1921 r.); Łowicz (1921 r.) i Święciany (10 marca 1922 r.).

W Wojsku Polskim był honorowym szefem wielu pułków, w piechocie: 1, 5, i 6 Legionów, 41 Suwalskiego, 66 Kaszubskiego; w jeździe – 1 szwoleżerów; w artylerii – 1 Legionów; ponadto Korpusu Kadetów Nr 1 we Lwowie.

Był pierwszym protektorem Związku Harcerstwa Polskiego (1920 r.), honorowym członkiem wielu stowarzyszeń społecznych: Towarzystwa Wiedzy Wojskowej (od 1919 r.); Wolnej Wszechnicy Polskiej (od 1919 r.); Płockiego Towarzystwa Muzycznego (od 1921 r.), honorowym prezesem Korpusu Weteranów Wojskowych (1921 r.), Stowarzyszenia Weteranów

---

studiował we Francji (College de France i Ecole des Hautes Etudes 1900–1901), habilitował się i został docentem w katedrze Prawa Polskiego i Historii Prawa Polskiego UJ (1902), profesor UJ (1908), członek Komisji Sejmowo-Konstytucyjnej Tymczasowej Rady Stanu (1917), delegat i doradca ds. prawnych na konferencji w Paryżu (1919), dziekan Wydziału Prawa UJ (1913–1914, 1920–1921), prorektor (1933–1934) i rektor UJ (1932–1933), członek licznych polskich i międzynarodowych towarzystw naukowych, aresztowany i uwięziony przez Niemców (1939–1940), czynny w tajnym nauczaniu uniwersyteckim na UJ, poseł do KRN (1945–1946).

<sup>172</sup> J. Piłsudski, *Mowa przy nadaniu insygniów Uniwersytetowi Warszawskiemu*, 2 V 1921 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 208–210.

<sup>173</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. 2, s. 318. Tamże źródła dokumentujące owo wydarzenie.

Armii Polskiej w Ameryce (od 1921 r.); Związku Legionistów Polski, Związku byłych Więźniów Ideowych, honorowym członkiem i protektorem Związku Obrońców Lwowa (od 1922 r.) oraz wielu innych organizacji.

Nade wszystko, ze wszystkich zaszczytów, jakich dostąpił najważniejszy był tytuł Pierwszego Marszałka Polski oraz buława marszałkowska. Podczas pierwszego, po zakończeniu wojny Święta Niepodległości, obchodzonego w niedzielę 14 listopada 1920 r., na Placu Zamkowym odbyła się uroczystość, jakiej Rzeczpospolita i Warszawa nie była świadkiem od wieków. Organizatorem jej był komitet utworzony przez Komisję Weryfikacyjną Departamentu Kadr Ministerstwa Spraw Wojskowych. Jej zadaniem było przyjmowanie i potwierdzanie (awansowanie) oficerów pełniących przed 1918 r. służbę wojskową w formacjach polskich podczas wielkiej wojny oraz w innych armiach (w tym państw zaborczych)<sup>174</sup>. Już latem 1919 r. komisja ta uznała, że Józef Piłsudski, jako Wódz Naczelny powinien otrzymać najwyższy stopień wojskowy – marszałka. Było to nawiązanie do tytułu księcia Józefa Poniatowskiego (choć był on marszałkiem Francji), a symbolicznie do dawnej Rzeczypospolitej, w której insygniami naczelnych wodzów – hetmanów, były buławy.

Tego dnia na całym trakcie królewskim, przejeździe Naczelnego Wodza od Belwederu do Zamku Królewskiego, towarzyszyły szeregi wojskowych. O godzinie 12.00 po mszy polowej odprawionej przez biskupa polowego Wojska Polskiego Stanisława Galla, arcybiskup Aleksander Kakowski poświęcił buławę, ufundowaną przez oficerów Wojska Polskiego. Najstarszy generał w służbie czynnej, Karol Trzaska-Durski wygłosił okolicznościowe przemówienie zwracając się – w imieniu całego wojska – o jej przyjęcie. Buławę, spoczywającą na poduszce, podał najmłodszy kawaler Orderu Virtuti Militari Jan Żywek. Salut armatni oraz defilada zakończyły uroczystość, która miała niezwykłą wymowę. Oto zwycięska armia, honorowała swego zwycięskiego Wodza Naczelnego stopniem i godnością najwyższą.

Procedurę tę – jak wspomnieliśmy – rok wcześniej, latem 1919 r., zamknęła komisja weryfikacyjna, a minister spraw wojskowych, gen. Józef Leśniewski, w imieniu generalicji (tworzącej komisję ds. weryfikacji generałów) przedłożył na forum komisji wojskowej Sejmu Ustawodawczego wniosek o mianowanie Józefa Piłsudskiego. Rozwiązywało to skomplikowaną materię sprawy, w której to nie Wódz Naczelny, mianował sam

<sup>174</sup> Sprawę tę regulowała ustawa z 2 VIII 1919 r. oraz dekret Naczelnego Wodza z 18 II 1920 r.



siebie, ale Sejm nada stopień na mocy specjalnej ustawy. Wydawało się, że przeprowadzenie tej sprawy będzie jedynie formalnością, ale przedstawiciele prawicy narodowej na posiedzeniu konwentu seniorów zablokowali tę sprawę, odkładając ją ad acta, jako przedwczesną przed zakończeniem wojny. Mimo, iż Józef Piłsudski, miał w gronie generalicji wielu oponentów, w 1919 i na początku 1920 r., liczne zwycięstwa odnoszone przez Wojsko Polskie nie ujawniły jeszcze tych antagonizmów. Dlatego nie tylko Józef Piłsudski, ale również generalicja i minister spraw wojskowych, potraktowali decyzję przedstawicieli Sejmu, za kolejny policzek obraży wymierzony w osobę Komendanta. W dniu jego imienin, 19 marca 1920 r., delegacja Ogólnej Komisji Weryfikacyjnej, zwróciła się do Józefa Piłsudskiego z prośbą w imieniu armii o przyjęcie najwyższego stopnia „Pierwszego Marszałka”. Tego samego dnia Józef Piłsudski wydał lakoniczny, niemal napoleońsko krótki, dekret: *Stopień Pierwszego Marszałka Polski, przyjmuję i zatwierdzam.*

Mimo zajadłego szyderstwa pravicowych publicystów, wytykających Komendantowi awansowanie samego siebie, mimo wytaczania argumentów prawnych o nieistnieniu takiego stopnia w – zatwierdzonej przez Sejm – pragmatyce służby wojskowej. Podczas działań wojennych 1920 r., sprawa – w aurze wiosennych zwycięstw na Ukrainie – początkowo przycichła, ale powróciła z całą mocą latem 1920 r. w okresie niepowodzeń, by znów – po odwróceniu się karty zwycięstwa przycichnąć. Niemniej, gdy Wojsko Polskie przy ogromnym aplauzie społeczeństwa Warszawy – wręczało Józefowi Piłsudskiemu buławę, prasa pravicowa szyderczo komentowała ten fakt: *Na Placu Zamkowym, przy ostentacyjnej nieobecności Marszałka Sejmu i Prezesa Rady Ministrów doręczyli buławę marszałkowską Józefowi Piłsudskiemu – generał i żołnierz. Nie wiem, czy organizatorzy zdawali sobie sprawę z głębszego znaczenia sposobu, w jaki się to wręczenie odbyło. Ale apologeci pisali wyraźnie i entuzjastycznie, że oto armia z pominięciem instytucji sejmowej nadaje Józefowi Piłsudskiemu godność marszałka. Oto przyznanie prawa proklamowania kogoś dziś „Pierwszym Marszałkiem” prowadzi za sobą w konsekwencji przyznanie jej prawa proklamowania kogo innego – cesarzem*<sup>175</sup>.

Komentarzem do tego tekstu mogą być jedynie słowa wierszyka, ułożonego podczas Powstania Listopadowego, pod adresem gen. Józefa Chłó-

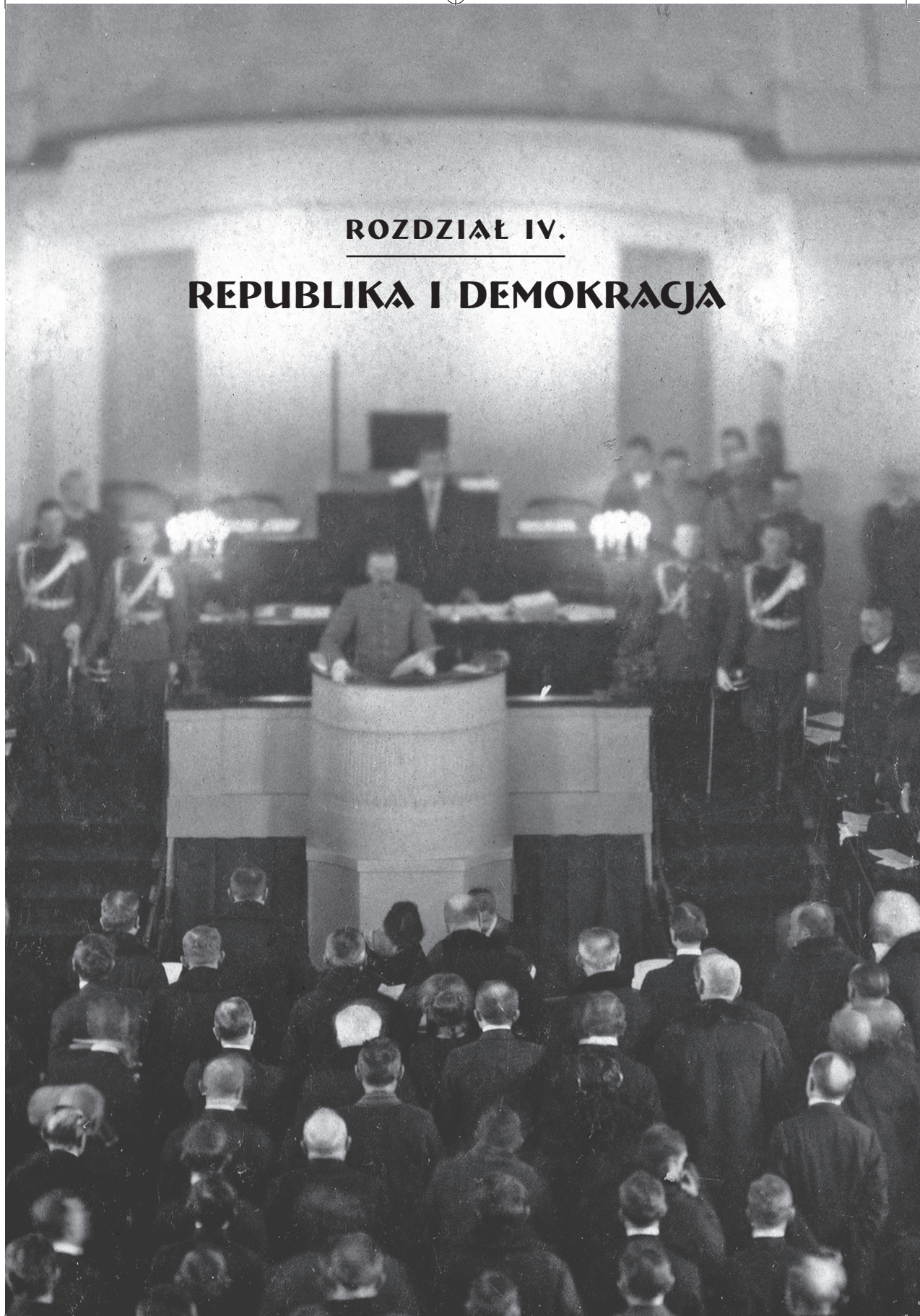
<sup>175</sup> D. i T. Nałęcz, *Józef Piłsudski – legendy i fakty*, Warszawa 1987, s. 202.

pickiego – *Miał pole zostać wielkim, wołał nikim zostać*. Miał Sejm okazję i czas do uhonorowania zasług Naczelnego Wodza – wołał zostać wielkim nieobecny. Tymczasem do dziejów oręża polskiego, do narodowej tradycji, przeszła nie absencja marszałka Sejmu, ale ta buława. Buława pierwszego zwycięskiego Wodza Naczelnego od czasów wiktorii wiedeńskiej, podobnie jak Krzyż Wielki Orderu Wojennego *Virtuti Militari* nadawany wodzowi za zwycięską wojnę, pierwszy od czasów zwycięstwa księcia Józefa Poniatowskiego nad Austrią w 1809 r.

Możemy powiedzieć, że tak szeroka aktywność Józefa Piłsudskiego, a z drugiej strony ogromne społeczne uznanie, przekraczające granice jednej dzielnicy, jednego środowiska ideowego, stawiało go w rzędzie nie tyle najwybitniejszych mężów stanu. Ogniskował w sobie, jak mało kto, ideę państwowości polskiej oraz był symbolem jej zjednoczenia.

**ROZDZIAŁ IV.**

**REPUBLIKA I DEMOKRACJA**





#### 4.1. REPUBLIKA

Od chwili, gdy 14 listopada 1918 r. Rada Regencyjna złożyła w ręce Józefa Piłsudskiego odpowiedzialność za utworzenie Rządu Narodowego, a następnie od objęcia przezeń 22 listopada 1918 r. stanowiska tymczasowego Naczelnika Państwa – Komendant – aż do zwołania Sejmu Ustawodawczego, sprawował formalnie niczym nieograniczoną, dyktatorską władzę. Był najwyższym przedstawicielem państwa polskiego, powoływał rząd, niezależnie od sprawowania zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi, jako Wódz Naczelny. Władzy tej nie przejął w drodze zamachu czy uzurpacji, leżąca na ulicy i objęcia jej nikt w kraju, poza rewolucyjną lewicą, nie kwestionował. Jedyne ograniczenia dyktatorskiej władzy wynikały z granic, które Józef Piłsudski sam sobie nakreślił: czasowych – miał ją pełnić do chwili zwołania Konstytuanty i politycznych – nie wychodząc w swym programie, i takie też nakładając ograniczenia rządowi, poza rozwiązania odwołujące się do polskiej tradycji republikańskiej, ale zaczerpnięte również z demokratycznych zachodnioeuropejskich doświadczeń parlamentarnych i społecznych. Rozwiązania te nie miały charakteru rewolucyjnego, na miarę eksperymentu bolszewickiego – co podejrzewała i o co prawica narodowa oskarżała Komendanta i lewicowy rząd – ale w wielu dziedzinach były to rozwiązania prekursorskie.

Wśród nich najważniejsze miejsce zajmowała decyzja przeprowadzenia pierwszych pięcioprzymiotnikowych (tajnych, bezpośrednich, równych, powszechnych oraz proporcjonalnych) wyborów do Sejmu Ustawodawczego, według ordynacji – najnowocześniejszej i najbardziej demokratycznej w ówczesnej Europie – uwzględniającej m.in. przyznanie pełni praw wyborczych i politycznych kobietom.

Gdy po latach, zadawano Józefowi Piłsudskiemu pytanie, o datę odzyskania niepodległości – umiejscowił ją – znamienne pomiędzy dniem

objęcia stanowiska Naczelnika Państwa (a więc po sformalizowaniu władzy dyktatorskiej) a terminem wydania dekretów o przeprowadzeniu wyborów do Konstytuanty, a więc między 22 a 28 listopada 1918 r.<sup>1</sup> Był w tym rys uznania własnej roli Naczelnika Państwa (dyktatora) jako czynnika sprawczego republikańskiej formy rządów, a zarazem podkreślenia podmiotowości narodu – którego wolą miał zostać wybrany Sejm Ustawodawczy.

Już choćby ta najważniejsza decyzja Józefa Piłsudskiego, pamiętając, że bolszewicy, nie uzyskawszy większości w wyborach do parlamentu, w styczniu 1918 r. rozpędzili rosyjską Konstytuantę, *jako siedlisko gadulstwa i próżności*<sup>2</sup>, stanowiła zaprzeczenie drogi, którą obrała sowiecka Rosja i rządzący nią komuniści. Polska republika była pod względem politycznym czymś zupełnie odmiennym od Rosyjskiej Republiki Rad (Sowietów). W maju 1919 r., już po ukonstytuowaniu się Sejmu Ustawodawczego, atmosferę, w której zrodziła się i urzeczywistniła idea wolnych wyborów, Stefan Żeromski opisał następująco: *Cokolwiek się dokonywuje w dziejach ludzkości, zawsze jest tak, że Rosja jest krajem niewoli, a Najjaśniejsza Rzeczpospolita krajem złotej wolności*<sup>3</sup>. Kto nie dostrzegał tej różnicy i w działaniach Naczelnika Państwa dopatrywał się znamion bolszewizmu, był zaślepiony albo kierował się cynicznym wyrachowaniem.

Polski republikanizm, taki jak kreował Józef Piłsudski, zakładał uznanie podmiotowości i podstawowych wolności człowieka i obywatela, które miały zostać urzeczywistnione poprzez przeprowadzenie demokratycznych wyborów. sowiecka Republika Rosyjska powstała drogą przewrotu i zakładała formalnie dominację „ludu pracującego miast i wsi”, faktycznie była dyktaturą jednej partii – Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików), a w zasadzie jej grupy kierowniczej, nad całą masą społeczeństwa. Stefan Żeromski, pisząc o roli inteligencji, przejęcie władzy w Rosji przez wąską grupę bolszewików skomentował następująco: [...] *pewna grupa in-*

<sup>1</sup> J. Piłsudski, *Pierwsze dni Rzeczypospolitej Polskiej*, 15–16 XI 1924 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. VIII, s. 105

<sup>2</sup> J. Kucharzewski, *Od białego do czerwonego caratu*, Londyn 1986, s. 468–469. Prasa bolszewicka uzasadniała ten fakt, cytując Georgia Plechanowa, który w 1903 r. napisał, powołując się na Hegłowską zasadę względności zasad: *Gdy działacze społeczni, sądzący o swych metodach politycznych ze stanowiska celowości, mają na celu ucisk ludu, wówczas gotów jestem uznać ich za niemoralnych; lecz gdy działacz przyjąwszy zasadę celowości, kieruje się dobrem ludu jako najwyższym prawem, wówczas stanowczo nie widzę, co może być niemoralnego w dążeniu do przestrzegania takich zasad, które prędzej niż inne prowadzą do szlachetnego celu*. Innymi słowy celowość, wg. bolszewików, to jedyne kryterium polityki i taktyki.

<sup>3</sup> S. Żeromski, *Organizacja inteligencji zawodowej*, (Zakopane w maju 1919 r.), w: *Pisma polityczne*, Londyn 1988, s. 78.

*teligencji, której się przywidziało, iż będzie w stanie mózgiem swym ogarnąć niewiadomą przyszłość, a działaniem swym objąć niezgłębione, bezdenne życie – zużyła dla dobra swej doktryny proletariat, pracujący fizycznie<sup>4</sup>.*

Natomiast Komendant przewidywał w swych politycznych założeniach, że to właśnie wola narodu zadecyduje, jakie grupy społeczne i reprezentujące je partie zdobędą decydującą pozycję w parlamencie, te zaś wyłonią większość zdolną do sprawowania rządu; że to jedynie Sejm Ustawodawczy, jako prawowita reprezentacja społeczeństwa, może zdecydować o ostatecznym kształcie ustrojowym Rzeczypospolitej oraz zatwierdzeniu już wprowadzonych i wdrożeniu kolejnych reform społecznych.

Polska tradycja republikańska, do której odwoływał się Komendant, była jednym z ważnych elementów konstytuujących jego myśl polityczną. Były to odniesienia do systemu wartości, w którym wolność osobista obywatela (a nie poddanego), równość niezależnie od stanu społecznego, wyznania czy pochodzenia etnicznego były fundamentem tego co nazywał imponderabiliami, czyli niemierzalnymi elementami duchowymi i moralnymi ugruntowanymi w człowieku. Decydowały one o jego sile charakteru, godności osobistej i wartości, a przede wszystkim rzutowały w sposób decydujący na owocach jego pracy.

Był to jeden z podstawowych elementów ważących na relacjach Józefa Piłsudskiego z innymi osobami. Nie oceniał ich przez pryzmat społecznego usytuowania i majątku, religii czy narodowości, ale siły charakteru, uczciwości i dokonań. Wśród jego przyjaciół i współpracowników znajdziemy i polskich Tatarów i polskich Żydów, działaczy wywodzących się z pnia ukraińskiego czy białoruskiego lub niemieckiego. Próżno szukać w wypowiedziach Józefa Piłsudskiego krytycznych opinii o innych narodach tworzących dawną Rzeczpospolitą, a nawet o narodach (nie władzach) zaborców. W latach, w których sprawował urząd Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego z równą empatią, a nawet szacunkiem odnosił się, nie tylko do przedstawicieli innych narodowości, ale również swych politycznych rywali czy konkurentów. Zachowywał umiar i takt, krytykował ich konkretne posunięcia, ale nie przekreślał możliwości porozumienia i wejścia na wspólną drogę. Był to jeden z istotnych elementów spuścizny republikańskiej kultury politycznej dawnej I Rzeczypospolitej. Ale był to tylko jeden z elementów republikańskiej tradycji, w której państwo tworzył

<sup>4</sup> S. Żeromski, *Organizacja inteligencji zawodowej*, (Zakopane w maju 1919 r.), w: *Pisma polityczne*, Londyn 1988, s. 79.

naród polityczny, wspólne doświadczenie, pamięć i tradycja historyczna, nie zaś naród rozumiany jako wspólnota etniczna i religijna. To był już w założeniu, element różniący Józefa Piłsudskiego, jako człowieka Kresów (Wielkiego Księstwa Litewskiego), od Romana Dmowskiego i obozu narodowego. To być może dlatego wspólny język i zrozumienie – w tych kwestiach – znajdował łatwiej z innymi ludźmi Kresów, w tym m.in. z Ignacym Janem Paderewskim.

Drugim elementem polskiej tradycji republikańskiej, który głęboko tkwił w świadomości Komendanta, był ukształtowany od XVI wieku w Rzeczypospolitej, jeden z najstarszych na świecie, system demokracji parlamentarnej, który zakładał równowagę trzech czynników: stanu szlacheckiego (czyli tzw. obywateli) reprezentowanych w Izbie Poselskiej, arystokracji – wirylistów, zgrupowanych w Senacie oraz Króla, czyli władzy wykonawczej. Lektury czytywane od wczesnej młodości ukształtowały opinię Piłsudskiego, że naruszenie tej równowagi, dominacja któregośkolwiek z tych elementów, powodowała daleko idące konsekwencje, przyczyniając się do upadku państwa.

W tradycji republikańskiej, zarówno w kształtowanym przezeń systemie wartości, w tym przede wszystkim w prawach i wolnościach osobistych (i ich wzajemnej równowadze), ale także w warstwie kultury politycznej, w tym współodpowiedzialności za państwo i karność obywatelskiej, a także świadomości wypracowania koniecznej równowagi zarówno między stanami (w nomenklaturze Marksa – klasami społecznymi), między różnymi organami władzy państwowej, Józef Piłsudski upatrywał wzorców dla kształtowania modelu przyszłego ustroju politycznego i społecznego państwa polskiego.

W 1918 r., w pierwszych dniach po powrocie Józefa Piłsudskiego z Magdeburga do Warszawy, ustrój polityczny odradzającej się Rzeczypospolitej nie był bynajmniej przesądzony. Z jednej strony istniała Rada Regencyjna. Jej przedstawiciel, książę Zdzisław Lubomirski witał Komendanta na Dworcu Wiedeńskim, a z pozostałymi członkami Rady spotykał się Józef Piłsudski od 10 – do 14 listopada 1918 r. w Pałacu Arcybiskupim przy ul. Senatorskiej. Prowadził rozmowy indywidualne i ze wszystkimi Regentami. Nie obalił Rady (jak zapowiadał to lewicowy Tymczasowy Rząd Lubelski), ale konferował z Regentami, wskazując na ich niepopularność, namawiał do ustąpienia.



W stolicy istniał, podległy tejże radzie, urzędniczy rząd Królestwa Polskiego Władysława Wróblewskiego (prowizoryczny po dymisji Józefa Świeżyńskiego), funkcjonowały: Sztab Generalny Wojska Polskiego i Ministerstwo Spraw Wojskowych w stanie formowania, a równocześnie w kraju tworzony był i rozbudowywany polski aparat administracyjny i wojskowy Królestwa Polskiego. Wreszcie to Rada Regencyjna powierzyła Józefowi Piłsudskiemu stanowisko Naczelnego Wodza i przekazała mu naczelne dowództwo nad Wojskiem Polskim.

Z drugiej strony w Lublinie, w nocy z 6 na 7 listopada 1918 r. powstał Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, powołany przez ugrupowania lewicy niepodległościowej. Krytykował on z pozycji klasowych nie tylko „wsteczny” charakter Rady Regencyjnej i powołanych przez nią rządów, ale podważał samą istotę legalności tej instytucji, jako ciała utworzonego przez zaborców. Z jednej strony istniała Regencja w Królestwie Polskim, z drugiej na swój sposób „rewolucyjny” Rząd Ludowy Republiki Polskiej; Regencja – czasowo – zastępowała króla, ludowy rząd sam zaś nazwał się tymczasowym. Jak będzie ewoluował ustrój polityczny Rzeczypospolitej nie było jeszcze przesądzone.

Zasady demokratycznego republikanizmu, jakim hołdował Józef Piłsudski, nie były nie do pogodzenia z instytucją monarchii (której surogatem była Rada Regencyjna), o czym świadczyła choćby wieloletnia tradycja republikańska i system demokracji szlacheckiej pierwszej Rzeczypospolitej. Niemniej, w tych listopadowych dniach 1918 r., pewne już było, że uzurpowany przez cara tytuł Króla Polski upadł wraz z dynastią Romanowych, a ponadto, że to nie twórcy i patroni Rady Regencyjnej, cesarze pokonanych Niemiec i Austro-Węgier, dyktować będą warunki pokoju w Europie, ale że nowy porządek europejski kształtować będzie zwycięska koalicja. I to właśnie, w decydujący sposób, określało słabnącą pozycję Regentów, choć nie przesądzało jeszcze ostatecznie kwestii monarchii.

Sprawę odrodzenia państwa w kształcie królestwa zamknęło ostatecznie samorozwiązanie się Rady Regencyjnej 14 listopada 1918 r. i ustąpienie Regentów. Arcybiskup metropolita warszawski, Aleksander Kakowski, ustąpienie Rady i swoje tak uzasadniał: *Ustanowiliśmy dyktaturę [Józefa Piłsudskiego], która wydawała się nam najlepszą formą rządu na czas przejściowy. Poranek 14 listopada, kiedy podpisałem akt abdykacji, uważam za najszczęśliwszy dzień życia. Błogość i szczęście panowały w mojej duszy*

*i spokój, nie tylko nadzieja, ale i pewność lepszej przyszłości dla Polski*<sup>5</sup>. Paradoks sytuacji polegał na pokojowym przekazaniu władzy przez Regentów dyktatorowi wywodzącemu się z nurtu socjalistycznego, z czego arcybiskup czerpał ... *błogość i szczęście oraz ... nadzieję na lepszą przyszłość nie własną, ale Rzeczpospolitej*.

Regenci, nie mieli więc żadnych wątpliwości, w czyje ręce złożyli dyktatorską władzę, mieli pełne zaufanie do Komendanta, mimo, ostrego (na szczęście objawiającego się jedynie w formie deklaratywnej) konfliktu z środowiskiem stanowiącym zaplecze polityczne Józefa Piłsudskiego. „Czas przejściowy”, o którym napisał arcybiskup Aleksander Kakowski także nie przesądzał przyszłego ustroju politycznego, a dyktatura Józefa Piłsudskiego mogła prowadzić zarówno do restytucji monarchii, jak i ustanowienia systemu prezydenckiego. Zasadnicza decyzja w tej sprawie złożona została w ręce Komendanta. Ten zaś, mając na uwadze rewolucje obalające trony w wielu ościennych krajach, w wydanym 14 listopada 1918 r. dekrete wspominał o [...] *potężnych prądach, zwyciężających dzisiaj na zachodzie i wschodzie Europy*, i powierzył obowiązki Prezydenta Gabinetu Ministrów niedawnemu socjalistycznemu posłowi PPSD do parlamentu wiedeńskiego Ignacemu Daszyńskiemu.

W ten sposób, zarówno symboliczny, ale i realny, przez wskazanie osoby premiera, a także użycie nazwy Republiki Polskiej – przesądził o republikańskim charakterze państwa i wydaje się, że przekreślił kwestię ewentualnej restytucji monarchii<sup>6</sup>. Tak właśnie dekret ten zinterpretował badacz polskiego ustroju politycznego i parlamentaryzmu prof. Andrzej Ajnenkiel, który napisał: *Z dekretu więc poza określeniem [lewicowego a nawet socjalistycznego] oblicza rządu, jego prowizorycznego charakteru, a także najbliższych zadań, wynikało w zakresie ustroju politycznego jedno – republikański charakter państwa*<sup>7</sup>.

W tym samym wystąpieniu Józef Piłsudski, będąc po abdykacji Rady Regencyjnej *de facto* dyktatorem, określił perspektywę czasową funkcjonowania nie tylko swego urzędu, ale również gabinetu, który miał sprawować władzę [...] *aż do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego*, co miało się

<sup>5</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*, Kraków – Łomianki 2008, t. 2, s. 115.

<sup>6</sup> *Oświadczenie publiczne w dniu mianowania Ignacego Daszyńskiego Prezydentem Gabinetu Ministrów*, 14 XI 1918 r., w: J. Piłsudski, *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 18–19.

<sup>7</sup> A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do r. 1926*, Warszawa 1972, s. 172–173.

dokonać [...] *w możliwie krótkim, kilkumiesięcznym terminie*<sup>8</sup>. Był to zaiste jeden z niewielu dyktatorów, który sam określił nie tylko perspektywę sprawowania swojej niczym nieograniczonej władzy, ale wyznaczył jej bardzo krótki termin. Władzę swą Komendant zamierzał złożyć i niezwłocznie złożył na ręce Sejmu po zaledwie trzech miesiącach rządów. Była to perspektywa dyktatury niezwykle krótkiej, a zarazem dyktatury nietypowej, ponieważ wprowadzała ona w Polsce demokratyczny ustrój republikański i system parlamentarny. Należy pamiętać, że samo przeprowadzenie wyborów wiązało się z wprowadzeniem pełni praw człowieka i obywatela, jakich nie znały dotąd pozostające pod zaborami ziemie polskie.

Jeszcze 29 grudnia 1918 r. Władysław Baranowski, znający niechęć Narodowej Demokracji do przeprowadzenia wyborów do Konstytuanty, namawiał Józefa Piłsudskiego na ich odroczenie i sformalizowanie dotychczas sprawowanej dyktatury. Komendant stanowczo odmówił: *Przedłużać stanu faktycznego dyktatorskiego żadną miarą nie chcę i nie mogę ... To nie tylko jest sprzeczne z moimi przekonaniem i z takim, jak moje poczuciem wolności, ale stwarza sytuację nielegalną bez prawa, która jest „à la longue” nie do utrzymania i mogłaby zaszkodzić Polsce w opinii świata*<sup>9</sup>. Uznał, że wybory i zwołanie Sejmu będą remedium na rozwiązanie wielu spraw wewnętrznych i umocnią pozycję Polski w oczach bliższej i dalszej zagranicy: [...] *należy jak najszybciej sytuację Polski ulegalizować na zewnątrz i wewnątrz. Oto moje zadanie, pierwsze zadanie na równi z utworzeniem armii. Wierzę pomimo wszystko, że społeczeństwo się uspokoi, zagranica również, mnie i rząd ludowy wszędzie podejrzewają. Przekona o tym wszystkim zwołanie Sejmu*<sup>10</sup>.

Tymczasem w dalekim Paryżu, w Komitecie Narodowym Polskim, długo jeszcze podejrzewano Józefa Piłsudskiego o dyktatorskie zapędy. To określenie dla władzy sprawowanej przez Naczelnika Państwa stosowało środowisko polityczne Narodowej Demokracji, zarówno w odniesieniu do władzy Tymczasowego Naczelnika Państwa, jak i po powierzeniu Józefowi Piłsudskiemu sprawowania funkcji Naczelnika Państwa przez Sejm<sup>11</sup>. Tego argumentu użył 14 marca 1919 r. Roman Dmowski, który pisał o tym zło-

<sup>8</sup> J. Piłsudski, *Oświadczenie publiczne w dniu mianowania Ignacego Daszyńskiego Prezydentem Gabinetu Ministrów*, 14 XI 1918 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 19.

<sup>9</sup> W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1990, s. 52.

<sup>10</sup> Tamże

<sup>11</sup> Zob.: S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1989, s. 109 i nast.

śliwie do Stanisława Grabskiego w Polsce: [...] *doszedłem do przekonania, że Piłsudski śni o dyktaturze wojskowej, o roli Napoleona wpływającego na falach rewolucji*<sup>12</sup>. A było to już dwa miesiące po utworzeniu Rządu Narodowego pod prezesurą Ignacego Jana Paderewskiego i niemal miesiąc po złożeniu przez „dyktatora” władzy w ręce Sejmu oraz uchwaleniu ograniczającej go Małej Konstytucji. Tym razem polityczny instynkt zawiódł całkowicie „Pana Romana”, gdyż intencje Komendanta były w tym czasie na wskroś inne. I jeśli chceć mówić o Józefie Piłsudskim jako dyktatorze, to tylko takim, który z żelazną konsekwencją wprowadzał w odrodzonej Polsce republikańskie i demokratyczne rozwiązania.

Stanowisko Komendanta wobec republikańskiej formy państwa zinterpretować można także na podstawie innych jego wypowiedzi i decyzji. Gdy kilka dni po objęciu stanowiska Naczelnika Państwa, Komendant wybierał swoją siedzibę, nie zdecydował się na Zamek Królewski, ale wskazał na skromny Belweder. Autorzy *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, pod datą 29 listopada 1918 r., odnotowali: *Już od kilku dni poszukiwano miejsca dla Naczelnika Państwa. Pobyt na Zamku warszawskim Piłsudski odrzucił, uważając, że na Zamku mogą rezydować królowie albo mieścić się muzeum*<sup>13</sup>. Było to pośrednie wskazanie, jaki będzie przyszły ustrój państwa – z pewnością nie monarchia, ale Republika – Rzeczpospolita, chyba, że inną decyzję podjąłby Sejm Ustawodawczy, który faktycznie w Małej Konstytucji nie sprecyzował ani ustroju ani charakteru państwa.

Drugim symbolicznym elementem wskazującym na stosunek Józefa Piłsudskiego do podstawowych kwestii ustrojowych był tytuł, jaki Komendant przybrał 22 listopada 1918 r. Był on równie nieprzypadkowy, jak wybór siedziby i nawiązywał do republikańskiej tradycji związanej z osobą Najwyższego Naczelnika Tadeusza Kościuszki z Insurekcji 1794 r. Był to element kształtowania, tego, co współcześnie nazywamy „polityką historyczną”, (rozważaliśmy to w poprzednim rozdziale), niezwykle istotny, bowiem odwołania do tradycji mogły być zgoła inne. Mogło być to być wprost odniesienie do stanowiska dyktatorów w Powstaniu Listopadowym

<sup>12</sup> R. Wapiński, *Rola Piłsudskiego i Dmowskiego w odbudowie państwowości*, w: *Życie Polityczne w Polsce 1918–1939*, Ossolineum Wrocław ... 1985, s. 23.

<sup>13</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*, Kraków – Łomianki 2008, t. 2, s. 127. Oczywiście Zamek Królewski w Warszawie, nie był siedzibą dynastii, ale „mieszkaniami służbowym” elekcyjnych królów oraz Gmachem Rzeczypospolitej, w którym aż do 1831 r. zbierał się Sejm (Król, Senat i Izba Poselska) oraz miały swą siedzibę urzędy koronne (Kancelerski, Hetmański i Podskarbiński) oraz archiwa.

i Styczniowym – generałów Józefa Chłopickiego i Romualda Traugutta. Mogło być wreszcie odniesienie do podziwianego przez Komendanta za dumę i wielkość, ale krytykowane za nikczemność innego faktycznego dyktatora – Aleksandra Wielopolskiego – szefa rządu cywilnego Królestwa Polskiego w latach 1862–1863. Czy decyzja ta podyktowana była negatywnymi skojarzeniami jakie budziło słowo „dyktator”, czy też o wyborze nazwy Naczelnika zdecydowała klamra obejmująca pierwsze (w 1794 r.) i obecne (rozpoczęte jesienią 1918 r.) zwycięskie polskie – można powiedzieć „kroczące”, wieloetapowe powstanie narodowe, a także odniesienia do demokratycznej republikańskiej tradycji, której Tadeusz Kościuszko był uosobieniem?

Echa manifestu lubelskiego Tymczasowego Rządu Ludowego oraz deklaracji rządu Jędrzeja Moraczewskiego dotyczące republikańskiej formy rządów spotkały się z przychylną opinią zarówno środowisk lewicy niepodległościowej w Kraju, jak i lewicowej prasy w zachodniej Europie. 20 listopada 1918 r. Władysław Baranowski<sup>14</sup>, przewidywany na jednego z delegatów Józefa Piłsudskiego na konferencję pokojową w Paryżu, napisał z Berna do Naczelnika Państwa: *Prasa lewicowa angielska bardzo życzliwie wita powstanie polskiej republiki ludowej; partia radykalna i socjalistyczna genewska przesłała mi na moje ręce wyrazy uznania i sympatii dla stronnictw lewicowych za ogłoszenie Rzeczypospolitej*<sup>15</sup>.

Decyzje podjęte i wprowadzone życie przez Józefa Piłsudskiego w listopadzie 1918 r. dotyczące republikańskiej formy rządu oraz demokratycznej podstawy konstytucji, stały się fundamentem ustroju politycznego Rzeczypospolitej. Przyjęte zostały w 1919 r. przez obie komisje konstytucyjne rządową oraz Sejmu Ustawodawczego, i znalazły swe ukoronowanie w Konstytucji Marcowej<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> Władysław Baranowski (1885–1939), dziennikarz i dyplomata, absolwent gimnazjum we Lwowie i Konserwatorium Muzycznego w Krakowie, student cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego (1910–1914), ochotnik w Legionach Polskich (1914), działacz NKN, delegowany przez Michała Sokolnickiego do Włoch i Szwajcarii na stanowisko dyrektora Polskiego Biura Prasowego NKN w Bernie (1915–1916), następnie kierował biurem prasowym „Polonia” w Genewie, gdzie redagował w jęz. francuskim pismo „L’Echo de Varsovie”. Od 1 XII 1918 r. w polskiej służbie dyplomatycznej w Szwajcarii, a nast. we Włoszech, organizował kampanie prasową podczas wizyty J. Piłsudskiego we Francji w związku z podpisaniem sojuszu wojskowego (1921), delegat RP przy rządzie sultańskim w Turcji (1921–1923), poseł w Bułgarii (1925–1930), pracownik MSZ (1930–1931).

<sup>15</sup> IJP NJ, AGNW, sygn. 1/1, T.17, mps, s. 1; *List kierownika Biura Informacyjnego „Polonia” do Józefa Piłsudskiego ...* (Bern, 20 XI 1918 r.), w: *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1918 listopad-grudzień*, Warszawa 2008, s. 49.

<sup>16</sup> A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do r. 1926*, Warszawa 1972, s. 211.

W dalszej części listu Władysław Baranowski sugerował konieczność oficjalnego proklamowania Republiki: *Przypuszczam, że proklamowanie Republiki byłoby wskazane już dzisiaj. Zdaje się, że opinia społeczeństwa w tej mierze jest dość wyraźna. Nadanie [tej] formy państwowości Polsce byłoby pożyteczne i ochroniło nas od ewentualnych nowych „koników” czy możliwych manewrów endecji. W tej mierze nie mam żadnych danych do podejrzeń, ale niewykluczoną jest i podobna kombinacja dla wzmocnienia w Polsce ładu i porządku. Zwłaszcza, że w dniach ostatnich podobne monarchistyczne zamiary ze strony Rosji zaczynają kursować i są bardzo prawdopodobne*<sup>17</sup>.

Wydaje się, że obawy dotyczące monarchicznych skłonności prawicy narodowej, a szczególnie Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, były nieuzasadnione, choć oczywiście w środowiskach arystokratycznych mogły się pojawiać raczej jakieś pomysły, niż zamiary restauracji monarchii. Było natomiast wręcz odwrotnie, to niektóre kręgi narodowej demokracji, jeszcze przez blisko dwa lata obawiały się restytuowania monarchii przez ... Józefa Piłsudskiego<sup>18</sup>.

## 4.2. SEJM USTAWODAWCZY (KONSTYTUANTA)

Zamiar zwołania Sejmu Ustawodawczego, jako urzeczywistnienie podmiotowości narodu, stał się podczas Wielkiej Wojny elementem programów niemal pełnego spektrum polskich ugrupowań politycznych. Pojawiał się – jako hasło – w wielu deklaracjach, uchwałach, orędziach od aktu 5 Listopada 1916 r., coraz częściej. Każdy, kto wypowiadał słowo – niepodległość, dodawał niezwłocznie – Sejm lub Konstytuanta.

Hasło to tym bardziej było żywe w elitach społeczeństwa polskiego, że w latach poprzedzających wybuch Wielkiej Wojny, profesor prawa UJ Michał Rostworowski<sup>19</sup> opublikował w Krakowie sześciotomowy *Diariusz*

<sup>17</sup> Tamże, s. 53.

<sup>18</sup> Zob. rozdział VI.

<sup>19</sup> Michał Rostworowski (1864–1940), profesor, prawnik, politolog, konstytucjonalista, absolwent wydz. prawa UW i Uniwersytety w Petersburgu (1888), studiował w Szkole Prawa i Wolnej Szkole nauk Politycznych w Paryżu (do 1891), doktoryzował się na UJ (1893) i habilitował (1896), profesor UJ (od 1903), dziekan Wydz. Prawa UJ (1912–1913), prezes Towarzystwa Polskiej Szkoły Nauk Politycznych (1910–1914), przedstawiciel NKN na Europę w Szwajcarii (1916–1917), członek Komisji Sejmowo-Konstytucyjnej Tymczasowej Rady Stanu (1917–1918), przedstawiciel Rady Regencyjnej w Szwajcarii (1918), powołany przez I.J. Paderewskiego do pracy w rządowej komisji konstytucyjnej

*Sejmu powstania listopadowego 1830–1831*<sup>20</sup>. Dzieło to było żywo dyskutowane w środowiskach politycznych ze względu na ujawnione w nim relacje między Sejmem, powstańczym rządem i wodzami naczelnymi Powstania Listopadowego. Przywołanie tradycji Sejmu, jako przedstawicielstwa narodu, zapoznanie się z przebiegiem dyskusji toczonyj podczas obrad sejmowych, ścieranie się koncepcji walki o niepodległość odzwierciedlone w protokołach – stanowiło w tamtych latach inspirację do myślenia o Sejmie oraz kontrowersjach między gorącym patriotycznym entuzjazmem posłów, a wodzami niewierzącymi w zwycięstwo. Diariusz ukazywał sejm faktycznie „rządzący” skonfrontowany z kunktatorstwem generałów, począwszy od dyktatora gen. Józefa Chłopickiego. Diariusz ten i problematyka sporu między posłami i wodzami nie były obce Józefowi Piłsudskiemu, tym bardziej, że w toku prac w Tymczasowej Radzie Stanu poznał i zetknął się z prof. Rostworowskim. Komendant nie przypuszczał zapewne, że podobne problemy związane z relacjami między nim a sejmem powrócą po niemal wieku od Powstania Listopadowego.

Wybory do Sejmu przewidywały już pierwsze projekty opracowywane w 1917 r. przez Tymczasową Radę Stanu, utworzoną przez okupantów niemieckich i austriackich po akcie 5 Listopada 1916 r. Ordynacja wyborcza i kompetencje izby niższej, w tym projekcie, nie wykroczyły jednak poza archaiczne modele ustrojowe funkcjonujące w Galicji i Prusach, daleko mniej demokratyczne niż parlamenty austriacki (Rada Państwa) i Rzeszy Niemieckiej. Do utworzenia izby niższej Sejmu nie doszło, zaś izbę wyższą – Radę Stanu – powołała dopiero Rada Regencyjna ustawą z 4 lutego 1918 r. Utworzona ona została na zasadzie oddelegowania doń przedstawicieli samorządów powiatowych i miejskich, nominowania członków przez regentów oraz wchodzących w jej skład wirylistów – z racji pełnionych funkcji. Zwołaną w czerwcu 1918 r. Radę Stanu – Regenci rozwiązali po czterech miesiącach 7 października 1918 r., powracając jednocześnie do idei przeprowadzenia powszechnych wyborów do Sejmu. Rada Regencyjna zdecydowała się wówczas złożyć na nowo powołany rząd [...] *obowiązek wypracowania wspólnie z przedstawicielami grup politycznych*

tw. „Ankiety” (1919), prezes Towarzystwa Prawniczego Krakowskiego (od 1919), członek Komisji Kodyfikacyjnej RP (od 1919), dyrektor Szkoły Nauk Politycznych UJ (od 1919), członek Stałego Trybunału Arbitrażowego w Hadze (1923), rektor (1925–1926) i prorektor UJ (1926–1927), sędzia Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze (od 1930), zmarł w 1940 r.

<sup>20</sup> *Diariusz Sejmu Polskiego z r. 1830–1831*, M. Rostworowski (wydał), Kraków 1907–1912, t. I–VI.

*ustawy wyborczej do sejmu polskiego, opartej na szerokich zasadach demokratycznych, i ustawę tę najpóźniej w ciągu miesiąca do zatwierdzenia i ogłoszenia Radzie Regencyjnej przedstawić. [...] Sejm niezwłocznie potem zwołać i poddać jego postanowieniu dalsze urządzenie Władzy zwierzchniej państwowej, w której ręce Rada Regencyjna zgodnie ze złożoną przysięgą, władzę swoją ma złożyć*<sup>21</sup>.

Treść orędzia pozostała martwą literą i mimo upływu miesiąca Rada Regencyjna nie ogłosiła ordynacji wyborczej. Niemniej jednak po powrocie Józefa Piłsudskiego z Magdeburga, Regenci poinformowali Komendanta o swoich zamiarach. Co więcej istniał także wstępny projekt ordynacji wyborczej przygotowany przez podległe im struktury rządowe.

Wśród wspomnianych w orędziu grup politycznych, regenci brali zapewne pod uwagę stanowisko Polskiej Partii Socjalistycznej, która wcześniej, bo już we wrześniu 1918 r. przeciwstawiła Radzie Regencyjnej, jej rządowi oraz Radzie Stanu [...] *hasło [zwołania] Konstytuanty, wybranej przez powszechne, bez różnicy płci, równe, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne głosowanie, a zwołanej w warunkach wolności politycznej*<sup>22</sup>. Podobne stanowisko deklarował 10 października 1918 r. Narodowy Związek Robotniczy, żądając [...] *zwołania Konstytuanty ze wszystkich ziem polskich na zasadach powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego prawa wyborczego, w terminie jak najrychlejszym...*<sup>23</sup>.

Dwa dni później, 12 października 1918 r. Zarząd Główny Zjednoczenia Ludowego w pierwszym punkcie swej uchwały podjął tę samą kwestię: *1. Konieczne jest zwołanie w najkrótszym możliwie czasie jednoizbowego Sejmu* [wythuszczenie w oryginale] *konstytucyjnego Polski Zjednoczonej, który ustali formę zjednoczenia państwa polskiego*<sup>24</sup>. Jednocześnie – i to było odmienne w stanowisku Zjednoczenia Ludowego – postulowano po-

<sup>21</sup> *Orędzie Rady Regencyjnej do narodu polskiego*, 7 X 1918 r., Warszawa, w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczak), Warszawa 1981, s. 415–416.

<sup>22</sup> *Rezolucja XIV Zjazdu PPS w sprawie m.in. perspektyw rewolucji, walki o niepodległą Republikę Ludową, zwołania Konstytuanty w miejsce RR i RS*, 14–17 IX 1918 r., Warszawa, w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczak), Warszawa 1981, s. 414–415.

<sup>23</sup> *Deklaracja w sprawie odrodzenia „Demokratycznej Rzeczypospolitej”, złożona prze reprezentanta NZR, S/ Nowickiego na posiedzeniu Rady Miejskiej*, 10 X 1918 r., Warszawa, w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczak), Warszawa 1981, s. 416–417.

<sup>24</sup> [...] *uchwały Zarządu Głównego ZL, postulujące m.in. reformy polityczne i społeczne w odradzającym się państwie polskim*, 12 X 1918 r., Warszawa, w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczak), Warszawa 1981, s. 417–419.



wołanie tymczasowego, złożonego z przedstawicieli stronnictw, Zgromadzenia Narodowego, które objęłoby (zamiast Rady Regencyjnej) naczelną władzę do czasu zwołania Sejmu.

W lawinie deklaracji, następną, 19 października 1918 r. wydało PSL „Wyzwolenie” w Królestwie Polskim, PSL „Piast” i Zjednoczenie Ludowe, żądające [...] *zwołania jednoizbowego Sejmu w czasie możliwie najkrótszym, nie później niż na Nowy Rok*<sup>25</sup>. Podobne w tej kwestii stanowisko, [...] *aby wezwano rząd polski w Warszawie, by do 10 tygodni zwołał Sejm polski* – przedstawił Ignacy Daszyński na zebraniu Polskiej Komisji Likwidacyjnej 28 października 1918 r.<sup>26</sup>. Powołany przez Radę Regencyjną, krótkotrwały rząd Józefa Świeżyńskiego, zdominowany przez działaczy Koła Międzypartyjnego, a więc faktycznie Narodowej Demokracji, w odezwie z 3 listopada 1918 r. również widział w [...] *zwołaniu Sejmu Ustawodawczego – zwieńczenie [...] dzieła budowy Rzeczypospolitej*<sup>27</sup>. Tym samym, poza skrajną lewicą, a z drugiej strony oddalonym od spraw krajowych Komitetem Narodowym Polskim, niemal pełne polskie spektrum polityczne deklarowało jesienią 1918 r. wolę przeprowadzenia wyborów do Sejmu.

Lubelski Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, grupujący stronnictwa lewicy niepodległościowej oraz radykalnej inteligencji w Manifeście do narodu polskiego, w punkcie czwartym, deklarował również, że: *Sejm Ustawodawczy zwołany przez nas będzie na podstawie powszechnego, bez różnicy płci równego, bezpośredniego tajnego i proporcjonalnego głosowania. Ordynacja wyborcza będzie ogłoszona w ciągu kilku najbliższych dni. Czynne i bierne prawo wyborcze będzie przysługiwało każdemu obywatelowi i obywatelce, mającym 21 lat skończonych*<sup>28</sup>.

<sup>25</sup> *Oświadczenie PSL w Królestwie Polskim, PSL „Piast” i ZL, precyzujące stanowisko w sprawie mającego powstać rządu polskiego, złożonego przez W. Witosa na zebraniu partii politycznych Galicji i Królestwa Polskiego*, 19 X 1918 r., Warszawa, w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczak), Warszawa 1981, s. 421.

<sup>26</sup> *Informacja o powołaniu Polskiej Komisji Likwidacyjnej oraz politycznej płaszczyźnie porozumienia posłów polskich w Galicji*, 28 X 1918 r., Warszawa, w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczak), Warszawa 1981, s. 421–423.

<sup>27</sup> *Odezwa rządu J. Świeżyńskiego*, 3 XI 1918 r., Warszawa, w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczak), Warszawa 1981, s. 427–428.

<sup>28</sup> *Manifest Tymczasowego Rządu Republiki Polskiej*, 7 XI 1918 r., Warszawa, w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczak), Warszawa 1981, s. 429–431. Manifest ten opracowany został przez działacza PPS i POW Tadeusza Hołówkę i działacza PSL „Wyzwolenie” Stanisława Thugutta. Obaj byli członkami tajnego Konwentu „A”, piłsudczykowskiej konspiracji skupiającej aktywistów lewicy niepodległościowej.

Podobnie, jak lubelski Tymczasowy Rząd Ludowy, również przedstawiciele Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie, wśród których byli politycy związani w Polskim Stronnictwie Ludowym „Piast”, w rozmowie z Komendantem 13 listopada 1918 r., stanęli na stanowisku niezwłocznego zwołania sejm<sup>29</sup>. Inni rozmówcy, w tym przedstawiciele obozu narodowego, byli bardziej – aniżeli wyborami do Sejmu – zainteresowani szybkim powołaniem koalicyjnego Rządu Narodowego – w znaczeniu ogólnonarodowym, trój- dzielnicowym, szermując terminem „narodowy” – przeciwstawiali go rządowi „ludowym”, jako „partyjnym”.

Powszechną atmosferę upatrywania w Sejmie symbolu odrodzenia państwa, a jednocześnie remedium na wszystkie wynikające ze stanu za- borów zaszłości i bolączki, oddaje m.in. stanowisko Stefana Żeromskiego z jesieni 1918 r.: *Wierzę niezłomnie, iż konstytucyjny Sejm polski, zwołany na najszerszych podstawach głosowania, proklamuje wszechwładztwo ludu w zjednoczonej i niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej... [...] Organizatorem nowoczesnego życia mas pracujących w Polsce będzie Rząd Polski, wyłoniony z Sejmu. Sejm wielkie laboratorium ustaw, gdzie jawnie i swobodnie ścierać się będą wszelkie czynniki życia społecznego, zawrze w sobie przedstawicielei stronnictw i partii, tych funkcji, czyli potęg życia. Rząd polski powołany przez Sejm do spełnienia wypracowanych i przyjętych ustaw, powinien się składać ze specjalistów, z ludzi najgenialniejszych i najteższych nie w partiach lecz w ojczyźnie. Rząd taki winien być organem wykonawczym, instrumentem, dźwignią poruszającą z posad martwą bryłę naszego świata<sup>30</sup>.*

Trzeba jednak zauważyć, że choć całe społeczeństwo, wszystkie niemal ośrodki władzy, wszystkie niemal kierunki polityczne składały podobne, lub identyczne deklaracje, żaden rząd, żadna władza nie miały tyle mocy sprawczej i tyle konsekwencji, aby je zrealizować. Rząd Józefa Świeżyńskiego, wypowiedziawszy posłuszeństwo Radzie Regencyjnej, sam natychmiast został zdymisjonowany przez Regentów. Epizod ten podważył – i tak niewielką – powagę Rady Regencyjnej i samego rządu oraz stanowiące jego zaplecze środowiska Koła Międzypartyjnego, ale niezwłocznie po udzieleniu dymisji Rada wydała 5 listopada 1918 r. (nazbyt optymistyczną) deklarację zapowiadającą przeprowadzenia wyborów i zebranie sejm

<sup>29</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. 2, s. 13.

<sup>30</sup> S. Żeromski, *Początek świata pracy*, (Kraków w październiku 1918), w: *Pisma polityczne*, Londyn 1988, s. 36–41.

w grudniu tego roku<sup>31</sup>. Władza tymczasowego rządu lubelskiego ograniczała się do samego miasta i kilku najbliższych powiatów, a Polska Komisja Likwidacyjna zebrana w Krakowie zgodnie ze swoim celem ograniczała swoją działalność do Galicji. Wszystkie deklaracje, dotyczące zwołania Sejmu pozostawały więc li tylko pobożnymi życzeniami.

Józef Piłsudski, podczas rozmów prowadzonych w pierwszych dniach swego pobytu w Warszawie, został poinformowany o stanowiskach poszczególnych partii w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego. Zgodnie z podstawowym założeniem swej myśli politycznej, Komendant stał na stanowisku, że wybory do pierwszego od 1831 r. Sejmu będą miały podstawowe znaczenie i w sposób zasadniczy ukształtują polską scenę polityczną, nie tyle zmieniając jej mozaikę, ale ujmując ją w ramy prawne, ideowe i moralne. Lektura *Diariusza Sejmu 1830–1831*, dawała przykład ogromnego zaangażowania posłów i ich niezłomnej woli do prowadzenia wojny z Rosją, czego dowodem była m.in. detronizacja cara wbrew stanowisku dyktatora powstania. Józef Piłsudski sądził, że naturalne rozbieżności ujawnione w Sejmie Ustawodawczym prowadzić jednak będą, w chwilach decydujących o bycie narodu (na swój sposób podobnych jak podczas Powstania Listopadowego 1830–1831 i kolejnego polskiego Powstania również rozpoczętego w listopadzie 1918 r.), do poszukiwania wspólnych i najlepszych rozwiązań. A będzie to tym łatwiejsze, że w odróżnieniu od czasów Powstania Listopadowego, on jako faktyczny dyktator – Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny, miał niezłomną wolę walki i zwycięstwa, w przeciwieństwie do generałów Chłopickiego, Skrzyneckiego, Krukowieckiego czy Rybińskiego.

Uważał, że wybory będąc wyrazem woli narodu, będą zarazem znakiem odrodzenia i zjednoczenia państwa, jedności wszystkich warstw społecznych, dzielnic i ziem oraz nurtów politycznych, staną się fundamentem odbudowy gmachu państwa. Komendant, wobec problemów, jakie napotkał na polskiej scenie politycznej związanych z powołaniem uznanego powszechnie Rządu Narodowego uznał, że w tej sytuacji jedynie Sejm może stać się ośrodkiem porozumienia i konsolidacji narodowej, a jednocześnie czynnikiem ukazującym rzeczywiste polityczne oblicze społeczeństwa.

<sup>31</sup> Henryk Wereszycki owo zdymisjonowanie Rady Regencyjnej przez rząd Józefa Świeżyńskiego i wzajemne zdymisjonowanie rządu przez Radę Regencyjną podsumował następująco: *W taki sposób rozbiła się cała koncepcja narododemokratyczna przejęcia inicjatywy tworzenia niepodległego państwa.* (*Historia polityczna Polski 1864–1918*, Wrocław Ossolineum 1990, s. 287).

Intencje Józefa Piłsudskiego wyływały z tego samego nurtu ideowego, co deklaracja rządu lubelskiego, z zasad zawartych w programie paryskim Polskiej Partii Socjalistycznej z 1892 r., który mówił o przyszłej niepodległej Polsce, jako ... *samodzielnej Rzeczypospolitej demokratycznej*, z przedstawicielstwem prawodawczym (sejmem) i wykonawczym (rządem) wyłonionym na podstawie (...) *bezpośredniego, powszechnego i tajnego głosowania*; z zachowaniem (...) *równości wszystkich obywateli kraju bez różnicy płci, rasy, narodowości i wyznania*; przy zastrzeżeniu zasad (...) *wolności słowa, druku, zebrań stowarzyszeń oraz (...) całkowitego równouprawnienia narodowości wchodzących w skład Rzeczypospolitej na zasadzie dobrowolnej federacji*<sup>32</sup>.

Pierwszą oficjalną deklarację, informującą o decyzji zwołania Sejmu Ustawodawczego, złożył Józef Piłsudski bardzo szybko, 14 listopada 1918 r. Minęły cztery zaledwie dni od jego powrotu z Magdeburga. Korzystając z prerogatyw – odpowiedzialności za powołanie rządu narodowego, prerogatyw, jakie złożyła na ręce Komendanta abdykująca Rada Regencyjna – powierzył on Ignacemu Daszyńskiemu, obowiązki Prezydenta Ministrów i zadanie sformowania gabinetu. Przy tej okazji wydał dekret określający rolę premiera i rządu – z powodu okoliczności – prowizorycznego, a także główne jego zadanie – przygotowania wyborów do Konstytuanty. W dekrete tym Józef Piłsudski podał do publicznej wiadomości, że: *Z natury położenia Polski jest charakter rządu aż do zwołania Sejmu Ustawodawczego prowizorycznym i nie dozwala na wprowadzenie głębokich zmian społecznych, które uchwalić może tylko Sejm Ustawodawczy. Przekonany, że twórcą praw narodu może być tylko Sejm, żądałem zwołania go w możliwie krótkim, kilkumiesięcznym terminie*<sup>33</sup>.

Już sam wybór Ignacego Daszyńskiego, premiera krótkotrwałego lubelskiego Tymczasowego Rządu Ludowego był znamieny. Gwarantował ideowe zaangażowanie szefa rządu w realizację tego zadania, którego nie dawała kandydatura przedstawiciela obozu prawicy narodowej, lansującego odmienną koncepcję realizacji demokracji w Polsce (o czym dalej).

<sup>32</sup> *Szkic programu PPS (fragmenty)*, Paryż, listopad 1892, w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczyk), Warszawa 1981, s. 68–74. Zob. też *Polskie programy socjalistyczne 1878–1918*, (red. F. Tych), Warszawa 1975.

<sup>33</sup> J. Piłsudski, *Oświadczenie publiczne w dniu mianowania Ignacego Daszyńskiego Prezydentem Gabinetu Ministrów*, 14 XI 1918 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 19.

Ostatecznie, po fiasku misji sformowania rządu przez Ignacego Daszyńskiego, Józef Piłsudski 18 listopada 1918 r. powierzył obowiązki premiera Jędrzejowi Moraczewskiemu, również wywodzącemu się z PPS. Zajmował w niej mniej eksponowane stanowisko niż poprzedni kandydat na premiera, i mniejsze budził obiekcje prawicy narodowej, a nadto pełnił w okresie wielkiej wojny służbę w sztabie I Brygady Legionów i był bliżej związany z Komendantem. Otrzymał on to samo priorytetowe zadanie niezwłocznego przygotowania ordynacji wyborczej do Konstytuanty<sup>34</sup>. Dwa lata później, 19 stycznia 1921 r., Józef Piłsudski dokonując inauguracyjnego wpisu do księgi pamiątkowej Klubu Sprawozdawców Sejmowych, tak uzasadniał swoją ówczesną decyzję: *Pierwszemu ministerstwu<sup>35</sup> p. Moraczewskiemu postawiłem jako warunek, wypracowanie i ogłoszenie ordynacji wyborczej do Sejmu w przeciągu paru tygodni i robiłem codzienny nacisk, aby ten warunek został dotrzymany. Drugiemu ministerstwu p. Paderewskiego postawiłem jako warunek zwołanie Sejmu również w terminie parotygodniowym. [...] z przyjemnością wspominam, że pierwszy krok – zwołanie Sejmu Ustawodawczego dla opracowania Konstytucji – został zrobiony w Polsce zupełnie zgodnie z moimi obliczeniami więziennymi, wyprzedzając pod tym względem wszystkich sąsiadów i czyniąc niespodziankę wszystkim wrogom Polski<sup>36</sup>.*

Oprócz kilku oficjalnych wypowiedzi z drugiej dekady listopada 1918 r., zawierających, na ogół związane deklaracje o konieczności zwołania Sejmu Ustawodawczego, intencje i argumentacja Józefa Piłsudskiego, przemawiające za taką decyzją możemy poznać z instrukcji przygotowywanych w trzeciej dekadzie listopada 1918 r. dla delegacji Naczelnika Państwa wyjeżdżającej do Paryża dla porozumienia się z Komitetem Narodowym Polskim. W wersji rękopiśmiennej *Instrukcji* z 27 listopada 1918 r., znajduje się *passus* z wypowiedzi Komendanta na ten temat. Co charakterystyczne, jest się on na drugim miejscu, po punkcie pierwszym referującym postulowany kształt terytorialny państwa. Józef Piłsudski nakazywał delegatom:

*2. Bronić Konstytuanty. – i uzasadniał to następująco – Państwo Polskie buduje się zupełnie na nowo i nie ma w nim żadnych tradycji [praw-*

<sup>34</sup> J. Moraczewski, *Przewrót w Polsce*, Warszawa 2015, s. 85–86.

<sup>35</sup> Ministerstwo – inaczej ministerium – ówczesnie nazwa rządu, gabinetu rządzącego – rządu.

<sup>36</sup> J. Piłsudski, *O powodach spiesznego powołania Sejmu Ustawodawczego*, 19 I 1921 r., w: *Pisma Zbiorowe*, t. V, s. 181.

nych], *żadnego zwyczajowego, ani prawnego poczucia; wszystkie stany w jakimkolwiek znajduje się społeczeństwo, przez jakiegokolwiek przechodzi – są to właściwie stany „ex lex”. W tych warunkach:*

*a) Konstytuanta da pierwsze poczucie własnego prawa.*

*b) Konstytuanta jedyna jest środkiem przeciw bolszewizmowi, będącemu niczym innym, jak dyktaturą mniejszości, niemożliwą zatem [do wprowadzenia] gdzie prawnie jest ukonstytuowana większość. Istnieją obawy, że Konstytuanta zradykalizuje Kraj, ja żadnych takich obaw nie mam, nie wyjdzie w Konstytuancie nigdy większość socjalistyczna przeciw większości chłopów i księży.*

*c) Konstytuanta będzie jedyną formą złączenia dzielnic w jedno, a to tym więcej, iż mój wpływ działa tu na pewną metę<sup>37</sup>.*

W przepisanej na maszynie poprawionej i przeredagowanej wersji instrukcji, zostało to sformułowane nieco inaczej, ale z zachowaniem zasadniczych treści myśli politycznej Józefa Piłsudskiego:

*Należy bronić ze stanowczością i konsekwencją konieczność zwołania Konstytuanty [podkreślenie w oryginale] w Polsce. Państwo Polskie buduje się zupełnie na nowo i nie ma w nim żadnej tradycji, żadnego zwyczajowego i prawnego oparcia. Państwo nie posiada prawnej podstawy swej egzystencji i poszczególne formy jego organizacji są to właściwie stany ex lex [podkreślenie w oryginale]. W tych warunkach:*

*a) Konstytuanta da krajowi pierwsze poczucie prawa dokonanego bez udziału obcych;*

*b) Konstytuanta jedynie zaważyć może przeciw bolszewizmowi, będącemu niczym innym, jak dyktaturą mniejszości, niemożliwym zatem tam, gdzie panuje prawnie ukonstytuowana większość. Obawy nadmiernego zradykalizowania konstytuanty i przez konstytuantę kraju są z gruntu fałszywe, konstytuantę w Polsce będzie wybierać ogromna większość chłopska;*

*c) Konstytuanta będzie jedyną formą złączenia dzielnic w jedną, wyrównania różnic między dzielnicami, faktycznego jednoczenia Polski<sup>38</sup>.*

Wersje te różnią się od siebie jedynie stylistyką i niuansami. Wśród nich istotne jest zwrócenie uwagi na dodany w drugiej wersji, w punk-

<sup>37</sup> IJP NY, Archiwum Michała Mościckiego, teka 4, k. 27, rkps. *Instrukcja Kmdta, Belweder 27 XI 1918 r.*

<sup>38</sup> *Instrukcja Tymczasowego Naczelnika Państwa w związku z przygotowaniem do wysłania delegacji do państw Ententy*, [po 27 XI 1918 r.], w: *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1918 listopad-grudzień*, Warszawa 2008, s. 110.

cie a) passus iż będzie to pierwszy akt prawny bez udziału zaborców, od którego rozpocznie się nowa kodyfikacja i unifikacja systemu prawnego w Rzeczypospolitej. Charakterystyczne jest również skorygowanie w punkcie b) sformułowania, które dowodziło, iż Józef Piłsudski był świadom niemożliwości wyłonienia w drodze wyborów większości socjalistycznej *przeciw większości chłopów i księży*. Takie przekonanie Komendanta potwierdzało również przyznanie praw wyborczych kobietom, bardziej podatnych na wskazania religijne kleru. W punkcie zaś c) w drugiej wersji pominięty również został fragment mówiący o tym, że Józef Piłsudski był świadom, że jego wpływ i integracyjna rola wobec polskich środowisk politycznych, ograniczona była do Królestwa, Galicji i Kresów, z wykluczeniem b. zaboru pruskiego. Niemniej w obu wersjach niezmienna pozostaje ich – jakże logiczna – argumentacja dotycząca konieczności przeprowadzenia wyborów i zwołania Sejmu Ustawodawczego, które – i to stanowi myśl przewodnią – w przekonaniu Józefa Piłsudskiego miały być fundamentem i źródłem wszelkich praw w Rzeczypospolitej.

Tym samym wybory – jako najwyższy akt woli narodu – przekreślałyby wszelkie systemy i formy prawne obce, powstałe w wyniku zaborów i narzucone społeczeństwu przez zaborców. Komendant uważał, że to pierwsze prawo wyborcze będzie początkiem nie tylko tworzenia nowego demokratycznego polskiego porządku prawnego w wolnym kraju, ale, że Sejm Ustawodawczy wybrany na jego podstawie będzie fundamentem wszelkich dalszych prac rządu, wszystkich jego ministerstw, samorządu i całego społeczeństwa.

Drugim argumentem, wyartykułowanym w *Instrukcji*, było przeświadczenie, że decyzja o wyborach do Sejmu w realny sposób przeciwstawia się bolszewizmowi i kreowanym przez skrajną lewicę radom delegatów robotniczych i włościańskich, stanowiąc tym samym zaporę dla destrukcji państwa. Jak wyraził się Komendant w innym miejscu, wybory (oprócz powołania lewicowego rządu) były – dla zradykalizowanego społeczeństwa swego rodzaju gwarancją uczciwości, a nie pustą frazeologią, tak powszechną ówczesnie, a wyrażającą się w nadużywaniu przymiotnika „ludowy”. Zwracał uwagę, jak 27 listopada 1918 r. odnotował jego sekretarz Michał Mościcki: *Ustanowiłem rząd lewicowy po pierwsze aby ustawa wyborcza została zrobiona przez lewicę, nie dlatego że będzie ona demokratyczniejsza, lecz aby wśród szerokich warstw ludowych nie powstało ani na chwilę podejrzenie, jakoby się chciało w tej sprawie oszukiwać lud, po*

drugie aby dokonać wstrzyknięcia Pasterowskiego tworząc z tej części lewicy, która daje gwarancję ładu i porządku w kraju<sup>39</sup>. W innej wersji tej notatki, redagowanej nazajutrz sformułowania te brzmią niemal identycznie: 1) aby ustawa wyborcza [wprowadzona] przez lewicę, nie aby [była] demokratyczniejsza, lecz aby wśród szerokich warstw ludowych [nie budziła] ani chwili podejrzenia, że oszukuje się ludzi. Rządy lewicy oraz wybory miały być jak wspomniana „przeciwgruźlicza szczepionka”: 2) wstrzykawki pasteurowskie, z tej części lewicy, która daje gwarancję ładu i porządku<sup>40</sup>.

Daria i Tomasz Nałęczowie, cytują podobną wypowiedź, że *Similia similibus curantur* – podobne leczy się podobnym, czyli, że rewolucyjne nastroje mógł jedynie w cywilizowany sposób rozładować poprzez wybory do Sejmu, jedynie lewicowy rząd<sup>41</sup>.

Była to, jakże przewidująca diagnoza sytuacji politycznej, bowiem wybory wraz z wejściem w życie dekretów o związkach zawodowych, Inspekcji Pracy itd. spowodowały, że te właśnie instytucje przejęły funkcje polityczne i społeczne rad i spowodowały ich eliminowanie z przestrzeni publicznej. Co prawda, na zdecydowanym obszarze państwa – poza Zagłębiem – większość w radach stanowili aktywiści PPS, przyczyniający się do łagodzenia radykalnych nastrojów, jednak na przełomie 1918–1919 r., sytuacja społeczna była napięta wobec problemów aprowizacyjnych, powszechnego bezrobocia oraz wzorców napływających ze wschodu i zachodu.

Józef Piłsudski użył na wstępie swej *Instrukcji* określenia, iż decyzji o zwołaniu Konstytuanty zdecydowanie *należy bronić*. Nasuwa się więc pytanie – przed kim? Wydaje się, że intencją Naczelnika Państwa była obrona przed skrajnościami. Dekret o wyborach do Sejmu z 28 listopada 1918 r. wprowadzony był bowiem w sytuacji istnienia konkurencyjnych modeli władz przedstawicielskich (o czym dalej) w formie: rad delegatów robotniczych, włościańskich i żołnierskich (pozostających pod wpływami rewolu-

<sup>39</sup> IJP NJ, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, T. 4.212, rkps s. 1–2, *Instrukcja Kmdta, Warszawa, 27 XI 1918 r.* W wersji maszynopisu, fragment ten brzmi następująco: *Naczelnik Państwa ustanowił rząd lewicowy po pierwsze w tym celu, aby ustawa wyborcza została zrobiona przez lewicę – nie dlatego, że będzie ona wtedy demokratyczniejsza – lecz aby wśród szerokich warstw ludowych nie powstało ani na chwilę podejrzenie, jakoby się chciało w tej sprawie oszukiwać lud; po drugie, aby wyzyskać dla stworzenia rządu tę część lewicy, która daje gwarancję ładu i porządku w kraju.* Zob.: *Instrukcja Tymczasowego Naczelnika Państwa w związku z przygotowaniem do wystania delegacji do państw Ententy*, [po 27 XI 1918 r.], w: *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1918 listopad-grudzień*, Warszawa 2008, s. 110.

<sup>40</sup> IJP NY, AGNW, teka 19, mps, k. 118; Archiwum Michała Mościckiego 7/3 Nr 523, k. 113–122.

<sup>41</sup> D. i T. Nałęcz, *Józef Piłsudski – legendy i fakty*, Warszawa 1987, s. 174.



cyjnej lewicy) oraz koncepcji powołania Naczelnej Rady Narodu Polskiego (sformułowanej przez prawicę narodową). Urzeczywistnienie jednej lub dwóch wyżej zarysowanych koncepcji prowadziłyby do konfrontacji politycznej, która mogłaby się przemienić w siłową próbę przejęcia władzy. Co więcej, dekret o wyborach do Sejmu Ustawodawczego, zakładający powszechne prawo wyborcze, bez różnicy wyznania i narodowości, usuwał z rąk wpływowych kół żydowskich na zachodzie formułowany wobec Polski zarzut antysemityzmu.

Wreszcie trzecim, równie ważnym argumentem był fakt, że wybory przeprowadzone na określonym w dekrete terytorium, byłyby najlepszym spoiwem, najwłaściwszą formą zjednoczenia kraju, najskuteczniejszym środkiem połączenia w całość rozdartej na dzielnice ojczyzny. Józef Piłsudski zdawał sobie sprawę, że o ile Naczelnikowi Państwa i rządowi sformowanemu ostatecznie przez Jędrzeja Moraczewskiego podporządkowały się Kongresówka, Księstwo Cieszyńskie i Galicja (przecięta linią frontu polsko-ukraińskiego) oraz walczące z najazdem bolszewickim Kresy, o tyle zabór pruski, z Naczelną Radą Ludową (wyłonioną przez odrębny Sejm Dzielnicowy!), stał na stanowisku oczekiwania na wyniki konferencji pokojowej, zachowując daleko posuniętą rezerwę wobec Józefa Piłsudskiego, jako „germanofila” i „socjała” w jednej osobie, a także „partyjnego” (socjalistycznego) rządu w Królestwie. To zapewne miał na myśli Komentant, mówiąc, iż jego wpływ działa jedynie terytorialnie i politycznie ... *na krótką metę.*

Wybory i Sejm miały być także najlepszym środkiem i wyrazem utożsamienia się szerokich rzesz ludności z nowo powstającym państwem polskim. W podobny sposób sformułował to premier Jędrzej Moraczewski w swych wspomnieniach, stwierdzając (bez przywołania opinii Komentanta, z którym rząd każdego dnia prowadził wielogodzinne, ciągnące się do nocy narady dotyczące najważniejszych spraw, a ordynacja z pewnością do nich należała), że: [...] *jedynym kitem, łączącym silniej niż cokolwiek innego dzielnice i ludzi, może być tylko wszechdzielnicowy sejm*<sup>42</sup>.

Z takimi instrukcjami, oprócz omawianego już listu do Romana Dmowskiego, wyjechali delegaci Józefa Piłsudskiego do Komitetu Narodowego w Paryżu. Aby ułatwić im negocjacje z komitetem paryskim mieli występować nie jako przedstawiciele socjalistycznego rządu, ale Naczelnika

<sup>42</sup> J. Moraczewski, *Przewrót w Polsce*, Warszawa 2015, s. 85.

Państwa. Takich też argumentów uzasadniających konieczność przeprowadzenia wyborów do Sejmu używał Komendant w rozmowach z przybyłym 6 grudnia 1918 r. z Paryża na rozmowy z Naczelnikiem Państwa przedstawicielem Komitetu Narodowego Polskiego, profesorem Stanisławem Grabskim<sup>43</sup>. Przedstawiciel Romana Dmowskiego nie dysponował w tej kwestii żadnymi poważnymi atutami. Zdawał sobie sprawę z tego, że realną władzę sprawuje w kraju Józef Piłsudski, należy więc skupić się nie tylko na porozumieniu i relacjach z komitetem, ale wobec fiaska rozmów w sprawie konsolidacji narodowej i utworzenia Rządu Narodowego, na przygotowaniu obozu narodowego do udziału w wyborach. Decyzje w tej sprawie zapadły miesiąc później, po utworzeniu Rządu Ignacego Paderewskiego i fiasku powołania Naczelnej Rady Narodu Polskiego. Tym samym ostatecznie zwyciężyła koncepcja zwołania Sejmu Ustawodawczego, deklarowana przez rządy Daszyńskiego i Moraczewskiego. W tej kwestii nie wystarczały same deklaracje (jak wiele innych wcześniejszych), ale zdecydowana wola realizacji tej idei przez Józefa Piłsudskiego, idei oczekiwanej przez większość polskiej sceny politycznej. Idei konsekwentnie promowanej i wspieranej przez Naczelnika Państwa, który lepiej – niż Roman Dmowski z Paryża – wyczuwał tętno życia politycznego w kraju.

Należy również pamiętać, że wybór każdego z kandydatów na premiera: Ignacego Daszyńskiego i Jędrzeja Moraczewskiego, oznaczał w pewnym stopniu nie tylko akceptację politycznego i socjalnego programu Rządu Ludowego (z zastrzeżeniem ...*wprowadzenia głębokich zmian społecznych* – dopiero na mocy ustaw Sejmu), ale przede wszystkim był gwarancją realizacji priorytetowego zadania rządu, którym miało być zwołanie Konstytuanty. Jędrzej Moraczewski, w swych wspomnieniach zwrócił uwagę na fakt, że powołane wcześniej przez Radę Regencyjną gabinety Jana Kucharzewskiego, Jana Kantego Steczkowskiego, Józefa Świeżyńskiego i Władysława Wróblewskiego, przez ponad rok nie wypracowały ostatecznej wersji ordynacji wyborczej<sup>44</sup>. Andrzej Ajnenkiel doprecyzował to stwierdzenie

<sup>43</sup> S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1980, s. 88–91. Pisane po latach, nie koniecznie odzwierciedlały klimat ówczesnych rozmów, nie ma w nich bowiem prawie żadnych wzmianek o wyborach do sejmu. Grabski mógł w nich pominąć i zapewne pominął sprawy, których nie udało mu się przeformować, tym rezygnacji lub opóźnienia wyborów do Sejmu i powołania Naczelnej Rady Narodu Polskiego, choć inne kwestie oddawał dość wiernie. Odnotował np., że Józef Piłsudski, stwierdził, iż rząd socjalistyczny jest szczepieniem ochronnym przeciwko bolszewizmowi, tymczasem miały nim być, wg. instrukcji, także same wybory do Konstytuanty.

<sup>44</sup> J. Moraczewski, *Przewrót w Polsce*, Warszawa 2015, s. 86.

odnotowując, że projekt ordynacji wprowadzonej przez rząd Jędrzeja Moraczewskiego oparty był jednak na wstępnym projekcie przygotowanym przez Biuro Pracy Społecznej na zlecenie ministra spraw wewnętrznych w rządzie Józefa Świeżyńskiego, a więc w październiku 1918 r.<sup>45</sup>

Nie ulega jednak wątpliwości, że wszystkie wcześniejsze rządy Rady Regencyjnej były ubezwłasnowolnione w tym zakresie przez okupantów i Regentów, którzy wśród wielu zadań powierzonych kolejnym gabinetom – tego właśnie w bliskiej perspektywie nie planowali. Ponadto oprócz rządu Józefa Świeżyńskiego, żaden inny gabinet nie podjął tego zadania z własnej inicjatywy. Dziesięciodniowy termin, w jakim gabinet Jędrzeja Moraczewskiego opracował i opublikował ordynację, wskazuje, że to żelazna wola „dyktatora” Józefa Piłsudskiego oraz determinacja samego rządu były niezwykle ważnym czynnikiem sprawczym, którego zdajemy się nie doceniać.

Po ponad dwóch latach, Józef Piłsudski na bankierze w Krakowie, po otrzymaniu tytułu doktora honoris causa praw, 29 kwietnia 1921 r., w nieco żartobliwym (jak się sam zastrzegął) przemówieniu, tak wspominał okoliczności powierzenia Jędrzejowi Moraczewskiemu zadania opracowania ordynacji wyborczej do Sejmu: *Ze swych ... krótkotrwałych zetknięć z prawnikami wyciągnąłem jedną smutną naukę, że prawo i prawnicy dążą do ideału, by tę albo inną robotę prawniczą zrobić w ten sposób, by nie tylko obecne pokolenie, ale także pra-prawnuki nie mogły pod nią podsunąć igiełki. [...] A w tym wypadku [zwołania Sejmu] właśnie spieszyć się chciałem. Wypowiedziawszy swą nieufność wobec prawników, zdecydowałem zwrócić się do tych, którzy najszybciej działają. [...] Oni jedyni dawali gwarancję, że praca nad prawem wyborczym w możliwie szybkim odbędzie się tempie. Dlatego powołałem na prezesa ministrów oficera I Brygady, przy tym kapitana saperów, inż. Moraczewskiego. Na wszelki wypadek kazałem mu stanąć na baczność (w owych czasach ostrożność ta ... nie była zbyt dużą), a potem powiedziałem mu: „Panie kapitanie, ma pan zostać prezesem ministrów, ale pod dwoma warunkami; Pierwszy by pan nie wkraczał swymi zarządzeniami w jakiejkolwiek stosunki społeczne [własności], drugi i tu podniosłem głos – wypracuje pan w ciągu jednego tygodnia ustawę wy-*

<sup>45</sup> A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do r. 1926*, Warszawa 1972, s. 178. W Biurze tym pracował młody działacz PPS Mieczysław Niedziałkowski, który na zlecenie Zygmunta Chrzastowskiego, ministra spraw wewnętrznych w gabinecie Józefa Świeżyńskiego projekt opracowywał i przekazał go Moraczewskiemu.

*borczą” [...] Moraczewski poprosił o trzy dni zwłoki, na co się zgodziłem. I oto po dziesięciu dniach prawo wyborcze było gotowe i przedłożone mi do podpisu<sup>46</sup>.*

Był w tym paradoks historii, że system demokracji parlamentarnej w Polsce, najbardziej demokratyczna ordynacja wyborcza, oraz pierwsze wybory, wolne od jakichkolwiek nacisków czy manipulacji, niekwestionowane przez żadną stronę sceny politycznej, uznane przez wszystkich jej uczestników – zostały zarządzane i wprowadzone (mówiąc to z przymrużeniem oka) niemal w formie rozkazu, ale z pewnością – żelazną wolną osoby sprawującej dyktatorską władzę. Oczywiście podjęcie decyzji w sprawie zwołania Konstytuanty było daleko ważniejszą zapowiedzią demokratycznej formy sprawowania rządów w państwie niżli przyjęcie tytułu Naczelnika Państwa. Odwołanie się do tradycji Tadeusza Kościuszki miało charakter symboliczny odniesienia do tradycji republikańskich, ale także ważne było w sferze moralnej, jako gwarancja czystości intencji, które pierwszy – Najwyższy Naczelnik – uosabiał. Wszystko razem było rzeczywistą realizacją idei budowy demokratycznego państwa.

Zanim powstały instrukcje Naczelnika Państwa dla delegacji polskiej do państw Ententy, 16 listopada 1918 r., Józef Piłsudski, jako Wódz Naczelny, podpisał wraz z Tytusem Filipowiczem, pełniącym obowiązki ministra spraw zagranicznych, wspomnianą już i omawianą, depeszę notyfikującą światu odrodzenie Rzeczypospolitej. Depesza ta, wysłana dopiero 19 listopada 1918 r., zawierała charakterystyczny republikański passus i zobowiązanie: [...] *Państwo Polskie powstaje z woli narodu i opiera się na podstawach demokratycznych. Ową wolę narodu oraz demokratyczne podstawy* – rozumiał Józef Piłsudski, jako odwołanie się do decyzji i opinii narodu, który najpierw poprzez uczestnictwo w samym akcie wyborczym, a następnie poprzez swych przedstawicieli zebranych w Sejmie Ustawodawczym miał usankcjonować proces wybijania się narodu na niepodległość.

Nie tylko więc wybór Konstytuanty, ale sam powszechny udział w wyborach – miał być nie tylko wyrazem aspiracji niepodległościowych narodu, ale zarazem referendum woli jedności, plebiscytem poparcia dla takiego modelu demokracji, jaki funkcjonował w wielkich zwycięskich i neutralnych państwach. W Polsce miał powstać w konfrontacji z istnie-

<sup>46</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie na bankiecie w Krakowie z racji otrzymania dyplomu doktora praw honoris causa*, 29 IV 1921 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 205.

jącymi i tworzonymi na wzór bolszewicki radami delegatów robotniczych i żołnierskich oraz propozycjami obozu narodowego powołania w drodze desygnowania i kooptacji Naczelnej Rady Narodu Polskiego (do czego powrócę).

Udział w wyborach miał być także, w pewnym stopniu, testem poparcia dla samego rządu i jego programu, wykluczającego alternatywne modele swoistej „demokracji bezpośredniej”, tworzone przez skrajną komunistyczną lewicę, jak i „demokracji pośredniej” powstające oraz planowane z inicjatywy ugrupowań z prawej strony sceny politycznej. Z realnymi działaniami obu form takich ciał przedstawicielskich, nawet alternatywą ich wyłączności, czy choćby czasowej dominacji – musiał się Józef Piłsudski liczyć i praktycznie zmierzyć.

### 4.3. ALTERNATYWY DEMOKRACJI

W pierwszych dniach listopada 1918 r., w okupacyjnej armii niemieckiej w Kongresówce, na wieść o rewolucji w *vaterlandzie*, powstały rady delegatów żołnierskich. Właśnie z nimi, jako mającymi realną komendę nad zrewolucjonizowaną armią niemiecką, zmuszony był Józef Piłsudski negocjować i z nimi zawarł pierwsze porozumienie dotyczące ewakuacji wojsk niemieckich z Królestwa Polskiego. Przykład *Soldatenratów*, przykład Niemiec, oraz doniesienia i napływ komunistycznej agentury wraz z reemigrantami z Rosji, gdzie całą władzę ujęły w swe ręce rady delegatów robotniczych, włościańskich i żołnierskich, nie pozostawał bez wpływu na postawy radykalnych ugrupowań politycznych w społeczeństwie polskim, szczególnie w większych ośrodkach przemysłowych<sup>47</sup>. Ugrupowania skrajnej lewicy: Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, Polska Partia Socjalistyczna – Lewica oraz Powszechny Żydowski Związek Robotniczy „Bund”, a także część środowisk Polskiej Partii Socjalistycznej idąc z przykładem bolszewickiej Rosji i zrewoltowanych Niemiec, stały na stanowisku

<sup>47</sup> Prof. Andrzej Ajnenkiel zauważył, że: *W wielu krajach Europy powojenny system rządów parlamentarnych rodził się jako wyraźne przeciwieństwo systemu dyktatury proletariatu i władzy radzieckiej. (Spór o model parlamentaryzmu polskiego do r. 1926, Warszawa 1972, s. 193). Należałoby dopowiedzieć, że było wręcz odwrotnie, że to dyktatura proletariatu rodziła się jako alternatywa dla systemu parlamentarnego, zarówno istniejącego wcześniej, jak np. w Austrii na Węgrzech i w Niemczech, jak i powstającego w Polsce czy Czechosłowacji, gdzie w formacjach wojskowych powracających z Rosji, długo funkcjonowały rady żołnierskie.*

dyktatury proletariatu, realizowanej przez tworzone od jesieni, po upadku okupacji austriackiej i niemieckiej, rady delegatów robotniczych i żołnierskich, a gdzieniegdzie i włościańskich. W swej proklamacji, ogłoszonej wszak jednocześnie z objęciem przez Józefa Piłsudskiego funkcji Wodza Naczelnego WP, inicjatorzy przejmowania władzy przez rady deklarowali: *W Rosji panuje lud pracujący, zorganizowany w Radach Robotniczych, Włościańskich i Żołnierskich. W krajach bałkańskich, na Węgrzech, w Austrii i Niemczech lud pracujący dokonał wielkiej rewolucji i skupia się w rady delegatów na wzór Rosji, aby objąć całą władzę w swoje ręce, aby wprowadzić dyktaturę, czyli wszechwładzę proletariatu, w celu zniesienia wyzysku i wprowadzenia Republiki Socjalistycznej*<sup>48</sup>.

W całej Kongresówce, powstało ponad sto rad robotniczych i włościańskich, skupiających blisko pół miliona robotników miejskich i folwarcznych. Przejmowały one realną władzę nie tylko w fabrykach największych miast, jak Łódź i Warszawa (odbierając je faktycznie z rąk niemieckiego zarządu okupacyjnego), ale także w mniejszych miejscowościach, w całych powiatach i regionach, począwszy od Zagłębia Dąbrowskiego, przez Tarnobrzeg po Świętokrzyskie. Ich liczebność nie przekładała się na realny wpływ na życie publiczne, stanowiła jednak potencjał o nieznanym jeszcze możliwościach.

Sytuację zaogniły wydarzenia inspirowane przez skrajną lewicę, która zjednoczyła się 16 grudnia 1918 r. w Komunistyczną Partię Robotniczą Polski. Były to m.in.: próba wywołania 28 grudnia 1918 r. zbrojnego powstania w Zamościu i zbuntowania miejscowego garnizonu; masowe demonstracje w Warszawie 29 grudnia 1918 r. w proteście przeciwko internowaniu przybyłej do Polski sowieckiej misji Czerwonego Krzyża (w istocie grupy działaczy komunistycznych mających wesprzeć wybuch rewolucji) oraz proklamowanie strajku powszechnego przez rady delegatów robotniczych w Zagłębiu<sup>49</sup>. Powstawanie rad żołnierskich mogło być szczególnie groź-

<sup>48</sup> *Odezwa Łódzkiego OKR PPS-Lewicy krytykująca Tymczasowy Rząd Republiki Polskiej w Lublinie i wzywająca do tworzenia Rad Delegatów Robotniczych*, 11 XI 1918 r. Łódź, w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczak), Warszawa 1981, s. 437–438; *Odezwa ZG SDKPiL, CKR PPS-Lewicy i Rady Związków zawodowych m. Warszawy wzywająca do tworzenia Rad Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich*, 11 XI 1918 r., Warszawa, tamże, s. 439–440.

<sup>49</sup> J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983, s. 202–203. Strajki i zaburzenia inspirowane przez komunistów spowodowały, że rząd J. Moraczewskiego, w zamiarze pacyfikacji sytuacji przed wyborami do Sejmu, wydał 2 I 1919 r. dekret o stanie wyjątkowym i sądach doraźnych oraz dopuszczał możliwość użycia wojska do zadań asystencji wewnętrznej; a 8 stycznia dekret o po-

ne dla dyscypliny w formowanym Wojsku Polskim<sup>50</sup>, czego znamienym przykładem był niemiecki *Soldatenrat*, który zdeorganizował niemieckie struktury dowodzenia w Kongresówce, a potwierdzeniem podobnego zagrożenia był bunt w Zamościu<sup>51</sup>. Aczkolwiek, jak się okazało, był to przypadek odosobniony, niemniej ukazywał taktykę rodzimych komunistów. Rozkładu starej armii rosyjskiej dokonały właśnie rady żołnierskie. To właśnie dlatego m.in. formowanie Wojska Polskiego Komendant ograniczył zrazu do ochotniczego, ideowego elementu, wywodzącego się głównie z POW, którego wysokie morale i przywiązanie do osoby Komendanta gwarantowało karność i posłuszeństwo i nieuleganie wpływom bolszewickim.

Zapowiedź Józefa Piłsudskiego przeprowadzenia wyborów do Sejmu Ustawodawczego, stworzyła konkurencję a jednocześnie alternatywę dla władzy rad, i stawiała pozostający pod wpływem lewicy proletariats miejski i wiejski wobec konieczności dokonania wyboru – Sejm czy rady. A w ten sposób eliminowała wpływy demagogów i radykałów opowiadających się za tymi drugimi. Wybory do Sejmu i jego ukonstytuowanie się wpro-

stanowieniach karnych za przeciwdziałanie wyborom do Sejmu Ustawodawczego i wykonywaniu obowiązków poselskich.

<sup>50</sup> Odnoszący się do rad żołnierskich fragment odezwy mówił: *Żołnierze, którzy nie chcecie stać się katami ludu, którzy pomóc mu chcecie w zrzuconiu jarzma wyzysku! W każdym koszarach, w każdej kompanii wybierajcie delegatów żołnierskich.* Zob.: *Odezwa ZG SDKPiL, CKR PPS-Lewicy i Rady Związków zawodowych m. Warszawy wzywająca do tworzenia Rad Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich*, 11 XI 1918 r., Warszawa, w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczak), Warszawa 1981, s. 439.

<sup>51</sup> Dowódca DOGen. Lublin gen. Jan Romer w swych wspomnieniach (J. E. Romer, *Pamiętniki*, Warszawa 2011, s. 184–185) tak opisał tę sytuację: *Kiedy zaś komuniści i Żydzi wznieśli w Zamościu częściowy bunt załogi, kiedy część załogi z dowódcą osaczyła zbrojna thuszcza, dowiedziawszy się tym (dwudziestego któregoś grudnia [28 XII 1918 r.]) koło drugiej po południu, natychmiast kazalem zaalarmować dwie kompanie i dwa karabiny maszynowe pod majorem [Leopoldem] Lisem [Kulą, b. oficerem I Brygady Legionów] i osobnym pociągiem pchnąłem je na Zamość. Wprawdzie ogromne śniegi nie dozwoliły podciągowi dojechać do miasta, ale major Lis wyładował je i koło południa następnego dnia [tj. 30 XII 1918 r.] miasto zajął. Buntownicy już poprzednio wyczuli słaby grunt pod nogami, dlatego też dało się zaprowadzić gruntowny porządek prawie bez strat; szybkość akcji wybitnie się przyczyniła do ustalenia ładu w całym okręgu. W buncie wzięły udział pododdziały formowanego tam 35 pp., nad którymi dowództwo przejęli dwaj podoficerowie Piotr Grabczak i Franciszek Zub, którzy w porozumieniu z lokalną Czerwoną Gwardią, złożoną z proletariatu żydowskiego, obsadzili Zamość. Pododdziały, które podniosły bunt zostały rozformowane, a ich żołnierze wcieleni do innych oddziałów. Raport polityczno-informacyjny Sztabu Generalnego WP o sytuacji w Okręgach: ... Lubelskim ..., z 1 I 1919 r. zawierał informację: *W Zamościu i okolicy zupełny spokój. W zajęciach stwierdzono ogromny udział ludności żydowskiej. Wszystkie partie polityczne polskie złożyły zapewnienia, że z zajęciami nie miały nic wspólnego*; zob. *Raporty i komunikaty naczelnych władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, Warszawa–Pułtusk 1999/2000, s. 20. Tamże informacja z DOGen. Warszawa: *Znaleziona została przez żołnierzy cała paczka odez w komunistów nawołujących przeciwko oficerom.**

dzało polskie życie polityczne z ulicznych demonstracji i wieców, pełnych demagogii na tory legalizmu, gdzie rządziły demokratyczne reguły gry parlamentarnej, także nie wolnej od demagogii, ale przede wszystkim wola większości.

Podcinało to mechanizmy, na których żerował rewolucyjny radykalizm i praktycznie doprowadziło z czasem (do lata 1919 r.), do likwidacji rad robotniczych. Jednak w listopadzie 1918 r. w niektórych rejonach Królestwa rady miały większe wpływy i zasięg niż administracja utworzona przez rządu Rady Regencyjnej, czy komisariaty Tymczasowego Rządu Ludowego. Milicje ludowe<sup>52</sup> tworzone często przy współdziałaniu rad były liczniejsze niżli Polska Siła Zbrojna oraz mobilizowana dopiero Polska Organizacja Wojskowa (czasem tożsama co do składu z Milicją). Było to zjawisko tym groźniejsze, że większość partii skrajnej lewicy tworzących rady, a więc SDKPiL, PPS-Lewica i „Bund”, dla których rady były najważniejszymi politycznymi emanacjami, zdecydowanie przeciwstawiała się zwołaniu Sejmu Ustawodawczego. Partie te po ogłoszeniu 28 listopada 1918 r. dekretów o ordynacji wyborczej, zbojkotowały je, ale poniosły tym samym klęskę, bowiem społeczeństwo masowo biorąc udział w wyborach zdystansowało się wobec koncepcji przejęcia całej władzy w ręce rad. Niemniej, w połowie listopada, trudno było przewidzieć jak zakończy się proces rywalizacji między radami a wyborami do sejmu. Również na tym odcinku determinacja Komendanta i działania podejmowane w porozumieniu z PPS i POW przyniosły dobre rezultaty.

Na drugim biegunie politycznym stały ugrupowania związane z obozem narodowym. Obawiając się radykalizacji nastrojów społeczeństwa, spowodowanych powszechną wojenną pauperyzacją i wzorcami napływającymi z sowieckiej Rosji oraz zrewolucjonizowanych Niemiec, zarówno Roman Dmowski w Paryżu, jak i działacze narodowych ugrupowań krajowych uważali, że wybory do Sejmu „zbolszewizują” polską scenę polityczną i dlatego dążyli do ich odroczenia na czas nieokreślony (przypomnijmy bardzo ostrożną, nie wskazującą na żaden termin, deklarację rządu Józefa Świeżyńskiego). Odbywało się to pod pretekstem konieczności rekonstrukcji „socjalistycznego” rządu, którego stronnictwo – według endecji – mogła

<sup>52</sup> Rząd Jędrzeja Moraczewskiego, odrębnym dekretem wprowadził „Przepisy o organizacji Milicji Ludowej” („Dziennik Praw Państwa Polskiego” z 14 XII 1918 r., poz. 53, s. 141–142), wchłaniając część milicji tworzonych przez rady. Czyniąc z niej formację o charakterze policyjno-porządkowym, pozbawił w ten sposób rady środka nacisku i siły.



przesądzić nawet o wyniku wyborczym. Aczkolwiek Komitet Narodowy Polski uznał, że odsunięcie siłą od władzy Józefa Piłsudskiego i rządu Moraczewskiego może przynieść polityczne szkody nie tylko prawicy narodowej, ale przede wszystkim sprawie polskiej, podjął natomiast starania – poprzez misję Stanisława Grabskiego – wywarcia nacisku na Piłsudskiego w kierunku rekonstrukcji gabinetu i włączenia do rządu przedstawicieli obozu narodowego, czy to bezpośrednio, czy pod pozorem uzupełnienia go o przedstawicieli Wielkopolski.

Dodatkowym środkiem nacisku było wysunięcie idei powołania międzydzielnicowego ciała przedstawicielskiego, które miałyby charakter *quasi* parlamentu do czasu zwołania Sejmu – w raczej dalszej niż bliższej perspektywie. Zamyśl taki pojawił się – jak wspomnieliśmy – już w uchwale Zjednoczenia Ludowego, jako „Zgromadzenie Narodowe”. Z tego rodzaju intencją przyjechał do Warszawy w pierwszych dniach grudnia 1918 r. prof. Stanisław Grabski. W rozmowach z Komendantem, pomijając milczeniem uchwalone w końcu listopada dekryty o wyborach, stawiał na równi kwestię rekonstrukcji gabinetu (z postawieniem na stanowisku premiera i ministra wojny Józefa Piłsudskiego) oraz powołanie ogólnopolskiego ciała przedstawicielskiego w formie Naczelnej Rady Narodu Polskiego<sup>53</sup>. W ten sposób Józef Piłsudski miał zostać zmajoryzowany przez Radę, w której większość posiadaliby przedstawiciele ugrupowań narodowych i centrowych. Naczelnik Państwa nie przyjął tych propozycji. Co więcej wydał w styczniu 1919 r. dekryty o postanowieniach karnych za przeciwdziałanie wyborom<sup>54</sup>, który wraz z wcześniejszym – wspomnianym już – dekretem o stanie wyjątkowym i sądach doraźnych<sup>55</sup>, gwarantował użycie sił będących w dyspozycji Józefa Piłsudskiego i rządu dla zapewnienia bezpieczeństwa procesowi wyborczemu. Stworzył w ten sposób podstawy prawne do walki z czynnym bojkotem wyborów zarówno przez skrajną lewicę, ale w równym stopniu przeciwdziałając sabotowaniu ich przez prawicę narodową.

<sup>53</sup> S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1989, s. 91–92, 99; A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do r. 1926*, Warszawa 1972, s. 184–188; zob. też: Adam Wątor, *Naczelna Rada Narodu Polskiego (1918–1919)*, w: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego” Nr 170, z. 4, Szczecin 2017, s. 111–124.

<sup>54</sup> „Dekret o postanowieniach karnych za przeciwdziałanie wyborom do sejmu i wykonywaniu obowiązków poselskich” („Dziennik Praw Państwa Polskiego” Nr 5, 13 I 1919 r., poz. 96, s. 27–29).

<sup>55</sup> „Dekret o wprowadzeniu stanu wyjątkowego” („Dziennik Praw Państwa Polskiego” Nr 1, 3 I 1919 r., poz. 79, s. 2–3).

Idea powołania w tym samym czasie – innego niż Sejm – ciała przedstawicielskiego, skutecznie wprowadzona została w życie na ziemiach zaboru pruskiego, gdzie między 16 listopada a 1 grudnia 1918 r. wyłoniony został Polski Sejm Dzielnicowy zebrany w Poznaniu od 3 do 5 grudnia 1918 r. Wybrana przez ten Sejm Naczelna Rada Ludowa (z Komisariatem pełniącym rolę dzielnicowego rządu) wydała 3 stycznia 1919 r. odezwę, w duchu wcześniejszych propozycji Stanisława Grabskiego, wzywającą do stworzenia reprezentującej trzy dzielnice, Naczelnej Rady Narodu Polskiego, zwołanej pod hasłem budowy „Wielkiej, Niepodległej, Zjednoczonej Polski Ludowej”.

Już sama frazeologia oddawała rewolucyjną atmosferę, w którą wpiśnięty był obóz narodowy, obawiając się przelicytowania przez radykalne nastroje miast i wsi. Do NRNP delegowani mieli być przedstawiciele trzech dzielnic rozbiorowych według parytetu: 50 z Kongresówki, po 25 z Galicji i zaboru pruskiego. Problem polegał, zarówno na kompetencjach NRNP (kontrolnych w stosunku do Naczelnika Państwa i rządu do czasu zebrania się Sejmu, co miało zapewne w zamiarze opóźnienie jego otwarcia), ale przede wszystkim na formie wyboru członków rady – na podstawie parytetu ustalonego przez kierownictwa różnorodnych partii.

Niezależnie od tego, jak trudną do uzgodnienia kwestią między prawicą a lewicą byłby ów parytet, o przynależności do NRNP zdecydować miałyby nie demokratyczny akt wyborczy, ale delegacja określona przez partie i stronnictwa polityczne. W zaborze pruskim dokonało się to praktycznie metodą oddelegowania przedstawicieli (formalnie w drodze wyborów lub aklamacji) przez organizowane w miastach i gminach wiece i zebrania wyborcze polskich organizacji i stowarzyszeń działających w zaborze pruskim. I choć Polski Sejm Dzielnicowy w Poznaniu był niewątpliwie reprezentacją polskiego społeczeństwa z zaboru pruskiego, nie możemy powiedzieć, że był on powszechną reprezentacją całego społeczeństwa zamieszkującego Pomorze, Wielkopolskę i Śląsk. W Sejmie Dzielnicowym nie było przedstawicieli innych narodów, a jego reprezentatywność polityczna pozostawała również pod znakiem zapytania i z pewnością nie odzwierciedlała rzeczywistych wpływów wszystkich polskich ugrupowań politycznych. Zastosowanie takiej metody w dawnym zaborze austriackim i rosyjskim stanowiłoby swego rodzaju sytuację niedemokratyczną, rodzącą konflikty wewnętrzne. Szczególnie należałoby się liczyć z krytycznymi opiniami środowisk żydowskich, które uznałyby to za zamiar

eliminacji mniejszości żydowskiej z życia politycznego, a przez to nader krytycznie mogło zostać ocenione przez państwa Ententy, a szczególnie Stany Zjednoczone, gdzie aktywną rolę opiniotwórczą sprawowały środowiska syjonistyczne.

Józef Piłsudski, jako tymczasowy Naczelnik Państwa trwał konsekwentnie na stanowisku przeprowadzenia wyborów do Sejmu Ustawodawczego na zasadach określonych w ordynacji z 28 listopada 1918 r. i nie dał się pozyskać do koncepcji NRNP, aczkolwiek, jako ostateczność w ostatniej turze negocjacji prowadzonych ze Stanisławem Grabskim w drugiej połowie grudnia 1918 r., dopuszczał możliwość ustępstw w sprawie powołania – do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego – *radę rządzącą*. Jeszcze 21 grudnia 1918 r., Michał Sokolnicki przestrzegał Komendanta w liście pisanym z Krakowa, w przeddzień wyjazdu do Paryża: *Brak rządu trójdzielnicowego odbija się wszędzie na działalności zewnętrznej. List Grabskiego [dotyczący jego inicjatywy doprowadzenia do powstania takowego – przyp. GN] od początku do końca oznacza junctim między kwestią gabinetu, a sprawą zagraniczną. Czy więc nie należałoby uprzedzić i postawić KN[P] wobec faktu dokonanego, rządu fachowców? Zwiększyłoby to szanse państwa. Usunęłoby się znów u Grabskiego wracając koncepcję – Rady Narodowej*<sup>56</sup>.

Koncepcja NRNP, propagowana przez środowiska narodowe jeszcze na przełomie 1918 i 1919 r., upadła w wyniku najważniejszej decyzji Józefa Piłsudskiego – czyli utworzenia *gabinetu fachowego* – już wówczas (w połowie grudnia) planowanego pod *prezesurą Paderewskiego*<sup>57</sup>. Wysłannik zaś KNP uznał, że objęcie przezeń 16 stycznia 1919 r. stanowiska Prezydenta Ministrów, stanowi realizację porozumienia z KNP – utworzenia ponadpartyjnego Rządu Narodowego – a jego udział w tworzeniu Naczelnej Rady Narodu Polskiego (do czego nakłaniał go przybyły do Poznania Grabski) jest zbędny<sup>58</sup>. W tej sytuacji, zbojkotowane przez partie lewicy, centrum i ugrupowania aktywistyczne inauguracyjne zebranie rady w dniu 16 stycznia 1919 r. w Warszawie okazało się politycznym blamażem. Wzięło w nim udział zaledwie kilkunastu działaczy narodowej demokracji oraz nieliczni przedstawiciele PSL „Piast”. W odezwie wydanej dwa dni później, 18 stycznia 1919 r., opublikowanej w narodowym „Kurierze Warszawskim”,

<sup>56</sup> IJP NJ, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, T. 10, Nr 644, rkps., k. 71.

<sup>57</sup> IJP NJ, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, T. 11, Nr 692, mps, s. 1–2.

<sup>58</sup> S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1989, s. 98–99.

podpisanej przez szereg ugrupowań centro-prawicowych znalazło się sformułowanie oddające przyszłość Polski w ręce – już nie rady narodowej – ale Sejmu, który [...] *nowy i trwały porządek w Polsce zaprowadzi*<sup>59</sup>. Oznaczało to ostateczne porzucenie przez prawicę narodową, forowanej przez dwa miesiące, idei utworzenia Naczelnej Rady Narodu Polskiego<sup>60</sup>.

Na tle meandrów taktyki politycznej, głównych oponentów Józefa Piłsudskiego, z lewa i prawa, widoczna jest jego konsekwencja w realizacji jednego z podstawowych złożeń swojej myśli politycznej, oparcia rządów w Polsce na zasadach demokracji parlamentarnej. W takim kontekście należy postrzegać zarówno wypowiedzi Komendanta o bezwzględnej woli przeprowadzenia wyborów, deklaracje wyrażone we wspomnianej wcześniej depeście notyfikującej powstanie państwa polskiego oraz dekretach o ordynacji wyborczej. Powtarzały one postulaty zawarte we wcześniejszym manifeście lubelskiego Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej, który już 7 listopada 1918 r. zapowiadał zwołanie Sejmu Ustawodawczego, (...) *jeszcze w roku bieżącym na podstawie powszechnego bez różnicy płci, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego głosowania oraz podobnej deklaracji rządu Jędrzeja Moraczewskiego*<sup>61</sup>. Tak demokratycznych mechanizmów nie zapewniał tryb wyborów do Naczelnej Rady Ludowej przyjętych przez obóz narodowy i faktycznie przeprowadzonych w zaborze pruskim. Naczelna Rada Narodu Polskiego, zakładała milcząco – z istoty swego sposobu tworzenia – pozostawienie poza nią mniejszości narodowych w Kongresówce i Galicji (w tym głównie Żydów, ale także Ukraińców, Białorusinów, Niemców i innych), a parytet reprezentowanych w niej delegatów zależny byłby od partyjnych układów – z oczywistą dominacją obozu narodowego, a rada nie odzwierciedlałaby statystyki i geografii rzeczywistej mozaiki i poglądów politycznych społeczeństwa.

Należy również zwrócić uwagę na fakt, że obie inicjatywy: przejęcia władzy przez rady robotnicze, włościańskie i żołnierskie, albo Naczelną

<sup>59</sup> A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do r. 1926*, Warszawa 1972, s. 188.

<sup>60</sup> Fakt ten Stanisław Grabski pomija milczeniem, wspominając jedynie, że po pierwszych rozmowach z Józefem Piłsudskim, przeprowadzonych 2 stycznia 1918 r., z idei powołania NRNP zrezygnował Ignacy Jan Paderewski: [...] *sam się zachwiał w przeświadczeniu o potrzebie powstania Rady Narodowej*. (*Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1989, s. 99.

<sup>61</sup> *Manifest Tymczasowego Rządu Republiki Polskiej*, 7 XI 1918, Lublin–Kraków, w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczak), Warszawa 1981, s. 429–431.

#### 4.4. Gdzie jest większość?

Radę Narodu Polskiego, były sobie przeciwstawne i wzajemnie wykluczające, a tym samym mogły prowadzić, a w przypadku rad robotniczych (jak to pokazał bunt w Zamościu, czy strajki i zaburzenia w Zagłębiu) do konfrontacji politycznej i zbrojnej ze strukturami odradzającego się państwa. Koncepcja szybkiego rozpisania wyborów do Sejmu Ustawodawczego, była rozwiązaniem optymalnym, nowoczesnym, demokratycznym, możliwym do przyjęcia przez wszystkie strony, o ile wcześniej nie nastąpi konflikt między skrajnymi opcjami.

Koncepcja Józefa Piłsudskiego eliminowała eskalowanie konfliktu, zapobiegała polaryzacji społeczeństwa, usuwała nawet groźbę wojny domowej, czy choćby lokalnych konfliktów. Z obecnej perspektywy możemy należycie ocenić mądrość i roztropność orędowników i realizatorów idei przeprowadzania wyborów, w tym przede wszystkim Naczelnika Państwa. Za koncepcją tą opowiedział się i zrealizował ją przede wszystkim Ignacy Jan Paderewski (budząc w ten sposób zdegustowanie Stanisława Grabskiego, uważającego się za politycznego mentora premiera) oraz Stanisław Wojciechowski<sup>62</sup>, ongiś najbliższy przyjaciel i współpracownik Józefa Piłsudskiego z PPS, który – jako minister spraw wewnętrznych w rządzie Ignacego Paderewskiego – wybory przeprowadził sprawnie i uczciwie.

#### 4.4. GDZIE JEST WIĘKSZOŚĆ?

Choć manifest lubelskiego Tymczasowego Rządu Ludowego zapowiadał optymistycznie, że: *Ordynacja wyborcza będzie ogłoszona w ciągu kilku najbliższych dni*, jednak było to bardziej życzenie niż realna możliwość. Zapowiadane w manifeście (...) *kilka najbliższych dni* przeciągnęło się do trzech tygodni, ale istotne było to, że w stosunku do dotychczas obowiązujących w Austro-Węgrzech, Prusach i Rosji, kurialnych ordynacji wyborczych, będących kulawą karykaturą systemu demokratycznego, owe

<sup>62</sup> Stanisław Wojciechowski (1869–1953), działacz niepodległościowy i spółdzielczy, absolwent gimnazjum humanistycznego w Kaliszu (1888), studiował na cesarskim Uniwersytecie Warszawskim (1880–1891), członek centralizacji Zet-u (od 1890) i PPS (od 1892) bliski współpracownik J. Piłsudskiego przy druku i kolportażu „Robotnika”, członek Związku Kooperatystów Polskich (spółdzielców), dyrektor Związku Towarzystw Spółdzielczych (1911–1915), członek Centralnego Komitetu Obywatelskiego w W-wie i Moskwie (1914–1917), minister spraw wewnętrznych (1919–1920), Prezydent RP (1922–1926), profesor WSH i SGGW (1926–1939), współzałożyciel Stronnictwa Pracy (1937), zmarł po wojnie.

„pięcioprzymiotnikowe” wybory, szczególnie z zastrzeżeniem powszechności, równości – w tym przyznania praw wyborczych kobietom – a także bezpośredniości, były czymś niebywale nowatorskim i demokratycznym<sup>63</sup>. Na takie rozwiązania nie zdobyło się ówczesnie wiele państw europejskich, a pełne (bierne i czynne) prawa wyborcze przyznała wcześniej kobietom jedynie Finlandia.

<sup>63</sup> System parlamentarny Austro-Węgier od 1861 r. tworzyły (dla krajów niewęgierskich) Rada Państwa (złożona z izby wyższej utworzonej przez wirylistów i nominatów cesarskich oraz izby poselskiej wyłonionej w wyborach) i 17 sejmów krajowych oraz odrębny parlament węgierski. W Galicji, oprócz wirylistów (biskupi i arcybiskupi oraz rektorzy dwóch uniwersytetów, politechniki i prezes Akademii Umiejętności), posłów do Sejmu Krajowego we Lwowie, wybierano początkowo w czterech, a następnie pięciu kuriach (grupach środowiskowych): ziemiańskiej (1 poseł na ok. 50–100 wyborców), miejskiej (wielkich miast – 1 poseł na 1000–3000 wyborców), izb przemysłowo-handlowych (1 poseł na 20–40 wyborców) i gminnej (wsie i małe miasta – 1 poseł na 7000–9000 wyborców, a następnie 3 tys.) i piątej (od 1896 r.) – powszechnej (1 poseł na blisko 90 tys.). Proporcje wyborców w stosunku do liczby mandatów były więc drastycznie nieproporcjonalne, a nadto czynne prawo wyborcze warunkowane było wysokością podatków, skutkiem czego w kurii gminnej posiadało je mniej niż 10% ich mieszkańców. Ponadto czynne prawo przysługiwało wyłącznie mężczyznom od 24 roku życia. Wybory były jawne, w kurii ziemiańskiej i izby przemysłowo handlowej – bezpośrednio, w dwóch pozostałych – pośrednie. Taki system powodował, że ok. 90% mieszkańców Galicji mogło uzyskać zaledwie 46–50% mandatów. Od 1861 r. izbę poselską Rady Państwa wybierały sejmy krajowe, a od 1873 r. powoływana była w wyborach bezpośrednich, od 1897 r. na podstawie poszerzonej ordynacji kurialnej. W 1907 r. nowa ustawa wprowadzała nowe zasady wyboru do izby poselskiej Rady Państwa: tajne, bezpośrednie, powszechne i równe (z systemem mieszanym: większościowym w okręgach jednomandatowych, proporcjonalnym w okręgach dwumandatowych). Natomiast w Galicji w latach poprzedzających „wielką wojnę” toczyła się ostra debata dotycząca demokratyzacji (w kierunku analogicznym jak ordynacja do Rady Państwa) ordynacji do Sejmu Krajowego, gdzie nadal (do ostatnich wyborów w 1913 r.) obowiązywały zasady wyborów w pięciu kuriach. (A. Ajnenkiel, *Historia Sejmu Polskiego, t. II, cz. I, W dobie rozbiorów*, Warszawa 1989, s. 89–153). Również w cesarstwie niemieckim system parlamentarny tworzył dwa parlamenty *Reichstag* – *Rzeszy* i *Landtag* – pruski. Posłów do pierwszego z nich, utworzonego w 1871 r., wybierano na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania w jednomandatowych okręgach wyborczych. Czynne prawo przysługiwało mężczyznom od 25 roku życia. Te demokratyczne zasady podważał system nieproporcjonalnej wielkości okręgów wyborczych. Do drugiego zaś, stworzonego w 1849 r., wybory do izby niższej (poselskiej) były pośrednie i nierówne oparte na, podobnym do kurialnego, podziale obywateli na trzy klasy, według wielkości płaconych podatków, a proporcje głosów rozkładały się na początku XX wieku w proporcji 1:14:83. Tego rodzaju ordynacja wyborcza, podobnie jak w Galicji, miała na celu zdeprecjonowanie podstawowej masy polskiej ludności, a uboższej ludności wiejskiej i miejskiej w szczególności. Również ordynacje do izb poselskich: austriackiej Rady Państwa i niemieckiego Reichstagu były bardziej demokratyczne. (Tamże, s. 153–216). W carskiej Rosji, system konstytucyjny miał najmłodszą metrykę oraz niewielki zakres kompetencji. Wybory do Dumy, na podstawie manifestu konstytucyjnego z października 1905 r. i grudniowego ukazu, opierały się na podobnych zasadach, z podziałem na 4 kurie: ziemską (1 elektor na 2 tys. wyborców), miejską (1:4 tys.), gminną (1:30 tys.) i robotniczą (1:90 tys.), były więc nierówne, pośrednie, aczkolwiek tajne. Czynne prawo posiadali wyłącznie mężczyźni w wieku od 25 lat. Szereg innych ograniczeń (trójstopniowość wyborów pośrednich w 3 i 4 kurii, cenzusy majątkowe i osiedleńcze, kryteria kwalifikacji do ostatniej kurii, powodowały, że wybory te były daleko nie demokratyczne i nie powszechne (Tamże, s. 217–250).

#### 4.4. Gdzie jest większość?

Przyjęcie w odrodzonej Polsce pięcioprzymiotnikowej (w tym proporcjonalnej) ordynacji wyborczej, było postulatem głęboko zakorzenionym w dziewiętnastowiecznej, egalitarnej tradycji ruchu socjalistycznego, długo dobijającego się praw politycznych w europejskich systemach parlamentarnych i startującego w wyborach z pozycji partii niewielkiej i niewiele znaczącej. W tradycji tej wybory nie tylko w systemie kurialnym, ale powszechne – większościowe (o jednomandatowych okręgach) uznawano za przejaw anachronizmu, nie tyle niemożliwego do wprowadzenia, ale deprecjonującego młode ruchy robotnicze i nie odzwierciedlającego pełnego spektrum nurtów i partii politycznych obecnych na kształtującej się dopiero polskiej scenie politycznej. Wszystkie zaborcze ordynacje wyborcze, do Sejmu Krajowego w Galicji, do pruskiego *Landtagu* i rosyjskiej Dumy państwowej, z istoty swej nie mogły dać odpowiedzi na to pytanie, ani stać się punktem odniesienia do ukształtowania opinii. – Kto dysponuje jakim wpływem w społeczeństwie? – Kto ma większość? Takie pytania zadawał Józef Piłsudski swym rozmówcom reprezentującym różnorodne ugrupowania podczas negocjacji w sprawie utworzenia Rządu Narodowego. Jak odnotował w swych pamiętnikach Stanisław Głąbiński, Komendant zastrzegał się: *Rządu koalicyjnego, ze wszystkich partii ... utworzyć nie mogę, tych partii jest w Polsce kilkadziesiąt!*, na co rozmówca reprezentujący Polską Komisję Likwidacyjną, a zarazem będący aktywnym działaczem narodowej demokracji stwierdził, że w jego przekonaniu [...] *narodowcy wraz z narodowymi ludowcami są w Polsce w niewątpliwej większości, bo do narodowców zaliczyć należy nie tylko narodowych demokratów, ale także chłopów i ogromną masę obywateli, którzy polityką wcale się nie zajmują, nie są politycznie zorganizowani, ale są Polakami*<sup>64</sup>. Podobnie deklarowali przedstawiciele partii lewicowych, których niósł w tych dniach „wiatr historii”. Stwierdzenia takie były więc równie demagogiczne co nieprecyzyjne, a pytanie – *gdzie jest większość?* – pozostawało bez odpowiedzi.

Odpowiedź mogła dać jedynie proporcjonalna ordynacja wyborcza, i z takim jej uzasadnieniem koresponduje wypowiedź Józefa Piłsudskiego z 8 grudnia 1918 r., do delegacji PPS i SL: *W Polsce wszyscy krzyczą, iż posiadają większość. Dopiero jednak sejm wyjaśni i ustali, gdzie jest większość i czego ona chce. Moi Panowie, jestem zdecydowany siebie i wojsko poddać*

<sup>64</sup> S. Głąbiński, *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939, s. 377.

*woli narodu, wyrażonej przez sejm*<sup>65</sup>. Podobne stanowisko Komendant przedstawił 13 grudnia 1918 r. delegacjom włościan powiatów koneckiego i radomskiego: *Gdzie ... jest większość, to dopiero Sejm pokaże. [...] prawdziwe przedstawicielstwo dadzą dopiero wybory powszechne, da Sejm, któremu muszą się podporządkować wszystkie warstwy i partie. [...] Do panowania woli narodu prowadzi droga przez wybory*<sup>66</sup>. To samo powiedział deputacji ludu krakowskiego 20 grudnia 1918 r.: *[...] cała moja polityka da się streścić w tym, że dopiero Sejm Ustawodawczy pokaże znaczenie i stosunek poszczególnych stronnictw. Do tego czasu nie mogę się oprzeć na żadnym szczególnym stronnictwie. Ja i rząd z chwilą ukonstytuowania się Sejmu będziemy służyli pod jego rozkazami*<sup>67</sup>.

Wszystkie te wypowiedzi pochodzą z grudnia 1918 r., a więc z okresu po wydaniu dekretów o ordynacji wyborczej oraz trwających przygotowaniach do wyborów Konstytuanty. Niemniej możemy je traktować, jako świadectwo niezmiennego stanowiska Komendanta w tej sprawie, odnotowanego w pochodzących z końca listopada instrukcjach dla delegatów Naczelnika Państwa do Paryża (które nie były ujawniane współcześnie) ale są identyczne z cytowanymi wyżej oficjalnymi wystąpieniami.

Rzecz charakterystyczna, że w stwierdzeniu *gdzie jest większość* – możemy odszukać uzasadnienie zasady proporcjonalności i wydaje się, że w ówczesnej sytuacji – jak wspomnieliśmy faktycznej dyktatury, którą Józef Piłsudski nazwał stanem pozaprawnym – *ex lex* – jedynie proporcjonalność mogła wytworzyć akceptację dla idei samych wyborów, a następnie dla powagi Sejmu Ustawodawczego (Konstytuanty) i wyłonionego przezeń rządu. Podobną argumentację zawierają wspomnienia Jędrzeja Moraczewskiego, który zanotował: *Sejm wybrany w możliwie demokratyczny sposób, odzwierciedlający prądy i układ sił walczących ze sobą klas społecznych, wyłoni z siebie rząd i nada państwu konstytucję*<sup>68</sup>.

Józef Piłsudski zdawał sobie jednocześnie sprawę, że przy całym zróżnicowaniu i rozdrobnieniu polskiej sceny politycznej, ordynacja większościowa – w poszczególnych regionach i dawnych dzielnicach rozbioro-

<sup>65</sup> J. Piłsudski, *Odpowiedź dana delegacji Polskiej Partii Socjalistycznej i Stronnictwa Ludowego*, 8 XII 1918 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 35.

<sup>66</sup> J. Piłsudski, *Odpowiedź dana włościanom z powiatu koneckiego i radomskiego*, 13 XII 1918 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 37.

<sup>67</sup> J. Piłsudski, *Odpowiedź dana deputacji ludu krakowskiego*, 20 XII 1918 r., w: *Pisma Zbiorowe*, t. V, s. 44–45.

<sup>68</sup> J. Moraczewski, *Przewrót w Polsce*, Warszawa 2015, s. 85.



#### 4.4. Gdzie jest większość?

wych – mogła dać zwycięstwo różnym ugrupowaniom i blokom, (np. obóz narodowy zyskałby zapewne większość w Wielkopolsce i wielu okręgach Kongresówki, a ruch ludowy zyskałby największe poparcie w Galicji<sup>69</sup>) i przez to nie służyłaby procesowi jednoczenia ziem i ugrupowań politycznych, a jedynie utrzymywałyby dawne linie podziałów rozbiorowych. Wybory proporcjonalne zachowywały podziały polityczne, ale kreśliły je w poprzek granic dzielnicowych, a nawet stymulowały procesy jednoczenia partii i ugrupowań politycznych ze wszystkich zaborów.

Dopiero czas zweryfikował (w mniemaniu Piłsudskiego) opinię dotyczącą uniwersalnej wartości proporcjonalnej ordynacji wyborczej. O ile Sejm Ustawodawczy, pod presją świadomości „chwili dziejowej”, w świadomości stanu zagrożenia państwa, funkcjonował jeszcze zgodnie i potrafił wznosić się ponad partyjne podziały, o tyle rozdrobnienie sceny politycznej w Sejmie I kadencji (będące konsekwencją proporcjonalności wyborów) stało się przyczyną niestabilności rządów, a tym samym osłabiało państwo.

Kwestia: Sejm Ustawodawczy czy jakieś trójdzielnicowe ciało przedstawicielskie (Naczelną Radę Narodu Polskiego) ważyła się na przełomie 1918 i 1919 r., nawet po ogłoszeniu 28 listopada 1918 r. dekretów Naczelnika Państwa w sprawie ordynacji i przeprowadzenia wyborów. Dyskusja ta przenikała nawet poza granice państwa polskiego. Władysław Baranowski, pisał 23 listopada 1918 r. z Berna do Naczelnika Państwa, odwołując się do zamiaru przeprowadzenia wyborów do Sejmu Ustawodawczego, a także utrwalenia republikańskiej formy organizacji najwyższych władz państwowych w Polsce: *Uważam, zgodnie z opinią zagraniczną, że zwołanie możliwie szybkie Konstytuanty, umocni Wasze stanowisko na zewnątrz. O termin zwołania dopytuje się zagranica. Oczywiście nie ośmielam się wydawać sądu tu zagranicą, czy oznaczony przez Komendanta termin jest zbyt odległy. Niemniej sprawę tę z punktu polityki zagranicznej bardzo podkreślam*<sup>70</sup>.

W innym liście z 8 grudnia 1918 r. dr Stefan Hubicki z Paryża, na podstawie prasy oraz kontaktów z tzw. dyplomacją sekretną, informował Józefa

<sup>69</sup> PSL „Piast” domagał się przeprowadzenia w Galicji wyborów w jednomandatowych okręgach wyborczych, z pominięciem zasady proporcjonalności, spodziewając się (i słusznie) uzyskania ponad 50% głosów (które faktycznie uzyskał wraz z PSL-Lewicą). Podobnie przewaga Narodowej Demokracji w Wielkopolsce sięgająca ok. 70% mogła spowodować, że spory społeczne przekładałyby się wprost na spory międzydzielnicowe, co utrudniałoby i tak trudny proces integracji. A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do r. 1926*, Warszawa 1972, s. 179, 183, 191.

<sup>70</sup> IJP NY, AGNW, sygn. T.17, mps.

Piłsudskiego: *Zwołanie sejmu najspieszniejsze również bardzo pożądane. O tym już pisałem, biorąc pod uwagę nastroje zagranicą. Podobno koalicja uznać chce na kongresie to tylko przedstawicielstwo, które wyłoni się z rządu wybranego przez Sejm. O ile sejmu na czas nie będzie, [Koalicja] dobierze sobie ekspertów polskich z głosem doradczym*<sup>71</sup>.

Utwierdzało to Komendanta w przekonaniu, że jego decyzje dotyczące wyborów do Sejmu, były właściwe, jedynie terminu ich przeprowadzenia nie dało się przyspieszyć, można było natomiast przyspieszyć samo zwołanie Sejmu – i taki warunek Józef Piłsudski postawił Ignacemu Paderewskiemu. Oczywiście wśród wielu, wspomnianych wcześniej powodów, niezależnie od determinacji Józefa Piłsudskiego w sprawie przeprowadzenia wyborów i zwołania Sejmu (co miało nastąpić już po rozpoczęciu obrad kongresu pokojowego), istotny był także argument dla delegacji polskiej w Paryżu, dający jej prawo przemawiania na konferencji własnym głosem, z powagą uznania delegacji i jej stanowiska, przez Sejm wyłonionej w demokratycznych wyborach, mającej mandat reprezentacji większości parlamentarnej, podobnie jak inne państwa europejskie.

Oba listy od Władysława Baranowskiego i Stefana Hubickiego dotarły do Józefa Piłsudskiego, gdy sprawa wyborów do Konstytuanty była już przesądzona ostatecznie, przez wydanie 28 listopada 1918 r. dwóch dekretów Naczelnika Państwa, pierwszego o: *Ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego*, i drugiego o: *Wyborach do Sejmu Ustawodawczego*<sup>72</sup>. Zagadnienia przebiegu wyborów zostały szczegółowo przedstawione w wielu innych pracach<sup>73</sup>, dlatego pominię ich analizę. Godzi się jedynie wspomnieć o kilku najważniejszych moim zdaniem kwestiach.

Zgodnie z socjalistyczną tradycją ordynacja przewidywała wybory do jednoizbowego parlamentu, bez izby wyższej – co przewidywały wcześniejsze projekty rozważane w organach podległych Tymczasowej Radzie Stanu, choć oczywiście nie przesądzało to przyszłych regulacji konstytucyjnych. W stosunku do ordynacji obowiązujących w państwach zaborczych, czyn-

<sup>71</sup> IJP NJ, AGNW, T. 1/2, 1/47, mps, s. 1.

<sup>72</sup> *Dekret Naczelnika Państwa o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego*, Warszawa 28 XI 1918 r., w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczak), Warszawa 1981, s. 448–454.

<sup>73</sup> Szerzej na ten temat zob.: A. Ajnenkiel, *Historia Sejmu Polskiego*, t. III, Warszawa 1989; tegoż, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do r. 1926*, Warszawa 1972; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, Londyn 1956; A. Próchnik, *Pierwsze dziesięciolecie Polski niepodległej. Zarys dziejów politycznych*, Warszawa 1983; P. Zaremba, *Historia Dwudziestolecia (1918–1939)*, Paryż 1981.

ne prawo wyborcze zostało obniżone do 21 roku życia, bez różnicy stanu posiadania, cenzusu wykształcenia, płci, narodowości oraz wyznania. Czynnego prawa wyborczego pozbawieni zostali wojskowi w służbie czynnej, aby nie przenosić agitacji wyborczej do armii. Bierne prawo wyborcze ograniczone zostało w stosunku do urzędników państwowych i samorządowych, pracujących tych okręgach wyborczych, gdzie byli zatrudnieni. Nie mogli być oni wybierani, ze względu na ewentualne naciski, które mogliby wywierać na wyborców.

Ordynacja wyborcza była także swego rodzaju programem terytorialnym odrodzonej Rzeczypospolitej akceptowanym przez rząd Jędrzeja Moraczewskiego oraz Józefa Piłsudskiego. Przewidywała przeprowadzenie wyborów na terenie: dawnego zaboru rosyjskiego, w Królestwie (bez pñ. części Suwalszczyzny o przewadze Litwinów) wraz z okręgiem białostockim (z d. guberni Grodzieńskiej tzw. „ziem zabranych”); na terenie dawnego zaboru austriackiego: na Śląsku Cieszyńskim (zgodnie z jego podziałem według kryteriów etnograficznych na część czeską i polską); w Galicji oraz na Spiszu i Orawie; w zaborze pruskim na Śląsku Górnym i Średnim (czyli Opolszczyźnie), Wielkopolsce i Pomorzu, Warmii i Mazurach.

Sam akt wyborczy, wreszcie zwołanie Sejmu miały ogromne znaczenie w procesie legalizacji przynależności poszczególnych ziem do odrodzonej Rzeczypospolitej. Tak to też odczytał rząd Czechosłowacji dokonując, niemal w przededniu wyborów, 23 stycznia 1919 r. agresji i anektując Zalozie, aby uniemożliwić przyłączenie tej ziemi do macierzy.

#### 4.5. WYBORY I OTWARCIE SEJMU USTAWODAWCZEGO

26 stycznia 1919 r., wybory do Sejmu Ustawodawczego przeprowadzone zostały w 33 okręgach, spośród 71 okręgów planowanych. Z terenów, na których warunki polityczne nie pozwalały na ich przeprowadzenie w skład Sejmu włączeni zostali (tymczasowo) polscy posłowie do parlamentów państw zaborczych: 16 z parlamentu Rzeszy i 28 z austriackiej Rady Państwa, a więc parlamentów, do których ordynacja wyborcza była bardziej demokratyczna (powszechna a nie kurialna) niż do Sejmu Galicyjskiego i Parlamentu Pruskiego. Wybory i kooptacje nowych posłów trwały do marca 1922 r., gdy jako ostatni weszli doń posłowie Sejmu Wileńskiego.

Przebieg wyborów, przeprowadzonych już przez nowy gabinet Ignacego Jana Paderewskiego, ale przygotowanych jeszcze przez jego poprzedników, całkowicie potwierdził wszystkie przewidywania Józefa Piłsudskiego, zawarte w – omawianej poprzednio – instrukcji dla delegatów Naczelnika Państwa do Paryża. Należy dodać, że frekwencja wyborcza sięgająca od 70% do 90%, była jedną z najwyższych w dziejach II Rzeczypospolitej. Potwierdzała wysoką falę patriotycznego uniesienia, a zarazem napięcia społecznego oraz dążeń do zjednoczenia kraju, które Komendant dostrzegał i pragnął podtrzymać, jako bardzo istotne lepszycze w budowie państwa. W tym kontekście należy zauważyć, że z haseł wstrzeźliwej ostrożności wobec wyborów, wycofała się najpierw Narodowa Demokracja, a hasła bojkotowe skrajnej lewicy nie zyskały większego poparcia i doprowadziły do marginalizacji ruchu komunistycznego oraz wyeliminowania z parlamentu partii żydowskiej lewicy – Powszechnego Żydowskiego Związku Robotniczego (Bund)<sup>74</sup>.

Wybory w stopniu większym niż rząd Ignacego Paderewskiego konsolidowały wszystkie siły polityczne opowiadające się za odrodzeniem Rzeczypospolitej. Wymusiły także i zapoczątkowały proces jednoczenia ugrupowań politycznych wywodzących się i działających w różnych dzielnicach rozbiorowych. Miały doniosłe znaczenie moralne, były jak przewidywał Józef Piłsudski – wyjściem ze stanu *ex lex*, wkroczenie na drogę prawną, jako wzorzec dla tej części Europy.

Józef Piłsudskiego w przeciwieństwie, do Narodowej Demokracji nie obawiał się, zmajoryzowania państwa przez siły społecznie radykalne. Jak mówił do swoich delegatów do Paryża – [...] **nie wyjdzie w Konstytucji nigdy większość socjalistyczna przeciw większości chłopów i księży** [podkr. GN]. Tym bardziej przewidywał zwycięstwo ugrupowań zachowawczych, że – jak już wspomniano – był orędownikiem przyznania kobietom pełni praw wyborczych. Wielkość zamysłu Naczelnika Państwa sprowadza się do tego, że w imię realizacji racji nadrzędnych – wprowadzenia zasad demokratycznych i zwołania Sejmu, w imię kompromisu i konsolidacji – dopuszczał myśl, a nawet pewność zwycięstwa ugrupowań konkurencyjnych, niesocjalistycznych.

Ogłoszenie najbardziej demokratycznej ordynacji wyborczej w dotychczasowych dziejach Polski oraz zwołanie pierwszego Sejmu od cza-

<sup>74</sup> A. Ajnenkiel, *Historia Sejmu Polskiego*, t. II, cz. 2, Warszawa 1989, s. 16.

su Powstania Listopadowego 1830/1831 r. – były niezwykle doniosłymi wydarzeniami. Przede wszystkim stabilizowały państwo, były symbolem jedności, suwerenności, ale były też świadectwem ogromnych przeobrażeń społecznych. Wyniki wyborów były do pewnego stopnia zaskoczeniem dla polskiej klasy politycznej. Wbrew obawom Narodowej Demokracji, polska scena polityczna nie została zdominowana przez partie lewicy. Odwrotnie – najliczniejszym klubem stał się usytuowany na prawicy Związek Ludowo-Narodowy (w którym zablokowane były ugrupowania związane z obozem narodowym), skupiający 34,2% posłów. Ugrupowania lewicy niepodległościowej, PPS, PSL „Wyzwolenie” i PSL Lewica, stojące za gabinetem Ignacego Daszyńskiego i Jędrzeja Moraczewskiego zdobyły niespełna 30,3% mandatów. Centrum reprezentowały PSL „Piast”, Polskie Zjednoczenie Ludowe, NZR i Klub Pracy Konstytucyjnej, dysponujące 30,8% głosów w Sejmie. Pozostałe mandaty uzyskali posłowie mniejszości żydowskiej (głównie ortodoksi, wobec bojkotu „Bundu”) oraz Niemieckie Stronnictwo Ludowe, a także posłowie niezrzeszeni.

Jak zanotował Maciej Rataj, poseł PSL „Wyzwolenie”, był to „sejm chłopski” – gdzie białe i brązowe sukmany posłów wybrańców polskiej wsi mieszały się z czarnymi surdutami i frakami inteligencji, ziemian i przemysłowców<sup>75</sup>. Jak przewidywał Komendant, w cytowanej już wypowiedzi – w sejmie nie wyszła *większość socjalistyczna przeciw większości chłopów i księży* – chłopi stanowili dużą część posłów, ale zgodnie ze społecznym rozwarstwieniem, z powodu różnic w zakresie kultury i tradycji politycznej, znaleźli się rozproszeni zarówno w partiach zaliczanych do lewicy (PSL „Wyzwolenie”), centrum (PSL „Piast”) oraz w prawicowym Związku Ludowo-Narodowym<sup>76</sup>. Wyniki wyborów do Sejmu z jednej strony dały odpowiedź – na pytanie, gdzie jest większość, ale drugą równie ważną odpowiedzią był fakt, że większości tej rzeczywiście nie było, widoczne natomiast było rozdrobnienie sceny politycznej.

<sup>75</sup> Maciej Rataj, w swych pamiętnikach zanotował: [...] *ulokowałem się gdzieś na szarym końcu, stojąco pośród publiczności, której stroje odbijały od kozuchów, pasiastych ubrań łowickich, białych sukman itp. Chłopskich posłów, którzy w swej masie narzucali się oku. „Chłopski sejm!” – jak mówiono.* (M. Rataj, *Pamiętniki 1918–1927*, Warszawa 1965, s. 37.). Stanisław Głabiński zanotował: *Sejm ten był przeważnie sejmem chłopskim jako wierny wyraz opinii i dążeń panujących w okresie wyborczym (Pamiętnik polityczny, Pelplin 1939, s. 419).* Motyw „ludowości” Sejmu podniósł także w obszernej analizie jego składu Władysław Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. II, Londyn 1956, s. 10–11; Z. Zaremba, *Historia Dwudziestolecia (1918–1939)*, Paryż 1981, s. 101–102.

<sup>76</sup> J. R. Szaflik, *Ruch ludowy w okresie II Rzeczypospolitej*, w: *Życie polityczne w Polsce 1918–1919*, Ossolineum Wrocław 1985, s. 91–96.

W wyniku, przeprowadzanych kolejno, wyborów uzupełniających, a także w skutek wewnętrznych przegrupowań wewnątrz klubów sejmowych, wielkość ugrupowań prawicy, centrum i lewicy zmieniała się i w czerwcu 1919 r. ich proporcje w liczbie posiadanych mandatów kształtowały się następująco: 33,2% – 26,8% – 26,8%, a na początku 1920 r.: 18,1% – 59,1% – 17,7%, latem zaś 1922 r.: 24,8% – 53,9% – 16,5%.

Wyniki te świadczyły o znacznej zmienności i chwiejności polskiej sceny politycznej, na której bezpośrednio po wyborach, w styczniu i połowie 1919 r. możliwa była konstelacja centro-prawicowa lub centro-lewicowa, a na początku 1920 r. ukonstytuowało się wyraźne centrum, które dominowało kosztem prawicy i lewicy przez cały 1920 r. aż do 1922 r., z czasowym rządem centro-lewicowym latem 1920 r. Cechą charakterystyczną było natomiast systematyczne słabnięcie ugrupowań lewicowych, a po przejściowym osłabieniu, wzrost wpływów prawicy narodowej<sup>77</sup>. Można w tym miejscu postawić pytanie: dlaczego Józef Piłsudski, nie podjął próby stworzenia w Sejmie większego ugrupowania (centrowego lub centro-lewicowego) które stworzyłoby, jego polityczne zaplecze, a zarazem w sposób stabilizujący wpłynęło na scenę polityczną? Odpowiedzią – jak sądzę – są rozważania Komendanta o koniecznej zmianie programów i roli partii politycznych w wolnej Polsce, niechęć do pozostawiania zakładnikiem dotychczasowych partii, z którymi nie w pełni się utożsamiał, a także wątpliwość, czy i jak szybko ugrupowanie takie może powstać? – Kto powinien je stworzyć, czy ich utworzenie będzie możliwe w porozumieniu, czy konfrontacji z dotychczas istniejącymi?<sup>78</sup>.

Tymczasem Sejm Ustawodawczy był nie tylko podzielony, ale i zmienny w swych podziałach. Politykę Naczelnika Państwa tradycyjnie wspierały partie lewicy oraz częściowo centrum. Natomiast, o ile przed wyborami politycy Narodowej Demokracji, podważali ideę wyborów do Sejmu, wraz ze zwycięstwem wyborczym, diametralnie zmienili swe stanowisko. Dążąc do powierzenia całkowitej władzy marszałkowi sejmu, którym wybrany został działacz związany z obozem narodowym pochodzący z Wielkopolski – Wojciech Trąmpczyński, zamierzali jeżeli nie całkowicie odsunąć

<sup>77</sup> Obszerne omówienie wyników wyborów, wraz z wyborami uzupełniającymi, zob.: A. Ajnenkiel, *Historia Sejmu Polskiego*, t. II, cz. 2, Warszawa 1989, s. 16–18; A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej*, Warszawa 1983, s. 41–55.

<sup>78</sup> W przyszłości rolę szerszego zaplecza ideowego (politycznego i społecznego), miały spełniać organizacje o charakterze kombatanckim (Związek Legionistów i Polska Organizacja Wolności) i paramilitarnym (Związek Strzelecki), ale daleko im było do wypełnienia roli masowego zaplecza.

od władzy Naczelnika Państwa, to drastycznie ograniczyć jego znaczenie i kompetencje. Marszałek Sejmu miał przejąć faktycznie obowiązki głowy państwa, kontrasygnować ustawy i inne akty prawne, a obowiązki Naczelnika Państwa sprowadzone zostałyby do funkcji reprezentacyjnych oraz mediacyjnych przy powoływaniu rządu w porozumieniu z Sejmem.

W tym kontekście widoczna jest czystość intencji Józefa Piłsudskiego w stosunku do jego politycznych oponentów. Jest ona widoczna również w akcie złożenia w ręce sejmu obowiązków Tymczasowego Naczelnika Państwa (do czego powrócę), co było spektakularnym aktem dobrej woli w dążeniu do współdziałania. Wywarła duże wrażenie na posłach i stała się, mimo wielu różnic, zaczynem politycznego konsensusu, którego sojuszników znajdował Komendant we wszystkich partiach sejmu. Była przykładem dążenia do porozumienia dobrze odbieranym przez posłów do Konstytuanty, szczególnie posłów centrum (PSL „Piast” i innych ugrupowań centrowych) dążących do [...] *łagodzenia spięć między prawą a lewą częścią izby oraz wyrównywania różnic między Piłsudskim a endecją*<sup>79</sup>.

Zwołanie Sejmu Ustawodawczego było potwierdzeniem wszystkich wcześniejszych deklaracji Komendanta zawartych w depeszy notyfikującej powstanie państwa polskiego, wysłanej 19 listopada 1918 r. Stanowiło to, wraz z dotychczasowymi dążeniami konsolidacyjnymi, uwiarygodnienie jego słów i działań. Upodobiło system polityczny Rzeczypospolitej do ustrojów politycznych wielkich demokracji Zachodnich, a zamykając okres prowizorium, pierwszy etap formowania państwa – zapoczątkowało proces dyplomatycznego uznawania rządu w Warszawie (dotychczas swoistym substytutem polskiego rządu na emigracji był Komitet Narodowy Polski), a przez to Państwa Polskiego. Co więcej, to wybory oraz uchwalenie tzw. Małej Konstytucji, a nie tylko powołanie rządu Ignacego Jana Paderewskiego, wytworzyły dobry klimat wobec Polski, wyrażający się skierowaniem do kraju dyplomatycznych i wojskowych misji alianckich, odrębnej misji pomocowej (żywnościowej) Herberta Hoovera, zgodą na kredytowanie pomocy gospodarczej, a wreszcie decyzją skierowania z Francji do Polski Armii gen. Józefa Hallera.

Wszystkie te fakty potwierdzały koncepcję Józefa Piłsudskiego zawartą w *Instrukcji* z 27 listopada 1918 r. dotycząca zwołania Konstytuanty i roli, jaką z nią wiązał, do tego stopnia, że możemy niewątpliwie nazwać go

<sup>79</sup> A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do r. 1926*, Warszawa 1972, s. 199.

ojcem polskiego parlamentaryzmu w XX wieku, aczkolwiek wizja roli, jaką miał spełniać Sejm Ustawodawczy (Konstyтуanta) szybko rozminęła się z jego wyobrażeniami.

Przemówienie wygłoszone przez Naczelnika Państwa 10 lutego 1919 r. inaugurujące obrady Sejmu Ustawodawczego pozostaje jednym z piękniejszych przykładów sztuki oratorskiej. Powiedział wówczas m.in.: *Półtora wieku walk, krwawych nieraz i ofiarnych, znalazło swój trymuf w dniu dzisiejszym. Półtora wieku marzeń o wolnej Polsce czekało swego ziszczenia w obecnej chwili. Dzisiaj mamy wielkie święto narodu, święto radości po długiej ciężkiej nocy cierpień. W tej godzinie wielkiego serc polskich bicia czuję się szczęśliwy, że przypadł mi zaszczyt otwierać Sejm polski, który znowu będzie domu swego ojczystem jedynym panem i gospodarzem*<sup>80</sup>.

Jednak bardziej istotne, oprócz odwołania do tragicznych dziejów narodu i państwa na przestrzeni stu pięćdziesięciu lat, wspomnienia walki zbrojnej, jako wyrazu dążeń do wybicia się na niepodległość i wskazania doniosłości chwili, w której urzeczywistnione zostały marzenia pokoleń, były zadania, jakie Józef Piłsudski stawiał przed Sejmem Ustawodawczym. Na pierwszym planie postawił wywalczenie i obronę terytorium, formowanie wojska, prowadzenie pokojowej polityki zagranicznej. Ponadto tym wszystkim rolą Konstyтуanty miało być, według Komendanta, danie krajowi [...] *podstaw dla jego niepodległego życia w postaci prawa konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej, a zarazem [...] utworzenie rządu opartego o prawa, przez wybrańców narodu ustanowione*<sup>81</sup>. Zwracał także uwagę Sejmu na [...] *niedomagania ... życia gospodarczego, upośledzonego przez gospodarkę obcych i zrujnowanego silnie przez wojnę i okupację. W tej dziedzinie należyte uregulowanie spraw znajdujące się w upadku przemysłu i niezbędnych reform agrarnych w duchu postępu wielkich demokracji Zachodu stworzy zdrowe podstawy dla siły duchowej narodu i da trwałe podłoże dla budowy jego przyszłości*<sup>82</sup>.

Na ten fragment zwracam uwagę specjalnie, bowiem większość badaczy podkreśla mniejsze zainteresowanie Józefa Piłsudskiego lub nawet jego brak – sprawami gospodarczymi. Wyniki wyborów, wskazywały pośrednio (widoczny choćby poprzez spadek poparcia dla PPS w środowi-

<sup>80</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie na otwarcie Sejmu Ustawodawczego*, 10 II 1919 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 55–57.

<sup>81</sup> Tamże, s. 56.

<sup>82</sup> Tamże, s. 57.



skach robotniczych) na zmniejszenie liczebności i degradację tej grupy społecznej, a szerzej na wojenną dewastację przemysłu i wyludnienie miast<sup>83</sup>.

Oprócz tego – co powiedział, równie ważne jest to, czego Józef Piłsudski nie podjął w swoim wystąpieniu, w jakiej roli nie widział Sejmu, jakich zadań nie stawiał przed parlamentem. Wskazując na kwestie legislacyjne i podstawowe zadanie stworzenia nowego porządku prawnego, nie przyznawał Konstytuancie – zgodnie z zasadą trójpodziału władz – roli bezpośredniego czynnika rządzącego, wkraczającego w kompetencje władzy wykonawczej. Nie podejmował również kwestii swej niezależności od Sejmu – w sprawowaniu obowiązków Naczelnego Wodza. Tę świadomość miało jednak wielu posłów, co znalazło swoje rozwiązanie w regulacjach przyjętych w Małej Konstytucji.

Kolejnym – po podniosłym i wzruszającym przemówieniu inauguracyjnym – elementem programu konsolidacji narodowej i jednoczącej roli Sejmu, realizowanym przez Józefa Piłsudskiego było powierzenie funkcji Marszałka Seniora – sędziwemu, osiemdziesięcioletniemu Ferdynandowi Radziwiłłowi, posłowi z Wielkopolski, który zasłynął ongiś w parlamencie pruskim interpelacją w sprawie strajku dzieci polskich we Wrześni<sup>84</sup>. Przekazanie właśnie jemu przez Naczelnika Państwa łaski marszałkowskiej, było spektakularnym, symbolicznym krokiem wiodącym do zespolenia Wielkopolski z Rzeczpospolitą. Ten gest miał służyć tworzeniu dobrej atmosfery, dobrego zwyczaju, który według wypowiedzianych kilka lat później słów, równie dużo znaczyły, co dobre prawo. W aforyzmie wypowiedzianym w okresie narastania jednego z najgłębszych kryzysów parlamentarnych w Polsce, w przededniu przewrotu majowego miał odniesienia negatywne: *Złe zwyczaje sejmowe są gorsze od złej konstytucji*<sup>85</sup>. W 1919 r. działania Józefa Piłsudskiego

<sup>83</sup> Składało się na to ewakuowanie z Królestwa Polskiego przez władze carskiej Rosji w 1915 r. wielu zakładów przemysłowych wraz z kadrą techniczną, pracownikami, dokumentacją i zapasem surowców. To samo dotknęło infrastruktury kolejowej, z taborem, kadrą i pracownikami oraz wszystkimi większymi zakładami remontowymi. Równie dewastująca była rabunkowa polityka okupantów, głównie niemieckich prowadzących na terenie Kongresówki rekwizycję materiałów niezbędnych machinie wojennej, surowców, maszyn, wszelkich metali, rabunkowy wyrąb drewna, etc.

<sup>84</sup> Ferdynand Radziwiłł (1834–1926), polityk polski, poseł do pruskiego Landtagu, w l. 1874–1919 poseł do Reichstagu i przewodniczący Koła Polskiego, dożywotni członek Izby Panów (wyższej izby parlamentu Rzeszy), książę – ordynat ołycki i przygodzicki (k. Ostrowa Wlk.), kawaler maltański.

<sup>85</sup> J. Piłsudski, *Wywiad w „Nowym Kurierze Polskim”*, 26 IV 1926 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. VIII, s. 331.

kształtowały pożądane wzorce obyczajów politycznych, w tym parlamentarnych, zanim jeszcze uchwalono konstytucję.

#### 4.6. MAŁA KONSTYTUCJA

Po wyborze przez Sejm marszałka i prezydium, 20 lutego 1919 r. tymczasowy Naczelnik Państwa, faktyczny dyktator, przez ponad trzy miesiące niczym nie ograniczony w swej władzy, zgodnie ze swą deklaracją z 22 listopada 1918 r., złożył w ręce Marszałka Sejmu Ustawodawczego swój urząd. Był to akt niezwykle rzadki w historii, a tym samym mający charakter nie tylko polityczny, ale również moralny, będący dla społeczeństwa wzorem postawy bezinteresowności i służby, nawiązujący w swej symbolice do antycznej tradycji postaci i postawy Lucjusza Kwinkcjusza Cyncynata. Różnica polegała na tym, że Cyncynatus złożył swój urząd dyktatora i związaną z nim – niczym nieograniczoną – najwyższą cywilną i wojskową władzę po wojnie i zwycięstwie, tymczasem w lutym 1919 r. wojna dopiero się rozwijała, a na zwycięstwo trzeba było zapracować w trudzie. Powtórnie ze wszystkich urzędów i stanowisk wycofał się Józef Piłsudski w 1923 r., i ten moment jest ponownie porównywany do decyzji Cyncynatusa. Niemniej jednak, zarówno w 1919 r., jak i w 1923, porównania takie były czynione, zarówno werbalnie jak i w ikonografii. Do motywu tego nawiązywał m.in. ustanowiony w 1928 r. – Medal X-lecia Polski Odrodzonej z wizerunkiem oracza, nawiązującym do Cyncynatusa oraz obraz Józefa Świrysz-Ryszkiewicza ukazujący marszałka jako oracza, który miecz przekuł na lemiesz. Były więc one i spektakularne i głęboko wymowne<sup>86</sup>.

Daria i Tomasz Nałęczowie zwrócili uwagę na odmienną sytuację roku 1919, w której dyktator złożył swą władzę w ręce Sejmu, a w 1926 r. dokonał przewrotu w imię ukrócenia władzy „sejmowładztwa”: *Jakże zaskakująca może się wydawać ewolucja poglądów człowieka, który u progu niepodległości dokładał wszelkich wysiłków, by władzy dobrowolnie się zrzec, a w osiem lat później zdecydował się na dokonanie zamachu stanu w celu jej zdobycia*<sup>87</sup>.

<sup>86</sup> Bohdan Urbankowski porównanie do Cyncynata odnosi jedynie do r. 1923 i wskazuje na osobę Władysława Baranowskiego, jako jego twórcę (B. Urbankowski, *Józef Piłsudski marzyciel i strateg*, Warszawa 2014, s. 416, 418).

<sup>87</sup> D. i T. Nałęcz, *Józef Piłsudski – legendy i fakty*, Warszawa 1987, s. 178.

Wydaje się, że w rozważaniu tej sprzeczności, uwzględnić należy rolę drugiego czynnika w relacjach Józef Piłsudski – Sejm: ewolucję i aspiracje parlamentu i posłów, osłabiające, według Komendanta, stabilność państwa (o czym dalej). A także wynikający z tego dylemat Józefa Piłsudskiego: ewidentna sprzeczność głównych założeń jego myśli politycznej – woli zapewnienia państwu siły z demokratycznym jego charakterem, sprzeczność którą rozstrzygnąć mogło jedynie dążenie do – zgodnego z republikańskim ideałem – zrównoważenia uprawnień władzy prawodawczej i wykonawczej.

20 lutego 1919 r., w swym drugim przemówieniu do posłów podsumował trzymiesięczny okres swych rządów: *Z chwilą, gdy losy w ręce moje oddały ster odradzającego się państwa polskiego, postawiłem sobie, jako zasadniczy, podstawowy cel moich rządów, zwołanie Sejmu Ustawodawczego do Warszawy.*

*W wielkim chaosie i rozprzężeniu, które ogarnęło po wojnie całą środkową i wschodnią Europę, chciałem właśnie z Polski uczynić ośrodek kultury, w którym rządzi i obowiązuje prawo.*

*Wśród olbrzymiej zawieruchy, w której miliony ludzi rozstrzyga sprawy jedynie gwałtem i przemocą, dążyłem, by właśnie w naszej Ojczyźnie konieczne i nieuniknione tarcia społeczne rozstrzygane były w sposób jedynie demokratyczny: za pomocą praw, stanowionych przez wybrańców narodu.*

*Starłem się osiągnąć swój cel jak najspieszej. Chciałem bowiem, by kładąc trwałe fundamenty pod swe odrodzenie, Polska wyprzedziła sąsiadów i w ten sposób stała się siłą przyciągającą, dającą zapewnienie choćby nie najszybszego, lecz spokojnego i prawnego rozwoju.*

*Główne zadanie moich rządów niełatwym było do rozwiązania. Niełatwo jest bowiem utrzymać spokój wśród szalejącej burzy, wśród ogólnej niepewności i chwiejności instytucji i urzędzeń ludzkich. Niełatwym było utrzymać równowagę, rządząc bez dostatecznych środków materialnych i technicznych, rządząc podczas wojny, która rozgorzała na naszych granicach [...]*

*Zgodnie ze swym zasadniczym celem i głębokim przekonaniem, że w Polsce w XX wieku źródłem praw może być jedynie Sejm, wybrany na podstawach demokratycznych – obu rządów, które do życia powołałem, stawiałem, jako główny warunek, by uznawały siebie za rząd jedynie tymczasowy, a pracę swą za załatwienie tylko konieczności państwowych ... [...] Również zgodnie z tym celem całe Wojsko Polskie, któremu mam zaszczyt przewodzić, złożyło jednobrzmiące uroczyste ślubowanie, że się podda wszystkim prawom, wynikającym z uchwał i postanowień Sejmu...*

*Uważam, że po jego ukonstytuowaniu się rola moja jest skończona. Jestem szczęśliwy, że posłuszny swej żołnierskiej przysiędze i swemu przekonaniu – postawić mogę do dyspozycji Sejmowi swą władzę, którą dotąd w narodzie piastowałem.*

*Oświadczam niniejszym, że składam swój urząd naczelnika Państwa w ręce Pana Marszałka Sejmu<sup>88</sup>.*

To przemówienie, jakże odmienne od wcześniejszego (określającego bardziej zadania Sejmu), jest ważne nie tylko z tego powodu, że jego treść stanowi odzwierciedlenie głównych założeń jego myśli politycznej (niepodległe państwo, demokracja i reformy społeczne). Zawiera ono również sformułowania leżące u podstaw innych elementów myśli politycznej Józefa Piłsudskiego, w tym przede wszystkim jego koncepcji federacyjnej (o czym dalej), kształtując pojęcie o Polsce, jako kraju zorganizowanym, praworządnym, o społeczeństwie charakteryzującym się wysoką kulturą polityczną, a przez to kraju atrakcyjnym dla sąsiadów, potencjalnych przyszłych sojuszników w budowie federacji odwołującej się do tradycji wielonarodowej Rzeczypospolitej. W dalszej części wystąpienia Naczelnik Państwa złożył podziękowanie obu premierom – Jędrzejowi Moraczewskiemu i Ignacemu Paderewskiemu, oraz wszystkim innym współpracownikom cywilnym i wojskowym którzy w pierwszym okresie [...] *ciężkie zadanie ułatwili i dopomogli mi szczęśliwie je rozwiązać<sup>89</sup>.*

Równie piękna i symboliczna była reakcja Sejmu, który odpowiedział uchwałą, przedłożoną do laski marszałkowskiej przez stu kilkudziesięciu przedstawicieli wszystkich klubów sejmowych, a więc ponad połowę posłów. W artykule pierwszym rozpoczynała się ona od słów: *Sejm przyjmuje oświadczenie Józefa Piłsudskiego, że składa w ręce Sejmu urząd Naczelnika Państwa do wiadomości i wyraża Mu podziękowanie za pełne trudów sprawowanie urzędu w służbie dla Ojczyzny.* W artykule drugim stwierdzała: *Aż do ustawowego uchwalenia tej treści Konstytucji, która określi zasadniczo przepisy o organizacji naczelných władz w Państwie Polskim, Sejm powierza dalsze sprawowanie urzędu Naczelnika Państwa Józefowi Piłsudskiemu na następujących zasadach:*

<sup>88</sup> J. Piłsudski, *Deklaracja o złożeniu urzędu Tymczasowego Naczelnika Państwa*, 20 II 1919 r., w: *Pisma zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937, s. 60–61.

<sup>89</sup> Tamże, s. 61.

*I. Władzę suwerenną i ustawodawczą w Państwie Polskim jest Sejm Ustawodawczy; ustawy ogłasza Marszałek z kontrasygnacją Prezydenta Ministrów i odnośnego Ministra fachowego.*

*II. Naczelnik Państwa jest przedstawicielem Państwa i najwyższym wykonawcą uchwał Sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych.*

*III. Naczelnik Państwa powołuje Rząd w pełnym składzie na podstawie porozumienia z Sejmem.*

*IV. Naczelnik Państwa oraz Rząd są odpowiedzialni przed Sejmem za sprawowanie swego urzędu.*

*V. Każdy akt państwowy Naczelnika Państwa wymaga podpisu odnośnego Ministra.*

Uchwała ta, zapisana na połowie kartki papieru – jako tzw. Mała Konstytucja – na podstawie której uregulowane były wszystkie kwestie sprawowania najwyższej władzy w państwie, stanowiła pozornie wielki dowód wzajemnego zaufania wszystkich ośrodków i sił politycznych, a wobec Józefa Piłsudskiego w szczególności. Sam fakt wypracowania przez przedstawicieli wszystkich ugrupowań zgodnej, jednomyślnej uchwały, zarówno w części „laudacyjnej”, jak i konstytucyjnej, powierzającej Komendantowi dalsze pełnienie obowiązków Naczelnika Państwa (już nie tymczasowego), zdawał się potwierdzać zasadniczą myśl Józefa Piłsudskiego o potrzebie „zgody, która buduje” Rzeczpospolitą.

Cztery miesiące, jakie minęły od powrotu z Magdeburga, wypełnione pracą koncyliacyjną, zdawały się przynosić dobre rezultaty. Zdawały się, bowiem konstytucja ta, w istocie kompromisowa, zawierała pierwiastki, które legły u podstaw wszystkich późniejszych kryzysów politycznych. Tworzyła przeswiadczenie klasy politycznej, a szczególnie jej przedstawicieli zebranych w Sejmie – o absolutnie nadrzędnej roli parlamentu w systemie politycznym państwa. Na tym polegała zasadnicza sprzeczność dwóch wizji i źródło przyszłych konfliktów Naczelnika Państwa i Sejmu. Józef Piłsudski, mówiąc o tym, że Sejm ...*będzie domu swego ojczystego jedynym panem i gospodarzem*, miał na myśli prawodawczą jego rolę, tymczasem posłowie, uznali że misją Sejmu (a zatem ich misją polityczną), jest rzeczywiste sprawowanie władzy wykonawczej, nie bacząc czy rolę taką są w stanie wypełnić.

W przemówieniu wygłoszonym 20 lutego 1919 r., przy złożeniu urzędu Naczelnika Państwa, Józef Piłsudski, podkreślił, że głównym zadaniem Sejmu powinno być stanowienie prawa. Powiedział wówczas [...] *w Polsce w XX wieku źródłem praw może być jedynie Sejm wybrany na podstawach*

*demokratycznych*<sup>90</sup>. Powtórzył w ten sposób zasadniczą tezę z przemówienia z 10 lutego 1919 r. inaugurującego obrady. Postrzegał więc Sejm, jako władzę ustawodawczą, źródło praw, nie zaś ośrodek wszelkiej władzy, tym bardziej władzy niczym nieograniczonej. Tymczasem owe dziesięć dni, jakie minęły od otwarcia Sejmu do uchwalenia Małej Konstytucji, były niezwykle brzemienne w następstwa dla całego okresu istnienia II Rzeczypospolitej, przesądziły bowiem o kierunku ewolucji polskiego systemu parlamentarnego, zadecydowały o kształcie ustroju politycznego II Rzeczypospolitej, stając się źródłem wszystkich kolejnych perturbacji w życiu politycznym państwa. W tym kontekście należy zwrócić uwagę na trzy aspekty Małej Konstytucji, które w decydujący sposób przesądziły o kształcie ustrojowym państwa, ze wszystkimi tego konsekwencjami i były sprzeczne z założeniami myśli politycznej Komendanta, dotyczącymi roli Sejmu i jego miejsca w systemie władz państwowych.

Po pierwsze, Mała Konstytucja, stanowiąc w ustępie 1, artykułu I, że: *Władzą suwerenną i ustawodawczą w Państwie Polskim jest Sejm Ustawodawczy; ustawy ogłasza Marszałek z kontrasygnatą Prezydenta Ministrów i odnośnego ministra fachowego* – sytuowała Sejm Ustawodawczy, jako najwyższy organ władzy państwowej, któremu był podporządkowany i odpowiedzialny przed Sejmem: *Naczelnik Państwa – jako przedstawiciel Państwa i najwyższy wykonawca uchwał Sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych* oraz Rząd – powołany przezeń *na podstawie porozumienia z Sejmem*<sup>91</sup>.

Według konstytucjonalistów i badaczy ustrojów politycznych, system rządów parlamentarnych wprowadzony na podstawie Małej Konstytucji, charakteryzował się supremacją ciała przedstawicielskiego nad pozostałymi organami władzy państwowej – władzą wykonawczą i głową państwa, naruszając równowagę pomiędzy nimi. Taka skrajna forma parlamentaryzmu nazwana została systemem „komitetowym” – tzn. sprowadzającym pozostałe organy (rząd i głowę państwa) do roli komitetów wykonawczych parlamentu, nie mających własnych, niezależnych od sejmu uprawnień<sup>92</sup>.

<sup>90</sup> Tamże, s. 61.

<sup>91</sup> *Uchwała Sejmu Ustawodawczego o powierzeniu Józefowi Piłsudskiemu dalszego sprawowania urzędu Naczelnika Państwa (tzw. Mała Konstytucja)*, Warszawa 20 II 1919 r., w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczyk), Warszawa 1981, s. 480.

<sup>92</sup> A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do r. 1926*, Warszawa 1972, s. 202–203. Podkreślił on nadto, że Mała Konstytucja nie potwierdziła republikańskiego charakteru ustroju politycznego w Polsce.

Władysław Pobóg-Malinowski nazwał system ustanowiony w Małej Konstytucji – „absolutyzmem parlamentarnym”<sup>93</sup>. Daria i Tomasz Nałęcz uznali, że: *W ten sposób, w skrajnej postaci, wprowadzony został w Polsce system rządów parlamentarnych, pozostawiający głowie państwa tylko funkcje reprezentacyjne*<sup>94</sup>. Dotychczasowy wszechwładny, ale nie nadużywający swej władzy dyktator (jako demokratą i człowiekiem społecznego postępu), stawał się – Jako Naczelnik Państwa – osobą niemalże pozbawioną kompetencji i prerogatyw.

Co więcej, z czasem Sejm Ustawodawczy zastrzegł sobie dodatkowe uprawnienia, m.in. wyrażanie zgody na emisję środków płatniczych (wchodząc tym samym w rolę banku centralnego) i zaciąganie pożyczek oraz przyjmowanie przez państwo gwarancji finansowych, co zwykle pozostaje w kompetencji rządu. Sejm oprócz stałych komisji problemowych, powoływał również komisje śledcze, wkraczając w tym zakres działania sądownictwa powszechnego, a w przypadku rozsądzania o przyczynach powodzeń i niepowodzeń na froncie – wkraczał w zakres działania nie tylko sądownictwa wojskowego, ale również Naczelnego Dowództwa i Wodza Naczelnego.

Zwrócił na to uwagę członek komisji wojskowej Sejmu Ustawodawczego, poseł Maciej Rataj: *Byliśmy w wojnie, w komisji tej, z natury rzeczy, koncentrowały się niezmiernie ważne zagadnienia natury nie tylko wojskowo-technicznej, ale i wojskowo-politycznej. Każdy komunikat Sztabu Generalnego, każda wiadomość z terenu bojów, która dotarła drogą prywatną, stawała się punktem zaczepienia gorących, niekiedy gwałtownych dyskusji, jadowitych wycieczek i wniosków, którymi wkraczano w dziedzinę dowodzenia oddziałami, operacji wojskowych itp. „Wzywa się Naczelne Dowództwo, żeby posłało tyle a tyle żołnierzy, tyle a tyle armat, tam a tam.”. Prym w zapędach „dowodzenia przez Sejm” wiódł śp. [Aleksander] Skarbek*<sup>95</sup>. *Obywatel niezmiernej prawości i patriotyzmu, mający*

<sup>93</sup> W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. 2, Londyn 1956, s. 12. Autor opracowania napisał o zjawisku tym szerzej: *Siebie samego ... obdarzał Sejm pełną suwerennością; nie rozwijając tego pojęcia, nie określał swoich zadań, nie wyznaczał żadnego terminu ani dla swoich prac nad konstytucją, ani dla mandatów poselskich; jako „władza zwierzchnia” od nikogo niezależna – mógł się rozwiązać tylko sam, mógł więc trwać tak długo, jak chciał – stawał się władzą nieograniczoną nie tylko w zasięgu, ale i w czasie.* (tamże)

<sup>94</sup> D. i T. Nałęcz, *Józef Piłsudski – legendy i fakty*, Warszawa 1987, s. 184.

<sup>95</sup> Aleksander Wincenty Jan Skarbek (1874–1922), hrabia, doktor, polityk obozu narodowego, członek Ligi Narodowej, poseł na Sejm Galicyjski (1906–1918), poseł do austriackiej Rady Państwa (1909–1918), jeden z inicjatorów rozwiązania Legionu Wschodniego (1914), działacz Centralnego

*niewątpliwie udział w zasłudze, iż Wschodnia Małopolska przypadła Polsce, ale popędliwy i o ciasnym horyzoncie. Działając w najlepszej intencji, powodowany gorącą troską o losy państwa, wskutek popędliwości i ciasnego horyzontu robił nieraz posunięcia, które wносиły, a przynajmniej mogły wnieść do wojska rozdzwęki i anarchię<sup>96</sup>. W innym miejscu autor pamiętników relacjonował: Przez cały czas Sejm Ustawodawczy, który dzięki swej „suwerenności”, miał tendencję do mieszania się do wszystkiego, była moda na wysyłanie komisji to tu, to tam; komisja jechała, robiła dużo hałasu, rzucała nawet trochę postrachu, ale na tym się kończyło, do sprawozdania i, co ważniejsze, do wyciągania konsekwencji ze sprawozdania przeważnie nie dochodziło. Sejm pozbawiony większości, pozbawiony kierownictwa planowego z wewnątrz i z zewnątrz przeskakiwał do innej sprawy, która go fascynowała<sup>97</sup>.*

System taki mógł sprawnie funkcjonować jedynie w warunkach skonsolidowania samego parlamentu, co w polskiej rzeczywistości, przynajmniej na początku 1919 r. było trudno przewidywalne. Przyszłość pokazała, że Sejm nie mógł spełnić pokładanych w nim nadziei ani konsolidowania życia politycznego, ani tym bardziej zapewnienia państwu stabilnych rządów.

Polska nie była bynajmniej wyjątkiem w ówczesnej Europie, i system „komitetowy”, wzorowany na francuskim, przyjęty został po wielkiej wojnie, także w Niemczech (a ponadto w Bawarii w sierpniu 1919 r., w Prusach w listopadzie 1921 r.) i Austrii (w październiku 1920 r.) oraz w Czechosłowacji i Estonii. Jest to zrozumiałe, jeśli chodzi o Niemcy i Austrię, które to państwa, aczkolwiek mające ugruntowaną tradycję parlamentarną, zrywały z XIX wieczną tradycją monarchiczną i podrzędnym usytuowaniem w niej organów przedstawicielskich, a jednocześnie zmagaly się z tendencjami rewolucyjnymi i bezpośrednią demokracją ludową realizowaną w radach

---

Komitetu Narodowego (1914), zwolennik współdziałania z Rosją, członek Polskiej Komisji Likwidacyjnej (1918–1919), orędownik organizacji odsieczy dla Lwowa i członek Tymczasowego Komitetu Rządzącego we Lwowie (1918–1919), poseł na Sejm Ustawodawczy z listy ZLN (1919–1922), członek Rady Obrony Państwa po ustąpieniu z niej Romana Dmowskiego (1920). Jako członek PKL wkraczał swymi dyspozycjami w kompetencje i rozkazodawstwo płk. B. Roji dotyczącymi organizacji odsieczy dla Lwowa, w związku z czym nakazał on płk Michałowi Karaszewicz-Tokarzewskiemu, d-cy grupy odsieczy, zatrzymanie hrabiego: *Hrabia Skarbek jest reprezentantem Komisji Likwidacyjnej. Gdyby się w dalszym ciągu mieszał do spraw wojskowych, co jedynie chaos i szkodę wywołuje, internować, albo pod eskortą do Krakowa odesłać.* (B. Roja, *Legends i fakty*, Warszawa 1931, s. 131).

<sup>96</sup> M. Rataj, *Pamiętniki*, Warszawa 1965, s. 43.

<sup>97</sup> Tamże, s. 47.



delegatów robotniczych i żołnierskich. Supremacja parlamentaryzmu miała więc być w nich remedium na te problemy.

Należy jednak zwrócić uwagę na ważne okoliczności powodujące, że w obu tych państwach, występowały bardzo istotne czynniki integrujące klasę polityczną. W republice weimarskiej i w Austrii, przegrana wojna łączyła dużą część klasy politycznej i parlamenty wokół zagadnień obrony *status quo ante bellum* przed restrykcjami zwycięskiej Ententy, a także obrony jedności terytorialnej państwa wobec tendencji separatystycznych. Ponadto, oprócz komunistów, liderzy pozostałych ugrupowań politycznych mieli za sobą wieloletnią praktykę współdziałania, klasa polityczna dysponowała ogromnym doświadczeniem. Poziom rozwoju cywilizacyjnego, oświaty, urbanizacji, itd. był w każdym z tych państw w miarę wyrównany w każdej z jego dzielnic. Dlatego zjawiska dezintegracji państwa, osłabienia spójności i sprawności władzy były wobec tych czynników mniej prawdopodobne i mniej szkodliwe.

Dwa pozostałe państwa – Czechosłowacja i Estonia – budowały swą państwowość i systemy parlamentarne w poczuciu – podobnego do Polski – entuzjazmu i wiary w uniwersalne wartości demokracji i podobnie konsolidowały swą klasę polityczną wobec zagrożenia rewanzem austriackim lub rosyjskim. Ponadto, w obu tych państwach, poziom rozwoju cywilizacyjnego, poziom rozwoju społecznego był bardziej wyrównany niż w Polsce, a tym samym scena polityczna nie była aż tak zróżnicowana i rozchwiana, jak w Polsce<sup>98</sup>. Niemniej jednak wszystkie te państwa, a Czechosłowacja najszybciej – bo już w połowie 1919 r. – odeszły od takiego modelu ustrojowego, wzmacniając władzę wykonawczą, niezależnie od wypracowania modelu osiągnięcia konsensusu w ramach parlamentu.

Tymczasem w Polsce, przy ogromnych różnicach regionalnych, wynikających z odmiennych tradycji, różnej mentalności, kultury i systemów prawnych w każdym z zaborów, dochodziły do tego znaczne różnice cywilizacyjne, podziały społeczne i gospodarcze. Dysproporcje stanu posiadania i poziomu życia między warstwami i klasami społecznymi, zahibernowane i pogłębione w okresie zaborów, przekładały się na równie głębokie podziały polityczne. Sejm Ustawodawczy rozbitý był na kilkanaście ugrupowań, a ich orientacyjny podział na prawicę, centrum i lewicę (dysponujące w lutym 1919 r. po ok. 1/3 mandatów każda) był umowny

<sup>98</sup> A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do r. 1926*, Warszawa 1972, s. 204–206.

i podlegał zmianom z powodu przechodzenia posłów i grup posłów z klubu do klubu, na tle odmiennych koncepcji programowych, czy wobec różnorodnych problemów w ich realizacji. Wyłonienie trwałej większości w tak skonstruowanym parlamencie było bardzo trudne, aczkolwiek nie niemożliwe. Tymczasem jednak to tak rozchwiany Sejm Ustawodawczy miał, według Małej Konstytucji, stanowić najwyższy organ sprawujący władzę suwerenną i ustawodawczą. Takiemu Sejmowi – co dopiero ujawniało się w praktyce jego działania w kolejnych latach – podporządkowany był i rząd i Józef Piłsudski, jako Naczelnik Państwa. Musiał on sobie niejednokrotnie zadawać pytanie – czy górę wezmą w Sejmie tendencje konsolidacyjne (w czym pokładał nadzieję i czego przykładem była uchwała powierzająca mu dalsze pełnienie urzędu Naczelnika Państwa), czy też postępować będzie dezintegracja polityczna (co obserwował w zacieklej walce stronnictw oraz nieustającej kampanii oszczerstw wobec własnej osoby). Niemniej jednak na początku 1919 r. nic nie było jeszcze przesądzone, a pierwsze działania Konwentu Seniorów wskazywały na możliwość osiągnięcia w tym gremium politycznego konsensusu.

Po drugie, Mała Konstytucja pomijała milczeniem kompetencje Wodza Naczelnego w zakresie prowadzenia działań wojennych, wspominając ogólnie jedynie „sprawy wojskowe” – w których (obok cywilnych) Naczelnik Państwa (a więc nie Wódz Naczelny) był wykonawcą uchwał Sejmu. W kompromisowym projekcie Małej Konstytucji przedłożonym przez PSL „Piast” i rozważanym przez Konwent Seniorów, ustęp 5, artykułu II, miał być uzupełniony literalnym stwierdzeniem, że [...] *wszystkie stronnictwa są zgodne co do tego, że pod punkt II.5. (Każdy akt państwowy Naczelnika Państwa wymaga podpisu odnośnego ministra) nie podpadają wojskowe rozporządzenia strategiczne lub taktyczne*<sup>99</sup>. Nie zostało to zapisane w Małej Konstytucji, w ten ani w żaden inny sposób. Mała Konstytucja nie wymieniała w ogóle stanowiska Naczelnego Wodza, ani nie precyzowała jego kompetencji, a stronnictwa (do czasu) starały się przestrzegać powyższej zasady. Było to ważne o tyle, że działania wojenne (wraz z bezpośrednim zapleczem frontu) toczone były niemal na połowie obszaru państwa, co praktycznie dawało Naczelnemu Wodzowi niezwykle szerokie uprawnienia zarówno w kwestiach militarnych, jak i politycznych, szczególnie dotyczących polityki zagranicznej – głównie na odcinku wschodnim, polityki

<sup>99</sup> A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do r. 1926*, Warszawa 1972, s. 199.

wewnętrznej, w tym zorganizowania tymczasowej administracji cywilnej na terenach na wschód od Bugu, poza terenem b. Kongresówki<sup>100</sup>. Ponadto, próby wpływania Sejmu na obsadę stanowiska Ministra Spraw Wojskowych, i w ten sposób wprowadzenia zasady, że to minister jest odpowiedzialny przed parlamentem za czynności Wodza Naczelnego, zakończyły się niepowodzeniem, mimo prób podejmowanych przez klub ZLN.

Tak więc, można powiedzieć, że w sposób poza-konstytucyjny, na podstawie konsensusu wszystkich sił politycznych reprezentowanych w Sejmie Ustawodawczym – Józef Piłsudski, jako Naczelnny Wódz dysponował pełną swobodą w zakresie prowadzenia działań wojennych, głównie na wschodzie, gdzie istniało największe zagrożenie i gdzie rysowały się największe możliwości prowadzenia działań wojennych połączonych z kształtowaniem polityki zagranicznej państwa, w tym realizacją koncepcji federalcyjnej.

Wreszcie po trzecie, Mała Konstytucja była aktem prawnym niezwykle związłym, tak związłym, że nie przesądzała nawet republikańskiego charakteru ustroju państwa. Jej realizacja zależała – nie tyle od ścisłych przepisów prawa – ale od poziomu kultury politycznej (w tym obyczaju parlamentarnego) wszystkich podmiotów, wszystkich organów państwa, w tym Sejmu, Rządu i Naczelnika Państwa. W nadziei szybkiego uchwalenia docelowej Konstytucji Rzeczypospolitej, rozwiązanie to miało mieć charakter prowizorium, które jednak obowiązywało niemal cztery lata, dając całej scenie politycznej niezbędne doświadczenia. Pierwsze z nich zdawały się potwierdzać nadzieje Józefa Piłsudskiego, że w woli porozumienia i dzięki wysokiej kulturze politycznej „odrodzi się dusza narodu”. Choć jak odnotował inauguracyjnie konstytuujący kronikarz wojennych dziejów Warszawy: *Zbyt mało znalazło się jednak w Sejmie ludzi nauki i specjalistów, koniecznych do pracy w komisjach. Za to, jak słusznie zaznaczył w swoim*

<sup>100</sup> W tym czasie kształtował się podział struktur dowodzenia i kierowania Siłami Zbrojnymi pomiędzy dwa organy. W tzw. „obszarze krajowym” kierownictwo nad wojskiem sprawował Minister Spraw Wojskowych (jako członek gabinetu rządzącego), który odpowiadał za formowanie, szkolenie, uzbrojenie i wyposażenie wojska. Ministerstwo dzieliło się na departamenty odpowiedzialne za poszczególne działy pracy, a na terenie kraju podlegały mu dowództwa okręgów generalnych, dowództwa garnizonów oraz tworzonych oddziałów. W tzw. „obszarze frontowym” wojsko podlegało Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego, którego organami były: Wódz Naczelnny, Adiutantura Generalna i Sztab Generalny WP. Obszar frontowy obejmował w pierwszych miesiącach 1919 r. teren od Podlasia, przez Polesie, Wołyń, Galicję ze Lwowem oraz Śląsk Cieszyński. Odrębny front istniał w Wielkopolsce, gdzie obowiązywała zawarta 16 II 1919 r. w Trewirze konwencja rozejmowa z Niemcami, ale formalnie wojska wielkopolskie obsadzały linię rozejmową. Wiosną 1919 r. wraz z przeprowadzeniem tzw. Operacji Wileńskiej, obszar frontowy rozszerzał się na wschód.

*expose Paderewski, „większość przyszła do sejmu z sercem wezbrany miłością dla ojczyzny i z chęcią niepochamowaną dopomożenia w odbudowie państwa polskiego”<sup>101</sup>.*

Już choćby sam fakt poufnego konsultowania przez Marszałka Sejmu Wojciecha Trąpczyńskiego<sup>102</sup> z Józefem Piłsudskim, projektu podstawowych zapisów Małej Konstytucji, wśród których Komendant zakwestionował zapis ograniczający kompetencje Naczelnego Wodza (zapis ten usunięty został z projektu ustawy przez Marszałka Sejmu), dawały nadzieję, były dobrym prognostykiem porozumienia. Wydawało się więc, że współpraca między dwoma politycznymi przeciwnikami, wywodzącymi się z ruchu socjalistycznego i narodowego, należących podczas wojny do dwóch antagonistycznych obozów: aktywistycznego i pasywistycznego, antyrosyjskiego i antyniemieckiego, będzie możliwa. Ponadto Wojciech Trąpczyński, choć był drugą osobą w państwie, ze względu na rolę Sejmu określoną w Małej Konstytucji – faktycznie stawał się pierwszą osobą, ale nie egzekwował swych uprawnień, uznając i doceniając (przynajmniej do połowy 1920 r.) znaczącą rolę Józefa Piłsudskiego na stanowisku głowy państwa i wodza armii. Nie jesteśmy w stanie stwierdzić, w jakim stopniu wynikało to z uznania dorobku i liczenia się z rolą Józefa Piłsudskiego w budowie państwa, a w jakim było powodowane obawą (w początkowym okresie wojny i budowy państwa), aby Komendant nie zrezygnował ze stanowiska Wodza Naczelnego.

W wydanych po latach pamiętnikach, lider klubu Związku Ludowo-Narodowego w Sejmie, prof. Stanisław Głąbiński (nieobecny przy jej uchwalaniu) nazwał Małą Konstytucję – [...] *nieszczęściem pierwszego sejmu i Rzeczypospolitej, gdyż [...] odnowiła i zaogniła antagonizm między Naczelnikiem Państwa Piłsudskim, a ówczesną większością sejmu, wskutek zepchnięcia Piłsudskiego, dotychczasowego dyktatora, na drugorzędne stanowisko formalnego przedstawiciela państwa* [a praktycznie Sejmu]<sup>103</sup>.

Trudno uwierzyć w ten niewczesny żal prezesa parlamentarnego klubu ZLN, a to z tego powodu, że wypracowany przy jego i prawicy narodowej walnym udziale kolejny projekt Konstytucji Marcowej, szedł w kierunku

<sup>101</sup> M. Kurman, *Z wojny 1914–1921, przeżycia, wrażenia i refleksje mieszkańca Warszawy, odbite jako rękopis*, Warszawa 1923, s. 312.

<sup>102</sup> Wojciech Trąpczyński po wyborze na funkcję Marszałka Sejmu zrezygnował z członkostwa w klubie parlamentarnym Związku Ludowo-Narodowego, aby w sposób symboliczny podkreślić, że jest wyrazicielem woli całego Sejmu, a nie jednej partii.

<sup>103</sup> S. Głąbiński, *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939, s. 423.

jeszcze większego *zepchnięcia* urzędu Prezydenta, na już nie drugorzędne, ale podrzędne stanowisko, w przewidywaniu, że obejmie je Józef Piłsudski. Widoczny jest w tym instrumentalny stosunek prawicy narodowej zarówno wobec Sejmu, konstytucji, jak i ustroju państwa. Najpierw w obawie uzyskania większości przez lewicę, narodowi demokraci byli przeciwni koncepcji szybkiego zwołania Konstytuanty, gdy po wyborach osiągnęli w Sejmie znaczącą pozycję (a mieli nadzieję na jego zdominowanie), dążyli całą mocą do ograniczenia władzy Naczelnika Państwa na rzecz parlamentu<sup>104</sup>.

We wspomnieniach, bogatszy o doświadczenie polityczne, Stanisław Głąbiński konkludował, iż Józef Piłsudski [...] *był człowiekiem żelaznej woli, łamiącym wszelkie przeszkody*, nie mógł znoś długo ograniczeń nałożonych przez Małą Konstytucję; poszukiwał i znajdował sposoby obejścia jej postanowień, korzystając z uprawnień Naczelnego Wodza, a nadto: *Dalszą konsekwencją takiego stosunku było to, że Piłsudski unikał zetknięcia się z sejmem i z posłami sejmowymi*<sup>105</sup>. Rodziło to konsekwencje, z jednej strony lawirowania Naczelnika Państwa, między własnymi uprawnieniami (jako głowy państwa i zarazem Wodza Naczelnego) a rządem i Sejmem, a co gorsze kształtowaniem się sytuacji, w których każdy z organów państwa działał nie tyle niezależnie od siebie, ale bez współpracy i koordynacji wysiłków. W takich warunkach nie wykształciły się mechanizmy służące porozumieniu i sprzyjające ucieraniu się konsensusu. Narastało zjawisko rywalizacji między głową państwa a władzą ustawodawczą, które przesądził kształt Konstytucji Marcowej deprecjonujący rolę Prezydenta, przez sprowadzenie jej do funkcji jedynie dekoracyjnych.

Możemy zatem zadać sobie pytanie, jakie doświadczenia wysnuwał Komendant z tych rozwiązań? Czy Naczelnik Państwa rozważał kwestie wad takiego ustroju państwa? Jakie formułował wnioski? Niewątpliwie zagadnienia ustrojowe, były dlań kluczowe, a przyglądał się im z punktu widzenia sprawnego rządzenia państwem. Pamiętajmy, że w przemówieniu otwierającym obrady Sejmu spodziewał się po Konstytuancie stanowienia praw, a nie bezpośredniego wpływania na kształt i prace rządu oraz Naczelnika Państwa. Tymczasem w przemówieniu prof. Stanisława Grabskiego zaakcentowany został czynnik nie tylko stanowienia, ale i egzekwowania

<sup>104</sup> A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do r. 1926*, Warszawa 1972, s. 195.

<sup>105</sup> S. Głąbiński, *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939, s. 426.

prawa, a więc wkraczania w kompetencje zarówno władzy wykonawczej jak i sądowniczej, poprzez powoływanie komisji śledczych<sup>106</sup>.

Józef Piłsudski z ostrożnością oceniał działania parlamentu, aczkolwiek publicznie, nie wypowiadał się krytycznie o jego pracy. Miał nadzieję, po pierwszych konsultacjach dotyczących zakresu kompetencji Wodza Naczelnego, że obyczaj osiągnięcia konsensusu (w Konwencji Seniorów) utrwali się, a nie odejdzie w polityczny niebyt. Wreszcie, opracowany z inicjatywy Józefa Piłsudskiego, projekt dotyczący organizacji najwyższych władz wojskowych, ze stycznia 1921 r. – wobec zasady supremacji Sejmu, przyjętej także w projekcie Konstytucji Marcowej – uchroni wojsko od wpływów politycznych zmiennych gabinetów oraz zmiennych ministrów spraw wojskowych i da mu na wypadek wojny stabilne dowództwo. Wreszcie możemy przyjąć, że nadal miał nadzieję na to, że dobry obyczaj (w znaczeniu kultury politycznej), będzie ważniejszy niż formalne zapisy prawa. Stąd wzięło się późniejsze stwierdzenie Józefa Piłsudskiego, że *...od złej konstytucji, gorsze są złe obyczaje sejmowe*<sup>107</sup>.

#### 4.7. OD PIERWSZEGO STARCIA DO KONFLIKTU KONSTYTUCYJNEGO

U zarania pracy Sejmu Ustawodawczego, trudno było Józefowi Piłsudskiemu kontestować działalność jego „politycznego dziecka”, jakim była Konstytuanta, która zrodziła jednak później tak *nieszczęsny dla Sejmu i Rzeczypospolitej* owoc, jakim – według szefa klubu Związku Ludowo-Narodowego prof. Stanisława Głąbińskiego – była Mała Konstytucja. Jak stwierdził badacz dziejów polskiego parlamentaryzmu prof. Andrzej Ajnenkiel, ułomny Sejm Ustawodawczy poddany licznym czynnikom dezintegracyjnym, wziął na siebie rolę, której nie mógł wypełnić, a w wypełnieniu której ograniczał Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego. *Gdy w Czechosłowacji [Prezydent Republiki] Tomasz G. Masaryk był swego rodzaju instancją w sporach międzypartyjnych, „Prezydentem Oswobodzicielem”, którego autorytet wszyscy uznawali, Piłsudski stanowił dla endecji zło konieczne, które trzeba tolerować, stopniowo ograniczać zakres jego*

<sup>106</sup> M. Rataj, *Pamiętniki*, Warszawa 1965, s. 55–56.

<sup>107</sup> J. Piłsudski, *Wywiad w „Nowym Kurierze Polskim”*, 26 IV 1926 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. VIII, s. 331.

wpływów. Dla lewicy był on natomiast niekwestionowanym autorytetem. Stąd decyzje [w Sejmie] zapadały nie na zasadzie rozstrzygnięć zgodnych z założeniami programowymi, ale czy jest to za Piłsudskim, czy przeciw<sup>108</sup>.

Ustawodawczej roli Sejmu Józef Piłsudski nie kwestionował, ani nie krytykował, nie wypowiadał się publicznie o tych sprawach. W zakresie stanowienia prawa, począwszy od projektu aż do uchwalenia ustaw (projekty składały kluby, posłowie i rząd), Sejm dysponował pełną wyłącznością i całkowitą swobodą. Józef Piłsudski starał się nie ingerować w prace parlamentu, o ile parlament nie wkraczał w jego kompetencje, jako Wodza Naczelnego<sup>109</sup>.

W Sejmie Ustawodawczym wysoką pozycję, wyższą aniżeli to wynikało z rangi samego urzędu, zajmował Marszałek Sejmu, który wraz z wicemarszałkami oraz Konwentem Seniorów spełniał tę rolę, jaką *toutes proportions gardées* zajmował w Czechosłowacji prezydent Tomasz G. Masaryk. Rola ta polegała na ucieraniu kompromisu z głównymi ugrupowaniami politycznymi w wielu istotnych sprawach ustawowych oraz w zakresie powoływania gabinetu.

Kompromis taki osiągnąć łatwiej w kwestiach ustaw (z wyjątkiem może kluczowej ustawy o reformie rolnej), aniżeli w powoływaniu gabinetów oraz sprawach dotyczących polityki zagranicznej. Przez cały niemal rok 1919, władze sprawował (urzędniczy – pozaparlamentarny) rząd Ignacego Jana Paderewskiego, gwarantujący stabilność, mimo zmian w obsadzie poszczególnych ministerstw. Najpoważniejszą dlań próbą było ratyfikowanie w lipcu 1919 r. traktatu wersalskiego, ze wszystkimi jego dolegliwościami dla państwa polskiego, w tym przede wszystkim tzw. traktatem o ochronie praw mniejszości narodowych.

Józef Piłsudski nie wypowiadał się w tej kwestii, pozostawiając odgrywanie głównej roli premierowi i ministrowi spraw zagranicznych w jednej osobie. Również następny, po gabinecie Ignacego Paderewskiego, rząd Leopolda Skulskiego, oparty na centrowej większości sejmowej, powo-

<sup>108</sup> A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do r. 1926*, Warszawa 1972, s. 206.

<sup>109</sup> Diariusz prowadzony przez Kazimierza Świtalskiego, referenta politycznego w Adiutanturze Generalnej Naczelnego Wodza, koncentruje się na sprawach polityki zagranicznej, zaś informacje dotyczące sejmu, związane najczęściej z przesileniami gabinetowymi i pracami rządowym oraz oczywiście kwestiami zagranicznymi w latach 1919–1922, znajdują stosunkowo niewielkie odbicie w diariuszu. (K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, (oprac. A. Garlicki), Warszawa 1992, s. 35, 37, 40, 42, 51–53, 57–59, 93, 96, 99–101, 109, 126–127, 144–145); Por. też: A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do r. 1926*, Warszawa 1972, s. 203.

łany w grudniu 1919 r., na podstawie porozumienia Naczelnika Państwa z Sejmem. Funkcjonował on sprawnie do przesilenia latem 1920 r., choć konflikt stopniowo narastał na tle prowadzonej przez Józefa Piłsudskiego polityki wschodniej. Nie oznacza to, że współpraca Józefa Piłsudskiego z parlamentem przez cały ten czas układała się bezkonfliktowo.

Pierwsze wyraźne starcie Naczelnika Państwa z Sejmem miało miejsce w związku z wydaniem przez Józefa Piłsudskiego odezwy wileńskiej skierowanej 22 kwietnia 1919 r.: *Do mieszkańców b. Wielkiego Księstwa Litewskiego*<sup>110</sup>, pozostającej w sprzeczności z wcześniejszą rezolucją Sejmową z 4 kwietnia 1919 r. O ile Sejm wzywał *rząd i Naczelne Dowództwo, aby wyciężyły wszystkie siły, celem najspiesniejszego wyzwolenia spod najazdu bolszewickiego oraz trwałego zjednoczenia z Rzeczpospolitą Polską północno-wschodnich dzielnic Polski z ich stolicą Wilnem*<sup>111</sup>, o tyle Naczelnik Wódz Józef Piłsudski deklarował w odezwie, że chce dać mieszkańcom terenów zamieszkałych przez ludność mieszaną narodowo, w znacznej części niepolską, [...] *możność rozwiązania spraw wewnętrznych, narodowościowych i wyznaniowych tak, jak sami sobie tego życzyć będziecie, bez jakiegokolwiek gwałtu lub nacisku ze strony Polski.*

Zresztą samą operację wileńską Komendant zaplanował na okres przerwy w obradach spowodowanej Świętami Wielkanocnymi. Nieodmiennie nasuwa się tu podobieństwo do wybiegu zastosowanego przez stronnictwo patriotyczne podczas obrad Sejmu Czteroletniego, gdy Konstytucję 3 Maja, uchwalono również w identycznych okolicznościach. Po wznowieniu obrad, 29 kwietnia 1919 r. w Sejmie przegłosowany został – z inicjatywy Związku Ludowo-Narodowego – wbrew Józefowi Piłsudskiemu oraz rządowi (w tym także premierowi) nagły wniosek wyrażający zastrzeżenia wobec odezwy. Sejm stanął na stanowisku inkorporacyjnym akcentując konieczność wcielenia tych terenów do Polski, wbrew federacyjnej koncepcji Naczelnika Państwa, do której odezwa była pierwszym krokiem.

Maciej Rataj w swych pamiętnikach konkludował: *Odezwa Piłsudskiego wynikała częściowo z jego planów federalistycznych, częściowo była dyktowana względami natury taktycznej – sparowania zarzutów imperializmu, którymi zaczynało szermować [na konferencji pokojowej] w stosunku do*

<sup>110</sup> J. Piłsudski, *Odezwa do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, 22 IV 1919 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 75.

<sup>111</sup> J. Piłsudski, *Wywiad korespondenta dziennika „Le journal des débats”*, 2 V 1919 r., w: *Pisma Zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937, przypis 2, s. 79.



*Polski. [...] Sprawa wileńska staje się kością niezgody w sejmie, punktem około którego obraca się i rozstrzyga walka między federalistami i unifikatorami. Ileż to razy wychodziła ona na porządek obrad komisji zagranicznej i plenum sejmu, ileż rezolucji uchwaliliśmy w tej materii! – rezolucji kompromisowych, elastycznych, które każdy po uchwaleniu mógł interpretować na swoją stronę, na korzyść swej doktryny. Uchwały przestaniały spór, lecz nie rozstrzygały go, a skutkiem tego była chwiejność i połowiczność w działaniu<sup>112</sup>.*

Ową rozbieżność opinii Sejmu, stojącego na stanowisku inkorporacyjnym, a zarazem chwiejność w jej egzekwowaniu, Józef Piłsudski traktował, jako przejaw słabości potwierdzającej, że parlament nie może pełnić decydującej roli w kreowaniu polskiej polityki zagranicznej. W liście do przebywającego w Paryżu premiera Paderewskiego, Komendant napisał 4 maja 1919 r. o sejmowych kontrowersjach bardzo oględnie, iż – *Polacy w swej opinii są podzieleni* oraz, że – *Odbija się to na uchwałach Sejmu, które z jednej strony zostawiają furki dla możliwego innego rozwiązania przez uznanie zasady swobodnego wypowiedzenia się ludności miejscowej, nie wyłączając Litwinów i Białorusinów. Pomimo wścieklej naganki aneksjonistów sprawa dotąd jest nierozstrzygniętą, gdyż w tej nagance każdy wyczuwa personalny element walki narodowych demokratów ze mną<sup>113</sup>.*

Zgodne stanowisko Naczelnika Państwa i Prezydenta Ministrów załagodziło spór, aż do następnych jego odsłon związanych z kwestią rosyjskich propozycji pokojowych na przełomie 1919 i 1920 r. oraz umowy warszawskiej podpisanej 21 kwietnia 1920 r. przez Naczelnego Wodza z Głównym Atamanem Ukraińskiej Republiki Ludowej Symonem Petlurą<sup>114</sup>. Wcześniejsze zawarcie umowy z Łotyszami przed akcją pod Dyenburgiem i przekazanie Łotwie terenów Łatgalii, zamieszkałych przez znaczącą mniejszość polską, nie wzbudziło w Sejmie takich kontrowersji<sup>115</sup>. Już nie tylko zawarcie umowy z Ukrainą, zatajenie jej przed Sejmem i opinią publiczną (aczkolwiek zawarta była za wiedzą rządu), zarzucili 29 kwietnia 1920 r. Józefowi

<sup>112</sup> M. Rataj, *Pamiętniki*, Warszawa 1965, s. 48–49.

<sup>113</sup> J. Piłsudski, *List do Ignacego Paderewskiego*, 4 V 1919 r., w: *Pisma Zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937, s. 80–85.

<sup>114</sup> *Bitwa o Ukrainę 1 I–24 VII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. I (1 I–11 V 1920), Warszawa 2016, s. 815–816.

<sup>115</sup> T. Paluszyński, *Walka o niepodległość Łotwy 1914–1921*, Warszawa 1999, s. 323–355. Współdziałanie operacyjne Wojska Polskie i Armii Łotewskiej regulowała umowa podpisana 30 XII 1919 r. przez Naczelnego Dowództwa obu armii.

Piłsudskiemu posłowie Związku Ludowo-Narodowego, ale przekroczenie uprawnień przy wydawaniu odezwy do Narodu Ukraińskiego, którą [...] *sklasyfikowali jak akt par excellence polityczny a nie wojskowy*, jak napisał w liście do Wodza Naczelnego z Warszawy gen. Kazimierz Sosnkowski<sup>116</sup>. Na znak protestu do dymisji podał się przewodniczący sejmowej komisji spraw zagranicznych prof. Stanisław Grabski<sup>117</sup>.

Możemy powiedzieć, że w ciągu czterech blisko lat współdziałania Naczelnika Państwa z Sejmem Ustawodawczym ich relacje oparte zostały na zasadach kompromisu. Obejmował on przede wszystkim wyłanianie gabinetów, na podstawie uformowanej w parlamencie większości oraz porozumienia z Józefem Piłsudskim. Konstytuanta, mimo podejmowanych prób, w stopniu niewielkim oddziaływała na politykę wojskową oraz związaną z nią politykę zagraniczną na odcinku wschodnim. Natomiast rzeczywista praca posłów skupiona została na wypracowaniu 547 ustaw, w tym kilkudziesięciu dekretów Naczelnika Państwa. Kilkakrotnie izba dowiodła także, że może podejmować decyzje niemal jednomyślnie, oprócz uchwalenia Małej Konstytucji, niemal jednomyślnie podjęta została decyzja w sprawie ustawy o reformie rolnej oraz utworzeniu Rady Obrony Państwa, a także w manifestacyjny sposób (bez liczenia głosów) przyjęta została Konstytucja Marcowa.

W kwestiach uprawnień konstytucyjnych, zasadnicza próba sił między Józefem Piłsudskim a Sejmem miała miejsce w czerwcu 1922 r., gdy 2 czerwca 1922 r. do dymisji podał się gabinet Antoniego Ponikowskiego. Pretekstem do przesilenia konstytucyjnego nie były kredyty wojskowe, ale – *słabe umocowanie rządu w osobie Naczelnika Państwa*. Komendant obecny 12 czerwca 1922 r. na posiedzeniu Konwentu Seniorów<sup>118</sup>, stwierdził że obecny rząd poszukuje w jego autorytecie oparcia, którego Mała Konstytucja nie dała Naczelnikowi Państwa. W tej sytuacji, Józef Piłsudski

<sup>116</sup> *Bitwa o Ukrainę 1 I–24 VII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. I (1 I–11 V 1920), Warszawa 2016, s. 956.

<sup>117</sup> Kilka miesięcy później, w rewanżu za wspieranie przez Józefa Piłsudskiego idei restytucji Ukraińskiej Republiki Ludowej, w bezpośrednich osobistych negocjacjach z Adolfem Joffe, sowieckim przedstawicielem w Rydze, zgodził się na niedopuszczenie do stołu obrad delegacji URL, zrezygnował z Mińska Litewskiego i Kamieńca Podolskiego zajmowanych przez Wojsko Polskie oraz ukraińskie oddziały sojusznicze. Zob.: M. Pruszyński, *Rozmowa historyczna ze St. Grabskim*, w: „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1976, z. 36, s. 46; M. Pruszyński, *Rozmowa z b. min. pełnomocnym Aleksandrem Ładosiem ...*, tamże, s. 51, 53–59.

<sup>118</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie na posiedzeniu Konwentu Seniorów*, 12 VI 1922 r., w: *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 245–252; korespondencja Józefa Piłsudskiego z Marszałkiem Sejmu, tamże, s. 252–259.

postawił przed Konwentem Seniorów trzy pytania: 1) *Co oznacza słowo Małej Konstytucji, że on powołuje rząd, czy to jest prawo inicjatywy?* 2) *Co oznaczają słowa „na podstawie porozumienia” (z Sejmem), co będzie jeżeli porozumienie nie nastąpi?* 3) *Co oznacza słowo „z Sejmem”, kto wyraża wolę Sejmu?*<sup>119</sup>. Początkowo bowiem negocjował z Marszałkiem Sejmu, który tę wolę wyrażał, obecnie zaś i jego rola uległa osłabieniu wobec kolegialnego ciała, jakim był Konwent Seniorów. Józef Piłsudski zwrócił w ten sposób uwagę na zbyt małe uprawnienia Naczelnika Państwa, a zbyt duże Sejmu, który jest organem ustawodawczym, ale uzurpuje sobie prawo do decydowania o kształcie władzy wykonawczej. Sejm uznał prawo Naczelnika Państwa do inicjatywy personalnej, ale jeśli z niej nie skorzysta, zdecydował, że prawo to przechodzi na Sejm, który wyłonił, specjalnie w tym celu, Komisję Główną do badania zagadnień interpretacji konstytucji, przesilenie rządowych oraz uzgodnienia kandydata na premiera.

Naczelnik Państwa nie skorzystał ze swych uprawnień i wówczas Komisja Główna Sejmu przejęła inicjatywę, desygnując na premiera Wojciecha Korfatego, ale nie uzyskała dlań poparcia w Sejmie. Ponownie więc Józef Piłsudski zaproponował Artura Śliwińskiego, ale gdy jego gabinet upadł w głosowaniu sejmowym, głównie za sprawą głosów narodowej demokracji, Naczelnik Państwa odmówił aprobaty dla przyjętej przez Sejm ponownej kandydatury Wojciecha Korfatego. Nieprzejednany przeciwnik Komendanta, poseł Stanisław Stroński, 23 lipca 1922 r. zwrócił się publicznie do Naczelnika Państwa aby ten podpisał dekret powierzający Korfatemu misję utworzenia gabinetu, albo ... ustąpił z zajmowanego stanowiska. Dwa dni później Związek Ludowo-Narodowy zgłosił wniosek o wotum nieufności dla Naczelnika Państwa: *Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, przez nieposzanowanie praw Sejmu Ustawodawczego, lekceważenie żywotnych interesów państwowych i pogłębianie przeciwieństw i walk partyjnych naraził państwo na niepowetowane szkody moralne i materialne*<sup>120</sup>.

Było to jawne już wypowiedzenie wojny Józefowi Piłsudskiemu przez obóz prawicy narodowej. Wniosek przepadł w Sejmie stosunkiem głosów 206 przeciw i 186 za. Nie poparło go część posłów centrum, ale

<sup>119</sup> A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej (1918–1933)*, Warszawa 1983, s. 103 i nast., tamże analiza wydarzeń związanych z przesileniem. Zob. też: J. Faryś, *Konflikt Naczelnika Państwa z Sejmem w 1922 r.*, w: „Dzieje Najnowsze 1975, nr 3; J. Faryś, J. Pajewski, *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań 1991.

<sup>120</sup> Cyt. za: D. i T. Nałęcz, *Józef Piłsudski – legendy i fakty*, Warszawa 1987, s. 204.

oskarżenia Naczelnika Państwa, nie dotyczące istoty problemu, kontynuowano 29 lipca 1922 r., na łamach „Myśli Narodowej”: *Pan Józef Piłsudski zastrajkował na stanowisku Naczelnika Państwa. Pan Piłsudski pozwalał, żeby życie państwowe toczyło się własnym torem, a odmawiał tylko swego współdziałania, który jest obowiązkowy. „Nie przeszkadzał” p. Przanowskiemu w tworzeniu rządu, zobowiązał się na piśmie do „nieprzeszkadzania” p. Korfantemu w tej samej pracy. Zobowiązania tego nie dotrzymał, bo odmówił podpisu, a więc przeszkodził powstaniu rządu p. Korfantego*<sup>121</sup>.

Dalej artykuł, z niestosownością porównywał działania Naczelnika Państwa do czarnego strajku fernali w folwarku, sprowadzając konstytucyjny spór do poziomu nieobsłużonego chlewa.

Przesilenie trwało dwa miesiące i dopiero 31 lipca 1922 r. Sejm zaaprobował kandydata Naczelnika Państwa na urząd premiera w osobie prof. Juliana Nowaka z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Posłużyło ono Józefowi Piłsudskiemu do wykazania, że rozbity i podzielony parlament, w kształcie ustrojowym określonym przez Małą Konstytucję, nie jest w stanie pełnić roli najważniejszego organu odpowiedzialnego za losy państwa. Komentant, jak wspominaliśmy, który nie krytykował dotąd „swego dziecka”, którym był Sejm Ustawodawczy, po raz pierwszy zakwestionował rolę Sejmu jako jednoczesnego prawodawcy i egzekutora prawa: *Panowie ustalicie się istotną dwoistą, rządem i źródłem praw. Stan ten anormalny trwa. Niestety zbyt długo, ale z tej dwoistości musiały wyniknąć i konsekwencje. Dopóki ta dwoistość istnieje, nie wejdziemy w stan normalny ... [...] Jeden, dwóch suwerenów to jest ciężko, ale 432 suwerenów to jest bardzo ciężko*<sup>122</sup>. Szczególnie mocno zabrzmiały słowa mówiące o dwoistej roli Sejmu – prawodawcy i wykonawcy prawa, podjęte przez prasę, nagłaśniając spór konstytucyjny, aczkolwiek było już za późno. Konstytucja Marcowa sankcjonowała tę podwójną rolę Sejmu.

Przesilenie konstytucyjne było ostatnią próbą sił Józefa Piłsudskiego i prawicy narodowej przed zarządzonymi na listopad 1922 r. wyborami do Sejmu i Senatu, a zarazem wskazywały, jak ułomne prawo zafundował Rzeczypospolitej Sejm Ustawodawczy. Jeszcze bardziej nierówną pozycję Prezydenta oraz Sejmu i Senatu zawierały zapisy Konstytucji Marcowej.

<sup>121</sup> Tamże, s. 205.

<sup>122</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie na posiedzeniu Konwentu Seniorów*, 12 VI 1922 r., w: *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 248.

Tymczasem już w Sejmie Ustawodawczym, polityczne rozdrobnienie przekładało się na faktyczną słabość parlamentu a przez to – słabość państwa. Przekonanie posłów i całego Sejmu, że jest organem kompetentnym do rozstrzygania o wszelkich sprawach życia państwowego, powodowały – jak wspominał Maciej Rataj – że obrady przewlekały się, gubiono się w szczegółach kontroli działań rządu, Naczelnika Państwa i Naczelnego Dowództwa, w czym celował klub ZLN. Sejmowe komisje wchodziły również w kompetencje Najwyższej Izby Kontroli Państwa, powołanej przez Naczelnika Państwa 7 lutego 1919 r., przekształconej na mocy Konstytucji Marcowej w Naczelną Izbę Kontroli.

Dla Józefa Piłsudskiego owe cztery lata współpracy z Sejmem Ustawodawczym, były okresem zdobywania doświadczenia i stawiania pytań, jak ustrój państwa funkcjonował będzie w okresie pokoju. Czy wzmocnienie władzy wykonawczej, będzie remedium na te problemy? Czy należy również przebudować parlament i jego kompetencje? Czy przebudowa modelu parlamentarnego jest możliwa bez przewartościowań na polskiej scenie politycznej? Czy możliwa jest ewolucja partii politycznych w kierunku ich integracji (np. powstania jednej w miejsce kilku partii ludowych), czy dotychczasowe, ukształtowane w okresie zaborów partie polityczne są w stanie podjąć wyzwania, jakie stawia budowa nowoczesnego państwa? A nade wszystko, jakie miejsce w nowym modelu politycznym państwa, które nakreśliła Konstytucja Marcowa powinien zająć Józef Piłsudski?

#### 4.8. KONSTYTUCJA MARCOWA

Jak wspomnieliśmy wcześniej, skład Sejmu Ustawodawczego powodował, że wiele zasadniczych kwestii, rozstrzyganych w nim było na zasadzie – [...] *czy jest to za Piłsudskim, czy przeciw*. W podobnej konwencji prowadzone były prace nad konstytucją, bowiem skład Komisji Konstytucyjnej był wiernym odbiciem proporcji całego parlamentu. Jak odnotowano w protokole z posiedzenia Konwentu Seniorów 19 lutego 1919 r.: *Z uwagi na anormalny stan, jaki wytwarza łączenie w rękach jednej i tej samej osoby najwyższej władzy cywilnej i wojskowej, zgodzono się, że stan taki winien trwać możliwie krótko i w tym celu (aczkolwiek nie zostaje to wyrażone we wniosku) postanowiono protokolarnie stwierdzić, że projekty Konstytucji po pierwszym czytaniu, które się może ciągnąć najdłużej przez trzy posie-*

*dzenia, będą odsyłane do komisji konstytucyjnej z poleceniem przedłożenia sprawozdania o organizacji naczelnych władz w Państwie Polskim najdalej w ciągu trzech tygodni, tak iżby powyższe tymczasowe zasady Konstytucji mogły być uchwalone najdalej w ciągu czterech tygodni*<sup>123</sup>.

Pomysłodawcą tego wniosku był zapewne w imieniu prawicy narodowej prof. Stanisław Grabski, krytykujący szczególnie fakt łączenia przez Józefa Piłsudskiego, funkcji Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego. O ile stanowisko Naczelnika Państwa zostało podporządkowane w Małej Konstytucji władzy absolutnej Sejmu, o tyle Komendant, jako Naczelnny Wódz, w negocjacjach z marszałkiem Wojciechem Trąmpczyńskim zastrzegł sobie nieingerowanie parlamentu w kwestie strategiczne i taktyczne związane z prowadzeniem działań wojennych, co stanowiło o swoistym konsensusie stron, podważanym przez prof. Stanisława Grabskiego. Jak relacjonował Stanisław Głąbiński w swych pamiętnikach, Stanisław Grabski, jako współautor „Małej Konstytucji” liczył, że [...] *Konstytucja ta miała wedle ich intencji trwać bardzo krótko, spodziewali się bowiem, że w ciągu jednego miesiąca uchwali sejm owe „zasadnicze postanowienia o organizacji naczelnych władz w państwie polskim*<sup>124</sup>.

Potwierdza to wspomniany zapis z posiedzenia Konwentu Seniorów. To, że obowiązywała blisko cztery lata było wynikiem zasadniczego sporu między stronnictwami politycznymi w komisji konstytucyjnej Sejmu Ustawodawczego, sporu ogniskującego się wokół osoby Józefa Piłsudskiego i określenia jego kompetencji, jako głowy państwa i jednocześnie Wodza Naczelnego.

W dyskursie tym ugrupowania prawicy narodowej szermując „ultra demokratycznym” wzorcem francuskiej konstytucji III republiki, przewidując, że Komendant jest najpoważniejszym kandydatem do objęcia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej dążyły do maksymalnego ograniczenia roli głowy państwa, sytuując pełnię władzy w dwuizbowym parlamencie, złożonym z Sejmu i Senatu. W toku prac nad projektem Konstytucji Marcowej wyeliminowały – proponowaną przez PSL „Wyzwolenie” zasadę powszechnych wyborów Prezydenta<sup>125</sup>. Zapisy Konstytucji Marcowej, powierzając Sejmowi i Senatowi wybór głowy państwa, osłabiały w ten sposób pozycję Prezydenta, mającego w przypadku powszechnych wyborów poważny, bo

<sup>123</sup> A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do r. 1926*, Warszawa 1972, s. 206.

<sup>124</sup> S. Głąbiński, *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939, s. 427.

<sup>125</sup> A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do r. 1926*, Warszawa 1972, s. 208.

społeczny mandat. Pozbawiały go nie tylko niezależności wobec parlamentu, ale jakichkolwiek prerogatyw wobec Sejmu, Senatu i rządu. Praktycznie sprowadzały jego stanowisko do funkcji czysto reprezentacyjnych, jeśli nie dekoracyjnych. Wszystkie inne projekty zawierające odmienne relacje między najwyższymi władzami państwa zostały oddalone przy użyciu zręcznej demagogii.

Józef Piłsudski śledził prace Komisji Konstytucyjnej Sejmu Ustawodawczego, za pośrednictwem swych współpracowników z Kancelarii Cywilnej Naczelnika Państwa, w której pracował m.in. Stanisław Car<sup>126</sup>. Referował on zarówno projekt przedłożony przez zespół rządowy – zwany także Komisją Konstytucyjną (przemianowaną na Ankietę Konstytucyjną) oraz projekty złożone do Komisji Konstytucyjnej Sejmu<sup>127</sup>. Zespół rządowy złożony był z wybitnych znawców i praktyków prawa konstytucyjnego, reprezentujących różne środowiska polityczne, jednak [...] *niechęć Komisji Konstytucyjnej Sejmu do konkurencyjnego ciała, spowodowała, że w pracach komisji rządowej ... zabrakło polityków wybranych do Sejmu*<sup>128</sup>. Projekt konstytucji wypracowany w zespole „Ankiety”, nie znalazł uznania Komisji Konstytucyjnej Sejmu, gdyż nie odpowiadał zamierzeniom najaktywniejszych w niej środowisk narodowej demokracji. Projekt „Ankiety” przewidywał m.in. – na wzór amerykański – wybór Prezydenta przez kolegium elektorskie (nazwane Zgromadzeniem Narodowym), wybrane w drodze wyborów cztero-przymiotnikowych (z pominięciem zasady proporcjonalności). Prezydent miał wg. tego projektu być nie tylko Wodzem Naczelnym, co było głów-

<sup>126</sup> Stanisław Car (1882–1938), prawnik, polityk, studiował prawo na cesarskim Uniwersytecie Warszawskim i w Odessie (1901–1907), adwokat w Warszawie, pracownik Komisji Prawa Cywilnego Tymczasowej Rady Stanu (1917–1918) i kancelarii cywilnej Naczelnika Państwa (1918–1922), szef kancelarii cywilnej prezydentów G. Narutowicza i S. Wojciechowskiego (1922–1923), współzałożyciel i red. naczelny pisma „Palestra” (1924–1926), bliski współpracownik J. Piłsudskiego i szef Kancelarii Cywilnej prezydenta I. Mościckiego (1926–1935), poseł na Sejm II i III kadencji (1928–1935), v-ce minister sprawiedliwości i minister sprawiedliwości, v-ce marszałek Sejmu III (1930–1935), marszałek Sejmu IV kadencji (1935–1938), autor „Konstytucji Kwietniowej”.

<sup>127</sup> Były to projekty PSL „Wyzwolenie”, PPS, PSL Piast, ZLN.

<sup>128</sup> A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do roku 1926*, Warszawa 1972, s. 210. W składzie tego zespołu „Ankiety” znaleźli się: Wincenty Witos, Ignacy Daszyński, Jędrzej Moraczewski, Zygmunt Chrzanowski (b. minister spraw wewnętrznych w gabinecie J. Świeżyńskiego), Władysław Seyda, ks. Stanisław Adamski, Wojciech Trąmpczyński (z b. Naczelnej Rady Ludowej), Jan Kucharzewski (b. premier), Aleksander Meysztowicz (członek rosyjskiej Rady Państwa), prof. Michał Bobrzyński (historyk, b. namiestnik Galicji), Franciszek Paschalski (adwokat, działacz Zjednoczenia Stronnictw Demokratycznych), ks. Józef Londzin (ze Śląska Cieszyńskiego), a także specjaliści z dziedziny prawa państwowego, którzy wcześniej brali udział w pracach konstytucyjnych Tymczasowej Rady Stanu (tamże, s. 209–210).

nym przedmiotem sporu, ale mieć znaczne kompetencje prawodawcze, w tym prawo do mianowania premiera oraz na jego wniosek ministrów<sup>129</sup>. Podobne rozwiązania zawierał projekt rządowy przedstawiony w Sejmie w przededniu rocznicy 3 Maja – 1919 r. przez ministra spraw wewnętrznych Stanisława Wojciechowskiego. Projekt ten również (zamiast Prezydenta sugerował pozostawienie nazwy Naczelnik), przewidywał wybór głowy państwa w bezpośrednich wyborach czteroprzymiotnikowych i przyznanie mu uprawnień powoływania i odwoływania rządu. Te właśnie prerogatywy zdecydowały o odrzuceniu projektu przez Komisję Konstytucyjną Sejmu, bowiem zaproponowany przez „Ankietę” model miał stanowić gwarancję skutecznego hamowania przez Naczelnika izby poselskiej i senatu przed zbyt radykalnymi koncepcjami oraz tendencjami do zawłaszczania władzy. Projekt rządowy zawierał podobne rozwiązanie wyrażające się w propozycji utworzenia Straży Praw (odpowiednika Trybunału Konstytucyjnego), badającej zgodność z Konstytucją ustaw i uchwał parlamentu, dając Naczelnikowi (w przypadku negatywnej oceny ustawy) prawo do weta zawieszającego<sup>130</sup>. Wymienione projekty, w tym także projekt PSL „Wyzwolenie” (przewidujący urząd „Zwierzchnika Państwa” wybieranego w wyborach powszechnych na 6 letnią kadencję) i PPS (Prezydent wybierany na 6 lat przez zgromadzenie elektorów), PSL „Piast” (Prezydent wybierany na 5 lat w wyborach powszechnych) zmierzały w kierunku nie tylko zrównoważenia silniejszą pozycją głowy państwa – „absolutnej” władzy parlamentu, (a taka równowaga była istotą polskiej tradycji republikańskiej), ale wszystkie uwzględniały zapewne fakt, że do tego urzędu aspirować będzie Józef Piłsudski – *człowiek żelazny, łamiący wszelkie przeszkody* – jak go określił Stanisław Głąbiński. Natomiast koncepcje a zatem i projekt ZLN, przyjmąwszy zasadę, iż cała władza ustawodawcza należy do Sejmu, zakładał, że parlament musi również sprawować kontrolę nad praktycznym wykonaniem tej władzy, a nadto dążył – podobnie jak w „małej Konstytucji” – do maksymalnego ograniczenia władzy głowy państwa, *ergo* – zmarginalizowania osoby i pomniejszenia kompetencji Józefa Piłsudskiego.

Brak jest szczegółowych świadectw stosunku Komendanta do konkretnych rozwiązań zgłaszanych przez kluby sejmowe, rząd i „Ankietę”,

<sup>129</sup> A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do r. 1926*, Warszawa 1972, s. 212, i nast. Tamże omówienie kolejnych projektów oraz trybu pracy nad ostatecznym projektem Konstytucji Marcowej.

<sup>130</sup> Tamże, s. 213.



ale musiały być one dokładnie rozważane i porównywane m.in. z rozwiązaniami przyjętymi w Małej Konstytucji oraz funkcjonującymi w innych demokratycznych państwach, np. w Stanach Zjednoczonych. W każdym razie Józef Piłsudski nie miał, poza sprzyjającymi mu posłami ze stronnictw lewicy niepodległościowej, możliwości oddziaływania na tryb procedowania nad konstytucją i poszczególnymi jej zapisami. Zwracał jednak uwagę posłom, że w przededniu plebiscytu na Górnym Śląsku, brak konstytucji osłabia pozycję Polski, określanej przez niemiecką propagandę jako „państwo sezonowe”. Jego pośrednictwo wpłynęło na osiągnięcie kompromisu i przyspieszenie jej uchwalenia, zaledwie na trzy dni przed terminem plebiscytu<sup>131</sup>.

Swój stosunek do uchwalonej 17 marca 1921 r. Konstytucji Marcowej Józef Piłsudski, przedstawił ponad półtora roku później. Formalnym pretekstem był fakt, że kluby PPS, PSL „Wyzwolenie”, PSL „Piast” oraz NPR (a więc reprezentujące główne ugrupowania lewicy i centrum), wysunęły jego kandydaturę na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej. Komendant zaprosił 4 grudnia 1922 r. inicjatorów tej decyzji na spotkanie do Prezydium Rady Ministrów. Dramat rozwiązań przyjętych w konstytucji przedstawił na rozszerzonym (o posłów i senatorów tych ugrupowań) zebraniu gabinetu Juliana Nowaka<sup>132</sup>, Użyte tu słowo „dramat” odnosi się nie tyle do sytuacji Józefa Piłsudskiego, ale kompetencji głowy państwa, a co za tym idzie osłabienia jednego z istotnych czynników – w istocie formalnie najwyższej – władzy w odrodzonej Rzeczypospolitej, a więc osłabienia państwa.

Komendant pełniący nadal urząd Naczelnika Państwa, rozpoczął swe wystąpienie od konstatacji, iż nikt z nim nie tylko nie konsultował, ale nawet nie zasięgał opinii co do przyjętych rozwiązań. Odbierał to z niesmakiem i zażenowaniem mówiąc: *Postanowiłem wystąpić przed wami, jako ekspert. Ekspert dla tej pracy, którą się obecnie zajmujemy, przed wyborem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Jestem takim ekspertem jedynym*

<sup>131</sup> A. Ajnenkiel, *Ustrój polityczny II Rzeczypospolitej*, w: *Z dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986, s. 121.

<sup>132</sup> Julian Nowak (1865–1946), lekarz, mikrobiolog, polityk, absolwent medycyny UJ (1893), habilitował się z anatomii patologicznej (1896), profesor UJ (od 1899), dziekan wydz. lekarskiego (1911–1912), doktoryzował się z medycyny weterynaryjnej na Uniwersytecie Lwowskim (1912), rektor UJ (1921–1922), członek PAU (od 1931), członek Rady Miejskiej Krakowa (1905–1935), z-ca prezydenta miasta (1914–1916), członek konserwatywnego Stronnictwa Prawicy Narodowej (od 1922), premier rządu i minister wyznań religijnych i oświecenie publicznego (1922), senator z listy PSL „Piast” I kadencji (1922–1927).

*w Polsce. Gdyż pełniłem czteroletnią służbę jako przedstawiciel państwa ..., miałem tę samą rolę, co przyszedł Prezydent Rzeczypospolitej*<sup>133</sup>.

Do nazwania obu konstytucji użył Komendant metaforycznych określeń – „Krótka” i „Długa (Pani)”. O ile pierwszą nazwał – *najkrótszą w świecie konstytucją* – i jako taką nie zawierającą zbyt wielu przepisów określających zadania i uprawnienia głowy państwa, o tyle druga, ta – *długa* – jak stwierdził: [...] *zawiera dla pracy Prezydenta Rzeczypospolitej o wiele więcej określników i daje mu na drogę znacznie więcej wskazówek*<sup>134</sup>. Następnie przeanalizował kolejne jej zapisy dotyczące urzędu Prezydenta, rozpoczynając ich przedstawianie od relacji z rządem (jako organem władzy wykonawczej), mówiąc, że Prezydent [...] *sprawuje rządy, rządzą zaś ministrowie, przy czym on jest nieodpowiedzialnym, odpowiedzialnymi są zaś oni. Sytuacja dla Pana Prezydenta trudna i niewesoła. Albowiem każda jego czynność jest z racji jego nieodpowiedzialności kontrasygnowana. Znajduje się on tak, jak małe dziecko, pod stałą opieką ministrów ... Zarazem jednak Pan Prezydent Rzeczypospolitej ma sprawować rządy. Ile tu pola dla konfliktu, ile tu pola dla tarć i ile tu świadomych lub bezwiednych przeszkód dla Prezydenta Rzeczypospolitej. Rozumiem, że poza Ameryką wszędzie istnieje to samo, a zatem żyć z tym można, a skoro konstytucja nasza tak każe, to i trzeba*<sup>135</sup>.

Józef Piłsudski nawiązał tu do projektów złożonych w Komisji Konstytucyjnej, dotyczących usytuowania i uprawnień głowy państwa, które zaczerpnięte zostały z modelu amerykańskiego, co jak widzimy musiał wcześniej analizować. Zakładały to wszystkie projekty oprócz ZLN, nie kopiując wiernie amerykańskiego, prezydenckiego modelu demokracji, ale wzmacniając jego pozycję. Czynnikiem ten był istotny z powodów, o których była mowa przy okazji analizowania Małej Konstytucji oraz przewadze czynników dezintegrujących polskie społeczeństwo, mozaiki politycznych ugrupowań oraz Sejmu, nad czynnikami spajającymi i służącymi osiągnięciu kompromisu.

Komendant zwrócił także uwagę, na uszczegółowienie brzmienia art. 45 Konstytucji Marcowej mówiącego o mianowaniu i odwoływaniu przez Prezydenta – prezesa Rady Ministrów oraz ministrów na jego wnioszek,

<sup>133</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie na zabranii w Prezydium Rady Ministrów*, 4 XII 1922 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 286–296.

<sup>134</sup> Tamże, s. 288.

<sup>135</sup> Tamże, s. 288–289.

naprawiającego tym samym nieprecyzyjne zapisy Małej Konstytucji, które stanowiły iż dzieje się to na podstawie porozumienia z Sejmem. Kryzys konstytucyjny (przedstawiony wcześniej) sprowokowany celowo przez Naczelnika Państwa, był praktyczną nauką dla klasy politycznej, szczególnie parlamentarzystów Sejmu Ustawodawczego, długo na własnych błędach uczących się praktyki konstytucyjnej. Naczelnik Państwa w swym wystąpieniu powiedział: *W sprawie [powoływania i odwoływania] ministrów sytuacja w długiej konstytucji jest naprawiona w porównaniu z krótką pod jednym względem, a mianowicie – pod względem załatwiania kryzysów, które mają tak smutną historię w ubiegłej dobie. W długiej konstytucji pozostawione jest to indywidualnej, więc szybszej metodzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej*<sup>136</sup>.

Przyjęta Konstytucja eliminowała też prezydenta z możliwości współpracy z Sejmem i Senatem i sprawowania przez głowę państwa roli podobnej do spełnianej w Czechosłowacji przez Tomasza G. Masaryka. I te zapisy ocenił Józef Piłsudski krytycznie: *Jeśli chodzi o Sejm i Senat, to nie wiem, czy rozmyślnie, czy bezwiednie, przypuszczam, że raczej bezwiednie, praca w tym kierunku została konstytucyjnie usunięta. Przejrzałem uważnie, na czym polegać może, według brzmienia konstytucji stosunek Prezydenta do Sejmu i Senatu i poza jego wyborem, znalazłem tylko grożące mu kary za zdradę państwa, gwałcenie konstytucji i przestępstwa karne. Przypuszczam, że jest to przeoczenie*<sup>137</sup>.

Naczelnik Państwa zwracał uwagę, że Sejm i Senat (połączone w Zgromadzenie Narodowe, inne ciało o tej samej nazwie aniżeli proponował to projekt „Ankiety”) wybierają Prezydenta, a także mają wobec niego uprawnienia do jego odwołania w wymienionych przypadkach. Natomiast Prezydent nie ma żadnych uprawnień w stosunku do Sejmu i Senatu, ani weta zawieszającego, ani prawa do rozwiązania izb, itd. Prezydent pozbawiony był także inicjatywy ustawodawczej.

Szeroko i krytycznie wypowiedział się Komendant w sprawie podstawowego obowiązku Prezydenta, tj. reprezentacji, zwracając uwagę na drastyczną dysproporcję obowiązków reprezentacyjnych nałożonych na głowę państwa w stosunku do skromnych możliwości finansowych. Za-uważał również, że odnośny artykuł brzmi: *Prezydent Rzeczypospolitej reprezentuje państwo na zewnątrz*, bez określenia jego funkcji reprezenta-

<sup>136</sup> Tamże, s. 289.

<sup>137</sup> Tamże, s. 290.

cyjnych wewnątrz państwa, co stanowiło krok wstecz do bardzo ogólnego zapisu Małej Konstytucji, iż jest najwyższym przedstawicielem państwa<sup>138</sup>.

Najwięcej uwagi – co rozumiałe – Józef Piłsudski poświęcił stosunkowi Prezydenta do wojska. Zapis dotyczący najwyższego „zwierzchnictwa” Prezydenta w stosunku do sił zbrojnych, porównał do jednej strony do obowiązujących w wojsku procedur sądowych, gdzie [...] *kodeks karny żąda, by w wojsku był „zwierzchnik” sądowy, któremu daje niezwykle daleko idące prawa i przywileje*. Jak wspominał dalej: *Poświęciłem temu zwierzchnictwu bardzo dużo czasu i wiem, że do przyjemności to nie należy choć nieraz porusza sumienie bardzo głęboko*.

Oceniał ten termin, zaczerpnięty z procedur karnych, jako złożoną na barki Prezydenta odpowiedzialność w kwestiach natury prawnej. Uznał, że są one konieczne, ale stwierdził, że: *Z istotą wojska związane jest nie co innego, jak dowodzenie nim, a zwierzchnik sił zbrojnych pod tym względem nie może mieć żadnych złudzeń. Złudzenia są odjęte przez dalszy ciąg tegoż artykułu, który surowo wzbrania Prezydentowi uczestniczenia z podsądnymi w najcięższej próbie dla wojska – to jest w wojnie*<sup>139</sup>.

Zwrócił również uwagę, że konstytucja, zabraniając prezydentowi pełnienie funkcji dowódczych, mimo iż pamiętamy, że przewidywał to projekt rządowy, [...] *starannie unika wypowiedzenia choćby jednego słowa o stosunku Prezydenta Rzeczypospolitej do wojska podczas pokoju. Artykuł 46 bowiem mówi tylko o stanie wojny, nie dotykając codziennej pokojowej pracy wojska, chyba pozostawiono to swobodnej interpretacji przyszłości*<sup>140</sup>. Tak zarysowane zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi pozostawiało Prezydentowi, co zabrzmiało z ironią, jedynie *parady i uroczystości*.

Konkludując, Józef Piłsudski krytycznie oceniając konstytucję, w której prerogatywy prezydenta „skrojone zostały nie na jego miarę”, powiedział: *Przebiegłem, jako ekspert, główne atrybuty i rodzaje pracy Prezydenta, jak je określa nasza konstytucja. Jest ona niezwykle ostrożna w stosunku do przedstawiciela państwa i narodu, zostawiając go pod opieką ministrów z jego osobistym indywidualnym wpływem*. Porównując zaś okres swego sprawowania dwóch najważniejszych urzędów dodał: [...] *zdrowy sens dyktował, że Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz w jednej osobie podczas wojny – to rzadkie szczęście [...] Nie chcę ukrywać, że tę nadzwyczajną wła-*

<sup>138</sup> Tamże, s. 291.

<sup>139</sup> Tamże, s. 291–292.

<sup>140</sup> Tamże, s. 292.

*dzę, którą miałem w ręku wyzyskiwałem wówczas w całej pełni, nie pytając o to nikogo i nie będąc, co prawda, przez nikogo o to zaczepiany. Lecz gdy zbliżył się pokój, przejrzałem po raz pierwszy swoją „krótką panią” i od razu sobie powiedziałem: nie mogę! Była ona dla mnie takim nonsensem, że nie chciałem studiować jej, jak do tego, niestety, potem zostałem zmuszony. O stosunku do Sejmu nie chcę wcale mówić, – wpływy tu były, ale z niechęcią spotykane zarówno z jednej, jak i drugiej strony<sup>141</sup>.*

Wystąpienie Józefa Piłsudskiego potwierdza tezę Stanisława Głąbińskiego o Małej Konstytucji, jako *nieszczęściu Sejmu i Rzeczypospolitej*. Stworzona z inicjatywy Stanisława Grabskiego w najgorętszej atmosferze walki politycznej prawicy narodowej z lewicą niepodległościową oraz Józefem Piłsudskim, przetrwała jedynie dzięki specyfice czasu wojny i osiągniętemu w latach 1919–1920 konsensusowi politycznemu. Konsensus oznaczał nie tylko zaakceptowanie połączenia dwóch najważniejszych funkcji państwowych w rękach Józefa Piłsudskiego, ale aprobatę przy milczącej zgodzie stron konieczne w czasie wojny odstępstwa i naginanie zapisów konstytucji do potrzeb chwili. Kolejne dwa lata, gdy Mała Konstytucja działała w okresie pokojowym skomentował Komendant krótko: *O stosunku do Sejmu nie chcę wcale mówić<sup>142</sup>.*

W przemówieniu zaś do posłów podczas otwarcia Sejmu I Kadencji, nie poddając publicznej krytyce postanowień konstytucji, z pełnym szacunkiem zwrócił posłom uwagę, że: *W poprzednim Sejmie sprawy, tyczące się naszych stosunków międzynarodowych, były nieraz przedmiotem namiętnych sporów i burzliwych scen, wzbudzających przez to niepokój znacznie szerszych kół obywateli, niż to było może zamiarem panów posłów<sup>143</sup>.*

Nawiązywał w ten sposób, do kontrowersji związanych z ratyfikacją traktatu wersalskiego oraz krytyki jego poczynañ, jako Wodza Naczelnego. Była to bardziej przestroga niż przygana przed zbytym eskalowaniem konfliktów, których źródłem nie powinien być parlament. W dalszej części swego wystąpienia podkreślił znaczenie kilku zasadniczych elementów swej myśli politycznej – supremacji idei państwowej, której posłowie mieli służyć, zachowania koniecznej równowagi między wszystkimi organami

<sup>141</sup> Tamże, s. 292–293.

<sup>142</sup> Tamże, s. 292–293.

<sup>143</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie na otwarcie Sejmu*, 28 XI 1922 r., w: *Pisma Zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937, s. 282–285.

państwa oraz dążenia do porozumienia i konsolidacji narodowej, które są jednym z fundamentów siły narodu i państwa.

Powiedział wówczas: *Jesteście Panowie pierwszym Sejmem, opartym o Konstytucję Rzeczypospolitej i stanowicie punkt zwrotny w życiu państwa, które – wychodząc z okresu tymczasowości – wstępuje na drogę normalnego rozwoju. Konstytucja chce, że w tej pracy, która Was czeka, razem z wami pracować będą i inne jeszcze równorzędne organy państwowe. Dotychczasowe życie polityczne Rzeczypospolitej nie wykazało wybitnych zdolności naszych do współpracy. [...] zwrócę się do Panów z apelem, ażebyście przykładem swoim stwierdzili, że w naszej ojczyźnie istnieje możliwość lojalnej współpracy ludzi, stronnictw i instytucji państwowych*<sup>144</sup>.

Nie mógł przypuszczać, że Sejm ten, podzielony jeszcze bardziej niż Sejm Ustawodawczy, stanie się forum gorszących sporów, nieprzebiegających w formie walk partyjnych, a nawet burd, z najtragiczniejszym owocem, jakim będzie atmosfera, w której dokonany został mord na pierwszym Prezydencie Rzeczypospolitej Gabrieli Narutowiczu, atmosfera, w której sprowokowaniu i eskalacji posłowie prawicy narodowej mieli swój znaczący udział.

Wydawało się, że ten wojenny okres funkcjonowania Małej Konstytucji posłuży elitom politycznym do stworzenia ustawy zasadniczej odpowiadającej warunkom funkcjonowania odbudowującego się i jednoczącego państwa i społeczeństwa. Tymczasem Konstytucja Marcowa tworzona w atmosferze „przeciw Piłsudskiemu”, powtarzała i pogłębiała wszystkie błędy poprzedniej, niewiele korygowała, a w innych dziedzinach, pod pozorem daleko rozwiniętej demokracji, nie tworzyła warunków i atmosfery do stabilizowania sceny politycznej, równowagi między władzami, a tym samym nie prowadziła do umacniania wznoszonego dopiero gmachu państwa. Czas miał dopiero pokazać wszystkie jej niedomagania.

Józef Piłsudski swój stosunek do zapisów regulujących rolę Prezydenta w Konstytucji Marcowej konkludował metaforą: [...] *chodzę łatwo, bo chód mam lekki, choć rękę nieraz ciężką. [...] dziękuję Panom serdecznie za propozycję kandydowania na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej. Nie mogę stanąć w sprzeczności z wezwaniem, zawartym w moim orędiu do Sejmu, właściwy człowiek na właściwym miejscu. Nie uważam, żeby moja osoba była właściwą przy tych cechach charakteru, które są nieodłączne do*

<sup>144</sup> Tamże s. 284.

*indywidualnej pracy, nakazanej przez konstytucję. [...] Na mnie proszę nie głosować. Proszę wybrać człowieka, który by miał cięższy chód, lecz lekką rękę*<sup>145</sup>.

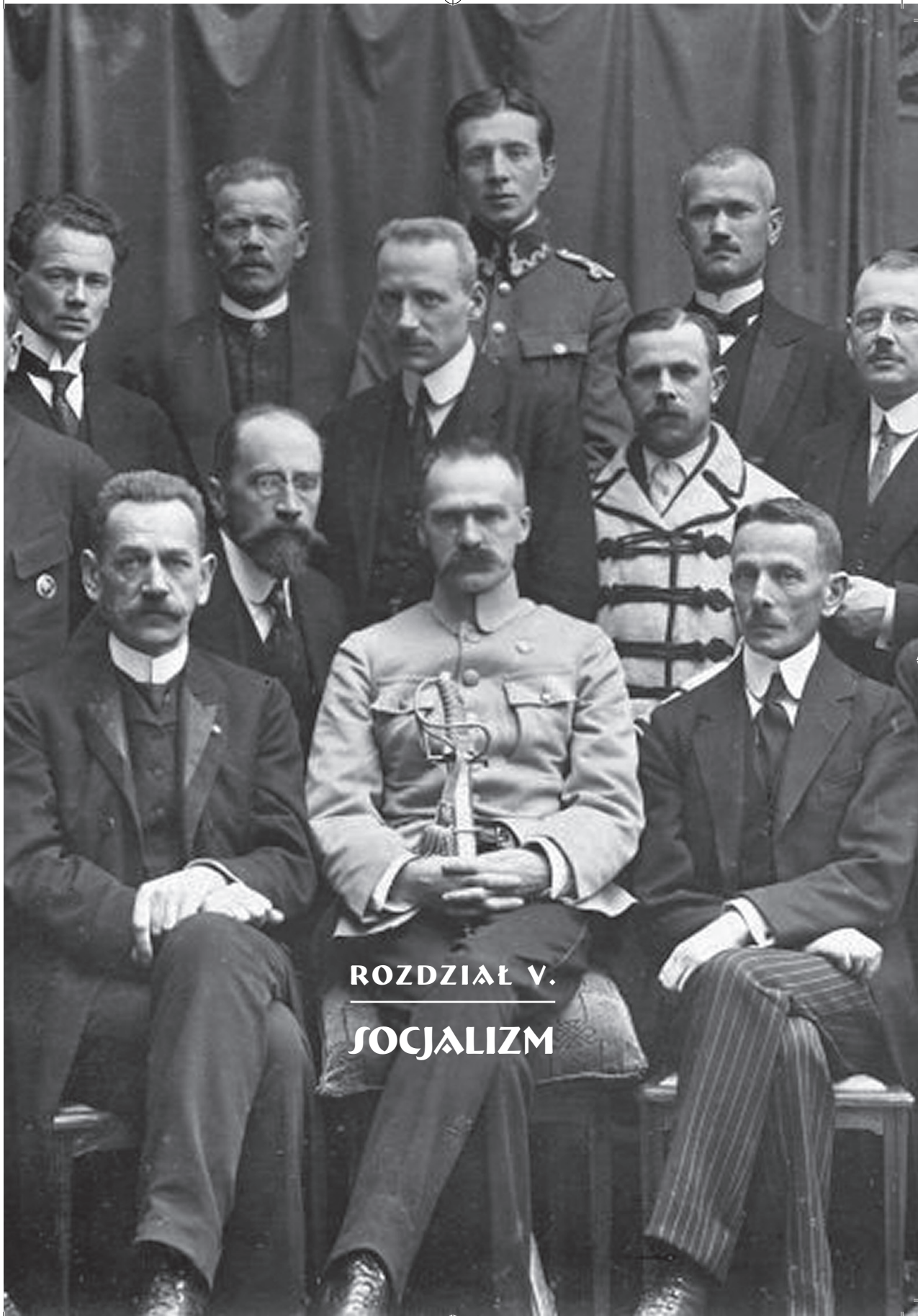
Twórcy Konstytucji Marcowej, w zamiarze pozbawienia uprawnień przyszłego Prezydenta Rzeczypospolitej, którym mógł zostać – jak przewidywali – Józef Piłsudski, mieli na uwadze nie tylko osłabienie jego roli poprzez wybór w Zgromadzeniu Narodowym i pozbawienie głowy państwa realnych uprawnień w zakresie sprawowania władzy, w tym zakaz łączenie tego stanowiska z funkcją Wodza Naczelnego. Ale pozbawiali również Prezydenta instrumentów osiągnięcia kompromisu, którego wyrazicielem był od początku sprawowania władzy w Polsce Józef Piłsudski. Wykluczając go z tej roli, sytuowali ośrodek, w którym kompromis mógłby być osiągnięty jedynie w Sejmie i Senacie, w nadziei, że będzie się on ogniskował wokół „polskiej większości” z obozem prawicy narodowej na czele. W ten sposób dotychczasowy rzecznik kompromisu i konsolidacji narodowej – Józef Piłsudski – stawał się niepotrzebny – tę rolę zamierzała przejąć Narodowa Demokracja. Wydarzenia jesieni 1922 r., jesieni 1923 r., oraz wiosny 1926 r. pokazały, że było to nierealne.

---

<sup>145</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie na zabranii w Prezydium Rady Ministrów*, 4 XII 1922 r., w: *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 293.







ROZDZIAŁ V.

SOCJALIZM



## 5.1. POLSKA – ALE JAKA?

Wraz z objęciem sterów nawy państwowej Józef Piłsudski, musiał sobie zadawać pytanie, które padło w wierszu Juliusza Słowackiego – *Szli krzycząc: Polska!, Polska!* – kończący się fundamentalnym pytaniem Boga do demonstrantów – *jaka?*<sup>1</sup>. Słowacki był dla Komendanta [...] *pierwszym nauczycielem zasad demokratycznych*, o czym napisał w swej mini-autobiografii – *Jak stałem się socjalistą*<sup>2</sup>. Z tych demokratycznych zasad wywodził swą postawę społecznego egalitaryzmu; zasady te zawiodły go w szeregi Polskiej Partii Socjalistycznej, która nawiązywała do postępowych tradycji XIX-wiecznych polskich nurtów ideowych republikańskich i demokratycznych, skupiające te robotnicze i socjalistyczne ugrupowania i kręgi, które łączyły idee postępu społecznego z walką o niepodległość Rzeczypospolitej. Myśl polityczna Józefa Piłsudskiego kształtowała się, choć nie wyłącznie, pod wpływem ideowym i w ramach PPS, i to dawało odpowiedź na pytanie – *jaka Polska?*

Komendant obejmując w listopadzie 1918 r. władzę, zdawał sobie sprawę z konieczności dokonania w Rzeczypospolitej głębokich przeobrażeń społecznych, ale z zastrzeżeniem, że [...] *uregulowanie stosunków ekonomicznych w Polsce musi iść równomiernie z działalnością w tej mierze całej Europy zachodniej*<sup>3</sup>.

Nie był z pewnością radykalnym rewolucjonistą, rozumiał znaczenie kompromisu z prawicą narodową i chłopskim centrum, jako przeciwni-

<sup>1</sup> Juliusz Słowacki – *Szli krzycząc: „Polska! Polska!” – wtem jednego razu/Chcąc krzyżeć zapomnieli na ustach wyrazu;/Pewni jednak, że Pan Bóg do synów się przyzna,/Szli dalej krzycząc: „Boże! Ojczyzna! Ojczyzna!”./Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka,/Spojrzał na te krzyczące i zapytał: „Jaka?”*

<sup>2</sup> J. Piłsudski, *Jak stałem się socjalistą*, w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. II, s. 46.

<sup>3</sup> J. Piłsudski, *Odpowiedź dana delegacji wiecu Socjalnej Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy*, 16 XII 1918 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 38.

kami głębokich reform socjalnych (obciążających nie tylko pracodawców, ale również budżet państwa). Z drugiej strony rozumiał też konieczność dokonania reformy rolnej wbrew stanowisku narodowej prawicy, ale także części radykalnej lewicy, opowiadającej się za upaństwowieniem ziemi. Był więc zwolennikiem przemian, takich i w takim zakresie dokonanych, które były wcześniej sprawdzone w bogatszych krajach, sam bowiem obawiał się (trudnych do oszacowania) kosztów tych reform. Zaliczał do nich zarówno wymierne koszty spadku produkcji (w tym rolnej) jak i koszty społeczne, których doświadczała Rosja po przejęciu władzy przez bolszewików. Ale z pewnością jego socjalistyczna przeszłość, lata pracy w Polskiej Partii Socjalistycznej, ukształtowały go jako człowieka rozumiejącego konieczność zmiany dotychczasowych stosunków politycznych, społecznych i gospodarczych oraz mającego odwagę ich dokonania.

W książce *Rok 1920*, Józef Piłsudski, niejako w odpowiedzi Michaiłowi Tuchaczewskiemu, dowódcy sowieckiego Frontu Zachodniego, niosącego na bagnietach Armii Czerwonej, idee bolszewickiej rewolucji do Polski i Europy, napisał: *Tyle lat swego życia spędziłem w pracy dla ruchu socjalistycznego, że boję się iż p. Tuchaczewskiego na świecie nie było, gdy literatura ze słów, używanych przez niego, była w moich rękach. Zapożyczona ona jest z prac wielkiego uczonego i myśliciela – Karola Marksa. I chociaż nigdy w swym życiu nie byłem stronnikiem tego, co nazywają materialistycznym pojmowaniem dziejów [podkr. – GN], a co stawiano zawsze jako podstawę wszelkiej frazeologii marksistów, umiałem zawsze odróżnić wielkość pracy samego Marksa od wulgaryzacji jego głębokich zawsze myśli<sup>4</sup>.*

W słowach tych, napisanych wiosną 1924 r., Komendant – w pewnym zakresie – zdefiniował swoją pozycję w polskim ruchu socjalistycznym, a także stosunek do fundamentalnych prac teoretyka marksizmu, które go inspirowały, ale których nigdy nie traktował dogmatycznie (daleki był zresztą od wszelkich dogmatów) i równie daleki był od *materialistycznego pojmowania dziejów*.

We wcześniejszych swoich pracach i artykułach Józef Piłsudski wielokrotnie dowodził, że uznawał i stosował – zaczerpniętą z marksizmu – metodę analizy stosunków społecznych i gospodarczych, jako metodę badawczą w historii tego co materialne. Z drugiej strony nie był zwolennikiem klasowego pojmowania dziejów (czyli dogmatycznego marksizmu

<sup>4</sup> J. Piłsudski, *Rok 1920*, w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. VII, s. 151.

i leninizmu), ani dyktatury proletariatu. Znana jest jego wypowiedź, że socjalista w Polsce – oprócz Marksa powinien przeczytać również *Trylogię* Henryka Sienkiewicza. Ta wypowiedź w symboliczny sposób charakteryzowała program PPS, stanowiący syntezę dążenia do sprawiedliwości społecznej i niepodległości Rzeczypospolitej.

Musimy ponadto pamiętać, że rodzący się w XIX wieku nowy prąd ideowy i ruch polityczny nie jedno miał imię i różnorodne odrębności, wśród których swoiste miejsce zajmował polski niepodległościowy socjalizm, łączący ideały społeczne – walki o poprawę politycznego, społecznego i ekonomicznego położenia proletariatu, z postulatem walki o niepodległość Rzeczypospolitej<sup>5</sup>.

Najpełniej znalazły one swoje odzwierciedlenie w programie Polskiej Partii Socjalistycznej zwanym paryskim<sup>6</sup>, opracowanym i spisany przez grupę działaczy pod kierunkiem Stanisława Mendelсона<sup>7</sup>, a także w pismach Bolesława Limanowskiego<sup>8</sup>, Kazimierza Kelles-Krauza<sup>9</sup> i innych teoretyków polskiego niepodległościowego socjalizmu<sup>10</sup>.

Zasadnicze tezy myśli politycznej PPS, kształtowane i realizowane na przełomie wieków m.in. przez Józefa Piłsudskiego, popularyzowane przez zeń na łamach „Robotnika”, sprowadzały się do następujących konstatacji:

<sup>5</sup> Por. interesujące rozważania B. Urbankowskiego, *Filozofa czynu*, Warszawa 1981, s. 16–19, 23–34.

<sup>6</sup> *Szkic program PPS (fragmenty)*, listopad 1892, Paryż, w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczak), Warszawa 1981, s. 68–74.

<sup>7</sup> Stanisław Mendelson (1857–1913), publicysta i polityk, działacz PPS, studiował medycynę na Uniwersytecie Warszawskim i filozofię na Uniwersytecie Wrocławskim, redaktor pierwszych pism socjalistycznych: „Równość”, „Przedświt”, „Walka klas”, organizator pierwszych kórek robotniczych, sądzony w krakowskim procesie socjalistów (1880), współzałożyciel II Proletariatu (1888) i PPS (1892) i główny autor jej programu, współorganizator zjazdu II Międzynarodówki.

<sup>8</sup> Bolesław Limanowski (1835–1935), historyk, socjolog, publicysta, polityk, działacz PPS, studiował medycynę w Moskwie i Dorpacie, nauki humanistyczne na Sorbonie, współorganizator Powstania Styczniowego na Litwie, zesłany do gub. Archangielskiej, absolwent studiów filozoficznych na Uniwersytecie Lwowskim, autor wielu prac popularyzujących idee socjalistyczne w powiązaniu z patriotyzmem polskim i ideą walki o niepodległość, członek Ligi Polskiej oraz współzałożyciel PPS, od 1912 r. na czele Polskiego Skarbu Wojskowego, senator I, II i III kadencji (1922–1935), doktor h.c. UJK we Lwowie, gorący orędownik łączenia w ruchu socjalistycznym ideałów niepodległościowych ze społecznymi.

<sup>9</sup> Kazimierz Kelles-Krauz (1872–1905), filozof, socjolog, publicysta, polityk, działacz PPS, pochodził z rodziny baronów, studiował na Uniwersytecie Warszawskim skąd został wydalony i kontynuował naukę na Sorbonie w Paryżu, wykładał nauki polityczne w Paryżu i Brukseli, współzałożyciel PPS, stojąc na gruncie klasowości jej programu, nigdy nie negował potrzeby walki o niepodległość Polski.

<sup>10</sup> W. Potkański, *Postulat niepodległości Polski w programie PPS oraz innych ugrupowań socjalistycznych*, w: „Zeszyty Historyczne”, z. 161, Paryż 2007, s. 3–26. Tamże przedstawiony spór między SDKP a PPS, w kwestii niepodległości.

1. Proces industrializacji oraz urbanizacji spowoduje wzrost liczebności robotników, a za tym wzrost znaczenia ich społecznego i politycznego, dzięki postępującemu procesowi demokratyzacji (np. poprzez upowszechnienie powszechnego i równego prawa wyborczego do parlamentów). Robotnicy z czasem staną się więc grupą liczniejszą od chłopów i innych warstw społecznych, a tym samym to oni decydować będą faktycznie samodzielnie lub w porozumieniu z innymi partiami, i w znaczący sposób wpływać na rozwój społeczeństw. Józef Piłsudski o wzrastającej liczbie i rosnącym znaczeniu robotników wielkoprzemysłowych pisał już w 1894 r.: [...] *proletariat zwyciężyć tylko wtedy może, gdy po pierwsze będzie miał siłę po temu, a siłę daje organizacja, świadomość i liczba walczących, gdy po drugie będzie umiał sam rządzić i oswyczał się do walki masowej, gdy zważymy, że olbrzymie poruszenia klasy pracującej dają możliwość od razu polepszyć byt całego fachu w danym kraju, a nawet ... całego proletariatu*<sup>11</sup>.

2. Robotnicy polscy, szczególnie w zaborze rosyjskim, w równym stopniu doświadczają ucisku ekonomicznego, jak i – wraz z całym narodem, ze wszystkimi innymi warstwami społecznymi – prześladowania pod względem narodowościowym i politycznym. Dlatego odrodzenie państwa polskiego leży w interesie robotników. W 1898 r. Józef Piłsudski pisał: *Proletariat dziś stanowi serce narodu, on będzie wodzem narodowego powstania i tylko w jego szeregach miejsce dla tych którzy szczerze ukochali ideały wolności*<sup>12</sup>.

3. Socjalizm, jako ustrój polityczny (określający sposób wyłaniania i sprawowania władzy), gospodarczy (odnoszący się do własności środków produkcji, czyli kapitału) i społeczny (określający prawa pracownicze oraz sprawiedliwą redystrybucję dochodu narodowego oraz tzw. wartości dodanej) powinien być kształtowany metodami ewolucyjnymi, drogą demokratyczną, poprzez parlament. W 1896 r. Józef Piłsudski, odnosząc się do tego „programu paryskiego” PPS napisał w „Robotniku: [...] *hasłem naszej polityki robotniczej w walce o wolność i prawa polityczne jest Niepodległa Demokratyczna* [podkreślenie – GN] *Rzeczypospolita Polska*<sup>13</sup>.

4. Ostatecznym celem polskich robotników powinno być dążenie do zrealizowania zasady uspołecznienia własności środków produkcji. Z in-

<sup>11</sup> J. Piłsudski, *U nas i gdzie indziej*, 27 X 1894 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. I, s. 70.

<sup>12</sup> J. Piłsudski, *W sprawie pomnika Mickiewicza*, 20 XII 1898 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. I, s. 243.

<sup>13</sup> J. Piłsudski, *W rocznicę*, 9 II 1896 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. I, s. 121.

spiracji socjalistycznej rozwijał się m.in. ruch spółdzielczy, będący klasyczną formą współwłasności członków kooperatyw. Nie wykluczano przy tym innych form własności, np. państwowej, komunalnej, ale także prywatnej<sup>14</sup>. Na tym etapie, kształtowania założeń ideowych i programowych, spory o wizję i kształt socjalizmu (w tym przede wszystkim stosunków własności) miały charakter teoretyczny.

Działacze PPS i Józef Piłsudski rozumieli też konieczność (po dwiętnastowiecznym uwłaszczeniu chłopów, przeprowadzonym w każdym zaborze w nieco innym czasie i na innych zasadach) dokonania kolejnego kroku w zakresie zmiany stosunków własności na wsi. W tej dziedzinie proponowane rozwiązania były na wskroś rozbieżne, od koncepcji przekształcenia gospodarki rolnej na modłę spółdzielczą, poprzez radykalną parcelację ziemi obszarnej między chłopów (z przymusowym wykupem lub bezpłatnym jej nadzieleniem), czy też jej upaństwowienie i udostępnianie rolnikom i ich wspólnotom.

Stefan Żeromski, w którego twórczości odbijają się refleksy związków ze środowiskiem działaczy PPS, jesienią 1918 r. postulował, aby Sejm Ustawodawczy [...] *za rację bytu i fundament ... istnienia* [Rzeczypospolitej Polskiej] *w myśl nieśmiertelnej zasady ojców z Towarzystwa Demokratycznego, przypieczętowanej świętą krwią męczenników – ku ich czci, tekst i brzmienie głównej ich zasady uzna za pierwszy paragraf konstytucji polskiej: „Społeczność, obowiązkom swoim wierna, prawo posiadania ziemi i wszelkiej innej własności pracy tylko przyznaje”*<sup>15</sup>. Dalej pisarz, związany wszak z lewicowym nurtem polskiej inteligencji, włączając się powszechną dyskusję na temat reform agrarnych, zaprezentował katalog możliwych rozwiązań, poczynając od koniecznej komasacji gruntów, zorganizowania powszechnej oświaty rolniczej i pomocy agrotechnicznej dla wsi, wskazywał że [...] *wszelką własność wielką Sejm polski winien oddać we władanie, bez żadnego na rzecz poprzednich właścicieli wykupu, ludowi polskiemu, uwzględniając również wszelkie inne możliwe formy własności i gospodarowania. Referował zalety gospodarstw opartych na pracy zespołowej (w tym spółdzielczych), a także opowiadał się za pozostawieniem dobrze*

<sup>14</sup> J. Holzer, *Myśl polityczna PPS*, „Więź” 1982, nr 11–12, s. 146–147. Szerzej na ten temat zob. J. Holzer, *PPS. szkic dziejów*, Warszawa 1977; J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983. Por. interesujące i inspirujące rozważania prof. Andrzeja Friszke dotyczące programu PPS: *O kształt Niepodległej*, Kraków 1989, s. 190–226 (rozdział: *Niepodległość, demokracja, socjalizm*).

<sup>15</sup> S. Żeromski, *Początek świata pracy*, (Kraków w październiku 1918), w: *Pisma polityczne*, Londyn 1988, s. 36.

funkcjonujących gospodarstw wielkoobszarowych (aczkolwiek ograniczonych limitem wielkości), których głównym walorem była ich wydajność w zakresie produkcji żywności. Owo kryterium produktywności miało być, według Stefana Żeromskiego, podstawowym kryterium reform agrarnych<sup>16</sup>.

Ze względu na owe rozbieżne koncepcje rozwiązania kwestii reform agrarnych, Józef Piłsudski w przemówieniu na otwarcie Sejmu Ustawodawczego, odnosząc się do postulatów politycznych, społecznych i gospodarczych robotników, wspominał również o chłopach, mówiąc – nader jednak ogólnikowo – że [...] *należyte uregulowanie spraw znajdującego się w upadku przemysłu i niezbędnych reform agrarnych w duchu postępu i wielkich demokracji Zachodu stworzy zdrowe podstawy dla duchowej siły narodu i da trwałe podstawy dla budowy jego przyszłości*<sup>17</sup>. W tych słowach potwierdzał swe przekonanie o konieczności dokonania zmian zgodnych nie tylko z programami partii reprezentujących te warstwy społeczne, a przez to związania ich z państwem polskim, ale wskazywał na potrzebę poszukiwania najlepszych rozwiązań i wzorowania się na tych, którzy skutecznie wprowadzili je wcześniej.

W kontekście związków Józefa Piłsudskiego i jego myśli politycznej z ruchem socjalistycznym oraz wypracowanymi w nim głównymi nurtami socjalistycznej myśli politycznej, należy podjąć próbę ich zestawienia i porównania. Jest to interesujące właśnie, na przełomie 1918 i 1919 r., gdy analizujemy pierwsze miesiące działania Józefa Piłsudskiego, jako dyktatora i powołanego przezeń lewicowego rządu, gdy teza druga, dotycząca doświadczenia ucisku socjalnego i narodowego – szczególnie akcentowana przez towarzysza „Wiktora” – została zrealizowana. Niepodległość stała się, a wraz z nią rząd dążył do zniesienia najbardziej niesprawiedliwych przejawów ucisku ekonomicznego.

Wydaje się, że w znacznym stopniu tezy – pierwsza, (odnosząca się do wzrostu znaczenia klasy robotniczej wraz z jej liczebnością wynikającą z nieuchronnych procesów urbanizacji i industrializacji) oraz – trzecia (akcentująca ewolucyjną, demokratyczną metodę wprowadzania zmian politycznych, gospodarczych i społecznych) myśli politycznej PPS również pokrywały się w praktyce z decyzjami i działaniami realizowanymi przez Komendanta, właśnie po 1918 r.

<sup>16</sup> Tamże, s. 37–38.

<sup>17</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie na otwarcie Sejmu Ustawodawczego*, 10 II 1919 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 57.



Dla realizacji pierwszej tezy – przystąpił wszak do ruchu socjalistycznego i nie zapomniał o niej po odzyskaniu niepodległości, acz dotyczyła ona raczej przyszłości niżli odzwierciedlała stan faktyczny z początku XX wieku – rozwój przemysłu na ziemiach polskich pozostawał w dużej dysproporcji w stosunku do najbardziej rozwiniętych państw Europy. Trzecią – wdrażał swymi politycznymi i społecznymi dekretami od listopada 1918 r., począwszy od ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego.

Natomiast – tezy czwartej – Józef Piłsudski nie podzielał nie tylko z przekonania, uważając że daleko idące zmiany własnościowe, wdrożone natychmiast, w drodze dekretów stanowić będą ryzykowny eksperyment, a całe jego życiowe doświadczenie i baczna obserwacja świata, wskazywały na konieczność ostrożnego, ewolucyjnego postępowania w tym względzie. Uważał, że należy obserwować, jak w innych, bogatszych krajach, zmiany te będą wprowadzane i jakie skutki przyniosą, w sferze ekonomii oraz w dziedzinie stosunków społecznych.

Różnice między nim a PPS po 1918 r., sprowadzały się właśnie do metod i tempa wprowadzania przemian własnościowych, a także konieczności uwzględnienia racji i interesów innych warstw społecznych i reprezentujących je ugrupowań politycznych. Mimo formułowanych przez narodową prawicę wobec Naczelnika Państwa i rządu zarzutów bolszewizmu, Józef Piłsudski ani w sferze politycznej, ani ekonomicznej (stosunki własności) nie podążał drogą rosyjskich maksymalistów.

Inspiracje ideowa, a nawet intelektualna Józefa Piłsudskiego myślą socjalistyczną, to jedno zagadnienie, drugim jest wynikająca z tego praktyka, a tu możliwości działania jesienią 1918 r. otworzyły się przeogromne. Były one nie tylko konsekwencją rewolucyjnego nastroju, kształtującego w świadomości społecznej konieczność dokonania niezbędnych reform, a nawet je wymuszając, a przede wszystkim – przez fakt sprawowania władzy przez Naczelnika Państwa i obóz polityczny niepodległościowej lewicy, z którego wywodził się Komendant – były podstawowym czynnikiem sprawczym decydującym o ich wprowadzeniu.

Józef Piłsudski, co najmniej od 1908 r. rozluźniał swe związki z Polską Partią Socjalistyczną, ale ich nie zrywał i aż do 1914 r., formalnie był członkiem władz naczelnych – Centralnego Komitetu Robotniczego PPS Frakcja Rewolucyjna. Podczas wielkiej wojny, jako żołnierz (z zasady apolityczny), nie brał udziału w pracy partyjnej, choć traktowany był przez swych politycznych przyjaciół i przeciwników, aż do 1918 r., jako socjalista.

Również w listopadzie 1918 r., powracając do Warszawy, był nadal, nie tylko przez działaczy PPS i innych partii „lewicy niepodległościowej”, ale przez większość społeczeństwa, postrzegany jako człowiek lewicy. Część jego dawnych przyjaciół i współpracowników z PPS traktowała go, jako [...] *nie tyle autorytet, któremu trzeba się bezwzględnie podporządkować ..., ile za swoisty taran mający umożliwić bezpośrednie dojście do władzy*<sup>18</sup>. Bogusław Miedziński, stwierdził w swych wspomnieniach, że Komendant równie wiele miał problemów z przekonaniem swych przyjaciół na lewicy do potrzeby kompromisu z prawicą, co odwrotnie<sup>19</sup>.

Przedstawiciele prawej strony sceny politycznej, choć część z nich nie ujmowała Komendantowi jego poświęcenia i zasług dla sprawy narodowej, a nawet bohaterstwa wykazanego na froncie, niezmiennie jednak traktowali go jako zaprzysięgłego „socjała”, co najwyżej dobrze się maskującego, a najzagorzalsi przeciwnicy jako eksponenta „Żydostwa” łączonego z socjalistyczną Międzynarodówką.

Na łamach „Myśli Narodowej”, najważniejszego, opiniotwórczego czasopisma społeczno-kulturalnego związanego z obozem narodowym, w połowie grudnia 1922 r., jeden z czołowych publicystów i działaczy obozu narodowego, ksiądz Kazimierz Lutosławski<sup>20</sup>, opublikował artykuł podsumowujący zakończoną właśnie kadencję Naczelnika Państwa: *Piłsudski nie od dziś jest narzędziem międzynarodowego żydostwa dla walki z Narodem Polskim, aby go do niepodległości nie dopuścić. Już w 1905 r., kiedy po wojnie japońskiej zaczęły się rysować i pękać okowy, które skutyły Polskę z Rosją – Międzynarodówka użyła Piłsudskiego w Polsce, aby tam robił rosyjską rewolucję uniemożliwiając skupienie całego narodu na tej jedynej walce i wyzyskanie rewolucji dla umocnienia stanowiska Narodu*

<sup>18</sup> W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 2009, s. 203.

<sup>19</sup> B. Miedziński, *Wspomnienia (dokończenie)*, w: „Zeszyty Historyczne”, z. 37, Paryż 1976, s. 151–154.

<sup>20</sup> Kazimierz Lutosławski (1880–1924), ksiądz kościoła rzymskokatolickiego, dr medycyn i teologii, działacz społeczny i polityczny, publicysta, absolwent studiów medycznych na Uniwersytecie w Zurychu (1903), oraz filozoficznych i teologicznych we Fryburgu (1912), członek ZMP „Zet” (1899), k-dt gniazda „Sokoła” w Zurychu, członek Ligi Narodowej i Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego (od 1903), przyjął święcenia kapłańskie (1912) i związał się z obozem narodowym, jeden z inicjatorów skautingu polskiego w zaborze rosyjskim (1911), autor projektu Krzyża Harcerskiego (1913), członek tajnej Naczelnej Komendy Skautowej w Warszawie, którą opuścił na skutek rozłamu (1915), wyjechał do Rosji gdzie ponownie związał się z harcerstwem a jednocześnie działał w polskich stowarzyszeniach oświatowych i opiekuńczych, (1915–1918), członek Zarządu Głównego ZLN, publicysta „Gazety Warszawskiej” i „Myśli Narodowej”, poseł na Sejm Ustawodawczy i Sejm I kadencji (1919–1925), zmarł na szkarlatynę, którą zaraził się podczas pełnienia posługi duszpasterskiej.

*Polskiego na ziemi polskiej [...] Ten punkt programu polityki żydowskiej przeciw Polsce spełnił ze smutną odwagą ... [...]*

*Po raz drugi w r. 1914, a raczej przez parę już lat poprzedzających wybuch wojny i przez pierwsze jej lata Międzynarodówka użyła Piłsudskiego, w przebraniu tym razem nie rewolucjonisty, ale Bartka Zwycięzcy, który pobudką powstańczą miał zapalić serca młodzieży i mas ludowych do bohaterskich poświęceń dla zwycięstwa Niemców, które nieuchronnie przynieść by musiało zdruzgotanie wszelkich nadziei, jakie Naród Polski przywiązywał do wielkiej wyzwolenczej wojny ludów [...] Ten punkt programu żydowskiego zmierzający do sparaliżowania Narodu podczas wielkiej wojny i wydarcia mu owoców cierpienia i ofiar bezimiennych, wykonał Piłsudski połowicznie, bo masy narodowe, zdrowy instynkt Narodu, rozum i żelazna wola wodzów narodowych z Dmowskim na czele oparły się tak skutecznie, że trzeba było jednak z lojalnym wykonywaniem planu niemieckich sztabów i „drugich oddziałów” w końcu zerwać i pójść do Magdeburga na rekolekcje.*

*Wbrew wszystkim rachubom wrogów, wbrew przedwczesnym tryumfom i aroganckim urąganiom Żydów Polska okupanta wypędziła, okowy zrzuciła, niepodległość zewnętrzną odzyskała. I wówczas po raz trzeci Piłsudski przez Międzynarodówkę jest posłany do Polski, by jej pierwsze lata zatruć, do niepodległości wewnętrznej nie dopuścić [...] Przez cztery lata zmaga się Naród Polski z tym ostatnim dziełem Piłsudskiego: Lwów, federalizm, Wilno, Kijów, Spa – to są pola tych wielkich politycznych bitew, które Polska musiała stoczyć z żydowską polityką w świecie, a wszędzie Naród miał przeciw sobie po stronie żydowskiej Piłsudskiego, jako najgroźniejsze narzędzie Międzynarodówki<sup>21</sup>.*

Tekst ten, wytwór chorej imaginacji, antysocjalistycznej a zarazem antysemickiej obsesji jego autora, nie zasługiwałby na polemikę, gdyby nie napisał go jeden z prominentnych działaczy i ideologów obozu narodowej prawicy oraz gdyby nie został opublikowany na łamach pisma mieniącego się być najważniejszym organem, kształtującym intelektualne elity i myśl polityczną obozu narodowego. Nie bez znaczenie jest fakt, że ukazał się po rezygnacji Józefa Piłsudskiego z kandydowania na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej, a w przededniu wyboru i zabójstwa Gabriela Narutowicza. Ksiądz Kazimierz Lutosławski, miał na swym koncie wiele kontro-

<sup>21</sup> Cyt. za: D. i T. Nałęcz, *Józef Piłsudski – legendy i fakty*, Warszawa 1987, s. 2019–220.

wersyjnych wystąpień<sup>22</sup>, ale to co napisał o Naczelniku Państwa oddawało nie tylko atmosferę, ale również poglądy wyrażane jeśli nie przez cały obóz narodowy, to przynajmniej przez jego opiniotwórczą część. Ksiądz Lutosławski uosabiał i wyrażał wszelkie fobie działaczy tego obozu, upatrującego wszędzie wrogów „Narodu” (pisanego – co charakterystyczne – wielką literą) w socjalistach (i ich Międzynarodówkach), Żydach, masonach i „cyklistach” (tych ostatnich dodawano w kabaretowych skeczach).

Dlatego tak trudne były kontakty i rozmowy z przedstawicielami obozu narodowego, natomiast wspólny język, łatwiejsze porozumienie, ugruntowane na podobnym systemie wartości, wieloletniej znajomości i współpracy, znajdował Komendant z działaczami lewicy niepodległościowej (acz nie zawsze i nie ze wszystkimi). Od prawicy narodowej dzieliły go nie tylko odmienne koncepcje ideowe, programowe, doświadczenia przeszłości, podział na aktywistów i pasywistów, odmienne orientacje, ale także zardawnione obustronne uprzedzenia i tego rodzaju opinie utrwalane latami w prasie narodowej i obiegowych dyskusjach.

Z drugiej strony, dyskusja na temat charakteru obecności Józefa Piłsudskiego w ruchu socjalistycznym i stopnia jego utożsamienia z socjalistycznym nurtem politycznym, jest tak stara jak biografistyka Komendanta. W kontekście jednak zbieżności zarysowanych wyżej głównych założeń ideowych PPS z myślą polityczną Józefa Piłsudskiego kwestia ta wydaje się być przesądzona i jego koncepcje polityczne i społeczne z całą pewnością możemy uznać za jeśli nie tożsame, to mieszczące się w szerokim nurcie polskiego niepodległościowego ruchu socjalistycznego i wywodzące się z niego. Oczywiście, jak sam napisał już w 1903 r.: *Abstrakcyjna logika Marksa oraz panowanie towaru nad człowiekiem nie pasowało do mego mózgu*<sup>23</sup>.

<sup>22</sup> Po odczycie, wygłoszonym przez ks. Kazimierza Lutosławskiego, jesienią 1914 r. w Warszawie, w którym potępiając powstania narodowe, a szczególnie Powstanie Styczniowe, krytykował działania powstańcze podjęte ówczesnie przez Józefa Piłsudskiego w Kieleckiem, został – przez instruktorów i starszych harcerzy w Warszawie obrzucony ogryzkami jabłek. Następnie większość warszawskich drużynowych i drużyn, których patronami byli bohaterowie walk o niepodległość i męczennicy sprawy narodowej od Konfederacji Barskiej po Powstanie Styczniowe, pod przywództwem Piotra Olewińskiego (późniejszego legionisty i peowiaka) wypowiedziało posłuszeństwo Naczelniej Komendzie Skautowej, której członkiem był ksiądz Lutosławski. Rozłam ten, który trwał ponad rok i wiosną 1915 r. doprowadził do ustąpienia ks. Lutosławskiego z NKS w Warszawie. W sierpniu 1915 r. ewakuował się on wraz z wojskami rosyjskimi do Moskwy, gdzie został komendantem tamtejszej chorągwi harcerskiej. Zob. J. Skiba, *Lutosławski Kazimierz*, w: *Harcerski Słownik Biograficzny*, Warszawa 2006, t. I, s. 115–118.

<sup>23</sup> J. Piłsudski, *Jak stałem się socjalistą*, w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. II, s. 51.

W dotychczasowej dyskusji, z jednej strony w latach II Rzeczypospolitej, szczególnie po przewrocie majowym starano się głównie akcentować wątki związane z walką o niepodległość, kultem wodza Wojska Polskiego, odbudową państwa i jego „uzdrawianiem”, pomijając społeczną i polityczną ideową genealogię wywodzącą się z socjalistycznej myśli politycznej PPS. Waldemar Paruch, analizując ten wątek „kreowania legendy komendanta”, podsumował to w następująco: *Wizerunek Piłsudskiego–socjalisty nie tylko pozostawał w kolizji z jego planami politycznymi jako Naczelnika Państwa i dyktatora, ale również był w kolizji z ewolucją piłsudczykowskiej myśli politycznej w latach międzywojennych, która oddalała się od wpływów socjalistycznych ... [..] O ile powszechnie nie ulegało wątpliwości, że w walce o restytucję Rzeczypospolitej Piłsudski i jego najbliżsi współpracownicy związali się organizacyjnie i ideowo z ruchem socjalistycznym, o tyle miało być oczywiste dla opinii publicznej, że komendant w żadnym okresie swojej działalności politycznej, nie zamierzał realizować socjalistycznej wizji ideologicznej*<sup>24</sup>.

Autor artykułu wskazał metodę owego *politycznego manewru propagandowego*, w którym Józef Piłsudski poprzez swój udział w ruchu socjalistycznym (*pozostając w łączności z żywiołami lewicowymi*) nakierował go na drogę walki o niepodległość (*polityki zachowawczej*), a także pozyskał nową grupę społeczną (robotników) dla tej walki, a co więcej wyrwał ją spod wpływów – *przeżywających się partyjno-politycznych organizacji i ich ideologów*<sup>25</sup>. Tezę tę krok tylko dzieli od stwierdzenia, że nie utożsamiał się z socjalizmem, a ruch robotniczy (socjalistyczny) wykorzystał taktycznie dla włączenia go do walki o niepodległość. Charakterystyczne jest, że z rzutu tego nie stawia się żadnemu z przywódców ruchu ludowego, który również łączył ideę niepodległości z postulatem reform rolnych (z najdalej idącym hasłem radykalnej parcelacji ziemi folwarcznej).

Z drugiej strony, historiografia powstała w PRL, w znacznej mierze pozostająca w okowach dogmatycznego marksizmu, traktowała Komendanta,

<sup>24</sup>W. Paruch, *Kreowanie legendy Józefa Piłsudskiego w drugiej Rzeczypospolitej – wybrane aspekty, w: Piłsudski na łamach i w opiniach prasy polskiej 1918–1939*, (pr. zbiorowa pod red. M. Jabłonowskiego i Elżbiety Kossewskiej), Warszawa 2005, s. 75–76.

<sup>25</sup>Tamże, s. 75–76. Autor artykułu przywołał tezy najbardziej – jego zdaniem – reprezentatywnej pracy A. Chrzęszczewskiego, *Od sejmowładztwa do dyktatury: Studium polityczno-porównawcze*, Warszawa 1930. Tezy tej pracy, ze względu na rok jej wydania były dyktowane aktualnymi wydarzeniami: rozwiązaniem Sejmu, rozpisaniem nowych wyborów, powstaniem „Centrolewu” i represjami wobec opozycji. Jednak przyjęcie tak retrospektywnego spojrzenia na sytuację lat 1918–1922, jest metodologicznie wątpliwe.

jako osobę obcą „naukowemu socjalizmowi” (owemu materialistycznemu pojmowaniu dziejów, z całym jego determinizmem, a nawet fatalizmem), jako działacza który instrumentalnie wykorzystywał nurt socjalistyczny do realizacji własnych – „obcych klasowo” – celów politycznych, zdobycia władzy w państwie.

O tym jakie były przekonania polityczne Józefa Piłsudskiego, nie wyrokują jednak opinie ani jego zwolenników (w tym twórców i orędowników legendy Marszałka), ani przeciwników, przed II wojną i po niej, ale jego wypowiedzi i dokonania, które ostatecznie stanowią podstawę analizy jego myśli politycznej, w której idee socjalistyczne były – co należy podkreślić do pewnego czasu i w różnym zakresie – ważnym drogowskazem jego poczynań. Jakim drogowskazem były na przełomie 1918 i 1919 r.?

## 5.2. „CZERWONY TRAMWAJ”

Popularna anegdota mówi o Józefie Piłsudskim, jako tym który w listopadowych dniach 1918 r. – *Wysiadł z czerwonego tramwaju na przystanku „niepodległość”*. Stwierdzenie to odnosi się zapewne do epizodu, który miał miejsce pierwszego dnia po powrocie Komendanta do Warszawy – 10 listopada 1918 r. Działacze PPS, w tym Zygmunt Zaremba<sup>26</sup>, Zofia Praussowa<sup>27</sup>

<sup>26</sup> Zygmunt Zaremba (1895–1967), działacz socjalistyczny, publicysta, uczestnik strajku szkolnego w gimnazjum w Piotrkowie (1905), członek Zw. Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej (od 1906) i członek Centralnego Komitetu (m.in. wraz ze Stefanem Starzyńskim), działacz PPS-FR i OB (od 1912 r.), uwięziony przez Rosjan (1914), studiował prawo w Charkowie (1915–1917), redaktor pisma „Jedność Robotnicza” (1917), najmłodszy członek CKR PPS (od 1918) i Komitetu Wykonawczego Warszawskiej rady Delegatów Robotniczych (1918–1919), v-ce przewodniczący Rady nadzorczej i przew. zarządu Zw. Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych (od 1921), poseł na Sejm I, II i III kadencji (1922–1935), publicysta „Robotnika” i „Dziennika Ludowego”, przeciwnik piłsudczykowskiej grupy działaczy PPS z Rajmundem Jaworowskim a zarazem przeciwnik lewicy PPS i „jednolitego frontu” z KPP, v-ce przewodniczący Warszawskiego OKR PPS (1934–1939), radny m. Warszawy (1938–1939), jeden z przywódców tajnej PPS-WRN (1939–1945), wraz z K. Pużakiem i T. Arciszewskim reprezentował partię w Radzie Jedności Narodu (1944), uczestnik Powstania Warszawskiego (1944), po aresztowaniu „szesnastu” współprzewodniczący RJN, podejmował bezskutecznie próby reaktywowania PPS (po 1945), zagrożony aresztowaniem zbiegł do Francji (1946) i działał w emigracyjnej PPS.

<sup>27</sup> Zofia Praussowa z d. Kulesza (1878–1945), działaczka socjalistyczna i ruchu kobiecego, ukończyła Kursy Bestużewskiego w Petersburgu, członkini PPS włączona w organizację ucieczki J. Piłsudskiego (od 1899), aresztowana i więziona na Pawiaku (1906), absolwentka studiów matematycznych na Sorbonie (1907–1911), współdziałała z PON, prowadząc werbunek do Legionów (1914–1915), pracownicza Inspekcji Pracy (od 1918), członkini CKW PPS (1920–1928), posłanka na Sejm I i II kadencji (1922–1930), współtwórczyni i działaczka PPS d. Frakcja Rewolucyjna (od 1928), podczas II wojny światowej członkini ZWZ-AK, aresztowana przez Niemców (1942), więziona na Pawiaku, Majdanku i Auschwitz i tam zamordowana.

i Tadeusz Szturm de Sztrem<sup>28</sup>, na wieść o tym zwołali i poprowadzili z Woli do Śródmieścia wielotysięczną manifestację robotniczą, na ulicę Moniuszki, gdzie Józef Piłsudski czasowo zamieszkał. Na propozycję Szturm de Sztrema aby Komendant usunął Radę Regencyjną, poszerzył władzę rządu ludowego, a w sposób symboliczny podjął (wręczony Komendantowi przez mówcę) dawny sztandar OB PPS i [...] *stanął pod tym sztandarem na czele całego polskiego ludu* – Józef Piłsudski odpowiedział wówczas: *Nie mogę przyjąć znaku jednej partii, mam obowiązek działać w imieniu całego narodu*<sup>29</sup>.

Jego powściągliwa wypowiedź podziałała na organizatorów demonstracji jak zimny prysznic. Tadeusz Szturm de Sztrem stanął ze sztandarem na balkonie obok Komendanta, a cała sytuacja w sposób symboliczny odzwierciedlała ówczesne relacje między PPS a Józefem Piłsudskim. To partia stanęła obok niego z wielkimi nadziejami, a Komendant wzbraniał się od przyjęcia jej znaku.

Wypowiedź ta przeszła do historii ubrana w inne słowa, oddające – ale tylko do pewnego stopnia – tę zmianę sytuacji Komendanta: *Towarzysze, jechałem czerwonym tramwajem socjalizmu aż do przystanku „Niepodległość”, ale tam wysiadłem. Wy możecie jechać do stacji końcowej, jeśli potraficie, lecz teraz przejdziemy na „Pan”*<sup>30</sup>. Niezależnie od sparafrazowanych słów Józefa Piłsudskiego, to co się wydarzyło przy ul. Moniuszki, było

<sup>28</sup> Tadeusz Szturm de Sztrem (1892–1968), działacz socjalistyczny i niepodległościowy, absolwent gimnazjum w Petersburgu (1910), członek Zw. Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej (od 1908) i PPS (od 1912 r.), przyjaciel Tadeusza Hołównki w PPS i POW (1914–1915), żołnierz I Brygady Legionów (1915–1917), pracownik Biura Pracy Społecznej i Uniwersytetu Ludowego PPS (1917–1918), czł. Komendy Głównej Milicji Ludowej PPS (1918–1919), uwięziony przez Rosjan (1914), studiował prawo w Charkowie (1915–1917), redaktor pisma „Jedność Robotnicza” (1917), najmłodszy członek CKR PPS (od 1918) i Komitetu Wykonawczego Warszawskiej rady Delegatów Robotniczych (1918–1919), pracownik i członek Zarządu Instytutu Gospodarstwa Społecznego (1920–1939), red. kwartalnika „Ekonomista” (1921–1925), pracownik GUS i redaktor „Małego Rocznika Statystycznego” (1923–1939), działacz PPS-WRN i ZWZ-AK (1939–1945), przejściowo aresztowany i więziony na Pawiaku (1943–1944), członek RJN (1944), aresztowany po wojnie i więziony (1946–1952), współpracownik Komitetu Filozoficznego PAN (1956–1959), zmarł w Warszawie.

<sup>29</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, Kraków – Łomianki 2006, t. 2, s. 105.

<sup>30</sup> Jest to tyleż popularna co nieudokumentowana wersja powiedzenia, przytaczana często (m.in. przez Normana Daviesa, *Orzeł Biały Czerwona Gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, Kraków 1997, s. 60), ale bez powołania się na źródło, a także czas i okoliczności wypowiedzi. Faktycznie zaś autorem powiedzenia był Adolf Nowaczyński, pisarz i publicysta, który podobną przebył drogę ideową – od fascynacji socjalizmem do prawicy narodowej – i nie jest wykluczone, że powiedzenie to w istocie oddawało jego (a nie tylko Józefa Piłsudskiego drogę ideową). Zob.: H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa*, Warszawa 1990, s. 143.

z pewnością zerwaniem instytucjonalnych więzi z PPS, ale czy z tradycją i więziami ideowymi można było zerwać tak drastycznie? Czy tak jednoznaczne odżegnanie się od dorobku życia, od ideałów w których wyrastał było tak proste, jak wyjście z tramwaju? Z pewnością Józef Piłsudski, nie chciał być, co najmniej od 1908 r., od powstania ZWC i TKSSN, postrzegany jako człowiek jednej partii. Podobnie od jesieni 1918 r., zdawał sobie sprawę, że z chwilą przejęcia odpowiedzialności za całe państwo – misja (choć jeszcze nie stanowisko, bo żadnego 10 listopada 1918 r. jeszcze nie sprawował), nakazuje mu występowanie w imieniu szeroko rozumianego interesu narodu i Rzeczypospolitej. To instytucjonalne zerwanie z ruchem socjalistycznym charakteryzowała wypowiedź do Władysława Baranowskiego, w połowie stycznia 1919 r.: *Nie jestem to od lewicy i dla niej, jestem dla całości. [...] Kpię sobie czy rządy ludowe, czy inne w tej chwili, byleby rządy, co przyniosą Polsce co trzeba*<sup>31</sup>.

Podobna sytuacja, zdystansowania się wobec demonstracji socjalistów, a jednocześnie pogodzenia ich z demonstracją narodowców, miała miejsce trzy dni później – 13 listopada 1918 r., gdy Józef Piłsudski, dysponujący już autorytetem urzędu Wodza Naczelnego, osobiście interweniował na Placu Zamkowym, gdzie ścierały się ze sobą dwa zgromadzenia – narodowe i socjalistyczne (znów prowadzone przez Zygmunta Zarembe), a przedmiotem kontrowersji było usunięcie z wieży zegarowej Zamku chorągwi narodowej i zastąpienie jej czerwoną. Komendantowi [...] *udało ... pogodzić obie strony w ten sposób, że obydwie sztandary, polski i czerwony pozostały na Zamku*<sup>32</sup>. Miał wówczas powiedzieć, że o ile czerwoną barwę narodową uchwali Sejm, wyda polecenie niezwłocznego umieszczenia jej na wszystkich gmachach państwowych. Cytowane wyżej wypowiedzi i postępowanie Komendanta dotyczyło sfery symboliki, której – jak wspomnieliśmy – Józef Piłsudski przyznawał bardzo ważne, acz nie decydujące znaczenie. Istotne były fakty, a nie jedynie barwa sztandaru czy flagi. A to właśnie nie oznaczało bynajmniej rezygnacji z całej spuścizny programowej PPS, wręcz przeciwnie, wdrożenie tych aspektów programu paryskiego partii, które uznał za konieczne i możliwe do wprowadzenia w Polskę, bez podkreślania ich partyjnej genezy.

<sup>31</sup> W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1990, s. 58. ... *kpię sobie czy rządy lewicowe czy prawicowe, byle takie co dadzą ...*

<sup>32</sup> S. Głabiński, *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939, s. 376.



Program paryski PPS, pod względem ekonomicznym postulował wprowadzenie w państwie szeregu reform w zakresie prawodawstwa pracy, głównie zaś (...) *ośmiogodzinny dzień roboczy, stałą 36-godzinną przerwę co tydzień; ... minimum płacy roboczej; ... równą płacę dla kobiet i mężczyzn przy równej pracy; ... zakaz pracy dzieci do lat 14, ograniczenie pracy niedorostłych (od lat 14 do 18) do sześciu godzin na dobę; ... zakaz pracy nocnej ...*; wprowadzenie zasad *higieny fabrycznej* i bezpiecznych warunków pracy; *zabezpieczenie* [czyli ubezpieczenie] *państwowe w razie wypadków, braku pracy, choroby i starości*; [ustanowienie instytucji] *inspektora fabrycznego wybieranego przez samych robotników*; [utworzenie] *giełdy pracy i sekretariatu robotniczego*; *zupełnej wolność zmów (porozumień) robotniczych* – czyli swobodę zakładania związków zawodowych, robotniczych stowarzyszeń, organizacji i partii politycznych oraz prawa do protestów i strajków<sup>33</sup>.

W zakresie stosunków własności program przewidywał [...] *Stopniowe* [a więc ewolucyjne – GN] *uspołecznienie ziemi, narzędzi produkcji i środków komunikacji*. Odnosiło się to do ziemi rolnej i lasów, fabryk i innych zakładów przemysłowych i usługowych oraz ich wyposażenia, a także całej sfery łączności i komunikacji, w tym żeglugi śródlądowej i morskiej, kolei żelaznych itd.

Pod względem politycznym – jak już wspomiano w rozdziale *Republika i Demokracja* – program paryski PPS stawiał sobie za cel odbudowę demokratycznej Rzeczypospolitej (Republiki), opartej na zasadach *bezpośredniego, powszechnego i tajnego głosowania* ze wszystkimi tego konsekwencjami; zbudowanie ustroju zakładającego trójpodział władz: na ustawodawczą, wykonawczą i sędziowską oraz wprowadzenie [...] *samorządu gminnego i prowincjonalnego z wybieralnością urzędników administracyjnych*; a także [...] *bezpłatnej procedury sądowej, wybieralności sędziów i sądowej odpowiedzialności urzędników*.

Wprowadzenie fundamentalnych praw człowieka i obywatela miały gwarantować [...] *równość wszystkich obywateli kraju bez różnicy płci, rasy, narodowości i wyznania ...* oraz [...] *zupełną wolność słowa, druku, zebrań i stowarzyszeń*.

<sup>33</sup> *Szkic program PPS (fragmenty)*, listopad 1892, Paryż, w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczyk), Warszawa 1981, s. 68–74.

W zakresie polityki oświatowej państwo miało zapewnić [...] *bezpłatne, przymusowe, powszechne, całkowite nauczanie; dostarczanie uczącym się środków utrzymania.*

Przewidując odrodzenie Rzeczypospolitej, jako państwa wielonarodowego, program paryski zakładał także [...] *całkowite równouprawnienie narodowości wchodzących w skład Rzeczypospolitej na zasadzie dobrowolnej federacji;* a w konsekwencji tego zagwarantowanie mniejszościom narodowym identycznych praw z jakich korzystać miał naród polski. Było to szczególnie istotne ze względu na mniejszość żydowską, która tworzyła na ziemiach polskich największe w świecie skupisko, a także odnosiło się do innych mniejszości etnicznych i narodowych, których przemieszanie utrudniało (a nawet uniemożliwiało) wytyczenie prostych linii granicznych.

W dążeniu do równości program głosił, iż wprowadzony będzie [...] *postępowy [progresywny – GN] podatek od dochodu i od majątku, i taki podatek od spadków; zniesienie podatków od artykułów spożywczych oraz pierwszej potrzeby.* Trzy pierwsze podatki uderzać miały w osoby żyjące z kapitału i gromadzonego przez pokolenia majątku, a nie z pracy własnych rąk i umysłu. Z drugiej strony zniesienie podatków na podstawie artykuły, w tym żywność miało służyć poprawie warunków życia najuboższych warstw społecznych, przeznaczających większość swych dochodów na utrzymanie rodzin.

Gwarantem zdobyczy socjalistycznych miało być [...]... *powszechne uzbrojenie ludu, wobec planowanego [...] zniesienia armii stałej.* Twórcy programu mieli tu na myśli wzorce zarówno rewolucyjnej armii francuskiej, obywatelską armię Szwajcarii, jak i doświadczenia formacji milicyjnych armii amerykańskiej z czasów walki o niepodległość. Takie właśnie formacje organizował (na wzór amerykański), równoległe do armii regularnej Tadeusz Kościuszko. W polskiej tradycji insurekcyjnej, do których to doświadczeń i tradycji odwoływali się twórcy programu paryskiego, każde niemal powstanie polskie (w mniejszym stopniu Listopadowe) opierało się na formacjach milicyjnych i odwoływało się do „kościuszkowskiego” programu powszechnego uzbrojenia ludu i w tym widziało drogę tworzenia armii. W żadnym wypadku nie miała to być armia dowodzona przez korpus oficerski, stanowiący swoistą kastę, rekrutowany wyłącznie z wyższych warstw społecznych<sup>34</sup>.

<sup>34</sup> Szerzej na ten temat: J. Wojtasik, *Zmierzch i odrodzenia Rzeczypospolitej. Z polskich dziejów politycznych i wojskowych do 1918 r.*, Warszawa 2009. Analiza programu walki o niepodległość zawartego w programie PPS oraz tworzenie i działania OB PPS zob. s. 280–282, 286–291.

Analizując program paryski PPS i porównując go z ustawodawstwem wprowadzonym w pierwszych miesiącach niepodległej Polski, na przełomie 1918 i 1919 r. (a włączając w to reformę rolną – w 1920 r.), łatwiej jest nam wskazać te punkty wspomnianego programu PPS, które nie zostały wprowadzone w życie, aniżeli te które faktycznie w większości stały się fundamentem prawnym II Rzeczypospolitej, szczególnie w dziedzinie stosunków pracy.

Większość historyków opisujących dzieje PPS (w tym wywodzących się z jej szeregów), podkreśla znaczenie Manifestu Tymczasowego Rządu Ludowego Ignacego Daszyńskiego z 7 listopada 1918 r. – w zakresie zadeklarowania, a kolejnego rządu Jędrzeja Moraczewskiego, w zakresie faktycznej realizacji programu paryskiego partii<sup>35</sup>. Oczywiście żaden z nich nie głosił *expressis verbis*, że realizuje program paryski PPS, ale manifesty i deklaracja obu elementy tego programu właśnie zawierały. Pamiętajmy także, że władza pierwszego z nich nie wykraczała poza granice administracyjne Lublina (a najszerzej kilku podlubelskich powiatów) i trwała kilka zaledwie dni. To co łączyło założenia programowe tego rządu z ich realizacją przez następny gabinet – to osoba Józefa Piłsudskiego, powołującego rząd Jędrzeja Moraczewskiego. To Naczelnik Państwa w ostatecznym rachunku, podejmował decyzje, w jakim zakresie program kolejnego gabinetu będzie zrealizowany, będzie stanowił powtórzenie zapowiedzi poprzedniego rządu. Jak zauważył Adam Próchnik zasadnicza różnica między manifestem rządu Daszyńskiego (z 7 listopada 1918 r.<sup>36</sup>), a deklaracją premiera Moraczewskiego (z 21 listopada 1918 r.<sup>37</sup>) sprowadzała się w zasadzie tylko do pominięcia w drugim z nich części wstępnej z radykalną, rewolucyjną wręcz frazeologią. *Manifest lubelski przeprowadzał natychmiastowe upaństwowienie donacji, majoratów i lasów, manifest zaś warszawski [rządu Jędrzeja Moraczewskiego] zgodnie z zastrzeżeniami Piłsudskiego, o upaństwowieniu majoratów i donacji nie mówił wcale, upaństwowienie lasów przekazywał przyszłemu Sejmowi. Poza tym zaś program społeczny rządu był powtórzeniem programu lubelskiego*<sup>38</sup>.

<sup>35</sup> A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej*, Warszawa 1983, s. 31–36; J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna*, Warszawa 1983, s. 191–200; J. Żarnowski, *Polska Partia Socjalistyczna*, w: *Życie polityczne w Polsce 1918–1939*, Ossolineum 1985, s. 66–70.

<sup>36</sup> *Manifest Tymczasowego Rządu Republiki Polskiej*, Lublin–Kraków 7 XI 1918 r., w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczak), Warszawa 1981, s. 429–432.

<sup>37</sup> J. Moraczewski, *Przewrót w Polsce*, Warszawa 2015, s. 161–167.

<sup>38</sup> A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej*, Warszawa 1983, s. 35.

Widoczne są więc ingerencje Komendanta w program rządu oraz ich zakres, obejmujący tylko najdalej idące zapowiedzi reform, ale z pozostawieniem całego głównego pakietu realizacji programu paryskiego PPS. Gwarantem jego powtórzenia w obu oficjalnych enuncjacjach rządu był Józef Piłsudski, z tą różnicą, że manifest lubelskiego Tymczasowego Rządu Ludowego został tylko ogłoszony, a program polityczny i społeczny gabinetu Jędrzeja Moraczewskiego został nie tylko opublikowany, ale wprowadzony w życie.

### 5.3. PRZEWRÓT SPOŁECZNY W MAJESTACIE PRAWA

W konsultowanej z Józefem Piłsudskim, a więc pozostającej również w zgodzie z jego poglądami politycznymi, a przynajmniej nie sprzecznej z nimi – *Deklaracji* rządu Jędrzeja Moraczewskiego z 21 listopada 1918 r., czytamy: *W dziedzinie równouprawnienia obywatelskiego najchlubniejsze tradycje dawnej Rzeczypospolitej z jej tolerancją wyznaniową, z jej najbardziej postępowymi urządzeniami, nie mogą dać się ubiec żadnemu z najbardziej oświeconych państw Zachodu. Będziemy tępiłi te ograniczenia prawne poszczególnych odłamów ludności, jakieśmy odebrali w spadku po zaborach, i będziemy zapobiegali wszelkim waśniom i walkom na tle wyznaniowym i narodowym. [...] ... wprowadzimy niezwłocznie całkowite równouprawnienie wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości, wolność sumienia, słowa, druku, zgromadzeń, zrzeszenia, związków zawodowych i strajków*<sup>39</sup>.

Tak zarysowane prawa człowieka i obywatela Rzeczypospolitej były realizacją jednego z podstawowych postulatów programu paryskiego PPS. Potwierdzał to *Dekret o wyborach do Sejmu Ustawodawczego* podpisany przez Naczelnika Państwa 28 listopada 1918 r., który przyznał prawa wyborcze wszystkim obywatelom państwa po ukończeniu 21 lat, bez różnicy płci, narodowości, wyznania i statusu społecznego, a także zagwarantował możliwość prowadzenia wolnej kampanii wyborczej<sup>40</sup>.

<sup>39</sup> J. Moraczewski, *Przewrót w Polsce*, Warszawa 2015, s. 99–101.

<sup>40</sup> *Dekret Naczelnika Państwa o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego*, Warszawa 28 XI 1918 r., w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszcak), Warszawa 1981, s. 448–451.

Szczególnie nowatorskie było przyznanie pełni praw politycznych kobietom. Wypracowany wcześniej za rządów Rady Regencyjnej projekt ordynacji wyborczej nie uwzględniał jeszcze tego postulatu, pojawił się on po raz pierwszy w Manifestie lubelskiego Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej. Idea ta należała do pakietu postulatów podnoszonych przez środowiska socjalistyczne i organizacje zrzeszające „sufrażystki”. W Polsce, zanim ruch równouprawnienia kobiet narodził się i upowszechnił, kobiety – jako drugie w świecie po Finlandii – uzyskały prawa, jakich nie miały jeszcze w większości demokratycznych państw Europy. Aleksandra Piłsudska, ową decyzję, zapewne na podstawie rozmów z mężem, powtarzając jego motywację, przedstawiła następująco: *Rząd najściślej współpracując z Piłsudskim wprowadził w życie równouprawnienie kobiet. Uznano, że kobiety, które wykazały tyle zmysłu państwowego i ofiarności udziałem w legionach, jako kurierki i członkinie POW oraz pracując dla wojska w organizacjach pomocy, mają prawo do zasiadania w parlamencie*<sup>41</sup>.

Józef Piłsudski, doskonale orientował się jak liczna grupa kobiet zaangażowana była w działalność PPS, w tym prace Organizacji Bojowej. Obserwował aktywistki działające na terenie Galicji a także w utworzonych po 1905 r. w Królestwie Kongresowym organizacjach o różnorodnym charakterze ideowym: chrześcijańsko-demokratycznego Zjednoczonego Koła Ziemianek (ZKZ), feministycznego Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich (ZRKP) oraz związanej z lewicą niepodległościową Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego (LKPW) powstałej w 1913 r. i najbliższej współpracującej z Komendantem. Zrzeszała ona w przededniu odzyskania niepodległości ponad 4 tys. kobiet i promowała hasła pełnego politycznego i obywatelskiego równouprawnienia<sup>42</sup>. Dziesięć lat po odzyskaniu niepodległości, organizacje kobiece związane z nurtem piłsudczykowskim powołały do życia organizację jednoczącą to środowisko<sup>43</sup>.

<sup>41</sup> A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Londyn 1985, s. 226–227.

<sup>42</sup> Eliza Orzeszkowa, podobnie opisywała obywatelskie kwalifikacje kobiet polskich: *Wpływy te były nawet tak silne, że ukształtowały główny, najpowszechniejszy i aż do dziś trwający typ kobiety polskiej, który określić można nazwą o b y w a t e l k i. Typ ten przemógł w Polsce wszystkie typy inne. [...] kobiety obywatelki, ciekawe opinii i interesów publicznych, zajmujące się nimi żywo i biorące w nich udział, jeżeli nie bezpośrednio lub czynem, to myślą, pragnieniami, różnorodnymi wpływami [...] nadają barwę całej historycznej społeczności kobiecej...* (E. Orzeszkowa, *O kobiecie polskiej*, Warszawa 1888).

<sup>43</sup> Szerzej na ten temat zob.: pr. zbior. pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarca, *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2000; J. Dufurat, *W służbie obozu marszałka Józefa Piłsudskiego. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet 1928–1939*, Kraków 2013.

Komendant już przed 1914 r. akceptował program szkolenia wojskowego kobiet w Oddziałach Żeńskich Polskich Drużyn Strzeleckich oraz Sekcji kobiecej Związku Strzeleckiego, przez które przewinęło się kilkaset panien i pań. Wreszcie podczas wielkiej wojny współpracował z liczącym 46 kobiet oddziałem wywiadowczym I Brygady Legionów. Spośród nich 7 odznaczył po 1919 r. Krzyżem *Virtuti Militari* a 17 Krzyżem Walecznych. Było to ważne środowisko opiniotwórcze, mające wpływ na decyzję Komendanta w tym zakresie.

Trzy dekrety: z 27 listopada o stworzeniu rad gminnych<sup>44</sup>; z 5 grudnia o tymczasowej ordynacji wyborczej do sejmików powiatowych<sup>45</sup> oraz z 13 grudnia 1918 r. o wyborach do rad miejskich na terenie b. Królestwa Kongresowego tworzyły podstawy samorządności na ziemiach centralnej Polski. Drugi z nich wprowadzał, opartą na tych samych zasadach co wybory do sejmu, ordynację wyborczą do sejmików powiatowych i zapowiadał przeprowadzenie do nich pierwszych wyborów na nowych zasadach, odmiennych od dawnych z okresu okupacji niemieckiej czy pochodzących z czasów zaboru austriackiego. Była to więc realizacja kolejnego punktu programu paryskiego PPS. Praktycznie zasada ta, w setkach małych miasteczek Kongresówki, oddawała władzę, lub dzieliła się nią z liczną mniejszością żydowską.

Do kanonu praw człowieka i obywatela należała także wolność prasy. Po prawicowym zamachu stanu przeprowadzonym przeciwko rządowi Jędrzeja Moraczewskiego nocą z 4 na 5 stycznia 1919 r. (a więc niespełna na trzy tygodnie przed wyborami) i czasowym zawieszeniu wydawania „Kuriera Porannego” (który opublikował list jednego z uczestników zamachu – co potraktowane zostało jako propagowanie i pochwalanie działań zamachowców), Józef Piłsudski, 12 stycznia 1919 r. dał interweniującemu redaktorowi taką odpowiedź: *Muszę przyznać, że na ogół prasa warszawska w chwili obecnej, tak trudnej dla państwa, kiedy byt Polski jest zagrożony, nie stanęła na wysokości zadania. [...] Z drugiej strony ja, jako człowiek wychowany w dążeniu do wolności, jestem przeciwnikiem wszelkich ograniczeń słowa i sprzeciwiłem się np. projektowi ustawy, ochraniającej moja osobę wobec napaści prasy*<sup>46</sup>. Była w tym i przygana wobec postawy prasy

<sup>44</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 18, 6 XII 1918 r., poz. 48.

<sup>45</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 19, 14 XII 1918 r., poz. 51.

<sup>46</sup> J. Piłsudski, *Odpowiedź dana przedstawicielowi „Kuriera Porannego”*, 12 I 1919 r., w: *Pisma Zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937, s. 38.

warszawskiej, ale również deklaracja, że Naczelnik Państwa – *wychowany w dążeniu do wolności* – wraz z rządem nie będzie wprowadzał ograniczeń praw, które u początków sprawowania swej władzy zawarował społeczeństwu. Jeden z ostatnich dekretów podpisanych przez Józefa Piłsudskiego 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych stanowił w art. 1.: *Prasa jest wolna. Wolność prasy podlega tylko tym ograniczeniom, które są przewidziane w Kodeksie Karnym, lub określone w ustawach*<sup>47</sup>.

Józef Piłsudski, przez cały okres sprawowania urzędu Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego, miał stały dostęp do *Komunikatów Informacyjnych* o sytuacji politycznej w kraju, przygotowywanych okresowo przez struktury kontrwywiadu wojskowego. Zawierały one m.in. przegląd prasy wszystkich ugrupowań politycznych, od lewa do prawa, wraz z cytatami co bardziej drastycznych fragmentów atakujących brutalnie zarówno osobiście Komendanta, jak i inne organy władzy państwowej. Celowali w tym komuniści oraz prawica narodowa. Jak stwierdził prof. Włodzimierz Suleja: *Przeciwko dziennikarzom, najjaskrawiej nawet nadużywającym swobody wypowiedzi, nie zostały jednak podjęte jakiegokolwiek kroki. [...] wbrew wyraźnym ... sugestiom ze strony adiutantury, by zareagować, decyzja Piłsudskiego była całkowicie odmienna. Naczelnik starał się, zachować zimną krew, której zaczynało niekiedy brakować jego podkomendnym*<sup>48</sup>.

Pierwszy dekret wydany przez rząd Jędrzeja Moraczewskiego i podpisany przez Józefa Piłsudskiego 23 listopada 1918 r., nazajutrz po objęciu obowiązków Naczelnika Państwa (po dekrete o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej) dotyczył spraw socjalnych. Wprowadzał, z natychmiastową wykonalnością po ogłoszeniu w „Dzienniku Praw Państwa Polskiego” (a więc 29 listopada) 8-godzinny dzień pracy i 46-godzinny tydzień pracy (z tzw. „angielską sobotą”). Obowiązywał on [...] *we wszystkich zakładach przemysłowych, górniczych, hutniczych, rzemieślniczych, przy komunikacjach lądowych i wodnych oraz przedsiębiorstwach handlowych*<sup>49</sup>.

<sup>47</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 14, 8 II 1919 r., poz. 186.

<sup>48</sup> W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 2009. Autor biografii Komendanta przytoczył przykład ewidentnego łgarstwa przedstawiającego zachowanie Naczelnika Państwa jako prostaka i furiata, lekceważącego ludzi i ważne dla narodu sprawy.

<sup>49</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 17, 29 XI 1918 r., poz. 42; przedruk: *Dekret Naczelnika Państwa o ośmiogodzinnym dniu pracy*, Warszawa 23 XI 1918 r., w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczak), Warszawa 1981, s. 446–447. Należy

Był to postulat wysuwany nie tylko przez ruch socjalistyczny, ale stanowił jedno z głównych haseł rad delegatów robotniczych, wysuwany był przez komunistów i żydowski „Bund” oraz Narodową Partię Robotniczą. Dekret zastrzegał, że jego wprowadzenie w życie, nie może powodować obniżenia płac i tego samego dnia rząd, odrębnymi dekretemi ustalił minimalne stawki płac z zakładach państwowych oraz przyznał robotnikom zakładów przemysłowych pozostających pod zarządem państwowym zapomogi, które otrzymali również pracownicy wydalenych z ww. zakładów za strajki przeciwko okupantom niemieckim. Zasiłki otrzymali również polscy kolejarze powracający z Rosji, którzy ewakuowani byli z Królestwa jeszcze w 1915 r., a władze bolszewickie nie wypłacały im uposażeń przez kilka miesięcy<sup>50</sup>. Aby uniemożliwić obchodzenie dekretu, stanowił on iż: *Obowiązkowa praca dodatkowa usprawiedliwiona być może tylko przez warunki, wywołane siłą wypadków żywiołowych lub przez wyjątkowe okoliczności*. Jedyne odstępstwo od dekretu z 23 listopada 1918 r. o 8-godzinnym dniu pracy dopuściło rozporządzenie ministra Pracy i Opieki Społecznej wydane w porozumieniu z ministrem Przemysłu i Handlu o dopuszczeniu w przemyśle cukrowniczym, w okresie trwania kampanii 1918–1919 pracy dłuższej niż 8 godzin, ale za dodatkowym wynagrodzeniem<sup>51</sup>. Jego wydanie – jako wyjątku – było dowodem powszechnej akceptacji podstawowej zasady skrócenia czasu pracy, a także uznania mocy sprawczej dekretów rządu ludowego, skoro lobby cukrownicze interweniowało w tej sprawie do rządu Jędrzeja Moraczewskiego i używając merytorycznych argumentów uzyskało – bynajmniej nie bezwzględny – wyjątek od zasady.

Wydana na podstawie dekretu ustawa z 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy potwierdziła wszystkie jego zasady, a ponadto zakazywała pracy w niedziele i święta, pracy nocnej, dla młodocianych i kobiet zapowiadała ograniczenie długości czasu zatrudnienia w zakładach o produkcji szkodliwej dla zdrowia<sup>52</sup>.

Ważnymi z punktu widzenia tradycyjnych postulatów ruchu socjalistycznego były dekry o moratorium mieszkaniowym dla osób pozostają-

dodać, że zasada ta obowiązywała przez ponad pół wieku, aż do pierwszej połowy lat siedemdziesiątych, gdy w Polsce zostały wprowadzone pierwsze tzw. „wolne” od pracy soboty, początkowo jedna w miesiącu. Por. komentarz premiera rządu: J. Moraczewski, *Przewrót w Polsce*, Warszawa 2015, s. 99.

<sup>50</sup> J. Moraczewski, *Przewrót w Polsce*, Warszawa 2015, s. 99–101.

<sup>51</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 2, 8 I 1920 r., poz. 7.

<sup>52</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 17, 8 I 1919 r., poz. 42.



cych bez pracy<sup>53</sup> oraz dekret o ochronie lokatorów i zapobieganiu brakowi mieszkań<sup>54</sup> chroniące przed eksmisją bezrobotnych lokatorów; organizacji pomocy dla bezrobotnych; zaprowiantowania głodującej ludności; zorganizowania robót publicznych; sankcjonujące prawo robotników do strajku, itd.

Następny dekret Naczelnika Państwa odnoszący się do kwestii społecznych, wydany 3 stycznia 1919 r., powoływał nową instytucję Inspekcję Pracy<sup>55</sup>. Regulowała ona warunki pracy we wszystkich zakładach, nie tylko państwowych, a jej inspektorzy mieli [...] *prawo wstępu o każdej porze, zarówno w dzień i w nocy, do wszystkich oddziałów zakładu pracy, jak również [...] do wszelkich przeznaczonych dla robotników urządzeń fabrycznych (mieszkań, szpitali, schronisk, ochronek dla dzieci, przytułków dla niemowląt, szkół, zakładów kąpielowych itp.)*. Dekret regulował też specjalne zasady świadczenia pracy i nauczania małoletnich pracowników. Za pośrednictwem Inspekcji Pracy miały być podpisywane tzw. pracownicze układy zbiorowe, a przy ich negocjowaniu zagwarantowany został udział związków zawodowych. Te ostatnie w toku ich uzgadniania skutecznie dopominały się o płatne urlopy pracownicze i zasada ta wprowadzana była systematycznie od 1919 r. Było to niezwykle osiągnięcie społeczne, rzadko stosowane, głównie w odniesieniu do wysoko kwalifikowanych urzędników, i tylko w niektórych gałęziach gospodarki<sup>56</sup>. W końcu tego roku, już niemal wszystkie układy zbiorowe zawierały postanowienia dotyczące urlopów pracowniczych. Ostatecznie prawo do pracowniczych urlopów wypoczynkowych zagwarantowała ustawa z 16 maja 1922 r.

Związki zawodowe zalegalizowane zostały na podstawie dekretu z 8 lutego 1919 r. który stanowił, że do założenia związku wystarczy jego zarejestrowanie w ogniwach powołanej wcześniej Inspekcji Pracy (jako organu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej) sprawującej także – bardzo ograniczony nadzór nad bieżącą działalnością związków zawodowych<sup>57</sup>. Była

<sup>53</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 20, 20 XII 1918 r., poz. 62.

<sup>54</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 8, 25 I 1919 r., poz. 116.

<sup>55</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 5, 13 I 1919 r., poz. 90; przedruk: *Dekret Naczelnika Państwa o urządzeniu i działalności inspekcji pracy*, Warszawa 3 I 1919 r., w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczak), Warszawa 1981, s. 462–464.

<sup>56</sup> Szerzej na ten temat zob.: Z. Fenichel, *Zarys polskiego prawa robotniczego. Z uwzględnieniem prawa zagranicznego oraz tekstem polskich ustaw*, Kraków 1930. W 1919 r. tylko w Austrii obowiązywały zasady podobne do polskich.

<sup>57</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 15, 8 II 1919 r., poz. 209; przedruk: *Dekret Naczelnika Państwa dotyczący tymczasowych przepisów o pracowniczych związkach zawodowych*, Warszawa 8 II 1919 r.,

to znacząca zmiana, bowiem w zaborze rosyjskim, po 1905 r., rejestracja wszelkich związków i organizacji społecznych i politycznych następowała po zarejestrowaniu w strukturach policji, które też obejmowała związki swym nadzorem. W połowie 1919 r., związki zawodowe (tzw. „klasowe” pozostające pod wpływem PPS, Zjednoczenia Zawodowego Polskiego powstałego z inspiracji Narodowej Partii Robotniczej oraz Chrześcijańskiej Związki Zawodowej) zrzeszały już ok. milion zatrudnionych. Wydany wcześniej, 3 stycznia 1919 r., dekret o stowarzyszeniach<sup>58</sup>, wraz z dekretem o związkach zawodowych formalnie zagwarantował prawo wolności zrzeszania się (które dotyczyło nie tylko robotników, ale całego społeczeństwa), w różnego rodzaju stowarzyszenia i związki w tym związki zawodowe itp. Natomiast niepisaną zasadą pozostała wolność grupowania się obywateli w partie polityczne, które nie musiały uzyskiwać zgody na działalność oraz rejestrować się<sup>59</sup>. Tę funkcję spełniało rejestrowanie list wyborczych określone w dekrete z 28 listopada 1918 r. o ordynacji wyborczej.

Kolejnym dekretem z 27 stycznia 1919 r., o organizacji pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami (co związane było z pomocą powracającym do kraju przymusowym przesiedleńcom i wygnańcom oraz byłym jeńcom wojennym) wprowadzone zostały regulacje dotyczące tworzenia biur pośrednictwa pracy, udzielających informacji i pomocy poszukującym zatrudnienia bezrobotnym i nowym pracownikom<sup>60</sup>. Zakres opieki państwa zwiększył się 5 lutego 1919 r. wraz utworzeniem Państwowego Urzędu ds. powrotu jeńców, uchodźców i robotników, zwanego następnie Państwowym Urzędem Repatriacyjnym<sup>61</sup>.

W zakresie likwidacji skutków wojny, kilka dni wcześniej, utworzony został dekretem z 31 stycznia 1919 r., Główny Urząd Likwidacyjny, który miał rejestrować [...] *wysokość strat poniesionych wskutek wojny przez państwo i poszczególnych jego obywateli*<sup>62</sup>. Na tej podstawie państwo polskie wspierało głównie indywidualnych rolników oraz gminy wiejskie i miejskie

w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczak), Warszawa 1981, s. 474–476.

<sup>58</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 3, 8 I 1919 r., poz. 88.

<sup>59</sup> A. Ajnenkiel, *Ustrój polityczny II Rzeczypospolitej*, w: *Z dziejów drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986, s. 116.

<sup>60</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 11, 4 II 1919 r., poz. 127.

<sup>61</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 13, 7 II 1919 r., poz. 143.

<sup>62</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 12, 6 II 1919 r., poz. 132.

przydziałem drewna z lasów państwowych na odbudowę gospodarstw rolnych i infrastruktury komunalnej, m.in. szkół, urzędów itp.

Dekret z 11 stycznia 1919 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (najbardziej obszerny i szczegółowy z dotychczas wydanych) tworzył kolejną nową instytucję – Kasy Chorych<sup>63</sup>. Wprowadzał obowiązkowe ubezpieczenia wszystkich kategorii pracowników najemnych na wypadek choroby, wypadku lub niezdolności do pracy, w tym również położnic; gwarantował opiekę medyczną dla pracowników i ich rodzin oraz wypłaty zasiłków chorobowych i pogrzebowych. Konsekwencją tego dekretu była wydana rok później ustawa z 19 maja 1920 r., która przewidywała bardziej korzystne świadczenia na wypadek choroby i macierzyństwa<sup>64</sup>.

Odrębny dekret z 8 lutego 1919 r. regulował funkcjonowanie Kasy Przeworności Pracowników Kolei Państwowych Polskich w b. zaborze rosyjskim, regulującej zarówno kwestie emerytalne, mieszkaniowe, zapomogowe i inne kwestie socjalne tej specyficznej grupy zatrudnionych<sup>65</sup>. Kolejarze byli bowiem jedyną grupą, poza służbami państwowymi objęci ubezpieczeniem emerytalnym. Kwestia ubezpieczeń „na starość” (po osiągnięciu wieku niezdolności do pracy), regulowana była inaczej w każdym z zaborów. W najszerszym zakresie obejmowała ona robotników, pracowników umysłowych i rolników indywidualnych w d. zaborze pruskim na podstawie ordynacji ubezpieczeniowej Rzeszy Niemieckiej z 1911 r. W węższym zakresie w d. zaborze austriackim, gdzie obejmowała jedynie pracowników państwowych, a spośród robotników najemnych – jedynie górników. Ubezpieczenie emerytalne (oprócz pracowników instytucji i służb państwowych) regulowane w sposób centralny nie obowiązywało na terenie b. zaboru rosyjskiego. Kwestie te rozwiązywane były przez każdy większy zakład pracy na podstawie własnych zasad (w górnictwie i wielkim przemyśle istniały zakładowe kasy emerytalne). Ani Rząd Jędrzeja Moraczewskiego, ani Sejm Ustawodawczy nie podjął się uregulowania tego trudnego zagadnienia i proces ujednoczenia prawa

<sup>63</sup> W 1921 r. Sejm Ustawodawczy dokonał zmiany austriackiej ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków, rozszerzając zakres jej działania na robotników rolnych i leśnych oraz górników. Natomiast w 1924 r. działaniem tej ustawy objęto cały obszar Rzeczypospolitej. W tym samym roku wprowadzono ubezpieczenie od bezrobocia.

<sup>64</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 15, 8 II 1919 r., poz. 210.

<sup>65</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 15, 8 II 1919 r., poz. 210.

do emerytur trwał ponad dziesięć lat, od 1923 – do 1933 r., gdy powstał Zakład Ubezpieczeń Społecznych<sup>66</sup>.

Szereg dekretów z grudnia 1918 r. dotyczyło zapewniania aprowizacji i miało chronić ludność przed lichwą wojenną, spekulacją artykułami pierwszej potrzeby<sup>67</sup>. Ich dystrybucję zapewnić miał podległy Ministerstwu Apropowizacji – Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby, utworzony na podstawie odrębnego dekretu<sup>68</sup>. 11 stycznia 1919 r. utworzona została Państwowa Rada Apropowizacyjna, jako organ doradczy Ministra Apropowizacji, oraz Urząd do walki z lichwą i spekulacją, a także powiatowe rady aprowizacyjne<sup>69</sup>.

Dekret Naczelnika Państwa z 7 lutego 1919 r. o obowiązku szkolnym<sup>70</sup> stanowił realizację kolejnego punktu programu paryskiego PPS. Wprowadzał obowiązkowe, bezpłatne nauczanie w zakresie szkoły powszechnej (od 7 do 14 roku życia). Ze względu na brak tego typu regulacji na terenie b. Kongresówki, dekret wzorując się na rozwiązaniach z d. Galicji, normował kwestie budowy i utrzymania budynków szkolnych, zapewnienia im opału itp. Dekret sygnował Jan Łukasiewicz minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w gabinecie Ignacego Jana Paderewskiego i był elementem realizacji szerszego programu oświatowego stworzonego przez Ksawerego Praussa<sup>71</sup>, ministra w gabinecie Jędrzeja Moraczewskiego. Program ten obejmował ponadto stabilizację wynagrodzenia nauczycieli szkół powszechnych i nadanie im statusu pracowników państwowych, co zostało zagwarantowane już w ustawie z 19 września 1918 r., opracowanej jeszcze przez ministra Antoniego Ponikowskiego w gabinecie Steczkowskiego<sup>72</sup>. Ustawa opublikowana została dopiero w grudniu tego roku przez rząd Jędrzeja Moraczewskiego, uzupełniona dekretem z 18 grudnia 1918 r. o stabilizacji i wynagrodzeniu nauczycieli szkół powszechnych<sup>73</sup>. Ich waga polegała na

<sup>66</sup> Szerzej na ten temat zob.: K. Chylak, *Systemy organizacji i finansowania ubezpieczeń społecznych na ziemiach polskich przed powstaniem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych*, w: „Przedsiębiorczość i zarządzanie” 2014, t. 15, z. 9, cz. 2, s. 7–16.

<sup>67</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 19, 14 XII 1918 r., poz. 50.

<sup>68</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 21, 28 XII 1918 r., poz. 69.

<sup>69</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 7, 18 I 1919 r., poz. 108, 109.

<sup>70</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 14, 8 II 1919 r., poz. 147.

<sup>71</sup> Ksawery Franciszek Prauss (1874–1925), absolwent Instytutu Technologicznego w Petersburgu, działacz PPS – członek CKR w l. 1904–1905, redaktor „Robotnika”, żołnierz I Brygady Legionów, członek NKN, minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w rządzie J. Moraczewskiego, senator z listy PPS w senacie I kadencji (1922–1925).

<sup>72</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 17, 29 XI 1918 r., poz. 45.

<sup>73</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 21, 28 XII 1918 r., poz. 65.

uniezależnieniu płac nauczycieli i ich statusu od dobrej lub złej woli administracji samorządowej<sup>74</sup>. Ponadto dekretem z 7 lutego 1919 r. o kształceniu nauczycieli szkół powszechnych w Państwie Polskim uregulowany został tryb kształcenia kadr nauczycielskich oraz status seminariów nauczycielskich<sup>75</sup>. Był to niezwykle ważny dokument, zważywszy, że b. zabór rosyjski było ogromnie zaniedbany w zakresie oświaty, nie obowiązywało w nim ani powszechne nauczanie, nie było sieci szkół ani kadr nauczycielskich.

W zakresie regulacji stosunków rolnych, Naczelnik Państwa i rząd wydali 30 grudnia 1918 r. postanowienie w przedmiocie ochrony i użytkowaniu lasów<sup>76</sup> a 16 stycznia 1919 r. kolejny dekret regulujący gospodarke leśną<sup>77</sup>. 16 grudnia 1918 r. podpisane zostały dekrety o przymusowym zarządzie państwowym nad dobrami i majątkami opuszczonymi, źle zagospodarowanymi, a także zniszczonymi w wyniku działań wojennych, w tym nad znajdującymi się na terenach wiejskich zakładami przetwórstwa rolniczego<sup>78</sup>. Była to jedyna ingerencja w stosunki własności, upoważniająca władze państwowe do działań mających na celu odbudowę i zagospodarowanie kraju.

Sprawa reformy rolnej miała zostać przedłożona dopiero pod obrady Sejmu Ustawodawczego, jako zbyt daleko ingerująca w stosunki własności. Problem ten został przedstawiony 10 lutego 1919 r. przez Naczelnika Państwa w przemówieniu inauguracyjnym obrady Konstytuanty. Józef Piłsudski, zgłosił wówczas potrzebę przeprowadzenia niezbędnych reform agrarnych, aczkolwiek nie przesądzał, ani nie wskazywał kierunku rozwiązania tych spraw, o czym już wspominaliśmy<sup>79</sup>. Wcześniej, bo już 5 lutego 1919 r., utworzony został Polski Państwowy Bank Rolny, którego zadaniem – w perspektywie przeprowadzenia reformy rolnej – było kredytowanie (do 75%) zakupu ziemi przez bezrolnych oraz właścicieli małych gospodarstw i ich zrzeszenia<sup>80</sup>.

Dekrety te, po wyborach do Sejmu Ustawodawczego, zostały przedłożone do zatwierdzenia przez Konstytuante i zyskały rangę ustaw. I po-

<sup>74</sup> S. Mauersberg, *Oświata*, w: *Polska Odrodzona 1918–1939, państwo, społeczeństwo, kultura*, (red. J. Tomicki), Warszawa 1982, s. 559–562.

<sup>75</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 14, 8 II 1919 r., poz. 185.

<sup>76</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 3, 8 I 1919 r., poz. 86.

<sup>77</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 8, 25 I 1919 r., poz. 117.

<sup>78</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 21, 28 XII 1919 r., poz. 67, 68.

<sup>79</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie na otwarcie Sejmu Ustawodawczego*, 10 II 1919 r., w: *Pisma Zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937, s. 57.

<sup>80</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 12, 6 II 1919 r., poz. 134.

nownie, gwarantem przedłożenia pod obrady Sejmu dziesiątków regulacji prawnych zapowiadanych w politycznej deklaracji Tymczasowego Rządu Ludowego Ignacego Daszyńskiego, wprowadzonych w formie dekretów Naczelnika Państwa, których treść wypracował rząd Jędrzeja Moraczewskiego, (zastąpiony 16 stycznia 1919 r. przez rząd Ignacego Paderewskiego) był Józef Piłsudski.

Należy stwierdzić, że to Naczelnik Państwa odegrał rolę kluczową w procesie wprowadzenia w życie większości postulatów programu paryskiego PPS, był nie tylko osobą powołującą oba gabinety rządowe, ale gwarantem realizacji programu paryskiego i utrzymania w mocy wprowadzonych rozwiązań, mimo dwukrotnej zmiany rządów. To Józef Piłsudski był gwarantem przedłożenia Sejmowi Ustawodawczego pełnego pakietu dekretów w kwestiach społecznych, politycznych i gospodarczych, mimo iż prawica narodowa krytykowała owo finansowanie „darmozjadów”, jak nazywała program społeczny lewicy. To faktycznie autorytet Komendanta, nie umniejszając roli prezydenta ministrów – Ignacego Jana Paderewskiego doprowadził do przyjęcia ich w niezmienionej postaci przez Sejm Ustawodawczy, w którym posłowie socjalistyczni stanowili zaledwie 10% reprezentację parlamentarną, a wraz z pozostałymi ugrupowaniami lewicy nieledwie 30% posłów. Partie lewicowe, nie byłyby więc w stanie przeformować siłą swoich głosów, tak szerokiego pakietu ustaw społecznych.

Kluczowe było wytworzenie nie tylko atmosfery konsensusu politycznego wokół realizacji tego programu. Ważny, jeżeli nie decydujący, był autorytet Józefa Piłsudskiego. Konsensus był bez wątpienia osobistą zasługą Naczelnika Państwa, który podczas styczniowych negocjacji z Ignacym Janem Paderewskim, w sprawie powierzenia mu obowiązków prezydenta ministrów, zobowiązał go do przedłożenia Sejmowi pakietu dekretów socjalnych wypracowanych przez poprzedni rząd, a także ich bezwzględного poparcia. Sejm aprobując ów program socjalny stawał się w ten sposób kolejnym, po Naczelniku Państwa i rządzie, organem normującym stosunki wewnętrzne w państwie (w zakresie ustawodawstwa socjalnego) i rozładowującym w ten sposób społeczne antagonizmy. Sejm został więc wprzęgnięty przez Józefa Piłsudskiego w proces narodowej konsolidacji.

W expose Premier Ignacy Jan Paderewski kilkakrotnie odwoływał się do rozmów z Naczelnikiem Państwa i swym poprzednikiem premierem Moraczewskim: *Na wezwanie Naczelnika Państwa i przy jego poparciu, za radą p. Jędrzeja Moraczewskiego [...] przystąpiłem do utworzenia Rady Mi-*

*nistrów o charakterze wybitnie fachowym*<sup>81</sup>. A w rozmowach tych nie tylko kwestie organizacyjno-kadrowe były omawiane, ale również analizowana była sytuacja społeczna, polityczna i ekonomiczna. Nowy Prezydent Ministrów był świadom i mówił o tym w Sejmie, że w wyniku wojny toczącej się na ziemiach polskich: *Tysiãce ludzi znalazło się bez pracy, bez chleba, bez zdrowia. Powrót uchodźców i jeńców ze wschodu i zachodu powiększa z dniem każdym liczbę tych ofiar polskiej niedoli*<sup>82</sup>.

Zgodnie z tym, podążając drogą narodowej i społecznej zgody, premier w pełni zaakceptował politykę socjalną swych poprzedników. W sejmowym exposé, wygłoszonym 20 lutego 1919 r., złożył podziękowanie premierowi Moraczewskiemu i zadeklarował wolę potwierdzenia dotychczas wprowadzonych reform społecznych w zakresie praw socjalnych: *W trudnych zaiste warunkach obejmował władzę rząd poprzednika mojego, pana Moraczewskiego. [...] Zbadawszy wiele tymczasowych zarządzeń, ustaw i dekretów, pocztuję sobie za obowiązek zdanie to stwierdzić stanowczo. Poprzednicy nasi pracowali wedle możliwości i sił, według sumienia i najlepszej woli*<sup>83</sup>.

To samo zadeklarował premier Ignacy Jan Paderewski w kwestii przeprowadzenia reformy rolnej oczekiwanej przez wieś. Premier powiedział w tonie umiarkowanym, ale stanowczym, o potrzebie tych reform: *Przyszliśmy tu wszyscy z wyraźnymi, z jawnymi żądaniami w duszy. Jedni przyszli po ziemię, drudzy przyszli po losu robotnika poprawę, niektórzy przyszli po praw obywatelskich równość [...] Praw zupełna równość wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej Polskiej się dostanie. Polska pod tym względem nie może pozostać za innymi cywilizowanymi państwami. Polepszenie losu robotnika naszego będzie jedną z najgłówniejszych, najpilniejszych i najdonioślejszych spraw, którymi Sejm Wysoki gorliwie, troskliwie i serdecznie się zajmie. Robotnik, który po całodziennej uczciwej pracy kryć się musiał w ciasnych, brudnych, dusznych i ciemnych komórkach, nie mając za co wyżywić rodziny, wychować dzieci, zabezpieczyć sobie starość, był tylko niewolnikiem. Tak dalej już nie będzie. Wolna Polska powstała i będzie sprawiedliwą. [...] Głód ziemi wielki wśród nas panuje. Setki tysięcy małorolnych i bezrolnych wyciąga uczciwe, mocne i sprawne ręce po pracę,*

<sup>81</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 3 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z 20 II 1919 r.*, Biblioteka Sejmowa, 1919 rok, s. 59–74.

<sup>82</sup> Tamże.

<sup>83</sup> Tamże.

*po chleb, po ziemię. O rolę woła potężnym głosem lud nasz piastowy, lud nasz pracowity, cierpliwy, wytrwały...*<sup>84</sup>.

Podobnie zachował się Sejm, który mimo przewagi partii prawicowo-centrowych nad ugrupowaniami lewicy – *nie tylko nie obalił, a nawet w niczym nie uszczuplił praw obywatelskich, ustanowionych – w trybie dekretów Naczelnika Państwa – w okresie rządu Moraczewskiego, ale – przeciwnie, niektóre z nich rozszerzył w treści i zasięgu, inne uzupełnił dodatkowymi postanowieniami o charakterze umiarkowanych reform społecznych; a więc rozciągał na cały obszar państwa ochronę lokatorów, wprowadził 46-godzinny tydzień pracy z zasadą większego wynagrodzenia za dobrowolną pracę w godzinach nadliczbowych, i obowiązek ubezpieczenia ludzi pracy na wypadek choroby; w niespokojnej zaś trosce o wieś narzucał właścicielom lasów prywatnych obowiązek zaopatrywania ludności wiejskiej w drzewo, potrzebne na jej odbudowę i na opał, ustalał dla zniszczonych przez wojnę zasady pomocy państwowej w formie pożyczek bezprocentowych i świadczeń w naturze, regulował jątrzącą wieś sprawę niezagospodarowanych czy leżących odłogiem użytków rolnych, wprowadzał ochronę drobnych dzierżawców i normował sposób załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a robotnikami rolnymi*<sup>85</sup>.

System socjalnego ustawodawstwa wprowadzony w Polsce na przełomie 1918–1919 r., stawał go pod tym względem wśród najbardziej postępowych społecznie państw Europy. Należałoby dodać, że reformy te były tak trwałe, że jakiegokolwiek próby ich ograniczenia, formułowane za ledwie, ale nawet nie podejmowane w praktyce parlamentarnej przez obóz narodowy, nie miały szans realizacji.

O ile program Związku Ludowo-Narodowego z 1919 r. postulował zasadę uzgodnienia taryfy płac robotniczych przez związki zawodowe w porozumieniu z pracodawcami, przy udziale władz państwowych<sup>86</sup>, proponując jako optymalną zasadę ustalania stawki płac na podstawie akordu (co miało stymulować wydajność pracy), o tyle kwestionowano w nim jednocześnie zasadę 8-godzinnego dnia pracy, pozostającą w sprzeczności z systemem akordowym. Jeden z przywódców obozu narodowego, ks. dr Kazimierz Lutosławski, wstępował z gwałtowną krytyką strajków, jako

<sup>84</sup> Tamże.

<sup>85</sup> W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, Londyn 1956, s. 15.

<sup>86</sup> *I Zjazd Związku Ludowo-Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie dnia 11 i 12 maja 1919 r.*, Warszawa [1919].



przejawów walki klasowej, uznając arbitraż państwowy za optymalną metodę rozwiązywania problemów pracowniczych, w tym płacowych<sup>87</sup>, zdając się zapominać, że instytucję Państwowej Inspekcji Pracy i Związków Zawodowych, zobowiązanych prawnie do ustalania stawek płac i regulowania tych kwestii wprowadziły właśnie dekrety Józefa Piłsudskiego.

Stefan Żeromski, pisarz o proweniencji lewicowej, jednak w okresie Wielkiej Wojny pozytywnie oceniający elementy programu obozu narodowego, w maju 1919 r., zwrócił uwagę, że: [...] *po wojnie, stronnictwo narodowej demokracji przesunęło się na skrajną prawicę, zajmując stanowisko niemal średniowieczne, zatraciło myśl społeczną, którą w czasie wojny posiadało, zamiast bowiem kroczyć po drodze postępu, wielkich reform społecznych i współżycia z narodami, wyzwolonymi spod jarzma caratu, oddaje pokłon najczarniejszej chłopskiej reakcji, schlebując dla utrzymania się na powierzchni życia interesom chłopów posiadaczy w celu uniemożliwienia jedynie skutecznych i racjonalnych wielkich reform agrarnych*<sup>88</sup>.

Autor artykułu, krytykował ograniczenie reform agrarnych ograniczonych jedynie do zmiany stosunków własności, bez podniesienia produktywności rolnej, bez uwzględnienia zarówno interesów małorolnych i bezrolnych, potrzeb przemysłu spożywczego oraz idei upowszechniania spółdzielczości, które stymulatorem i propagatorem powinno być państwo.

Jak podsumował prof. Andrzej Friszke stosunek prawicy narodowej do programu społecznego Naczelnika Państwa w pierwszych latach niepodległości, charakteryzował się podejściem koniunkturalnym: *Dopóki trwał ożywienie radykalne i do czasu gdy granice nie były ustabilizowane, dopóty ZLN nie atakował otwarcie już wprowadzonego ustawodawstwa społecznego. Kiedy jednak sytuacja zewnętrzna i wewnętrzna się ustabilizowała, związek przystąpił do ataku na ustawodawstwo chroniące robotników*<sup>89</sup>.

<sup>87</sup> K. Lutosławski, *Hasła rewolucji w świetle nauki katolickiej*, Warszawa 1919, s. 22.

<sup>88</sup> S. Żeromski, *Początek świata pracy*, (Kraków w październiku 1918), w: *Pisma polityczne*, Londyn 1988, s. 74–75.

<sup>89</sup> A. Friszke, *O kształt Niepodległej*, Kraków 1989, s. 177. Potwierdzają to kolejne programy zjazdów ZLN: trzeciego w 1921 r.; czwartego w 1924 r. oraz cytowana przez autora studium wypowiedź Romana Rybarskiego w „Gazecie Warszawskiej”: *Pracujemy krócej niż wszystkie inne kraje, ciężary ustawodawstwa społecznego są u nas większe niż gdzie indziej. Nasuwa się pytanie: Czy Polska może sobie na to pozwolić w dzisiejszej koniunkturze międzynarodowej, w której walka o rynki jest tak zawzięta? Czy ma czym wyrównać zwiększenie kosztów produkcji, wywołane przed krótszy dzień roboczy? (tamże s. 179)* Działacze ZLN dla uzdrowienia sytuacji gospodarczej Polski postulowali w latach 1921–1926 wydłużenia dnia roboczego nawet do 10 godzin, ograniczenie działalności Kas Chorych, redukcję kolejarzy, obniżenie emerytur i płac urzędników państwowych, podniesienie podatków bezpośrednich i pośrednich, w tym od produktów podstawowej potrzeby.

Konkludował on, że prawica wyraźnie nie doceniała znaczenia programu socjalnego wprowadzonego przez Józefa Piłsudskiego i socjalistyczne rządy, co więcej uznawał – w przypadku objęcia przez narodową prawicę rządów w Polsce – za realną groźbę wybuchu konfliktu społecznego pomiędzy Narodową Demokracją a dynamiczną i radykalną lewicą niepodległościową. Ujął to lapidarnie Roman Dmowski: *Gdybyśmy rząd stworzyli, przypuścimy ze mną, byłibyśmy Polskę porządnie zarżnęli. 1) Nie zapominajcie, że żyjemy w czasach rewolucyjnych, które jeszcze krócej lub dłużej potrwają. My rewolucjonistami nie jesteśmy [...]. 2) Jesteśmy znienawidzeni przez wszystkie żywioły rewolucyjne, którem przeciw nam mocniej by się zmobilizowały i zacieklejszą by prowadziły walkę niż przeciw rządowi istniejącym pod Piłsudskim*<sup>90</sup>. Oczywiście „Pan Roman” nie różnicował żywiołów socjalistycznych, jak cała zresztą prawica narodowa, której „anty bolszewicka” retoryka obejmowała zarówno ugrupowania komunistyczne jak i lewicy niepodległościowej. Istotne jest, że zarysowany wyżej program społeczny traktował jako element, wymuszonej sytuacją, konieczności politycznej, natomiast wydaje się, że dla Józefa Piłsudskiego był to element realizacji jednego z zasadniczych elementów jego myśli politycznej.

Elementem sporu historyków pozostaje zagadnienie – czy przeświadczenie Józefa Piłsudskiego o konieczności wdrożenia tak szerokiego pakietu reform socjalnych wynikało wyłącznie z konsekwentnej realizacji założeń programowych PPS, czy też z rewolucyjnej atmosfery historycznego przełomu, w którym dokonywały się – jak napisał Komendant – *wielkie przeobrażenia na wschodzie i na zachodzie*, gdy nawet prawica posługiwała się frazeologią „ludową” (Naczelna Rada w Poznaniu była wszak Ludowa, podobnie jak utworzony przez narodowców Związek Ludowo-Narodowy w Sejmie)? Czy rzeczywiście zależało mu na przebudowie społecznej Polski, czy bardziej obawiał się bolszewickiego przewrotu w Polsce? Czy jego działania zmierzające do wprowadzenia na przełomie 1918 i 1919 r. zasadniczych reform socjalnych miały jedynie za cel przeciwstawienie się hasłom bolszewików? – Czy też miały głębsze uzasadnienie i dalszą perspektywę?

Jesienią 1918 r., sytuacja rzeczywiście wydawała się być rewolucyjna, ale Komendant bardzo szybko przekonał się, że radykalne partie rewolucyjnej (komunistycznej) lewicy nie są w stanie przyciągnąć do

<sup>90</sup> Cyt. za: D. T. Nałęcz, *Prawdy i mity Józef Piłsudski*, Warszawa 1987, s. 203.

siebie polskich robotników. Hasłem, które ich porwało była niepodległość oraz reformy społeczne dokonane przez Naczelnika Państwa i rząd Jędrzeja Moraczewskiego w majestacie prawa. Pół roku później Józef Piłsudski w wywiadzie udzielonym szwajcarskiemu dziennikowi „Journal de Genève”, 18 maja 1919 r., stwierdził: *Z daleka bolszewizm przedstawia dla [ludzi] biednych i uciśnionych nadzieję lepszego jutra i uczucie zemsty socjalnej. Nie obawiam się go u nas. [...] Nasi robotnicy są socjalistami, ale są też zaciekłymi Polakami i nie mają w sobie nic z internacjonalizmu Żydów rosyjskich, którzy są przywódcami ruchu [bolszewickiego]. Jednak dola naszych robotników jest bardzo ciężka. Pracy brak od szeregu miesięcy. Jest to przymusowe bezrobocie, pociągające za sobą nędzę. Znalazłoby się zatem w Polsce dużo powodów do niezadowolenia proletariatu, ale jest też powód do wielkiej radości: Polska jest wolna i lud jest tak szczęśliwy, że rzucił okowy, iż kwestie socjalne schodzą na drugi plan. Jesteśmy na razie upojeni wolnością. W całej pełni rozkoszujemy się odzyskanymi prawami, gdy wspominamy lata cierpień, któreśmy dopiero przeżyli. Oto dlaczego nie mamy bolszewizmu*<sup>91</sup>.

Naczelnik Państwa zwracał uwagę, że postęp społeczny i władza kreowana przez ludzi lewicy nie mogą być sprowadzane do jednego mianownika, a pod pojęciem socjalizm mogą być realizowane różnorodne co do skali reform programy i hasła w zależności od doświadczeń i dróg rozwoju poszczególnych społeczeństw i państw. Tym między innymi tłumaczył różnicę między polskim – niepodległościowym ruchem socjalistycznym a rosyjskim bolszewizmem. Uważał, że prawo regulujące relacje między pracodawcą a pracownikami stworzy polityczny konsensus, zapewniając zrównoważony rozwój gospodarczy, pokój społeczny i polityczną równowagę między wszystkimi grupami i warstwami społecznymi w państwie. Na straży tego prawa, stać będzie przedstawicielstwo polityczne partii robotniczej w parlamencie, przedstawicielstwo zawodowo-branżowe – w postaci związków zawodowych oraz prawo i nadzór instytucji państwowych i samorządowych (Inspekcja Pracy, korporacje zawodowe, izby przemysłowo-handlowe, sądy, itp.), wreszcie wolna prasa i sami obywatele mający możliwość zrzeszania się w różnego rodzaju organizacje społeczne.

Czy też ów społeczny przewrót był tylko urzeczywistnieniem ideałów polskiej postępowej inteligencji (do której zaliczał się wszak Józef Piłsud-

<sup>91</sup> J. Piłsudski, *Wywiad korespondenta „Journal de Geneve”*, (18 V 1919 r.), w: *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 89.

ski), kształtującej programy i umysły społeczeństwa polskiego na przełomie wieków? – Czy też były konsekwencją przyjętej przez Naczelnika Państwa zasady tworzenia faktów dokonanych, a jednocześnie wprowadzania praw człowieka i obywatela, praw socjalnych, metodami demokratycznymi, *lege artis*, w formie prawa stanowionego przez organy państwa – rząd i Naczelnika Państwa. Wszystko to miało wzbudzić zaufanie obywateli do sprawiedliwego państwa, aby – znowu metodami pokojowymi – na zasadzie społecznego konsensusu budować fundamenty prawnego porządku, a tą drogą siłą Rzeczypospolitej. Dlatego trudno się zgodzić z prof. Andrzejem Friszke, który oceniając Naczelnika Państwa w lutym 1919 r., nie zaklasyfikował go jako socjalisty: *Bez wątpienia Piłsudski już nie był wtedy socjalistą i nie realizował zapowiedzi programowych z czasów swej przynależności do PPS*<sup>92</sup>.

Oczywiście był już w tym czasie Józef Piłsudski politykiem – mężem stanu – reprezentującym interes całego państwa, który musiał brać pod uwagę również racje innych ugrupowań politycznych, ale czy pomniejsza to jego bardzo istotną, jeżeli nie decydującą, rolę we wprowadzeniu socjalistycznego programu politycznego, społecznego i gospodarczego w wolnej Polsce? Trudno przyjąć definicję socjalisty (przy wszystkich zastrzeżeniach co do odmiennego pojmowania tego pojęcia), który przestaje nim być z chwilą wcielenia w życie zasadniczych elementów swego programu. Należy więc powiedzieć, że Józef Piłsudski, w znaczeniu instytucjonalnym, organizacyjnym przestał być w 1918 r. działaczem socjalistycznym, działaczem partyjnym, ale nie przekreśla to jego poglądów i postawy ideowej, której dowiódł swymi działaniami, swą praktyką polityczną na przełomie 1918 i 1919 r.

Natomiast zgodzić się należy z innym jego stwierdzeniem, że Komentant był [...] *idealistą i wierzył, że powstanie niepodległego państwa polskiego uśmierzy* [właśnie dzięki tym nowym regulacjom prawnym w zakresie ustawodawstwa politycznego, społecznego i ekonomicznego] *wszelkie konflikty polityczne i społeczne ...*, a także z tezą, że wspomniane dekryty i wspomniane ustawodawstwo nie były elementem koniunkturalizmu i politycznego cynizmu Józefa Piłsudskiego, bowiem nigdy nie zostały przez ich inicjatora zanegowane lub choćby podważone<sup>93</sup>.

<sup>92</sup> A. Friszke, *O kształt Niepodległej*, Kraków 1989, s. 65.

<sup>93</sup> Tamże, s. 65–66.

Możemy zatem zadać kolejne pytanie – czy zatem ów polityczny, prawny i społeczny przewrót w Polsce mógł być dokonany inaczej niżli mocą dekretów Naczelnika Państwa i lewicowego rządu, ale wprowadzony dopiero w życie z inicjatywy posłów i na mocy ustaw sejmowych? Sejm, na przedłożenie rządu Jana Ignacego Paderewskiego, zatwierdził wszak wszystkie wcześniej uchwalone prawa. Mógł to więc uczynić z własnej woli, w atmosferze nie budzącej zastrzeżeń legalności, bez inicjatywy Naczelnika Państwa w tym względzie. Mogło się tak rzeczywiście stać, ale nie możemy poznać alternatywnego rozwiązania. Możemy jedynie stwierdzić, że owe dekryty społeczne jako fakty dokonane, było znacznie trudniej odwołać, niż wprowadzić na nowo w Sejmie, w którym narodowa prawica zyskała pozycję dominującą, a kontestowała ona – jak pamiętamy – większość rozwiązań pakietu dekretów Naczelnika Państwa.

Krytyka gabinetu Jędrzeja Moraczewskiego dotyczyła m.in. programu socjalnego rządu oraz Naczelnika Państwa. Kronikarz wojennych dziejów Warszawy, powtarzający argumentu prawicy narodowej, zanotował na początku grudnia 1918 r.: *Wybuchł cały szereg nowych strejków i żądań podniesienia pensji i dodatków drożyźnianych zarówno ze strony robotników jak i rzemieślników a nawet urzędników i służby folwarcznej. Bezrobotni domagali się zapomóg, ministerium Moraczewskiego zapomogi te wydawało, wywołując niezadowolenie w społeczeństwie. Uważano, że w ten sposób demoralizuje się lud roboczy, odstręcza od pracy i przyzwyczajają do próżniactwa*<sup>94</sup>.

Stanisław Grabski, który w swych pamiętnikach po wielokroć, oprócz rzekomego germanofilstwa Józefa Piłsudskiego, pomstował na lewicowy – „bolszewicki” rząd Jędrzeja Moraczewskiego, z powodu owych reform, z powodu „trwonienia” kasy państwowej na „zasiłki”, nie zająknął się, nad równie bogatym programem socjalnym rządu Ignacego Jana Paderewskiego, ani ustawowym potwierdzeniem wszystkich socjalistycznych reform wprowadzonych przez Naczelnika Państwa i rząd Jędrzeja Moraczewskiego. O tym ostatnim napisał – w trybie przypuszczenia a jednocześnie zarzutu – że [...] *chce dokonać przewrotu społecznego, choćby wbrew znakomitej większości narodu*<sup>95</sup>. Natomiast równie gołoślnie powstanie

<sup>94</sup> M. Kurman, *Z wojny 1914–1921, przeżycia, wrażenia i refleksje mieszkańca Warszawy, odbite jako rękopis*, Warszawa 1923, s. 311.

<sup>95</sup> S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1989, s. 96,

rządu Ignacego Jana Paderewskiego skomentował następująco: *Ustała więc obawa przed nierozważnymi eksperymentami społeczno-ekonomicznymi*<sup>96</sup>. Charakteryzując zaś postawę krajowych działaczy endecji w listopadzie 1918 r. napisał, że [...] *jedynie o to się troskali, by nie opanowały Polski prądy społeczno-radykalne*<sup>97</sup>.

Nigdy nie poznamy alternatywnego scenariusza, w którym to Sejm z znaczącym udziałem obozu prawicy narodowej, na wniosek i z uzasadnieniem PPS, mógł wprowadzić szereg ustaw społecznych. Wydaje się to niemożliwe, bowiem w historiografii związanej z obozem narodowym panuje opinia, że [...] *Rząd Moraczewskiego, zarówno swoim składem, jak programem, był kontynuacją rządu lubelskiego. Postulował się też jego frazeologią, zapowiadał te same **ultraradykalne reformy*** [wytłuszczenie GN], *po większej części nie na czasie lub nierealne*<sup>98</sup>.

Znamy ponadto stanowisko i obstrukcję Związku Ludowo-Narodowego, zarówno wobec wspomnianego programu społecznego, jak i zgłaszanych przez lewicę i ludowe centrum projektów reformy rolnej. Stanisław Grabski twierdził, że ustawodawstwo socjalne wprowadzone w pierwszych miesiącach istnienia Rzeczypospolitej [...] *krępujące chęć do pracy i tłumiące indywidualną przedsiębiorczość, jest dziś w Polsce wprost szkodliwe*<sup>99</sup>. Uważał, że spowoduje to ograniczenie napływu do Polski kapitału zagranicznego, obawiającego się państwowego interwencjonizmu prawnego i etatyzmu tzn. przejmowaniu przez państwo prowadzenia wybranych gałęzi przemysłu.

<sup>96</sup> Tamże, s. 101

<sup>97</sup> Tamże, s. 87.

<sup>98</sup> T. Piszczkowski, *Odbudowanie Polski 1914–1921*, Londyn 1969, s. 153. Autor książki, niekonsekwentnie, dodał nieco dalej: [...] *nawet reformy pożyteczne i ważne, które przeprowadził swoimi dekretemi, jak w sprawie 8-godzinnego dnia pracy, ochrony pracy lub ubezpieczeń społecznych nie zostały w owym czasie należycie ocenione*. Należy stwierdzić, że trzy były zarzuty wysuwane przez ugrupowania prawicy narodowej przeciwko rządowi Jędrzeja Moraczewskiego: po pierwsze, że jest monopartyjny (tworzą go dwie lewicowe partie PPS i PSL „Wyzwolenie”); po drugie są to partie popierające podczas wojny (oczywiście do czasu) politykę aktywistyczną i rzekomo nadal miały być proniemieckie, a dopiero na trzecim miejscu pojawiał się zarzuty dotyczące radykalnego społecznie programu. Odwracając tę sytuację można powiedzieć: rząd Ignacego Jana Paderewskiego był równie lewicowy; prawica narodowa aż do czasu rewolucji w Rosji była konsekwentnie rusofilską i opowiadała się za sojuszem z największym i najbezwzględniejszym gnębicielem polskości; natomiast tzw. Koło Międzypartyjne miało charakter równie monopartyjny, zrzeszało bowiem faktycznie ugrupowania endeckie różnych jedynie odcieni.

<sup>99</sup> Cyt. za: A. Friszke, *O kształt Niepodległej*, Kraków 1989, s. 169.

## 5.4. REWOLUCJA KTÓREJ NIE BYŁO

*Manifest – Do Ludu Polskiego* Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie<sup>100</sup>, opracowany w pierwszych dniach listopada 1918 r. przez działacza PPS a zarazem POW Tadeusza Hołówkę<sup>101</sup> oraz działacza Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” Stanisława Thugutta<sup>102</sup> był w swej rewolucyjnej frazeologii (zwracając się – jak bolszewicy – do robotników, chłopów i żołnierzy) niemal komunistyczny, natomiast programowo odzwierciedlał założenia polskiej lewicy niepodległościowej – programu paryskiego PPS. Mówił o konieczności zakończenia wojny i zbliżającym się pokoju, upadku rządów burżuazji i obszarnictwa oraz militarnej przemocy imperialistycznych rządów, o konieczności przejęcia władzy przez lud polski będący rdzeniem i podstawową masą narodu. Ale ta radykalna retoryka kończyła się wezwaniem do budowy niepodległego, zjednoczonego państwa polskiego. Tadeusz Hołówko, zawarł w *Manifestie* treści, które wyniósł z PPS, z lektury „Robotnika” i do końca życia pozostawał pod wpływem ideałów współtworzonych i kształtowanych przez Komendanta. Swym piórem służył zarówno PPS w „Robotniku” jak i Komendantowi na łamach „Rządu i Wojska”.

<sup>100</sup> Tekst manifestu zob.: *Manifest Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej*, Lublin–Kra-ków 7 XI 1918 r., w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczak), Warszawa 1981, s. 68–74; Okoliczności powstania zob.: I. Werschler, *Z dziejów obozu behwederskiego. Tadeusz Hołówko, życie i działalność*, Warszawa 1984, s. 82–84; analiza treści zob.: A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do r. 1926*, Warszawa 1972, s. 165–166.

<sup>101</sup> Tadeusz Hołówko (1889–1931), polityk i publicysta, urodzony na zesłaniu syberyjskim, studiował na Uniwersytecie w Petersburgu (1909–1912), członek Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej i PPS (od 1909) oraz ZWC (od 1910), działacz POW (od 1915), aresztowany i więziony przez Niemców (1915–1916), współtwórca Stronnictwa Niezawisłości Narodowej (1917), v-ce minister propagandy w TRL w Lublinie (1918), naczelnik wydz. prasy ministerstwa pracy i opieki społecznej (1918–1920), żołnierz-ochotnik 201 pp. WP (1920), członek Rady naczelnej PPS (1921–1925), dyr. Instytutu Badania Spraw Narodowościowych (1925–1927), po wystąpieniu z PPS działacz BBWR, poseł na sejm II i III kadencji, (1928–1931), prezes klubu BBWR (1930–1931), naczelnik wydz. wschodniego MSZ (1927–1930), orędownik ugody polsko-ukraińskiej zamordowany przez bojówkę OUN w Truskawcu.

<sup>102</sup> Stanisław Thugutt (1873–1941), polityk, publicysta, działacz ruchu ludowego, absolwent szkoły realnej, działacz PSL „Wyzwolenie” (od 1917) i prezes (od 1921), pracownik TRS (1917), minister spraw wewnętrznych TRL w Lublinie oraz gabinetu J. Moraczewskiego (1918–1919), delegat Naczelnika Państwa na konf. pokojową w Paryżu (1919), żołnierz-ochotnik WP (1920), poseł PSL „Wyzwolenie” do Sejmu I kadencji (1922–1927), v-ce premier i minister bez teki w gabinecie W. Grabskiego (1924), członek Partii Pracy (1925–1926), powrócił do PSL „Wyzwolenie” (1928) i działał w zjednoczonym SL (1931), członek Rady Naczelnej SP (1931–1935) i prezes (1936–1938), przeciwnik rządów J. Piłsudskiego (po 1926), współtwórca Centrolewu, po 1939 na emigracji w Szwecji gdzie zmarł.

Poglądy Tadeusza Hołówki były w jakiejś mierze odbiciem myśli politycznej swego przywódcy, a że należał do pokolenia młodszego odeń o ponad dwadzieścia lat, był w swych przekonaniach radykalnie i młodzieńczo konsekwentny. Nie dostrzegał niuansów koniecznego kompromisu. W pierwszym legalnym numerze „Robotnika”, wydanym 12 listopada 1918 r., w artykule wstępnym napisał – stając w opozycji do konsolidacyjnych dążeń Komendanta: *Dziś nie czas tworzyć idyllę narodową, gdzie obok socjalisty chadek. Absurdem jest, aby powstał rząd w którym zasiadaliby razem i ci, którzy dokonywać będą operacji, i ci nad którymi będzie ona dokonywana. Bo rząd ludowy będzie dokonywał operacji nad obszarnikiem, fabrykantem i kapitalistą polskim, odbierając od nich to, co narabowali u ludu pracującego*<sup>103</sup>.

Z drugiej strony w artykule opublikowanym na łamach „Rządu i Wojska”, atakował bolszewizm szerzący wewnętrzną anarchię, wysuwający demagogiczne hasła, podejmujący działania na wzór tych realizowanych w Rosji, ale przyczyn ich upatrywał w szerzącej się nędzy i głodzie, paskarstwie i korupcji, o które obwiniął klasy posiadające<sup>104</sup>. Znane też jest jego stwierdzenie, że do socjalizmu jego partia nie będzie prowadziła społeczeństwa za pomocą karabinów maszynowych.

To właśnie do przyjaciół z kręgu lewicy niepodległościowej, działaczy młodszego pokolenia, na spotkaniu 10 listopada 1918 r. w Warszawie (nie było na nim jeszcze Tadeusza Hołówki, który przyjechał z Lublina dwa dni później), Józef Piłsudski miał powiedzieć: [...] *żyjemy w epoce wielkiej przebudowy społecznej i ... mamy dotychczas jeden tylko eksperyment – rosyjski, niezbyt zachęcający. Każdy eksperyment wymaga aparatury technicznej i kosztuje bardzo dużo. Nas na to nie stać. Musimy poczekać, jak te zagadnienie rozwiąże zachód i wziąć eksperymenty udane, których koszty zapłacą inni*<sup>105</sup>.

Zwrócił swoim rozmówcom uwagę, że ugrupowania lewicowe – *są piaskiem*, to znaczy nie mają zorganizowanych stabilnych struktur terenowych, ani (poza Galicją) rozbudowanego zaplecza w postaci związków zawodowych, stowarzyszeń robotniczych, kół sportowych, organizacji oświatowych

<sup>103</sup> T. Hołówko, *Nasze stanowisko*, w: „Robotnik” 22 XI 1918, nr 1, cyt. za: I. Werschler, *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówko, życie i działalność*, Warszawa 1984, s. 86.

<sup>104</sup> T. Hołówko, Świnie, w: „Rząd i Wojsko”, 22 VI 1919 r., cyt. za: I. Werschler, *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówko, życie i działalność*, Warszawa 1984, s. 87.

<sup>105</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. 2, s. 388.



itp. W przeciwieństwie do szeroko zakorzenionych w społeczeństwie różnego rodzaju organizacji, stowarzyszeń i związków pozostających w zasięgu oddziaływania prawicy narodowej i spełniających doniosłą rolę w zakresie wychowania i samoorganizacji społeczeństwa (Związek Polskich Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”, wioślarze i kluby sportowe, towarzystwa śpiewacze, chóry i orkiestry, straże ogniowe, kółka rolnicze, organizacje kobiece, biblioteki, czytelnie i towarzystwa oświatowe, fundacje stypendiów, organizacje kredytowe, organizacje wspierające szkoły ludowe, wreszcie terenowa prasa), organizacje korzystających ze wsparcia lokalnego ziemiaństwa, bogatszego mieszczaństwa wreszcie kościoła katolickiego – ruch socjalistyczny w Kongresówce dopiero budował swe struktury<sup>106</sup>.

Ewakuacja do Rosji wielu zakładów i robotników przemysłowych, pracowników komunalnych, transportu i komunikacji – w tym większości kolejarzy, rabunkowa gospodarka niemiecka, przymusowe wyjazdy robotników do pracy w Rzeszy, spowodowały nie tylko likwidację wielu fabryk, ale znaczny spadek liczebności grupy robotników w Polsce w stosunku do okresu przedwojennego. Wraz z wojennymi zniszczeniami przemysłu spożywczego zlokalizowanego głównie na terenach wiejskich oraz dewastacją folwarków powodowało to masowe bezrobocie i pauperyzację gorzej sytuowanych grup społecznych<sup>107</sup>.

Powodowało z jednej strony radykalizację tych środowisk, oczekiwania na szybką i spektakularną odmianę sytuacji, z drugiej strony ruch robotniczy i jego program był bardziej potencjałem, aniżeli realną siłą, przejawiał się w demonstracjach, tworzeniu rad robotniczych i włościąńskich (te

<sup>106</sup> Niezależnie od aktywistów PPS pełniących ochotniczą służbę w Legionach, w grudniu 1915 r., działająca na wpół jawnie PPS w Królestwie Polskim liczyła ok. 3 tys. członków. W końcu tego roku przystąpiła do tworzenia związków zawodowych, poczynawszy od ZZ Robotników Przemysłu Metalowego. W końcu 1916 r. Komisja Centralna Związków Zawodowych zrzeszała już blisko 90 tys. członków (więcej niż ZZ pozostające pod wpływem PPS-Lewicy, SDKPiL oraz „Bundu”). Partia inicjowała własny ruch spółdzielczy i samopomocowy oraz Uniwersytet Ludowy w Warszawie. Niemniej zjazdy partii (XII – w styczniu 1916 r., XIII w czerwcu 1917 r.; XIV we wrześniu 1918 r.) organizowane były konspiracyjnie i podobnie wydawany był „Robotnik”, natomiast legalnie ukazywał się tygodnik „Jedność Robotnicza” i inna prasa. Podczas wyborów samorządowych w Królestwie Polskim PPS zdobyła 40 mandatów w 14 miejscowościach (głównie większych ośrodkach przemysłowych), a w TRS (po akcie 5 Listopada) zasiadała niezależnie od J. Piłsudskiego, jeszcze jeden przedstawiciel PPS. Po kryzysie przysięgowym PPS przeszła do konspiracji a OB PPS współpracowała z POW i dokonała szereg zamachów na przedstawicieli niemieckich władz okupacyjnych, m.in. szefa policji politycznej w Warszawie Ericha von Schultzeego. Zasięg oddziaływania PPS oraz PSL „Wyzwolenie” był jednak niewspółmiernie mały w stosunku do wpływów szeroko rozumianego obozu narodowego. Zob.: J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983, s. 155–186.

<sup>107</sup> Tamże, s. 155–156.

ostatnie skupiały głównie robotników folwarcznych), strajkach, tworzeniu Milicji Ludowych, a gdzieś Czerwonych Gwardii. O ile więc siła prawicy narodowej polegała na zorganizowanym szerokim zapleczu społecznym, potencjał lewicy niepodległościowej zasadzał się, oprócz młodzieży męskiej Polskiej Organizacji Wojskowej i Milicji Ludowej odchodzącej w struktury wojska, na potencjale aktywności i ruchliwości oraz woli przeprowadzenia zmian społecznych, przejawiających się w strajkach, wiecach i demonstracjach ulicznych. Potencjał ten był zorganizowany w partię stojące na gruncie niepodległości Polski: PPS, PPSD i PSL „Wyzwolenie” dążące do reform społecznych i gospodarczych w majestacie prawa, przeprowadzonych przez władze odrodzonej Rzeczypospolitej oraz partii oscylujących w kierunku bolszewickim: PPS Lewica, SDKPiL oraz „Bund”, widzących rozwiązanie wszystkich kwestii politycznych, społecznych i gospodarczych w drodze rewolucji. Otwarte pozostawało pytanie, jak zachowa się klasa robotnicza w Polsce i kogo poprze.

W pierwszych tygodniach listopada i grudnia 1918 r. odpowiedź na to pytanie pozostawała jeszcze nieznana. Dały ją ostatecznie wybory do Sejmu Ustawodawczego, zbojkotowane przez komunistyczną lewicę – co przyniosło jej porażkę i faktyczną marginalizację. Niemniej decyzje Józefa Piłsudskiego wyczuwającego ów ... *wiatr historii polatujący nad Europą i unoszący na swych skrzydłach* jego dawnych przyjaciół z PPS, dawały niepodległościowej lewicy szansę na dokonanie tego co niezbędne z programu paryskiego PPS, natomiast klasie robotniczej dawały możliwość wyboru drogi. Wymagało to – jak określił to Komendant – *bicza na samych siebie*, czyli samoograniczenia rządów lewicy, realizacji tego, co nie wychodziło poza doświadczenia zachodnioeuropejskie i nie naśladowania zbyt daleko idących eksperymentów rosyjskich bolszewików. Tym ograniczeniem były koszty, nie tylko materiale ale i społeczne.

Po wymienieniu i przeanalizowaniu tych punktów programu paryskiego PPS, które zostały wprowadzone w życie w pierwszych miesiącach II Rzeczypospolitej, istotne jest przeanalizowanie tych, które nie zostały zrealizowane, bądź odroczone i pozostawione do decyzji Sejmu. Pozwoli to dostrzec rozagę i odpowiedzialność Józefa Piłsudskiego w rządzeniu państwem i uchwycić istotną cechę jego myśli politycznej – pragmatyzm i nie uleganie doktrynom.

Pierwszym zagadnieniem – ze względu na jego wagę – z jakim Komendant musiał się zetknąć, a co więcej było mu ono najbliższe – było formo-

wanie armii i zapewnienie zdolności obronnej państwa. Zapowiadane w programie paryskim – *powszechne uzbrojenie ludu* – przeciwstawiane w końcu XIX wieku – armiom służącym realizacji imperialistycznych interesów wielkich mocarstw – było zrozumiałe, jako hasło całej socjaldemokracji europejskiej. Lubelski Tymczasowy Rząd Ludowy w swym manifestie z 7 listopada 1918 r. głosił, że [...] *organizowanie regularnej armii ludowej uważamy za jedno z najważniejszych i najpilniejszych zadań. Wierzymy, że młodzież wiejska i robotnicza z radością stanie w szeregach rewolucyjnej armii polskiej, z ludu wyszłej, politycznych i społecznych praw ludu pracującego broniącej*<sup>108</sup>. Ta rewolucyjna frazeologia nie przełożyła się na praktykę formowania wojska. Minister wojny w gabinecie Ignacego Daszyńskiego – mianowany generałem – Edward Rydz-Śmigły po zameldowaniu się Komendantowi, został zrazu dowódcą Dowództwa Okręgu Generalnego w Lublinie i przystąpił do formowania Wojska Polskiego zgodnie z decyzjami Wodza Naczelnego, a nie deklaracją rządu lubelskiego. Nie była to ani armia oparta na zasadzie powszechnego poboru, ani ludowa armia rewolucyjna. Rząd Jędrzeja Moraczewskiego również nie zarządził obowiązkowego poboru, a Rzeczpospolita budowę sił zbrojnych oparła zrazu na werbunku ochotniczym, który nie był powtórzeniem modelu szwajcarskiej milicji, ani nie powtarzał wzorców organizacyjnych armii biorących udział w Wielkiej Wojnie<sup>109</sup>.

Wywoływało to spory między prawicą a lewicą; pierwsza zarzucała Komendantowi i rządowi lewicy niepodległościowej tworzenie – z najliczniejszych wszak legionistów i peowiaków – „prywatnego, socjalistycznego wojska”, wojska niemal partyjnego<sup>110</sup>. Pierwszy szef Sztabu Generalnego Tadeusz Rozwadowski domagał się od Wodza Naczelnego i Naczelnika

<sup>108</sup> *Manifest Tymczasowego Rządu Republiki Polskiej*, Lublin 7 XI 1919 r., w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczak), Warszawa 1981, s. 431.

<sup>109</sup> Ochotniczy zaciąg do wojska ogłosiła już dekretem z 4 XI 1918 r. Rada Regencyjna i rząd J. Świeżyńskiego, zob.: P. Stawicki, *Struktury naczelnych władz wojskowych na przełomie lat 1918–1919*, w: *Rok 1918. Odrodzona Polska w nowej Europie* (praca zbiorowa pod red. A. Ajnenkiela), Warszawa 1999, s. 20.

<sup>110</sup> Na miano to bardziej zasługiwała tzw. Milicja Ludowa tworzona przez PPS, która 5 grudnia 1918 r. została podporządkowana ministrowi spraw wewnętrznych, a 24 lipca 1919 r. rozwiązana i przekształcona w policję państwową. Komendantami ML byli: d. działacz PPS, legionista i peowiak kpt Ignacy Boerner oraz od kwietnia 1919 r. legionista kpt. Kazimierz Młodzianowski. Od chwili powstania ML, znalazły się w niej elementy radykalne, które w różnych częściach kraju, inspirowały incydenty, a nawet starcia z wojskiem. Dlatego część formacji ML została zmilitaryzowana i wcielona do frontowych oddziałów Wojska Polskiego lub przeznaczona do służby etapowej na zapleczu frontu.

Państwa zarządzenia obowiązkowego powszechnego poboru<sup>111</sup>. Tymczasem nie istniały jeszcze w kraju ani sprawne struktury administracyjne, ani aparat mobilizacyjny, brakowało broni, ekwipunku i sprzętu, wyposażenia koszar, systemu zaopatrzenia wojska w żywność, a centralne struktury dowodzenia: ministerstwo i sztab generalny oraz struktury wojskowej administracji terenowej pozostawały dopiero w stanie tworzenia. Ponadto Komendant sądził, że [...] *szaleństwem jest nieprzesortowanej tuszyczy broń w rękę dawać*<sup>112</sup>. Takie stanowisko nie było bynajmniej konsekwencją dogmatycznej wierności socjalistycznemu programowi – o co był Komendant posądzany – ale konsekwencją pragmatyzmu, wynikiem prostej kalkulacji i doświadczenia z okresu „strzeleckiego powstania” w 1914 r., że tylko ochotnik, głęboko przepojony ideą służby Ojczyźnie, jest w stanie znieść wszelkie niedostatki, pierwszego – improwizowanego – okresu tworzenia armii. Stąd w rozkazach i przemówieniach Józefa Piłsudskiego tak wiele fragmentów odwołujących się do morale ochotników, którym stawiał ze wzór postawę żołnierzy Powstania Styczniowego.

Sprawę charakteru armii, przesądził rozkaz Wodza Naczelnego z 5 grudnia 1918 r., w którym napisał: *Armia Polska powstaje w warunkach niezwykłych i trudnych. Pod ciężarem wojny i klęsk skruszyły się wojska trzech państw zaborczych. Rozkład ich armii, których szeregi zawierały wielu Polaków – wstępujących dziś częściowo do naszych formacji – tworzy stan podniecania i chaosu, działając szkodliwie na naszą młodą armię. [...] Armia nasza rozwinię się na zwykłej drodze powszechnego obowiązku służby wojskowej i pierwsze w tym kierunku stawia kroki. Przede wszystkim ma wchłonąć materiał ochotniczy*<sup>113</sup>.

Józef Piłsudski, w tym punkcie zdystansował się zarówno od programu paryskiego PPS, jak i manifestu rządu ludowego. Uważając, że armie zaborców uległy rozkładowi pod wpływem klęski, zdecydował się na budowę ducha odrodzonego Wojska Polskiego opierając się na ochotnikach, mając

<sup>111</sup> M. Patelski, *General broni Tadeusz Jordan-Rozwadowski, żołnierz i dyplomata*, Warszawa 2002, s. 152–153. Gen. Rozwadowski był autorem, opracowanego jeszcze w końcu października 1918 r. projektu „Tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej”, która uchwalona została przez Sejm i obowiązywała do 1924 r. Pobór jednego rocznika zapowiadał już w manifestie z 6 X 1918 r. rząd Józefa Świeżyńskiego.

<sup>112</sup> P. Stawecki, *Wojsko Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Polska Odrodzona 1918–1939, państwo, społeczeństwo, kultura*, (red. Jan. Tomicki), Warszawa 1982, s. 201.

<sup>113</sup> Dziennik rozkazów wojskowych z 5 XII 1919 r., rozkaz nr 314; cyt. za: P. Stawecki, *Struktury naczelnich władz wojskowych na przełomie lat 1918–1919*, w: *Rok 1918. Odrodzona Polska w nowej Europie* (praca zbior. pod red. A. Ajnenkiela), Warszawa 1999, s. 27.

przy tym świadomość, że przeważają wśród nich legioniści i peowiacy, młodzież większych i mniejszych miast, młodzież lepiej wykształcona (niż podstawowa masa poborowych rekrutujących się ze wsi), a przez to bardziej świadoma narodowo i obywatelsko.

Na początku 1919 r. Wojsko Polskie, osiągnęło stan liczbowy ponad sto tysięcy żołnierzy i na tym możliwości zaciągu ochotniczego w Kongresówce i Galicji wyczerpały się. Dlatego Józef Piłsudski, jako Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny, dekretem z 15 stycznia 1919 r. zarządził na terenie Galicji pierwszy pobór do wojska rocznika 1898<sup>114</sup>. Pobór kolejnego rocznika 1899 ogłoszony został przez Komendanta kolejnym dekretem z 7 lutego 1919 r. Faktycznie oznaczało to wprowadzenie zasady powszechnego obowiązku służby wojskowej i poboru do armii regularnej<sup>115</sup>. Ostatecznie przesądził o tym Sejm Ustawodawczy, który na wniosek posłów Związku Ludowo-Narodowego, przy – budzącym zdziwienie Komendanta – sprzeciwie socjalistów i radykalnych ludowców, stojących na stanowisku konieczności rozbudowy formacji milicyjnych, uchwalił obowiązkowy pobór do wojska sześciu roczników (1896–1901, potwierdzając tym dwa wcześniejsze dekry Naczelnika Państwa). Po zarządzeniu poboru, w ciągu miesiąca, stan armii w kraju (nie licząc 80-tysięcznej Armii Polskiej we Francji i 70-tysięcznych Wojsk Wielkopolskich) podwoił się.

Józef Piłsudski, był zapewne zdegustowany postawą swych politycznych przyjaciół z lewicy, którzy podczas kolejnych dwóch czytań uzasadniali swój sprzeciw wobec tworzenia armii opartej na powszechnym poborze – motywami finansowymi i ... jednak doktrynalnymi. Były premier, Jędrzej Moraczewski mówił: *Polska bowiem nie ma funduszków na utrzymanie armii, chyba że przyjdzie do częściowej konfiskaty majątków. Ponadto militarizm w dawnej formie zupełnie się przeżył. Forma milicji szwajcarskiej, jest jedyną formą, w jakiej siły zbrojne narodu, mogą się rozwijać. Cały świat chce pokoju. Walki, jakie się rozgrywają, uważam za dopalanie niedopałków po wielkim pożarze. [...] Bronić będzie Polski każdy chłop i robotnik, ale robotnik musi przestać być niewolnikiem w swoim warsztacie pracy, a musi stać się właścicielem, a chłop musi stać się właścicielem ziemi na której pracuje. Nie potrzeba 6 roczników, trzeba tylko w sejmie energicznie pracować nad reformami społecznymi, a wtedy znajdzie się wszystko,*

<sup>114</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. 2, s. 54.

<sup>115</sup> Tamże, s. 63.

*czego potrzeba*<sup>116</sup>. Trudno zrozumieć postawę byłego oficera Legionów, frontowego żołnierza, wobec potrzeby budowy armii, w perspektywie wojny toczonej przez Polskę na kilku frontach. Tym właśnie – horyzontem i pragmatycznym stosunkiem do rzeczywistości, a nie uleganie doktrynom – różniła się myśl polityczna Józefa Piłsudskiego od wielu jego współpracowników i oponentów.

Szybkie utworzenie Wojska Polskiego, jedno z pierwszych i najważniejszych osiągnięć Komendanta, dało państwu gwarancję jego siły, było narzędziem wywalczenia granic i ostoją suwerenności Rzeczypospolitej. Niejako w odpowiedzi swym dawnym przyjaciółom ze środowiska PPS dał inną wizję egalitarnej demokratycznej armii, daleką od dawnego militarystycznego modelu pruskiego. 12 sierpnia 1919 r., podczas pierwszych w wolnej Polsce obchodów Święta Żołnierza Józef Piłsudski powiedział: *Studiowałem psychikę organizacji armii, by uczyć się, jak wojsko formować. W tym czasie żyliśmy pod sugestią pruskich metod organizacyjnych. Studia te dały mi to przekonanie, że organizacja na wzorcach pruskich nie odpowiada zasadom i wymogom nowego życia. Sięgnąłem do epoki, gdy wielka rewolucja francuska tworzyła wojska, gdy wielki Napoleon swoimi czynami pisał swą epopeę wojny. U tego czystego źródła znalazłem prawdę. Podstawą wojska jest żołnierz. System pruski tworzył kastę oficerską, oddzieloną murem chińskim od społeczeństwa, a przepaść od żołnierza. Smutny los tej armii przyznał rację, że podstawą armii jest dusza prostego żołnierza. Dopóki dusza ta jest silna, armia wytrzymuje dół i niedolę, gdy dusza ta się załamie – upadek armii jest nieuchronny. Dobrym oficerem jest ten, który w duszę żołnierską umie wpoić hart; by ona nawet w smutnych kolejach wojny, niepowodzeniach i porażkach nie załamywała się. Swoich oficerów uczyłem tej prawdy, co było tym trudniej, że byliśmy jak sierota wśród lasu, że otaczały nas armie na innych metodach i innych wzorach budowane i utrzymywane. Mówiąc o roli żołnierza i o jego znaczeniu, nie chcę tu mówić o demokratyczności armii; armia musi być przesiąknięta wolą indywidualną i jako taka organizacyjnie demokratyczną być nie może. Armia jest wtedy demokratyczną, gdy ma nad sobą rząd demokratyczny*<sup>117</sup>.

<sup>116</sup> W. Głabiński, *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939, s. 432.

<sup>117</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie z okazji Święta Żołnierza*, 12 VIII 1919 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 99. Na temat kształtowania ducha armii, w nawiązaniu do tradycji Legionów Dąbrowskiego i Wojska Polskiego Księstwa Warszawskiego, zob. T. Hołówko, *Oficer Polski*, Warszawa 1921.

Według słów Komendanta, to metody organizacyjne i wychowawcze przesądzały o charakterze armii. O jej egalitarności świadczyła postawa kadry oficerskiej, wolnej od kastowych wzorców pruskich, a jej charakter demokratyczny wynikał z charakteru rządu sprawującego władzę nad armią, a nie z demokratycznych wewnętrznych stosunków, które jak obserwował Naczelnik Państwa doprowadziły do rozkładu dyscypliny w Milicji Ludowej.

Modelu szwajcarskiego, preferowanego przez socjalistów, nie wprowadzono w tym czasie w żadnym z państw europejskich, nie przyjęła go również Polska. Jednak wraz z odrodzeniem II Rzeczypospolitej, w 1919 r. podjęto próbę zorganizowania na nowo Związku Strzeleckiego, który dopiero po wojnie z bolszewicką Rosją rozwinął się szerzej i w latach dwudziestych i trzydziestych zrzeszał blisko pół miliona młodzieży przedpoborowej oraz rezerwistów. Równolegle, nie tylko w Związku Strzeleckim, ale w szkołach średnich i wielu organizacjach społecznych i służbach państwowych, realizowany był – pod nadzorem ministerstwa spraw wojskowych – szeroki program Przynależności Wojskowej (w tym Kobiecego, Kolejowego, Poczтового itp.), co było swego rodzaju – odmiennie niż w Szwajcarii, inaczej niż to zakładały socjalistyczne programy – realizacją zasady  *powszechnego uzbrojenia ludu*<sup>118</sup>.

Drugim niezrealizowanym elementem programu paryskiego były kwestie zmiany stosunków własności. Wprowadzając obszerny pakiet ustawodawstwa socjalnego, Józef Piłsudski uznawał, że najważniejsze kwestie ustrojowe, dotyczące m.in. zmiany stosunków własności, nie mogą leżeć w kompetencjach tymczasowego Naczelnika Państwa, ani gestii rządu powołanego do przeprowadzenia wyborów do Sejmu, ale pozostać do decyzji Konstytuanty, czyli przedstawicielstwa narodu. Składając swój urząd podczas otwarcia obrad Sejmu także nie wspomniał o kwestiach własności, chociaż zaakcentował potrzebę przeprowadzenia gruntownych reform agrarnych. Zmiany stosunków własności ziemi, lasów, kopalni, środków produkcji oraz komunikacji i transportu, zostały decyzją Józefa Piłsudskiego zastrzeżone do decyzji Sejmu. W tej dziedzinie, jedynie przedsiębiorstwa zakresu komunikacji i łączności – niezbędne z punktu widzenia sprawnego funkcjonowania państwa – przeszły pod zarządek państwowy: Ministerstwo Poczty i Telegrafów 5 lutego 1919 r. przejęło nadzór nad pocztą

<sup>118</sup> Szerzej na ten temat: P. Stawecki, *Polityka wojskowa Polski 1921–1926*, Warszawa 1981.

i telegrafami w państwie, a Ministerstwo Kolei Żelaznych utworzone 8 lutego 1919 r. przejęło linie i tabor kolejowy na terenie Rzeczypospolitej, choć jednocześnie funkcjonowały prywatne i komunalne firmy transportowe i komunikacyjne, działające jednak tylko na części, a nie całym terytorium państwa. Jednocześnie rozwijał się ruch spółdzielczy, ale na regulowanie dekretami kwestii własności ziemi i fabryk Józef Piłsudski nie wyraził zgody. Ten *eksperyment bolszewicki* uznał za zbyt kosztowny.

W zakresie zmiany własności, kluczową sprawą dla środowiska wiejskiego, dla chłopów polskich była kwestia głodu ziemi i konieczność przeprowadzenia reformy rolnej – głównie w formie parcelacji wielkiej własności. Była ona w równym stopniu sztandarową sprawą partii ludowych, podobnie jak reformy społeczne dla środowiska robotniczego, dokonane na przełomie 1918–1919 r. Choć już Manifest Tymczasowego Rządu Ludowego zapowiadał upaństwowienie wielkiej i średniej własności ziemskiej i oddanie jej w ręce chłopów pod kontrolą państwa, jednak Naczelnik Państwa zastrzegł jej realizację do decyzji Konstytuanty. 10 lipca 1919 r. Sejm Ustawodawczy przyjął uchwałę o zasadach reformy rolnej, jednak uchwalenie ustawy odroczył. Podstawowymi punktami spornymi były wielkość majątków wolnych od parcelacji (w zależności od regionu), tryb przeprowadzenia parcelacji (obowiązkowy lub dobrowolny, wykup przymusowy i cena wykupu oraz szereg kwestii szczegółowych). Ustawa o wykonaniu reformy rolnej, uchwalona została ostatecznie rok później 15 lipca 1920 r.<sup>119</sup>, w atmosferze zagrożenia państwa agresją bolszewickiej Rosji. Ustawę tę Józef Piłsudski przyjął z aprobatą, jako zapowiedź uregulowania bardzo bolesnej kwestii „głodu ziemi” na wsi. Miała ona dopełnić XIX-wieczne uwłaszczenie poprzez ponowną parcelację wielkich majątków ziemskich i uczynienia samodzielnych gospodarzy z szerokich rzesz chłopów, często wegetujących na niewielkich spłachtkach ziemi. Miało to przenieść Polskę, nie tylko pod względem prawnym, ale i ekonomicznym z epoki feudalnej w wiek XX. Józef Piłsudski oraz stronnictwa lewicy niepodległościowej jednoznacznie akceptowały postanowienia aktów prawnych dotyczących tych zagadnień.

Z drugiej strony znane są wypowiedzi Józefa Piłsudskiego z listopada 1918 r. odnoszące do pierwszych lewicowych rządów, które mogą świadczyć o instrumentalnym ich traktowaniu, jedynie jako zapory przed bolszewi-

<sup>119</sup> *Ustawa o wykonaniu reformy rolnej*, Warszawa 15 VII 1919 r., w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczak), Warszawa 1981, s. 570–578.



zmem. W instrukcji dla delegatów Naczelnika Państwa na konferencję paryską, Komendant 27 listopada 1918 r. dyktował Michałowi Mościckiemu: *Postępować ... muszę metodą Pasteur'a: wstrzyknąć chorobę mniejszą choćby miała ona wywołać fizyczne i czasowe zaburzenie organizmu dla uniknięcia choroby gorszej*<sup>120</sup>. Rządy lewicy, z ich szerokim programem socjalnym oraz politycznym (wyrażającym się przede wszystkim w zorganizowaniu wyborów) miały być swego rodzaju „przeciwgruźliczą szczepionką”, jak: *wstrzykawki pasteurowskie, z tej części lewicy, która daje gwarancję ładu i porządku*<sup>121</sup>.

Za gruźlicę uważał oczywiście radykalizm bolszewicki z ich demagogicznymi „radami delegatów” i maksymalistycznym programem prowadzącym do samowoli i zanarchizowania państwa oraz eksterminacji „klas posiadających”. We wspomnianym już wywiadzie z maja 1919 r., powiedział: *Bardzo jesteśmy dalecy od bolszewizmu. Widząc spustoszenie dokonane przez ustrój komunistyczny, nie rozumiem jak mogą istnieć w Europie socjaliści, odnoszący się do niego przychylnie. Ustrój bolszewicki jest zaprzeczeniem idei socjalistycznej. Nie ma nic bardziej kompromitującego dla socjalizmu niż bolszewizm. [...] W Wilnie w ciągu dwóch miesięcy komuniści doprowadzili miasto do zupełnej ruiny [...] Nie można zmienić całego życia gospodarczego i społecznego narodu w przeciągu kilku dni*<sup>122</sup>.

W innym wywiadzie dla korespondenta londyńskiego „Timesa” powiedział: *Podstawową zasadą rosyjskiego bolszewizmu jest zemsta klasowa. Zwykłym ideałem socjalisty jest powszechna równość pewnych praw, nie jest to tym, czego chce bolszewik rosyjski. Pragnie on obalenia dawnego porządku rzeczy. Jego myślą przewodnią jest panowanie proletariatu i ucisk tych, pod których uciskiem poprzednio pozostawał i których miejsce sam zajął. Jest to dziedzictwo dawnego rosyjskiego ustroju socjalnego ...*<sup>123</sup>.

Wszystkie te wypowiedzi bardzo trafnie oddają rzeczywistość panującą na terenie bolszewickiej Rosji. Świadczą o dobrej znajomości tamtejszych warunków wynikającą zarówno z wieloletniego stykania się z maksymalistycznym programem rosyjskich rewolucjonistów, z mentalnością i kulturą polityczną Rosji, a także orientacji o aktualnym stanie prawa, gospodarki

<sup>120</sup> IJP NJ, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, T. 4.212, rkps s. 1–2, *Instrukcja Kmdta, Warszawa, 27 XI 1918 r.*

<sup>121</sup> IJP NY, AGNW, teka 19, mps, k. 118; AMM 7/3 Nr 523, k. 113–122.

<sup>122</sup> J. Piłsudski, *Wywiad korespondenta „Journal de Geneve”*, 18 V 1919 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 90.

<sup>123</sup> J. Piłsudski, *Wywiad korespondenta „Timesa”*, 8 X 1919 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 110–111.

i stosunków społecznych, ugruntowaną na podstawie wiedzy uzyskanej od uchodźców i repatriantów z „bolszewickiego raj”. Niestety jego opinie, traktowane były w państwach oddalonych od Rosji, jako niewiarygodne, a wiele zachodnich partii lewicowych żyło złudzeniami karmionymi bolszewicką propagandą. *Narody europejskie, bardziej oddalone od ogniska bolszewickiego, mogą jeszcze wierzyć w piękno ustroju wprowadzonego przez Lenina. My zaś, którzy oceniamy go z bliska, mamy o nim zdanie wyrobione*<sup>124</sup>.

Krytyczny stosunek do bolszewizmu i obawa przed bolszewickim przewrotem w Polsce, nie kształtowała bynajmniej instrumentalnego stosunku Józefa Piłsudskiego do lewicowego rządu i reform społecznych – jedynie jako „wstrzykawkę Pasteurowskich”. Należy pamiętać, że sformułowanie to było adresowane do Komitetu Narodowego Polskiego, będącego emanacją prawicy narodowej. To był argument, który w zestawieniu z realiami bolszewizmu, miał przekonywać do konieczności zaakceptowania programu społecznego polskiej niepodległościowej, niekomunistycznej lewicy. Tymczasem do KNP docierały informacje z kraju, które oprócz rzekomego germanofilstwa Józefa Piłsudskiego najczęściej właśnie szermowały wobec Naczelnika Państwa i rządu Jędrzeja Moraczewskiego zarzutami bolszewizmu.

Wiosną 1919 r., gdy większość kluczowych reform społecznych była już wprowadzona (poza reformą rolną, nad czym Sejm obradował długo i zawzięcie) Naczelnik Państwa, w wywiadzie dla szwajcarskiego dziennika „Journal de Genève”, 18 maja 1919 r., tak uzasadniał konieczność przeprowadzenia wspomnianych reform socjalnych: *Gdy przeprowadzamy reformę socjalną, przeciwnicy nasi wołają: „To bolszewizm!” To nie bolszewizm, to nawet nie socjalizm, to demokracja. Chciałem po prostu przerzucić Polskę z osiemnastego do dwudziestego wieku. Należało przeskoczyć całe stulecie i to było przyczyną wielu trudności i kłopotów wszelkiego rodzaju, gdyż skok ten był zbyt wielki. Wykonano skok, mówią mi, zbyt wysoki i zbyt daleki. Jednakże ten skok był konieczny, gdyż trzeba było udzielić ludowi nieco więcej sprawiedliwości socjalnej*<sup>125</sup>. Oczywiście, Józef Piłsudski mówiąc, że ... *to nawet nie socjalizm, to demokracja* – bynajmniej nie odżegnywał

<sup>124</sup> J. Piłsudski, Wywiad korespondenta „Le Petit Parisien”, 28 II 1920 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 151.

<sup>125</sup> J. Piłsudski, Wywiad korespondenta „Journal de Geneve”, 18 V 1919 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 90.

się od wprowadzonego programu socjalnego, który był wszak programem europejskiej socjaldemokracji, ale pragnął być postrzegany w Europie jako demokrata, jako polityk równowagi, polityk postępu cywilizacyjnego, który Szwajcaria miała za sobą, aczkolwiek pełnię praw obywatelskich przyznała kobietom dopiero w 1971 r.(!)

Rolę reform społecznych, jako jedną z istotnych zasad osiągnięcia społecznego pokoju, warunku konsolidacji narodowej doskonale zrozumiał Ignacy Jan Paderewski, obejmując urząd premiera i przedkładając Sejmowi do zatwierdzenia wszystkie socjalne dekryty swojego poprzednika. O tym, że i on nie traktował tych spraw instrumentalnie świadczy jego przemówienie podczas posiedzenia Sejmu Ustawodawczego 12 listopada 1919 r., w pierwszą rocznicę odzyskania niepodległości:

*Przychodzą do mnie ludzie i powiadają jedni, że Polska „lewieję”, drudzy, że Polska „prawieję”. (Wesołość). Za te dwa świeżo ukute czasowniki, za te neologizmy lingwistyczno-polityczne nie ponoszę odpowiedzialności. Mają one podobno oznaczać, że Polska idzie na lewo albo też na prawo. Otóż, proszę Panów, tak nie jest. Polska nie idzie ani na lewo, ani na prawo. (P. Czapiński: Stoi na miejscu). Gdyby poszła konsekwentnie w jednym lub drugim kierunku i doszła do ostatecznych granic, toby się znalazła albo w rowie reakcji, albo w kałuży anarchii. (Huczne brawa i oklaski). Polska nie idzie ani na lewo, ani na prawo, Polska idzie naprzód, ale prosto, prosto. (Huczne brawa).*

*Zagarniając skwapliwie z lewa i z prawa wszystko, co jest zdolne do twórczego, rzeczywiście społecznego trudu, rozszerzając coraz bardziej drogę postępu, ubijając coraz staranniej bezpieczny narodowy gościniec! (Brawo). Ta myśl polityczna przed wiekami już tkwiła w wielkich umysłach naszych statystów i chociaż w świetnych błyskach powoli rozwijała się w narodzie. Dopiero w drugiej połowie tego poniewieranego, pogardzonego XVIII stulecia wypowiedziała się ona jasno i poniekąd nawet przyobiekła w pewną formę programu, kiedy to najszlachetniejsi w narodzie na lat dziesiątki przed rewolucją francuską rozpoczęli już dobrowolnie reformę rolną, kiedy to nasza reforma sędziowska na lat 20 przed francuską zniosła ohydne męki, obaliła tortury ku chlubi naszego narodu; kiedy to zakładały się na Litwie i w Koronie ogromne fabryki sukna, kortu, szkła, fajansu, porcelany, kiedy powstała chluba i duma nasza, Komisja Edukacyjna, pierwsze na świecie Ministerium Oświaty, kiedy to wreszcie rozwinął się w barwach przeświecnych ten kwiat programu najpiękniejszy – Konstytucja 3 maja. Była wówczas Polska mimo swoich nieszczęść i klęsk*

*przodowniczką postępu dla wszystkich narodów i byłaby dziś Polska na czele wszystkich państw i narodów, jako kraj najwzorowiej i najsprawiedliwiej zagospodarowany, gdyby nie potworna zbrodnia rozbiorów. Dzisiaj, po długim śnie udręczenia, po długiej przerwie ta myśl polityczna powraca już wzmożona, rozszerzona, wzbogacona doświadczeniem drugich, coraz bardziej rozszerzająca swoje kręgi, coraz to większe ogarniająca liczby. Polska nie chce awantury: Polska nie chce rewolucji, nie chce też reakcji. (Brawo). Polska chce ładu, porządku i prawa. Polska chce być zdrową, silną i czystą. Polska chce ewolucyjnego rozwoju i postępu. Polska idzie naprzód, ale chce iść prosto<sup>126</sup>.*

### 5.5. PO PIERWSZE – GOSPODARKA

O wyzwaniach, w zakresie budowy podstaw cywilizacyjnych, w tym gospodarczych państwa Józef Piłsudski wspominał wielokrotnie. Mówił o tym zarówno w Suwałkach 13 września 1919 r.: *Są w życiu narodów i państw zmagania, które nigdy nie ustają. Polskę na równi z innymi narodami oczekuje walka we wszechświatowych zapasach o pierwszeństwo w dziedzinie organizacji i kultury<sup>127</sup>*; jak i Poznaniu 26 października 1919 r.: *Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi. Kto do tych zawodów bardziej przygotowany będzie, kto w tym wyścigu większe dowody wytrzymałości złoży, ten w najbliższych czasach będzie zwycięzcą, ten potrafi utrzymać to co zyskał, albo odrobić to, co stracił<sup>128</sup>.*

Waga tych spraw widoczna jest nie tylko w sferze deklaracji. Instrukcje Józefa Piłsudskiego dla jego przedstawicieli na konferencję pokojową w Paryżu, zawierają istotne wskazówki w zakresie spraw ekonomicznych. Są one wraz z zachowaną z przełomu 1918 i 1919 r. korespondencją do i od Komendanta zaprzeczeniem funkcjonującej w historiografii tezy o braku zainteresowania, lub nawet niedocenianiu przez Naczelnika Państwa zagadnień gospodarczych i finansowych. W dziedzinie gospodarki ważnym

<sup>126</sup> Archiwum Polityczne Ignacego Jana Paderewskiego 1915–1941, t. 6, Warszawa 2007, s. 172 i nast.

<sup>127</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie w Suwałkach*, 13 IX 1919 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 103.

<sup>128</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie na obiedzie w Poznaniu*, 26 X 1919 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 117.

doświadczeniem były wyzwania cywilizacyjne stojące przed Polską, przede wszystkim w zakresie odrobienia zaległości w dziedzinie tworzenia instytucji i kształcenia specjalistów wielu dziedzin życia społeczeństwa i państwa.

Swym delegatom do Paryża w odrębnym punkcie: *IV. Sprawy gospodarczo-finansowe*<sup>129</sup>, nakazywał: *Kompleks spraw gospodarczo-finansowych pomiędzy koalicją a Polską] będzie wymagał układu na wielką skalę, dotyczącego odbudowania całości Polski. Polska budować musi komunikacje kolejowe i drogi wodne zaniedbane naumyślnie przez zaborców; musi budować i urządzać miasta; musi przeprowadzać powolne i stopniowe przebudowanie wielkiego przemysłu; musi wreszcie zlać w jedno rozmaite dotąd organizację gospodarczą różnych dzielnic Polski*<sup>130</sup>.

Był to bardzo szeroki kompleks spraw, w którym na pierwszy plan zostały wysunięte zagadnienia odrobienia zarówno wiekowych zaniedbań (np. komunikacji w dorzeczu Wisły przeciętej granicami i traktowanej jako strategiczna linia obrony cesarstwa Rosyjskiego) oraz odbudowy zniszczeń wojennych. Józef Piłsudski miał okazję poznania tych drastycznych spustoszeń wzdłuż linii frontów przewalających się przez Polskę od 1914 r. Widział zniszczenia spowodowane przez taktykę „spalonej ziemi” stosowaną przez wycofujących się Rosjan oraz skutki rabunkowej gospodarki niemieckiej, szczególnie na obszarach leśnych. Zniszczenia te były porównywalne jedynie ze stratami jakie poniosły najbardziej zdewastowane obszary Flandrii na zachodzie. Według szacunków Komisji Odszkodowań delegacji polskiej na konferencji pokojowej w Paryżu straty przemysłu polskiego poniesione podczas wojny wyniosły 10 mld franków w złocie (wg. wartości sprzed 1914 r.), odłogiem leżało 45 mln. hektarów ziemi uprawnej, ubyło – w zależności od regionu – od 30 do 50% inwentarza żywego, a straty substancji mieszkaniowej kształtowały się – również w zależności od regionu – na poziomie od 10 do 50%. Zniszczonych zostało 1,8 mln. budynków gospodarczych i mieszkalnych, a na wsi całkowitej ruinie uległo ponad pół miliona gospodarstw rolnych<sup>131</sup>. Już w 1919 r. Rzeczpospolita kredytowała odbudowę infrastruktury gminnej i gospodarstw indywidualnych, przydzielając drewno z lasów państwowych.

<sup>129</sup> IJP NJ, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, T. 4.212, rkps, s 1–2, *Instrukcja Kmdta, Belweder, 30 XI 1918 r.*; IJP NJ AOG, Archiwum Michała Mościckiego, T. 523, 7/3, mps, s. 9–10, *Instrukcja*.

<sup>130</sup> Tamże.

<sup>131</sup> M. M. Drozdowski, *Gospodarka II Rzeczypospolitej w: Polska Odrodzona 1918–1939*, Warszawa 1982, s. 408–409; tenże, *Życie gospodarcze Polski w latach 1918–1939*, w: A. Garlicki (red.), *Z dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986, s. 147.

Józef Piłsudski zwracał również uwagę na konieczność przebudowy struktury polskiego przemysłu w związku ze zmianą rynków zbytu (utrata odbiorców dalekowschodnich dla przemysłu włókienniczego w Łodzi, brak rafinerii dla kopalni ropy w Galicji, nadmiernie rozwinięte górnictwo w czterech zagłębiach: Karwińskim, Chrzanowskim, Dąbrowskim i Górnośląskim)<sup>132</sup>.

W dalszej części instrukcji, przedstawione zostały kwestie związane z wyżej wymienioną potrzebą ujednoczenia zagadnień prawnych oraz związaną z bankami i kredytem, sprawę pozyskania kredytów zagranicznych oraz integracji finansowej z instytucjami gospodarczymi zachodniej Europy oraz ujednoczenia z nią systemu monetarnego: *Wszystko to będzie wymagało znacznego udziału finansów a również i techniki – pomocy, którą dać musi koalicja; będzie to wymagać przede wszystkim wielkich pożyczek gwarantowanych przez Państwo Polskie; w związku z tym skonsolidowanie kredytu państwowego i waluty obiegowej, pryncem pożądane byłoby przystąpienie Polski do systemu monetarnego zachodnio-europejskiego] i zrównanie jednostki obiegowej z frankiem. Na tle przygotowań do tego układu gospodarczo-finansowego potrzebne będą środki o charakterze pomocy natychmiastowej. Takimi są:*

- 1) *pożyczka na natychmiastowe roboty publiczne i na melioracje komunikacji;*
- 2) *udzielenie Polsce części taboru kolejowego (wagonów i lokomotyw) z ogólnej sumy taboru odebranego Niemcom;*
- 3) *pomoc aprowizacyjna dla Polski, a więc przede wszystkim żywność dla umierającej z głodu Litwy; żywność dla Polski właściwej;*
- 4) *towary pierwszej potrzeby;*
- 5) *maszyny rolne i nawozy sztuczne;*
- 6) *maszyny i surowce dla uruchomienia natychmiastowej części najpilniejszej przemysłu krajowego*<sup>133</sup>.

Wyszczególnione wyżej zagadnienia były przedmiotem szczególnej troski Naczelnika Państwa, w sposób bowiem decydujący wpływały na nastroje społeczne (aprowizacja) oraz rozwiązanie problemu bezrobocia, drastycznego i pogłębiającego się wraz z reemigracją z Rosji i Niemiec.

<sup>132</sup> Szerzej na ten temat zob.: Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918–1939*, Warszawa 1999.

<sup>133</sup> IJP NJ, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, T. 4.212, rkps, s 1–2, *Instrukcja Kmdta, Belweder, 30 XI 1918 r.*; IJP NJ AGNW, T. 19/II, mps, s. 9–10, *Instrukcja*.

Oprócz zapewnienia aprowizacji, zapewnienia wsparcia bezrobotnym i wychodźcom powracającym do kraju istotne miejsce w programie tym zajmowała odbudowa i uruchamianie zdewastowanych przez okupantów fabryk. Niezależnie od robót publicznych organizowanych przez specjalnie utworzone w tym celu, dekretem z 16 stycznia 1919 r., Ministerstwo Robót Publicznych<sup>134</sup>, kolejny dekret Naczelnika Państwa z 8 lutego 1919 r. asygnował kwotę 75 milionów marek polskich na [...] *ożywienie przemysłu polskiego, zniszczonego przez okupantów*<sup>135</sup>. Szczególną rolę zajmowało uruchomienie zakładów produkujących sprzęt i wyposażenie na potrzeby wojska oraz budowa własnego przemysłu zbrojeniowego. Miał on wchłonać owe ogromne nadwyżki bezrobotnych, dając utrzymanie tysiącom polskich rodzin oraz dostarczyć ekwipunek i sprzęt potrzebny żołnierzowi na froncie. Pierwsze warsztaty remontu broni oraz elaboracji amunicji, fabryki odzieżowe i zakłady szewskie uruchomiono już w 1919 r.

Do spraw gospodarczych Józef Piłsudski powrócił w innym miejscu *Instrukcji*<sup>136</sup>, wskazując na znaczenie Wisły oraz komunikacji wodnej z Gdańskiem dla integracji terytorialnej państwa, a także dla rozwoju ekonomicznego Polski: *Rujnowanie komunikacji [wodnej] w Polsce datuje się nie tylko z czasów wojny, Rosja bowiem nie dopuszczała do ich rozwoju, tamowała regulację Wisły, nie budowała kanałów i przewóz węgla, zboża i kamieni oraz wyrobów polskiego przemysłu*<sup>137</sup>, *szedł kosztowną drogą kolejową nie mogąc być splawiany. Tym większe znaczenie dla całej Polski posiada droga wodna i własny dostęp do morza*<sup>138</sup>, *bez którego skazani będziemy zawsze na pomoc jedynie Niemiec. Port wschodniopruski Memel*<sup>139</sup> *należy*

<sup>134</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 8, 25 I 1919 r., poz. 118.

<sup>135</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, Nr 14, 8 II 1919 r., poz. 196.

<sup>136</sup> IJP NJ, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, T. 4.212, rkps, s 1–2, *Instrukcja Kmdta, Belweder, 30 XI 1918 r.*; IJP NJ AGNW, T. 19/II, mps, s. 9–10, *Instrukcja*.

<sup>137</sup> Fragment podkreślony – wykreślony w rękopisie.

<sup>138</sup> W tym miejscu Józef Piłsudski odwoływał się do treści deklaracji Prezydenta Thomasa Woodrow'a Wilsona, dotyczącego celów wojennych Stanów Zjednoczonych, mówiącego o odrodzeniu i zjednoczeniu Polski z dostępem do morza. Brak precyzji w określeniu miejsca tego dostępu, był powodem różnych spekulacji wskazujących na porty u ujścia Niemna, lub wybrzeże czarnomorskie. Dlatego w *Instrukcji* Komendanta, wymieniony jest literalnie Gdańsk, z zastrzeżeniem, że Memel i Libawa należą do terytorium Litwy. (Punkt 13. *Należy stworzyć niezawisłe państwo polskie, które winno obejmować terytoria zamieszkałe przez ludność niezaprzecalnie polską, któremu należy zapewnić swobodny i bezpieczny dostęp do morza, i którego niepodległość polityczną i gospodarczą oraz integralność terytorialną należy zagwarantować paktem międzynarodowym*. Zob.: *Orędzie W. Wilsona do Kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej* (8 I 1918 r.), w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczak), Warszawa 1981, s. 382–385.

<sup>139</sup> Kłajpeda

*jak Libawa do okręgu<sup>140</sup> kompleksu litewskiego i powinien należeć do niej. W związku z widokami na przyłączenie Gdańska do Polski organizują się już dzisiaj kadry marynarki polskiej przygotowane w Modlinie<sup>141</sup> do pracy technicznej, które gotowe będą do przerzucenia na oswobodzony Gdańsk. W interesie Polski leży, aby nie stawiano przeszkód powrotowi marynarzy [nadpisany wyraz nieczytelny] z Polski zatrzymanych jakoby w Bernie Szwajcarskim. (3 tys.?)<sup>142</sup>.*

Józef Piłsudski zwracał tu uwagę na bardzo istotne uwarunkowania, w których centralna Polska (lewobrzeżna Kongresówka), która powinna stanowić oś komunikacyjną jednoczącego się państwa, do której to osi miały z zachodu i północy dołączyć ziemie dawnego zaboru pruskiego, a od południa ziemie dawnego zaboru austriackiego, stanowi najbardziej zaniedbany pod względem komunikacyjnym obszar Polski. Obszar na którym brak było, w wyniku świadomej polityki zaborców, bezpośrednich połączeń między centrami dawnych dzielnic: Warszawy z Poznaniem, Warszawy z Krakowem, Warszawy ze Lwowem itd. Wskazanie na rolę Wisły i konieczność posiadania jej ujścia z portem Gdańskim, było jak najbardziej logiczne, wręcz niezbędne dla samodzielnego gospodarczego bytu Polski<sup>143</sup>.

Ze swych samodzielnych studiów historycznych, Józef Piłsudski, wiedział, że polski przemysł zbrojeniowy został zniszczony w 1831 r., podczas Powstania Listopadowego i od tego czasu, żaden z zaborców, w żadnej dzielnicy Polski rozbiorowej, nie ulokował ani jednej fabryki zbrojeniowej. Wszystko trzeba było budować od podstaw. Ważnym więc doświadczeniem Józefa Piłsudskiego, wyniesionym z wojny o granice Rzeczypospolitej była przede wszystkim świadomość konieczności posiadania własnego przemysłu zbrojeniowego, cały bowiem sprzęt wojskowy, amunicja i ekwipunek stanowiące uzbrojenie i wyposażenie Wojska Polskie było, w latach 1918–1922, sprowadzane z zagranicy. Zagadnienia gospodarcze łączyły się więc z kompleksem spraw społecznych, socjalnych oraz militarnych.

Józef Piłsudski zdawał sobie sprawę, że rząd Jędrzeja Moraczewskiego nie uzyska od Ententy tak szerokiego zakresu pomocy gospodarczej,

<sup>140</sup> Fragment podkreślony – wykreślony w rękopisie.

<sup>141</sup> Wódz Naczelny Józef Piłsudski, rozkazem z 28 XI 1918 r., powołał do życia Polską Marynarkę Wojenną, a port rzeczny w Modlinie został wyznaczony na jej pierwszą bazę, gdzie tworzone zaczętki Floty Rzecznej oraz formowano Oddział Zapasowy Marynarzy i Batalion Morski. W ich skład weszli marynarze z byłych flot zaborczych, głównie rosyjskiej, austriackiej, a z czasem i niemieckiej.

<sup>142</sup> IJP NJ, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, T. 4, rkps, k. 20–21.

<sup>143</sup> Por.: E. Kwiatkowski, *Dysproporcje*, Warszawa 1989, s. 173



dlatego zdenerwowany mówił o tym 14 stycznia 1919 r. do cytowanego wcześniej Władysława Baranowskiego: *Nie chodzi o lewicę czy prawicę, mam to w dupie. Jestem dla całości. [...] Będzie z nimi [w Paryżu] gadał Moraczewski, widzicie to? Czy lepiej będzie gadał Paderewski, który ma wspólny język ... W Paryżu przyzwyczaili się do Dmowskiego, [...] Liczę na serio na Paderewskiego, [...] Rządy ludowe! Kpię sobie, czy rządy ludowe, czy inne w tej chwili, byle rządy, co przyniosą Polsce co trzeba*<sup>144</sup>.

Ignacy Paderewski, przynajmniej w pewnym zakresie nie zawiódł oczekiwania Komendanta, już w styczniu 1919 r. dotarła do Polski ze Stanów Zjednoczonych żywność warta ok. milion dolarów, a kolejne miesiące przyniosły poprawę aprowizacji i stabilizację sytuacji w zakresie zaopatrzenia ludności (oraz wojska) w żywność, dzięki Amerykańskiej Misji Pomocy Herberta Hoovera (ARA)<sup>145</sup>. Zażegnanie niebezpieczeństwa klęski głodu, miało dodatkowy aspekt społeczny, likwidowało niebezpieczeństwo rozruchów głodowych, strajków ekonomicznych na tym tle, co wpływało na uspokojenie rozchwianych w końcu 1918 r., nastrojów społecznych.

Kolejnym krokiem miało być systematyczne uruchamianie produkcji w odbudowywanych zakładach przemysłowych, szczególnie pracujących na potrzeby komunikacji i wojska. W ciągu 1919 r. wraz z uruchamianiem zdewastowanych zakładów przemysłowych wydobywanie kopalin i produkcja głównych produktów przemysłowych, w stosunku do roku 1913, osiągnęły wskaźniki od 60 do ponad 70%, i były blisko dwukrotnie wyższe niż w ostatnim roku Wielkiej Wojny. W 1920 r. uruchomione zostały nowe wielkie piece, marteny, walcownie, odlewnie, kopalnie, wiele zakładów przemysłu przetwórczego, w tym włókienniczego i spożywczego. Ogólny stan w pracujących przemyśle wzrastał systematycznie. Na przełomie 1918 i 1919 r., w dawnej Kongresówce było to zaledwie ok. 40 tys. zatrudnionych; w połowie 1919 r. już 90 tys., a w końcu tego roku 125 tys.; w 1920 r. liczba zatrudnionych w przemyśle wzrosła do 202 tys., w 1921 r. do 356 tys., a w 1922 r. do 471 tys.<sup>146</sup>.

Podobne zjawisko miało miejsce na wsi. O ile na przełomie 1918 i 1919 r. powierzchnia odłogów wynosiła 4,6 mln. hektarów, (ok. 26% ogółu ziemi

<sup>144</sup> W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1938, s. 104–107; cyt. za: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. 2, s. 53–54.

<sup>145</sup> M. M. Drozdowski, *Ignacy Jan Paderewski. Zarys biografii politycznej*, Warszawa 1979, s. 142.

<sup>146</sup> M. M. Drozdowski, *Życie gospodarcze Polski w latach 1918–1939*, w: A. Garlicki (red.), *Z dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986, s. 149.

uprawnej), w 1920 r. liczba ta zmalała do 3,5 mln. hektarów (ok. 20%), to w 1923 r. spadła do 370 tys. ha. Jednocześnie w okresie tym, na podstawie ustawy o reformie rolnej rozparcelowanych zostało ponad pół miliona hektarów ziemi. W ramach repolonizacji b. zaboru pruskiego, władze Rzeczypospolitej wywłaszczyły (za odszkodowaniem) 3,8 tys. osad kolonistów niemieckich oraz przejęły 200 folwarków państwowych, a na ziemiach b. zaboru rosyjskiego przejęły były rosyjskie dobra państwowe. Ponad 22 tys. żołnierzy, głównie kawalerów Orderu Wojskowego *Virtuti Militari* i ochotników z 1920 r., powstańców górnośląskich, itd. otrzymało działki ziemi w województwach wschodnich. W latach 1921 i 1922 zlikwidowany został deficyt zbóż chlebowych, a w następnym roku powstały nadwyżki eksportowe, co pozwoliło zlikwidować w drugiej połowie 1921 r. reglamentację (oraz podwójne ceny) żywności<sup>147</sup>.

Mimo inflacji i ogromnego zadłużenia państwa w związku z wojną, prawie dwunastokrotny wzrost zatrudnienia w przemyśle, wdrażanie reformy w rolnictwie, odbudowa przemysłu, miast i wsi, poprawa zaopatrzenia w żywność i ogólna stabilizacja gospodarcza w okresie sprawowania władzy Naczelnika Państwa, wraz wprowadzonym przezeń ustawodawstwem w zakresie ochrony pracy, były przez dużą część społeczeństwa łączone z osobą Józefa Piłsudskiego i sprawowaną przezeń najwyższą władzą w państwie. W najszerszym zakresie oddziaływało to na wytworzenie dość powszechnej atmosfery uznania i zaufania do głowy państwa. Był to kolejny składnik kształtującej się legendy Józefa Piłsudskiego, jako nie tylko człowieka czynu i zwycięskiego wodza, ale polityka myślącego o współobywatelach, działającego w imię wyższych ideałów, a przy tym skromnego, nie doszukującego się materialnych korzyści, mimo, że wszystkie ww. osiągnięcia nie były udziałem jedynie jego samego, ale powoływanych przezeń gabinetów, szerokiego spektrum polityków, działaczy gospodarczych i ludzi nauki zaangażowanych w odbudowę państwa. Istotne było to, że ten zbiorowy trud mógł zostać wyzwolony, kierowany przez Naczelnika Państwa i spersonalizowany w jego osobie.

<sup>147</sup> M. M. Drozdowski, *Życie gospodarcze Polski w latach 1918–1939*, w: A. Garlicki (red.), *Z dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986, s. 150–151.

## 5.6. EGALITARYZM Z DUCHA

Idee egalitaryzmu wyniesione z PPS, były akcentowane w pragmatyce służby I Brygady i POW. Obowiązywała w nich formuła zwracania się do siebie *per* „obywatelu”, wspólne kwaterowanie oficerów i szeregowców, wspólna kuchnia, przekreślenie kastowych zasad „cesarsko-królewskiej armii”, jednolita gaża dla oficerów oraz jednolita w grupie podoficerów i szeregowych. Michał Römer w swym dzienniku zanotował: [...] *w I Brygadzie mocą uchwały grona oficerskiego, ... ustanowiona została zasada równej gazy oficerskiej bez różnicy szarż i równego żołdu szeregowców i podoficerów także bez różnicy szarż. [...] ... szarża stanowi, w myśl pierwotnych intencji Piłsudskiego w zbrojnym ruchu strzeleckim, różnicę funkcji, nie zaś zasługi i godności, która jest równa w obywatelskich szrankach rycerzy Wolności, to nie ma racji utrwalania tych różnic w zapłacie. [...]... jest ta sama obywatelska i egalitarna zasada Piłsudskiego, głosząca o różnicy funkcji, nie zaś zasługi obywatelskiej i wartości ludzkiej, niepodlegającej taksacji przez różnice zapłaty*<sup>148</sup>.

W publicystyce POW, tworzonej jednak przez obóz lewicy niepodległościowej (socjalistów niepodległościowców i niepodległościowych narodowców, a także radykalnego ruchu ludowego), również kultywowane były tradycje demokratyczne i podkreślanie – jak zapisał Józef Piłsudski wiele lat wcześniej – iż: *Rolą historyczną socjalizmu w Polsce jest rola obrońcy Zachodu od zaborczego i reakcyjnego caratu*<sup>149</sup>.

Odrodzenie Rzeczypospolitej, nie przełamywało schematów i struktur ukształtowanych przez stulecia, barier stanowych i majątkowych. Z przemianami w zakresie prawa i ekonomii, łączyło się więc zagadnienie przełamywania stereotypów w sferze mentalności, kultury i obyczaju. Miało temu służyć m.in. wprowadzenie powszechnego nauczania, którego nie znał wcześniej zabór rosyjski, w niepełnym zakresie realizowane było w zaborze austriackim, a które mogło być dźwignią awansu społecznego

<sup>148</sup> M. Römer, *Dzienniki, zapis z 16 II 1916 r.*, mps, kopia w zbiorach autora.

<sup>149</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie na zjeździe niemieckiej Socjaldemokracji Austrii w Wiedniu*, 31 X 1912 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. III, s. 159–160. W związku z krytyką towarzyszy z PPS zaangażowania Piłsudskiego w pracę wojskowo-niepodległościową, liście do Witolda Jodko-Narkiewicza, pisanym 11–12 stycznia 1909 r. Józef Piłsudski zaznaczył, że poruszyć pragnie (...) *w gronie przyjaciół parę zasadniczych ... spraw, abym mógł wreszcie określić siebie samemu właściwość, a raczej granice, które niestety, bardzo często związane są z moją osobą ... i określić, jakie pomiędzy nami są różnice i o ile istnieją, jak daleko sięgają.* („Niepodległość”, t. XIX, Nowy Jork 1986, s. 70–71, cyt. za: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. 2, s. 235).

warstw robotniczych, rzemieślniczych i wiejskich<sup>150</sup>. Uzasadniając konieczność wprowadzenia w Polsce głębokich reform socjalnych, Naczelnik Państwa, zwrócił uwagę na bardzo istotny kontekst kulturowy, a mianowicie potrzebę kształtowania egalitarnych stosunków społecznych: *Spotykamy jeszcze często w Polsce poglądy feudalne, szacunek dla patriarchalnych stosunków, którym zawdzięczamy władzę nad środowiskiem ludzkim. Feudalizm ten jest obecnie niedopuszczalny. Robotnicy i chłopci nie mogą już znosić ucisku w dwudziestym wieku*<sup>151</sup>.

Dlatego w swoim środowisku, wokół siebie starał się przełamywać dawne bariery stanowe i klasowe. O jednej z takich sytuacji wspominał Bogusław Miedziński, gdy w Belwederze, 29 listopada 1919 r., jako młody kapitan przedstawiał generałowi Józefowi Leśniewskiemu<sup>152</sup> – noszącego ostentacyjnie chłopską sukmanę – Błażeja Stolarskiego<sup>153</sup>, ministra w rządzie Jędrzeja Moraczewskiego: [...] *Leśniewski zainteresował się tak bardzo postacią chłopca-ministra, że przy czarnej kawie zaaranżowałem nieznaczną zmianę miejsc i posadziłem ich obok siebie. Z przyjemnością słuchałem następnie bardzo poważnej i ożywionej rozmowy między nimi, która nawiasem mówiąc nie nasuwała wrażenia jakiegokolwiek nierówności w przygotowaniu do debaty nad sprawami polityki państwowej*<sup>154</sup>.

<sup>150</sup> W zaborze rosyjskim w roku szkolnym 1903–1904 jedynie 16% dzieci w wieku szkolnym pobierało naukę, w zaborze austriackim 49%. Analfabeci stanowili w zaborze rosyjskim 57% ludności, a 40% w zaborze austriackim. Zob.: Stanisław Mauersberg, Oświata, w: *Polska Odrodzona 1918–1939, państwo, społeczeństwo, kultura*, (red. J. Tomicki), Warszawa 1982, s. 555–556.

<sup>151</sup> J. Piłsudski, *Wywiad korespondenta „Journal de Geneve”*, (18V 1919 r.), w: *Pisma zbiorowe*, t. V, s. 90.

<sup>152</sup> Józef Krzysztof Leśniewski (1867–1921), generał carskiej armii rosyjskiej i WP, oficer gwardii (1886–1907), d-ca pułku i brygady piechoty (1912–1914), dywizji (1915–1917), ranny, d-ca 3 DP w I KP w Rosji (1917–1918), po konflikcie z gen. Dowbor-Muśnickim przeszedł do III KP na Ukrainie z którego częścią powrócił do Polski (1918), d-ca GO podczas walk o Lwów (1918), minister spraw wojskowych w rządach I. J. Paderewskiego, L. Skulskiego, W. Grabskiego i W. Witosa (1919–1920), członek rady Obrony Państwa (1920), przewodniczący Oficerskiego Trybunału Orzekającego (od 1920) i członek Rady Wojennej (od 1920), zmarł w W-wie. Kawaler najwyższych rosyjskich orderów wojennych, komandor Legii Honorowej, Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości i Krzyża Walecznych.

<sup>153</sup> Błażej Stolarski (1880–1939), gospodarz w m. Ciebłowice k. Opoczna, działacz społeczny i polityczny ruchu ludowego, członek Polskiego Zw. Ludowego i „Zarania” (od 1905), czł. Narodowego Zw. Chłopskiego (1912–1915), członek (od 1915) i prezes PSL „Wyzwolenie” (1918–1919), czł. Komisji Wojskowej TRS (1917), minister bez teki Tymczasowego Rządu Ludowego (1918) i minister rolnictwa w gabinecie J. Moraczewskiego (1918–1919), poseł na Sejm Ustawodawczy, I i II kadencji (1919–1930), szef klubu parlamentarnego PSL „W”, od 1931 w Radzie Naczelnej zjednoczonego SL, z którego ustąpił w proteście przeciwko bojkotowi wyborów, senator V kadencji i v-ce marszałek Senatu (1938–1939) i czł. OZON (1938–1939), aresztowany przez Niemców i zamordowany.

<sup>154</sup> Cyt. za: B. Miedziński, *Wspomnienia (dokończenie)*, w: „Zeszyty Historyczne” Nr 37, s. 167.

Generał Józef Leśniewski, wychowany w XIX wieku w środowisku ziemiańskim na Witebszczyźnie, który karierę zawodową rozpoczynał w gwardii cesarskiej i życie niemal całe spędził w na wpół feudalnej Rosji, rozprawiał w siedzibie Naczelnika Państwa, z wychowankiem ruchu „zaraniarskiego”, prezesem radykalnie lewicowego PSL „Wyzwolenie”, która to partia – w opinii obozu narodowego – była forpoczta bolszewizmu. Nie tylko w takich sytuacjach następowało przełamywanie lodów i zapewne ani minister Błażej Stolarski, nie myślał o „biciu panów” lub obcinaniu im głów, a gen. Leśniewski o nabijaniu czerni „na pał”. Od objęcia urzędu Naczelnika Państwa, Józef Piłsudski całą swą działalnością wskazywał, że należy związać klasę robotniczą oraz polskich chłopów z Rzeczpospolitą i włączyć w proces budowania kraju, nie zaś burzenia i destrukcji, poddanych cesarza, cara i kajzera – przemienić w obywateli odrodzonego państwa polskiego.

Nie ulega wątpliwości, że wprowadzone w 1918 r. ustawodawstwo w zakresie prawa pracy i ochrony robotników, praw obywatelskich i ludzkich, prawo oświatowe i inne rozwiązania były programem radykalnym, oczekiwanym przez ruch robotniczy (nie tylko socjalistyczny, ale zorganizowany również pod auspicjami Narodowej Partii Robotniczej), odpowiadający postulatowi szeroko rozumianego świata pracy. Co więcej był on oczekiwany przez całe społeczeństwo, głównie na terenie Kongresówki, gdzie upośledzenie socjalne, spletało się ze spetryfikowaniem przez carat archaicznych stosunków społecznych. W politycznych, ekonomicznych, socjalnych rozwiązaniach, program reform wprowadzony na przełomie 1918 i 1919 r., szedł daleko w realizacji socjalistycznej (a w zasadzie socjaldemokratycznej) wizji sprawiedliwego państwa i egalitarnego społeczeństwa. Dziś, po upływie stu lat, postulaty te tak głęboko przeniknęły do świadomości społecznej i prawnej społeczeństwa, że wydają się oczywiste i naturalne. Inaczej wyglądało to w 1918 r., gdy niewiele państw zdobyło się jeszcze na wprowadzenie tego rodzaju rozwiązań prawnych, a na ich tle Polska znalazła się w czołówce krajów mających tak szeroko zawarowane prawa obywatelskie i tak daleko zaawansowaną politykę społeczną.

Konkludując możemy przyjąć, że realizując praktycznie większość postulatów socjalistycznego programu paryskiego PPS z 1892 r., Józef Piłsudski, wprowadzał nie tylko demokratyczne rozwiązania prawne w zakresie powszechnych praw człowieka i obywatela, ale również nowoczesne,

prekursorskie w Europie reformy polityczne i socjalne. Możemy nawet powiedzieć, że pakiet socjalnych dekretów, w zakresie prawa pracy i ustawodawstwa pracowniczego był największą – niemal rewolucyjną – zmianą, dotyczącą głównie miast i uprzemysłowionych obszarów wiejskich, porównywalną jedynie z przemianami społeczno-gospodarczymi, jakie przyniosło XIX-wieczne uwłaszczenie chłopów. Celem zasadniczym tych przemian ustrojowych, było upodmiotowienie, uobywatelnienie robotnika, tak jak XIX-wieczne uwłaszczenie rozpoczynało proces uczynienia z chłopą świadomego obywatela i obrońcy Rzeczypospolitej.

Po latach Józef Piłsudski wspominał, że w najbardziej gorącym, przełomowym okresie wojny z bolszewicką Rosją, w lipcu 1920 r., utworzył Rząd Obrony Narodowej pod prezydencją Wincentego Witosa (reprezentującego stronnictwo ludowe), z wicepremierem Ignacym Daszyńskim (z PPS), na czele którego [...] *udało mi się postawić ... ludzi, reprezentujących te warstwy, których przy wszelkich wysiłkach w ubiegłym stuleciu brakowało dla realizacji pragnień narodu. Tym razem stanęły te warstwy w pierwszym szeregu obrońców ojczyzny – były uobywatelnione*<sup>155</sup>.

Z zagadnieniem reform społecznych i uczynieniem z robotników i chłopów świadomych i odpowiedzialnych obywateli Rzeczypospolitej wiązał się stosunek Józefa Piłsudskiego do rewolucji bolszewickiej oraz komunizmu wprowadzonego w sowieckiej Rosji i zwolenników przeprowadzenia podobnych przemian w Polsce. Zagadnienie więc wewnętrzne ustrojowe w Polsce wiązało się przeciwstawieniem się tzw. „eksportowi rewolucji” z Rosji do Polski i dalej do Europy, deklarowanemu w licznych wystąpieniach przywódców bolszewików, m.in. Lenina i Trockiego, których enuncjacje docierały nad Wisłę. Komendant zastrzegł że Polska odrzuca model dyktatury proletariatu, co zaznaczył choćby w instrukcji dla delegatów swoich do Paryża, że [...] *Konstytuanta jedynie zaważyć może przeciw bolszewizmowi, będącemu niczym innym, jak dyktaturą mniejszości, niemożliwym zatem tam, gdzie panuje prawnie ukonstytuowana większość*. Józef Piłsudski czerpiąc wiedzę od powracających z sowieckiej Rosji reemigrantów o panującej tam ruinie gospodarczej i powszechnej pauperyzacji społeczeństwa twierdził, że nie ma zamiaru podążać ścieżką eksperymentu bolszewickiego w Rosji, który uznał nie tylko za dewastację polityczną i gospodarczą państwa, ale w równym stopniu deformację

<sup>155</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie na zebraniu w Prezydium Rady Ministrów*, 4 XII 1922 r., w: *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 293–294.

ideałów socjalistycznych. Mówił o tym w wywiadzie udzielonym francuskiemu korespondentowi dziennika „Le Petit Parisien”, 28 lutego 1920 r.: *My właśnie, jako sąsiedzi Republiki Sowieckiej, mogliśmy bardzo dokładnie zdać sobie sprawę z wyników doświadczeń komunistycznych. W Polsce nawet ludzie – żeby nikogo nie obrazić, powiedzmy – najbardziej radykalni, są przerażeni otchłanią, w jaką bolszewizm wtrącił Rosję. [...] Przeważnie jesteśmy okropną sytuacją, wytworzoną w Rosji przez bolszewizm*<sup>156</sup>.

Dlatego musimy odrzucić obowiązujące w PRL podstawowe kryterium obowiązujące w historiografii, oceniające Józefa Piłsudskiego, wyłącznie z pozycji marksistowsko-leninowskich. Tym kryterium był krytyczny stosunek Komendanta nie tylko do bolszewickiej Rosji, ale *bolszewickiego eksperymentu* politycznego, społecznego i ekonomicznego, z których pierwszy polegał na nieakceptowaniu powstania systemu monopartyjnej władzy, wykluczających zasady demokratycznego republikanizmu, drugi ograniczeniu (a faktycznie zniesieniu) wolności politycznych i obywatelskich, sprowadzających się do jedynie koncesjonowanych organizacji, z wykluczeniem wolności słowa, prasy, druku, zgromadzeń itp.; trzeci do przejęcia przez państwo (a więc upaństwowienia a nie uspołecznienia) wszelkich środków produkcji (fabryk i ziemi).

W konkluzji należy stwierdzić, że na przełomie 1918 i 1919 r. (dodając do tego uchwałę i ustawę sejmową o reformie rolnej realizowane w kolejnych latach) Józef Piłsudski, podległe mu rządy oraz parlament dokonał w Polsce największego przewrotu politycznego i społecznego w zakresie praw człowieka i obywatela oraz prawodawstwa socjalnego od czasów konstytucji 3 Maja, wprowadzenia Kodeksu Napoleona oraz XIX-wiecznego uwłaszczenia chłopów.

<sup>156</sup> J. Piłsudski, *Wywiad korespondenta „Le Petit Parisien”*, 28 II 1920 r., w: *Pisma zbiorowe*, t. V, s. 151.





**ROZDZIAŁ VI.**  
**DOŚWIADCZENIE**





## 6.1. ZAŁAMANIE WIZJI

Brutalne zderzenie idealistycznej wiary Józefa Piłsudskiego w przemianę duszy wolnych Polaków, w odrodzonej Rzeczypospolitej – z ponurą rzeczywistością zacierzwienia i bezpardonowej walki politycznej, widocznej głównie pomiędzy lewicą i prawicą, ale godzącej w równym stopniu w jego decyzje i działania, musiało być i było boleśnie odczuwane przez Komendanta. Snute w Magdeburgu marzenia o mądrości i zgodzie która buduje, o odrzuceniu wszelkich podziałów, o skłonności do porozumienia, której liczne przejawy dostrzegał i doświadczał w pierwszych miesiącach i latach budowy państwa, przeplatały się doświadczeniem małości i zakłamania, obłudą i fałszem obecnymi w wielu przejawach życia publicznego, a szczególnie w dyskursie politycznym. Tym bardziej to zderzenie było brutalne, że wszystkie wymienione wyżej zjawiska dotyczyły go osobiście, szczególnie ze strony prawicy narodowej, która utożsamiała go ze skrajną lewicą (był dla nich niemal „bolszewikiem”), natomiast komunistyczna lewica uważała go za „zdrajcę” („socjal-zdrajcę”) zaprzedanego prawicy, obszarnikom, kapitalistom oraz „zachodnim imperialistom”.

Przez blisko pięcioletni okres sprawowania najwyższych funkcji publicznych, od listopada 1918 r. Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego, a następnie – Przewodniczącego Rady Wojennej, a jednocześnie Kanclerza Orderu Wojskowego Virtuti Militari<sup>1</sup>, Józef Piłsudski wobec swych politycznych oponentów, nadużywających wolności słowa i wolności osobistych graniczących z szerzeniem anarchii, zachowywał powściągliwość i godną postawę należną głowie państwa, mężowi stanu i oficerowi w służbie czynnej. W wywiadzie udzielonym redaktorowi „Kuriera Polskiego”, 31 grudnia 1922 r., a więc już po przekazaniu władzy Prezydentowi Stanisławowi Wojciechowskiemu, powie-

<sup>1</sup> Od 1933 r. Order Wojenny Virtuti Militari.

dział m.in.: [...] *jestem ... oficerem w czynnej służbie i tym bardziej muszę być powściągliwy w wyrażaniu opinii o obecnej sytuacji politycznej*<sup>2</sup>.

Pół roku później, 3 lipca 1923 r., po złożeniu wszelkich funkcji i obowiązków służbowych, w wystąpieniu do przyjaciół na bankiecie w Sali Malinowej Hotelu „Bristol”, wyjaśnił powody swej powściągliwości: *W przeciągu pięciu lat prawie spędziłem na pracy, przy której swobodny nie byłem, swobodny być nie mogłem, gdyż urząd, który w Polsce pełniłem, nakładał mi zawsze na usta pieczęć milczenia. [...] Dzięki temu musiałem żyć w otoczeniu najrozmaitszych potwornych baśni, najrozmaitszych śmiesznych nieraz opowiadań, które mnie się tyczyły, które ze mnie wyrastały, a tak dalekie były od tego rzeczywistego skromnego człowieka...*<sup>3</sup>.

*Usta zamknięte pieczęcią milczenia*, powodowały, że próżno by szukać we wszystkich jego wypowiedziach i wystąpieniach publicznych, z okresu od listopada 1918 – do połowy 1923 r., śladów jakichkolwiek brutalnych form oraz języka ostrej walki politycznej, z jakim spotykał się, jaki wymierzony był w podejmowane przez niego działania, jaki godził w niego osobiście w tym czasie. Wszystko to dotyczyło go zresztą nie tylko osobiście (a także jego rodzinę), ale przede wszystkim podważało jego intencje i kompetencje, godziło w sprawowany urząd, a przez to obniżało powagę piastowanych przezeń najwyższych funkcji, a ostatecznie godziło w majestat Rzeczypospolitej i szkodziło państwu polskiemu.

Od pierwszych bowiem dni niepodległości, nieprzebierające w środkach zwalczanie Józefa Piłsudskiego, podjęły – jak już wspomniano – dwa przeciwstawne środowiska polityczne – komunistyczna lewica oraz prawica narodowa. Stojąc na przeciwstawnych biegunach sceny politycznej, zgodne były co do tego, że należy usunąć Józefa Piłsudskiego ze sceny politycznej, a przynajmniej tak osłabić jego władzę, aby nie stanął on na drodze do ich rządów: dyktatury komunistycznej lub monopolu prawicy narodowej. Czasem nawet używane w walce politycznej określenia i zarzuty brzmiały podobnie, zarówno w enuncjacjach komunistów, jak i publicyście narodowców. Ich kontekst był zawsze odnoszący się do osoby *ad personam*, rzadziej *ad rem*. W pierwszym przypadku królowały inwektywy, w drugim insynuacje.

<sup>2</sup> J. Piłsudski, *Wywiady z redaktorem „Kurieria Polskiego”*, 31 XII 1922 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. VI, s. 5.

<sup>3</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie wygłoszone na bankiecie w Hotelu „Bristol”*, 3 VII 1923 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. VI, s. 24.

W dwóch okresach ataki komunistycznej lewicy i prawicy narodowej na osobę Naczelnika Państwa, sprzęgły się nie tylko w czasie, ale przede wszystkim pod względem podobieństwa zarzutów. Pierwszy, to okres budowy zrębów państwa polskiego, pierwsze miesiące istnienia Rzeczypospolitej, gdy ze strony komunistów dominowało hasło bojkotu wyborów do Sejmu Ustawodawczego, a ze strony prawicy narodowej hasło odroczenia wyborów na bliżej nieokreślony okres, do czasu spacyfikowania radykalnych nastrojów społeczeństwa.

Oczywiście komuniści dążyli do stworzenia „ojczyzny proletariatu” – europejskiej (a nawet światowej) republiki rad, prawica narodowa zamierzała budować państwo polskie, jednak według własnej koncepcji, w której racje Józefa Piłsudskiego i lewicy niepodległościowej był kontestowane. Dlatego polityka prowadzona przez komunistów i prawicę narodową godziła w koncepcję Józefa Piłsudskiego zwołania Konstytuanty. Oba ugrupowania wysuwały propozycje własnego pomysłu demokracji, alternatywnej wobec szybkich wyborów do Sejmu – przejęcia władzy przez rady delegatów robotniczych, żołnierskich i włościańskich albo Naczelną Radę Narodu Polskiego. Oba obozy krytykowały Naczelnika Państwa, z pozycji „reprezentantów większości”, oba uważały, że jedynie one reprezentują „lud” lub „naród” odmieniane na wszystkie sposoby. Łączyły je demagogia haseł oraz populizm polegający na uznawaniu siebie za jedyńych przedstawicieli – inaczej nazywanej – większości społeczeństwa polskiego.

Drugi okres to początek roku, wiosna i lato 1920 r., gdy obie strony optowały za podpisaniem pokoju z „Krajem Rad”, a następnie atakowały Józefa Piłsudskiego, za prowadzenie „awanturycznej polityki wobec sowieckiej Rosji” i wskazywały na konieczność odsunięcia go od władzy. Dla komunistów jedynym pretendencem do władzy były rady delegatów robotniczych, a następnie Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, dla narodowców – Sejm z marszałkiem Wojciechem Trąmpczyńskim oraz gen. Maxime Weygandem lub gen. Józef Dowborem-Muśnickim, jako kandydatem na Wodza Naczelnego. Wymownym tego dowodem, jest fragment *Komunikatu Informacyjnego* NDWP Nr 38(105) z 3 lipca 1920 r., a więc z okresu poprzedzającego, rozpoczętą nazajutrz drugą ofensywę Michaiła Tuchaczewskiego na Białorusi. Komunikat poświęcony aktualnym sprawom politycznym, oparty na analizie prasy i ulotek oraz informacjach konfidenancyjnych, stwierdzał, że: *Zarówno skrajna lewica, jak i skrajna*

*prawica w ostatnich czasach podjęły ponowny atak przeciwko Naczelnikowi Państwa. Wchodzi tu w grę koncepcja ukraińska Naczelnego Dowództwa. [...] Wykorzystuje się poważną sytuację na froncie, którą się jeszcze rozdmuchuje, nie uwzględnia się najżywotniejszych interesów państwa, byle tylko zdyskredytować Naczelnika<sup>4</sup>.*

W tej opinii, ale również w całej przedstawionej wcześniej analizie, jawi się Józef Piłsudski, jako polityk środka, człowiek kompromisu politycznego i społecznego, i wręcz strach myśleć do czego mogłoby doprowadzić nie tylko w tych dniach, ale w całym okresie lat 1918–1923, przejście rządów przez *skrajną lewicę* lub *skrajną prawicę*. Oczywiście tak jak odmienne (choć czasem podobne) były zarzuty formułowane z prawej i lewej strony, tak różne były możliwości – z jednej strony – obozu narodowego, dysponującego nie tylko potężnym, jeśli nie największym w Polsce zapleczem finansowym i kadrowym, szeroką gamą czasopism obejmującą prasę centralną i lokalną, a – z drugiej – daleko skromniejsze możliwości lewicy komunistycznej. Zasięg więc ich i recepcja haseł były drastycznie różne, marginalne – komunistycznej lewicy i stosunkowo szerokie – prawicy narodowej.

Komunistyczna Partia Robotnicza Polski, powstała 16 grudnia 1918 r., uznała za zasadniczy swój cel dokonanie rewolucji socjalnej na wzór tej, która miała miejsce w Rosji. Dlatego nie włączyła się w budowę państwa polskiego, zbojkotowała wybory do Sejmu, a nawet zwalczała je, przechodząc praktycznie od marca 1919 r. do działalności nielegalnej. Z powodu decyzji bojkotu wyborów do Sejmu, nie dysponowała ona własną reprezentacją parlamentarną (poza wybranymi z innych list posłami Tomaszem Dąbałem<sup>5</sup> i Stanisławem Łańcuckim<sup>6</sup>, którzy utworzyli komunistyczną

<sup>4</sup> *Raporty i komunikaty naczelných władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, Warszawa–Pułtusk 1999/2000, s. 485.

<sup>5</sup> Tomasz Dąbał (1890–1937), działacz komunistyczny, studiował prawo w Wiedniu i medycynę w Krakowie (1909–1914), członek PSL (od 1911 r.), oficer armii austro-węg. (1914–1917), przydzielony jako instruktor do 3 pp. Leg. (1917), pełnomocnik PKL w północnych powiatach (Tarnobrzeg, Mielec, Nisko, Niżniów), d-ca Milicji Ludowej, proklamował Republikę Tarnobrzeską (1918) i założył Chłopskie Stronnictwo Radykalne (1919), poseł na Sejm Ustawodawczy (1919–1921), od 1920 członek KPRP i Frakcji Sejmowej Posłów Komunistycznych, pozbawiony immunitetu za sprzyjanie Armii Czerwonej (1921), skazany (1922) i w ramach wymiany jeńców wyjechał do sowieckiej Rosji, (1923), gdzie był z-cą członka KC KPRP (1923–1925), W-ce Przewodniczącym i Sekret Gen. MOPR, działacz w rejonie Marchlewszczyzny, dr nauk ekonomicznych, aresztowany (1936) i zamordowany (1937).

<sup>6</sup> Stanisław Łańcucki (1882–1937), działacz komunistyczny, pracownik zakładów kolejowych w Przemysłu (od 1897), czł. Zarządu Zw. Zaw. Kolejarzy w Przemysłu, członek PPSD Galicji i Śl. Cieszyńskiego (od 1901), podczas pobytu we Francji związał się z grupami anarchistyczno-komunistycznymi

frakcją poselską.), a jej konfiskowana systematycznie prasa, wydawana pod nowymi tytułami, podlegała rozlicznym restrykcjom ze strony władz państwowych. W tej sytuacji, od wiosny 1919 r. podstawowym narzędziem propagandy komunistycznej były jedynie ulotki (zawierające odezwy i apele władz partyjnych) oraz okolicznościowe broszury, które towarzyszyły różnorodnym formom propagandy ulicznej podczas organizowanych przez nią manifestacji, pochodów, wieców i strajków. Podobnie jak ich niewielki stosunkowo zasięg, również odzew na hasła komunistycznej lewicy ograniczał się do stosunkowo wąskich grup proletariatu głównie miejskiego (w tym licznie reprezentowaną spauperyzowaną ludność żydowską) oraz części robotników rolnych. Kampania propagandowa KPRP była agresywna i hałaśliwa, ale całkowicie rozmijająca się z postawami dominującej części społeczeństwa polskiego.

Dla prawicy narodowej, oprócz trybuny sejmowej, prasa była podstawowym środkiem prezentowania poglądów, kształtowania opinii publicznej. Często przedrukowywano w niej całe wystąpienia lub fragmenty mów parlamentarnych. Mniejszą rolę, dla tych środowisk miała propaganda uprawiana podczas wieców, demonstracji i pochodów, choć w pierwszych miesiącach niepodległości, jesienią 1918 r. i na początku 1919 r. ta forma aktywności była szeroko wykorzystywana przez obóz narodowy. Ten sposób propagandy towarzyszącej walce politycznej nasilił się jesienią 1922 r. przy okazji wyborów do Sejmu i Senatu I kadencji oraz wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.

Głównym organem prasowym Narodowej Demokracji była – wzniesiona 16 listopada 1918 r. – „Gazeta Warszawska”, której redaktorem naczelnym był Zygmunt Wasilewski<sup>7</sup>. Dziennik ten adresowany był do środowisk ludzi lepiej wykształconych, inteligencji, sfer mieszczan-

(1912), organizator POW w Jarosławiu (1918), członek rady miejskiej w Jarosławiu z listy PPSD (1918), poseł na Sejm Ustawodawczy z listy PPSD (1919–1921) i utworzył z posłem T. Dąbalem Frakcję Sejmową Posłów Komunistycznych (1921), poseł na Sejm I kadencji z listy Związku Proletariatu Miast i Wsi (1922–1924), po uchyleniu immunitetu aresztowany, sądzony i skazany za działalność antypaństwową (1924–1928), zbiegł do sowieckiej Rosji (1929), działacz WKP(b) i MOPR, aresztowany i zamordowany (1937).

<sup>7</sup> Zygmunt Wasilewski (1865–1948), polityk i publicysta narodowy, członek Związku Młodzieży Polskiej „Zet” (od 1887) i Ligi Narodowej (od 1889), absolwent prawa na uniwersytetach w Warszawie, Kijowie, Sankt Petersburgu (1899), red. naczelny tygodnika „Głos” w W-wie (1894–1899), red. naczelny dziennika „Słowo Polskie” we Lwowie (1902–1915), red. tygodnika „Sprawa Polska” w S. Petersburgu (1917), członek Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego w Moskwie (1917), red. dziennik „Przegląd Polskie” w Kijowie (1918), red. naczelny „Gazety Warszawskiej” (1918–1925), red. naczelny tygodnika „Myśl Narodowa” (1925–1939), senator (1930–1935).

szych oraz ziemiaństwa. Jak zauważyła Urszula Jakubowska, gazeta: *Pozostawała forum dla wystąpień prasowych ludzi związanych z szeroko rozumianym obozem narodowym i nawet wtedy, gdy powstała w Sejmie Ustawodawczym parlamentarna reprezentacja endecji, jakim był Związek Ludowo-Narodowy, nie stała się jej trybuną*<sup>8</sup>. Dziennik zajmował wyważone stanowisko wśród wszystkich tytułów prasowych obozu narodowego, nie tworzył, ani nie ulegał atmosferze nagonki na Komendanta, nie gloryfikował ani nie podkreślał też jego zasług, wysuwając natomiast kontrargumenty, proponując alternatywne rozwiązania, wskazując na inne możliwości, występował w roli swoistego wszytkowiedzącego i lepiej-wiedzącego „recenzenta” wszelkich poczynañ Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego, a dziennikarskie „recenzje” motywowane były troską o państwo, naród i armię, etc., słowem częściej stosował krytykę *ad rem*, aniżeli *ad personam*.

Popularny, żeby nie powiedzieć „brukowy”, charakter miała „Gazeta Poranna 2 grosze”, zwana potocznie „Dwugroszówką”. Miała ona innych adresatów i innego kalibru redaktorów<sup>9</sup>. Nieco później, bo od czerwca 1920 r., wydawany był dziennik, ufundowany przez Ignacego Jana Paderewskiego – „Rzeczpospolita” – formalnie organ Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego. Ze względu na osobę redaktora naczelnego Stanisława Strońskiego<sup>10</sup>, odgrywał on bardzo istotną – niestety negatywną – rolę w propagandzie skierowanej przeciwko Józefowi Piłsudskiemu. Stanisław Stroński uznawany był przez wielu uczestników życia publicznego w Polsce za swego rodzaju „polityczną kanalię”, czego dowiódł nie tylko po wielokroć swymi artykułami zamieszczanymi na łamach Rzeczypospolitej i wymierzonymi w Wodza Naczelnego i Naczelnika Państwa, ale przede wszystkim atakami

<sup>8</sup> U. Jakubowska, *Publicystyka Narodowej Demokracji wobec Józefa Piłsudskiego w okresie międzywojennym*, w: *Piłsudski na łamach i w opiniach prasy polskiej 1918–1989*, (pr. zbiorowa pod red. M. Jabłonowskiego i Elżbiety Kossewskiej), Warszawa 2005, s. 97. Tytuł artykułu jest nieco mylący, bowiem Autorka ograniczyła się wyłącznie do jednego tytułu prasowego – „Gazety Warszawskiej”, prezentującej w latach 1918–1922, krytyczny, acz wyważony stosunek do Józefa Piłsudskiego.

<sup>9</sup> A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 34–35.

<sup>10</sup> Stanisław Stroński (1882–1955), filolog romanista, polityk i publicysta narodowy, członek Związku Młodzieży Polskiej „Zet” (od 1887), absolwent UJ, Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego (od 1904), Ligi Narodowej (od 1905), poseł do Sejmu Krajowego we Lwowie (1913–1914), internowany przez władze austro-węg. (1914–1917), członek KNP w Paryżu (1918–1919), profesor filologii romańskiej UJ (od 1919), red. naczelny dziennika „Rzeczpospolita” i „Warszawianka” w W-wie (1920–1928), profesor KUL (1927–1939), poseł na Sejm I, II i III kadencji (1922–1935), związany z tzw. „Frontem Morges” (1936–1938), v-ce premier oraz minister informacji i dokumentacji Rządu RP na wychodźstwie (1939–1943), profesor PUNO (1951–1955).



na Prezydenta Gabriela Narutowicza (*Zapora*) oraz cynicznymi wypowiedziami po jego śmierci (*Ciszej nad tą trumną*).

Oprócz wyżej wspomnianych tytułów, na terenie b. zaboru pruskiego będącego ostoją wpływów prawicy narodowej, wychodziły: „Kurier Poznański” rozchodzący się nie tylko w Wielkopolsce, ale w całym b. zaborze pruskim oraz „Słowo Pomorskie” wydawane w Toruniu. Na terenie Małopolski prym wiodły krakowski „Dziennik Polski Ilustrowany” i „Kurier Codzienny” oraz lwowskie „Słowo Polskie”. Od połowy 1919 r. w Wilnie ukazywał się „Dziennik Wileński”. O krakowskim „Kurierze Codziennym” 21 grudnia 1918 r. informował Komendanta Michał Sokolnicki: *Za pieniądze Battaglii, państwowego urzędnika wydaje się „Kurier Codzienny”, najperfidniej wrogi, endecki. Przede wszystkim dopuszcza się do wszystkich plotek oszczerstw, głupstw i alarmów w sprawach wojskowych. Widziałbym konieczność wkroczenia tu nie zakazami lub ogólnikowemu ostrzeżeniami, które li tylko krew psują lecz jednorazową ciężką karą za fałszywe wojskowe wiadomości*<sup>11</sup>.

Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy dysponowała w dawnej Kongresówce małonakładową „Naszą Trybuną”. Komunistyczna Partia Robotnicza Polski od 19 grudnia 1918 r. wydawała w Warszawie swój centralny organ prasowy – „Sztandar Socjalizmu” – którego nakład dochodził do 10 tys. egz. i kolportowany był w całej Polsce. W stosunku do liczonej w setkach tysięcy egzemplarzy centralnej i lokalnej prasy prawicy narodowej, był to nakład niewielki. KPRP działająca, od marca 1919 r. nielegalnie, więc jej działacze podejmowali próby wydawania kolejnych tytułów, zamykanych systematycznie przez władze państwowe. W 1919 r. przez kilka tygodni ukazywał się tygodnik „Przełom”, a także kilka innych czasopism o charakterze lokalnym. Od połowy 1919 r. wydawnictwa komunistyczne ograniczały się wyłącznie do publikacji okazjonalnych (ulotki) i nielegalnych, co ograniczyło ich zasięg oddziaływania.

Stabilizacja sytuacji politycznej, gospodarczej i społecznej, a przede wszystkim zażegnanie kryzysowi aprowizacyjnemu, spowodowały, że KPRP stała się partią o znaczeniu marginalnym, a jej działalność nie mogła zagrozić stworzonemu w Polsce przez Józefa Piłsudskiego łaadowi demokratycznemu. Oczywiście komuniści próbowali eskalować wszelkie występujące w kraju napięcia i konflikty społeczne (w tym strajki branżowe, robotników

<sup>11</sup> IJP NJ, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, T. 10, dok. 644, rkps., k. 71.

rolnych, kolejarzy, górników, pracowników instytucji komunalnych np. w Warszawie, itp.), a jedynym okresem w którym ich działalność ożywiła się, (choć szybko została sparaliżowana przez organy kontrwywiadu wojskowego) była sowiecka ofensywa na Polskę latem 1920 r.

To wszystko określało zasięg oraz skalę zjawisk, w którym nieporównanie większe możliwości wpływania na opinię publiczną miał obóz narodowy i kreowana przezeń charakterystyka osoby Józefa Piłsudskiego i jego działań. Natomiast nie ulega wątpliwości, że duża część krytycznych opinii i zarzutów formułowanych przez prawicę narodową wobec Komendanta została z czasem (po II wojnie światowej) adaptowana przez propagandę komunistyczną w Polsce Ludowej, posługującą się utrwalanymi przez lata stereotypami. Część tych stereotypów funkcjonuje do dziś, a ich autorzy powtarzają je często bez znajomości źródła ich pochodzenia.

Drugim aspektem, na który należy zwrócić uwagę, jest zasięg prasy, której większość nakładu rozprowadzana była w wielkich i mniejszych miastach, gdzie również poziom alfabetyzacji był większy i w każdej rodzinie mogły się znaleźć osoby potrafiące czytać na głos. Inaczej było w środowiskach małych miasteczek oraz na wsi, gdzie prasa, ulotka, czy jakiegokolwiek słowo drukowane docierało w bardzo ograniczonym zakresie, m.in. w konsekwencji powszechnego w Kongresówce – szczególnie na wsi – analfabetyzmu. Na skutek braku innych możliwości przekazywania informacji, bardzo ważną rolę odgrywała ambona, karczma oraz ... plotka. W *Komunikacie Informacyjnym* NDWP Nr 12(79) z 18 lutego 1920 r., podana była informacja, że [...] *zakonspirowani agitatorzy rozsiewają w pow. puławskim i garwolińskim wiadomości o przejściu większej ilości wojsk [polskich] na front bolszewicki, o zorganizowaniu 2 milionowej armii bolszewickiej, która ma w krótkim czasie wtargnąć do Polski – rozpuszczają wieści wśród chłopów, że komendant Piłsudski wyjechał na front i przeszedł na stronę bolszewików*<sup>12</sup>. Dalej wyjaśniono, że informacje te ... *rozsiewają przeważnie Żydzi trudniący się drobnym handlem po wsiach, z komentarzem, że ... budzą one pewnego rodzaju lęk, gdzieniegdzie znowu witane są przychylnie*<sup>13</sup>.

Ta celna ostatnia konstatacja wskazuje nam, z jaką łatwością upowszechniać można było każdą informację, mającą w sobie tyle prawdopo-

<sup>12</sup> *Raporty i komunikaty naczelnych władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, Warszawa–Pułtusk 1999/2000, s. 358.

<sup>13</sup> Tamże

dobieństwa, że o Józefie Piłsudskim, jako komendancie, naczelniku i wodzu na wsi wiedzano, ale jednocześnie jak trudno było oddzielić w tych plotkach to co prawdziwe, od tego co jest fałszem, jak trudnym zadaniem było wyłuskanie z niej ziarna prawdy, o ile się znajdowało.

Otwarte pozostaje pytanie – czy i jak można było walczyć z rozpowszechnianymi na wszystkie sposoby kłamstwami, kalumniami, insynuacjami? Bronią w tej walce mogło być tylko osobiste doświadczenie oraz czas, który ujawni prawdę, choć dziś niewielka to pociecha dla bohatera, który dawno już odszedł w wieczność. Świadectwem takiego osobistego doświadczenia mogą być stylizowane na opowiadanie podoficera 1 Pułku Piechoty Legionów sierżanta Gwoździa – napisane piórem Władysława Broniewskiego – teksty dotyczące wydarzeń politycznych lat 1918–1921, zawierające krytykę ówczesnego stylu uprawiania polityki, widziane oczami prostego żołnierza wywodzącego się z ludu: [...] *jeszcze za dużo gnojków we Warszawie na Komendanta psioczy. [...] Nabrało się tam tego tałatajstwa do cholery i trochę – różne N.D., CH.D., Lu.N.D., S.N.D., a wszystko to razem do d... Ja se jezdem z partii 1 P.P. Leg. i żebym tak w cywilu był, to zaraz bym lepszy porządek zrobił. A pirsza rzecz, to bym poszedł do redaktora weszpospolitej i tak bym mu powiedział: – „I cóż, panie – pies panu morde uylizał?” – reszta to on by już sam się domyślił. Zapronumerowałbym toto, a jakże, bo to dużo papiru i miętki*<sup>14</sup>.

Również czas pokazał, czy na wskroś polityczne, a nie teologiczne wywody – cytowanego wcześniej – księdza Kazimierza Lutosałwskiego, były oparte na faktach i logice (a studiował on wszak filozofię), czy zaliczyć je możemy do wytworów wykoślawionej imaginacji? Czas także pokazał, komu faktycznie zawdzięczmy – uknuty przez innego znanego narodowego polityka i publicystę Stanisława Strońskiego – „Cud nad Wisłą”. Można by te wątki mnożyć, ale ujawnianie autorów ich wszystkich przysporzyłoby jedynie niezасłużonej popularności ich twórcom a następnie propagatorom<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> *Opowiadanie sierżanta Gwoździa*, 15 sierpnia 1921 r., w: W. Broniewski, *Pamiętnik 1918–1922*, Warszawa 1987, s. 253.

<sup>15</sup> Nadal niestety znajdują się publicyści, a czasem niestety mieniący się być historykami, którzy żerując na literaturze wspomnieniowej (z natury rzeczy subiektywnej lub opartej na fragmentarycznej jedynie podstawie faktograficznej), traktują ją bez poddania należytej krytyce, jako jedyne wiarygodne źródła i bezkarnie powtarzają dawno opisane i wyjaśnione zagadnienia i problemy. Dlatego autor czuje się zwolniony od polemiki z tego rodzaju wypowiedziami lub publikacjami, obliczonymi nieczęsto jedynie na przydanie ich autorom popularności lub co gorsza korzyści materialnych. Wymienianie ich nazwisk i polemizowanie z nimi uwłaczałoby powadze pracy naukowej.

Oczywiście każdy polityk, szczególnie zajmujący tak eksponowane stanowisko, jak Józef Piłsudski, musi się liczyć z krytyczną, a nadto publiczną, oceną swych słów, zamiarów, decyzji i działań. Jednakże krytyka powinna być przede wszystkim oparta na wszechstronnej znajomości meritum sprawy, ograniczona wyłącznie do sfery działalności publicznej, inaczej przekształca się w tak dobrze znane z epilogu do „Pana Tadeusza” – [...] *przekleństwa i kłamstwa, niewczesne zamiary, za późne żale, potępieńcze swary*. Z drugiej też strony możemy, a nawet powinniśmy poddać tę krytykę, ten styl ówczesnej działalności politycznej, pod publiczny osąd, może jako przestrożę ... dla kolejnych pokoleń.

## 6.2. „ZAPLUTY KARZEŁ”

Jeśli próbować określić granicę czasową wewnętrznej przemiany oraz zmiany języka Józefa Piłsudskiego – na adekwatny do zastosowanych wobec niego metod i stylu, możemy przyjąć, że wyznacza ją wspomniane przemówienie na bankiecie w „Sali Malinowej” Hotelu „Bristol”, gdy złożył już wszystkie urzędy i funkcje, nakładające mu na usta *pieczęć milczenia*. Jeśli natomiast szukać powodów wewnętrznej przemiany psychicznej, która go do tego zmusiła – odnaleźć ją możemy w kumulacji fali kalumnii, oszczerstw i kłamstw narastającej od 1918 r., która osiągnęła apogeum w r. 1920. Przede wszystkim jednak głębokie piętno, odcisnęła na Komendancie atmosfera wyborów parlamentarnych w listopadzie 1922 r., następnie okoliczności wyboru Prezydenta Gabriela Narutowicza, zabójstwo głowy państwa, a także późniejszy proces sprawcy mordu Eligiusza Niewiadomskiego. Wyznał on, że jego pierwotnym celem było usunięcie ze sceny politycznej „największej przeszkody w budowie wielkiej narodowej Polski” – Józefa Piłsudskiego.

Głęboką wewnętrzną przemianę potwierdzają słowa zapisane we wspomnieniach żony Marszałka: *Ten czyn hańbiący, dokonany z zimna krwią, odbił się ciężko na mężu. Widział w nim dowód spodlenia narodu w niewoli, zdziczenia obyczajów, zepsucia moralnego, pod wpływem długiej wojny, braku szacunku zarówno dla siebie jak i dla najwyższego reprezentanta narodu i państwa. Szczególnie bolało go to, że kula przeznaczona dla niego, jak to wyjawili morderca, odebrała życie Narutowiczowi. Nie mógł się pogodzić z tym, że ktoś inny umierał zamiast niego*<sup>16</sup>.

<sup>16</sup> A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Londyn 1985, s. 265.

Z tą świadomością musiał żyć i gorycz tę wylał z siebie Józef Piłsudski, po złożeniu wszystkich funkcji państwowych 3 lipca 1923 r., w przemówieniu do najbliższych współpracowników, wygłoszonym na bankiecie w Hotelu „Bristol”, w którym podsumował swą blisko pięcioletnią służbę publiczną, swą samoograniczającą się dyktaturę, i swą najwyższą władzę w Rzeczypospolitej. Ten okres skonkludował stwierdzeniem: *Postawiono mnie tak wysoko, jak nigdy nikogo nie stawiano, postawiono mnie tak bym cień na wszystkich rzucił, stojąc jeden w świetle*<sup>17</sup>.

Wspominając swą rolę dyktatora odrodzonego państwa zwracał uwagę na fakt, że powierzenie mu pełni władzy, władzy jakiej od kilkuset lat w Polsce nie miał nikt, odbyło się przy pełnej aprobacie społeczeństwa, bez przemocy, ale i bez jego wyraźnej chęci, drogą aklamacji, uznania autorytetu, na który pracował latami. Dostrzegł w tym znamiona wielkości narodu: *Nie było ani wyboru, nie było też gwałtu. Stał się fakt całkowicie inny, fakt moralnej pracy narodu, znajdującego się ... w wyjątkowej sytuacji i położeniu. [...] Ten fakt moralnej pracy, której dokonał w tym czasie naród nie jest moją historią, jest historią wszystkich tych milionów, ludzi, którzy wtedy tego dyktatora słuchali ... [...] To moralna praca, której dokonał wtedy wielomilionowy naród, jest faktem niezwykłym. Był on jak gdyby zaprzeczeniem tej smutnej dalekiej tradycji i tej smutnej sławy, którą naród nasz miał w przeszłości. Polska, sami Polacy to twierdzili, nieładem stoi. Polska to jest prywatna, Polska to jest zła wola. Polska to jest anarchia. [...] Nie zaufanie, a niepewność wzbudzaliśmy i stąd chęć narzucania nam opiekunów, wyznaczonych dla narodu anarchii, niemocy, samowoli, dla narodu, który się do upadku doprowadził prywatą, nieznoszącą żadnej władzy*<sup>18</sup>.

Podkreśliwszy te znamiona wielkości narodu – osiągniętej integracji i zgody – będącej zaprzeczeniem anarchii, niemocy i samowoli, Józef Piłsudski zwrócił uwagę na przejawy małości pozostające w sprzeczności z tym co było znamieniem wielkości – narodową konsolidacją. Doceniając i pochwalając najróżniejsze przejawy zgody narodowej, zbiorowej mądrości narodu, odpowiedzialności i poświęcenia w okresie pełnienia urzędu Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego, napiętnował jednocześnie wszelkie przejawy działań godzących nie tylko w niego, ale w dobro narodu i państwa; w ten zbiorowy wysiłek, pod jego dokonujący się kierunkiem.

<sup>17</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie wygłoszone na bankiecie w Hotelu „Bristol”* (3 VII 1923 r.), w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. VI, s. 30.

<sup>18</sup> Tamże, s. 27–28.

Powiedział wówczas: *Był cień, który biegł koło mnie, – to wyprzedzał mnie, to zostawał w tyle. Cieniów takich było mnóstwo, cienie te otaczały mnie zawsze, cienie nieodstępne, chodzące krok w krok, śledzące mnie i prze-drzeźniające. Czy na polu bitew, czy w spokojnej pracy w Belwederze, czy w pieszczotach dziecka – cień ten nieodstępny koło mnie ścigał mnie i prze-śladował. Zapluty, potworny karzeł na krzywych nóżkach, wypluwający swą brudną duszę, opluwający mnie zewsząd, nie szczędzący niczego, co oszczędzić trzeba – rodziny, stosunków, bliskich mi ludzi, śledzący moje kroki, robiący małe grymasy, przekształcający każdą myśl odwrotnie – ten potworny karzeł pełzał za mną, jak nieodłączny druh, ubrany w chorągiewki różnych typów i kolorów – to obcego, to swego państwa, krzyczący frazesy, wykrzywiający potworną gębę, wymyślający jakieś niesłychane historie, ten karzeł był moim nieodstępnym druhem, nieodstępnym towarzyszem doli i niedoli, szczęścia i nieszczęścia, zwycięstwa i klęski*<sup>19</sup>.

Aż do 3 lipca 1923 r., do wystąpienia w Sali Malinowej Hotelu „Bristol”, Józef Piłsudski zachowywał w słowach i czynach szacunek wobec ludzi i instytucji, powściągliwość i tolerancję na słowa pełne kalumnii i błota. Zachował łagodność nawet wobec największych oszczerców, ba zamachowców i spiskowców żądnych podjęcia wszelkich działań mających na celu usunięcie go z najwyższych stanowisk, a nawet zamordowanie go, odarcie z należnej godności i zasług, zafałszowania dokonań, oszkalowanie dobrego imienia, jego samego i rodziny. Poziom tych ataków, ich zakres był dostosowany do intelektu adresatów, niemniej jednak operowanie kalumnią, insynuacją, wreszcie wszechobecnym kłamstwem – było chlebem powszednim, którym karmiona była opinia publiczna.

Jeśli Stanisław Stroński, u schyłku swego życia, swoją kampanię nienawiści wobec Prezydenta Gabriela Narutowicza uznał za najcięższy grzech swego życia<sup>20</sup>, czy za równie wielki błąd uznał wszelkie oszczerstwa i kalumnie rzucane na Józefa Piłsudskiego, czy dostrzegł w tym zatruwanie nie tylko opinii publicznej, ale i intelektualne przestępstwo dokonywane przez profesora Strońskiego względem polskiej myśli politycznej? Jeśli, cytowane wcześniej, teksty księdza Kazimierza Lutosławskiego, stanowiące wytwór swoistej chorej imaginacji i wynaturzenia myśli politycznej, zamieszczane w „Myśli Narodowej”, adresowane były do elity intelektualnej obozu narodowego, to o ileż gorszy poziom miały artykuły zamieszczane

<sup>19</sup> Tamże, s. 30–31.

<sup>20</sup> A. Pragier, *Ciszej nad tą trumną*, w: „Wiadomości” Londyn, nr 14(1410), 8 IV 1973 r.

### 6.3. „Ostatni pies łańcuchowy Ententy”

w prasie codziennej, żeby nie powiedzieć brukowej. Zgodzić się należy z tezą wstępu do tomu VI *Pism Zbiorowych*, że: *Piłsudski* [od 1923 r.] *szukał uderzeń burzących kłamstwo. Chciał podnieść duszę ludzką na taki poziom, by „błoto nie miało znaczenia w Polsce”, by myśl polityczna nie tuczyła się fałszem. Naród bowiem, który żyje kłamstwem, na nim „buduje swe myśli – idzie do zguby”*<sup>21</sup>.

### 6.3. „OSTATNI PIES ŁAŃCUCHOWY ENTENTY”

Podczas pierwszej wizyty delegacji wiecu zorganizowanego przez stannowiącą skrajnie lewicową Socjaldemokrację Królestwa Polskiego i Litwy u Naczelnika Państwa, 16 grudnia 1918 r., przedstawiła ona [...] *ciężkie położenie materialne bezrobotnych, domagając się od rządu mieszkań, chleba, pracy i opieki*<sup>22</sup>. Do pełnego bolszewickiego programu brakowało w tej wypowiedzi jedynie hasła: *pokoju i ziemi*, oraz *przekazania całej władzy w ręce rad*, co zresztą nie tylko głosiły ale realizowały ówczesnie SDKPiL oraz PPS-Lewica. W odpowiedzi Komendant [...] *zalecał zachowanie pokoju i cierpliwości, gdyż uregulowanie stosunków ekonomicznych w Polsce musi iść równomiernie z działalnością w tej mierze całej Europy Zachodniej*.

Taka odpowiedź nie satysfakcjonowała delegatów, rozwiązanie zagadnienia: *mieszkań, chleba, pracy i opieki* – miało zostać – według komunistów – dokonane tu i teraz, natychmiast, zgodnie z hasłem „grab – zgrabione”. Dlatego skrajna lewica traktowała władzę Józefa Piłsudskiego, jako element przejściowy, na drodze do przyszłej rewolucji bolszewickiej, której zwiastunem miały być rozbłyśki bagnetów Armii Czerwonej maszerującej już przez Białoruś na zachód, ku Polsce. Władza Józefa Piłsudski miała być etapem pośrednim między dwiema rewolucjami – burżuazyjną (która dokonała się po ustąpieniu Rady Regencyjnej) a spodziewaną komunistyczną, stąd Naczelnik Państwa traktowany był w propagandzie komunistycznej jak odpowiednik Aleksandra Kiereńskiego, wywodzącego się z partii socjalistów-rewolucjonistów, premiera obalonego w październiku 1917 r. przez bolszewików. „Polski październik” miał – według komunistów – dopiero nadejść, a jeśli by nie nadszedł, miała mu w tym dopomóc

<sup>21</sup> J. Piłsudski, (Wstęp do:) *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. VI, s. 3.

<sup>22</sup> J. Piłsudski, (komentarz do:) *Odpowiedź dana delegacji wiecu Socjalnej Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy*, (16 XII 1918 r.), *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 38.

nadchodząca ze wschodu Armia Czerwona, realizująca zadania operacji „Wisła”, której pierwszy etap zakładał opanowanie terytoriów do linii Bugu i dalszy marsz ... ku Wiśle.

Posługując się takim ideologicznym schematem, wynikającym z doświadczeń przewrotu bolszewickiego w Rosji, komuniści interpretowali wydarzenia polityczne w Polsce zgodnie z założeniami marksistowsko-leninowskiego determinizmu. Według niego to proces dziejowy, a nie zasługi wyniosły do władzy – mniej lub bardziej przypadkowego – „Komendanta Piłsudskiego”. Jego rola miała być równie tymczasowa, jak Kiereńskiego, i zakończyć się z chwilą dokonania drugiego etapu – tym razem – bolszewickiej rewolucji. To masy, jako siła sprawcza procesu historycznego, obalić miały i rząd „socjal-zdrajcy” Jędrzeja Moraczewskiego (a później wszystkie kolejne) oraz władzę takiegoż „zdrajcy socjalizmu” i „sługi burżuazji”, za jakiego został uznany przez komunistów Józef Piłsudski. Na łamach organu SDKPiL „Nasza Trybuna” z początku grudnia 1918 r., kwestia ta była ujęta następująco: *Polska kiereńszczyzny różni się zresztą od rosyjskiej tym, że nie zrodziła się z rewolucji, jeno ze strachu reakcji. Reakcja polska nie poniosła takiej klęski, jak reakcja rosyjska w marcu 1917 r., była silna i rozporządzała pełnym arsenałem środków kontrrewolucyjnych, do których jej główne koła kierownicze zaliczały słusznie rząd Piłsudskiego i Moraczewskiego*<sup>23</sup>. Jakże podobnie brzmią wspomnienia Mariana Januszajtisa, współorganizatora zamachu stanu z 4–5 stycznia 1919 r., który również porównywał władzę Komendanta i powołany przezeń rząd Jędrzeja Moraczewskiego do *kiereńszczyzny* – a więc czegoś tymczasowego, przejściowego, co należało usunąć, aby zapobiec bolszewickiemu przewrotowi<sup>24</sup>. Chciał go obalić w obawie przez kolejnym etapem, wprowadzając w jego miejsce nowy – „narodowy” rząd.

Założeniom usunięcia *kiereńszczyzny* podporządkowana była propaganda KPRP, a po części prawicy narodowej w kraju. To o nich m.in. wspominał Komendant w cytowanym przemówieniu z 3 lipca 1923 r., mówiąc, że był [...] *ten potworny karzeł ..., ubrany w chorągiewki różnych typów i kolorów* – a między innymi ... *obcego państwa*, mając zapewne na myśli komunistów, działających w interesie sowieckiej Rosji, ale również rodzimych orędowników i reprezentantów interesów państw Ententy.

<sup>23</sup> Cyt. za: *Ruch robotniczy i ludowy w Polsce 1914–1923*, Warszawa 1961, s. 58.

<sup>24</sup> M. Żegota-Januszajtis, *Życie moje tak burzliwe*, Warszawa 1993, s. 75.



W „Trybunie” z 17 listopada 1918 r., wydawanej przez aparat polityczny Zachodniej Dywizji Strzelców, maszerującej na zachód, w ramach operacji Armii Czerwonej nazwanej wymownym kryptonimem „Wisła”, Józef Piłsudski i Wojsko Polskie którego był Wodzem Naczelnym określone zostały, jako [...] *przeziąknięte duchem socjalpatriotyzmu lub wręcz chuligańskiego nacjonalizmu, gotowe dla obrony [...] burżuazyjnego porządku – [gotowe] uśmierzać parobków i robotników polskich, sam zaś Komendant [...] duszą i ciałem zaprzedał się kapitałowi*<sup>25</sup>. Tego typu określenia szybko upowszechniły się w propagandzie komunistycznej w kraju, ustępując początkowym złudzeniom działaczy bolszewickich co do socjalistycznej proweniencji Komendanta. Adolf Warski, o ile uznał zdjęcie czerwonej flagi z wieży Zamku Królewskiego w Warszawie, za akt kapitulancstwa Józefa Piłsudskiego wobec burżuazji, o tyle jak sądził, samo jej zawieszenie – 13 listopada 1918 r. – dawało nadzieję na obalenie burżuazyjnego porządku, choć jej jeszcze nie oznaczało<sup>26</sup>.

W spisywanych po latach wspomnieniach i opracowaniach prominentnych działaczy komunistycznych, myśl polityczna i działalność Józefa Piłsudskiego w latach 1918–1922 r. opisywana jest w kategoriach mających je zohydzić i strywializować. Henryk Lauer<sup>27</sup>, pierwszoplanowy działacz SDKPiL oraz KPRP, członek jej komitetu centralnego pisał o Komendancie jako dawnym *terrorystie, najemniku państw centralnych*<sup>28</sup>. Roman Jabłonowski<sup>29</sup>, wywodzący się z PPS-Lewicy, uczestnik założyciel-

<sup>25</sup> *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 2, Warszawa 1961, s. 763–764.

<sup>26</sup> A. Warski, *Wybór pism i przemówień*, t. 2, Warszawa 1959, s. 36–37.

<sup>27</sup> Henryk Lauer (1890–1937), doktor matematyki, działacz komunistyczny, uczestnik strajku szkolnego (1905), studiował na Politechnice w Zurychu i Sorbonie w Paryżu, podczas I wojny światowej związał się w Szwajcarii z SDKPiL, po powrocie do Polski (1919) działał w KPRP, członek KC partii (1920–1922), delegat na kongres III Międzynarodówki (1921), aresztowany i uwięziony w Polsce (1922–1923), w drodze wymiany więźniów wyjechał do ZSRS, gdzie związał się z frakcją większościową, odsunięty od działalności partyjnej pracował w instytucjach sowieckich, aresztowany i stracony (1937).

<sup>28</sup> H. Lauer, *Pisma i przemówienia*, Warszawa 1970, s. 32–33.

<sup>29</sup> Roman Jabłonowski (1886–1963), działacz socjalistyczny i komunistyczny, publicysta, absolwent Wydz. matematyki i fizyki UJ (1912), działacz PPS i po rozłamie PPS-Lewicy (od 1905), podczas wielkiej wojny w Rosji, po rewolucji organizował rady deleg. robotn. i żołn. w Charkowie oraz Zjednoczenie Socjalistyczne Polskie (1917–1918), po powrocie do W-wy współorganizator KPRP (1918), współorganizator strajku robotników rolnych (1919), członek KW i KC KPRP (1920–1924), aresztowany i uwięziony (1924–1927), delegat na VI kongres Kominternu (1928), współpracownik pism lewicy chłopskiej „samopomoc” (1928–1930), v-ce przewodniczący ZG Związku Pracowników Ubezpieczeniowych (1931–1934), oskarżony o trockim zerwał z KPP (1934) i nie brał udziału w pracy partyjnej, także podczas II wojny światowej, sekretarz generalny ZG Związku Bankowców i Ubezpieczeniowców oraz członek rady ZUS.

skiego zjazdu KPRP, uważał, że Józef Piłsudski kreował się w 1918 r. na *Polskiego Bonapartego*<sup>30</sup>. Jakże te terminy współbrzmiały z takimi określeniami, których używał obóz narodowy; widzimy je chociażby w, cytowanym wcześniej, liście Romana Dmowskiego do Stanisława Grabskiego z marca 1919 r., w którym była mowa o stylizowaniu się Komendanta na Napoleona.

I Rada Partyjna KPRP w uchwale podjętej w lutym 1919 r. krytycznie odniosła się zarówno do rządu Ignacego Jana Paderewskiego, jak i wcześniejszego rządu Jędrzeja Moraczewskiego, pamiętając, że oba powołał Naczelnik Państwa Józef Piłsudski: *W Polsce rząd zdrajców socjalizmu utworzył drogę rządowi otwartej reakcji*<sup>31</sup>. Ani program społeczny, ani w większości skład obu tych gabinetów tak zasadniczo się nie różnił, ale w propagandzie niuansowanie nie jest konieczne, ważne są mocne i nośne argumenty – *zdrayca* i *reakcja*. Adolf Warski<sup>32</sup> dokonania gabinetu Jędrzeja Moraczewskiego, w tym cały program socjalny Komendanta i rządu, skwitował stwierdzeniem, że ich zasługą było rozbrojenie robotników, poprzez odebranie kompetencji radom delegatów robotniczych i rozformowanie Czerwonych Gwardii oraz utworzenie w ten sposób drogi dla kontrewolucji, czyli powstania gabinetu Ignacego Jana Paderewskiego<sup>33</sup>. Można jednak termin *rozbrojenie* rozumieć także, jako odebranie komunistom argumentów i klienteli, co było konsekwencją wprowadzenia programu socjalnego.

Niezmiennym elementem taktyki komunistycznej, była eskalacja sprzeczności: im gorsze było położenie robotników, tym bardziej wybuchowa stawała się sytuacja rewolucyjna. Dlatego słowa Komendanta do delegacji SDKPiL o potrzebie zachowania *pokoju i cierpliwości* nie mogły trafić do przekonania radykałów. Wspomnienia Adolfa Warskiego, są charakterystycznym przykładem zarówno partyjnego żargonu, czyli politycznej „nowomowy”, w której opisy zjawisk z punktu widzenia dogmatycznego

<sup>30</sup> R. Jabłonowski, *Wspomnienia 1905–1922*, Warszawa 1962, s. 222.

<sup>31</sup> *Komunistyczna Partia Polski. Uchwały i rezolucje*, t. 1, Warszawa 1953, s. 63.

<sup>32</sup> Adolf Warski, właściwie Adolf Jerzy Warszawski (1868–1937), działacz komunistyczny, publicysta, członek młodzieżowych kolekcji samokształceniowych w W-wie, I Proletariatu (1886), Związku Robotników Polskich (1891), współzałożyciel SDKPiL i członek Zarządu Głównego (od 1893), po aresztowaniu i zwolnieniu za kaucją przebywał na emigracji we Francji i Niemczech (od 1892), uczestnik rewolucji 1905–1907, współzałożyciel KPRP (1918), poseł na Sejm I kadencji (1922–1927), członek CK i BP KPRP (1926–1929), oskarżony od odchylenia prawicowe odsunięty przez Komintern od funkcji partyjnych (od 1930), aresztowany i zamordowany w ZSRS (1937).

<sup>33</sup> A. Warski, *Wybór pism i przemówień*, t. 2, Warszawa 1959, s. 51.

marksizmu, przysyłają rzeczywistą analizę wydarzeń, a szczególnie ludzi będących ich sprawcami, w tym przede wszystkim Józefa Piłsudskiego.

Henryk Lauer, w swych pamiętnikach nie poprzestał na dogmatycznych opiniach z uchwał partyjnych gremiów, ale przytoczył okoliczności podjęcia przez KPRP próby przewrotu komunistycznego: *Każdy dzień istnienia rządu Moraczewskiego musiał zaostrzać naszą wrogość przeciwko niemu, ponieważ z każdym dniem coraz wyraźniej ujawniało się jego antyrewo-lucyjne oblicze. W końcu grudnia przybyła do Warszawy za zgodą rządu misja Rosyjskiego Czerwonego Krzyża. Moraczewski przerażony krzykiem burżuazji, kazał misję aresztować. Kiedy robotnicy Warszawy zaprotestowali przeciwko temu potężną demonstracją uliczną, zostali przez białe oddziały Piłsudskiego zdziesiątkowani kulami*<sup>34</sup>.

Przyjazd misji Rosyjskiego Czerwonego Krzyża, był jak się wydaje skorelowany, nie tylko z operacją „Wisła”, ale również z działaniami rodzimych środowisk komunistycznych, na co wskazuje sekwencja wydarzeń: 16 grudnia 1918 r. odbył się w Warszawie XII Zjazd PPS-Lewicy oraz Krajowa Konferencja SDKPiL, podczas których nastąpiło zjednoczenie obu partii w KPRP. Rezolucja uchwalona przez zjazd nie pozostawiała cienia wątpliwości – kto jest wrogiem partii, a w kim widziała ona swych sojuszników. PPS-Fracji Rewolucyjnej zarzucała, że pchała robotników [...] *do wojny pod znakami Hindenburga, a dziś buduje armię pod wodzą carskich i austriackich generałów, narzędzie zaborów i rzezi*<sup>35</sup>. Nazywała państwa koalicji – imperialistycznymi bandytami; wzywała do przeciwstawienia się wojnie z robotniczą Rosją i rewolucyjnymi Niemcami (które traktowała jako swych sojuszników), a *rzędy Piłsudskich i Moraczewskich* określała mianem *zdrajców interesów ludu*. W wydanej nazajutrz platformie programowej KPRP opowiedziała za przejęciem całej władzy przez rady delegatów robotniczych, za dyktaturą proletariatu, wsparciem międzynarodowej rewolucji socjalnej oraz zapowiedziała, że [...] *zwalczać będzie wszelkie próby stworzenia burżuazyjnej kontrrewolucyjnej armii polskiej*<sup>36</sup>.

<sup>34</sup> H. Lauer, *Pisma i przemówienia*, Warszawa 1970, s. 34.

<sup>35</sup> *Rezolucja uchwalona przez zjednoczeniowy zjazd SDKPiL i PPS-Lewicy...*, Warszawa 16 XII 1918 r., w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczak), Warszawa 1981, s. 456–458.

<sup>36</sup> *Platforma polityczna uchwalona przez XII Zjazd PPS-Lewicy i Konferencję Krajową SDKPiL...*, Warszawa 17 XII 1918 r., w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczak), Warszawa 1981, s. 459–461.

16 grudnia 1918 r. rady delegatów robotniczych w Zagłębiu Dąbrowskim proklamowały, rozpoczęty trzy dni później, strajk powszechny dla poparcia swych żądań ekonomicznych, do których szybko doszły hasła polityczne, zmierzając w ten sposób do przejęcia władzy w regionie. Wkrótce potem oddziały Wojska Polskiego rozpoczęły rozbrajanie Czerwonych Gwardii w Zagłębiu, ale strajk przerwany został dopiero 27 grudnia. W nocy z 28 na 29 grudnia 1918 r. Czerwone Gwardie, podjęły w Zamościu próbę opanowania miasta i przejęcia komendy nad lokalnym garnizonem, co wespół z wypadkami w Zagłębiu wskazywało na zamiary eskalowania konfliktu i dokonania bolszewickiego przewrotu. W takiej atmosferze przybyła do Warszawy 20 grudnia 1918 r. misja Rosyjskiego Czerwonego Krzyża, która – jak wszystkie sowieckie misje – pod pozorem zadań humanitarnych (lub handlowych), była w istocie komunistyczną „jaczejką” mającą zadanie inspirowania i wspierania działań rewolucyjnych. Misja ta (złożona m.in. z działaczy SDKPiL) została internowana w hotelu „Brühlowskim”. Wymieniona we wspomnieniach Henryka Lauera demonstracja, mająca miejsce 29 grudnia 1918 r. (a więc w tym samym czasie co próba opanowania Zamościa i eskalacja strajku w Zagłębiu) zorganizowana pod hasłem obalenia rządu ludowego, miała być w zamiarze organizatorów iskrą detonującą napiętą sytuację społeczną<sup>37</sup>. Józef Piłsudski, w cytowanych wspomnieniach, jest ukazany jako bezwzględny dyktator pacyfikujący robotniczy protest, podczas którego padło rzeczywiście 6 demonstrantów. Był to skutek otwarcia ognia przez żandarmerię w odpowiedzi na strzały padające z szeregów demonstrantów. Jeśli zaś zginęło 6 demonstrantów, trudno tu mówić o zdziśiatkowaniu rzekomo wielotysięcznego robotniczego protestu. Jego liczebność zwielokrotniła komunistyczna propaganda, a demonstrację trudno nawet uznać za próbę obalenia rządu podjętą przez komunistyczną lewicę, gdyby nie działalność uzbrojonych bojówek. I tu komuniści odpowiedzialnością za wydarzenia obciążyli Józefa Piłsudskiego i rząd Jędrzeja Moraczewskiego, prezentując swoją wersję rozwoju sytuacji: [...]

<sup>37</sup> Szerzej na ten temat zob. K. Sacewicz, *Sprawa tzw. rosyjskiej delegacji Czerwonego Krzyża w świetle publikacji prasy komunistycznej w Polsce (1918–1919)*, w: „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2014, nr 5/1, s. 45–59. Wizyta misji RCK w Warszawie, jej internowanie i wydalenie, a następnie wymordowanie przez eskortujących ją polskich żandarmów, spowodowały daleko idące zaognienie stosunków polsko-sowieckich, a jednocześnie wpłynęły negatywnie na wizerunek Polski na arenie międzynarodowej. Mimo zarzutów formułowanych przez władze sowieckiej Rosji oraz na łamach prasy KPRP, władze Rzeczypospolitej, w tym Naczelnik Państwa i rząd, nie były ani inspiratorami zbrodni, ani nie miały z nią nic wspólnego.

*ohydna ta zbrodnia została z góry uplanowana i ukartowana przez kontrrewolucję. Pod osłoną rządu Moraczewskiego, który występując się klasom posiadającym wszelkie gwałty skierowane przeciw ruchowi robotniczemu czynnie popierał lub tchórzliwie tolerował, kontrrewolucja postanowiła spowodować rozlew krwi, aby we krwi utopić rewolucję robotniczą<sup>38</sup>.*

Odezwa ta mimowolnie przyznawała więc, że wydarzenia z niedzieli 29 grudnia 1918 r. miały mieć w założeniu charakter przewrotu wymierzonego we władze Rzeczypospolitej. W gorącej atmosferze Józef Piłsudski spodziewał się wręcz, bagatelizując zagrożenie, zamachu na siebie ze strony rewolucyjnej lewicy, co wspominał Leon Wasilewski: *Ach, jakby to było dobrze, gdyby tak bolszewicy urządzili jakiś zamach na mnie, rzucili bombę, czy coś podobnego... [...] Naturalnie zamach by się nie udał, ale jaki by to efekt tworzyło zagranicą! Od razu musiano by się przekonać, że wszystko co się mówi o bolszewizmie rządu Moraczewskiego jest głupstwem<sup>39</sup>.* Zapewne uważał również, że zamach taki uwiarygodniłby go wobec KNP w Paryżu oraz krajowych środowisk narodowych, a nawet najszerszych rzesz społeczeństwa.

Dwa dni wcześniej, nocą z 26 na 27 grudnia 1918 r., miało miejsce inne starcie oddziału Milicji Ludowej ze szwadronem nowo formowanej kawalerii w Błoniu k. Warszawy. Szwadron ten, jako oddział który pozwolił sobie odebrać broń, został na podstawie rozkazu Wodza Naczelnego reformowany, a jego żołnierze wcieleni do innych jednostek. Komunistyczny „Sztandar Socjalizmu” skomentował decyzję Komendanta następująco: *Rozkaz Józefa Piłsudskiego jest okazem najczystszej kultury pruskiego militarizmu z czasów przedrewolucyjnych. Mordować ojca, mordować brata, mordować póki broń w ręku – to honor żołnierza<sup>40</sup>.* I w tym przypadku propaganda KPRP, nie dotykając istoty problemu, spotykała się na tym samym gruncie (*kultura pruskiego militarizmu*) z prawicą narodową zarzucającą Józefowi Piłsudskiemu „germanofilstwo”.

O ile działacze KPRP byli niezwykle krytyczni wobec wszelkich restrykcyjnych działań wymierzonych w lewicę komunistyczną, o tyle Adolf Warski zwracał uwagę na niczym nie wytłumaczalną – według niego – pobłażliwość Komendanta wobec uczestników narodowego zamachu stanu na siebie i rząd, z 4–5 stycznia 1919 r.<sup>41</sup>. Autor wspomnień nie dostrzegął, że

<sup>38</sup> *Odezwa Centralnego Komitetu Partii*, w: „Sztandar Socjalizmu” nr 9, 31 XII 1918, s. 2.

<sup>39</sup> L. Wasilewski, *Piłsudski jakim go znałem*, Warszawa 2013, s. 206.

<sup>40</sup> *Piłsudski o honorze żołnierza*, w: „Sztandar Socjalizmu” nr 9, 31 XII 1918, s. 2–3.

<sup>41</sup> A. Warski, *Wybór pism i przemówień*, t. 2, Warszawa 1959, s. 36.

spór Józefa Piłsudskiego z komunistami dotyczył istnienia państwa polskiego, a z narodowcami jego kształtu.

Wybory do Sejmu Ustawodawczego zbojkotowane przez KPRP, przy masowym udziale społeczeństwa w tym klienteli tej partii: robotników fabrycznych i rolnych, były porażką programu stawiającego na przejście całej władzy przez rady delegatów. Poprawa sytuacji aprowizacyjnej, stopniowe uruchamianie zakładów produkcyjnych, stabilizacja państwa i gospodarki osłabiała wysuwane przez rodzimych bolszewików hasła: *chleba i pracy*.

Nośnym hasłem, ze względu na wojnę toczoną z pierwszą (na przełomie 1918–1919 r.) sowiecką agresją na Polskę oraz z wojskami ukraińskimi na Wołyniu i Podolu, pozostawało jedynie wezwanie do *pokoju*. Bliżej niezidentyfikowana, a najprawdopodobniej efemeryczna lub fikcyjna Organizacja Żołnierzy Komunistów, wydała w maju 1919 r. odezwę skierowaną do przybywających do Polski żołnierzy Armii gen. Józefa Hallera. Oprócz ochotników z Ameryki, tworzyli ją przeważnie dawni jeńcy z armii niemieckiej i austro-węgierskiej, wzięci do niewoli we Włoszech i Francji. Doświadczenia bolszewickiego przewrotu w Rosji, a także radykalizacja czeskich oddziałów ochotniczych w Rosji, wskazywały, że oprócz robotników, to właśnie zmęczeni kilkuletnią wojną żołnierze (w znacznej części chłopi), stanowić mogą element podatny na komunistyczną propagandę. Dlatego w odezwie pojawiały się sformułowania zohydżające działania Józefa Piłsudskiego i władze Rzeczypospolitej. Według *żołnierzy komunistów*, w zniewolonej nadal ojczyźnie, władzę sprawują [...] *panowie* [...] *dziedzice, fabrykanci, kapitaliści, paskarze, natomiast rząd* [...] *karmi godnych kulą ołowianą*<sup>42</sup>. Wskutek tego jest ona – *Domem głodu, więzieniem i katownią dla ludu pracującego*, a Józef Piłsudski ... *wysługuje się panom* i chce zmienić Polskę w ... *folwark pański*. Odezwa, w warunkach wojny toczonej przez Polskę z bolszewicką Rosją wyjaśniała iż, jest ona prowadzona wyłącznie po to aby [...] *bankierzy francuscy mogli odebrać miliardy, które pożyczyci carowi na gnębienie ludu pracującego*. Kończyła się zaś wezwaniem do dezercji i stworzenia [...] *potężnej armii rewolucyjnej, która obali panowanie burżuazji, szlachty i ich pacholków* [tu zapewne miano

<sup>42</sup> *Odezwa Organizacji Żołnierzy Komunistów do żołnierzy Armii gen. J. Hallera wzywająca do walki o zaprzestanie wojny*, maj 1919, Warszawa, w: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 2., Warszawa 1961, s. 268.

na uwadze Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego] *i odda władzę w ręce samego ludu pracującego*<sup>43</sup>.

Na początku 1920 r. nasiliła się „pokojowa” akcja propagandowa rodzimych komunistów, inspirowana przez bolszewicką Rosję w związku z rozpoczęciem tzw. „ofensywy pokojowej” mającej na celu moralne rozbrojenie Polski w każdej dziedzinie życia, w tym inspirowanie społeczeństwa przeciwko jego najwyższym władzom z Naczelnikiem Państwa na czele<sup>44</sup>. Analizując te działania i propagandę *Komunikat Informacyjny* NDWP Nr 4(71) z 17 stycznia 1920 r. relacjonował stanowisko KPRP, która uważała iż, [...] *zbrodnią PPS jest popieranie polityki Piłsudskiego. Fracy<sup>45</sup> idą ręką w rękę z Piłsudskim... [...] ... fracy nie tylko nie zwalczają Piłsudskiego, lecz szczycą się, że to z łona ich partii wyszedł wódz polskich żandarmów i kozaków, który do robotników stosować chce politykę silnej ręki*<sup>46</sup>.

Podstawowym zarzutem KPRP wobec Naczelnika Państwa, były rzekome represje wobec ruchu robotniczego (faktycznie przeciwko działającym z rosyjskiej inspiracji polskim komunistom), z drugiej strony grozili władzom Rzeczypospolitej rewolucją, która miała zmieść nie tylko państwo polskie, ale całą „zdradziecką” PPS wraz z Józefem Piłsudskim: [...] *nie inaczej jak przez zwycięstwo rewolucji chcemy my komuniści wojnę zakończyć. Zakończy się ona wtedy, gdy nasi żołnierze na froncie zamiast marznąć i gnić w bagnach Prypeci i stosami trupów walić się u murów Połocka i Borysowa, zwrócą bagnet przeciw własnym oficerom, gdy pomaszerują, lecz nie na Petersburg, lecz na Warszawę, aby podać dłoń proletariatowi miast i zwalić panowanie burżuazji. [...] po drugiej stronie barykady spotkamy was: Daszyńscy, Perlowie, Jaworowscy z komendantem Piłsudskim na czele*<sup>47</sup>.

W tym samym czasie, w organie KPRP, „Biuletyn Komunistyczny”, z 24 stycznia 1920 r., Naczelnik Państwa został porównany do monarchów państw zaborczych: *Rewolucja rosyjska wytrąciła broń z ręki Mikołaja II, rewolucja niemiecka wytrąciła bron z ręki Wilhelma II, rewolucja polska*

<sup>43</sup> Tamże, s. 268–270.

<sup>44</sup> A. J. Leinwand, *Czerwonym młotem w orla białego. Propaganda sowiecka w wojnie z Polską 1919–1920*, Warszawa 2008, s. 75–98.

<sup>45</sup> Żargonowe określenie d. Frakcji Rewolucyjnej PPS, która za czasem powróciła do poprzedniej nazwy, Natomiast PPS-Lewica, do 1918 r. działała odrębnie, a następnie weszła w skład KPRP. W latach 1907–1918, nieliczni działacze PPS-Lewicy, powrócili do PPS.

<sup>46</sup> *Raporty i komunikaty naczelnich władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, Warszawa–Pułtusk 1999/2000, s. 306.

<sup>47</sup> Tamże, s. 307.

*wytrąci broń z ręki Piłsudskiego*<sup>48</sup>. Inna odezwa Komitetu Centralnego KPRP – „Do całego ludu pracującego Polski”, zestawiała nazwisko Komendanta z rosyjskimi pogrobowcami carskiej Rosji i nosiła wymowny tytuł: *Kołczak, Denikin, Piłsudski*. W ulotce Naczelnik Państwa został zestawiony i scharakteryzowany – co stanowiło rzadkość – z Romanem Dmowskim: *Wojną tą [z „pokój miłującym krajem sowietów”] kierują: „stary herszt kontrrewolucji polskiej Roman Dmowski i świeżo pozyskany jej pacholek, zaprzaniec i szalbierz polityczny Józef Piłsudski”*<sup>49</sup>.

Tego rodzaju język inwektyw był stałym narzędziem komunistycznej propagandy, zmieniały się jedynie określenia na równie szydercze i obraźliwe. Po wielokroć powtarzane sowieckie „pokojoye tezy” oraz szydzenie z Naczelnika Państwa utrwałać miało jeśli nie obojętność, to budzić wątpliwości w społeczeństwie. *Komunikat Informacyjny NDWP nr 20(87)* z 22 marca 1920 r. zwracał uwagę, że pod wpływem takiej wrogiej propagandy w Zagłębiu Dąbrowskim, mateczniku wpływów komunistycznych: [...] *masa robotnicza coraz bardziej obojętnie odnosi się do komendanta Piłsudskiego*<sup>50</sup>.

Kolejna odezwa KC KPRP do robotników, wydana z datą 8 kwietnia 1920 r., wpisywała się w „pokojoyą ofensywę” propagandy sowieckiej Rosji, a Józef Piłsudski był w niej przedstawiony, jako *militarysta* dążący w interesie kapitalistów do wojny państwem *robotników i włościan rosyjskich*. Ulotka zwracała uwagę na podobieństwo polityki Naczelnika Państwa, który wskazał na miejsce przyszłych pertraktacji Borysów, podobnie jak militaryści niemieccy i austriaccy wybrali Brześć Litewski, aby mogły się one toczyć [...] *z dala od wzroku i słuchu ludowego, w otoczeniu wojska, przy pobłytku bagnetów i dźwięku szabel, aby lud polski nie mógł się dowiedzieć prawdy, aby mu odebrać wszelki wpływ na rokowania pokojowe*<sup>51</sup>. Kolejny obszerny fragment odezwy poświęcony był polityce zagranicznej Józefa Piłsudskiego, która zakładała pomoc *hetmanowi Symonowi Petlurze* w stworzeniu [...] *burżuazyjnej Ukrainy, jako ... wysuniętego fortu kapitału i strategicznej podstawy dla nowej ofensywy przeciwko Rosji Sowieckiej*<sup>52</sup>.

<sup>48</sup> Tamże, s. 370.

<sup>49</sup> Tamże, s. 371.

<sup>50</sup> Tamże, s. 397.

<sup>51</sup> *Odezwa KC KPRP do robotników wzywająca do walki o zawarcie pokoju z Rosją Radziecką*, Warszawa 8 IV 1920 r., w: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 2., Warszawa 1961, s. 723–727.

<sup>52</sup> Tamże, s. 726



Następna odezwa, wydana została przez KC KPRP, 14 czerwca 1920 r., a więc już w okresie „gorącego” etapu wojny z bolszewicką Rosją. Oprócz stałych wezwań do buntu i ujęcia w swe ręce sprawy pokoju z Rosją Radziecką, zwracają uwagę te fragmenty, które są poświęcone Komendantowi. Stwierdzają one, iż agresja polska była [...] *lekkomyślnie wywołana przez Piłsudskiego i będący z nim w zмовie francuski sztab generalny*. Dalej zaś znalazło się zapewnienie, że lud Rosji i Ukrainy [...] *wyteży wszystkie swe siły ... aby zrzucić z siebie nowe jarzmo kapitału, które chciałby narzucić mu Piłsudski w interesie polskiego i międzynarodowego imperializmu*<sup>53</sup>. Stwierdzenia te wpisywały odezwę w główne założenia propagandy sowieckiej Rosji przedstawiające Rzeczpospolitą i Józefa Piłsudskiego, jako ... *ostatniego psa łańcuchowego Ententy*, a wojnę o niepodległość Ukrainy jako kolejny ... *pochód Ententy na Rosję*. Istotne jest przede wszystkim to, że język rodzimych komunistów, w agresywnej krytyce poczynań Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego znów stawał się podobny do sformułowań używanych w tym czasie przez pravicę narodową. Wojna ta określana była, takimi określeniami jak: ... *zachcianki Piłsudskiego*, ... *zbrodnicza awantura Piłsudskiego*, a on sam ... *awanturnikiem z Belwederu*, który ... *doprowadza Polskę na skraj katastrofy*, itp. Identyczny, a nawet jeszcze bardziej zdecydowany ton miały słowa użyte w odezwie Komitetu Warszawskiego KPRP z 24 czerwca 1924 r. Tu Józefa Piłsudski nazwany był *hersztem ... burżuazyjnej bandy*, wysyłającej żołnierzy na *wojenną rzeź*<sup>54</sup>. Głosiła ona, że poniesie on jednak klęskę, gdyż [...] *nikczemnej sprawy broni, bo jest ciemnym narzędziem w podłych rękach burżuazji*.

Niemal identyczne hasła wymierzone w osobę Józefa Piłsudskiego zawierała wydana trzy dni później, 27 czerwca 1920 r., odezwa CKR PPS-Opozycja<sup>55</sup>. Wojna toczona przez Polskę w celu wsparcia niepodległej

<sup>53</sup> Odezwa KC KPRP wzywająca robotników i żołnierzy do tworzenia Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich i ujęcia w swe ręce pokoju z Rosją radziecką, Warszawa 14 VI 1920 r., w: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 2., Warszawa 1961, s. 88–90.

<sup>54</sup> Odezwa KW KPRP wzywająca poborowych do uchylenia się od służby wojskowej, Warszawa 24 VI 1920 r., w: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3., Warszawa 1964, s. 108–110.

<sup>55</sup> Nie wiadomo, czy była to rzeczywiście istniejąca grupa polityczna, czy też fikcyjna kreacja komunistycznej propagandy, podobnie jak wspomniana wcześniej „Organizacja Żołnierzy Komunistów”. Bolszewicy celowo tworzyli marionetkowe efemeryczne grupy i grupki, przybierające szumnie brzmiące nazwy, aby poprzez ich grupowanie, najczęściej w podpisach odezw lub w równie efemerycznych ciałach rzekomo przedstawicielskich, tworzyć wrażenie szerokiego, masowego wręcz poparcia dla swych haseł i działań.

Ukrainy nazwana została ... *bandycką wyprawą Piłsudskiego*, a on sam i Rzeczpospolita – ... *tłumicielami rewolucji rosyjskiej*<sup>56</sup>.

Po ukonstytuowaniu się Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski<sup>57</sup>, w ogłoszonym przezeń manifestie, główne ostrze krytyki skierowane zostało również przeciwko Józefowi Piłsudskiemu, wymienionemu czterokrotnie w dokumencie, podczas gdy wicepremier Ignacy Daszyński tylko raz, i poza nimi nikt inny nie został odnotowany jako godny bolszewików przeciwnik. Komendant był w niej określony, jako: jeden z ... *popleczników trzech rządów zaborczych, ... zdrajca socjalizmu i sprawy robotniczej*, charakteryzujący się przy formowaniu Legionów ... *zbrodniczą głupotą, ... służalec* [w innym miejscu ... *podły służalec*] *zwycięskich państw kapitalistycznych*, którzy spowodował, że Polska rzucona została ... *na pastwę obszarnikom, kapitalistom, paskarzom i stała się piekłem dla robotników, piekłem gorszym niż za czasów carskich, ... siepaczem* – mordującym robotników, powołujący ... *haniebny rząd*<sup>58</sup>. Sięgnięto więc nie tylko do argumentów aktualnych, ale i historycznych, których akcenty dotyczące walki Józefa Piłsudskiego i Legionów (wespół z państwami centralnymi), walki z Rosją, również współbrzmiały z tezami prawicy narodowej.

Pod koniec sierpnia 1920 r. KC KPRP, w kolejnej odezwie, powtarzającej te same hasła i wezwania (które miały niemal charakter mantry lub magicznych zaklęć!), charakterystyczne stają się jedynie obraźliwe epitety, jakimi był określany Komendant. Oprócz wszystkich poprzednio używanych, pojawia się ... *drapieżna bestia* – tu mowa o Rządzie Obrony Narodowej, powstałym z inicjatywy Naczelnika Państwa, ... *klika Piłsudskiego, ... imperialista*, a także – co nawiązywało do wcześniejszych porównań do admirała Kołczaka i generała Denikina – ... *sojusznik Wrangla*<sup>59</sup>.

<sup>56</sup> *Odezwa CKR PPS-Opozycji potępiająca najazd rządu polskiego na Ukrainę i wzywająca do przeciwstawienia się nowemu poborowi*, Warszawa 27 VI 1920 r., w: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3., Warszawa 1964, s. 110–111.

<sup>57</sup> Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski utworzony 23 VII 1920 r., w Smoleńsku, przy wydziale politycznym dowództwa Frontu Zachodniego, z przekształcenia „Biura Polskiego” Rosyjskiej Komunistycznej Partii bolszewików – RKP(b). Zainstalowany 28 VII 1920 r. w zdobytym przez Armię Czerwoną Białymstoku. Manifest do polskiego ludu roboczego, uzgodniony z Włodzimierzem Leninem, napisany przez Feliksa Dzierżyńskiego, w Moskwie, wydrukowany został w Wilnie 30 VII 1920 r. i przywieziony do Białegostoku w pierwszych dniach sierpnia 1920 r.

<sup>58</sup> Manifest Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski, Białystok 30 VII 1920 r., w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, (red. H. Janowska i T. Jędruszczyk), Warszawa 1981, s. 585–588.

<sup>59</sup> *Odezwa KC KPRP potępiająca wojnę z Rosją Radziecką*, Warszawa 25 VIII 1920 r., w: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3., Warszawa 1964, s. 366–368.

Częstotliwość wydawania przez KPRP kolejnych odezw może być porównywalna z ich skutecznością – była faktycznie niewielka. Enuncjacje te, które ukazywały się co miesiąc, co dwa-trzy tygodnie, docierały do stosunkowo niewielkiego kręgu odbiorców, a ich zasięg był tak znikomy, że trudno je było nawet zdobyć oficerom polskiego kontrwywiadu wojskowo penetrującym środowiska partii komunistycznej.

Propagandowa ofensywa polskich bolszewików, latem 1920 r., której ostrze skierowane było głównie w Naczelnika Państwa, wynikała z założenia, że: *Główną przeszkodą zwycięstwa proletariatu w Polsce jest Piłsudski, którego należy usunąć z drogi. [...] Ponieważ Piłsudski jest środkiem do tumanienia robotników przez PPS, więc nie zostaje nic innego jak załatwić się z nim, jako przeszkodą ruchu robotniczego*<sup>60</sup>.

Od takiego stwierdzenia był już tylko krok do prób zamachu komunistycznego, które były planowane, ale żaden nie doszedł do skutku. Oficer sporządzający *Komunikat Informacyjny* NDWP nr 53 (120), z 13 września 1920 r., analizujący działania KPRP w okresie wiosny i lata tego roku oraz wydawane przez komunistów ulotki i odezwy, napisał, że tym [...] *coup de grâce* [ciosiem ostatecznym] *wymierzonym w plecy „białej gwardii Piłsudskiego”*, miała być bolszewicka rewolucja w Polsce, ale [...] *partia szczycąca się panowaniem ... nad ogromną większością uświadomionych robotników ... nie zdobyła się na żadną próbę wpłynięcia na bieg walki, na żadną manifestację, na żaden gest*<sup>61</sup>. Więcej prób fizycznego wyeliminowania Komendanta, w tym również latem 1920 r. (o czym dalej), podjęli przedstawiciele skrajnej prawicy narodowej, aniżeli komuniści.

Wszystkie inwektywy komunistycznej propagandy godzące początkowo w Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego i rząd Jędrzeja Moraczewskiego, a od 1919 r. koncentrujące się prawie wyłącznie na osobie Komendanta (w równym stopniu atakowano też PPS i jej działaczy, a incydentalnie Ignacego Daszyńskiego, Ignacego Jana Paderewskiego czy Romana Dmowskiego), były tyleż absurdalne, co pozbawione szerszego oddźwięku. Partia ta, już u początku swej działalności, poniosła spektakularną klęskę wzywając do bojkotu wyborów do Sejmu, negując potrzebę odbudowy Rzeczypospolitej, pograżając się w na poły „talmudycznym” sporze, sekciarskim rozpatrywaniu i analizowaniu zjawisk rewolucji i kontrewolucji, kwestii narodowej, rolnej itp.

<sup>60</sup> *Raporty i komunikaty naczelnych władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, Warszawa–Pułtusk 1999/2000, s. 567.

<sup>61</sup> Tamże

Niemniej jednak Józef Piłsudski, Jędrzej Moraczewski oraz PPS, byli dla rodzimych bolszewików, przeciwnikiem groźnym dlatego, że działającym w tym samym środowisku społecznym, odwołującym się do podobnych ideałów sprawiedliwości społecznej, ale wskazującym odmienne drogi ich urzeczywistnienia. Dlatego ostrze krytyki kierowało się głównie przeciwko nim z całą bezwzględnością propagandy, czego jednym z ostatnich epizodów, był sowiecki plakat, na którym przedstawiony był pies łańcuchowy z napisem na czapce rogatywce *Jaśnie wielmożna Polska*, oraz komentarzem: *Ostatni pies Ententy*. Fizjonomia psa z sumiastymi wąsami miała przypominać, albo typowego szlachcica, albo wprost Józefa Piłsudskiego.

Kłęska Armii Czerwonej pod Warszawą i w kolejnych bitwach, oddaliła wizję przewrotu bolszewickiego w Polsce. Oznaczała także umocnienie pozycji Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego, z czego doskonale zdawał sobie sprawę jeden z przywódców KPRP, Adolf Warski, pisząc z Berlina do Zofii Dzierżyńskiej: *Z punktu widzenia zaś specyficznie polskiej rewolucji następne powodzenia militarystyki polskiej były i są nadzwyczaj szkodliwe, jako jego tryumf przywrócenie autorytetu Piłsudskiego, tak już silnie zachwianego w czasie polskich porażek*<sup>62</sup>.

Opinia ta, dość trafnie – niezależnie od krytycznego stosunku do Komendanta i Polski – charakteryzowała sytuację wewnętrzną w Polsce. Autorytet Józefa Piłsudskiego, mimo prowadzonej przeciwko niemu nagonce wzrósł. Sytuację zaś międzynarodową Polski, przedstawił Adolf Warski w swych wspomnieniach: [...] *rewolucja sowiecka oznaczałaby nie tylko obalenie imperializmu ententowskiego na gruncie Polski, lecz byłaby zarazem zburzeniem jego wschodniej twierdzy, wzniesionej w postaci białej Polski w celu strzeżenia traktatu wersalskiego, byłaby śmiertelnym jego ciosem, stanowiącym wstęp do rewolucji europejskiej. Polska twierdza kontrrewolucji światowej ocalała i pomimo pokoju ryskiego nie przestaje stanowić groźby wojennej dla republik sowieckich i, co za tym idzie, dla rewolucji europejskiej*.

Autor cytowanych wyżej słów był świadom związku między zwycięstwem odniesionym nad Armią Czerwoną a umocnieniem pozycji Józefa Piłsudskiego. Z drugiej strony był też świadom, że taka Polska pod rządami Józefa Piłsudskiego ma ogromne znaczenie, jako zwornik ładu

<sup>62</sup> List Adolfa Warskiego do Zofii Dzierżyńskiej w sprawie stosunku komunistów polskich do wojny polsko-radzieckiej, Berlin 16 X 1920 r., w: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3., Warszawa 1964, s. 495–499.

wersalskiego, dopełnionego przez traktat ryski. Adolf Warski, nawiązywał tu do słów wypowiedzianych przez Włodzimierza Lenina, 22 września 1920 r. na IX Konferencji RKP(b), odnoszących się do analizy z końca 1919 r.: [Stwierdziliśmy], że *gdzieś w Warszawie znajduje się nie centrum polskiego rządu burżuazyjnego i republiki kapitału, ale centrum całego współczesnego systemu imperialistycznego oraz, że okoliczności pozwalają nam wstrząsnąć tym systemem i prowadzić politykę nie w Polsce, ale w Niemczech i w Anglii*<sup>63</sup>.

Wychodząc z założenia, że to [...] *Józef Piłsudski* – będący Naczelnikiem Państwa i Wodzem Naczelnym – i jego *Polacy* – byli tymi, którzy – według komunistów – *spowodowali gigantyczną, niestychaną klęskę sprawy światowej rewolucji*<sup>64</sup>, ostrze komunistycznej propagandy godziło w Komendanta, począwszy od 1918 r. Bowiem zwycięstwo r. 1920 było konsekwencją realizacji głównych założeń myśli politycznej Józefa Piłsudskiego, następstwem odzyskania niepodległości, trudu budowy państwa i wojska polskiego, doprowadzenia do konsolidacji narodowej, stworzenia republikańskich i demokratycznych jego podstaw oraz wdrożenia szerokiego programu reform społecznych.

#### 6.4. WRÓG „NARODU” – AGENT BOLSZEVIKÓW, ŻYDÓW, MASONÓW I ...

Jak wspomnieliśmy walka propagandowa toczona przez komunistów z Józefem Piłsudskim, miała dwa główne okresy natężenia, w których formułowane były najcięższego kalibru zarzuty. Były to pierwsze miesiące niepodległości, na przełomie 1918–1919 r. oraz decydująca faza zbrojnego konfliktu z bolszewicką Rosją wiosną i latem 1920 r. Podobnie propaganda prawicy narodowej nasilała się w tym samym czasie, aczkolwiek możemy powiedzieć, że gama różnego rodzaju insynuacji, oszczerstw i kalumnii była daleko większa, ale amplituda jej wzrastania lub opadania była daleko bardziej wyrównana.

Dowodzi tego lektura komunikatów informacyjnych NDWP i MSWojsk. na temat sytuacji politycznej w Polsce, sporządzanych przez organy kontr-

<sup>63</sup> R. Pipes, *Rosja bolszewików*, Warszawa 2005, s. 192.

<sup>64</sup> J. Szaniawski, *Sowiecki wyrok na Polskę 5 III 1940*, w: „Biuletyn Informacyjny” 2009, r. XIX, nr 3 (227), s. 6.

wywiadu wojskowego. Akcja dyskredytowania Naczelnika Państwa, prowadzona była przez ugrupowania prawicy narodowej systematycznie, to przybierając, to tracąc na sile.

*Raport polityczno-informacyjny* z 15 stycznia 1919 r., na podstawie doniesień z Okręgu Generalnego Kielce zawierał streszczenie fragmentu kazania wygłoszonego w kościele, w okresie przedwyborczym: *Ksiądz Marchewka z Jędrzejowa jest notorycznym agitatorom politycznym. W jednym z kazań, które są przeważnie treści politycznej wyraził się w następujący sposób: „Wojsko i oficerowie [są] za żydowskie pieniądze żywieni i ekwipowani, Piłsudskiego Prusacy zwolnili po to, aby stworzył rządy bolszewickie i żydowskie”*<sup>65</sup>.

Trudno powiedzieć, czy to ksiądz Marchewka inspirował księdza Lutosławskiego, czy odwrotnie, niemniej naganne było nie tylko to, że ambona była wykorzystywana do walki politycznej, ale również to, że księża posługiwali się obmową, grzesząc przeciwko ósmemu przykazaniu. Kazanie to, wygłoszone na przełomie 1918 i 1919 r. zawierało te same oszczerstwa przytoczone w cytowanym wcześniej artykule księdza Kazimierza Lutosławskiego z 1922 r. Możemy powiedzieć, że przez cztery lata, niewiele się zmieniło.

Podobnie wyrównana amplituda złośliwości i insynuacji charakteryzowała teksty Stanisława Strońskiego. Już w styczniu 1919 r., gdy relacjonował obrady francuskiego Zgromadzenia Narodowego, i dyskusję jaka się wywiązała w parlamencie między posłem Lafotem a ministrem Pichonem, odnoszącą się do Romana Dmowskiego i Józefa Piłsudskiego, uznał za obraźliwe dla przywódcy KNP porównanie go i zestawianie z *jen. Piłsudskim*<sup>66</sup>. Niemal identyczną figurę zastosował Stanisław Stroński, jako redaktor naczelny „Rzeczypospolitej” prawie dwa lata później. W *Komunikacie Informacyjnym* NDWP nr 64 (131) z 26 października 1920 r., a więc już po podpisaniu rozejmu z sowiecką Rosją, oficer przygotowujący sprawozdanie napisał: *Artykuł Strońskiego w „Rzeczypospolitej” z dnia 24 bm. Zakończony słowami: „W kraju naszym żyje plemię ludzi wolnych i ludzi czczących prawdziwą zasługę obywatelską, które nie pozwoli lżyć wielkich obywateli jak Paderewski i marszałek Trąpczyński i poniżać ich w zestawianiu z p. Piłsudskim – jest nie mniej niż mowa księdza posła*

<sup>65</sup> *Raporty i komunikaty naczelnych władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, Warszawa–Pułtusk 1999/2000, s. 35.

<sup>66</sup> S. Stroński, *O Polsce w Palais Bourbon*, „Gazeta Warszawska”, Nr 17, 18 I 1919, s. 2.

*Lutosławskiego znamiennym dowodem bezwzględnie i nieprzejednanie wrogiego stosunku naszej prawicy do Naczelnika*<sup>67</sup>.

Zły obyczaj utrwalala nie tylko treść artykułów prasowych, ale także ich forma. O Naczelniku Państwa, prasa narodowa rzadko pisała z szacunkiem należnym głowie państwa, nie traktowała go jak najwyższego przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej, rzadko używała nie tylko tytułu, stanowiska, ale choćby imienia, Komendant był wymieniany tylko z nazwiska, jako – „Piłsudski”, a często pomijano go, jakby nie istniał i nie sprawował najwyższych urzędów.

Oszczerstwa te, kalumnie i zarzuty wobec Józefa Piłsudskiego można by przytaczać chronologicznie, ale ze względu na stałe natężenie propagandy obozu narodowego, bardziej adekwatne będzie opisanie ich, począwszy od zarzutów najcięższych, niemal „zbrodni stanu”, aż po plotki rodem z „magła”. We wspomnianym przemówieniu w „Sali Malinowej” Hotelu „Bristol”, Józef Piłsudski, przytoczył zaledwie kilka, sformułowanych publicznie – wobec głowy państwa – najcięższych zarzutów [...] *takich potwornych, dzikich, że trudno pojąć z jakiej kadzi nieczystości zarazić trzeba sobie wyobraźnię, by podobne rzeczy wymyślić.*

## **Złodziej**

Opinia publiczna zatruwana była sensacyjnymi doniesieniami o zamiarach koronacji Komendanta, jeśli nie w Polsce to w Wielkim Księstwie Litewskim, jeśli nie dla siebie – to dla swojej córki, która jakoby z tego powodu otrzymała królewskie imię<sup>68</sup>. Kwestia „korony” i tronu pojawiła bardzo wcześnie, już wiosną 1919 r. Kilka lat później, w tzw. wykładach wileńskich Komendant, przypomniał sformułowany już w kwietniu 1919 r. zarzut, że *Belweder robi państwo litewskie, przygotowuje tron wielkiego Księcia dla swej Żydóweczki*<sup>69</sup>. Oczywiście owa Żydóweczka (o czym dalej) miała dodawać smaku kołtunom trywializującym każde polityczne wydarzenie, sprowadzając je (najpewniej) wyłącznie do prywaty, rządu władzy i oczywiście ... żydowskiej intrygi.

<sup>67</sup> *Raporty i komunikaty naczelnych władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, Warszawa–Pułtusk 1999/2000, s. 142.

<sup>68</sup> D. i T. Nałęcz, *Józef Piłsudski, legendy i fakty*, Warszawa 1987, s. 191.

<sup>69</sup> Cyt. za: J. Osica, *Piłsudski polemista i pisarz polityczny na łamach prasy 1918–1935*, w: *Piłsudski na łamach i w opiniach prasy polskiej 1918–1989*, Warszawa 2005, s. 26.

Podobne artykuły i artykułiki zamieszczane w popularnych pismach donosiły m.in. o rzekomym znalezieniu w d. klasztorze kapucynów we Włodzimierzu Wołyńskim, polskich klejnotów koronacyjnych<sup>70</sup>. Plotki te nie miały nic wspólnego z rzeczywistością, ale żyły długo własnym życiem angażując nawet, w gorącym okresie drugiej połowy 1920 r., komisję wojskową Sejmu Ustawodawczego, Ministerstwo Spraw Wojskowych i inne instytucje państwa, a także dostojników i duchownych diecezjalnych i zakonnych kościoła katolickiego<sup>71</sup>.

Kwestię tę Józef Piłsudski wymienił jako najcięższy, absurdalny zarzut kierowany pod jego adresem. Był on szczególnie bolesny, dla osoby, która stworzyła podwaliny systemu republikańskiego i demokratycznego w odrodzonej Polsce, a zarzuty formułował m.in. książę kościoła, arcybiskup ormiański Józef Teodorowicz ze Lwowa. Józef Piłsudski powiedział o tym w ten sposób: *Reprezentant narodu, wybrany przez wszystkich – kradnie! Zbiera się komisja sejmowa, aby szukać skradzionych przez tego reprezentanta insygniów królewskich. Komisja sejmowa, obradująca pod egidą czy kierownictwem marszałka sejmu, szuka śledzi, bada, poszukuje skradzionych przez tego reprezentanta rzeczy*<sup>72</sup>.

### Zdrajca

Następnym z najpoważniejszych zarzutów prawicy narodowej było posądzenie Józefa Piłsudskiego o popełnienie w 1920 r. zbrodni zdrady stanu, przy czym różnie ją uzasadniano. Mówił o tym z oburzeniem Józef Piłsudski, 3 lipca 1923 r.: *Nasz reprezentant zdradza kraj w czasie wojny, umawia się z nieprzyjacielem! Naczelny Wódz, prowadzący wojnę jest zdrajcą! Gdzież na niego kara?! Czy jest próba usunięcia go? Czy jest próba*

<sup>70</sup> Zob. też komentarze wydawców tomu VI, *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, s. 31.

<sup>71</sup> Władze polskie otrzymawszy informacje od potomków osób rzekomo ukrywających w końcu XVIII wieku polskie insygnia koronacyjne, podjęły poszukiwania, do przeprowadzenia których wydelegowany został latem 1920 r. m.in. płk dr Bronisław Gembarzewski z Muzeum Narodowego, a zarazem organizator i dyrektor Muzeum Wojska Polskiego oraz kpt. saperów Żmigrodzki. O ile faktu poszukiwań nie dało się zachować w tajemnicy, prowadzący je oficerowie zainscenizowali rzekome znalezienie i wywiezienie wspomnianych klejnotów z Włodzimierza Wołyńskiego, aby w ten sposób stworzyć wrażenie iż dalsze poszukiwania są bezcelowe i tym samym uchronić kościół przed penetracją i zniszczeniem przez osoby niepowołane.

<sup>72</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie wygłoszone na bankiecie w Hotelu „Bristol”* (3 VII 1923 r. ...), w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. VI, s. 24.



*zrobienia go odpowiedzialnym za te niebywałe zbrodnie? Nie ma. Idzie tylko o plucie...*<sup>73</sup>.

Zarzut ten dotyczył rzekomego komunikowania się Józefa Piłsudskiego z ... Lwem Trockim przewodniczącym Rewolucyjnej Rady Wojennej Republiki i Ludowym Komisarzem (ministrem) Wojny bolszewickiej Rosji (sic!!!). Miało się to odbywać za pomocą tajnego połączenia telefonicznego ulokowanego bądź w Belwederze, bądź w podziemiach dawnego soboru prawosławnego na placu Saskim (ówcześnie kościoła garnizonowego) i posiadającego rzekomo bezpośrednią łączność z Kremlem. Scenariusz to godny sensacyjnego filmu, ale mającego charakter burleski. Jednak był to scenariusz tym bardziej wiarygodny dla klienteli prawicy narodowej, że w agenturalną działalność Komendanta, jako przedstawiciela międzynarodowego Żydostwa i *Międzynarodówki* (nieokreślonej dokładnie czy socjalistycznej, czy komunistycznej?), wierzył nawet i publicznie przestrzegał przed nim – ksiądz doktor Kazimierz Lutosławski, poseł na Sejm Ustawodawczy, a cóż można powiedzieć o czytelnikach „dwugroszówki”. Owe agenturalne kontakty eksplorowano w następnych latach dowodząc, że rozmowy z wywiadem austriackim i niemieckim – także musiały być utrzymywane na szkodę jeśli nie Polski to „Narodu” polskiego.

Wreszcie najbardziej bolesny zarzut zdrady, oprócz zarzutów „dyletancstwa” i „ignorancji” wojskowej stawianych Józefowi Piłsudskiemu 19 lipca 1920 r. podczas posiedzenia ROP przez Romana Dmowskiego, wytoczyła Komendantowi tego samego dnia, podczas przerwy w obradach, delegacja przybyła z Wielkopolski. Gdy Naczelnik Państwa, w przerwie wyszedł, aby przywitać gości, usłyszał od ks. Stanisława Adamskiego: *Spółczeństwo Poznańskie obserwuje z głęboką troską niepojęte wydarzenia na froncie, a nie rozumiejąc, co się dzieje, dopatruje się zdrady i zdradę widzi tutaj* – po czym wskazał na Komendanta<sup>74</sup>. O ile możemy docenić głęboką troskę, zrozumieć stan niewiedzy, o tyle należy postawić pytanie – ileż trzeba mieć w sobie złej woli, aby dostrzegać zdradę właśnie w osobie Józefa Piłsudskiego.

<sup>73</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie wygłoszone na bankiecie w Hotelu „Bristol”* (3 VII 1923 r. ...), w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. VI, s. 24.

<sup>74</sup> Cyt. za: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. II, s. 224; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, Londyn 1967, t. II, s. 449–450.

Słowa te wywołały u obecnych na sali oficerów Adiutantury Generalnej Naczelnego Wodza, oraz Ministra Spraw Wojskowych gen. Kazimierza Sosnkowskiego: [...] *odruchowy gest ręką do szabl<sup>75</sup>*. I tym razem Józef Piłsudski nie dał się sprowokować, choć trudno uwierzyć aby wystąpienie Romana Dmowskiego i słowa księdza Stanisława Adamskiego nie były skorelowane, w kontekście oceny działań prawicy narodowej latem 1920 r., o czym raportowały komunikaty informacyjne NDWP, dostarczane do Belwederu.

### **Bolszewik**

Insynuacje dotyczące rzekomo bolszewickiej proweniencji myśli politycznej, programu działania oraz konkretnych politycznych decyzji podejmowanych przez Komendanta, nie rodziły się jedynie w głowach księdza Marchewki czy księdza Lutosławskiego. Interesująca byłaby zapewne konfrontacja ich stanowisk z poglądami księdza biskupa Władysława Bandurskiego, będącego faktycznym legionowym naczelnym kapelanem, ale obawy takie formułowała nawet „Gazeta Warszawska”, piórem Józef Hłaski, dobrze znającego wszak Józefa Piłsudskiego z okresu poprzedzającego wybuch Wielkiej Wojny. W opublikowanym 19 listopada 1918 r. artykule: *Na błędnej drodze*, insynuował on, że powierzenie misji sformowania rządu Jędrzejowi Moraczewskiemu, nie prowadzi do socjalizmu, toruje drogę już nie demokracji, ale właśnie bolszewizmowi<sup>76</sup>. Jakże srogo mylił się autor artykułu, jak ograniczone było jego pole obserwacji, w stosunku do opinii bardzo szerokiego grona środowisk politycznych w Kraju i za granicą, od konserwatystów krakowskich (o czym dalej) po cytowanego już Romana Dmowskiego w Paryżu. Publicznie formułowane, argumentowane z jednej strony troską o wybór właściwej drogi, a z drugiej o uleganie politycznemu otoczeniu, zarzuty bolszewizmu przynosiły jednak niepowetowane szkody, w skali największej tworzyły atmosferę prowadzącą do zamachu z 4–5 stycznia 1919 r., a wymiarze węższym podważały zaufanie do władz Rzeczypospolitej i ich zarządzeń. Józef Hłasko obłudnie napisał: *I w niektórych [tylko niektórych – GN] ostatnich słowach Piłsudskiego brzmi nuta szczerzego gorącego patriotyzmu, miejmy nadzieję przeto, że otworzy mu to*

<sup>75</sup> B. Miedziński, *Moje wspomnienia...*, s. 111–112; cyt. za: W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 2009, s. 267.

<sup>76</sup> U. Jakubowska, *Publicystyka Narodowej Demokracji wobec Józefa Piłsudskiego w okresie międzywojennym*, w: *Piłsudski na łamach i w opiniach prasy polskiej 1918–1989*, s. 101.

*oczy, że zrozumie on niebezpieczeństwo ulegania podszeptom swych dawnych przyjaciół i z błędnej drogi jeszcze nawróci. Pragniemy tego szczerze tak dla Polski, jak i dla samego komendanta*<sup>77</sup>.

### **Germanofil**

Zarzut pomniejszyciela polskich aspiracji wobec ziem zachodnich, był konsekwencją bardzo wcześnie wysuwanego zarzutu germanofilstwa, ukształtowany już w propagandzie narodowej podczas Wielkiej Wojny, używany i nadużywany konsekwentnie po 1918 r. Już w pierwszym artykule, zatytułowanym wymownie: *Na błędnej drodze*, opublikowanym przez „Gazetę Warszawską”, Józef Hłasko zwracał uwagę, że: [...] *tworzenie legionów po stronie państw centralnych uważa za błąd z jego strony*<sup>78</sup>. Rodziło to, w opinii autora artykułu, naturalną podejrzliwość wobec poczynań Komendanta względem niemieckich wojsk okupacyjnych w Kongresówce, *Soldaternatu*, *Ober-Ostu*, misji hr. Kesslera, kształtowało atmosferę prowadzącą nawet do ulicznych rozruchów<sup>79</sup>.

Zarzut germanofilstwa był równie nośny, co bezzasadny, ponieważ wobec kolejnych wysuwanych przez Narodową Demokrację kontrkandydatów na naczelne stanowiska w Wojsku Polskim, generałów: Józefa Hallera, Stanisława Szeptyckiego, Tadeusza Jordan-Rozwadowskiego, czy Józefa Dowbor-Muśnickiego, zarzuty tego rodzaju można postawić w takim samym albo większym stopniu. Wszyscy (prócz Dowbora) podczas „Wielkiej Wojny” walczyli po stronie państw centralnych. Pierwsi dwaj na protest wobec ich polityki wobec Polski zdobyli się ponad pół roku później niż Józef Piłsudski, trzeci na protest taki nie zdobył się w ogóle; czwarty zaś nie chciał walczyć z Niemcami, kapitulując przed nimi wraz z całym I Korpusem.

Stanisław Stroński na łamach „Gazety Warszawskiej” wielokrotnie dawał do zrozumienia, że samo opowiedzenie się po stronie państw centralnych podczas Wielkiej Wojny, dyskwalifikowało Józefa Piłsudskiego, jako wiarygodnego polityka<sup>80</sup>. Twierdził tak, jakby opowiedzenie się „rusofili” po stronie Rosji, najbrutalniejszego zaborcy, najbardziej polakożerczego,

<sup>77</sup> J. Hłasko, *Na błędnej drodze*, w: „Gazeta Warszawska” nr 4, 19 XI 1918 r.

<sup>78</sup> U. Jakubowska, *Publicystyka Narodowej Demokracji wobec Józefa Piłsudskiego w okresie międzywojennym*, w: *Piłsudski na łamach i w opiniach prasy polskiej 1918–1989*, s. 100.

<sup>79</sup> Zob. rozdział *Niepodległość i Państwo*.

<sup>80</sup> *O Polsce w Palais Bourbon*, w: „Gazeta Warszawska” nr 17, 18 I 1919 s. 2.

okupującego około trzy czwarte ziem polskich było politycznie i moralnie lepszym rozwiązaniem.

Wszystkie zarzuty zdrady, oprócz knowania z Trockim i brania pieniędzy od bolszewików, szczególnie wdzięczne pole znajdowały właśnie w Poznańskim, gdzie propaganda prawicy narodowej żerowała na zakorzenionym argumencie germanofilstwa Komendanta, rzekomym lekceważeniu spraw b. zaboru pruskiego, a nawet gotowości do paktowania z Berlinem, aby zrzec się piastowskich ziem na rzecz Niemiec lub choćby wyrazić zgodę na ich okrojenie. A więc kolejny przykład zdrady narodowej. W *Komunikacie Informacyjnym* NDWP Nr 51(118) z 6 września 1920 r. w doniesieniach z Wielkopolski czytamy: *Niechęć i nieufność, z jakimi do osoby Józefa Piłsudskiego odnoszą się w Kongresówce Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne i pokrewne mu ugrupowania – w Poznańskim przybierają charakter krańcowości, która popycha niekiedy przedstawicieli prawicy do wystąpień publicznych, przekraczających w swej gwałtowności miarę zwykłej walki politycznej, a nawet nieraz granice legalności. Nastrój części społeczeństwa podległej wpływom obozu narodowo-demokratycznego jest dla Naczelnika Państwa zdecydowanie wrogi; uporczywie kolportowane są ... przeróżne wersje, często o charakterze wprost fantastycznym, dyfamujące osobę Naczelnika. Ostatnio np. puszczono w obieg wieść, która zdążyła już zapuścić korzenie, że z Belwederu wysłane zostało do Berlina radio, proponujące zawarcie sojuszu kosztem znacznych ratyfikacji na granicy Poznańskiego i Pomorza*<sup>81</sup>.

Teza, podnoszona nie tylko w publicystyce politycznej, o braku zainteresowania Józefa Piłsudskiego oswojeniem ziem zaboru pruskiego oraz sprawami ziem zachodnich, jest całkowicie nieuzasadniona. Komendant zdawał sobie sprawę, że decydującą rolę w wytyczeniu granicy polsko-niemieckiej odgrywać będą państwa Koalicji na konferencji pokojowej w Paryżu. Tam walczyć o to będzie Komitet Narodowy Polski z Romanem Dmowskim i Ignacym Paderewskim, a jego rola jako Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego w związku z tym była ograniczona. Niemniej jednak program terytorialny w stosunku do ziem b. zaboru pruskiego, jaki Komendant i rząd Jędrzeja Moraczewskiego, zawarł w dekrete o ordynacji wyborczej do Sejmu z 28 listopada 1918 r., i nie różnił się niczym od programu KNP. Wreszcie polityką faktów dokonanych Komendant starał się w dostępny mu sposób

<sup>81</sup> *Raporty i komunikaty naczelnych władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, Warszawa–Pułtusk 1999/2000, s. 521.

wspierać niepodległościowe aspiracje i walkę z Niemcami podejmowaną przez społeczeństwo polskie w Wielkopolsce. Do opinii publicznej nie przebijają się takie fakty, że nazajutrz po wybuchu Powstania Wielkopolskiego (jeszcze tak nie nazywanego), z radiostacji warszawskiej popłynęły w świat komunikaty tego dotyczące, zaś Minister Spraw Zagranicznych Leon Wasilewski, 28 grudnia 1918 r., informował o tym delegację Naczelnika Państwa do KNP: *W Poznaniu miały miejsce dn. 26 bm. starcia zbrojne niemiecko-polskie przez Niemców wywołane. Miały w grę w chodzić nawet karabiny maszynowe. Jest wielu zabitych. Natychmiast z tej racji wystosowaliśmy protest do Clemenceau, którego kopię załączam*<sup>82</sup>.

Podobny był stosunek Komendanta do aspiracji polskich na Górnym Śląsku, Pomorzu oraz Warmii i Mazurach. Świadczy o tym wsparcie jakiego udzielał POW zaboru pruskiego, pomoc kadrowa dla wojsk formowanych podczas Powstania Wielkopolskiego, współdziałanie z powstańcami lokalnych oddziałów na pograniczu, od Kujaw po Kalisz, wreszcie pomoc dla POW Górnego Śląska i Powstań Śląskich. Oczywiście działania te były prowadzone niejawnie, przez podległe Naczelnemu Wodzowi struktury polskiego wywiadu wojskowego i nie mogły być politycznie dyskutowane w bieżącej publicystyce i walce politycznej<sup>83</sup>.

### Tchórz

O innych zarzutach łączących zbrodnię zdrady i kradzieży oraz rzekome tchórzostwo (*uciekł z Warszawy w przełomowych dniach Bitwy Warszawskiej*), wspominał Komendant w ten sposób: *Dnia 12 sierpnia wyjechałem z Warszawy do Puław. W parę dni potem dowiedziałem się – nie ze zdumieniem, bo byłem do tego przyzwyczajony, lecz jakby dla stwierdzenia mego poglądu na sugestywność plotki u nas – że opuściłem Warszawę, bo stchórzyłem. [...] Już po zwycięstwie prokuratura w którymś z miast wielkopolskich, zwróciła się do mnie, jako Naczelnika Państwa, z zapytaniem, czy ma ścigać z mego upoważnienia paru ludzi, którzy publicznie wyrazili się o tym fakcie, że uciekłem z miliardami, danymi prawdopodobnie przez bolszewików*<sup>84</sup>.

Tchórzostwo, o którym wspominał Marszałek, łączone było więc nie tylko ze zdradą i polityczną korupcją (pieniądze od bolszewików, rzekomo

<sup>82</sup> IJP NJ, AOG, Archiwum Michała Mościckiego, T. 8, dok. 552, mps, k. 168.

<sup>83</sup> Zwrócił na to uwagę prof. Włodzimierz Suleja, por.: *Józef Piłsudski*, Wrocław 2009, s. 214–215.

<sup>84</sup> Cyt. za: D. i T. Nałęcz, *Józef Piłsudski – legendy i fakty*, Warszawa 1987, s. 197–198.

uzgodnione w toku telefonicznych konferencji z Trockim), ale wiązano z szerszym kontekstem sporu o autorstwo planu Bitwy Warszawskiej oraz dowodzenia w niej. W wymiarze osobistym było zarzutem przedkładania spraw rodzinnych ponad sprawy państwa. Otóż Wódz Naczelny – jak wspominał – wyjechał samochodem z Warszawy wieczorem 12 sierpnia 1920 r. do Puław. Tymczasem w owych gorących dniach połowy sierpnia 1920 r., krytykowano Wodza Naczelnego, że „porzucił zagrożoną Warszawę” (uciekł!) i nocą (z 12 na 13 sierpnia), nadłożył drogi z Warszawy do Puław i Dębłina, aby pod Krakowem spotkać się z żoną i dziećmi. *Mąż przyjechał z Aleksandrem Prystorem – jak wspominała pani Aleksandra – pożegnał się z dziećmi i ze mną, tak jak gdyby szedł na śmierć*<sup>85</sup>. Był to moment przełomowy bitwy, o którym powiedział: *Rezultat każdej wojny – ... – jest niepewny aż do jej skończenia. Wszystko jest w ręku Boga*<sup>86</sup>. Ale przecież nie uchylał się ani od walki, ani od dowodzenia, ani od odpowiedzialności. Przeciwnie wyjechał oby objąć dowództwo nad grupą wojsk wykonujących decydujące zadanie.

W takim kontekście powinna być rozpatrywany jego list złożony w ręce premiera Rządu Obrony Narodowej. Nie było to formalne złożenie dymisji, rzeczenie się najwyższych stanowisk i uchylene się od odpowiedzialności. Odwrotnie, to był akt odpowiedzialności, atut oddany w ręce premiera na wypadek niepowodzenia, a wówczas list, mógł być spożytkowany dla ułatwienia negocjacji pokojowych z bolszewikami oraz uzyskania pomocy Ententy. Tak też zrozumiął to premier Wincenty Witos, który po zwycięstwie zwrócił list Komendantowi.

### Dyletant

W mniej lub bardziej bezpośredni sposób, mniej lub bardziej dosłownie prasa narodowa przedstawiała Józefa Piłsudskiego, jako osobę nie posiadającą kwalifikacji do zajmowania najwyższych stanowisk, zarówno cywilnych jak i wojskowych. Te pierwsze podważano – dyskwalifikującym politycznie powołaniem rządu o obliczu lewicowym, czy dowodzeniem I Brygadą Legionów. Wraz z powierzeniem funkcji premiera Jędrzejowi Moraczewskiemu, formułowano także zarzut, iż ... *poświęcił interesy narodowe dla interesów partyjnych*<sup>87</sup>. Ośmieszano powierzenie tek ministerialnych: ... *członkowi To-*

<sup>85</sup> A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Londyn 1985, s. 250.

<sup>86</sup> Tamże, s. 251.

<sup>87</sup> *Wczoraj, dziś i jutro*, w: „Gazeta Warszawska” nr 7, 22 XI 1918 r.

*warzystwa Krajoznawczego* – Stanisławowi Thuguttowi (autorowi przewodnika po Warszawie) oraz ... *wiejskiemu sklepikarzowi* – Tomaszowi Nocznickiemu<sup>88</sup>. Szczególnie ten pierwszy naraził się opinii publicznej, podejmując próbę ustalenia herbu państwa w formie orła bez korony królewskiej, co rozumiał opacznie jako symbol jego republikańskiej formy (nie znając dostatecznie zasad heraldycznych, według których korona oznacza państwo suwerenne), dając tym samym wygodny pretekst do szczególnie hałaśliwych zarzutów, w rodzaju *przypadkowego grona ludzi* tworzących radę ministrów<sup>89</sup>. Była to bardzo wygodna – bo można powiedzieć pośrednia – forma atakowania Józefa Piłsudskiego, w czym celowała zachowująca dystans i po swojemu rozumianą „elegancję” – „Gazeta Warszawska”. Ten sam zarzut niekompetencji pojawił się w końcu kwietnia 1919 r., gdy pochodzący z Wilna Józef Hłasko, uznał, że Józef Piłsudski wykazał się nieudolnością [...] *w mianowaniach na rozmaite urzędy*, w oswobodzonej spod okupacji bolszewickiej stolicy dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego<sup>90</sup>.

O ile ataki na Komendanta, podważające jego wojskowe kompetencje, ukazujące go jako dyletanta, formułowano dopiero latem 1920 r., zrzucając nań odpowiedzialność za wszystkie wojskowe niepowodzenia, to już w 1918 r. bądź podważano jego kompetencje – w związku z wyborem drogi ochotniczego formowania armii, bądź poddawano pod wątpliwość szczerą jego intencji dotyczących odsieczy Lwowa<sup>91</sup>. Gdy zaś redaktorzy „Gazety Warszawskiej” oceniali operacje wojskowe z uznaniem, słowem nie wspominali, że wszystkie one prowadzone były z rozkazu, a często według planu Naczelnego Wodza, tak jakby on nie istniał<sup>92</sup>. Dotyczyło to również wielu nie budzących kontrowersji, ze strony prawicy narodowej, poczynań Naczelnika Państwa.

Przeciwstawiano mu „fachowych” wyższych dowódców z armii rosyjskiej oraz absolwentów akademii wojskowych wywodzących się z armii austro-węgierskiej. Liczni dziennikarze, dyletanci wojskowi, poszukiwali pretekstów i okazji, aby odpowiedzialnością za każdą porażkę (szczególnie latem 1920 r.) obarczyć Wodza Naczelnego oraz legionistów, zaś każdy wcześniej i później sukces przypisać komu innemu.

<sup>88</sup> *Rządy partii*, w: „Gazeta Warszawska” nr 4, 19 XI 1918 r.

<sup>89</sup> *Dzień polityczny*, w: „Gazeta Warszawska” nr 21, 6 XII 1918 r.

<sup>90</sup> J. Hłasko, *Wilno do Polski*, w: „Gazeta Warszawska” nr 117, 30 IV 1918 r.

<sup>91</sup> *O odsiecz dla Lwowa*, w: „Gazeta Warszawska” nr 3, 21 XI 1918 r.

<sup>92</sup> *Akcja obronna na wschodzie*, w: „Gazeta Warszawska” nr 12, 13 I 1919 r.

Wdzięcznym polem do kontestowania działań podejmowanych przez Józefa Piłsudskiego, była prowadzona przezeń polityka pozyskania narodów leżących między Polską a Rosją, do współdziałania i tworzenia federacji państw i narodów skierowanej przeciwko imperializmowi rosyjskiemu. Kwestie te zostaną omówione w odrębnym tomie, natomiast wspomnieć należy, że począwszy od kwietnia 1919 r., od wydania odezwy Wodza Naczelnego skierowanej do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, poprzez kontakty i umowę o współdziałaniu z Ukraińską Republiką Ludową, aż do końca 1920 r., do zakończenia wojny z bolszewicką Rosją – było to stałe ogniwo nieprzejednanej krytyki poczynań Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego<sup>93</sup>.

Wyjątkiem od tego rodzaju zarzutów była natomiast sytuacja, jaka zaistniała po oswobodzeniu Kijowa z rąk bolszewickich. W propagandę owego sukcesu włączyła się nawet „Gazeta Warszawska”, której redaktor naczelny Zygmunt Wasilewski w artykule: *Powitanie Naczelnika Państwa i hołd armii*, napisał: *Wczorajsze posiedzenie Sejmu odbyło się pod znakiem uroczystego i owacyjnego przyjęcia przez Sejm Wodza Naczelnego, powracającego do stolicy po wyprawie kijowskiej. Wbrew poprzednim koncepcjom*

<sup>93</sup> J. H[asko], *W sprawie ziem wschodnich*, w: „Gazeta Warszawska” nr 134, 18 V 1919 r.; J. H[asko], *Rosja i Ukraina*, w: „Gazeta Warszawska” nr 162, 16 VI 1919 r.; *O granice Polski*, w: „Gazeta Warszawska” nr 134, 18 V 1919 r.; Urszula Jakubowska (*Publicystyka Narodowej Demokracji wobec Józefa Piłsudskiego w okresie międzywojennym*, w: *Piłsudski na łamach i w opinii prasy polskiej 1918–1989*, Warszawa 2005, s. 112–113), przyjmując za podstawę artykuły Józefa Hłaski, *O pokój na wschodzie* („Gazeta Warszawska” nr 286, 19 X 1919 r.) oraz Bogdana Wasiutyńskiego, *Pokój z bolszewikami a Ententa*, („Gazeta Warszawska” nr 36, 6 II 1920 r.) formułuje tezę, że obóz narodowy był przeciwny pokojowi z bolszewicką Rosją i opowiadał się za dalszym prowadzeniem wojny. Należy jednak zwrócić uwagę, że publicystyka ta nie odzwierciedlała rzeczywistego stanowiska ugrupowania, bowiem równocześnie Narodowa Demokracja była skłonna do negocjacji z bolszewicką Rosją, pod warunkiem zrealizowania jej programu terytorialnego oraz postrzegania Rosji przez pryzmat potencjalnego zagrożenia ze strony Niemiec, a także zdecydowanej niechęci do realizacji porozumienia z Ukrainą, co niejako implikowało przedłużanie konfliktu z Rosją. Stanisław Grabski, przewodniczący sejmowej komisji spraw zagranicznych był gorącym orędownikiem przyjęcia sowieckich propozycji pokojowych. (Zob. Wł. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, Londyn 1956, t. 2, s. 232–233; S. Grabski, *Pamiętniki*, Warszawa 1989, t. 2., s. 137–143.) To wówczas miał miejsce swoisty „egzotyczny” sojusz prawicy narodowej z PPS, zaś atakowanie PPS przez Józefa Hłaskę, możemy uznać za element bieżącej taktyki politycznej, a opowiedzenie się za negocjacjami z Rosją, jako element strategii. Poza tym zasadnicze znaczenie, dla realizacji celów obozu narodowego, miała jednak nie publicystyka polityczna, ale próba realnego wpływu na politykę Naczelnika Państwa i rządu poprzez komisję sejmową spraw zagranicznych oraz trybunę sejmową. Należy stwierdzić, że publicystyka była wtórna w stosunku do decyzji podejmowanych w węższym gronie przywódców ZLN, skupionych w klubie sejmowym. Dopiero wówczas, w kwietniu 1920 r. po rezygnacji Stanisława Grabskiego z funkcji przewodniczącego sejmowej komisji spraw zagranicznych (w proteście przeciwko zawarciu Układu z URL) prasa narodowa podjęła krótkotrwałą, acz głośną kampanię antywojenną, zakończoną nagle zwrotem i entuzjastyczną reakcją po zajęciu Kijowa.



*powitania Naczelnego Wodza, w kołach Związku Lud.-Nar. podniesiono myśl zaproszenia Naczelnika do gmachu sejmowego i powitania go tutaj, uważając tę formę za najwłaściwszą. [...] Kiedy naczelnik państwa wszedł do swej łoży z prawej strony od trybuny marszałkowskiej, zerwała się burza oklasków i okrzyków „niech żyje!”. Cały Sejm powstał z miejsc, a p. Marszałek zwrócił się do Naczelnika z następującą przemową: „Sejm cały przez usta moje, wita cię, Wodzu Naczelnny, wracającego ze szlaku Bolesława Chrobrego. Od czasu Kircholmu i Chocimia naród polski takich tryumfów oręza naszego nie przeżywał”<sup>94</sup>.*

Tylko ten jeden raz politycy i prasa obozu narodowego dali się ponieść emocjom, tym bardziej więc, jako swoistą pokutę, traktowali zapewne ataki na Komendanta w czasie letnich niepowodzeń na froncie. Wkrótce niedawny entuzjazm uległ zmianie, a 6 lipca 1920 r. „Gazeta Warszawska” powróciła do formuły mentora, który zawsze wiedział, jak „miłe są złego początki”: *Stwierdzaliśmy i stwierdzamy otwarcie, że właściwą przyczyną i źródłem złego była lekkomyślna wyprawa na Kijów [podjęta] z pobudek zaślepienia politycznego*<sup>95</sup>.

Stanisław Stroński, redaktor naczelny „Rzeczpospolitej”, 16 lipca 1920 r., w artykule *Straceńcy*, pisał o Wodzu Naczelnym oraz kadrze oficerskiej wywodzącej się z Legionów i POW, w kontekście realizowanej przez Józefa Piłsudskiego koncepcji federacyjnej, nie wymieniając i nie wskazując ich wprost: *Zamiast wdziac wory pokutne, sypać popiół na zielone głowy i rzec się raz na zawsze mówienia o wojnie i o polityce, nie wahają się nasi buńczuczni heroldowie, giermkowie i paziowie podbojów wschodnich, którzy tak strasznie pokpili sprawę, z niezmnieszoną pewnością siebie dawać nauki społeczeństwu i pociągać do odpowiedzialności innych*<sup>96</sup>.

Oczywiście, w tekście nie pojawiło się nazwisko Wodza Naczelnego, ani nie wymieniona została związana z Komendantem grupa dawnych legionistów – owych – *zielonych głów, buńczucznych heroldów, giermków i paziów podbojów wschodnich*, ale szyderstwo było czytelne. Było ono również – jak sądzę – wynikiem głębokiego zawodu ugrupowań prawicowych, które dwa miesiące wcześniej – ustami marszałka Sejmu Wojciecha

<sup>94</sup> Z. Wasilewski, *Powitanie Naczelnika Państwa i hold armii*, w: „Gazeta Warszawska” nr 135, 19 V 1920 r., s. 2. Tylko ten jeden raz politycy i prasa obozu narodowego dali się ponieść emocjom, tam bardziej więc, jako swoistą pokutę, traktowali zapewne ataki na Komendanta w następnych miesiącach i latach.

<sup>95</sup> *W obliczu uroga*, w: „Gazeta Warszawska” nr 182, 6 VII 1920 r.

<sup>96</sup> S. Stroński, *Straceńcy*, w: „Rzeczpospolita” nr 32, 16 VII 1920, wyd. poranne, s. 3.

Trampczyńskiego – witały Józefa Piłsudskiego w Warszawie, jako zwycięzcę *powracającego ze szlaku Chrobrego*, gdy nawet ksiądz Lutosławski, chcąc nie chcąc, porwany uniesieniem, bił brawo Wodzowi Naczelnemu.

Ów wybuch entuzjazmu w chwilach zwycięstw, należało zmyć z siebie wylewając pomyje na Wodza Naczelnego oraz legionistów, sprawujących najwyższe funkcje w Wojsku Polskim: dowódcę frontu na Ukrainie gen. Edwarda Rydza-Śmigłego, dowódcę frontu na Białorusi gen. Stanisława Szeptyckiego (który choć wywodził się z armii austro-węgierskiej, czasowo dowodził III Brygadą i całymi Legionami), dowódcę Grupy Poleskiej gen. Władysława Sikorskiego, wiceministra spraw wojskowych gen. Kazimierza Sosnkowskiego.

Wspomniany artykuł kończył się wezwaniem do poszukiwania następcy zarówno Wodza Naczelnego, jak i Naczelnika Państwa, był więc jakby zakamuflowanym wezwaniem do usunięcia Józefa Piłsudskiego z zajmowanych stanowisk: *Gdzie jest ... Człowiek? Człowiek, który będzie miał odwagę nie tylko coś powiedzieć, ale także wziąć na się odpowiedzialność za następstwa natychmiastowe, za dalsze zerwanie ze Sprzymierzonymi. Jeżeli jest, niech się nie ukrywa za bezimiennie i podlegające nawoływania, które mącą świadomość ogółu, lecz niech wystąpi. [...] Naród polski nie chce tego końca świata. Przegrali raz na zawsze lekkomyślni gracze, którzy dzisiaj mówią: niechaj się nam ziemia zapadnie pod nogami i pochłonie nas, byle z innymi. Lecz tak nie przegrywa nigdy zdrowy i krzepki naród, który wierzy w swą przyszłość. Od tych szalonych nawoływań odwróci się społeczeństwo z odrazą i lekceważeniem, widząc w tem po prostu politykę straceńców lub czegoś dosyć podobnego*<sup>97</sup>.

Stanisław Stroński konsekwentnie nie wymieniał literalnie ani kogo trzeba zastąpić, ani w kim pokłada największe nadzieje. Aluzja stawała się czytelną, gdy przejrzeć kolejne strony „Rzeczypospolitej”, na łamach której stałą rubrykę „Myśli wojskowe” prowadził nie kto inny, jak gen. Józef Dowbor-Muśnicki. Jego „złote myśli”, miały przydawać fachowego blichtru publicystyce politycznej redaktora naczelnego. Wspomniany generał, pozostający w służbie czynnej, nie występował wprost przeciwko Naczelnemu Wodzowi, ale jego uwagi i aluzje były równie czytelnym objawem udziału w politycznej nagonce na Komendanta. W czerwcu 1920 r., gdy na froncie południowym trwały zacięte walki z Armią Konną, gen. Dowbor

<sup>97</sup> Tamże

piisał o roli Wodza Naczelnego, który [...] *nie tylko kieruje, ale i wlewa ducha w całość siły zbrojnej, zaczynając od tych organów (kancelaria, biuro), które pierwsze przyjmują do przetworzenia rozkazy i myśli wodza i kończąc na szeregach, przeznaczonych bezpośrednio do walki*<sup>98</sup>.

W artykule tym także nie pojawiło się nazwisko Józefa Piłsudskiego, ale aluzja była tym bardziej czytelna, że takiego wodza nie mamy i mieliśmy od tamtych czasów jedynego generała spełniającego przytoczone i inne kryteria operacyjno-strategiczne oraz moralne, którym był ... gen. Jan Henryk Dąbrowski. (Zapewne gen. Dowbor nie słyszał ani o Tadeuszu Kościuszcze, ani księciu Józefie Poniatowskim, którzy [...] *nie tylko kierowali, ale i wlewali ducha w całość siły zbrojnej.*) W kontekście prowadzonej, w tym właśnie czasie, przez prasę narodową, powszechnej krytyki poczynań Wodza Naczelnego Józefa Piłsudskiego, uwagi Dowbora – poprzez zaprzeczenie – wskazywały kto cech takich nie posiadał. Oczywiście wśród uwag autora artykułu, nie zabrakło przykładów zgubnego łączenia władzy cywilnej i wojskowej, a po nakreśleniu sylwetki „idealnego wodza naczelnego”, gen. Dowbor napisał: *Naturalnie, że znaleźć takiego człowieka jest bardzo trudno, co dość często zależy od szczęśliwego wypadku. Nie można tu mówić o zaufaniu absolutnej całości, ale należy dążyć do tego, by mu przynajmniej nie wytykano nieznamościami rzemiosła wojskowego i wojennego*<sup>99</sup>. W tym zdaniu aluzje były już nazbyt czytelne. Po pierwsze takiego wodza nie mamy i trzeba go znaleźć. Po drugie, w kolejnym zdaniu autor tekstu puszczal do czytelnika i żołnierza kolejne „oczko”, pisząc: *Nic tu nie pomoże dokładne spełnianie przepisów wojskowych i używanie quasi-wojskowych sztuczek. Ubranych w wojskowy mundur widzimy dzisiaj bardzo wielu i wygląd ich, zwłaszcza z dala od linii bojowej, jest nader wojowniczy. Ale trzeba umieć spostrzec ten ledwie widoczny pogardliwy uśmiech żołnierza, który wie dobrze, jak proch pachnie*<sup>100</sup>.

Wydane po latach wspomnienia generała, wskazują jednoznacznie, że te swoje krytyczne uwagi adresował wobec środowiska legionistów i peowiaków oraz przede wszystkim względem Józefa Piłsudskiego. Słowa te brzmiały niemal jak szyderstwo, gdyż gen. Dowbor zapomniał że Komendant spędził dwa lata na froncie dowodząc bezpośrednio różnej wielkości oddziałami i związkami taktycznymi Legionów, że dowodził bezpośred-

<sup>98</sup> J. Dowbor-Muśnicki, *Myśli wojskowe*, w: „Rzeczpospolita”, nr 10, 24 VI 1920, wyd. poranne, s. 3.

<sup>99</sup> Tamże

<sup>100</sup> Tamże

nio w operacji wileńskiej i ukraińskiej, których plany sam opracowywał. Natomiast gen. Dowbora przekreśla fakt, wymówił się od dowodzenia w krytycznych dniach sierpnia 1920 r., dyktując warunki, na jakich będzie mógł pełnić służbę. Podobny, perfidny charakter miało sformułowanie *przebierania się w mundur* (także adresowane do legionistów i peowia-ków), szczególnie w ustach człowieka który życie (od korpusu kadetów) przepędził w kastowej armii cesarstwa rosyjskiego.

Stanisław Stroński, w przeddzień posiedzenia Rady Obrony Państwa, podczas którego Roman Dmowski poddał miażdżącej krytyce działanie naczelnych władz wojskowych z Józefem Piłsudskim na czele, 18 lipca 1920 r. w artykule *Rachunek sumienia*, opublikowanym na łamach „Rzeczpospolitej” napisał: [...] *rok 1919 zamknęła Polska dodatnim bilansem dzięki owocnej pracy Paderewskiego i Dmowskiego. Korzystny zaś bilans dokonań militarnych spowodowany został na skutek powrotu z Francji armii gen. Józefa Hallera i działań armii wielkopolskiej gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego. Wszystkie pozytywy przekreślił w 1920 r. Piłsudski [pisany oczywiście bez podania stanowiska oraz imienia], który jedynowładczymi aspiracjami rozbił jedność społeczeństwa, a awanturniczą polityką zaprowadził Polskę na skraj przepaści*<sup>101</sup>.

### **Awanturnik polityczny**

Na uwagę zasługuje, zarówno słowem pisanym i mówionym, w sejmie i na wiecach kreowanie zasług wojskowych konkurentów Komendanta, a składanie wszelkich niepowodzeń na barki Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego. Daleko bardziej niebezpieczne jest jednak, wyzierająca z tej publicystyki, oparta na fałszywych założeniach ocena sytuacji politycznej i militarnej, a w konsekwencji rozbrojenie moralne narodu. Przebija z niego naiwna wiara w prawdziwość bolszewickich ofert pokojowych, przedkładanych Polsce od przełomu 1919 i 1920 r. oraz przeświadczenie o konieczności ich przyjęcia, co Józef Piłsudski miał przekreślić i zburzyć swą „awanturniczą polityką”.

Taka sama krótkowzroczna myśl, będąca dalekim pokłosiem rozbrojenia moralnego elit politycznych u schyłku I Rzeczypospolitej, które w fackie nieagresywnych własnych zamiarów, dostrzegały dostateczne gwarancje bezpieczeństwa ze strony państw ościennych, stała się jedną z przyczyn

<sup>101</sup> S. Stroński, *Rachunek sumienia*, w: „Rzeczpospolita”, 18 VII 1920, cyt. za: J. Faryś, *Stanisław Stroński – biografia polityczna do 1939 r.*, Szczecin 1990, s. 62–63.

jej upadku. Innymi słowy, politycy prawicy narodowej uważali na początku 1920 r., że jeśli osiągnęliśmy już swoje cele terytorialne, jeśli nie stanowimy zagrożenia dla innych (bolszewickiej Rosji), to również ona nie będzie żywiła wrogich zamiarów wobec nas, że należało zawrzeć pokój na korzystnych warunkach i nie rozpoczynać „awantury ukraińskiej”. Wierzyli, że możliwy był pokój bez stoczenia wojny.

Tymczasem wszelkie zarzuty, w tym Romana Dmowskiego, Stanisława Grabskiego oraz Stanisława Strońskiego, prowadzenia przez Józefa Piłsudskiego „awanturniczej polityki” wobec bolszewickiej Rosji, należy jednak rozpatrywać w kontekście agresywnych zamiarów rosyjskich bolszewików. Niezależnie od rozpoczętej w kwietniu 1920 r. bitwy o Ukrainę, Polsce groziła agresja ze strony bolszewickiej Rosji, która po pokonaniu wewnętrznych wrogów, co najmniej od grudnia 1919 r. gotowała się do walnej rozprawy z Polską<sup>102</sup>.

Dlatego, z perspektywy czasu, możemy ocenić i docenić przenikliwość myśli politycznej Józefa Piłsudskiego, który znając programy i postawy rosyjskiej maksymalistycznej, internacjonalistycznej lewicy, nie zwlekał jak generał Józef Chłopicki, nie zdawał się na negocjacje, ale podjął działania wyprzedzające agresję bolszewickiej Rosji na Polskę. Bierne oczekiwanie na atak, przy ogromnej dysproporcji sił, byłoby równie zgubne dla Polski, jak zawierzenie bolszewickim inicjatywom i deklaracjom pokojowym z przełomu 1919 i 1920 r. Prewencyjne działania podjęte na Ukrainie wiosną 1920 r., osłabiły siłę Armii Czerwonej w takim stopniu, że została ona ostatecznie złamana w Bitwie Warszawskiej, Niemeńskiej oraz Wołyńsko-Podolskiej. Bierne przyglądanie się koncentracji wojsk bolszewickiej Rosji oraz wiara w jej pokojową propagandę byłyby daleko bardziej groźne dla Polski, o czym świadczą doświadczenia Finlandii i Ukrainy oraz Azerbejdżanu i Gruzji. Bolszewicka Rosja swoje deklaracje uznania ich niepodległości i pokojowe deklaracje traktowała bowiem zawsze instrumentalnie.

### **Niegodny wieńca laurowego**

W kontekście przytoczonych wcześniej zarzutów należy rozumieć artykuł Stanisława Strońskiego – *O cud Wisły*, który starał się przekonać czytelników, że przy takim Naczelnym Wodzu, przy tylu popełnionych

<sup>102</sup> *Bitwa o Ukrainę 1 I – 24 VII 1920 r. Dokumenty operacyjne*, cz. I, 1 I–11 V 1920 r. (praca zbiorowa pod red. G. Nowika i J.S. Tyma), Warszawa 2016, s. 64–91.

przezeń błędach, jedynie cud może Polskę uratować. Gdy więc ów „cud” miał miejsce, zasługi znów zostały rozłożone, zgodnie z kolejnością na: Boską Opatrzność, wysiłek narodu oraz tuzin generałów, byle nawet jeden liść z wieńca laurowego nie spadł na głowę Wodza Naczelnego i Naczelnika Państwa. Publicysta suponował, że należy go czym prędzej zastąpić, aby nie prowadził dłużej swej nieodpowiedzialnej polityki, swego nieodpowiedzialnego dowodzenia, aby ponownie nie naraził kraju na niebezpieczeństwo. *Komunikat informacyjny* z 6 września 1920 r., stwierdzał, że mimo zwycięstwa w Bitwie Warszawskiej i przesilenia nastrojów społecznych: *Anty belwederska kampania narodowo-demokratyczna wstąpiła od kilku dni w nową fazę. [...] Naczelnik Państwa nie zasługuje na zaufanie narodu – Naczelnik Państwa winien ustąpić, a co najmniej przelać natychmiast funkcje Naczelnego Wodza na jednego z doświadczonych i cieszących się „powszechnym” uznaniem generałów*<sup>103</sup>.

Tę nieprzebijającą w środkach kampanię prawicy narodowej wobec Józefa Piłsudskiego komentowały na bieżąco kolejne komunikaty informacyjne NDWP, czytowane jeśli nie bezpośrednio przez Józefa Piłsudskiego, to streszczane Komendantowi przez Kazimierza Świtalskiego. *Komunikat Informacyjny* Nr 38(105) z 3 lipca 1920 r. zawierał stwierdzenie: [...] *partie polityczne przeniosły, z chwilą upadku gabinetu i zawieszenia działalności Sejmu, walki partyjne na zewnątrz, do prasy. [...] Pisma partyjne zwłaszcza kierunku narodowo-demokratycznego, nie krępowały się niczym. Podkopywały prestiż Naczelnika Państwa*<sup>104</sup>.

*Komunikat Informacyjny* Nr 41 (108) z 24 lipca 1920 r. potwierdzał ten stan, donosząc o: [...] *intensywnej agitacji prowadzonej przez koła prawicowe w celu podważenia ufności pokładanej przez społeczeństwo w osobie Naczelnego Wodza*<sup>105</sup>. *Komunikat Informacyjny* NDWP Nr 44 (111) z 5 sierpnia 1920 r. komentował propagandę prawicy narodowej następująco: *Niedwuznaczne fakty wskazują ... , że kierujące czynniki Narodowej Demokracji uważają wystąpienia „anty belwederskie” za leżące w dalszym ciągu na linii ich polityki wewnętrznej. Jaskrawym tego dowodem są cztery wiece urządzone przez Związek Ludowo-Narodowy dnia 1 VIII w różnych punktach Warszawy. Mówcy ludowo-narodowi, między innymi postowie:*

<sup>103</sup> *Raporty i komunikaty naczelnych władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, Warszawa–Pułtusk 1999/2000, s. 553.

<sup>104</sup> Tamże, s. 551.

<sup>105</sup> Tamże, s. 498.

*k. Lutostawski i Staniszkis, występowali z całą bezwzględnością przeciwko błędnej polityce ludzi stojących dotychczas u steru [państwa]<sup>106</sup>.*

Wśród zarzutów wysuwanych wobec Józefa Piłsudskiego pojawiły się zarówno argumenty zaczerpnięte ze stałego arsenału endeckiej propagandy: wojskowy dyletant, polityczny awanturnik i nieudacznik prowadzący Polskę do zguby, a także te aktualne spowodowane agresją bolszewickiej Rosji na Polskę: *Zupełny brak wykształcenia politycznego i wojskowego, nieudolność i niekompetencja czynników zajmujących najodpowiedzialniejsze stanowiska – oto właściwa przyczyna naszych niepowodzeń. Natychmiastowy powrót na drogę polityki zapoczątkowanej przez Komitet Narodowy paryski w dziedzinie zewnętrznej, podporządkowanie się dowództwu francuskiemu pod względem wojskowym, ... mogą jedynie nas uratować<sup>107</sup>.*

Aż strach pomyśleć, co czekałoby Rzeczpospolitą, gdyby Naczelnik Państwa złożył dalsze istnienie Polski w ręce rządów Ententy, znając warunki sformułowane w Spa oraz podczas konferencji w Hythe, a także przebieg rozmów Lloyd George'a z delegacją bolszewickiej Rosji w Londynie<sup>108</sup>. Wyobraźnia podpowiada również, że gdyby Józef Piłsudski losy wojny oddał w ręce, dyplomacji brytyjskiej i francuskiej oraz przedstawicieli wojskowych misji w Polsce z francuskimi generałami na czele, nie byłoby ani zwycięstwa nad Armią Czerwoną, ani traktatu pokojowego zawieranego na zasadach równowagi stron. Tymczasem, jak informował wspomniany *Komunikat ... Publiczność zgromadzona na wiecach była przez bardzo radykalne przemówienia ... silnie podniecona. Nastrój panował gorący<sup>109</sup>.*

Dziesięć dni później, w doniesieniach z Wielkopolski, *Komunikat ...* Nr 45(112) z 15 sierpnia informował: *Poznańskie jest obecnie terenem wy-*

<sup>106</sup> *Raporty i komunikaty naczelnych władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, Warszawa–Pułtusk 1999/2000, s. 514.

<sup>107</sup> Tamże

<sup>108</sup> Podczas konferencji w Hythe, w dniach 8–9 VIII 1920 r. Lloyd George oraz Aleksandre Mille-  
rand omawiając sytuację Polski walczącej z agresją bolszewickiej Rosji, poddali niezwykle ostrej  
krytyce politykę Józefa Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa a zarazem zarządzenia wojskowe  
Wodza Naczelnego. Uznali je za niezgodne z założeniami sprzymierzonych (w tym połączenie  
dwóch najwyższych funkcji cywilnych i wojskowych), a także prowadzenie działań wojennych  
niezgodnie z zaleceniami misji wojskowo-dyplomatycznych państw Ententy w Warszawie, a także  
zakwestionowali celowość udzielania Polsce dalszej pomocy wojskowej i dyplomatycznej. Na temat  
rozmów Lloyd George'a z Lwem Kamieniewem oraz konferencji w Hythe, które były faktyczną zdradą  
Polski zob.: A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu, 1920 – Zapomniany appeasement*, Warszawa 2015,  
s. 415–420; T. Schramm, *Francuskie misje wojskowe w państwach Europy Środkowej 1919–1938*,  
Poznań 1987, s. 62.

<sup>109</sup> *Raporty i komunikaty naczelnych władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*,  
Warszawa–Pułtusk 1999/2000, s. 514.

*teżonej działalności agitacyjnej Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. Co prawda i w Kongresówce kampania, jaką ta partia od dawna konsekwentnie prowadzi przeciwko piastunom naczelnych stanowisk w rządzie i armii, niewiele straciła na zaciętości po utworzeniu gabinetu koalicyjnego; ... Wielkopolska stała się ... w chwili obecnej gruntem, na którym agitacja „antybelwederska” szerzy się silniej niż kiedykolwiek. Główną bronią, którą Narodowa Demokracja bardzo zręcznie operuje jest rozpowszechnianie wieści podkopujących zaufanie społeczeństwa do Naczelnika, obniżających gruntownie jego autorytet Naczelnego Wodza<sup>110</sup>. Najważniejszym argumentem w tej propagandzie, było: [...] przypisywanie Naczelnemu Wodzowi i jego otoczeniu całkowitej i wyłącznej odpowiedzialności za wszystkie nasze niepowodzenia<sup>111</sup>.*

O ile niepowodzeniami w wojnie z bolszewicką Rosją, prawica narodo-  
wa obciążała przede wszystkim Józefa Piłsudskiego, o tyle po przełomie w Bitwie Warszawskiej odmawiała Wodzowi Naczelnemu należnych mu zasług, poszukując za wszelką cenę pretendentów do chwały i wieńców laurowych. Dziennikarze kształtujący opinię publiczną Warszawy, batalię rozgrywającą się pod jej murami rozumieli i postrzegali poprzez huk dział dochodzący spod Radzimina, a przyczyn nagłego zwrotu sytuacji upatrywali jedynie pod Radziminem, gdzie nieprzyjaciel został odrzucony na pozycje wyjściowe przed ataku na miasto, co nie przesądzało jeszcze o zwycięstwie.

Wśród kandydatów na zwycięzcę najszybciej wyeliminowany został (a właściwie sam się wyeliminował), zapewne ku utrapieniu Stanisława Strońskiego, skompromitowany odmową przejęcia dowodzenia Frontem Południowym, gen. Józef Dowbor-Muśnicki, ale pozostawał nim nadal kolejny „Józef” – „bohater Warszawy” gen. Józef Haller. Gdy ten lojalnie stwierdził, że laur zwycięzcy należy jest Wodzowi Naczelnemu, prasa obozu narodowego (i pod jej wpływem ulica) poszukiwała zwycięzcy w gen. Maxime Weygandzie. A gdy i ten wymówił się, do roli zwycięzcy szykował się najbliższy współpracownik i podkomendny Wodza Naczelnego, jego szef sztabu gen. Tadeusz Jordan-Rozwadowski (o czym dalej).

Upatrywanie bohaterów i zwycięzców, tryumfatorów spod Warszawy, w generale Weygandzie lub generale Józefie Hallerze, miało swoje

<sup>110</sup> *Raporty i komunikaty naczelnych władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, Warszawa–Pułtusk 1999/2000, s. 521.

<sup>111</sup> Tamże



uzasadnienie. Pierwszy z nich był przedstawicielem zwycięskiej armii w Wielkiej Wojnie, choć z planem bitwy nie miał nic wspólnego, był mu przeciwny i jedynie wpierał realizację polskiej koncepcji strategicznej; drugi będąc dobrym duchem tworzenia formacji ochotniczych, budzi- cielem patriotycznego i religijnego uniesienia, spoglądał na Warszawia- ków z plakatów rozklejonych na rogach każdej ulicy, był osobiście na szosie wiodącej do Radzimina, a w odzyskanym mieście uhonorowany został przez nuncjusza papieskiego medalem Joanny d’Arc. Pierwszego, zupełnie niezasłużenie, całowały Warszawianki po butach, jako zbawcę Warszawy i Polski, drugiego dziennikarze widzieli tam gdzie sami do- strzegali przełom w bitwie, nie zaś tam gdzie faktycznie miał miejsce. Ani jeden, ani drugi nie był jednak „zbawcą” Warszawy ani tym bardziej „zbawcą” Polski. Obaj też, znając swój wkład w zwycięstwo, uchyliłi się od składanych im hołdów.

Stanisław Stroński, do wieńca laurowego, poszukiwał więc kolejnych bohaterów: *I oto co robi generał Haller ... W nocy natychmiast zbiera wszystkie ... autobusy warszawskie, i posyła je generałowi Żeligowskiemu z rozkazem uderzenia z boku od Jabłonnej, na siły bolszewickie. Dywizja generała Żeligowskiego uderzyła i zepchnęła dywizje nieprzyjacielskie na Radzimin i na leżące nieco dalej na północ Mokre [...] Następnie zaś wojska nasze, udaremniwszy zamiar nieprzyjacielski, wyzyskały należycie porażkę. Część dywizji generała Żeligowskiego wzięła Mokre, gdzie w zaciętej walce na białą broń padł dowódca pułku major Walter. Druga część tej dywizji, mianowicie bataliony pułkownika Jacynika przyłączyła się do uderzenia dywizji litewsko-białoruskiej na Radzimin, który również wzięto*<sup>112</sup>.

Dziennikarze i politycy nie chcieli (poza wyjątkowymi umysłami, jak lord Edgar Vincent d’Abernon) dostrzec źródeł zwycięstwa w dalekim, głę- bokim manewrze Wodza Naczelnego znad Wieprza i uderzeniu na skrzy- dło i tyły wojsk Tuchaczewskiego, manewrze, który w licznych bitwach i bojach rzeczywiście spowodował klęskę Armii Czerwonej. Tego nie było widać z rogatek Warszawy. Dla części polityków w Poznaniu i Warszawie, zwycięzcą był każdy, tylko nie Wódz Naczelnny. Jego wyjazd z Warszawy do Puław, prawica narodowa wykorzystywała jako argument do formułowa- nia wielu zarzutów: tchórzostwa, zdrady, prywaty, wreszcie zrzeczenia się

<sup>112</sup> S. Stroński, *Jak to było pod Warszawą*, w: „Rzeczpospolita” nr 65, 19 VIII 1920 r., wyd. poranne, s. 3.

dowodzenia, uchylenia od odpowiedzialności, wysuwanych pojedynczo lub w dowolnych zestawieniach.

Józef Piłsudski wyjechał wieczorem 12 sierpnia 1920 r. do Dębłina i Puław. Przygotowano tam dla niego stanowisko sztabowe Kwatery Głównej Naczelnego Wodza, który miał objąć bezpośrednie dowództwo na wojskami „grupy uderzeniowej” 3 i 4 Armii Frontu Środkowego. Miały one wykonać decydujące o zwycięstwie (lub klęsce) w Bitwie Warszawskiej kontruderzenie na lewe skrzydło sowieckiego Frontu Zachodniego szturmującego Warszawę i Modlin, starającego się przełamać linię Wisły między Warszawą i Nieszawą. Rankiem 13 sierpnia 1920 r., o godzinie 10.00, Wódz Naczelny był na miejscu w Dęblinie, gdzie dokonał lustracji pierwszej linii i spotkał się z dowódcami: Frontu Środkowego gen. Rydzem-Śmigłym i 4 Armii gen. Leonardem Skierskim.

Oszczercy zarzucali i nadal formułują ten zarzut wobec Naczelnego Wodza, że złożył dowodzenie w ręce szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Tadeusza Rozwadowskiego i sam dowodził *małą tylko częścią* Wojska Polskiego. Oszczercy ci, nigdy zapewne nie czytali zapisów korespondencji telegraficznej między Naczelnym Wodzem (w Puławach i Dęblinie) a podległym mu szefem Sztabu Generalnego (w Warszawie), w której ten pierwszy dyktował polecenia i dyspozycje, a ten drugi ... *meldował posłusznie* wykonanie rozkazów wydanych przez tego pierwszego, podkreślając przy tym, że ... *szusznie to Pan Komendant przewidział, zaplanował, nakazał*, itp.<sup>113</sup>. Zarzut dowodzenia „małą tylko grupą wojsk” jest o tyle niesłuszny, że dowodząc całością operacji, swoje stanowisko dowodzenia ulokował przy wojskach wykonujących decydujące uderzenie. Wydaje się nielogiczne wypominanie przez laików zwycięskiemu Wodzowi Naczelnemu, miejsca z którego dowodził podczas zwycięskiej bitwy. Tymczasem propaganda prawicy narodowej czyniła wszystko aby odrzec Józefa Piłsudskiego z wawrzynów należnych autorowi planu bitwy oraz chwały zwycięskiego wodza dowodzącego w Bitwie Warszawskiej.

<sup>113</sup> Szerzej na ten temat zob.: *Bitwa Warszawska 13–28 VIII 1920 r.* (praca zbiorowa pod red. M. Tarczyńskiego), cz. II, Warszawa 1996, s. 828–833; M. Tarczyński, *Rola marszałka Piłsudskiego w bitwie warszawskiej*, w: *Józef Piłsudski i jego współpracownicy*, (red. A. Suchoński), Opole 1999; G. Nowik, *O biografii generała Tadeusza Jordana Rozwadowskiego*, w: „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2005, nr 3, s. 191–195; W Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 2009, s. 277–279; Nie jest tu miejsce na przytoczenie całej polemiki odejmującej Naczelnemu Wodzowi laury autora planu zwycięskiej Bitwy Warszawskiej jak i dowodzenia podczas niej. Kwestia ta została bardzo obszernie omówiona w pracy autora niniejszego studium (G. Nowik, *Zanim złamano „ENIGMĘ”... Rozszyfrowano „REWOLUCJĘ”... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicka Rosja 1918–1920*, Warszawa 2010, s. 719–754).

### Uzurpator – wbrew „woli Narodu”

Oprócz zarzutów awanturnictwa i dyletanctwa, stałym tematem ataków na Józefa Piłsudskiego było pełnienie przezeń dwóch funkcji Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego. Zanim Konstytucja Marcowa 1921 r., wykluczyła taką możliwość, przez ponad dwa lata sprawa ta była stałym tematem podnoszonym w prasie, podczas sejmowych debat, na łamach prasy i podczas ulicznych wieców. Już 19 lutego 1919 r., w „Gazecie Warszawskiej” opublikowany został artykuł zatytułowany *Dwie władze*, sugerujący konieczność rozdzielenia najwyższej władzy cywilnej i wojskowej, motywowany „dobrem Polski”, „dobrem Narodu” oraz „dobrem” samego Komendanta. Autor artykułu stwierdzał: *Wydaje się nam przede wszystkim konieczny rozdział dwóch funkcji, tymczasowo związanych, a to przede wszystkim w interesie władzy wojskowej i palących, nie cierpiących zwłoki potrzeb militarnych państwa [...] Po uwolnieniu władzy wojskowej od ciężarów i obowiązków władzy cywilnej, odzyska ona swój pełny charakter, swobodę i moc*<sup>114</sup>. Ta obłudna troska sprowadzała się do tego, aby odebrawszy Józefowi Piłsudskiemu, najwyższą władzę cywilną sprowadzić go – jako Wodza Naczelnego – do ubezwłasnowolnionego wykonawcy poleceń – „woli narodu” – czyli Sejmu.

W *Komunikacie Informacyjnym* NDWP nr 64 (131) z 26 października 1920 r., a więc już po podpisaniu rozejmu z bolszewicką Rosją, oficer przygotowujący sprawozdanie napisał, relacjonując dyskusję nad projektem konstytucji, że choć postulat rozdzielenia funkcji nie udało się prawicy narodowej przeprowadzić przez Sejm, walczyła o to nadal w komisji konstytucyjnej: [...] *polemika międzypartyjna osiągnęła tak wysoki stopień napięcia, iż trudno wyobrazić sobie większe zacierzowanie ... Prawica prowadzi w dalszym ciągu, nieprzebierającą w środkach, ostrą kampanię przeciwko Naczelnikowi Państwa. Wystąpienie pośła Lutostawskiego, w czasie dyskusji sejmowej nad artykułem w konstytucji o rozdziale funkcji Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, w swej gwałtowności pozostawiło w tyle wszystko co pod adresem Józefa Piłsudskiego wypowiedziano w ostatnich dwóch latach*<sup>115</sup>.

Polityczną manipulacją, którą posługiwała się prasa związana z prawicą narodowa, było uzurpowanie sobie prawa występowania w imieniu całego

<sup>114</sup> *Dwie władze*, w: „Gazeta Warszawska” nr 49, 19 II 1919 r., s. 1. Zob. też kolejny artykuł Józefa Hłaski: *Refleksje sejmowe*, w: „Gazeta Warszawska” nr 52, 22 II 1919 r.,

<sup>115</sup> *Raporty i komunikaty naczelnich władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, Warszawa–Pułtusk 1999/2000, s. 142.

narodu, o czym już wzmiankowaliśmy, co w mniemaniu redaktorów upoważniało ją do bezwzględnego kwalifikowania działań, oceniania postaw, wystąpień publicznych, decydowania o tym co dobre dla „Narodu” a co złe, występowania w roli wyraziciela i rzecznika „woli Narodu”. W podobnym tonie Stanisław Grabski pisał o Józefie Piłsudskim, że swoimi decyzjami ... *dyktuje swoją wolę narodowi*, z czym się oczywiście najgłębiej nie zgadzał, bowiem jedynie własny obóz uważał za reprezentację „woli Narodu”<sup>116</sup>.

7 stycznia 1919 r., dwa dni po zamachu stanu, redaktor „Gazety Warszawskiej”, w artykule *Zamach stanu*, relatywizował wydarzenia sprzed dwóch dni, tłumacząc przyczyny zamachu nagminnym ignorowaniem przez Naczelnika Państwa „woli Narodu” przy powołaniu rządu<sup>117</sup>. Podobnym relatywizowaniem odpowiedzialności, w tym samym numerze pisma, było potępienie aresztowania zamachowców, i jednocześnie nazwanie „bandą” żandarmerii i funkcjonariuszy Milicji Ludowej dokonujących aresztowań<sup>118</sup>. Nie trzeba tłumaczyć, jak tego typu określenia, kształtowały negatywny stosunek czytelników do Rzeczypospolitej, władz państwowych w tym Naczelnika Państwa. O tym, że taka postawa nie była wyjątkiem świadczy wniosek postawiony przez b. posła do parlamentu wiedeńskiego, dr Józefa Ptasia, który na posiedzeniu PKL złożył wniosek, korespondujący z treścią artykułów „Gazety Warszawskiej” stwierdzający, że: [...]  *rząd swymi zarządzeniami wprowadza coraz większą dezorientację i wywołuje coraz większe niezadowolenie. Wyrazem niezadowolenia był zamach w Warszawie. PKL, która dotąd w sprawie polityki nie wypowiadała się, domaga się w sposób najenergiczniejszy od Naczelnika Państwa natychmiastowego utworzenia rządu koalicyjnego*<sup>119</sup>.

Oficer sporządzający *Komunikat informacyjny* z 6 września 1920 r., streścił artykuł „Belweder i belwederzczycy”, zamieszczony na łamach „Głosu Narodu” (organu krakowskiej chrześcijańskiej demokracji, choć z pewnością nie całego narodu, jak głosił tytuł pisma) z 1 września 1920 r.: *Naczelnik, ... nie potrafi pełnić woli narodu, jego charakter nieugięty każe mu swą własną wolę narodowi narzucać i ta okoliczność uniemożliwia pełnienie przez niego funkcji prezydenta* [w rozumieniu głowy państwa]

<sup>116</sup> S. Grabski, *Pamiętniki*, Warszawa 1989 s. 110 i nast.

<sup>117</sup> *Zamach stanu*, w: „Gazeta Warszawska” nr 6, 7 I 1919 s. 1.

<sup>118</sup> *Samowolne aresztowanie*, w: „Gazeta Warszawska” nr 6, 7 I 1919 s. 2.

<sup>119</sup> *Raport polityczno-informacyjny SGWP ... 7 I 1919 r.*, w: *Raporty i komunikaty naczelnych władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, Warszawa–Pułtusk 1999/2000, s. 26.

*Rzeczypospolitej demokratycznej, w której wszystkie organy władzy podporządkować się winny suwerennej woli narodu. Polityka osobista Naczelnika byłaby nie do zniesienia nawet, gdyby wieńczyły ją wielkie powodzenia; cóż dopiero wobec nieszczęść jakie na Polskę sprowadziła*<sup>120</sup>.

Cytowany artykuł demagogicznie zakładał że wola narodu jest tożsama ze stanowiskiem własnej partii, a jego autor zdawał się nie pamiętać, że Naczelnik Państwa wybrany został przez Sejm Ustawodawczy reprezentujący jednak wolę narodu, a wybór ten potwierdzony został votum zaufania Rady Obrony Państwa.

Wydawało się, że powstanie Rządu Ignacego Paderewskiego, zebranie Sejmu oraz osiągnięcie faktycznego porozumienia narodowego, spowodowało, że przynajmniej na kilka miesięcy ataki na Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego nieco przycichły. Natomiast w *Raporcie polityczno-informacyjnym* NDWP z 23 marca 1919 r., w sprawozdaniu z przebiegu uroczystości związanych z dniem imienin Naczelnika Państwa Naczelnego (19 marca), zarządzonych przez gen. Emila Gołogórskiego w DOGen. Kraków odnotowano – z sarkazmem wobec lokalnych władz cywilnych – że: *Uroczystości ku czci komendanta Józefa Piłsudskiego w Tarnowie i Wadowicach miały charakter przeważnie wojskowy. W społeczeństwie panuje oburzenie, że cywilne władze administracyjne, które były aż zbyt gorliwe w urządzaniu wszelkich obchodów austriackich, z pewną niechęcią odniosły się do uroczystości rodzinnej Naczelnika Państwa*<sup>121</sup>.

### **Insynuacje**

Lokalne struktury Narodowej Demokracji, kampanię przeciwko Komendantowi, prowadziły początkowo pod hasłami „germanofilstwa” i opieszałości w odsieczy dla Lwowa, a nawet insynuowały, że Józef Piłsudski ma zamiar oddać Lwów – Ukrainie. Przykład kalumnii i dezinformacji dotyczący Lwowa, przytoczył prof. Włodzimierz Suleja. Na początku 1919 r. do Belwederu przybyła delegacja z Częstochowy z interwencją w sprawie odsieczy dla „wiernego miasta”. Opis tej wizyty, opublikowany w lokalnej gazecie, daleki był od tego co rzeczywiście uzgodniono w czasie spotkania. Według dziennikarza, Komendant „[...] *memoriał przedstawiony przez delegację opluł, deptał nogami, walił pięścią w stół i powiedział, że poboru*

<sup>120</sup> *Raporty i komunikaty naczelnych władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, Warszawa–Pułtusk 1999/2000, s. 35.

<sup>121</sup> Tamże, s. 142.

*nie powoła i Lwów go nic nie obchodzi". I w tym przypadku wbrew wyraźnym już sugestiom ze strony oficerów adiutantury, by zareagować, decyzja Piłsudskiego była całkowicie odmienna. Naczelnik starał się, zachować zimną krew, której zaczynało niekiedy brakować jego podkomendnym<sup>122</sup>.*

W Raporcie polityczno-informacyjnym NDWP z 27 marca 1919 r. odnotowano: *Kampania prowadzona przez krakowski organ ND „Ilustrowany Dziennik Polski” przeciw Naczelnikowi Państwa, trwa dalej. Dnia 25 bm. Umieścił on prowokacyjną depezę o staraniach hr. Skarbka w sprawie pomocy dla Lwowa. W społeczeństwie kampania ta spotyka się z ogólnym potępieniem tym bardziej, że z powodu wypadków na Węgrzech panuje ogólne przekonanie, że tylko wpływy Naczelnika Państwa wśród stronnictw lewicowych mogą odwrócić od Polski niebezpieczeństwo bolszewizmu<sup>123</sup>.*

Tymczasem półtora miesiąca wcześniej we Lwowie miał miejsce w sali ratusza lwowskiego wiec kobiet organizacji narodowej VI okręgu, który uchwalił następującą rezolucję: *Hołd Naczelnikowi Państwa Piłsudskiemu i prezydentowi [ministrów] Paderewskiemu za niestrudzoną pracę około dobra ojczyzny<sup>124</sup>.* Nie sposób przyjąć, że mieszkanki Lwowa, zrzeszone w tamtejszej organizacji narodowej były gorzej poinformowane, aniżeli hr. Skarbek. Propaganda prawicy narodowej zarzucająca Józefowi Piłsudskiemu celowe i świadome niezainteresowanie sprawą odsieczy dla miasta, była prowadzona wbrew oczywistym faktom<sup>125</sup>. Jedne z pierwszych jego narad i decyzji po powrocie z Magdeburga i objęciu obowiązków Naczelnego Wodza dotyczyły kwestii organizacji odsieczy dla „wiernego miasta”. Jednakże tajemnica wojskowa, obejmująca treść rozkazów i zarządzeń wydanych przez Józefa Piłsudskiego, nie pozwalała na rzeczowe odpieranie tych gołosłownych zarzutów. Analogicznie trudno było walczyć z argumentami „germanofilstwa”, które Stanisław Grabski (mimo, przyjęcia do wiadomości i zgodzenia się z argumentacją o konieczności negocjowania z hr. Kesslerem) nadal z obłudą rozsiewał<sup>126</sup>. Na tym właśnie

<sup>122</sup> „Gazeta Częstochowska”, Nr 9 z 12 I 1919; cyt. za: W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 2009.

<sup>123</sup> *Raporty i komunikaty naczelnych władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, Warszawa–Pułtusk 1999/2000, s. 142.

<sup>124</sup> Tamże, s. 65.

<sup>125</sup> Szerzej na ten temat zob.: J. Wereszyca [pseud.], *Józef Piłsudski a Lwów*, Warszawa 1989. Praca ta zawiera wybór relacji i dokumentów dotyczących związków Komendanta ze Lwowem, z których część dotyczy odsieczy dla miasta.

<sup>126</sup> Zob. rozdział *Konsolidacja narodowa*.

polegał największy ból Józefa Piłsudskiego, że polskie życie społeczne, myśl polityczna, budowane są na kłamstwie, a karmione fałszem i obłudą.

Od końca marca 1919 r. do początku 1920 r., na kilka miesięcy, propaganda prowadzona przeciwko Naczelnikowi Państwa przez prawicę narodową, nieco przycichła, na plan pierwszy wysunęły się sukcesy militarne, w kwietniu oswobodzenie Wileńszczyzny z Wilnem, Nowogródzczyzny i Polesia; w maju zajęcie Wołynia i Galicji, do sierpnia 1919 r. zajęcie Mińska i wyjście Wojska Polskiego na linię rzek Dźwina, Berezyna, Ptycz, Horyń i Zbrucz zakończyło okres intensywnych działań wojennych. Takich sukcesów Rzeczpospolita nie знаła od czasów rozbiorowych, a polski żołnierz stanął na linii między granicami II i III zaboru rosyjskiego.

O ile w maju marszałek Sejmu Wojciech Trąmpczyński entuzjastycznie witał w Warszawie Naczelnika Państwa powracającego po zajęciu Kijowa ze szlaku *Chrobrego*, o tyle w czerwcu i lipcu wraz z pierwszymi niepowodzeniami, kampania propagandowa prawicy narodowej wróciła na dawne tory, używając wszelkich możliwych zarzutów, od dyletantyzm, przez nieodpowiedzialność, po kradzież i zdradę. Zwycięska Bitwa Warszawska, miał zakończyć te ataki, otworzyła – jak to już rozważaliśmy – nowy front szkalowania Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego. Wydawało się, że nic ponad to co przedstawiliśmy wyżej nie mogło się zrodzić w ... *kadzi nieczystości zarażającej wyobraźnię* – jak to określił Józef Piłsudski.

### Życie rodzinne

Skomplikowane życie rodzinne Komendanta, pozostawanie w separacji z pierwszą żoną Marią z Koplewskich, która mieszkała w Krakowie, było powodem innego rodzaju niewybrednych ataków na jego osobę. Plotka głosiła, że ma romans z „Żydóweczką” – Perlówną. Chodziło zapewne o córkę Feliksa Perla, bliskiego współpracownika Józefa Piłsudskiego z PPS, na którego ręce Józef Piłsudski złożył swój ideowy testament w przededniu akcji pod Bezdunami. Jednak nie miał on nie tylko córki, ani nawet syna. Maciej Rataj, zapisał w swym pamiętniku, że: *Plotka ta była tak rozpowszechniona i zakorzeniona, iż wojowano nią nie tylko na wiecach w Psich Wólkach, ale i w Warszawie powtarzali ją z całą wiarą ludzie skądinąd poważni; a uczynił do niej aluzję z trybuny sejmowej, nie wiem czy „bona fide”<sup>127</sup>, nieprześlągany wróg Piłsudskiego arcybiskup Teodorowicz<sup>128</sup>.*

<sup>127</sup> Bona fide (łac.) – w dobrej wierze

<sup>128</sup> M. Rataj, *Pamiętniki*, Warszawa 1965, s. 40.

Plotka wzięła się stąd, że przez pewien czas p. Aleksandra Szczerbińska mieszkała u Perlów, gdzie odwiedzał ją Komendant. Taktowny i dyskretny Maciej Rataj, którego żona była zaprzyjaźniona z p. Aleksandrą, zapisał dalej: [...] *stosunek p. Szczerbińskiej do Piłsudskiego nie miał charakteru niemoralnej miłości. Wiem, iż Piłsudski dokładał wszelkich starań, żeby uzyskać rozwód ze swoją pierwszą żoną, nie mógł jej jednak skłonić do tego. Dopiero po jej śmierci wziął ślub z p. Szczerbińską, oddaną mu cichą, i w najwyższym stopniu taktowną*<sup>129</sup>. *I po ślubie trzymała się z dala od świata, w ukryciu, oddana córkom, mimo iż miała wszelkie warunki, żebyając w tzw. towarzystwie miejsce należne żonie Naczelnika Państwa. [...] Nawet w naszych stosunkach polityczno-partyjnych, w których dla dokuczenia przeciwnikowi nie szczędzi się jego ogniska domowego i jego najbliższych, nikt nigdy nie śmiał ani nie mógł w walce przeciw Piłsudskiemu wciągnąć w grę p. Piłsudskiej – tyle miała powszechnego szacunku i uznania*<sup>130</sup>.

Oczywiście Maciej Rataj, ten fragment wspomnień zapisał po 1921 r., gdy po ślubie Józefa Piłsudskiego z p. Aleksandrą Szczerbińską ustały formalne powody do atakowania życia rodzinnego Naczelnika Państwa, ale jeśli plotkę „rodem z magła” powtarzał w Sejmie poseł, arcybiskup Józef Teodorowicz, pokazuje to skalę zaciętrzewienia *polityczno-partyjnego*, o którym autor pamiętników napisał, że ... *dla dokuczenia przeciwnikowi nie szczędzi się jego ogniska domowego*<sup>131</sup>.

Osobiste napaści, niewątpliwie bolały najbardziej, ale z punktu widzenia racji stanu, najgorsze były te które dotyczyły spraw państwowych.

<sup>129</sup> Maria z Koplewskich Piłsudska zmarła w Krakowie 17 VIII 1921 r. Ślub z Aleksandrą Szczerbińską zawarł 25 października 1921 r.; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. II, s. 335; 345–346.

<sup>130</sup> M. Rataj, *Pamiętniki*, Warszawa 1965, s. 40–41.

<sup>131</sup> Inną osobą, którą dotyczyły różnego rodzaju złośliwości (aczkolwiek pozbawione drastycznych inwektyw) była Helena Paderewska, która w okresie sprawowania przez męża obowiązków Prezydenta Ministrów, ingerowała w harmonogram prac Jana Ignacego Paderewskiego, terminarz wizyt służbowych, a nawet przerywała posiedzenia rządu, zwracając uwagę na przemęczenie męża, porę obiadu, selekcjonowała gości przybywających ze służbowymi wizytami, itp. Paderewski skarżył się Ratajowi: *A co mnie najwięcej boli, to to, że nie szczędzą przykrości mojej żonie, najlepszej istocie, która całą siebie poświęciła pracy nad ulżeniem doli tych, którzy pomocy potrzebują* [była współwórczynią organizacji opieki nad żołnierzem – Polski Biały Krzyż]. *To jest okrucieństwo, barbarzyństwo. Niech mnie szkalują, ale niech moją żonę zostawią w spokoju.* (M. Rataj, *Pamiętniki*, Warszawa 1965, s. 41–42). Jednak jak nadmienilem złośliwości wobec żony Heleny Paderewskiej (przedstawianej np. w szopkach politycznych, jako „święta Helena”, gdy Ignacy Jan Paderewski obdarzany był mianem Ignacego „Loyoli” Paderewskiego), nie przekraczały granicy dobrego smaku, w przeciwieństwie do kalumnii rzucanych przed adresem Komendanta, jego żony i rodziny. I jeśli premier Paderewski, czuł się zgorzony, czy zdegustowany wyśmiewaniem nadmiernej troskliwości żony, to możemy sobie wyobrazić, jak mógł być rozżalony Józef Piłsudski.



Należy się zgodzić z konkluzją prof. Włodzimierza Suleji, który te kampanie oszczerstw wobec Józefa Piłsudskiego, nie osoby prywatnej, ale Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego, uznał za niezwykle szkodliwe z punktu widzenia moralności publicznej, autorytetu władzy wreszcie powagi państwa: [...] *rozpowszechniane przez prasę najrozmaitsze insynuacje i zwykłe kalumnie, wspierane celowo rozpowszechnianą plotką, godziły nie tylko w osobę Piłsudskiego. W widoczny sposób podważały one autorytet władz państwa, wytwarzały szkodliwy, nabierający cech trwałości, obyczaj*<sup>132</sup>.

Dowodem obsesji, jaką mieli działacze prawicy narodowej z powodu Józefa Piłsudskiego, jest fragment wspomnień Stanisława Grabskiego, w których opisał, jak na przełomie 1919 i 1920 r., objawił się jemu i jego żonie duch Zygmunta Balickiego, założyciela Ligi Narodowej i Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego<sup>133</sup>, który przestrzegał przed zgubnymi skutkami polityki prowadzonej przez Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego. Już w pierwszym zdaniu miał doń powiedzieć: *Uważaj, co Piłsudski robi z armią na froncie. W dalszym ciągu rozmowy, w której wirująca ekierka wskazywała litery układające się w słowa i zdania, pojawiały się stwierdzenia o grożącej katastrofie, której źródłem jest szaleństwo pychy, a zaradzić temu może jedynie – Mobilizacja ducha narodowego w chwili największego niebezpieczeństwa*<sup>134</sup>. Sformułowania o *katastrofie* państwa i armii, której źródłem było *szaleństwo pychy* Komendanta stały się jednymi z ważniejszych motywów propagandy obozu narodowego, tyle, że ów seans spirytystyczny nie miał charakteru „objawienia”, więc nie zyskał sankcji kościelnej, mimo, że ich autor podzielił się informacjami uzyskanymi tym sposobem od Zygmunta Balickiego, oczywiście z ... księdzem Kazimierzem Lutosławskim.

<sup>132</sup> W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 2009, s. 207.

<sup>133</sup> Zygmunt Balicki (1858–1916), socjolog, publicysta i polityk, absolwent gimnazjum w Lublinie (1876), studiował w Petersburgu, Zurychu i Genewie (dr prawa), współzałożyciel Związku Młodzieży Polskiej „ZET” (1887), we współpracy z R. Dmowskim doprowadził do przekształcenia Ligi Polskiej w Ligę Narodową zmieniając jej program (1893), współzałożyciel Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego (1897), autor pracy „Egoizm narodowy wobec etyki”, w której, inspirując się darwinizmem, opowiadał się za bezwzględną walką o zachowanie polskiej substancji narodowej, rozróżniając etykę idei od etyki ideałów, podczas wielkiej wojny członek Komitetu Organizacyjnego Legionu Puławskiego (1915).

<sup>134</sup> S. Grabski, *Pamiętniki*, Warszawa 1989, t. 2, s. 135–136.

## 6.5. MIĘDZY UWIELBIENIEM I POTĘPIENIEM

Negatywne, ale też pozytywne emocje które wzbudzał Józef Piłsudski, w równym stopniu wynikały z pobudek emocjonalnych, co przesłanek intelektualnych. Były pochodną stosunku nie tylko do osoby czy osobowości Komendanta, ale wynikały również z akceptacji (lub negacji) działań będących konsekwencją jego myśli politycznej, akceptacji lub negacji w równym stopniu propagowanych przezeń idei, jak i realizowanego programu. Negacja, ukazana wcześniej, bynajmniej nie pokrywała się zawsze i wszędzie z liniami zasadniczych podziałów politycznych, a akceptacja wyrażana przez szerokie kręgi społecznych, różnorodnie ugrupowania polityczne, organizacje społecznych i najrozmaitszego rodzaju środowiska (nie wyłączając lokalnych struktur mniej lub bardziej pozostających pod wpływem obozu narodowego) była daleko bardziej powszechna. Ważną rolę odgrywały tu takie elementy, jak szacunek dla osoby sprawującej najwyższą władzę państwową, szczególnie szacunek do munduru, wreszcie do dokonań życiowych Komendanta – legenda konspiratora, bojownika, żołnierza i dowódcy Legionów, męża stanu, więźnia rosyjskiego i niemieckiego, przebijająca się przez wszelkiego rodzaju oszczerstwa. Ważną rolę w kształtowaniu tej legendy odgrywał szczególnie kult Józefa Piłsudskiego dla weteranów Powstania Styczniowego – odwzajemniany Komendantowi przez szacownych nestorów walk o niepodległość.

Na scenie politycznej, zacierzwiona w swej nienawiści wobec Józefa Piłsudskiego, postawa prezentowana przez – niejednolite wszakże – środowiska polityczne prawicy narodowej, nie była bynajmniej dominująca, choć aktywna i szeroko obecna w Sejmie, w prasie, na wiecach, a nawet na ambonach. Jak zanotował oficer sporządzający Komunikat Informacyjny NDWP nr 38(105) z 3 lipca 1920 r.: *Pisma partyjne, zwłaszcza o kierunku narodowo-demokratycznym nie krępowały się niczym. Podkopywano prestiż Naczelnika Państwa, tendencyjnie oświeclano komunikaty urzędowe o przebiegu walk na froncie, aby w ten sposób skierować opinię publiczną przeciwko Naczelnemu Dowództwu. Podkopywano akcję na pożyczkę państwową*<sup>135</sup>. Zauważył także, że konserwatywny tygodnik – „Czas” krakowski nazwał tego rodzaju akcję „szalem partyjnictwa”<sup>136</sup>.

<sup>135</sup> *Raporty i komunikaty naczelnych władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, Warszawa–Pułtusk 1999/2000, s. 484.

<sup>136</sup> Tamże.

Podobne zaciętrzewienie propagandy prowadzonej przez komunistyczną lewicę, było tyleż hałaśliwe co jednak marginalne, ale przez to nie przynoszące tak głębokich start społecznych. Poparcie udzielane bolszewickiej Rosji stawiało tę partię, szczególnie w okresie letnim 1920 r., wśród ugrupowań jawnie wrogich państwu i narodowi.

Na drugim biegunie sceny politycznej, stały środowiska polityczne związane z Józefem Piłsudskim dotychczasowym współdziałaniem na drodze walki o niepodległość. Były one równie liczne co zróżnicowane wewnętrznie. Najwierniejszą grupę, związaną z Komendantem stanowili jego dawni podkomendni z Organizacji Bojowej PPS, działacze Frakcji Rewolucyjnej, żołnierze Legionów oraz POW. Wiele napisano o ich stosunku do Józefa Piłsudskiego oraz jego wizji Polski. Jeden z nich Janusz Jędrzejewicz w 1919 r. tak to sformułował: *Jest emanacją najszlachetniejszych pierwiastków narodu i istotą swoją całą dalszym ciągiem tego szeregu bohaterów, którymi szczyli się nasza historia, a którym każdy Polak zawdzięcza swoją narodową strukturę duszy*<sup>137</sup>.

Oprócz Legionistów i Peowiaków, murem stały za Komendantem ugrupowania lewicy niepodległościowej, choć – jak wspomnieliśmy – traktowały go czasem instrumentalnie, jako swoisty taran polityczny. Z Ignacym Daszyńskim, łączyły Józefa Piłsudskiego, przyjazne, ale nieco cierpkie stosunki. Przywódca PPSD Galicji i Śląska Cieszyńskiego, należał do grona osób, z którym kontakty towarzysza „Wiktora”, a następnie Komendanta, zadzierzgnięte jeszcze w ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku należały do bliższych. Jak wielu działaczy socjalistycznych, miał on swój epizod legionowy, był m.in. uczestnikiem pamiętnych imienin Józefa Piłsudskiego obchodzonych nad Nidą w Grudzynach, gdzie Komendant od korpusu oficerskiego I Brygady otrzymał złoty zegarek. Epizod z podporządkowaniem się lubelskiego Tymczasowego Rządu Ludowego i jego premiera właśnie Ignacego Daszyńskiego – Józefowi Piłsudskiemu, a następnie powierzenie właśnie jemu misji sformowania rządu, wskazywały że Komendant (nie bez zastrzeżeń) doceniał Ignacego Daszyńskiego. O owych zastrzeżeniach wspominał Bogusławowi Miedzińskiemu, mówiąc, że zna „Ignaca”, i że po kilku tygodniach wszyscy będą mieli go dość, że przy powierzeniu mu misji formowania rządu – straszyl Komendanta robotniczymi barykadami na ulicach, niemniej samo desygnowanie na szefa rządu, świadczyło o uznaniu jego zdolności i dorobku.

<sup>137</sup> J. Jędrzejewicz, *W służbie idei. Fragmenty pamiętnika i pism*, Londyn 1972, s. 195.

Z drugiej strony, Ignacy Daszyński i cała PPS, którą niosła fala rewolucyjnych nastrojów, traktowali Józefa Piłsudskiego instrumentalnie, jako polityka torującego drogą swym ideowym założeniom, programowi i politycznej misji. Mimo tej cierpkiej przyjaźni, Ignacy Daszyński, potrafił dostrzec indywidualność Komendanta, jego zdolności i walory szczególnie predestynujące go do zajmowania najwyższych stanowisk w państwie. Jego książka *Wielki człowiek w Polsce*, wydana w 1925 r., jest oprócz książki Wacława Sieroszewskiego<sup>138</sup>, pierwszym tego rodzaju hołdem złożonym Józefowi Piłsudskiemu, a zarazem pracą budującą legendę Komendanta. Wcześniejsze opowiadanie Gustawa Daniłowskiego – *Z minionych dni* – kształtowało legendę towarzysza *Wiktora*, jako człowieka konspiracji, człowieka bezdomnego, walczącego słowem, jako redaktora „Robotnika”, przez dziesięć lat ukrywającego się i tropionego przez carską *Ochranę*. Wreszcie opisujące jego sensacyjną ucieczkę ze szpitala (w którym przebywał faktycznie jako więzień) i powrót do walki. Istotne jest, że w obu opracowaniach, główny bohater jest uosobieniem idei, poświęcenia w walce oraz szlachetności, która wyraża się między innymi niezwykle uprzejmą formą kontaktów z ludźmi. Ignacy Daszyński napisał: [...] *nie znałem wśród ludzi publicznych grzeczniejszego i uprzejmiejszego w wyrazach i w formie towarzyskiej niż Piłsudski. Cierpliwość, wyrozumiałość, delikatność osobistą potęgowało jeszcze dobre wychowanie*<sup>139</sup>.

W tym samym roku w swych *Pamiętnikach* napisał w podobnym tonie: *Na tle wojny rosyjsko-japońskiej wyrasta w Polsce postać Józefa Piłsudskiego ponad miarę partyjną. Miałem to szczęście poznać go bliżej od r. 1901, gdy uciekający z petersburskiego więzienia-szpitala dla obłąkanych, osiedlił się w Krakowie. Żyliśmy z sobą blisko. Stosunek jego do naszej partii był życzliwy i lojalny. Nasz ścisły sojusz z PPS umożliwił trwanie tego stosunku sympatycznego bez żadnych zamąceń. Dwie cechy charakteru Piłsudskiego jednały mu miłość wśród nas: dobroć i podmiotowość. Niewyczerpanie cierpliwy, przebaczący najcięższe urazy, skupiający wokół siebie węzłami serdecznej przyjaźni dziesiątki rozwydrzonych często ludzi, zacięty w pracy wówczas beznadziejnej, surowy dla siebie, żyjący latami całymi w biedzie, w dwóch pokoikach z wypożyczonymi meblami, był Piłsudski wówczas może najpiękniejszym typem „polskiego świętego”, który spodziewał się zwycięstwa „wbrew nadziei”... Jego jazdy za kordon mogły go zaprowadzić*

<sup>138</sup> W. Sieroszewski, *Józef Piłsudski*, 1915.

<sup>139</sup> I. Daszyński, *Wielki człowiek w Polsce*, Warszawa 1925, s. 39.

*każdej chwili na szubienicę, a jednak jeździ i wiąże nici konspiracji rewolucyjnej, szarpane ustawicznie przez żandarmów. Pogarda śmierci dawała mu siłę*<sup>140</sup>.

Możemy powiedzieć, że aż do dramatycznego konfliktu w 1929 r., Ignacy Daszyński był przykładem tych działaczy PPS, a szerzej całej lewicy niepodległościowej, którzy żywili do Józefa Piłsudskiego głęboki szacunek, a co więcej dostrzegali w jego charakterze cechy, które zjednywały Komendantowi oraz reprezentowanym przez niego ideom – ludzi i środowiska, które świadczyły o jego głębokiej wewnętrznej uczciwości, serdeczności i empatii wobec otoczenia.

Przez cały okres lat 1918–1922, Józef Piłsudski był dla wszystkich środowisk niezwiązanych z obozem narodowym oraz komunistyczną lewicą, swoistym „sztandarem” niepodległości, autorytetem symbolizującym powagę państwa. Prasa lewicowa i centrowa, a nawet narodowa, regionalna, mniej związana z głównym nurtem prawicy narodowej, bardzo często pisała o Józefie Piłsudskim w tonie przychylnym. Wiele środowisk lokalnych – o różnorodnej proveniencji ideowej – deklarowało lojalne poparcie dla Naczelnika Państwa i jego działań. W *Raporcie polityczno-informacyjnym* NDWP z 18 lutego 1919 r., odnotowano sytuację z dnia zwołania pierwszego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego: [...] *10 lutego 1919 r. odbyły się w Żyrardowie dwa wielkie pochody manifestacyjne: jeden liczniejszy, urządzony przez NZR, ND, inteligencję, kler, większą własność ziemską i mieszczan wznosił okrzyki na cześć Sejmu Ustawodawczego, wojska, rządu, Piłsudskiego i Paderewskiego, drugi mniej liczny, złożony z PPS, SD, proletariatu i robotników wykrzykiwał: „Precz z burżuazją, Paderewskim, rządem obecnym i terrorem”*<sup>141</sup>.

Charakterystyczne jest, że (mniej liczna) demonstracja PPS i Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy (SD) nie manifestowała przeciwko Józefowi Piłsudskiemu, ale również to, że pochód zorganizowany przez ugrupowania narodowe wznosił okrzyki ku czci Komendanta.

Bezwarunkowe poparcie dla Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego deklarowało PSL „Wyzwolenie”, powiązane często z lokalnymi strukturami POW, w gronie działaczy którego wielu było piłsudczyków. Nie dziwiły zatem rozliczne akty poparcia płynące z tej strony dla Komendanta. W *Ra-*

<sup>140</sup> I. Daszyński, *Pamiętniki*, Kraków 1925, s. 214–215.

<sup>141</sup> *Raporty i komunikaty naczelnich władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, Warszawa–Pułtusk 1999/2000, s. 70.

*porcie polityczno-informacyjnym NDWP z 27 lutego 1919 r., czytamy, że Zjazd PSL Ziemi Piotrkowskiej [...] Jednogłośnie uchwalił ... wyrazy czci i hołdu dla Naczelnika Państwa Piłsudskiego wraz z życzeniem, by wytrwał na tym stanowisku w interesie całego narodu*<sup>142</sup>.

*Komunikat Informacyjny* Nr 11 (78) z 14 lutego 1920 r. zawierał informację o powstaniu w Piotrkowie [Trybunalskim] nowego pisma związanego z PSL „Wyzwolenie”, bardzo przychylnie odnoszące się do polityki Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego<sup>143</sup>. Podobnych czasopism i związanych z nimi lokalnych, regionalnych i ogólnopolskich środowisk było wiele. Możemy nawet powiedzieć, że to one dominowały na polskiej scenie politycznej, a jedynie hałaśliwy ton prasy endeckiej mącił ten obraz.

Podobną do środowisk ludowych atencją wobec Józefa Piłsudskiego przejawiały środowiska robotnicze, związane zarówno z PPS jak i NZR. W *Raporcie polityczno-informacyjnym NDWP z 26 marca 1919 r.* czytamy, że: *Dnia 23 bm. Odybła się w Łodzi akademie robotnicza ku czci komendanta Piłsudskiego Józefa – uchwalono wystać depesze z wyrazami czci i hołdu*<sup>144</sup>.

Na początku 1920 r., gdy w Sejmie i w prasie toczyła się dyskusja dotycząca podjęcia rozmów pokojowych z bolszewicką Rosją, gdy z jednej strony w parlamencie powstał „egzotyczny” sojusz PPS i ZLN opowiadających się za negocjacjami, *Na konferencji Okręgowej [PPS w Kielcach] poseł [Kazimierz] Pużak stwierdził ... [że] w sprawie pokoju należy zaufać Naczelnikowi Państwa*<sup>145</sup>. Jeden z najstarszych działaczy PPS, bojowiec 1905 r., więzień caratu, ponad pozór myśli o pokoju z „krajem Rad” przedkładał zaufanie do Komendanta.

Istotną rolę spełniały, dysponujące poważnym autorytetem i przychylnie dla polityki Komendanta, nieliczne, lecz opiniotwórcze środowiska konserwatystów krakowskich. Już na przełomie 1918 i 1919 r., w wewnętrznym „Biuletynie” zwracali oni uwagę, że: *Właśnie skutek swej wielkiej opinii Piłsudski jedyny ma szansę przeciwstawienia się bolszewizmowi, ciągnącemu nań ze strony skrajnej lewicy [...] Dlatego nie możemy bez dość silnego nacisku nie ostrzegać naszych przyjaciół [narodowców – GN], aby nie*

<sup>142</sup> *Raporty i komunikaty naczelnich władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, Warszawa–Pułtusk 1999/2000, s. 92.

<sup>143</sup> Tamże, s. 350.

<sup>144</sup> Tamże, s. 142.

<sup>145</sup> Tamże, s. 397.

*dawali się wirowi walki porywać zbyt daleko i raczej hamowali i łagodzili ataki prowadzone dzisiaj przeciw osobie Piłsudskiego*<sup>146</sup>.

Możemy powiedzieć, że uznanie żywione przez dawnych „stańczyków” wobec Komendanta, wynikające z uznania jego stabilizującej roli w państwie, było wzajemne. Józef Piłsudski, po zamieszkaniu w Krakowie (po 1901 r.) uczestniczył w tamtejszym życiu publicznym, w tym naukowym, a nawet sam zajmował się pracą naukową. Wystarczy choćby wspomnieć o konspekcie studium o Powstaniu Styczniowym, za które otrzymał II nagrodę (pierwszej nie przyznano) za konspekt pracy o Powstaniu Styczniowym, w konkursie ogłoszonym przez Uniwersytet Lwowski i Polskie Towarzystwo Historyczne, aktywność publicystyczną, liczne wykłady i prelekcje, które prowadził w związku z działalnością w Strzelcu i TKSSN, a wcześniej w PPS. Jak zauważył Waclaw Zbyszewski pobyt ten sprawił, że [...] *przejął się głęboko doktryną Bobrzyńskiego. Mianowicie, że Polska upadła z powodu braku silnej władzy, z anarchii szlacheckiej oraz fatalnej polityki zagranicznej, polegającej na zupełnym niedocenianiu niebezpieczeństwa rosyjskiego*<sup>147</sup>.

Te elementy doktryny konserwatystów krakowskich, stały się istotnymi elementami jego myśli politycznej oraz opartego na niej programu działania. Środowisko krakowskich konserwatystów, wraz z odrodzeniem Rzeczypospolitej, w istocie przeszło ewolucję od programu negującego znaczenie polskich powstań narodowych (jako przejawu anarchii i *liberum conspiro*), a od krytyki anarchii (*liberum veto*) przeszli do wskazywania potrzeby budowania silnej władzy państwowej. W krytycznym okresie wojny na przełomie czerwca i lipca 1920 r. wzywali do rozważ, karności obywatelskiej, ofiarności i spokoju, stanowiąc w tym czasie istotny czynnik stabilizujący państwo. Jak zauważył oficer kontrwywiadu wojskowego sporządzający *Komunikat Informacyjny* NDWP nr 38(105) z 3 lipca 1920 r. – konserwatywny: „*Czas*” *Krakowski* w artykule, którego autorem jest *najprawdopodobniej rektor* [Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław] *Estreicher* – *występuje przeciwko szerzeniu defetystycznych pogłosek o rzekomo rozpaczliwym położeniu Polski, wykazując ich bezpodstawność i szkodli-*

<sup>146</sup> „Biuletyn” 20 XII 1918 r., nr 3 (Archiwum Państwowe M.st. Krakowa, Archiwum Dzikowskie Tarnowskich 665), cyt. za: A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1988, s. 204.

<sup>147</sup> W. Zbyszewski, *Gawędy o ludziach i czasach przedwojennych*, Warszawa 2000, s. 41; cyt. za: J. Osica, *Piłsudski polemista i pisarz polityczny – na łamach prasy 1918–1935*, w: *Piłsudski na łamach i w opiniach prasy polskiej 1918–1939*, Warszawa 2005, s. 53.

wość. Utratę Kijowa nazywa przegranym epizodem, lecz nie klęską. „Nie załamaniem rąk” – jak pisze „Czas”, ale zakasaniem rękawów powinniśmy na ten epizod odpowiedzieć. Sejm, pomimo swego niewyrobień, uchwałę o poborze dwóch roczników powziął zgodnie, łatwo i szybko, a kraj we wszystkich swoich partiach, stanach i dzielnicach z pełnym szacunkiem uchwałę Sejmu przyjął. Kiedy mamy przystąpić do ostatecznej rozprawy z wrogiem, trzeba skupić się w karności i spokoju dookoła najwyższego Wodza i Naczelnika Państwa. Niechaj w Polsce nikt o tym nie zapomina, że człowiek, któremu Polska w rzeczach wojny i pokoju powierzyła prawo rozkazu – nazywa się Józef Piłsudski<sup>148</sup>.

Również różnego rodzaju ugrupowania centrowe, tworzące w 1919 i do lata 1920 r. większość sejmową, nie zdobywały się na otwarte ataki na Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego, a w zdecydowanej większości kraju wykazywały propaństwową postawę, stanowiąc oparcie dla Komendanta, uczestnicząc w różnego rodzaju obchodach i uroczystościach państwowych, regionalnych i wojskowych, podkreślając na łamach prasy szacunek dla Józefa Piłsudskiego i jego pracy. Ważną stabilizującą rolę ogrywała również krzepnąca administracja państwowa i samorządowa.

Najważniejszym jednak zapleczem społecznym dla Józefa Piłsudskiego były struktury wojska. Żołnierska służba Komendanta, a także powszechna obecność dawnych legionistów i peowiaków we wszystkich terenowych strukturach wojskowych, gdzie formowały się nowe jednostki Wojska Polskiego oraz powszechny i ugruntowany przez tradycję szacunek dla armii były niezwykle ważnym atutem ideowym. W *Raporcie polityczno-informacyjnym* NDWP z 5 marca 1919 r., w doniesieniach z – niedawno oswobodzonego od Niemców – Białegostoku, oficer zanotował: *W dniu 4 III ... odbył się wiec werbunkowy, zakończony owacją na cześć komendanta Piłsudskiego*<sup>149</sup>.

Nie była to sytuacja odosobniona, szczególnie podczas odwiedzin przez Józefa Piłsudskiego nowo oswobodzonych miejscowości, jego wizyty, pierwszego od stuleci najwyższego przedstawiciela Rzeczypospolitej, a zarazem Wodza Naczelnego gromadziły liczne rzesze mieszkańców i budziły powszechny entuzjazm, co dokumentują liczne zachowane fotografie, artykuły prasowe oraz zapiski w dziennikach i pamiętnikach.

<sup>148</sup> *Raporty i komunikaty naczelnych władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, Warszawa–Pułtusk 1999/2000, s. 484.

<sup>149</sup> Tamże, s. 100.



Ilustracją tego zjawiska są zapisy w dzienniku Dowódcy Frontu Wołyńskiego gen. Antoniego Listowskiego z początku 1920 r., relacjonujące bytność Józefa Piłsudskiego, w szeregu miastach Wołynia, gdzie podejmowany był przez władze wojskowe i cywilne oraz miejscową ludność, polską, ukraińską i żydowską: (5 stycznia 1920 r.) *Kiwerce ładnie przystrojone choiną i girlandami. Napis „Witaj Naczelnny Wodzu!”. Warta honorowa 6 kompanii 43 pp. Strzelców Kresowych z orkiestrą i sztandarem. Punktualnie o 2.30 pociąg zajechał na stację. Orkiestra zagrała hymn. Naczelnik Państwa wyszedł z wagonu, po przyjęciu raportu i przedstawieniu szefa sztabu serdecznie przywitał się ze mną. Przeszedł wzdłuż kompanii honorowej do lewego skrzydła, gdzie mu przedstawiłem oficerów świty<sup>150</sup>. Potem Naczelnik Państwa skierował się do deputacji i delegacji na czele z władzami cywilnymi, przyjął chleb i sól. Mów żadnych nie było, gdyż obiecał delegacjom specjalnie odwiedzić Łuck. Po przemarszu – marszem ceremonialnym z pochyleniem sztandaru wobec Naczelnego Wodza ruszyliśmy dalej do Równego. [...] Punktualnie o 4.20 pociąg zajechał na stację Równe. Stacja b. ładnie udekorowana, również napis „Witaj Naczelnny Wodzu”. Warta honorowa od 10 pp. z orkiestrą saperów przedstawiała się świetnie. Na lewym skrzydle delegacje, szkoły i tłumy publiczności. Po przyjęciu delegacji i kwiatów od dzieci itp. Naczelnik Państwa wsiadł ze mną do samochodu i podążył do szpitala frontu. Samochód otoczony żołnierzami i tłumem ledwo się mógł posuwać. Na ulicy Sadowej<sup>151</sup> przy moście witała Naczelnika Państwa ładna archa<sup>152</sup> tryumfalna<sup>153</sup>.*

Hałaśliwa propaganda prawicy narodowej operująca wszystkimi przytoczonymi wcześniej zarzutami i inwektywami, w ograniczonym tylko stopniu przenikała do armii. Jedynie odpryski tych nastrojów wraz z korespondencją, prasą oraz oficerami powracającymi z kraju lub uzupełnieniami docierała do walczących wojsk, do sztabów armii, dywizji i pułków na froncie. Zaufanie do Wodza Naczelnego było powszechne, mimo różnorodnych prób „frondowania” niektórych dowódców i sztabowców. Rotmistrz Stanisław Rostworowski, oficer sztabu Frontu Północno-Wschodniego, w okresie trudnego odwrotu z Białorusi, napisał, 19 lipca 1920 r., w liście do żony: *Na Piłsudskiego w Księżstwie [Poznańskim] wszyscy pewno napadają,*

<sup>150</sup> Tak w oryginale – chodzi o oficerów sztabu Frontu Wołyńskiego.

<sup>151</sup> lub – Sądowej

<sup>152</sup> łuk tryumfalny – brama

<sup>153</sup> Biblioteka Czartoryskich, Kraków, rkps ew. XVII 2987, A. Listowski, Dziennik, t. II, k. 467–468.

*a tymczasem on jeden ma charakter i na pewno teraz ręk nie załamuje, tylko myśli nad ratunkiem*<sup>154</sup>.

Wojska były mniej wrażliwe na propagandę, choć nie podnosiła ona nastrojów; oficerowie sztabów frontów i armii wiedzieli swoje i doskonale zdawali sobie sprawy z podwójnego ciężaru dźwiganego przez Wodza Naczelnego i Naczelnika Państwa. W innym liście do żony, Stanisław Rostworowski napisał, 3 września 1920 r., już po przesileniu w Bitwie Warszawskiej: *Wczoraj nawiedził nas Naczelny Wódz. Wygląda doskonale. Nie znać po nim ciężkiej kampanii wojennej i cięższej sto razy bitwy stoczonej na wewnętrznym froncie przeciw tym, którzy z upadku Warszawy roili sobie zrobić spekulacje i wyrósć na zbawców Ojczyzny. Jak się pomylili, co za „zawód” odczuwa teraz Dowbor, że Warszawa nie padła. Nasuwają się smutne porównania, że gdyby bitwa maciejowicka inaczej wypadła, to by hetman [polny koronny, targowiczanie Seweryn] Rzewuski miał również kwaśną minę. I wówczas krzyczeli na czerwonego Kościuszkę, którego reformy rolne burzyć miały starą wolność Polski*<sup>155</sup>.

Tydzień później, 8 września 1920 r., komentował docierające na front informacje o próbach powołania separatystycznego rządu w Wielkopolsce, o nielojalności gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego i Romana Dmowskiego [...] *sprawiedliwość musi panować na świecie. Jeśli rozstrzelujemy żołnierzy, którzy buntują innych i osłabiają ducha plutonu, to powinniśmy rozstrzeliwać generałów, którzy buntują masy i osłabiają całą armię. [...] gdyby bunt Dowbora dotarł do stojących na froncie dywizji złożonych z Poznaniaków, to bolszewicy wleźliby do Warszawy, a może i do Poznania. [...] ... w walkach partyjnych potrafią, ludzie tak się zaciętrzewić, że aż wolą doprowadzić do klęski, byleby wyrzucić z siodła swoich przeciwników. Piszę to wszystko z za szyby, jaką stanowi front w stosunku do wypadków w kraju. Ale tu na froncie zdajemy sobie jaśniej sprawę, że najprzód trzeba wygrać wojnę, a potem dopiero regulować życie wewnętrzne zabezpieczonego w swej wolności narodu. W chwili największego naprężenia i napięcia rozstrzygającego na froncie każde osłabienie siły wewnętrznej powinno pociągać za sobą karę śmierci. Najbardziej idealne i patriotyczne zamiary, nic na to nie pomogą i nie zmniejszają winy. Niestety Dowbor wiedział, że jeśli my wojnę wygramy, to Naczelnym Wodzem nie zostanie. Gotów więc*

<sup>154</sup> S. J. Rostworowski, *Listy z wojny polsko-bolszewickiej 1918–1920*, Warszawa-Kraków 2015, s. 435–436.

<sup>155</sup> Tamże, s. 435–436.

*był wicherzyć przed rozstrzygnięciem, w nadziei, że jeszcze zdąży wyrosnąć na wodza narodu*<sup>156</sup>.

Ważną formą wyrażania szacunku, zapoczątkowaną przez legionistów na froncie w 1915 r. i kultywowaną od tego czasu, były imieniny Komendanta. W 1918 r., gdy Józef Piłsudski więziony był w Magdeburgu, miały one charakter demonstracji przeciwko Niemcom i Austrii. Od 19 marca 1919 r. obchodzono je już w całym odrodzonym Wojsku Polskim. *Raport polityczno-informacyjny NDWP z 10 marca 1919 r.*, informował: *Dowódca OG Kraków, gen. dywizji Gołogórski, zarządził na dzień 19 bm. Z okazji imienin Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza komendanta Józefa Piłsudskiego – uroczystość wojskową. W dniu tym we wszystkich załogach odprawiona ma być uroczysta msza polowa, w której wszystkie oddziały wezmą udział. Po powrocie do koszar referenci oświatowi urzędzą pogadanki o roli i znaczeniu Piłsudskiego Józefa dla narodu i państwa*<sup>157</sup>.

Przebieg obchodów imienin Komendanta był w całej Polsce podobny, szczególnie uroczystość świętowano je w pułkach o tradycji legionowej i peowiackiej oraz w Warszawie, w siedzibie solenizanta. *Pierwsze w niepodległej Polsce imieniny miały uroczystą oprawę. O godzinie 10.00 przybyli szefowie misji zagranicznych, wśród nich generał Carton de Wiart, kpt. Suzanett, płk Grove. O 11.00 składał życzenia marszałek Sejmu Trąpczyński wraz z prezydium. W południe na placu Saskim Piłsudski przyjął rewię wojsk, a później w Belwederze delegacje wszystkich pułków. Nadeszło mnóstwo depesz. Oficerowie adiutantury ofiarowali mu papierośnicę z inskrypcją [i reliefem wg. szkicu Piwarskiego przedstawiającym szturm spiskowców na Belweder 29 listopada 1830 r., jako pamiątkę dnia wprowadzenia się do pałacu w Noc Listopadową]. O godz. 16.00 przybył do Belwederu Ignacy Paderewski z żoną. Wieczorem Piłsudski udał się do Teatru Wielkiego na spektakl złożony z aktów „Halki”, „Mazepy”, „Erosa i Psyche” i fragmentów baletowych. Życzenia złożyli także wojskowi i przedstawiciele kultury*<sup>158</sup>.

Podobnie było w 1920 r., gdy: *W dniu imienin Piłsudskiego tłumy ludzi przesunęły się przez Belweder. Piłsudski przyjmował od 15.30 do 18.00 przedstawicieli dyplomatów i liczne delegacje stronnictw politycznych oraz organizacji, między innymi Komitetu Obrony Narodowej z Ameryki. [...]*

<sup>156</sup> Tamże, s. 439–440.

<sup>157</sup> *Raporty i komunikaty naczelnich władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, Warszawa–Pułtusk 1999/2000, s. 100.

<sup>158</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, t. II, s. 78–79.

*Wśród delegacji wojskowych, przyjętych w południe ... znajdowała się po raz pierwszy siedmioosobowa delegacja Sekcji Wojskowej Misji Dyplomatycznej Ukraińskiej Republiki Ludowej z generałem Wiktorem Zielińskim. [...] Wieczorem w Operze Warszawskiej odbyło się uroczyste przedstawienie z udziałem Piłsudskiego*<sup>159</sup>.

Imieniny Naczelnika Państwa, a przede wszystkim uroczystości państwowe i wojskowe, podczas których przedstawiciele misji wojskowych i dyplomatycznych z nuncjuszem apostolskim na czele, swym uznaniem dla głowy państwa polskiego oddawali zarazem szacunek Rzeczypospolitej, autorytet rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego i innych polskich uczelni nadających Józefowi Piłsudskiemu najwyższe godności doktora *honoris causa*, odwołujący się do obywatelskiego obowiązku i karności – niewielki miały wpływ na radykalnych politycznych harcówników pokroju Stanisława Strońskiego czy księdza Kazimierza Lutosławskiego, oraz wielu innych, których wystąpienia budziły groźne demony. Wśród tych ostatnich był Tadeusz Dymowski<sup>160</sup>, kolejnym Eligiusz Niewiadomski<sup>161</sup>.

Tadeusz Dymowski dwukrotnie uczestniczył w próbach zorganizowania zamachu na Józefa Piłsudskiego: nocą 4–5 stycznia 1919 r., i ponownie latem 1920 r., w najbardziej gorącym okresie poprzedzającym przełom w Bitwie Warszawskiej, próbując do niego wciągnąć znanego zagończyka płk Jerzego Dąmbrowskiego<sup>162</sup> „Łupaszkę”<sup>163</sup>. Jednak po wcześniejszym zamachu z udziałem płk Januszajtisa, żaden oficer nie podjął się już takiej próby.

<sup>159</sup> Tamże, s. 180–181.

<sup>160</sup> Tadeusz Mściśław Dymowski (1885–1961), dr ekonomii, polityk narodowy, publicysta, studiował na Politechnice Warszawskiej i WSH, wykładowca w WSH (od 1916), komendant Straży Narodowej (1918–1919), uczestnik zamachu 4/5 I 1919 r., członek Rady m.st. Warszawy (1919–1927), poseł na Sejm Ustawodawczy i I kadencji (1919–1927).

<sup>161</sup> Eligiusz Józef Niewiadomski (1869–1923), malarz, nauczyciel rysunku, krytyk sztuki, absolwent szkoły realnej w Warszawie (1888) i Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu (1894), studiował malarstwo w Akademii w Paryżu, wykładowca rysunku w szkole Wawelberga i na Politechnice Warszawskiej (od 1897), współorganizator Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych i Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, członek Ligi Narodowej (od 1897), działacz Towarzystwa Oświaty Narodowej, aresztowany i więziony w Cytadeli Warszawskiej, kierownik wydz. malarstwa i rzeźby w Ministerstwie Kultury i Sztuki (1918–1922), ochotnik 1920 r. w służbie kontrwywiadu wojskowego i 5 pp. Legionów.

<sup>162</sup> Jerzy Dąmbrowski (1889–1940), ofic. rez. armii ros., ppłk WP, z powodu choroby Basedowa powodującej wytrzeszcz oczu otrzymał pseudonim „Łupaszka”, studiował w Instytucie Mierniczym w Moskwie, w wielkiej wojnie ofic. kawalerii ros. – rtm., w Samoobronie Wileńskiej organizator i d-ca szwadronu kawalerii, nast. 13 p. uł., w którym został z-cą d-cy, latem 1920 r. organizator ochotniczego 211 p. uł., po 1920 r. pełnił służbę w 3 psk., i KOP (do 1931), we wrześniu 1939 r. d-ca 110 rez. p.uł., aresztowany na Litwie przez NKWD, zamordowany w Mińsku Lit. (1940).

<sup>163</sup> J. Cisek, *O planie zamachu na Józefa Piłsudskiego w sierpniu 1920 r.*, w: „Niepodległość”, t. XXIV, Nowy Jork–Londyn 1991, s. 9.

Eligiusz Niewiadomski, zabójca Prezydenta Gabriela Narutowicza, podczas procesu zeznał, że pierwotnie nosił się z zamysłem zamachu na Józefa Piłsudskiego, a [...] *myśl ta zaczęła kiełkować w jego głowie od czasu powstania rządu Ignacego Daszyńskiego w listopadzie 1918 r., a ugruntowała się w połowie lipca* [1922 r. – przyp. GN] *w związku z nieudaną misją utworzenia rządu przez Korfanteo*<sup>164</sup>.

Jeśli prześledzimy ich motywację, którą pierwszy z nich ujawnił dokonując zamachu na „socjalistyczny rząd” i planując kolejny na Naczelnika Państwa, a drugi zaś szeroko przedstawił i uzasadnił podczas procesu, to okaże się, że motywacja ta była zbieżna z mową nienawiści, szerzoną przez radykałów, trafiającą szczególnie do „narodowych – polskich patriotów”, zafascynowanych niedawnym faszystowskim przewrotem we Włoszech. Jesienią 1922 r. Eligiusz Niewiadomski miał zamiar zadania ostatecznego ciosu idei socjalistycznej, przez zlikwidowanie człowieka, który – w jego przekonaniu – był [...] *twórcą Judeo-Polski, najgłówniejszym sprawcą ... wszystkich nieszczęść ostatnich lat czterech...* Jak zeznawał dalej, dostrzegł nawet w Józefie Piłsudskim piękną twardą, bohaterską duszę, ale jak mówił: *Nie wiedziałem i nie przeczuwałem ..., że ten rodzaj piękna, przeniesiony na funkcję Naczelnika Państwa w burzliwej, przełomowej chwili dziejowej, może się dla Państwa okazać zgubny*<sup>165</sup>. Mówił następnie o tym, że źródłem całego zła był właśnie Komendant, jako ten, który zwołał Sejm, który otworzył drogę do władzy *tłumom najciemniejszym, dzieciom* [tzn. zbyt młodym posłom] i *jawnym wrogom państwa* [mniejszościom narodowym], był pełen pogardy dla [...] *horyzontów umysłowych pastucha, fornala, robotnika analfabety, służącej itd.*; uważał, że partie socjalistyczne, z którymi związany był Komendant [...] *przepojone są duchem semickim i psychozą partyjną*. Obwinił Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego za wszystkie nieprawidłowości w funkcjonowaniu państwa i wojska, za wszystkie błędy aparatu i niepowodzenia na froncie. We wszystkim upatrywał jego zły wpływ [...] *niewątpliwie bardzo duży, chociaż nie zawsze bezpośredni i uchwytny ...* na wszelkie decyzje państwa, a [...] *mechanizm państwowy, jak o tym wszyscy wiemy jest chory*<sup>166</sup>.

Zafascynowany marszem faszystów na Rzym – stał się [...] *entuzjastą faszystwu, idei radykalnej, prowadzącej walkę z komunistami, masonami*

<sup>164</sup> P. Pleskot, *Niewiadomski – zabić prezydenta*, Warszawa 2002, s. 293.

<sup>165</sup> Tamże, s. 294–295.

<sup>166</sup> Tamże, s. 295–297.

*i Żydami. Czuł się faszystą polskim i jako samozwańczy faszysta zdecydował walczyć ze złem, uzurpował sobie prawo do tego, by strzelać nawet ... w symbol domniemanego zła*<sup>167</sup>. Usiłował dokonać zamachu na Józefa Piłsudskiego aby nie dopuścić do obrania go Prezydentem Rzeczypospolitej. Zrezygnował, gdy przypadkowo przeczytał w gazecie, że Komendant oświadczył, iż nie będzie kandydował na ten urząd. Wówczas postanowił, niejako zamiast Józefa Piłsudskiego, zabić Gabriela Narutowicz, ponieważ „głosowali nań posłowie lewicy i mniejszości narodowych”. Według Niewiadomskiego – Józef Piłsudski był winnym rozkładu Polski narodowej, ugruntowując w niej demokratyczne i socjalistyczne reformy. Przed egzekucją oświadczył, że: *Ginie za Polskę, którą gubi Piłsudski*.

Obaj – Tadeusz Dymowski i Eligiusz Niewiadomski – nie byli osobami prymitywnymi; obaj wykształceni, nauczyciele akademicki – wykładowcy o poważnym dorobku życiowym, zawodowym i dydaktycznym. – Co pchało ich do radykalizmu, a nawet politycznego ekstremizmu? – Czy psychopatyczna osobowość? – Czy spirala nienawiści nakręcana przez ich środowisko polityczne? – Czy schematyzm myślowy, ortodoksja chorej nacjonalistycznej wizji? – Zapewne wszystko po trosze. Szokujące było jednak to, że w ostatniej drodze, zabójcy Prezydenta Rzeczypospolitej, niedoszłego zabójcy Marszałka Józefa Piłsudskiego towarzyszyło wiele tysięcy osób, a świeże kwiaty składane są czasami na jego grobie jeszcze i do dziś.

Możemy sobie wyobrazić, jakim wstrząsem dla Józefa Piłsudskiego, wstrząsem który przeobraził jego psychikę i z pewnością zaciążył na jego osobowości, był mord dokonany na pierwszym Prezydencie Rzeczypospolitej, oraz zapoznanie się ze sprawozdaniem z procesu i pogrzebu zabójcy<sup>168</sup>. Co myślał Marszałek, o relacji żony, która poinformowała go o domniemanej próbie zamachu na niego samego w domu?<sup>169</sup>. Co myślał Marszałek o całym swoim życiu, o ostatnich pięciu latach poświęconych służbie dla Rzeczypospolitej? Z pewnością wszystko to odcisnęło niezwykle silne piętno na jego osobowości, a może nawet więcej, było tak głębokim wstrząsem psychicznym, że prowadziło do wzbudzenia uczucia pogardy wobec swych politycznych przeciwników, pogardy i wyzbycia się skrupułów moralnych wobec sprawców „królobójstwa”. Powiedział to zresztą w „Sali Malinowej”,

<sup>167</sup> J. Skotnicki, *Przy sztalugach i przy biurku: wspomnienia*, Warszawa 1957, cyt. za: P. Pleskot, *Niewiadomski – zabić prezydenta*, Warszawa 2002, s. 224.

<sup>168</sup> D. i T. Nałęcz, *Józef Piłsudski – legendy i fakty*, Warszawa 1987, s. 217–218.

<sup>169</sup> A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Londyn 1985, s. 264–265.

przechodząc od doświadczeń osobistych – do zbrodni zabójstwa pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej: *Idzie o plucie, idzie o kał wewnętrzny, którego pełna musiała być dusza, jeżeli się na te rzeczy zdobyła. Idzie o jakieś niesłychanie obrzydłe zjawisko duszy ludzkiej, która w ten sposób postąpić może. Potworny karzeł wylęgły w bagien rodzinnych. Bity po pysku przez każdego z zaborców, sprzedawany z rak do rąk, płatny. Oto ci, którzy chcą obniżyć do swego poziomu, to co zostało wzniesione wysoko. [...] ... paskudztwo duszy, które do mnie przylepiano, było tak nieodłączne, tak systematyczne, że gdy myślę o przeszłości, zawsze oglądam, czy ubranie moje jeszcze nie cuchnie. A plucie to chrzczono wysokimi słowami, wielkimi hasłami. Była to praca tzw. narodowa, praca tzw. patriotyczna. [...] Ta szajka, ta banda, która czepiała się mego honoru, tu zechciała szukać krwi. Prezydent nasz zamordowany został po burdach ulicznych, obniżających wartość pracy reprezentacyjnej przez tych samych ludzi, którzy onigieś w stosunku do pierwszego reprezentanta, wolnym aktem wybranego, tyle brudu, tyle potwornej niskiej nienawiści wykazali. Teraz spełnili zbrodnię<sup>170</sup>.*

Jeśli rozważać genezę przyszęłego przewrotu majowego, nie można nie brać pod uwagę zamachów prawicy narodowej przygotowywanych i dokonanych na osobę Józefa Piłsudskiego, w styczniu 1919 r., w lipcu 1920 r., w grudniu 1922 r., a także nieudanego zamachu podjętego działacza Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów we wrześniu 1921 r. we Lwowie<sup>171</sup> oraz zamiarów i planów opracowywanych przez służby bolszewickiej Rosji.

Jeśli analizować brutalizację języka Józefa Piłsudskiego, a także brutalizację form walki politycznej w następnych latach, ich źródeł należy szukać także w okresie 1918–1922, a szczególnie tych działaniach i słowach środowiska prawicy narodowej, które doprowadziły do mordu na pierwszym Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej Gabrielu Narutowiczu, a wcześniej i później robiły wszystko, aby splugawić i zniekształcić pamięć – bo nie można było jej wymazać – o dokonaniach okresu, w którym Naczelnikiem Państwa i Wodzem Naczelnym był Józef Piłsudski, i w którym jego nazwisko

<sup>170</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie na bankiecie w Sali malinowej „Hotelu Bristol*, 3 VII 1923 r., w: *Pisma Zbirowe*, Warszawa 1937, t. VI, s. 33–34.

<sup>171</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego ...*, t. II, s. 338–339. Stefan Fedak, 25 IX 1921 r. podczas otwarcia Targów Wschodnich we Lwowie, podjął próbę zastrzelenia Józefa Piłsudskiego. Chybił raniąc lekko wojewodę Kazimierza Grabowskiego. Zamachowca był żołnierzem Legionu Strzelców Siczowych, Armii Halickiej i Armii URL, a od 1920 r. członkiem UOW. Skazany na sześć lat więzienia, po odbyciu kary wyjechał do Niemiec, a podczas II wojny światowej służył w ukraińskich formacjach kolaboracyjnych, m.in. współdziałał z niemieckim Sonderkommando 4.a. na Ukrainie.

związane było niezmiennie z bodaj największymi dokonaniem Rzeczypospolitej w XX wieku. Jak podsumował ten okres prof. Adam Krzyżanowski, a także przełom, który dokonał się w 1923 r. pod wpływem nieprzebie-  
 rającej w formie nagonki – [...] *słownictwo ... Piłsudskiego – delikatnego i wytwornego w obejściu nie obfitowało w brutalne wymyślenia i obelgi. Dopiero po wycofaniu się z życia publicznego miotał wyzwiskami i na swoich przeciwników. Zmienił obyczaje wbrew prośbom i zakłębom przyjaciół i rodziny w nadziei, że używaniem tej broni oszczędzi przeciwnikom i sobie godzenia w nich nagim, fizycznym przymusem*<sup>172</sup>.

## 6.6. ROZCZAROWANIE – DIAGNOZA I TERAPIA

Sprzeciw Komendanta wobec obecnej w polskim życiu politycznym formie dyskursu publicznego, żerującego bądź na kłamstwie i oszczerstwie, lub na najniższych instynktach, wynikał nie tylko z pobudek moralnych, osobistych i społecznych, ale przede wszystkim intelektualnych. Uważał bowiem, że polska myśl polityczna, a zatem opinia publiczna, samowiedza społeczeństwa, muszą być budowane na prawdzie i na faktach, a karmione wyłącznie logicznym argumentem, który jedynie i ostatecznie musi podlegać wszechstronnemu rozważeniu. Podsumował to w przemówieniu na Zjeździe Legionistów we Lwowie, 6 sierpnia 1923 r., gdy powiedział: *Żyjemy w czasach, w których prawo oszczerstwa i szarpania czci cieszy się nadzwyczajną swobodą, a nawet uznaniem. Państwa i narody, które na podstawie kłamstwa, na podstawie negowania prawdy podają myśl polityczną, dążą do zguby. Takie państwo zbliża się ku upadkowi. [...] Ten jest słabszy, kto buduje na kłamstwie i fałszu, w porównaniu z tym, który buduje na prawdzie. Jak w walce wódz, który opiera się na kłamliwych wieściach, który się kłamliwymi raportami kieruje, idzie ku przegranej, tak samo naród, który na kłamstwie buduje swe myśli, idzie do swej zguby. [...] Dlatego rzecz ta jest stokroć poważniejszą niżby się wydawało. Będąc jeszcze Naczelnym Wodzem, patrzyłem ze zdumieniem na zdolność, z jaką moje polskie otoczenie, z jaką moje polskie społeczeństwo wierzyło kłamstwu, dając tym dowód swej słabości. Jest to rzecz niebezpieczna dla bytu naszego, jako państwa i narodu. Przeciwdziałanie oszczerstwu, jako metodzie politycznej, jest*

<sup>172</sup> A. Krzyżanowski, *Dzieje Polski*, Paryż 1973, s. 98.



*rzeczą wielką, na którą gdyby Polska się zdobyła, zdobyłaby wielką siłę. Te oszczędstwa, ta uporczywa metoda łgarstwa, którą to zdolnością odznaczają się pewne stronnictwa, mające wpływ na społeczeństwo, na duszę wielu Polaków, mają swe źródło w niewolnictwie*<sup>173</sup>.

Z perspektywy czasu możemy łatwiej ocenić, jak wielką społeczną szkodę dla kształtowania się postaw obywatelskich, zdrowej opinii publicznej, mądrej myśli politycznej we wskrzeszonej Rzeczypospolitej, wyrządzały ataki podejmowane na Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego, tak z lewej jak i z prawej strony sceny politycznej.

Czteroletni okres sprawowania funkcji Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego był dla Józefa Piłsudskiego okresem, w którym możliwa była nie tylko realizacja i wdrożenie, ale również sprawdzenie w praktyce podstawowych założeń jego myśli politycznej. W sposób symboliczny możemy powiedzieć, że Jego program zawarty w depeszy notyfikującej odrodzenie Rzeczypospolitej, owej „Deklaracji Niepodległości” – został wypełniony. Ale okres ten dał mu szereg doświadczeń dotyczących funkcjonowania instytucji i organów państwa, samorządu, struktur społeczeństwa obywatelskiego, w tym działania ugrupowań politycznych, a także czynników kształtujących poglądy i postawy Polaków. Były to doświadczenia zarówno pozytywne i negatywne. Diagnoza zaś dawała wskazania co do przyszłych działań – nie tyle w zakresie zmiany głównych założeń myśli politycznej, celów i programu, ale potrzeby wprowadzenia w życie nowych rozwiązań ideotwórczych, politycznych i społecznych, szerokiej działalności formacyjnej i wychowawczej w organizacjach związanych z obozem Józefa Piłsudskiego<sup>174</sup>.

Przed wszystkim doświadczenie dyktowało Komendantowi konieczność wzmocnienia siły państwa, czego potrzebę określały warunki geopolityczne, sąsiedztwo – czasowo osłabionych, ale – nadal potężnych Niemiec i Rosji. Dostrzegał w nich zjawiska rewizjonizmu, widoczne już latem 1920 r., gdy dopiero zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej przekreśliło

<sup>173</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie na Zjeździe Legionistów we Lwowie*, 6 VIII 1923 r., w: *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. VI, s. 79–80.

<sup>174</sup> Profesor Waldemar Paruch, przeprowadził analizę i systematyzację pomajowej myśli politycznej obozu Józefa Piłsudskiego, ugruntowanej w znacznej mierze na doświadczeniach okresu lat 1918–1922, gdy Komendant sprawował obowiązki Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego, zob.: W. Paruch, *Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926–1939*, Lublin 2005; W. Paruch, *Myśl polityczna formacji piłsudczykowskiej w Polsce (1926–1939) – cechy podstawowe*, w: „Annales Universitas Mariae Curie-Skłodowska, Lublin 2014, vol. XXI, z. 2, s. 121–147.

widoczne wiosną i latem symptomy powrotu do dawnego współdziałania zaborców. Widział je również w traktacie zawartym 16 kwietnia 1922 r. Rapallo, gdzie Niemcy i sowiecka Rosja wznowiły stosunki dyplomatyczne i gospodarcze (te ostatnie z klauzulą najwyższego uprzywilejowania). Józef Piłsudski przewidywał, że warunki zewnątrz wynikające z tego sąsiedztwa, będą się systematycznie pogarszać, wobec niezrealizowania koncepcji federacyjnej, wobec pomniejszającego się zainteresowania państw Ententy tą częścią Europy, wobec wreszcie braku konsekwencji i chwiejności oraz rozbieżności co do głównych celów ich polityki zagranicznej. Dodatkowym czynnikiem destabilizującym była działalność agenturalna KPRP (jako agendy *Kominternu*) oraz dywersja bolszewicka w Kraju, a przede wszystkim na Kresach, obliczona na szybkie przekreślenie zawartego w Rydze traktatu pokojowego z sowiecką Rosją. Za szczególnie niebezpieczny uznawał program III Międzynarodówki Komunistycznej, traktującej Polskę, jako bramę do światowej rewolucji i dążącej do powtórzenia, tym razem z sukcesem wariantu realizowanego w 1918 i 1920 r.

Józef Piłsudski, uważał – na podstawie wydarzeń z przełomu 1922 i 1923 r. – że zanarchizowanie życia politycznego, głębokie podziały polityczne, kulturowe, społeczne i ekonomiczne osłabiają siłę Państwa Polskiego. Upatrywał w tym podobieństwa do przyczyn upadku I Rzeczypospolitej. Szukając źródeł przeciwdziałania tym zjawiskom, uważał że leżą one zarówno w mentalności społeczeństwa, jak i czynników ją kształtujących, w tym przede wszystkim w „rozwydrzeniu partii politycznych”, przenoszących interesy krańcowo zróżnicowanych partii i środowisk politycznych ponad racje państwa.

Dlatego naprawa państwa miała się dokonać zarówno przez zmianę rozwiązań konstytucyjnych, jak również zmianę obyczaju politycznego, tego drugiego przez długotrwałe działania wychowawcze. Niedoskonałość funkcjonowania systemu parlamentarnego dostrzegał Józefa Piłsudskiego przede wszystkim w supremacji Sejmu nad innymi organami władzy państwa. W jego przekonaniu, Sejm – będący zbiorem przedstawicieli tak wielu partii i ugrupowań, będących emanacją niezwykle zróżnicowanego i podzielonego społeczeństwa, nie był w stanie wyłonić z siebie trwałych rządów, dających państwu siłę i stabilizację. To przekonanie łączyło się z krytyką systemu partyjnego, nie wiemy czy już wówczas łączoną z krytyką ordynacji proporcjonalnej. Dawała ona faktycznie partiom politycznym, a nie społeczeństwu, prawo reprezentacji w parlamencie, a wybory

sprowadzała do plebiscytu popularności tychże, schlebianiu demagogii i pustosłowiu. Dlatego Józef Piłsudski uważał, że ich rola powinna zostać ograniczona w Sejmie, zmienić się powinien sposób ich funkcjonowania, a przede wszystkim programy, które – jako pochodzące z okresu niewoli narodowej – miały być zastąpione gamą nowych celów i zadań. To wszystko nie oznaczało bynajmniej rezygnacji z systemu parlamentarnego, ani ograniczania lub likwidacji demokracji w Polsce. Uważał, że te segmenty życia państwowego – Sejm, funkcjonowanie partii politycznych i relacje między najwyższymi organami państwa – Prezydentem i Rządem należało zmodyfikować, ale nie zburzyć.

Potwierdza to Zbigniew Girzyński, badacz relacji Naczelnika Państwa z Sejmem w pierwszych latach niepodległości, który skonstatował, że zaufanie, jakim Komendant obdarzył instytucję parlamentu (co możemy odnieść do całej klasy politycznej tam zebranej) systematycznie ustępowało miejsce rozczarowaniu. Jego konkluzja sprowadza się do stwierdzenia, że Sejm, był [...] *dla Marszałka elementem tworzącym Majestat Rzeczypospolitej i zarówno w słowach, jak i w formie artykułowania swoich myśli przykładem pieczołowitą wagę do tego aby tego majestatu nie umniejszać. Marszałek Piłsudski sformułował ... tezę o niezbywalnych imponderabiliach, które stanowią o fundamentach Państwa. Stawianie takiej tezy zawsze jest niezmiernie ryzykowne, ale biorąc pod uwagę oficjalne słowa, jakie wyrażał Marszałek na forum Sejmu, należy przypuszczać, że zaliczał do nich (imponderabiliów) także funkcjonowanie systemu parlamentarnego, bez względu na to, jak krytycznie i stanowczo potrafił wytykać jego niedoskonałości, które dostrzegał i które stały w sprzeczności z jego wizją Państwa*<sup>175</sup>.

Wśród zasadniczych kwestii ustrojowych, które wymagały zmiany, Józef Piłsudski, wskazywał na kwestię kierowania armią, która powinna być wolna od jakichkolwiek nacisków i gry sił politycznych obecnych w parlamencie. Uważając armię, w warunkach geopolitycznych Rzeczypospolitej, za jeden z najistotniejszych czynników państwowotwórczych, a nawet organów państwa, pragnął zapewnić stałość kierowania siłami zbrojnymi zgodnie z postanowieniami dekretu Naczelnego Wodza z 7 stycznia 1921 r. Znalazłszy się poza wojskiem nadal przestrzegał by wojsko pozostawało poza bieżącym życiem i walką polityczną.

<sup>175</sup> Z. Girzyński, *Instytucjonalny szacunek, personalny zawód. Wystąpienia Józefa Piłsudskiego na forum parlamentu*, w: *Józef Piłsudski. Człowiek – żołnierz – polityk*, (praca zbiorowa pod red. Z. Girzyńskiego i J. Kłaczkowa), Toruń 2016, s. 92.

Uważał, że przeprowadzone w Polsce reformy socjalne, prawa i wolności polityczne i obywatelskie, struktury państwowe oraz mechanizm parlamentarny, pełniące rolę regulatorów antagonizmów politycznych, gospodarczych i społecznych, wytworzą nowy model solidaryzmu społecznego i państwowego, zapewniającego warunki życia i pracy wszystkim warstwom społecznym. Dlatego dojście do władzy, wiosną 1923 r., rządu „Chjeno-Piasta”, Józef Piłsudski uznał za powód do dymisji. Należy ją rozpatrywać, nie tylko w kontekście obarczania prawicy narodowej odpowiedzialnością za mord na pierwszym Prezydencie Rzeczypospolitej i nagonkę na osobę Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego (a więc w kategoriach moralnych), ale również w kontekście obaw o przewidywaną przezeń możliwość zburzenia pokoju społecznego, co rzeczywiście nastąpiło jesienią 1923 r. i przybrało charakter krwawych starć pomiędzy robotnikami a wojskiem i policją, w m.in. w Krakowie i innych miastach. Rząd ten, do dawnych przewin obozu narodowego, dodał odpowiedzialność za rozpętywanie największego konfliktu społecznego od czasu rewolucji 1905 r., gdy związki zawodowe zagroziły strajkiem powszechnym; rząd zapowiedział wprowadzenie stanu wyjątkowego, a Rzeczpospolita znalazła się na skraju wojny domowej, której Józef Piłsudski zapobiegł na przełomie 1918 i 1919 r.

Po wydarzeniach stycznia 1919 r., grudnia 1922 r. oraz jesieni 1923 r., dojście do władzy po raz trzeci rządu, z udziałem ugrupowań politycznych odpowiedzialnych moralnie i politycznie za anarchizowanie życia publicznego – Józef Piłsudski potraktował jako policzek. Jak napisał prof. Adam Krzyżanowski<sup>176</sup> – *Przewrót majowy był łącznym dziełem Marszałka i jego przeciwników*<sup>177</sup>. Odpowiedzialność ta spływała więc nie tylko na tych jego oponentów z r. 1926, ale również na wszystkich wcześniejszych, począwszy od 1918 r.

Do kluczowych zagadnień, będących doświadczeniem lat 1918–1922, należała również sprawa konsolidacji narodowej, łącząca się z koniecznością wypracowania szerokiego programu wychowania państwowego,

<sup>176</sup> Adam Krzyżanowski (1873–1963) ekonomista, profesor, działacz polityczny, absolwent Wydz. Prawa UJ (1894), studiował w Berlinie i Lipsku (1894–1895), habilitował się w 1908 r., objął stanowisko docenta w Katedrze Ekonomii Politycznej i Skarbowości UJ, profesor UJ (1912), wspierał ruch spółdzielczy, był członkiem wielu towarzystw naukowych, m.in. członek-korespondent PAU i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (od 1920), poseł na Sejm II kadencji z listy BBWR (1928–1931), ustąpił w proteście przeciwko aresztowaniu posłów i tzw. „procesowi brzeskiemu”, dziekan Wydz. Prawa UJ (1930–1931), Prorektor UJ (1933–1938), uczestnik rozmów powołujących TRJN (1945), poseł na Sejm (1947–1949), zmarł w Krakowie.

<sup>177</sup> A. Krzyżanowski, *Dzieje Polski*, Paryż 1973, s. 102.

wychowania obywatelskiego, które były nadrzędne w stosunku do programów partii politycznych. Doświadczenie pierwszych lat niepodległości, dało wiele przykładów postaw, które przeszły do narodowej tradycji – sprawne zjednoczenie wojska, wyprzedzające i dające przykład jednoczeniu państwa, kilka zrywów ochotniczego wypełnienia powinności wojskowych (jesienią 1918 r., podczas kolejnych powstań dzielnicowych i regionalnych a szczególnie latem 1920 r., nie licząc regionalnych i lokalnych powstań), wypracowanie narodowego porozumienia na przełomie 1918 i 1919 r., spontaniczny i masowy udział w pierwszych wyborach parlamentarnych, odpowiedzialna postawa warstw pracujących – to wszystko było ogromnym kapitałem na przyszłość.

Ale z drugiej strony wielokrotnie Józef Piłsudski wspominał o słomianym zapale, braku woli, braku odwagi, wreszcie, co najsmutniejsze o za-trutej – wielopokoleniową narodową niewolą – duszy Polaków, o partykularyzmach dzielnicowych, stanowych, zawodowych itp., o zacieklej walce politycznej, niezdolności do kompromisu, o budowaniu życia publicznego na fałszu i zakłamaniu. Wszystko to ważyło negatywnie na wszystkich aspektach życia publicznego, w okresie lat 1918–1922. I jeśli okres ten, mimo tak wielu negatywnych czynników możemy *per saldo* uznać za okres niezwykle ważny i znaczący w dziejach narodu i państwa polskiego, to wielka w tym rola i zasługa Józefa Piłsudskiego, Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego.



# ZAKOŃCZENIE







Lata sprawowania przez Józefa Piłsudskiego urzędu Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego, gdy powstawały fundamenty odrodzonej Rzeczypospolitej, to czas realizacji wszystkich głównych strategicznych celów jego myśli politycznej. Z jednej strony to okres zamykający wiele jego wcześniejszych rozważań i założeń teoretycznych, z drugiej otwierający fazę przejścia od programu do praktycznej jego realizacji. Oprócz walki zbrojnej i dyplomatycznej o niepodległość i jej ugruntowanie, zapewnienie państwu bezpiecznych szeroko zakreślonych granic, Józef Piłsudski skupił się na działaniach mających zapewnić mu stabilność i siłę. Te działania realizował poprzez budowę armii i prowadzenie aktywnej polityki zagranicznej; unifikację i unowocześnienie struktur państwa we wszystkich dziedzinach.

Budowa demokratycznego ładu i reformy społeczne, miały zagwarantować wewnętrzny pokój i równowagę, niezbędną dla odbudowy po zniszczeniach Wielkiej Wojny i konfliktów o granice oraz stworzenia warunków dla rozwoju gospodarczego. Wyrwanie Polski z systemu rosyjskiego samodzielnia, a następnie odparcie najazdu bolszewickiej Rosji – oderwanie się od piętna Wschodu – miało zostać zastąpione przez nowoczesne prawodawstwo oraz liczne powiązania z Europą Zachodnią. Wprowadzenie systemu demokracji parlamentarnej i samorządu terytorialnego służyć miało rozwojowi kultury politycznej i budowie społeczeństwa obywatelskiego. Stworzenie warunków do porozumienia i konsolidacji narodowej, służyło integracji zdecydowanej większości społeczeństwa na realizacji powyższych zamierzeń.

Idealistyczne założenia oraz niewątpliwe osiągnięcia skonfrontowane z postawą i działalnością części elit politycznych, szczególnie skrajnej lewicy (stanowiącej hałaśliwy margines sceny politycznej) oraz prawicy narodowej (mającą znaczny wpływ na dużą część opinii publicznej), spo-

wodowały głębokie rozczarowanie Józefa Piłsudskiego do metod i stylu uprawiania polityki, poziomu etycznego elit politycznych i w konsekwencji złożenie wszystkich urzędów i stanowisk oraz wycofanie się w 1923 r. z życia publicznego. W następnych latach, gdy obserwował on wypaczenie i odwrót od głównych założeń jego myśli politycznej, czas ten wykorzystany został przez niego – „samotnika z Sulejówka” do przemyśleń i koniecznych przewartościowań.

Doświadczenie lat 1918–1922 wskazywało, że realizacja podstawowych założeń jego myśli politycznej, jest możliwa jedynie w warunkach konsolidacji narodowej, że jedynie dzięki integracji społeczeństwa wokół ważnych politycznie celów możliwa ich realizacja. Dowiodły tego wybory do Sejmu Ustawodawczego i spajanie państwa z trzech różnych części, tworzenie ochotniczej armii jesienią 1918 r., walka o granice, prawodawstwo dotyczące reform społecznych ukierunkowanych na poprawę położenia ekonomicznego warstwy robotniczej i chłopskiej, tworzenie szkolnictwa powszechnego, obrona przed najazdem bolszewickiej Rosji itd. Jednocześnie, wśród niepowodzeń, niezrealizowanie koncepcji federacyjnej było obok czynników zewnętrznych także konsekwencją braku dostatecznie szerokiego społecznego poparcia dla niej.

Wyniósł więc Józef Piłsudski przekonanie, że konsolidacja narodowa musi się opierać na możliwie szerokiej (wspólnej) podstawie ideowej (z wykluczeniem skrajności). Dlatego tak istotne jest uświadomienie wszystkim warstwom społecznym, wszystkim pokoleniom, mieszkańcom wszystkich regionów, znaczenia posiadania własnego państwa. Konieczne jest powszechne zrozumienie, czym jest niepodległość, jako wolność wewnętrzna i suwerenność w podejmowaniu decyzji, możliwość swobodnego rozwoju kultury i sztuki, nauki i oświaty, samorządność od poziomu gmin wiejskich i miejskich, przez samorząd powiatowy do wojewódzkiego. Wreszcie – jak ważne jest ugruntowanie zasad demokratycznych, nie tylko jako elementu integracji społeczeństwa w Sejmie i samorządzie, ale regulatora wszelkich spraw politycznych, społecznych i gospodarczych, a przede wszystkim nauczenie umiejętności dochodzenia do konsensusu, osiągnięcia kompromisu, praktykowania egalitaryzmu społecznego, zrozumienia wartości republikańskich – w tym współzależności praw i obowiązków obywatelskich. W tej dziedzinie rozbicie polityczne społeczeństwa, będące konsekwencją niezwykłego zróżnicowania poziomu i kultury życia różnych warstw i klas,

różnic cywilizacyjnych i prawnych etc., było przeogromne i wymagające wytężonej pracy organów państwa i samego społeczeństwa.

Józef Piłsudski uważał wreszcie, że w zakresie problematyki społecznej – wprowadzone na przełomie 1918 i 1919 r. – ustawodawstwo stanie się z jednej strony właściwym regulatorem życia społecznego i gospodarczego, a z drugiej będzie środkiem uobywatelnienia niższych warstw społecznych, które zyskawszy (nieznane wcześniej na terenie zaboru rosyjskiego), prawa człowieka i obywatela, a ograniczone prawa obywatelskie w zaborze pruskim włączone zostaną stopniowo w krwioobieg społeczny, polityczny i gospodarczy państwa polskiego.

Jako wieloletni działacz socjalistyczny, Józef Piłsudski w sposób szczególny, w latach 1918–1922, zwracał uwagę na funkcjonowanie ruchu robotniczego, w tym reguł prawnych ustanowionych i wprowadzonych przez rząd Jędrzeja Moraczewskiego. W okresie tych czterech lat obserwował strajki branżowe, na tle ekonomicznym, ale strajków politycznych, w tym strajku powszechnego – jako narzędzie walki politycznej – młoda polska demokracja i młoda państwowość nie doświadczyła (poza komunistycznymi wystąpieniami w Zagłębiu Dąbrowskim na przełomie 1918 i 1919 r., na tle problemów związanych z bezrobociem i aprowizacją.). Dlatego wydarzenia jesieni 1923 r. (gdy rząd utworzony przez prawicę narodową z ludowym centrum groził wprowadzeniem stanu wyjątkowego i militaryzacją przedsiębiorstw państwowych, a związki zawodowe ogłoszeniem strajku powszechnego), utwierdziły go w przekonaniu, że środowisko polityczne Narodowej Demokracji nie rozumie znaczenia problematyki społecznej, wręcz lekceważy ją, a to pociąga za sobą radykalizację ugrupowań lewicowych. Dlatego uważał, że każde dojście do władzy prawicy narodowej, stanowić będzie zagrożenie dla narodowej konsolidacji oraz funkcjonowania państwa. Z kolei patriotyczna postawa robotników, w okresie najazdu bolszewickiego oraz godna postawa po zabójstwie Prezydenta Rzeczypospolitej, dowiodła według niego wysokiego poczucia ich świadomości obywatelskiej.

Choć rozstał się organizacyjnie i ideowo z PPS, nadal w jej szeregach miał wielu przyjaciół i sympatyków. Uważał, że program tej partii jest nowoczesny i wyprzedza epokę, aczkolwiek sądził, że wiele nazbyt dogmatycznych założeń, formułowanych przed kilkadziesiąt laty, musi zostać zweryfikowanych. Trudne zagadnienie realizacji reformy rolnej (czy szerzej agrarnej), w sytuacji sprzeczności zapisów ustawy z 15 lipca

1920 r. a z artykułem 99 Konstytucji Marcowej (dotyczącym własności), próbowała uregulować ustawa z 28 grudnia 1925 r., krytykowana zarówno przez ziemian, jak i robotników rolnych oraz biedotę wiejską. W tym zakresie wypracowanie konsensusu było niezwykle trudne i Sejm nie poradził sobie z tą sprzecznością, a nawet sam ją stworzył.

Józef Piłsudski liczył, że powojenna odbudowa gospodarki, a szczególnie przemysłu w warunkach pokoju i gospodarki wolnorynkowej, wyzwoli pokłady społecznej inicjatywy i przyczyni się do ograniczenia bezrobocia – stanowiącego (obok bezdomności w miastach i głodu ziemi na wsi) największy problem społeczny w Polsce. Doświadczenia prof. Ignacego Mościckiego i inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego w uruchamianiu przemysłu śląskiego (Zakłady Azotowe w Chorzowie) pozostawionego przez Niemców bez dokumentacji i kadry technicznej, a także tworzenie fundamentów pod budowę polskiego przemysłu zbrojeniowego, dawały podstawy do wiary w zdolności polskich naukowców i inżynierów, którzy będą pionierami postępu gospodarczego.

Wreszcie trudnym zagadnieniem były skomplikowane relacje z mniejszościami narodowymi, szczególnie ukraińską i żydowską, w mniejszym stopniu białoruską i niemiecką. Józef Piłsudski był człowiekiem kresów, wychowanym w warunkach współżycia różnych narodowości tworzących dawną Rzeczpospolitą. Na stosunki z Ukraińcami wpłynęły konsekwencje wojny o Galicję Wschodnią (Ziemie Czerwieńską i Podole) oraz zamach młodego działacza OUN Stefana Fedaka na Naczelnika Państwa – będący początkiem terrorystycznej działalności tego środowiska, a z drugiej strony intencje Józefa Piłsudskiego wskrzeszenia niepodległej Ukrainy i współdziałania z Ukraińską Republiką Ludową na zasadach partnerstwa. Zamierzenia te były przeciwieństwem programu prawicy narodowej negującej wręcz narodowość ukraińską i odmawiającej jej prawa do własnego państwa. Relacje z Żydami wyznaczały dekrety Józefa Piłsudskiego z 1918 r., przyznające wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej te same prawa wyborcze (polityczne) bez względu na wyznanie (potwierdzone przez Konstytucję Marcową) oraz dekret 1919 r. dający szerokie kompetencje gminom żydowskim. Ponadto wśród działaczy socjalistycznych Józef Piłsudski miał wielu przyjaciół – zasymilowanych Żydów. W kwestii roli i miejsca mniejszości narodowych w odrodzonej Rzeczypospolitej, stanowisko Józefa Piłsudskiego było dalekie od postawy wojującego nacjonalizmu obozu narodowego, który według niego

zagroził pokojowi społecznemu i asymilacji państwowej i obywatelskiej. Przeciwstawiał ją asymilacji narodowej niemożliwej według niego do realizacji.

Z takich doświadczeń, wynikała krytyka nie tyle samych partii politycznych, ale praktyki ich działania, będące źródłem niestabilności sceny politycznej, często zmieniających się koalicji i rządów, a nadto szczególnie krytyczny stosunek do programu prawicy narodowej. Józef Piłsudski uważał, że egoizm celów partyjnych, brak skłonności do porozumienia i poszukiwania kompromisu, jest niesławną tradycją *liberum veto*, prowadzi do anarchizowania parlamentu i wszelkich innych sfer życia publicznego. Uważał, że interes partyjny powinien ustępować przed szeroko pojętym solidaryzmem państwowym.

Nazbyt idealistyczne były założenia Józefa Piłsudskiego, wynikające z przeświadczenia, że wraz z odrodzeniem państwa, złączonego z tak różnorodnych fragmentów, nastąpi jednak *odrodzenie duszy narodu* i ujawnią się jedynie dodatnie cechy polskiego charakteru narodowego a zjawiska pozytywne będą – dzięki temu – dominować nad ułomnościami i tym co dzieli. Wydaje się, że Józef Piłsudski postrzegał rzeczywistość realnie, ale oczekiwania miał nad wyraz wygórowane. Otwarte pozostaje pytanie – czy cztery lata to czas wystarczający dla wypracowania lepszych zasad kultury politycznej przez elity aspirujące do sprawowania rządów? Doświadczenia wynikające z obserwowania prac nad Konstytucją Marcową, pogłębiającej wszelkie negatywne rozwiązania Małej Konstytucji, wskazywały że parlament, a więc i elity polityczne w nim skupione nie są zdolne do myślenia kategoriami państwa, nie są zdolne do wypracowania optymalnych metod funkcjonowania państwa, nie są zdolne przede wszystkim osiągnięcia kompromisu.

Tworzenie konstytucji i wybory 1922 r. odbywały się jednak nie pod hasłem wyboru optymalnego rozwiązania dla Polski, ale pozbawienia władzy Józefa Piłsudskiego. Dominująca rola prawicy narodowej w tym procesie, a także przeświadczenie o negatywnej jej roli w procesie konsolidacji narodowej – była podstawą poglądu, że partia ta nie wyzwoliła się z uformowanych w okresie niewoli zasad „egoizmu narodowego”, jako podstawy etyki politycznej, i nie jest przystosowana do nowych zadań i prac w niepodległej Polsce. Dlatego też sądził, że jest największym zagrożeniem dla państwa i należy jej odebrać „rząd dusz”, zdecydowanie krytykując jej program i działaczy.

W dziedzinie praktyki politycznej, Józef Piłsudski nabrał przeświadczenia, że optymalną metodą uprawiania polityki (nie tylko zagranicznej), ale i wewnętrznej są fakty dokonane, wyprzedzające rozwiązania, do których trzeba naginać inne niesprzyjające czynniki. Okres sprawowania przez Komendanta faktycznej dyktatury, zaowocował wszak działaniami inicjowanymi jego wolą i decyzją – przeprowadzeniem wyborów do Sejmu (wbrew skrajnej lewicy i prawicy narodowej); zorganizowaniem ochotniczej armii (wbrew prawicy narodowej), a następnie armii opartej na powszechnym poborze (wbrew lewicy niepodległościowej); wprowadzeniem zasadniczych reform socjalnych (znów wbrew prawicy narodowej), ale ograniczeniem ich zakresu (wbrew skrajnej lewicy); doprowadzeniem do porozumienia z prawicą narodową i KNP (wbrew lewicy niepodległościowej) itd. Decyzje te okazywały się z czasem jedynie słuszne i powszechnie aprobowane.

Szczególne znaczenie przywiązywał Józef Piłsudski do przeprowadzenia integracji Wojska Polskiego i nadania armii wysokiej pozycji w Rzeczypospolitej, jako gwaranta niepodległości, jako podstawowego czynnika państwowotwórczego, wychowawczego, integrującego. Przez armię przewinęły się setki tysięcy obywateli, dla których służba wojskowa i wkład w zwycięstwo były pierwszymi, obok wyborów do Sejmu doświadczeniami obywatelskimi. Wiązało się to z odizolowaniem wojska od wpływu partii politycznych, które mogłyby doprowadzić do dezintegracji tak delikatnego mechanizmu. Istotne było również oparcie zasad ideowych spajających korpus oficerski, nie na kastowym modelu armii carskiej czy armii cesarskich, ale odniesienie do tradycji kościuszkowskiej oraz Legionów gen. Jana Henryka Dąbrowskiego i Księstwa Warszawskiego.

Wśród wielu doświadczeń Józefa Piłsudskiego, były obserwacje entuzjazmu, bezinteresowności i ofiarności, wszystkich warstw społeczeństwa, w trudnych latach tworzenia Państwa Polskiego, budowy zrębów Rzeczypospolitej, odpierania najazdu bolszewickiego itd. Wspominanym w wielu wystąpieniach publicznych Józefa Piłsudskiego pięknym i chwalebnym cechem polskiego charakteru narodowego, towarzyszyło jednak twarde krytykowanie wad narodowych. Sam stawiał sobie za cel budzenie tych pierwszych, chwalił to, co od dobrej strony charakteryzowało Wielkopolan, mieszkańców Kresów i Kongresówki. Wszystkim, poprzez swoje realizowaną politykę historyczną, wskazywał, że są spadkobiercami tradycji minionych pokoleń. Obserwował w latach 1918–1922 eksplozję aktywności

obywateli, zrzeszających się w różnego rodzaju organizacjach i stowarzyszeniach, i przypisywał im ważniejszą rolę w budowie odpowiedzialnego społeczeństwa i kształtowania w nim poczucia służby i odpowiedzialności za państwo, aniżeli strukturom politycznym.

W tym zakresie uważał, że zapoczątkowany w 1918 r. powszechny rozwój oświaty, nauki, kultury i sztuki, mają do odegrania niezwykle ważną rolę wychowawczą (niwelującą narodowe wady) i integracyjną, budującą w równym stopniu, co organy państwa, jego struktury społeczne, kształtując postawy służby, wychowując i formując naród (w publicystyce Marszałka i piłsudczykowskiej części używano terminu społeczeństwo).

W kwestii oddziaływania na społeczeństwo, doświadczył po wielokroć, że Polacy są narodem, który kieruje się racjonalnymi przesłankami, jednak daleko większy wpływ na kształtowanie się jego opinii i nastrojów mają emocje. Tworzeniu odpowiednich emocji służyła przede wszystkim kreowana przez Józefa Piłsudskiego polityka historyczna, odwoływanie się do tradycji narodowej (w tym wojskowej), literatury pięknej, szczególnie romantycznej oraz szeroko pojętej kultury narodowej.

W dziedzinie gospodarki ważnym doświadczeniem były wyzwania cywilizacyjne stojące przed Polską, przede wszystkim w zakresie odrobienia zaległości w dziedzinie tworzenia instytucji oraz wykształcenia specjalistów niezbędnych dla wielu dziedzin życia społeczeństwa i państwa, szczególnie prawników, ekonomistów, inżynierów i techników, agronomów itd. Dlatego przywiązywał dużą wagę do rozwoju nauki i oświaty.

Wiele jego wypowiedzi oraz decyzji w zakresie odbudowy i rozbudowy różnych dziedzin gospodarki, a szczególnie przemysłu zbrojeniowego, są – jak wspominaliśmy wcześniej – zaprzeczeniem funkcjonującej w historiografii tezy o braku zainteresowania, lub nawet niedocenianiu przez Marszałka zagadnień gospodarczych i ekonomicznych. Z punktu widzenia zarówno gospodarki jak i obronności kraju, istotny był także rozwój i scalenie sieci telegraficznej i telefonicznej, scalenie i scentralizowanie sieci kolejowej, która zapewniała łatwiejszą komunikację z dawnymi centrami państwa zaborczych, aniżeli połączenia wewnątrz dawnych dzielnic i między nimi. Duże znaczenie miała w tym zakresie decyzja o budowie kolejowej linii średnicowej w Warszawie, łączącej przedzielone Wisłą dwie odrębne sieci kolejowe na lewym i prawym brzegu rzeki. Związane z tym było ostateczne przekucie wszystkich pozostałych linii kolejowych na szerokość europejską oraz odbudowa niszczonych wielokrotnie podczas woj-

ny mostów, wiaduktów, przepustów oraz stacji i pozostałej infrastruktury kolejowej.

Doświadczenie wojny z bolszewicką Rosją oraz odcięcie transportów do Polski blokadą podjętą przez Czechosłowację, Niemcy i Wolne Miasto Gdańsk wskazywało na konieczność posiadania własnego okna na świat: składnicy tranzytowej w Gdańsku oraz portu w Gdyni, którego budowa została zapoczątkowana już w 1920 r. Wiązała się z tym konieczność budowy, wśród wielu nowych połączeń kolejowych, m.in. linii łączącej Śląsk z Gdynią, dla eksportu polskiego węgla i innych produktów, głównie płodów rolnych i drewna. Konieczność posiadania całej Wisły, wraz z jej ujściem, dla rozwoju gospodarczego Polski, szeroko uzasadniał Józef Piłsudski już w instrukcji dla swej delegacji na konferencję pokojową w Paryżu, w listopadzie 1918 r.

Oczywiście, osobiście nie kierował i nie podejmował wszystkich ważących decyzji, ale inspirował, wskazywał oraz popierał ludzi kompetentnych i odpowiedzialnych: lwowski matematyk Kazimierz Bartel, podczas wojny z bolszewicką Rosją sprawdzony w organizacji transportu kolejowego został z czasem premierem, lwowski profesor chemii Ignacy Mościcki wsławiony uruchomieniem poniemieckich zakładów azotowych w Chorzowie został z czasem Prezydentem, inny współpracownik tego ostatniego Eugeniusz Kwiatkowski ministrem przemysłu i handlu, kolejny inżynier, działacz PPS, oficer Legionów i WP Ignacy Boerner ministrem poczt i telegrafów. Marszałek doceniał rolę i umiejętności nawet osób nie będących jego popiecznikami, np. Władysława Grabskiego i Feliksa Młynarskiego.

Nowe doświadczenia zdobył Józef Piłsudski w zakresie kierowania państwem, tworzenia i zarządzania zespołami ludzkimi, aczkolwiek przez lat kilkadziesiąt zajmując naczelne stanowiska w różnego rodzaju organizacjach i strukturach, wypracował różnego rodzaju metody zarządzania. Pierwszym z nich, wysnutym z lektury listów Napoleona, była metoda osobistego (można powiedzieć „ręcznego”) kierowania, podejmowanie najważniejszych decyzji zastrzeżonych dla siebie. Listy Napoleona (opublikowane i opatrzone redakcyjnym komentarzem ukazującym w jaki sposób jego zarządzenia były realizowane), pokazywały, w jaki sposób decyzje te były wcielane w życie oraz ogromny zakres spraw, których dotyczyły: od polityki zagranicznej, poprzez prawodawstwo po sprawy gospodarcze, niezależnie od wojskowych. Podobnie szeroki był zakres decyzji oraz ingerencji Józefa Piłsudskiego w początkowym okresie pełnienia



obowiązków Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego. Świadczy o tym zachowana korespondencja, mająca często bardzo osobisty charakter, kierowana zarówno do najważniejszych aktorów sceny politycznej, jak i najwyższych dowódców. Z czasem osobiste decyzje zastrzeżone zostały niemal wyłącznie do kierowania polityką zagraniczną oraz sprawowania funkcji Wodza Naczelnego.

Drugą metodą, było powierzanie obowiązków kompetentnym osobom, którym Józef Piłsudski nie rozkazywał, nie polecał, ale udzielał wskazówek, sugestii i rad (znamy je choćby właśnie z listów do premiera, ministrów, dowódców itd.), licząc się z ich zdaniem i ich decyzjami. Długofalowo, metodę tę stosował zarówno w dyplomacji jak i dowodzeniu, o ile decyzje i rozkazy nie wymagały natychmiastowego wykonania. Jakże podobne są one do listów z okresu kierowania PPS czy kierowania polską irredentą w okresie Wielkiej Wojny.

Trzecią metodą było delegowanie uprawnień w sprawach, co do których Józef Piłsudski polegał prawie lub wyłącznie na kompetencjach swych współpracowników, przy czym ich dobór był niezwykle istotny. Obejmowało to zarówno kwestie prawne, kadrowe, spraw społecznych, gospodarki, komunikacji i łączności, nauki i oświaty i wiele innych.

Każda z metod kierowania różnymi dziedzinami życia państwowego, na którą Józef Piłsudski miał wpływ, wymagała nie tylko doboru odpowiednich kadr (nawet z grona swych niedawnych przeciwników politycznych, jak choćby Eustachy Sapieha, który został ambasadorem w Londynie), ale wymagała pozyskiwania i wykorzystywania możliwie szerokiego spektrum informacji, wszechstronnych i konfrontowanych ze sobą. Czerpał je zarówno od ludzi (był słuchaczem ciekawym opinii interlokutorów), jak i źródeł poufnych, raportów wywiadu (konfidencyjnych i radio-wywiadu), prasy, lektury opracowań, książek i dokumentów. Wiele czasu poświęcał na analizę i przemyślenia poszczególnych zagadnień. Starał się konfrontować własne rozważania i decyzje z doświadczeniami innych państw i organizacji.

Doświadczenie lat 1918–1922, niezależnie od konstatacji o pogarszającej się sytuacji geopolitycznej Polski w latach 1925–1926, prowadzącej w jego ocenie do zagrożenia bytu niepodległego państwa (polsko-niemiecka „wojna celna” zapoczątkowana w połowie 1925 r.; układ w Locarno podpisany 1 grudnia 1925 r. przez Niemcy oraz Francję i Belgię, gwarantujący nienaruszalność jedynie zachodniej granicy Niemiec, a także traktat

berliński z 26 kwietnia 1926 r. regulujący stosunki polityczno-gospodarcze Niemiec i sowieckiej Rosji, za którym krył się również rozwój współpracy wojskowej) stały się ważnym źródłem decyzji Józefa Piłsudskiego podjętej w maju 1926 r. w sprawie powrotu do czynnej polityki, a także ważnymi wskazaniem dla rządów „pomajowych”.

Idea budowy silnej Rzeczypospolitej (wynikająca m.in. z przeświadczenia, że jej upadek w XVIII wieku był wynikiem słabości władz, atrofii demokracji szlacheckiej oraz upadkiem kultury politycznej – w czym Józef Piłsudski nawiązywał do konserwatywnej szkoły krakowskiej) była w jego myśli politycznej wartością nadrzędną. Lecz funkcjonowanie państwa, jego organów oraz paraliż władzy wykonawczej w latach 1923–1926 zdominowanej przez nadmierne kompetencje rozdrobnionego politycznie i skłóconego parlamentu, budziły niepokój Marszałka i obawy o przyszłość Polski.

Równie ważne, w maju 1926 r., a nawet ważniejsze od spraw zagranicznych, były jednak kwestie związane z polityką wewnętrzną, aczkolwiek oba te problemy – znaczne pogorszenie międzynarodowego położenia Polski oraz niewydolność modelu demokracji-parlamentarnej (a zatem niedoskonałość Konstytucji Marcowej), nie gwarantującej stabilnych rządów – osłabiały państwo. Prowadziło to do zasadniczego dylematu, konfliktu dwóch podstawowych założeń myśli politycznej Józefa Piłsudskiego – zagwarantowania siły państwa i niepodległego bytu narodu, i funkcjonowania demokracji parlamentarnej.

Przewrót majowy w 1926 r., zamierzony jedynie jako demonstracja zbrojna, która przerodziła się w krwawy zamach stanu, był skierowany nie przeciwko zasadzie demokracji jako takiej, nie przeciwko Sejmowi (który nie został rozwiązany po przewrocie) ale z przeświadczenia o potrzebie naprawienia niedowładu polskiego parlamentaryzmu, wzmocnienia władzy wykonawczej oraz uniezależnienia armii od wpływu polityków, z wodzem naczelnym odpowiedzialnym przez głowę państwa. Była to dramatyczna konieczność wyboru, dramatyczny dylemat, pomiędzy ważnymi w jego myśli politycznej ideałami silnego państwa, a dochowaniem wierności demokratycznym zasadom konstytucyjnym. Swoje poczynania Piłsudski uzasadniał następująco: [...] *kiedy zaczęła się choroba, to jest zanik podziału między tym, co jest władzą wykonawczą, a władzą sądzącą tę władzę, musiało zaniknąć poczucie sprawiedliwości, gdyż nie ma jej tam, gdzie nikt za złe czynności nie odpowiada. To jest charakterystyczna cecha kryzysu*

*parlamentaryzmu wszędzie. [...] wydawało mi się, iż przeciwko moim postulatom ześrodkowały się wszystkie siły, które według mnie zatrzymywały proces rozwoju Polski.*

W okresie autorytarnych rządów Józefa Piłsudskiego po maju 1926 r., Marszałek skupił się na trzech kwestiach: reformie ustroju państwa, polityce zagranicznej i wojsku. Dążył do wzmocnienia roli prezydenta, co już w 1926 r. zaowocowało nowelizacją obowiązującej konstytucji (tzw. nowela sierpniowa). Wiązało się to z koncepcją wzmocnienia władzy wykonawczej, ograniczeniem roli parlamentu, ale nie zakładało to ani likwidacji systemu parlamentarnego, ani ograniczenia działalności legalnie istniejących partii politycznych, czy drastycznego zaostrzenia cenzury.

Józef Piłsudski pragnął stabilizacji państwa, działań pozwalających modyfikować system bez wewnętrznych wstrząsów, a docelowo dążył do uchwalenia nowej konstytucji. Doszło do tego jednak dopiero po wielu latach, a nowa ustawa zasadnicza, podpisana na trzy tygodnie przed śmiercią Marszałka, okazała się być *de facto* jego politycznym testamentem. Przyjęte w niej rozwiązania w niedalekiej przyszłości miały się okazać kluczowe dla zachowania ciągłości i trwałości władz Rzeczypospolitej podczas II wojny światowej. Z uwagi na realia polityczne, ale i na wzrastające zagrożenie zewnętrzne, zapisy Konstytucji Kwietniowej były bardziej dostosowane do ówczesnej rzeczywistości, niż zapisy konstytucji z marca 1921 r. Na płaszczyźnie ustrojowej wprowadzały system prezydencki i redukowały prerogatywy parlamentu. (Do podobnej modyfikacji doprowadził gen. Charles de Gaulle we francuskiej konstytucji z 1957 r.).

Problem zmiany systemu politycznego wiązał Marszałek z odnową życia politycznego – tzw. sanacją – uzdrowieniem ducha narodu, budowania poczucia służby i odpowiedzialności w ramach powszechnego porozumienia różnorodnych środowisk, konsensusu opartego na uznaniu pewnych wspólnych wartości nadrzędnych nad interesem partyjnym czy też grupowym. Na tej właśnie zasadzie, w powołanym z jego inicjatywy Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem Józefa Piłsudskiego, obowiązywał program solidarystyczny (solidarystyczno-państwowy). Łączył on konserwatystów z socjalistami i ludowcami, i był to program w tym przede wszystkim dyktowany interesem państwa, a zarazem moralistyczny. Nawiązywał on do konieczności uzdrowienia nie tylko klasy politycznej ale całego społeczeństwa oraz – w pewnym sensie – wychowania go, wykształcenia w nim politycznej samodyscypliny i odpowiedzialności za państwo.

Uważał, że podstawą republikańskiego państwa powinno być społeczeństwo obywatelskie, charakteryzujące się zaangażowaniem w życie publiczne, poszanowaniem prawa i gotowością do obrony Rzeczypospolitej.

Znaczna część energii Józefa Piłsudskiego skierowana była również na poprawę mechanizmów działania oraz relacji pomiędzy rządem, sejmem i prezydentem. Ograniczając sukcesywnie rolę parlamentu i partii politycznych, liczył się wszakże Marszałek z nieuchronnością konfliktu swojego obozu politycznego z ugrupowaniami opozycyjnymi. Żadne z nich nie chciało się pogodzić ze stopniowym odsuwaniem od wpływu na proces rządzenia, żadne też nie popierało postulatów zmian ustrojowych w państwie, zgodnych z koncepcjami Marszałka. Opozycyjne partie, w obronie zasad klasycznie pojętego ustroju parlamentarnego, postanowiły połączyć swoje siły, nie wahając się przy tym przenieść walki politycznej na ulicę. W takim kontekście, w 1930 r. doszło do konfrontacji z przywódcami Centrolewu, a Marszałek – decydując się na niezwykle kontrowersyjny krok – postanowił aresztować ich przed wyborami parlamentarnymi. I o ile znaczna część społeczeństwa poparała przewrót majowy, rządy autorytarne oraz sanację, o tyle metody zastosowane wobec opozycji (nazwane „brzeskimi” od miejsca uwięzienia działaczy opozycji w twierdzy brzeskiej) spotkały się z moralnym potępieniem (w tym m.in. listem protestacyjnym profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego). Uzasadniając swoje zdecydowane działania wyższą koniecznością i polską racją stanu, Piłsudski patrzył już jednak w przyszłość: *Mogę powiedzieć, że jesteście teraz wyjątkiem w całej Europie; wykorzystać to powinniśmy nie dla powtarzania starych błędów [które część historyków nazwała bezkarnym panoszeniem się „nowej odmiany królewiat”], ale dla próby stworzenia normalniejszych podstaw dla prac państwowych. Dlatego też ja osobiście bardzo ciekaw jestem, jak uda się nasza praca, gdy trzy główne czynniki w państwie – pan prezydent Rzeczypospolitej, rząd i sejm – nie będą się kłócić między sobą, lecz zgodnie pracować.*

Józef Piłsudski, jednocześnie deklarował, że Polski nie stać na dyktaturę, na rządy „batem”, na wprowadzenie rządów bez izb ustawodawczych, nie kontestował więc demokracji parlamentarnej, ale próbował ją modyfikować, czynić efektywniejszą. Uważał, że „niedojrzała” demokracja zagraża bezpieczeństwu państwa. Równocześnie kategorycznie nie godził się na propozycje zastąpienia Senatu – Legionem Zasłużonych, w którego skład wchodziłoby obywatele uhonorowani najwyższymi odznaczeniami

państwowymi. Co więcej, proponował nierzadko bardziej demokratyczne regulacje, niż dotychczas obowiązujące. Starał się m.in. przeforsować ideę elekcji prezydenta w wyborach powszechnych, czyli inaczej niż to stanowiła Konstytucja Marcowa. I chociaż dostrzegał w jej zapisach mnóstwo niedoskonałości, nie pochwałał szybszego uchwalenia nowej konstytucji w sposób budzący wątpliwości prawne.

Kwestie niepodległości i suwerenności państwa wyraźnie związane były w koncepcji Marszałka z prozachodnią orientacją, która nadal stanowiła jeden z podstawowych filarów jego strategii. Realizując na niwie polityki zagranicznej plan zapewnienia bezpieczeństwa Rzeczypospolitej, dążył do podniesienia rangi Polski w Lidze Narodów. Początkowo oceniał tę organizację pozytywnie, jako gwaranta światowego bezpieczeństwa, co było szczególnie istotne wobec osłabienia międzynarodowej pozycji Polski po zawarciu traktatu w Locarno. Z czasem dystansował się od pełnego poparcia metod jej funkcjonowania i modyfikował linię polskiej dyplomacji. Szukał zbliżenia z najsilniejszą w ówczesnej Europie Wielką Brytanią, żywiąc skądinąd duże uznanie dla jej systemu politycznego, modelu stabilnej demokracji parlamentarnej oraz przyjętych na Wyspach rozwiązań.

Przede wszystkim skupił się jednak na zagadnieniach polityki zagranicznej. Dostrzegał potęgujące się zagrożenie ze strony Związku Sowieckiego oraz Rzeszy Niemieckiej. Wiedział, że narastające tam rewizjonistyczne, w stosunku do wyników Wielkiej Wojny, totalitaryzmy mogą uderzyć w Polskę, dla której sojusze z Francją i Rumunią były dalece niewystarczające.

Dlatego, w obliczu słabości Zachodu, realizował wobec Moskwy i Berlina politykę równowagi, doprowadzając w 1932 i 1934 r. do podpisania układów normalizujących wzajemne stosunki i gwarantujących niestosowanie przemocy. Miał przy tym świadomość nietrwałości takiego stanu rzeczy i ostrzegał przed tym swoich współpracowników: *Marzeniem Niemiec jest doprowadzić do kooperacji z Rosją – jak to za czasów Bismarcka. Dojście do takiej kooperacji byłoby naszą zgubą. Do tego dopuścić nie można. Mimo ogromnych różnic w systemach i kulturze Niemiec i Rosji, trzeba stale pilnować tej sprawy. [...] Gra będzie trudna przy paraliżu woli i krótkowzroczności Zachodu oraz nieudania się moich planów federacyjnych.*

Zagadnienie bezpieczeństwa Polski uznawał Marszałek za priorytet, dlatego m.in., jako Generalny Inspektor Sił Zbrojnych a zarazem Minister Spraw Wojskowych osobiście kierował sprawami modernizacji armii i przygotowań do wojny, co wpisywało się w główny nurt jego myśli poli-

tycznej – zagwarantowania niepodległości i suwerenności Rzeczypospolitej. Wiązała się z tym idea rozbudowy polskiego przemysłu zbrojeniowego, ujednoczenia i unowocześnienia uzbrojenia Wojska Polskiego, a także rozbudowy infrastruktury w zakresie łączności i komunikacji. Wśród tych zagadnień wiele z nich powierzał najlepszym specjalistom w tej dziedzinie.

Poza tymi kwestiami, wiele innych spraw w zakresie kierowania państwem, delegował na swych współpracowników, żądając jedynie okresowych sprawozdań i informacji o stanie zleconych prac i zadań. Wśród tych zagadnień nie zabrakło też nurtu spraw socjalnych, czego przejawem było nie dopuszczenie do zmian redukujących prospero społeczne ustawodawstwo, ograniczenia podstawowych w tym aspekcie przepisów, przyjętych krótko po odzyskaniu niepodległości. Nurt pracowniczy stanowił ważny czynnik obozu pomajowego, niektórzy działacze ruchu socjalistycznego znaleźli się w strukturach jego zaplecza politycznego. Józef Piłsudski interesował się zagadnieniami socjalnymi (m.in. sprawami opieki społecznej), czy warunkami pracy robotników, rozwiązaniami stosowanymi w tej sferze na Zachodzie. Nie zapominał także o ideałach równości, istotnych zwłaszcza dla zaszczepienia i utrzymania poczucia wspólnoty obywatelskiej wśród wszystkich narodowości tworzących ówczesną, wieloetniczną i wielowyznaniową, Rzeczpospolitą – państwo, które sprzyjało aktywności społecznej i w którym rozkwitało życie obywatelskie, kultura i gospodarka. Aczkolwiek wiele problemów, szczególnie w stosunkach z mniejszościami nie zostało rozwiązanych zgodnie z jego wcześniejszymi założeniami.

Jednym z powodów przeprowadzenia reformy oświaty, zwanej jędrzejewiczowską był zamiar zapewnienia drożności systemu szkolnego, scalenia dotychczas istniejących dwóch odrębnych torów: elitarnych gimnazjów dla warstw lepiej sytuowanych i szkół powszechnych dla „ludu”, podniesienia w ten sposób rangi szkół powszechnych, zapewnienia warunków egalitarności w nauczaniu oraz związania szkolnictwa zawodowego z systemem oświatowym (np. matury w szkołach technicznych, technologicznych, itp.). Reforma ta wprowadzała również do systemu szkolnego ideę wychowania państwowo-obywatelskiego, co wraz z szeroko rozbudowanym programem przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego miało podnieść formację ideową i wychowawczą oraz tężyznę młodzieży. Łączyło się to ze wsparciem udzielanym przez państwo różnego rodzaju stowarzyszeniom społecznym – tworzącym infrastrukturę szeroko rozbudowanego społeczeństwa obywatelskiego.

Idealy, którym hołdował Józef Piłsudski i które uosabiał nie odeszły w niepamięć, wraz z jego śmiercią. Przeciwnie, na trwałe wpisały się w tradycje społeczeństwa i państwa. Idealy niepodległej, wolnej i suwerennej Rzeczypospolitej, która miała być państwem społecznej sprawiedliwości, tworzącym równe szanse dla wszystkich obywateli – w stopniu nieporównanie szerszym niż w czasie zaborów, państwa będącego częścią demokracji świata zachodniego – przeniknęły głęboko i stały się fundamentem postaw i działań Polaków przez cały XX wiek, mimo iż jedno pokolenie Polski Niepodległej nie mogło odrobić zaległości powstałych w okresie niewoli narodowej.

W ostatnich latach II Rzeczypospolitej, następcy Komendanta starali się kontynuować strategiczne zamysły Piłsudskiego, realizować politykę równowagi, ale nie zawsze i nie w pełni odczytali wszystkie motywy, którymi się kierował. Przede wszystkim nie potrafili wznieść się ponad podziały polityczne i stworzyć warunki politycznej konsolidacji w obliczu zagrożenia wojną, bowiem koncepcje Obozu Zjednoczenia Narodowego były takiego porozumienia karykaturą. W obliczu narastania w końcu lat trzydziestych agresywnej polityki totalitarnych Niemiec i Związku Sowieckiego, a z drugiej strony polityki ustępstw przyjętej przez mocarstwa zachodnie, nie zdołali uchronić Polski przed agresją państw kwestionujących ład wersalsko-ryski.

Inwazja Wehrmachtu i Armii Czerwonej we wrześniu 1939 r. doprowadziła do okupacji i rozbioru państwa. Ale Rzeczpospolita dzięki rozwiązaniom Konstytucji Kwietniowej, która była swego rodzaju testamentem Józefa Piłsudskiego, zdołała zapewnić sukcesję swoich legalnych władz, które przez cały okres wojny funkcjonowały na obczyźnie najpierw we Francji, a następnie w Anglii, mając swe przedstawicielstwo w postaci Delegatury Rządu na Kraj, istniejącej w strukturach zakonspirowanego Polskiego Państwa Podziemnego, z jej siłą zbrojną – Armią Krajową. Było ono fenomenem w skali Europy, obejmowało utajnione funkcjonowanie wszystkich sfer życia państwowego. Było przeniesieniem doświadczeń z okresu Powstania Styczniowego, kultywowanych przez Józefa Piłsudskiego i wskrzeszonych w 1914 r. mitem tajnego „Rządu Narodowego” i realnym istnieniem Polskiej Organizacji Wojskowej. Armia Krajowa była emanacją polskiego społeczeństwa obywatelskiego, ukształtowanego w II Rzeczypospolitej i kultywującą idee Józefa Piłsudskiego.

Jego myśl polityczną zawierał także sformułowany w 1945 r., w perspektywie sowieckiego zniewolenia, „Testament Polski Walczącej”, wydany przez konspiracyjną Radę Jedności Narodu Polskiego Państwa Podziemnego. Znalazły się w nim odwołania do wszystkich głównych ideałów wielokrotnie podnoszonych niegdyś przez Józefa Piłsudskiego. I chociaż treść dokumentu daleka była od identyfikowania się z metodami rządów sanacyjnych, to zawierała postulaty wynikające z głównych nurtów myśli politycznej Marszałka, m.in.: [...] *opuszczenie terytorium Polski przez wojska [i] rosyjską policję polityczną; zaprzestanie prześladowań [oraz] dewastacji gospodarczej kraju przez [sowieckie] władze okupacyjne; dopuszczenie wszystkich polskich stronnictw demokratycznych do udziału w wyborach pięcioprzymiotnikowych; swoboda walki dla klasy robotniczej o jej prawa w ramach nieskrępowanego ruchu zawodowego; oparcie powszechnego, demokratycznego nauczania i wychowania na zasadach moralnych i duchowych dorobku cywilizacji zachodniej.*

Wiele z tych wskazań, w zniewolonej po II wojnie Polsce, przejęła antykomunistyczna opozycja demokratyczna, która nawiązywała m.in. do wzorców wypracowanych przez Józefa Piłsudskiego w walce o niepodległość oraz prawa społeczne i obywatelskie. Do pewnego stopnia to właśnie w duchu piłsudczykowskiej batalii o wolność i niepodległość zrodziła się zwycięska walka „Solidarności”, zakończona przełomem 1989 r..

Niedługo później, w grudniu 1990 r., Ryszard Kaczorowski Prezydent Rzeczypospolitej na uchodźstwie, depozytariusz idei niepodległości Polski na podstawie Konstytucji Kwietniowej, przekazał insygnia władzy w ręce Lecha Wałęsy, pierwszego wybranego z woli narodu Prezydenta wolnej Rzeczypospolitej. Akt ten wieńczył najważniejszy nurt myśli politycznej Józefa Piłsudskiego – niepodległość.



## ŹRÓDŁA I BIBLIOGRAFIA

### Archiwalia

Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku  
Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza  
Archiwum Michała Mościckiego

Biblioteka Czartoryskich, Kraków  
Antoni Listowski, *Dziennik*

Biblioteka Jagiellońska  
Stanisław Rymar, *Pamiętnik*

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku  
Spuścizna po Bolesławie Wieniawie-Długoszowskim  
Świadectwo Ślubu Antoniego Zajączkowskiego i Marii Eysymont, zawarte w Rytrze  
2 VIII 1902 r.;

### Źródła i materiały drukowane

*Bitwa Warszawska. t. I Bitwa nad Bugiem (25 VII–7 VIII 1920), (seria: Materiały do historii wojny 1918–1920), Warszawa 1935;*  
*Bitwa Warszawska. t. II Bitwa nad Wisłą (7–12 VIII 1920), (seria: Materiały do historii wojny 1918–1920), Warszawa 1938–1939;*  
*Bitwa Warszawska. Dokumenty operacyjne, cz. I (13–17 VIII 1920), Warszawa 1995;*  
*Bitwa Warszawska. Dokumenty operacyjne, cz. II (17–28 VIII 1920), Warszawa 1996;*  
*Bitwa Niemeńska. Dokumenty operacyjne, cz. I (29 VIII–19 IX 1920), Warszawa 1997;*  
*Bitwa Niemeńska. Dokumenty operacyjne, cz. II (20 IX–18 X 1920), Warszawa 1998;*  
*Bitwa Lwowska. Dokumenty operacyjne, cz. I (25 VII–5 VIII 1920), Warszawa 2002;*  
*Bitwa Lwowska. Dokumenty operacyjne, cz. II (6–20 VIII 1920), Warszawa 2004;*  
*Bitwa Lwowska i Zamojska. Dokumenty operacyjne, cz. III (21 VIII–5 IX 1920), Warszawa 2009;*  
*Bitwa Wołyńsko-Podolska. Dokumenty operacyjne, (6 IX–20 X 1920), Warszawa 2014;*  
*Bitwa o Ukrainę, Dokumenty operacyjne, cz. I (1 I–11 V 1920), Warszawa 2016;*  
Adam Borkiewicz, *Źródła do biografii Józefa Piłsudskiego z lat 1867–1892*, w: „Niepodległość” 1939, t. XIX, styczeń – czerwiec, s. 394.

- Diariusz Sejmu Polskiego z r. 1830–1831*, M. Rostworowski (wydał), Kraków 1907–1912, t. I–VI.
- Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 2, Warszawa 1961;
- Dwa bratanki. Dokumenty i materiały do stosunków polsko-węgierskich 1918–1920*, Endre Laszlo Varga (oprac.) i Grzegorz Nowik (red. nauk), Warszawa 2016;
- Dziennik Praw Państwa Polskiego 1918–1919*
- Front Litewsko-Białoruski podczas wojny 1920 r. Uwagi marszałka Piłsudskiego do referatu Najwyższej Komisji Opiniującej*, Wacław Jędrzejewicz (oprac.), w: „Niepodległość” 1972, t. VIII.
- Józef Piłsudski, Korespondencja 1914–1917*, Stanisław Biegański i Andrzej Suchcitz, (oprac.), Londyn 1984;
- Józef Piłsudski, Pisma Zbiorowe*, t. I–IX, Warszawa 1937; J. Piłsudski, *Pisma Zbiorowe. Uzupelnienia*, t. I–II, Warszawa 1992;
- Józef Piłsudski o państwie i armii, wybór pism*, Jan Borkowski (wybór i oprac.), Warszawa 1985
- Józef Piłsudski, Poprawki historyczne*, Warszawa 1931;
- Józefa Piłsudskiego Konspekt dziejów Powstania 1863–1864 przygotowany w 1913 r. na Konkurs Polskiego Towarzystwa Historycznego we Lwowie*, Grzegorz Nowik (oprac.), „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, Warszawa 2007, nr 5 (220);
- Komunistyczna Partia Polski. Uchwały i rezolucje*, t. 1, Warszawa 1953;
- List Adolfa Warskiego do Zofii Dzierżyńskiej w sprawie stosunku komunistów polskich do wojny polsko-radzieckiej*, Berlin 16 X 1920 r., w: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3., Warszawa 1964;
- List marszałka Józefa Piłsudskiego do Ojca Świętego Piusa XI (luty 1927)*, (oprac. Natalia Bujniewicz), w: „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2007, Nr 5(220), s. 167–170.
- Listy Józefa Piłsudskiego – Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza z lat 1919 i 1920*, Kazimierz Świtalski (wstęp i oprac.), w: „Niepodległość” 1962, t. VII;
- Listy Józefa Piłsudskiego z okresu jego pracy w PPS*, Wacław Jędrzejewicz (oprac.), w: „Niepodległość” 1978–1986, t. XI–XX;
- Odezwą Organizacji Żołnierzy Komunistów do żołnierzy Armii gen. J. Hallera wzywająca do walki o zaprzestanie wojny*, maj 1919, Warszawa, w: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 2., Warszawa 1961;
- Odezwą KC KPRP do robotników wzywająca do walki o zawarcie pokoju z Rosją Radziecką*, Warszawa 8 IV 1920 r., w: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 2., Warszawa 1961;
- Odezwą KC KPRP wzywająca robotników i żołnierzy do tworzenia Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich i ujęcia w swe ręce pokoju z Rosją radziecką*, Warszawa 14 VI 1920 r., w: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 2., Warszawa 1961;
- Odezwą KW KPRP wzywająca poborowych do uchylania się od służby wojskowej*, Warszawa 24 VI 1920 r., w: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3., Warszawa 1964;
- Odezwą CKR PPS-Opozycji potępiająca najazd rządu polskiego na Ukrainę i wzywająca do przeciwstawienia się nowemu poborowi*, Warszawa 27 VI 1920 r., w: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3., Warszawa 1964;
- Odezwą KC KPRP potępiająca wojnę z Rosją Radziecką*, Warszawa 25 VIII 1920 r., w: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3., Warszawa 1964;
- Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1918 listopad–grudzień*, Sławomir Dębski (red.), Warszawa 2008,

- Polskie programy socjalistyczne 1878–1918*, F. Tych (red.), Warszawa 1975.
- Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, Halina Janowska i Tadeusz Jędruszczak (red. i oprac.), Warszawa 1981,
- Protokoły posiedzeń Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu z okresu od 2 X 1918 – do 23 I 1919 (wybór)*, w: „Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914–1919”, t. II, Warszawa 1959;
- Protokoły Rady Obrony Państwa* [1920 r.], A. Leinwand, J. Molenda (oprac.), w: „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały”, t. I, Warszawa 1965;
- Raporty i komunikaty naczelnych władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej w Polsce 1919–1920*, Warszawa-Pułtusk, 1999–2000.
- Ruch robotniczy i ludowy w Polsce 1914–1923*, Warszawa 1961;
- Wacław Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. I-II, Londyn 1986;
- Wacław Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935. Uzupełnienia do tomów I i II*, Londyn 1986;
- Wacław Jędrzejewicz, Janusz Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. I-III, Warszawa 1998;
- Wacław Jędrzejewicz, Janusz Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. I-IV, Kraków–Łomianki 2006;
- Kazimierz Władysław Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej*, Warszawa 1924;
- Zjazd Związku Ludowo-Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie dnia 11 i 12 maja 1919 r.*, Warszawa [1919].

#### **Pamiętniki, dzienniki, wspomnienia**

- Władysław Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1938;
- Władysław Bortnowski, *Ośłona na Bugu*, w: „Niepodległość”, Londyn 1951, t. III;
- Władysław Broniewski, *Pamiętnik 1918–1922*, Warszawa 1987;
- Ignacy Daszyński, *Pamiętniki*, Warszawa 1925;
- Jan Dąbski, *Pokój ryski. Wspomnienia, pertraktacje, tajne układy z Joffem, listy*, Warszawa 1931;
- Roman Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1925;
- Józef Dowbor-Muśnickiego, *Moje wspomnienia*, Poznań 1935;
- Wiktor Tomir-Drymmer, *Pierwsze i ostatnie dni niepodległości Polski – rok 1918 i 1939*, „Zeszyty Historyczne” Paryż 1969, z. 16;
- Janina Gajewska, *Ta wojna zmieni wszystko... Dziennik Janiny Gajewskiej*, Warszawa 2014;
- Stanisław Głąbiński, *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939;
- Stanisław Grabski, *Pamiętniki*, t. 1–2, Warszawa 1989;
- Roman Jabłonowski, *Wspomnienia 1905–1922*, Warszawa 1962;
- Janusz Jędrzejewicz, *W służbie idei. Fragmenty pamiętnika i pism*, Londyn 1972;
- Józef Gabriel Jęczkowiak, *Był czyn i chwata! ... Wspomnienia harcerza 1913–1918*, Warszawa 2015;
- Aleksander Kakowski, *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, (oprac. Tadeusz Krawczak i Ryszard Świętek), Kraków 2000,
- Stanisław Kozicki, *Sprawa granic Polski na Konferencji Pokojowej w Paryżu 1919 r.*, Warszawa 1921;
- Marian Kurman, *Z wojny 1914–1921, przeżycia, wrażenia i refleksje mieszkańca Warszawy, odbite jako rękopis*, Warszawa 1923;
- Henryk Lauer, *Pisma i przemówienia*, Warszawa 1970;
- Massalski Adam [oprac.] *Listy z frontu i na front. Korespondencja rodziny Massalskich (1914–1921)*, Kielce 2017;

- Jędrzej Moraczewski, *Przewrót w Polsce*, Warszawa 2013;  
 Aleksandra Piłsudska, *Wspomnienia*, Londyn 1985,  
 Maciej Rataj, *Pamiętniki*, Warszawa 1962;  
 Bolesław Roja, *Legends i fakty*, Warszawa 1931;  
 Marian Romeyko, *Przed i po maju*, Warszawa 1967;  
 Jan Edward Romer, *Pamiętniki*, Warszawa 2011;  
 Michał Römer, *Dzienniki 1911–1917*, t. I-II, Warszawa 2017;  
 Stanisław J. Rostworowski, *Listy z wojny polsko-bolszewickiej 1918–1920*, Warszawa-Kraków 2015;  
 Jan Skotnicki, *Przy sztalugach i przy biurku: wspomnienia*, Warszawa 1957;  
 Stanisław Stroński, *W Krakowie 1910–1920. Zaranie wskrzeszonego państwa*, „Wiadomości”, nr 5 (44), Londyn, 2 II 1947;  
 Kazimierz Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, Warszawa 1992;  
 Melchior Wańkowicz, *Przez cztery klimaty*, Warszawa 1974;  
 Adolf Warski, *Wybór pism i przemówień*, t. 2, Warszawa 1959;  
 Leon Wasilewski, *Wspomnienia 1870–1904 (1914). Fragmenty dziennika 1916–1926. Diariusz podróży po kresach 1927*, Łomianki 2014;  
 Leon Wasilewski, *Piłsudski, jakim go znałem*, Warszawa 2013;  
 Wincenty Witos, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1978;

#### Prasa

- Józef Dowbor-Muśnicki, *Myśli wojskowe*, w: „Rzeczpospolita”, nr 10, 24 VI 1920, wyd. poranne;  
*Dzień polityczny*, w: „Gazeta Warszawska” nr 21, 6 XII 1918;  
 Józef Hłasko *Dwie władze*, w: „Gazeta Warszawska” nr 49, 19 II 1919;  
 Józef Hłasko, *Na błędnej drodze*, w: „Gazeta Warszawska” nr 4, 19 XI 1918;  
 Józef Hłasko, *O pokój na wschodzie*, w: „Gazeta Warszawska” nr 286, 19 X 1919;  
 Józef Hłasko: *Refleksje sejmowe*, w: „Gazeta Warszawska” nr 52, 22 II 1919;  
 Józef Hłasko, *Rosja i Ukraina*, w: „Gazeta Warszawska” nr 162, 16 VI 1919;  
 Józef Hłasko, *Wilno do Polski*, w: „Gazeta Warszawska” nr 117, 30 IV 1918;  
 Józef Hłasko, *W sprawie ziem wschodnich*, w: „Gazeta Warszawska” nr 134, 18 V 1919;  
*Niedopuszczalna lekkomyślność*, w: „Gazeta Warszawska” nr 5, 20 XI 1918;  
*Odezwa Centralnego Komitetu Partii*, w: „Sztandar Socjalizmu” nr 9, 31 XII 1918;  
*O granice Polski*, w: „Gazeta Warszawska” nr 134, 18 V 1919;  
*Piłsudski o honorze żołnierza*, w: „Sztandar Socjalizmu” nr 9, 31 XII 1918;  
*Rządy partii*, w: „Gazeta Warszawska” nr 4, 19 XI 1918 r.  
*Samowolne aresztowanie*, w: „Gazeta Warszawska” nr 6, 7 I 1919;  
 Stanisław Stroński, *Jak to było pod Warszawą*, w: „Rzeczpospolita” nr 65, 19 VIII 1920 r., wyd. poranne;  
 Stanisław Stroński, *O Polsce w Palais Bourbon*, w: „Gazeta Warszawska”, Nr 17, 18 I 1919;  
 Stanisław Stroński, *Rachunek sumienia*, w: „Rzeczpospolita”, 18 VII 1920;  
 Stanisław Stroński, *Straceńcy*, w: „Rzeczpospolita” nr 32, 16 VII 1920, wyd. poranne;  
 Zygmunt Wasilewski, *Powitanie Naczelnika Państwa i hołd armii*, w: „Gazeta Warszawska” nr 135, 19 V 1920;  
 Bogdan Wasiutyński, *Pokój z bolszewikami a Ententa*, „Gazeta Warszawska” nr 36, 6 II 1920;  
*Wczoraj, dziś i jutro*, w: „Gazeta Warszawska” nr 7, 22 XI 1918;  
*W obliczu wroga*, w: „Gazeta Warszawska” nr 182, 6 VII 1920 r.  
*Zamach stanu*, w: „Gazeta Warszawska” nr 6, 7 I 1919;

### Opracowania i artykuły

- Andrzej Ajnenkiel, *Administracja w Polsce. Zarys historyczny*, Warszawa 1973;
- Andrzej Ajnenkiel, *Historia sejmów polskiego*, t. 2, cz. 1–2, Warszawa 1989;
- Andrzej Ajnenkiel, *Konstytucje Polski 1791–1997*, Warszawa, 2001;
- Andrzej Ajnenkiel, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918–1926*, Warszawa, 1968;
- Andrzej Ajnenkiel, *Parlamentaryzm II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975;
- Andrzej Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do roku 1926*, Warszawa 1972;
- Andrzej Ajnenkiel, *Ustrój polityczny II Rzeczypospolitej*, w: A. Garlicki (red.), *Z dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986;
- Antoni Anusz, *Rola Józefa Piłsudskiego w życiu narodu i państwa*, Warszawa 1927.
- Stefan Arski, *Zmowa grabieżców, awantura Piłsudskiego w 1920 r.*, Warszawa 1950 (1951);
- Stefan Arski, *My pierwsza brygada*, Warszawa 1962 (1963);
- Stefan Arski, *Zmowa grabieżców, awantura Piłsudskiego w 1920 r.*, Warszawa 1950 (1951);
- Szymon Askenazy, *Książę Józef Poniatowski*, Lwów 1905; II wydanie – Bytom 1913; III wydanie – Poznań 1913.
- Henryk Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1990;
- Józef Maria Bartnik, Ewa J.P. Storożyńska, *Matka Boża Łaskawa a Cud nad Wisłą*, Warszawa 2011;
- Jacques Benoist-Méchin, *Histoire de l'armée allemande*, t. 1, *De l'Armée impériale à la Reichwehr (1918–1919)*, Paris 1936; wyd. polskie: *Niemcy i Armia Niemiecka 1918–1938*, Oświęcim 2015, t. 1-2;
- Włodzimierz Bernacki, *Mysł polityczna I Rzeczypospolitej*, Kraków 2011;
- Stanisław Biegański, *Koncepcje Józefa Piłsudskiego dotyczące odrodzenia państwa polskiego i wcielanie ich w życie*, w: *U progu niepodległości Polski, wrzesień 1918 – marzec 1919*, Londyn 1990;
- Jan Borkowski, *Piłsudczykowska koncepcja państwa*, w: „Dzieje Najnowsze” 1982, r. XIV;
- Thomas Carlyle, *On Heros, Hero-Worship, and The Heroic in History*, London 1841, (T. Carlyle, *Bohaterowie. Cześć dla bohaterów i pierwiastek bohaterstwa w historii*, Kraków, wyd. T. Paprocki, 1892; (w przekładzie T. Maciosa), Kraków 2006; Warszawa, Biblioteka Filozofów 2010.
- Henryk Cepnik, *Józef Piłsudski – twórca niepodległego państwa polskiego. Zarys życia i działalności*, (5 XII 1867 – 12 V 1935), Warszawa 1933 (wyd. II 1934; wyd. III 1935).
- Aleksander Chrzęszczewski, *Od sejmowładztwa do dyktatury: Studium polityczno-porównawcze*, Warszawa 1930;
- Janusz Cisek, *O planie zamachu na Józefa Piłsudskiego w sierpniu 1920 roku*, w: „Niepodległość”, t. XXIV, Nowy Jork–Londyn 1991;
- Janusz Cisek, *Oskar Halecki. Historyk szermierz wolności*, Warszawa 2009;
- Karol Chylak, *Systemy organizacji i finansowania ubezpieczeń społecznych na ziemiach polskich przed powstaniem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych*, w: „Przedsiębiorczość i zarządzanie” 2014, t. 15, z. 9, cz. 2.
- Bohdan Cywiński, *Rodowody Niepokornych*, Warszawa 1971; (wyd. III) Paryż 1985;
- Gustaw Daniłowski, *Z minionych dni*, Kraków 1902.
- Ignacy Daszyński, *Wielki człowiek w Polsce. Szkic psychologiczno-polityczny*, Warszawa 1925.
- Norman Davies, *Orzeł biały i czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, Kraków 2006;

- Władysław Dehnel, *Mobilizacja młodzieży akademickiej w Petersburgu w lutym 1904 r.*, „Przedświt”, Nr 224, 225, 226, Warszawa 17–19 VIII 1929 r.;
- Marian Marek Drozdowski, *Ignacy Jan Paderewski. Zarys biografii politycznej*, Warszawa 1979;
- Marian Marek Drozdowski, *Józef Piłsudski. Naczelnik Państwa Polskiego 14 XI 1918 – 14 XII 1922*, Warszawa 2008;
- Marian Marek Drozdowski, *Józef Piłsudski (1867–1935), myśl i działalność polityczna*, Stalowa Wola 2017;
- Marian Marek Drozdowski, *Gospodarka II Rzeczypospolitej w: Polska Odrodzona 1918–1939*, Warszawa 1982;
- Marian Marek Drozdowski (wybór i oprac.), *Metropolia Warszawska a narodziny II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998,
- Marian Marek Drozdowski, *Życie gospodarcze Polski w latach 1918–1939*, w: A. Garlicki (red.), *Z dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986;
- Joanna Dufurat, *W służbie obozu marszałka Józefa Piłsudskiego. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet 1928–1939*, Kraków 2013.
- Marian Kamil Dziewanowski, *Dualism or Trialism? Polish Federal Traditopn*, [bmw] 1963;
- Marian Kamil Dziewanowski, *Joseph Piłsudski a European federalist 1918–1922*, Stanford 1969;
- Ralph Waldo Emerson, *Represantative Men*, Boston 1850; wyd. polskie: *Wybór pism filozoficznych* (tłumaczenie Zofia Koenig), Łódź 2015;
- J. Englert, G. Nowik, *Marszałek Józef Piłsudski. Komendant – Naczelnik Państwa – Pierwszy Marszałek Polski*, Warszawa 2014;
- Janusz Faryś, *Konflikt Naczelnika Państwa z Sejmem w 1922 roku*, w: „Dzieje Najnowsze 1975, nr 3.
- Janusz Faryś, *Stanisław Stroński – biografia polityczna do 1939 roku*, Szczecin 1990;
- Janusz Faryś, Janusz Pajewski, *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań 1991;
- Krzysztof Filipow, *Order Virtuti Militari 1792–1945*, Warszawa 1990;
- Wilhelm Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej w okresie porozbiorowym. Próba zarysu*, t. I–II, Kraków 1913; (reprint) t. I–II, Kraków 2013.
- Zygmunt Fenichel, *Zarys polskiego prawa robotniczego. Z uwzględnieniem prawa zagranicznego oraz tekstem polskich ustaw*, Kraków 1930.
- Andrzej Friszke, *O kształt niepodległej*, Warszawa 1989;
- Andrzej Friszke, *Piłsudski*, w: „Więź” 1985, nr 4–5–6;
- Andrzej Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1978;
- Andrzej Garlicki, *Przewrót majowy*, Warszawa 1978;
- Andrzej Garlicki, *Od maja do Brześcia*, Warszawa 1981;
- Andrzej Garlicki, *Od Brześcia do maja*, Warszawa 1986;
- Andrzej Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1988*, Warszawa 1988 (i kolejne wydania);
- Andrzej Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1988*, Kraków 2008.
- Andrzej Garlicki (red.), *Rok 1918, tradycje i oczekiwania*, Warszawa 1978;
- Andrzej Garlicki (red.), *Z dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986;
- Jędrzej Giertych, *Józef Piłsudski 1914–1919*, t. I–II, Londyn 1979–1982;
- Jędrzej Giertych, *O Piłsudskim*, Londyn 1987.
- Zbigniew Girzyński, *Instytucjonalny szacunek, personalny zawód. Wystąpienia Józefa Piłsudskiego na forum parlamentu*, w: *Józef Piłsudski. Człowiek – żołnierz – polityk*, pr. zbior. pod red. Z. Girzyńskiego i J. Kłaczkowa, Toruń 2016,

- Janusz Głuchowski, *Odmowa przysięgi i odmowa buntu. Fragment polityki legionowej z 1917 r.*, w: „Niepodległość” t. VI, 1958;
- Małgorzata Gmurczyk-Wrońska, *Stanisław Patek w dyplomacji i polityce (1914–1939)*, Warszawa 2013.
- Historia Polskiej Myśli Politycznej XIX i XX wieku, Antologia*, (red. W. Bernacki, J. Maciejewski, A. Rzegocki), Kraków 2011;
- Jerzy Holzer, *Myśl polityczna PPS*, „Więź” 1982, nr 11–12;
- Jerzy Holzer, *PPS. szkic dziejów*, Warszawa 1977;
- Tadeusz Hołówko, *Oficer Polski*, Warszawa 1921;
- Roman Ingarden, *O dziele literackim. Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*, Warszawa 1960;
- Urszula Jakubowska, *Publicystyka Narodowej Demokracji wobec Józefa Piłsudskiego w okresie międzywojennym*, w: *Piłsudski na łamach i w opiniach prasy polskiej 1918–1989*, (pr. zbiorowa pod red. M. Jabłonowskiego i Elżbiety Kossewskiej), Warszawa 2005;
- Wacław Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski 1867–1935. Życiorys*, Londyn 1982 (1986, 1993).
- Wacław Jędrzejewicz: *Dwie prace o Józefie Piłsudskim w Polsce Ludowej*, w: „Niepodległość”, t. XIII, Nowy Jork-Londyn 1980;
- W. Jędrzejewicz, *O Piłsudskim, Legionach i POW w PRL*, w: „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1985;
- Krzysztof Kawalec: *Roman Dmowski*, Poznań 2016;
- Stefan Kołaczkowski, *Nowe wydanie Pism Orkana*, „Tygodnik Ilustrowany” 1931, Nr 32;
- Stefan Kołaczkowski, *Ironia Norwida*, „Droga” 1933, nr 11;
- Tytus Komarnicki, *Piłsudski a polityka wielkich mocarstw zachodnich*, Londyn 1952;
- Tytus Komarnicki, *Józef Piłsudski i polska racja stanu*, Londyn 1967;
- Tytus Komarnicki, *Piłsudski a polityka wielkich mocarstw stanu*, Londyn 1952;
- Adam Ludwik Korwin-Sokołowski, *U boku Marszałka. Wspomnienia szefa gabinetu*, Warszawa 2016;
- Alina Kowalczykowska, *Piłsudski i tradycja*, Chotomów 1991.
- Eugeniusz Kozłowski (wybór i wstęp), *Józef Piłsudski w opiniach polityków i wojskowych*, Warszawa 1985;
- Zygmunt Krasiński, *Psalmy*, Warszawa 1916;
- Marcin Król, *Style politycznego myślenia: wokół „Buntu młodych” i „Polityki”*, Paryż 1979.
- Marcin Król, *Józef Piłsudski: ewolucja myśli politycznej*, (wyd. „Nowa”) Warszawa 1981.
- Marcin Król, *Od Mochneckiego do Piłsudskiego: sylwetki polityczne XIX wieku*, Warszawa 1997.
- Adam Krzyżanowski, *Dzieje Polski*, Paryż 1973;
- Ludwik Krzywicki, *Sic itur ad virtutem [dosłownie: Oto droga do męstwa]*, Warszawa 1905; wyd. II pod tytułem – *Takimi będą drogi wasze*, Warszawa 1928.
- Jan Kucharzewski, *Od białego do czerwonego caratu*, Londyn 1986;
- Marian Kukiel, *Szymon Askenazy ( 24 grudnia 1867 – 22 czerwca 1935)*, w: „Przegląd Współczesny” 1935, t. 54;
- Marian Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowe 1795–1921*, Londyn 1993;
- Władysław T. Kulesza, *Myśl polityczna Józefa Piłsudskiego (teoria i praktyka)*, „Przegląd Historyczny”, T. LXXIV, nr 1, Warszawa 1983;
- Władysław T. Kulesza, *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, Wrocław 1985;
- Stanisław Kuźniar, *Święty Andrzej Bobola, męczennik i patron Polski*, Kraków 1938;

- Eugeniusz Kwiatkowski, *Dysproporcje*, Warszawa 1989,  
 Zbigniew Landau, Jerzy Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918–1939*, Warszawa 1999;  
 Marian Leczyk, *Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone 1917–1919*, Warszawa 1966;  
 Grażyna Legutko, *Niespokojny płomień. Życie i twórczość Gustawa Daniłowskiego*, Kielce 2011;  
 Grażyna Legutko, Ida Sakowska, *Bojownicy polskiej sprawy. Wacław Sieroszewski i Gustaw Daniłowski wobec myśli i czynu Józefa Piłsudskiego*, Kielce 2007.  
 Aleksandra Julia Leinwand, *Czerwonym młotem w orła białego. Propaganda sowiecka w wojnie z Polską 1919–1920*, Warszawa 2008;  
 Wacław Lipiński, *Powrót Józefa Piłsudskiego z Magdeburga i przewrót listopadowy w r. 1918 według relacji Adama Koca, ks. Zdzisława Lubomirskiego i kardynała Aleksandra Kakowskiego*, w: „Niepodległość” 1937, t. XV, z. 2(40);  
 Kazimierz Lutosławski, *Hasła rewolucji w świetle nauki katolickiej*, Warszawa 1919;  
 Piotr Lossowski, *Zerwane pęta. Usunięcie okupantów z ziem polskich*, Warszawa 1986;  
 Jacek Majchrowski, *Polska Myśl polityczna XIX i XX wieku*, cz. 1, Kraków 1990;  
 Henryk Markiewicz, Andrzej Romanowski, *Skrzydlate słowa*, Warszawa 1990;  
 Ignacy Matuszewski, *Wybór pism*, New York – Londyn [1946],  
 Piotr Mętrak, *Stary towar w nowym opakowaniu. Nowe wydanie biografii Józefa Piłsudskiego pióra Andrzeja Garlickiego*, w: „Polska Zbrojna” 1991.  
 Stanisław Mauersberg, *Oświata*, w: *Polska Odrodzona 1918–1939, państwo, społeczeństwo, kultura*, (red. J. Tomicki), Warszawa 1982;  
 Andrzej Micewski, *Legenda i polityka Józefa Piłsudskiego*, „Wież” Nr 7–8, Warszawa 1965;  
 Andrzej Micewski, *W cieniu Marszałka Piłsudskiego. Szkice z dziejów myśli politycznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1968 (1969);  
 Andrzej Micewski, *Z geografii politycznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1964, (wyd. II Kraków 1966).  
 Adam Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs trzeci i czwarty*, (przełożył Leon Płoszewski), t. X, Warszawa 1955, s. 33. (wykłady III i IV opublikowane w Paryżu w 1845 r. i ponownie w Paryżu w 1914 roku);  
 Bogusław Miedziński, *Wspomnienia*, w: „Zeszyty Historyczne”, z. 33–37;  
 Piotr Mikietyński, *Niemiecka droga ku Mitteleuropie. Polityka II Rzeszy wobec Królestwa Polskiego (1914–1916)*, Kraków 2009.  
 Leszek Moczulski, *Przerwane powstanie polskie 1914*, Warszawa 2010;  
 Jan Molenda, *Piłsudzczyca i Narodowi Demokracji 1908–1918*, Warszawa 1980, s. 486–487.  
 Jan Musiał, *Aksjologia arcyliteracka oraz inne przyczynki historyczne i krytyczne*, Lwów, 2014;  
 Daria i Tomasz Nałęcz, *Józef Piłsudski – legendy i fakty*, Warszawa 1987;  
 Wacław Nałkowski, *Bojownik. Fantazya*, Warszawa 1904;  
*Na szlakach Niepodległej. Polska myśl polityczna i prawna w latach 1918–1939*, (praca zbior. pod red. Macieja Marszała i Mirosława Sadowskiego), Wrocław 2009;  
 Andrzej Nowak, *Polityka wschodnia J. Piłsudskiego (1918–1921)*, „Zeszyty Historyczne” nr 107, Paryż 1994;  
 Andrzej Nowak, *Geopolityczne koncepcja Józefa Piłsudskiego*, w: (J. Kloczkowski red.), *Przekłete miejsce Europy. Dylematy polskiej geopolityki*, Kraków 2009;  
 Andrzej Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Piłsudskiego*, Kraków 2014;



- Andrzej Nowak, *Pierwsza zdrada zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2105.
- Andrzej Nowak, *Wizja polityczna Józefa Piłsudskiego*, Kraków 2006.
- Grzegorz Nowik, *O biografii generała Tadeusza Jordana Rozwadowskiego*, w: „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2005, nr 3;
- Grzegorz Nowik, *Święto Podchorążych*, Warszawa 2008;
- Grzegorz Nowik, *Wojna Światów – 1920 – Bitwa Warszawska*, Poznań 2011;
- Grzegorz Nowik, *Zanim złamano „ENIGMĘ”... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, Warszawa 2005;
- Grzegorz Nowik, *Zanim złamano „ENIGMĘ”... Rozszyfrowano „REWOLUCJĘ”... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, Warszawa 2010;
- Eliza Orzeszkowa, *O kobiecie polskiej*, Warszawa 1888;
- Janusz Osica, *Piłsudski polemista i pisarz polityczny na łamach prasy 1918–1935*, w: *Piłsudski na łamach i w opiniach prasy polskiej 1918–1989*, Warszawa 2005;
- Andrzej Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980;
- Janusz Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1980.
- Tomasz Paluszynski, *Walka o niepodległość Łotwy 1914–1921*, Warszawa 1999;
- Waldemar Paruch, *Kreowanie legendy Józefa Piłsudskiego w drugiej Rzeczypospolitej – wybrane aspekty*, w: *Piłsudski na łamach i w opiniach prasy polskiej 1918–1939*, (pr. zbiorowa pod red. M. Jabłonowskiego i Elżbiety Kossewskiej), Warszawa 2005;
- Waldemar Paruch, *Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926–1939*, Lublin 2005;
- Waldemar Paruch, *Myśl polityczna formacji piłsudczykowskiej w Polsce (1926–1939) – cechy podstawowe*, w: „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Lublin 2014, vol. XXI, z. 2;
- Mariusz Patelski, *Generał broni Tadeusz Jordan-Rozwadowski, żołnierz i dyplomata*, Warszawa 2002;
- Jacek Piotrowski, *Generał Stefan Hubicki 1877–1955, żołnierz, polityk, lekarz*, Warszawa 2005;
- Richard Pipes, *Rosja bolszewików*, Warszawa 2005;
- Tadeusz Piszczkowski, *Odbudowanie Polski 1914–1921*, Londyn 1969;
- Georgij Plechanow, *O roli jednostki w historii*, Warszawa 1947; (przedruk 2004);
- Patryk Pleskot, *Niewiadomski – zabić prezydenta*, Warszawa 2002;
- Plutarch z Cheronei, *Żywoty sławnych mężów*, t. I–II, Wrocław 2004;
- Władysław Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867–1901. W podziemiach konspiracji*, Warszawa 1935;
- [Władysław Pobóg-Malinowski] J. Woyszwiłło *Józef Piłsudski. Życie, idee i czyny 1867–1935*, Warszawa 1937, s. 164.
- Władysław Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901–1914*, Warszawa 1938;
- Władysław Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867–1914*, Londyn 1964 (Warszawa 2015).
- Władysław Pobóg-Malinowski, *Najnowsze dzieje polityczne Polski 1864–1945*, t. I–III, Londyn 1963–1967.
- Waldemar Potkański, *Postulat niepodległości Polski w programie PPS oraz innych ugrupowań socjalistycznych*, w: „Zeszyty Historyczne”, z. 161, Paryż 2007;
- Waldemar Potkański, *Terroryzm na usługach ugrupowań lewicowych i anarchistycznych w Królestwie Polskim do 1914 roku*, Warszawa 2014.
- Adam Pragier, *Ciszej nad tą trumną*, w: „Wiadomości” Londyn, nr 14(1410), 8 IV 1973 r.;
- Adam Próchnik, *Pierwsze dziesięciolecie Polski niepodległej. Zarys dziejów politycznych*, Warszawa 1983;

- Mieczysław Pruszyński, *Rozmowa historyczna ze St. Grabskim*, w: *Zeszyty Historyczne*, Paryż 1976, z. 36, s. 46.
- Zbigniew Puchalski, Tadeusz Wawrzyński, *Krzyż i Medal Niepodległości*, Warszawa 1994;
- Ojciec Eustachy Rakoczy, *Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920 i Cud nad Wisłą w perspektywie Wstawiennictwa Jasnogórskiej Bogarodzicy*, mps. w zbiorach autora.
- Janusz Rakowski, *Józef Piłsudski w krzywym zwierciadle historiografii Andrzeja Garlickiego*, w: „*Niepodległość*”, t. XVII, Nowy Jork-Londyn 1984;
- Janusz Rakowski, *Ostatnie lata Józefa Piłsudskiego, Andrzej Garlicki, „Od Brześcia do Maja”*, w: „*Niepodległość*”, t. XXI, Nowy Jork-Londyn 1988.
- Jan Alfred Reguła, *Historia Komunistycznej Partii Polski*, Warszawa 1934;
- Karol Sacewicz, *Sprawa tzw. rosyjskiej delegacji Czerwonego Krzyża w świetle publikacji prasy komunistycznej w Polsce (1918–1919)*, w: „*Przegląd Wschodnioeuropejski*” 2014, nr 5/1;
- Tomasz Schramm, *Francuskie misje wojskowe w państwach Europy Środkowej 1919–1938*, Poznań 1987;
- Wacław Sieroszewski, *Józef Piłsudski*, Piotrków 1915;
- Wacław Sieroszewski (redaktor), *Idea i czyn Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1934 (1936);
- Bohdan Skaradziński („Jan Brzoza”), *Polski Rok 1919*, Warszawa 1987;
- Bohdan Skaradziński, *Sąd Boży 1920 roku*, Warszawa 1995;
- Jadwiga Skiba, *Lutosławski Kazimierz*, w: *Harcerski Słownik Biograficzny*, Warszawa 2006, t. I;
- Juliusz Słowacki, *Dzieła*, t. I, *Liryki i inne wiersze*, Wrocław 1952;
- Michał Sokolnicki, *Józef Piłsudski a zagadnienie Rosji*, w: „*Niepodległość*”, t. II, Londyn 1950;
- Piotr Stawecki, *Polityka wojskowa Polski 1921–1926*, Warszawa 1981.
- Piotr Stawecki, *Struktury naczelnych władz wojskowych na przełomie lat 1918–1919*, w: *Rok 1918. Odrodzona Polska w nowej Europie* (praca zbiorowa pod red. A. Ajnenkiela), Warszawa 1999;
- Janusz Sondel, *Ius postliminii, jako podstawa uznania ciągłości I i II oraz II i III Rzeczypospolitej*, w: *Na szlakach niepodległej. Polska myśl polityczna i prawna w latach 1918–1939* (pr. zbior. pod red. M. Marszałka i Mirosława Sadowskiego), Wrocław 2009, s. 21–30.
- Piotr Stawecki, *Wojsko Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Polska Odrodzona 1918–1939, państwo, społeczeństwo, kultura*, (red. Jan Tomicki), Warszawa 1982;
- Włodzimierz Suleja, [artykuł recenzyjny:] *A. Garlicki, Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1986, *Czytelnik*, ss. 719; w: „*Niepodległość*” t. XXIII (po wznowieniu), Nowy Jork – Londyn 1990, s. 188–210.
- Włodzimierz Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław-Ossolineum 1995 (2004, 2009)
- Józef Ryszard Szaflik, *Ruch ludowy w okresie II Rzeczypospolitej*, w: *Życie polityczne w Polsce 1918–1919*, Ossolineum Wrocław 1985;
- Józef Szaniawski, *Sowiecki wyrok na Polskę 5 III 1940*, w: „*Biuletyn Informacyjny*” 2009, r. XIX, nr 3 (227);
- Michał Śliwa, *Polska myśl polityczna w I połowie XX wieku*, Wrocław 1993;
- Marek Tarczyński, *Rola marszałka Piłsudskiego w bitwie warszawskiej*, w: *Józef Piłsudski i jego współpracownicy*, (red. A. Suchoński), Opole 1999;
- Jan Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983;
- Jan Tomicki (red.), *Polska Odrodzona 1918–1939. Państwo, kultura, społeczeństwo*, Warszawa 1982;
- Bohdan Urbankowski, *Filozofia czynu*, Warszawa 1988;

## Źródła i bibliografia

- Bohdan Urbankowski, *Józef Piłsudski*, Warszawa 2015.
- Bolesław Waligóra, *Dzieje 85 Pułku Strzelców Wileńskich*, Warszawa 1994,
- Piotr S. Wandycz, *The Polish precursors of federalism*, [bmw] 1953;
- Piotr S. Wandycz, *Poland's Place in Europe in the Concepts of Piłsudski and Dmowski*, [bmw] 1990;
- Roman Wapiński, *Rola Piłsudskiego i Dmowskiego w odbudowie państwowości*, w: *Życie polityczne w Polsce 1918–1919*, Wrocław 1985;
- Roman Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, Gdańsk 1997,
- Roman Wapiński, *Polityka i Politycy. O polskiej scenie politycznej XX wieku*, Wrocław – Warszawa – Kraków 2006;
- Leon Wasilewski, *Zarys dziejów Polskiej Partii Socjalistycznej w związku z historią socjalizmu polskiego w trzech zaborach i na emigracji*, Warszawa 1924;
- Adam Wątor, *Naczelna Rada Narodu Polskiego (1918–1919)*, w: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego” Nr 170, z. 4;
- Jerzy Wereszyca [pseud. Danuta B. Łomaczewska], *Józef Piłsudski a Lwów*, Warszawa 1989;
- Henryk Wereszycki, *Historia polityczna Polski 1864–1918*, Wrocław Ossolineum 1990;
- Jerzy J. Wiatr, *Człowiek i historia*, Warszawa 1965;
- Andrzej Wierzbicki, *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX wieku*, Warszawa 2010;
- Janusz Wojtasik, *Zmierzch i odrodzenie Rzeczypospolitej. Z polskich dziejów politycznych i wojskowych do 1918 r.*, Warszawa 2009;
- Julian Woyszwiłło, *Józef Piłsudski. Życie, idee i czyny 1867–1935*, Warszawa 1937;
- Tadeusz Wolsza, *W sprawie prognoz Józefa Piłsudskiego dotyczących przebiegu I wojny światowej*, w: „Dzieje Najnowsze” 1985, nr 3–4;
- Zbigniew Wójcik, *Rola Józefa Piłsudskiego w odzyskaniu niepodległości Polski*, Warszawa 1981;
- Zbigniew Wójcik, *Józef Piłsudski (1867–1935), Zarys życia i działalności*, w: „Zeszyty Studium Nauki Społecznej Kościoła”, Warszawa 1985.
- Wojciech Wrzesiński, *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku, t. 11, Między irredentą, lojalnością a kolaboracją. O suwerenność państwową i niezależność narodową (1795–1989)*, Toruń 2001;
- Wiesław Jan Wysocki, *Józefa Piłsudskiego konterfekt religijny*, w: „Niepodległość i Pamięć” r. IV, nr 3(9), Warszawa 1997
- Andrzej Zakrzewski, *Wizje niepodległości*, Warszawa 1983,
- Paweł Zaremba, *Historia Dwudziestolecia (1918–1939)*, t. I–II, Paryż 1981.
- Wacław Zbyszewski, *Gawędy o ludziach i czasach przedwojennych*, Warszawa 2000;
- Anna Żarnowska i Andrzej Szwarc (red.) *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2000;
- Janusz Żarnowski, *Polska Partia Socjalistyczna*, w: *Życie polityczne w Polsce 1918–1939*, Ossolineum 1985;
- Marian Żegota-Januszajtis, *Życie moje tak burzliwe*, Warszawa 1993;
- Stefan Żeromski, *Początek świata pracy*, (Kraków w październiku 1918), w: *Pisma polityczne*, Londyn 1988
- Stefan Żeromski, *Organizacja inteligencji zawodowej*, (Zakopane w maju 1919 r.), w: *Pisma polityczne*, Londyn 1988;
- Życie polityczne w Polsce*, (praca zbior. pod red. J. Żarnowskiego), Wrocław (Ossolineum) 1985;



## INDEKS OSOBOWY

W indeksie nie uwzględniono nazwiska Józefa Piłsudskiego oraz zdrobnienia Ziuk i pseudonimu „Wiktor”.

- Adamski Stanisław ks. 188, 254, 335, 441, 442  
Ajnenkiel Andrzej prof. 168, 274, 277, 290, 291, 293, 297, 300, 302, 305, 306, 308, 310, 311, 318, 321, 322, 325, 326, 327, 334, 335, 336, 337, 370, 383, 387, 388, 509  
Aleksander Romanow II 39  
Aleksander Romanow III 52  
Anusz Antoni 12, 509  
Arciszewski Tomasz 358  
Arski Stefan 14, 509  
Askenazy Szymon prof. 78, 79, 509  
  
Bagiński Henryk 110, 509  
Balicki Zygmunt 465  
Bandurski Władysław ks. bp 82, 176, 182, 188, 442  
Baranowski Władysław 163, 196, 216, 217, 218, 221, 228, 229, 235, 240, 275, 277, 278, 305, 306, 314, 360, 401, 507  
Bartnik Józef Maria 187, 509  
Basedow Karol Adolph von 476  
Benoist-Méchin Jacques 127, 137, 140, 141, 509  
Berbecki Leon płk 199, 237  
Bernacki Włodzimierz 19, 509, 511  
Beseler Hans Hartwig von 89, 131, 136  
Bethmann-Holweg Theobald von 86  
Biegański Stanisław 12, 22, 85, 86, 506, 509  
  
Billewicz Maria 45  
Bismarck Otto von 32, 123, 501  
Bobola Andrzej 187, 511  
Bobrzyński Michał prof. 335, 471  
Boerner Ignacy kpt 131, 176, 387, 496  
Borkiewicz Adam 61, 505  
Borkowski Jan 14, 506, 509  
Bortnowski Władysław 205, 507  
Broniewski Władysław 419, 507  
Bronowicki Michał 24  
Budionny Siemion 186, 206, 251  
Bujnowicz Natalia 181, 506  
Bursche Juljusz 180  
Bżyszkian Gaja Gaj 251  
  
Carlyle Thomas 25, 26, 28, 30, 31, 509  
Car Stanisław 335  
Cepnik Henryk 13, 26, 27, 509  
Chajes Wiktor 75  
Chełmicki Zygmunt 102, 178  
Chłopicki Józef gen. 80, 265, 277, 279, 283, 453  
Chrzanowski Zygmunt 291, 335, 398  
Chrzęszczewski Aleksander 357, 509  
Churchill Winston 32  
Chylak Karol 372, 509  
Cierpichał Henryk książdz 174, 175  
Cisek Janusz prof. 14, 22, 24, 55, 56, 58, 59, 69, 100, 121, 128, 148, 153, 154, 169, 172, 174, 175, 179, 181, 184, 185, 187, 188,

Indeks osobowy

- 194, 210, 222, 235, 240, 262, 263, 274,  
276, 282, 359, 384, 389, 401, 403, 441,  
464, 475, 476, 479, 507, 509
- Clausewitz Carl von 206
- Cromwell Oliver 25, 26, 29
- Cybulski Napoleon 88
- Cyncynat Lucjusz Kwinkcjusz 314
- Cywiński Bohdan prof. 19, 31, 47, 51, 174,  
509
- Czekaj Katarzyna 12
- Czernow Wiktor 73, 121
- Dalbor Edmund ks. kardynał 185
- Daniłowski Gustaw 12, 20, 468, 509, 512
- Daniszewski Karl 167
- Dante Alighieri 25, 26
- Daszyński Ignacy 12, 20, 103, 104, 112,  
157, 175, 209, 210, 212, 214, 218, 256,  
274, 275, 281, 284, 285, 290, 309, 335,  
363, 374, 387, 406, 434, 435, 467, 468,  
469, 477, 507, 509
- Davies Norman prof. 256, 359, 509
- Dąbal Tomasz 414, 415
- Dąbrowski Jan Henryk gen. 193, 451, 494
- Dąbski Jan 167, 507
- Dąmbrowski Jerzy „Łupaszka” płk 476
- Dehnel Władysław 58, 510
- Denikin Anton gen. 432, 434
- Dębski Sławomir 506, 143
- Dłuski Kazimierz 231, 234, 235, 239
- Dmowski Roman 19, 20, 22, 43, 50, 69,  
71, 72, 76, 120, 125, 126, 138, 149, 156,  
158, 159, 164, 214, 216, 217, 218, 220,  
221, 222, 228, 229, 231, 232, 233, 234,  
235, 237, 240, 242, 244, 247, 248, 251,  
252, 254, 256, 257, 272, 275, 276, 289,  
290, 296, 320, 355, 378, 401, 426, 432,  
435, 438, 441, 442, 444, 452, 453, 465,  
474, 507
- Dowbor-Muśnicki Józef gen. 113–115,  
171, 197, 239, 252, 404, 443, 450, 451,  
452, 456, 474, 507, 508
- Downarowicz Medard 243
- Drozdowski Marian Marek prof. 17, 173,  
181, 183, 397, 401, 402, 510
- Drymmer Wiktor Tomir 116, 117, 507
- Drzymała Michał 71
- Duber Paweł dr 24
- Dufurat Joanna 365, 510
- Dymowski Tadeusz 476, 478
- Dzierżyńska Zofia 506
- Dziewanowski Marian Kamil 14, 510
- Eichorn Herman von marszałek 140
- Eile Henryk 75
- Emerson Ralph Waldo 27, 510
- Engels Fryderyk 29
- Englert Juliusz 262, 510
- Erzberger Matthias 138
- Estreicher Stanisław prof. 262, 471
- Eysymont Maria 175, 505
- Falkenhayn Erich von 140
- Faryś Janusz prof. 331, 452, 510
- Fedak Stefan 479, 492
- Feldman Wilhelm 12, 19, 510
- Fenichel Zygmunt 369, 510
- Filipowicz Tytus 147, 148, 157, 215, 292
- Filipow Krzysztof prof. 203–205, 510
- Foch Ferdynand marsz. 138, 163, 164, 224,  
230, 235, 241, 263
- Franciszek Józef 78, 262
- Friszke Andrzej 17, 22, 120, 148, 193, 351,  
377, 380, 382, 510
- Gajewska Janina 115, 117, 118, 132, 507
- Gall Stanisław 182, 185, 264
- Garlicki Andrzej prof. 14–18, 21, 22, 74,  
122, 327, 397, 401, 402, 471, 510, 512,  
514
- Gaulle Charles de gen. 32, 206, 499
- Gąsiorowski Zygmunt 154
- Gembarzewski Bronisław dr 440
- George Lloyd 256, 455
- Gibson Hugh Simons 153
- Gierszyński Henryk 75
- Giertych Jędrzej 16, 510
- Girzyński Zbigniew 247, 248, 483, 510
- Glazenapp Ernst von 132
- Głębiński Stanisław 20, 209, 210, 214, 227,  
303, 309, 324, 325, 326, 334, 336, 341,  
360, 390, 507
- Głuchowski Janusz płk 90, 511
- Gmurczyk-Wrońska Małgorzata prof. 84,  
511
- Goethe Johan Wolfgang 27

Indeks osobowy

- Gołogórski Emil gen. 461, 475  
 Grabowski Kazimierz 479  
 Grabski Stanisław prof. 20, 22, 146, 147, 159, 160, 164, 200, 221–234, 237, 238, 240, 243, 275, 276, 290, 297, 298, 299, 300, 301, 325, 330, 334, 341, 381, 382, 426, 448, 453, 460, 462, 465, 507, 514  
 Grabski Władysław 237, 249, 250, 251, 254, 256, 383, 404, 496  
 Grove płk 475  
 Halecki Oskar prof. 509  
 Haller Józef gen. 119, 145, 160, 164, 171, 196, 197, 198, 201, 202, 203, 220, 226, 235, 239, 311, 430, 443, 452, 456, 457, 506  
 Handelsman Marceli prof. 23  
 Hegel Georg W. F. 28  
 Hempel Stanisław 219, 221  
 Hłasko Józef 121, 442, 443, 447, 448, 459, 508  
 Hoffman Max gen 136  
 Holzer Jerzy 351, 511  
 Hołowko Tadeusz 281, 359, 383, 384, 390, 511  
 Hoover Herbert 263, 311, 401  
 Horthy de Nagybanya Miklosz adm. 119  
 Hubicki Stefan dr gen. 221, 229, 232, 305, 306, 513  
 Ingarden Roman 511  
 Iwaszkiewicz Wacław gen. 203  
 Izwolski Aleksander 72  
 Jabłonowski Marek prof. 357, 416, 511, 513  
 Jabłonowski Roman 425, 426, 507  
 Jakubowska Urszula 416, 442, 443, 448, 511  
 Janowska Halina dr 20, 83, 89, 138, 168, 280, 281, 284, 294, 295, 300, 306, 318, 349, 361, 363, 364, 367, 369, 370, 383, 387, 392, 399, 427, 434, 507  
 Janowski Józef Kajetan 77, 82, 176  
 Januszajtis Marian płk 237, 239, 424, 476, 515  
 Jaraczewski Krzysztof 24  
 Jaworowski Rajmund 358  
 Jaxa-Rożen Władysław 61  
 Jęczkowiak Józef Gabriel 117, 131, 507  
 Jędruszczak Tadeusz prof. 20, 83, 89, 138, 168, 280, 281, 284, 294, 295, 300, 306, 318, 349, 361, 363, 364, 367, 369, 370, 383, 387, 392, 399, 427, 434, 507  
 Jędrzejewicz Janusz 467, 507  
 Jędrzejewicz Wacław 12, 14, 16, 17, 55, 56, 58, 59, 69, 100, 120, 121, 122, 128, 148, 154, 169, 172, 174, 175, 179, 181, 184, 185, 187, 194, 210, 222, 235, 240, 262, 263, 274, 276, 282, 359, 384, 389, 401, 403, 441, 464, 475, 479, 506, 507, 511  
 Jodko-Narkiewicz Witold 69, 403  
 Joffe Adolf 167, 330, 507  
 Juszczyński Stefan 48  
 Kakowski Aleksander ks. kardynał 87, 100, 102, 103, 105, 178, 179, 181, 182, 184, 185, 186, 188, 264, 273, 274, 507, 512  
 Kamiński Antoni 75  
 Kapuściński Ryszard 23  
 Karaszewicz-Tokarzewski Michał płk 320  
 Kawalec Krzysztof prof. 511  
 Kelles-Krauz Kazimierz 349  
 Kessler Harry hr. 107, 139, 140, 142, 146, 147, 223, 230, 443, 462  
 Kiereński Aleksander 116, 222, 423, 424  
 Kłoczkowski Jacek 18, 512  
 Kłaczkow Jarosław 248, 483, 510  
 Koc Adam kpt. 99, 100, 103, 105, 194, 203, 512  
 Koenig Zofia 27, 510  
 Kołaczkowski Stefan 511  
 Kołczak Aleksander adm. 432, 434  
 Komarnicki Tytus prof. 13, 511  
 Konopnicka Maria 71  
 Konstanty Romanow książę 169  
 Kopa Andrzej kpt. 203  
 Koplewska Maria 174, 463, 464  
 Korfanty Wojciech 176, 331, 332, 477  
 Kornat Marek prof. 126  
 Korwin-Sokołowski Adam Ludwik 205, 511  
 Kossewska Elżbieta 357, 416, 511, 513  
 Kossuth-Lorcowa Zofia 75  
 Kościuszko Tadeusz gen. 80, 110, 168, 171, 193, 262, 276, 277, 292, 362, 451, 474  
 Kowalczykowa Alina 20, 511

## Indeks osobowy

- Kozicki Stanisław 20, 507  
 Kozłowski Eugeniusz 14, 511  
 Krasieński Zygmunt 45, 46, 152, 511  
 Kraszewski Józef Ignacy 46  
 Krawczak Tadeusz dr 42, 179, 507  
 Król Marcin prof. 18, 23, 32, 33, 511  
 Krynicki Władysław biskup 187, 188  
 Krzywicki Ludwik 32, 511  
 Krzyżanowski Adam 480, 484, 511  
 Kucharzewski Jan 270, 290, 335, 511  
 Kukiel Marian gen. 79, 511  
 Kulesza Władysław T. 18, 511  
 Kuliński Mieczysław płk. 203  
 Kumaniecki Kazimierz Władysław 20, 507  
 Kunzek Henryk 75  
 Kurman Marian 87, 101, 118, 130, 192,  
 238, 241, 324, 381, 507  
 Kutrzeba Stanisław 262  
 Kuźniar Stanisław 187, 511  
 Kwiatkowski Eugeniusz 400, 492, 496, 512
- Lafot poseł 438  
 Laidoner Johan gen. 119  
 Landau Zbigniew 398, 512  
 Landy Stanisław 48  
 Latinik Franciszek gen. 203  
 Lauer Henryk 425, 427, 428, 507  
 Leczyk Marian 224, 512  
 Legutko Grażyna 12, 20, 512  
 Leinwand Aleksandra Julia prof. 431, 512  
 Leinwand Artur prof. 251, 254, 255, 507  
 Lenin Włodzimierz 394, 406, 434, 437  
 Leśniewski Józef Krzysztof gen. 243, 264,  
 404, 405  
 Limanowski Bolesław 75, 349  
 Lipiński Wacław płk dr 100, 103, 105, 512  
 Listowski Antoni gen. 164, 473, 505  
 Londzin Józef ks. 335  
 Lorec Zygmunt 75  
 Lubomirski Zdzisław książę 87, 99, 100,  
 102, 103, 105, 272, 512  
 Luter Marcin 26  
 Lutosławski Kazimierz ks. 188, 253, 354–  
 356, 376, 377, 419, 422, 438, 439, 441,  
 442, 450, 455, 459, 465, 476, 512, 514  
 Łańcucki Stanisław 414  
 Łomaczewska Danuta B. 515
- Łossowski Piotr prof. 131, 134, 135, 138,  
 512  
 Łukasiewicz Jan 372
- Maciejewski Jan 19, 511  
 Macios Tomasz 25, 509  
 Mackiewicz Mieczysław mjr. 203  
 Mahomet 26  
 Majchrowski Jacek prof. 512  
 Mancewicz Michał 48  
 Mannerheim Karl Gustaw gen. 119  
 Marchewka Stanisław ks. 438, 442  
 Markiewicz Henryk 359, 512  
 Marks Karol 48, 61, 272, 348, 349, 356  
 Marszał Maciej 126, 164, 167, 512  
 Masaryk Tomasz G. 119, 326, 327, 339  
 Massalski Adam prof. 507  
 Matulewicz Jerzy ks. bp 184  
 Matuszewski Ignacy 127, 140, 141, 512  
 Mauersberger Jan 188  
 Mauersberg Stanisław 373, 404, 512  
 Mazurkiewicz Jan dr 263  
 Mendelson Stanisław 349  
 Meysztowicz Aleksander 335  
 Mętrak Piotr 15, 512  
 Micewski Andrzej 16, 512  
 Mickiewicz Adam 26, 27, 45, 172, 350, 512  
 Miedziński Bogusław 124, 154–156, 207,  
 208, 210, 212, 213, 214, 235, 236, 245,  
 246, 354, 404, 442, 467, 512  
 Mikietyński Piotr 86, 512  
 Mikołaj Romanow I 39  
 Mikołaj Romanow II 83, 88, 89, 431  
 Millerand Aleksander 256, 455  
 Młodzianowski Kazimierz kpt. 387  
 Młynarski Feliks 75, 496  
 Mochnacki Maurycy 18, 80  
 Moczulski Leszek prof. 9, 73, 98, 512  
 Molenda Jan prof. 118, 122, 251, 254, 255,  
 507, 512  
 Moraczewski Jędrzej 20, 107, 108, 118,  
 119, 120, 134, 139, 142, 146, 147, 183,  
 191, 200, 210, 211, 213, 214, 215, 218,  
 223, 235, 237, 238, 240, 243, 254, 277,  
 285, 289, 290, 291, 292, 294, 296, 297,  
 300, 304, 307, 309, 316, 335, 363, 364,  
 366, 367, 368, 371, 372, 374, 375, 376,  
 379, 381, 382, 383, 387, 389, 394, 400,



Indeks osobowy

- 401, 404, 424, 426, 427, 428, 429, 435, 436, 442, 444, 446, 491, 508
- Mościcki Bolesław płk 110
- Mościcki Ignacy prof. 160, 335, 492, 496
- Mościcki Michał 129, 143, 147, 211, 214, 216, 218, 226, 227, 228, 230, 232, 233, 234, 238, 240, 241, 286, 287, 288, 299, 393, 397, 398, 399, 400, 417, 445, 505
- Murawjew Michaił 52
- Musiał Jan dr 512
- Nałęcz Daria prof. 16, 122, 193, 197, 238, 239, 265, 288, 314, 319, 331, 355, 378, 439, 445, 478, 512
- Nałęcz Tomasz prof. 16, 122, 193, 197, 238, 239, 265, 288, 314, 319, 331, 355, 378, 439, 445, 478, 512
- Nałkowski Waclaw 32, 512
- Napoleon Bonaparte 25, 26, 27, 29, 81, 88, 123, 252, 276, 390, 407, 426, 496
- Narutowicz Gabriel 159, 178, 335, 342, 355, 417, 420, 422, 477, 478, 479
- Niewiadomski Eligiusz Józef 420, 476–478
- Nocznicki Tomasz 447
- Norwid-Neugebauer Wanda 75
- Nowaczyński Adolf 253, 359
- Nowak Andrzej prof. 18, 455, 512, 513
- Nowak Julian prof. 332, 337
- Nowik Grzegorz prof. 69, 78, 157, 169, 199, 262, 453, 458, 506, 510, 513
- Olewiński Piotr 356
- Orzeszkowa Eliza 365, 513
- Osica Janusz 439, 471, 513
- Ostrowski Józef hr. 102
- Paczkowski Andrzej prof. 416, 513
- Paderewska Helena 464
- Paderewski Ignacy Jan 17, 71, 121, 145, 183, 201, 210, 214, 218, 227, 231, 234, 235, 237, 238, 240–244, 248, 256, 272, 276, 278, 285, 290, 299, 300, 301, 306, 308, 311, 316, 324, 327, 329, 372, 374, 375, 381, 382, 395, 396, 401, 404, 416, 426, 435, 438, 444, 452, 461, 462, 464, 469, 475
- Pajewski Janusz prof. 331, 510, 513
- Paluszyński Tomasz 329, 513
- Paprocki Teodor 25, 509
- Paruch Waldemar prof. 18, 42, 357, 481, 513
- Paschalski Franciszek 335
- Pasteur Ludwik 393
- Paszkiewicz Marian 187
- Patek Stanisław 84
- Patelski Mariusz dr 388, 513
- Perl Feliks 431, 463
- Perlówna 463
- Petlura Symon 248, 329, 432
- Piłsudska Aleksandra 259, 365, 420, 446, 464, 478, 508
- Piłsudski Bronisław 46, 174
- Piotrowski Jacek 229, 513
- Pipes Richard prof. 437, 513
- Piszczykowski Tadeusz 164, 382, 513
- Piwarski Jan Feliks 475
- Platon 27
- Plechanow Gieorgij 25, 29, 30, 31, 270, 513
- Pleskot Patryk 477, 478, 513
- Plutarch z Cheronei 25, 513
- Płoszewski Leon 27, 512
- Pobóg-Malinowski Władysław (pseud. Julian Woyszwillo) 13, 14, 248, 306, 309, 319, 376, 441, 448, 513, 515
- Poincare Raymond 218
- Pomarański Stefan 69, 78
- Poniatowski Józef książę 79, 264, 266, 451
- Ponikowski Antoni 330, 372
- Potkański Waldemar 50, 61, 349, 513, 514
- Pragier Adam 422, 513
- Prauss Ksawery Franciszek 372
- Praussowa Zofia 358
- Prażmowski „Belina” Władysław płk 205
- Próchnik Adam 306, 310, 331, 363, 513
- Pruszyński Mieczysław 330, 514
- Puchalski Zbigniew 204, 514
- Puzyrewski Aleksander 80
- Pużak Kazimierz 358, 470
- Radziwiłł Ferdynand 313
- Rakoczy Eustachy o. 188, 514
- Rakowski Janusz 16, 514
- Rataj Maciej 20, 222, 249–251, 309, 319, 320, 326, 328, 329, 333, 463, 464, 508
- Ratti Achille 177, 178, 180, 181, 184, 186
- Reguła Jan Alfred 60, 514

- Richelieu Armand 32  
 Roja Bolesław płk 103, 105, 194, 196, 203, 320, 508  
 Romanowski Andrzej 359, 512  
 Romanówny panny 100, 102  
 Romer Jan Edward gen. 203, 295, 508  
 Römer Michał 20, 86, 108, 109, 403, 508  
 Romeyko Marian płk 113, 114, 118, 508  
 Rosset-Fleury Aleksander Henryk de 254  
 Rostworowski Michał prof. 81, 278, 279, 506  
 Rostworowski Stanisław J. rtm. 473, 474, 508  
 Rozwadowski Tadeusz Jordan gen. 104, 194, 195, 387, 388, 443, 456, 458, 513  
 Rummel niemiecki kpt 132  
 Rydz-Śmigły Edward płk 105, 112, 194, 195, 203, 220, 251, 387, 450, 458  
 Rymar Stanisław 210, 505  
 Rzegocki Arkady 511  
  
 Sacewicz Karol prof. 428, 514  
 Sadowski Mirosław 126, 164, 167, 512, 514  
 Sakowska Ida 20, 512  
 Sapieha Adam ks. kardynał 111, 178  
 Sapieha Eustachy 236, 239, 240, 254, 497  
 Schramm Tomasz 455, 514  
 Schultze Erich von 385  
 Seyda Władysław 195, 232, 234, 335  
 Sienkiewicz Henryk 46, 71, 133, 172, 349  
 Sieroszewski Wacław 12, 13, 20, 23, 43, 468, 512, 514  
 Sikorski Władysław gen. 119, 237, 450  
 Skaradziński Bohdan 149, 253, 514  
 Skarbek Aleksander Wincenty Jan 319, 320, 462  
 Skiba Jadwiga 356, 514  
 Skłodowska-Curie Maria 18, 42, 75, 231, 481, 513  
 Skorupka Ignacy ks. 182  
 Skotnicki Jan 478, 508  
 Skrzyński Stanisław płk 203  
 Skulski Antoni 183  
 Sławek Walery 75, 121, 160  
 Słoński Edward 111  
 Słowacki Juliusz 347, 514  
 Sokolnicki Michał gen. 219  
 Sokolnicki Michał „Leszek” 23, 80, 147, 148, 163, 219, 220, 221, 228, 231, 238, 242, 277, 299, 417, 514  
 Sondel Janusz 164, 167, 514  
 Sosnkowski Kazimierz gen. 99, 124, 175, 220, 330, 442, 450  
 Spencer Herbert 28, 29  
 Stanisław August Poniatowski 262  
 Staniszkis Witold 455  
 Starkenburg Heinz 29  
 Starzewski Jan 43  
 Stawarz Andrzej dr 24  
 Stawecki Piotr prof. 387, 388, 391, 514  
 Stec Stefan por. pilot 194  
 Steczkowski Jan Kanty 192, 290, 372  
 Stolarski Błażej 404, 405  
 Stołypin Piotr 72  
 Stroński Stanisław 158, 159, 222, 253, 331, 416, 419, 422, 438, 443, 449, 450, 452, 453, 456, 457, 476, 508, 510  
 Suchcitz Andrzej 12, 85, 86, 506  
 Suchoński Adam prof. 458, 514  
 Sujkowski Antoni 231  
 Suleja Włodzimierz prof. 15, 17, 21, 22, 24, 74, 121, 122, 130, 131, 154, 250, 253, 354, 367, 442, 445, 458, 461, 462, 465, 514  
 Sulkiewicz Aleksander 176  
 Suzanett kpt. 475  
 Szaflik Józef Ryszard prof. 309, 514  
 Szaniawski Józef prof. 437, 514  
 Szczerbińska Aleksandra 464  
 Szekspir William 26, 27  
 Szeptycki Andrzej (Andrej) ks. bp 180  
 Szeptycki Stanisław gen. 198, 202, 237, 443, 450  
 Szturm de Sztrem Tadeusz 359  
 Szwarz Andrzej prof. 365, 515  
 Szwarce Bronisław 48, 77  
 Śliwa Michał prof. 19, 514  
 Śliwiński Artur 331  
 Śliwiński Hipolit 74  
 Świeżyński Józef 103, 111, 112, 116, 192, 194, 209, 273, 281, 282, 290, 291, 296, 365, 387, 388  
 Świętek Ryszard 179, 507  
 Świrysz-Ryszkiewicz Józef 314  
 Świtalski Kazimierz 12, 149, 251, 327, 454, 506, 508

## Indeks osobowy

- Tarczyński Marek dr 21, 24, 458, 514  
 Teodorowicz Józef ks. abp 184, 188, 440, 463, 464  
 Thugutt Stanisław 243, 281, 383, 447  
 Tokarzewski Marian ks. 188  
 Tokarz Waclaw prof. 80, 320  
 Tomaszewski Jerzy prof. 398, 512  
 Tomicki Jan 60, 294, 351, 363, 373, 385, 388, 404, 512, 514  
 Traugutt Romuald 82, 110, 170, 185, 277  
 Trąmpczyński Wojciech 251, 253, 310, 324, 334, 335, 413, 438, 450, 463, 475  
 Tuchaczewski Michaił 206, 348, 413, 457  
 Tych Feliks prof. 284, 507  
 Tym Juliusz Stanisław prof. 453
- Urbankowski Bohdan 20, 110, 136, 314, 349, 514, 515
- Varga Laszlo Endre 506
- Waligóra Bolesław 195, 515  
 Wandycz Piotr S. prof. 515  
 Wańkowicz Melchior 115, 508  
 Wapiński Roman prof. 19, 22, 234, 240, 276, 515  
 Warski Adolf, właściwie Adolf Jerzy Warszawski 60, 425, 426, 429, 436, 437, 508  
 Wasilewski Leon 12, 20, 55, 56, 75, 139, 140, 145, 147, 148, 198, 211, 214, 226, 228, 243, 429, 445, 508, 515  
 Wasilewski Zygmunt 415, 429, 448, 449, 508  
 Wasiutyński Bogdan 448, 508  
 Wawrzyński Tadeusz 204, 514  
 Wątor Adam prof. 297, 515  
 Wereszyca Jerzy 462, 515  
 Wereszycki Henryk prof 283, 515
- Werschler Iwo 383, 384  
 Weygand Maxime gen. 413, 456  
 Wiart Carton de gen. 475  
 Wiatr Jerzy prof. 28, 515  
 Wieniawa-Długoszowski Bolesław 201, 202, 231, 232, 505  
 Wierzbicki Andrzej prof. 79, 515  
 Wilson Woodrow Thomas 89, 121, 128, 160, 161, 162, 163, 164, 227, 263, 399  
 Witos Wincenty 180, 184, 237, 248, 249, 256, 281, 335, 404, 406, 446, 508  
 Wojciechowski Stanisław 60, 243, 301, 335, 336, 411  
 Wojtasik Janusz prof. 362, 515  
 Wolsza Tadeusz prof. 74, 515  
 Wójcik Zbigniew prof. 17, 515  
 Wroczyński Jan gen. inż. 104, 111, 194  
 Wróblewski Władysław 102, 104, 107, 273, 290  
 Wrzesiński Wojciech prof. 19, 515  
 Wysocki Wiesław Jan prof. 515  
 Wyspiański Stanisław 32, 169, 253
- Zakrzewski Andrzej prof. 19, 71, 515  
 Zaleski Bohdan 26, 225  
 Zaremba Paweł 306, 515  
 Zaremba Zygmunt 309, 358, 360  
 Zbyszewski Waclaw 471, 515  
 Zdziechowski Jerzy 239, 240  
 Zwiśłocki Tadeusz kpt. 160  
 Zygmuntowicz Zygmunt 75  
 Żarnowska Anna prof. 365, 515  
 Żarnowski Janusz prof. 21, 363, 515  
 Żeligowski Lucjan gen. 198, 205, 235, 457  
 Żeromski Stefan 122, 150, 270, 271, 282, 351, 352, 377, 515  
 Żmigrodzki Stanisław kpt. saperów 440  
 Żymierski Michał gen. 206



**Grzegorz Nowik**, instruktor harcerski, redaktor, historyk dziejów najnowszych, prof. dr hab. Instytutu Nauk Politycznych PAN, pracownik naukowy Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, wykładowca UKSW.

Od 1995 r. pracuje w zespole opracowującym i publikującym dokumenty operacyjne wojny 1920 roku: *Bitwa Warszawska*, *Bitwa Niemeńska*, *Bitwa Lwowska*, *Bitwa Lwowska i Zamojska*, *Bitwa Wołyńsko-Podolska*, *Bitwa o Ukrainę*. Łącznie brał udział w opracowaniu dziewięciu tomów dokumentów.

Współpracując z Fundacją Rodziny Józefa Piłsudskiego, był m.in. autorem scenariuszy wystaw: *Pamiętki po Marszałku Józefie Piłsudskim. Powrót do kraju po 65 latach* (Sulejówek 2003); *w 75 rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego: Wolność–Granice–Moc–Szacunek* (Warszawa 2010); *Wojna światów 1920 – w 90 rocznicę Bitwy Warszawskiej* (Warszawa 2010). Jest współautorem koncepcji ekspozycji stałej w budowanym obecnie Muzeum Józefa Piłsudskiego.

W latach 2000–2009 był redaktorem naczelnym kwartalnika „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, a następnie v-ce i po. dyrektorem Wojskowego Biura Badań Historycznych.

Od 1994 r. wiceprzewodniczący, Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej oraz Przewodniczący Komitetu Głównego Ogólnopolskiej Olimpiady Przedmiotowej *Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego*. Od 2016 r. Przewodniczący Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.

Za książkę *Straż nad Wisłą. Okręg Szarych Szeregów Warszawa-Praga 1939–1944*, wyróżniony w 2002 r. nagrodami: *Imienia Profesora Jerzego Łojka*, *Porozumienia Wydawców Książki Historycznej – KLIO* oraz *Nagrodą Varsavianistów*.

Za głośną książkę *Zanim złamano „ENIGME”... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920, cz. I*, otrzymał w 2005 r. Nagrodę *KLIO* po raz drugi. Część druga *Zanim złamano „ENIGME”... rozszyfrowano „REWOLUCJĘ”*, ukazała się w 2010 roku.

Łącznie jest autorem kilkunastu książek, kilkudziesięciu rozdziałów i kilkuset artykułów, jest m.in.: autorem haseł i artykułów w encyklopediach: *Powstania Warszawskiego*, *Warszawy*, *Encyklopedii Katolickiej KUL*, *Polskim Słowniku Biograficznym*, *Leksykonie Harcerstwa*.

W 1991 r. (wspólnie z Juliuszem Englertem) wydał album: *Marszałek Józef Piłsudski. Komendant – Naczelnik Państwa – Pierwszy Marszałek Polski...* (wznawiany kilkakrotnie); w 1992 r. (z księdzem Zdzisławem Peszkowskim) album *Harcerskie Spotkania z Ojcem Świętym 1925–1991*; w latach 2001–2004 opublikował m.in. czterotomowy przedruk „Biuletynu Informacyjnego” Komendy Głównej ZWZ–AK 1939–1945; w 2002 r. (z księdzem Z. Peszkowskim i prof. Marianem Markiem Drozdowskim) wybór homilii i dokumentów: *Harcerska Antologia Papieska*; w 2008 r. (z prof. Maciejem Smoleńskim) biografię: *Ósmy Ułan „Beliny”. Gen. bryg. Józef Marian Smoleński*; w 2011 r. *Wojna Światów – 1920 – Bitwa Warszawska*; w 2014 r. *Epilog do „Kamieni na szaniec”*; w 2015 r. (z prof. Endre Vargą) *Dwa Bratanki. Materiały i dokumenty do stosunków polsko-węgierskich 1918–1920*; w 2017 r. *Odrodzenie Rzeczypospolitej w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego, cz. I – sprawy wewnętrzne*. Obecnie przygotowuje część drugą monografii.

Aktualnie jest członkiem Rad Naukowych: Instytutu Studiów Politycznych PAN; Muzeum Józefa Piłsudskiego, Muzeum Wojska w Białymstoku, oraz Rady Muzeum Powstania Warszawskiego; redaktorem naczelnym polsko-ukraińskiego rocznika „Dialog Dwóch Kultur”.

